

ŚWIĘTE KSIĘGI, ŚWIĘTE TEKSTY



Księga Jaszera

**o której mowa w Księdze Jozuego
i Drugiej Księdze Samuela**

Armoryka

ŚWIĘTE KSIĘGI, ŚWIĘTE TEKSTY



Księga Jaszera

o której mowa w Księdze Jozuego
i Drugiej Księdze Samuela

Armoryka

Ten ebook jest chroniony znakiem wodnym

ebookpoint.pl Kopia dla:

Craig Allan hk65ml53j4+24589b188@allegromail.pl
hk65ml53j4+24589b188@allegromail.pl

KSIĘGA JASZERA
o której mowa w Księdze Jozuego
i Drugiej Księdze Samuela

z angielskiego przełożyła Aneta Pietrykowska

Redaktor tomu: Aneta Pietrykowska

Projekt okładki: Juliusz Susak

Ilustracja na okładce: Peter Paul Rubens (1577–1640) i Jan Brueghel the Elder (1568–1625), The garden of Eden with the fall of man (fragment), ok. 1615, (licencja: public domain), źródło:

http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Jan_Brueghel_de_Oude_en_Peter_Paul_Rubens_-_Het_aards_paradijs_met_de_zondeval_van_Adam_en_Eva.jpg

Podstawa przekładu:

The Book of Jasher

Referred to in

Joshua and Second Samuel

Faithfully Translated

FROM THE ORIGINAL HEBREW INTO ENGLISH

"Is not this written in the Book of Jasher?"--Joshua, x. 13.

"Behold it is written in the Book of Jasher."--II. Samuel, i. 18

SALT LAKE CITY:

PUBLISHED BY J.H. PARRY and COMPANY

1887.

Księga Jaszera

O której mowa w Księdze Jozuego

i Drugiej Księdze Samuela

Wiernie przetłumaczona

Z ORYGINALNEGO JĘZYKA HEBRAJSKIEGO NA JĘZYK

ANGIELSKI

„Czyż nie jest to zapisane w Księdze Jaszera?” – Księga Jozuego,
10, 13

„Oto zapisane jest w Księdze Jaszera.” – Druga Księga Samuela,
1, 18

SALT LAKE CITY

WYDANE PRZEZ J.H. PARRY I SPÓŁKĘ, 1887

Copyright © 2013 for the Polish edition by Wydawnictwo

„Armoryka”

Copyright © 2013 by for the Polish translation by Aneta

Pietrykowska

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: w_ydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.pl/>
ISBN 978-83-64145-98-8

Wprowadzenie

Oto "Księga Jaszera", której mowa w "Księdze Jozuego" i "Drugiej Księdze Samuela":

Czyż nie jest to napisane w Księdze Sprawiedliwego: „Zatrzymało się słońce na środku nieba i prawie cały dzień nie spieszyło do zachodu?”

Joz 10, 13 BT.

Dawid zaśpiewał potem żałobną pieśń na cześć Saula i jego syna Jonatana, i polecił, aby się uczyli [jej] potomkowie Judy. Właśnie ona została zapisana w Księdze Sprawiedliwego.

2 Sm 1, 17-18 BT.

Oto jedna z apokryficznych Ksiąg Jaszera. Istnieje do pięciu osobnych dzieł o tymże tytule, a wszystkie napisane zostały o wiele później niż czasy biblijne. Niniejsze jest tłumaczeniem hebrajskiej księgi wydrukowanej w 1613 r. Jej hebrajski tytuł, Sepir Ha Yaser, oznacza „Księga Sprawiedliwych” lub „Sprawiedliwi” czy też „Właściwy Zapis”. Tytuł ten został błędnie przeczytany jako „Jaszer” i w pewnym momencie słowo to zostało uznane za nazwę własną; jednak hebrajski zaimek ha nigdy nie poprzedza nazw własnych.

Istnieje jeszcze jedna rzekoma Księga Jaszera, w której słowo Jaszer uznaje się za imię autora.

Niniejszy tekst pokrywa się w większości z tradycyjnymi mojżeszowymi księgami biblijnymi, od stworzenia świata do śmierci Mojżesza, chociaż znajduje się w nim kilka niewielkich różnic.

Księga Jaszera, rozdział 1

1 I rzekł Bóg „Stwórzmy człowieka na nasz obraz, na nasze podobieństwo” i stworzył Bóg człowieka na swój obraz.

2 I ulepił Bóg człowieka z ziemi, a w jego nozdrza tchnął oddech życia i człowiek stał się żywą duszą obdarzoną mową.

3 I rzekł Bóg „Bycie samym nie jest dobre dla człowieka; uczynię mu towarzysza.”

4 I zesłał Pan na Adama głęboki sen i ten zasnął i Pan wyjął mu jedno z żeber i uczynił wokół niego ciało i uformował je i przyprowadził do Adama, a Adam obudził się ze snu i ujrzał niewiastę stojącą przed nim.

5 I rzekł: „Oto kość z kości moich i nazywać się będzie niewiastą, ponieważ została stworzona z mężczyzny”. I Adam dał jej imię Ewa, ponieważ była matką wszystkich żyjących.

6 A Bóg pobłogosławił im i w dniu ich stworzenia nadał im imiona Adam i Ewa i Pan Bóg rzekł: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się i zaludnijcie ziemię.”

7 I wziął Bóg Adama i jego żonę i umieścił ich w ogrodzie Eden, aby go przyozdabiali i utrzymali. I rozkazał im: „Możecie jeść z każdego drzewa, tylko z drzewa poznania dobra i zła jeść wam nie wolno, ponieważ w dniu, w którym z niego skosztujecie, na pewno umrzecie.”

8 A kiedy Bóg pobłogosławił im i ich pouczył, oddalił się od nich i Adam i jego żona żyli w ogrodzie zgodnie z nakazem Pana.

9 A wąż, którego Bóg stworzył wraz z nimi na ziemi, przyszedł do nich, by namawiać ich do złamania nakazu Boga.

10 I wąż pokusił i przekonał niewiastę by zjadła z drzewa poznania, a niewiasta usłuchała głosu węża i przeciwstawiła się słowu Boga, zerwała owoc z drzewa poznania dobra i zła i zjadła i poczęstowała także swojego męża, a on również zjadł.

11 I Adam i jego żona złamali nakaz Boga i Bóg wiedział o tym i wzbudziło to jego gniew i przeklął ich.

12 I Pan Bóg wygnał ich tego dnia z ogrodu Eden by uprawiali ziemię, z której zostali ulepieni i poszli i zamieszkali na wschód od ogrodu Eden. I Adam zbliżył się do swojej żony Ewy i urodziła mu ona dwóch synów i trzy córki.

13 I pierworodnemu dała na imię Kain, mówiąc „Otrzymałam od Pana mężczyznę”, a drugiemu synowi Abel, gdyż, jak powiedziała „W próżności przybyliśmy na ziemię i w próżności zostaniemy z niej zabrani.”

14 I chłopcy rośli, a ojciec dał im w posiadanie ziemię. I Kain uprawiał ziemię, a Abel wypasał owce.

15 I po upływie kilku lat przynieśli Panu ofiarę i Kain złożył ofiarę z owoców ziemi, a Abel z tłuszczy pierwszego przychówku swej trzody, i Bóg skłonił się ku Ablowi i jego ofierze i przyszedł ogień od Pana z nieba i spożył ją.

16 A do Kaina i jego ofiary Pan się nie zwrócił, ponieważ przyniósł on Panu gorsze ze swych plonów, a z tego powodu Kain był zazdrosny o swego brata Abła i szukał sposobności, by go zabić.

17 I po pewnym czasie Kain i jego brat Abel wyszli jednego dnia w pole, by pracować. I oboje byli w polu, Kain obrabiając ziemię i orząc, a Abel wypasając swoje stado. I stado weszło na tę część gruntu, którą zaorał Kain i bardzo go to rozgniewało.

18 I Kain podszedł do swego brata Abła w złości i powiedział do niego: „Co jest takiego między mną i tobą, że przychodzisz mieszkać i przyprowadzasz swoje stado by się pożywiały na mojej ziemi?”

19 A Abel odpowiedział bratu: „Co jest takiego między mną i tobą, że jesz mięso moich stad i ubierasz się w ich wełnę?”

20 Odłóż wełnę moich owiec, w którą się odziałeś i odwdzięcz się za ich mięso, które zjadłeś i dopiero, gdy to uczynisz, odejdę z twojej ziemi, jak rzekłeś.”

21 A Kain rzekł do swojego brata, Abła: „Z pewnością, jeśli dzisiaj cię zabiję, kto będzie żądał ode mnie twojej krwi?”

22 A Abel odpowiedział Kainowi: „Na pewno Bóg, który stworzył nas na ziemi, pomści moją sprawę i zażąda od Ciebie krwi, jeśli mnie zabijesz, ponieważ Pan jest sędzią i to on odpłaca się

człowiekowi za jego złe uczynki i złemu człowiekowi zgodnie z podłościami, które wyrządził tu na ziemi.

23 I tak, jeśli mnie tu zabijesz, Bóg z pewnością widzi twoje ukryte plany i osądzi cię za zło, które zapowiedziałeś mi dzisiaj uczynić.”

24 I kiedy Kain usłyszał słowa, które wypowiedział Abel, jego brat, zapalił się w nim nagły gniew skierowany przeciw niemu za to, co powiedział.

25 I Kain szybko wstał, wziął metalową część swego pługu, którą nagle uderzył swego brata i zabił go i Kain rozlał krew swego brata Abła na ziemię i krew jego połała się na ziemię przed stadem.

26 I po tym Kain żałował zabicia swego brata i był bardzo zasmucony i płakał nad nim i ogromnie go to trapiło.

27 I Kain wstał i wykopał w polu dół, do którego włożył ciało swego brata i zakrył je pyłem.

28 A Pan wiedział, co Kain zrobił swemu bratu i ukazał się Kainowi i powiedział do niego: „Gdzie jest Abel, twój brat, który był z tobą?”

29 A Kain ukrył prawdę i powiedział: „Nie wiem, czy jestem opiekunem mego brata?”, a Pan powiedział do niego: „Coś zrobił? Krew twojego brata woła do mnie z ziemi w miejscu, gdzie go zabiłeś.

30 Ponieważ zabiłeś swego brata i zataiłeś to przede mną, a w sercu myślałeś, że cię nie widziałem ani nie wiedziałem o twoich uczynkach.

31 Lecz uczyniłeś to i zabiłeś swego brata za nic, dlatego, że słusznie do ciebie przemówił i dlatego teraz bądź wyklęty z ziemi, która rozwarła swe usta by przyjąć krew twojego brata z twych rąk i gdzie go pochowałeś.

32 I kiedy będziesz ją uprawiał, nie da ci więcej swej siły tak jak na początku, a wyda jedynie kolce i osty, a ty będziesz się przenosił i wędrował przez ziemię aż po dzień twej śmierci.”

33 I wtedy Kain odszedł sprzed oblicza Pana, z miejsca, gdzie przebywał i począł się przenosić i wędrować na ziemi na wschód od Edenu, a z nim wszystko, co do niego należało.

34 I w tych dniach Kain zbliżył się do swojej żony, a ona poczęła i urodziła syna, a on nazwał go Henoch, mówiąc: „Tym imieniem Pan zaczął obdarowywać go ciszą i spokojem na ziemi.”

35 W tym czasie również Kain zaczął budować miasto. I wybudował miasto i nazwał je Henoah, tak, jak swego syna, ponieważ w tych dniach Pan dał mu spokój na ziemi i nie przenosił się ani nie wędrował tak, jak na początku.

36 A Henoahowi urodził się Irad, który spłodził Mechujaela, a Mechujael spłodził Metuszaela.

Księga Jaszera, rozdział 2

1 A w sto trzydziestym roku swojego życia na ziemi Adam ponownie zbliżył się do swojej żony Ewy i urodziła mu ona syna na jego obraz i podobieństwo i dała mu na imię Set, mówiąc: „Ponieważ Bóg dał mi nowe potomstwo w miejsce Abla, którego zabił Kain.”

2 I Set żył sto pięć lat i spłodził syna. I Set dał mu na imię Enosz, mówiąc: „Ponieważ w tym czasie synowie ludzi zaczęli się rozmnażać i paczyć swe dusze i serca grzesząc i buntując się przeciw Bogu.”

3 I za czasów Enosza synowie człowieczy dalej buntowali się i grzeszyli przeciw Bogu powiększając gniew Pana przeciw synom człowieczym.

4 I synowie człowieczy szli i służyli innym bogom i zapominali o Panu, który ich stworzył na ziemi. I w tych czasach synowie człowieczy tworzyli podobizny z mosiądzu i żelaza, drewna i kamienia i kłaniali się i służyli im.

5 I każdy człowiek stworzył swego boga i kłaniali się im i synowie człowieczy opuszczali Pana przez wszystkie dni Enosza i jego dzieci. Wzbudziło to gniew Boga z powodu paskudnych czynów, których dokonywali na ziemi.

6 I sprawił Pan, że zalały ich wody rzeki Gihon i zniszczył ich, strawił i zrujnował jedną trzecią ziemi jednak pomimo tego, synowie człowieczy nie zaprzestali swych złych poczynań, a ich ręce jeszcze bardziej wyciągały się do czynienia złego przed obliczem Pana.

7 W tych dniach nie siano i nie żęto i nie było jedzenia dla synów człowieczych i wielki w tych dniach panował głód.

8 A z nasion, które siali, wyrastały ciernie, osty i wrzośce, ponieważ od czasów Adama dręczyła ziemię zapowiedź o Bożym przekleństwie i przeklął on ziemię z powodu grzechu, który Adam popełnił przed Panem.

9 I kiedy ludzie dalej buntowali się i grzeszyli przeciw Bogu i pogarszali swoje postępowanie, niszczona była także ziemia.

10 A Enosz, dożywszy dziewięćdziesięciu lat, począł Kenana.

11 I Kenan dorósł i mając czterdzieści lat był mądry i miał wiedzę i umiejętności w każdej dziedzinie i rządził ponad wszystkimi synami człowieczymi i prowadził ich do mądrości i wiedzy. Ponieważ Kenan był bardzo mądry i rozumny w każdej dziedzinie i swą mądrością rządził ponad duchami i demonami.

12 I dzięki swej mądrości Kenan wiedział, że Bóg zniszczy synów człowieczych za to, że grzeszą na ziemi i że Pan w nadchodzących dniach ześle na nich powódź.

13 I w tych dniach Kenan spisał na kamiennych tablicach to, co miało mieć miejsce w nadchodzącym czasie i umieścił je pośród swych skarbów.

14 I Kenan rządził ponad całą ziemią i nakłonił niektórych synów człowieczych do służby Bogu.

15 A kiedy Kenan miał siedemdziesiąt lat, spłodził trzech synów i dwie córki.

16 Oto imiona dzieci Kenana: imię pierworodnego to Mahalaleel, drugiego Enan, a trzeciego Mered, a ich siostrami były Ada i Silla. Oto pięcioro dzieci Kenana, które mu się urodziły.

17 A Lamek, syn Metuszaela, został spokrewniony z Kenanem przez związek małżeński i wziął jego dwie córki za żony i Ada poczęła i urodziła Lamekowi syna i nazwała go imieniem Jabał.

18 I znów poczęła i urodziła syna i nazwała go Jubal. A Silla, jej siostra, była w tych dniach bezpłodna i nie miała potomstwa.

19 Ponieważ w tych czasach synowie człowieczy zaczęli grzeszyć przeciw Bogu i sprzeciwiać się przykazaniom, które dał Adamowi, by byli płodni i rozmnażali się na ziemi.

20 I niektórzy synowie człowieczy kazali swym żonom pić wywar, który sprawiał, że były bezpłodne po to, by zachowały swe kształty i by nie zniknęło ich piękno.

21 I kiedy synowie człowieczy kazali niektórym swym żonom pić, Silla piła z nimi.

22 I rodzące dzieci kobiety wydawały się w oczach swych mężów obrzydliwe jak wdowy, podczas gdy ich mężowie żyli, gdyż byli oni

przywiązani tylko do bezpłodnych.

23 I po wielu dniach i latach, kiedy Silla była stara, Pan otworzył jej łono.

24 I poczęła i urodziła syna i nazwała go Tubal-Kain, mówiąc „Otrzymałam od Pana Wszechmogącego, kiedy już przekwitłam”.

25 I poczęła znowu i powiła córkę i nazwała ją imieniem Naama, ponieważ, jak powiedziała: „Po tym jak przekwitłam, otrzymałam przyjemność i zachwył.”

26 A Lamek był stary i jego oczy zaćmione tak, że nie widział i Tubal-Kain, jego syn, prowadził go i pewnego dnia Lamek wyszedł w pole i Tubal-Kain, jego syn, był z nim i kiedy szli przez pole, podszedł do nich Kain, syn Adama. I Lamek był bardzo stary i nie widział, a Tubal-Kain, jego syn, był bardzo młody.

27 I Tubal-Kain powiedział swemu ojcu by naciągnął łuk i strzałami poraził Kaina, który był wciąż daleko, i zabił go, ponieważ wydawało im się, że było to zwierzę.

28 I strzały przebiły ciało Kaina, mimo że był daleko i upadł on na ziemię i umarł.

29 I Pan ukarał Kaina za zło, które wyrządził swemu bratu Ablowi, zgodnie ze słowem Pana, które wypowiedział.

30 I stało się tak, że kiedy Kain zginął, Lamek i Tubal podeszli zobaczyć zwierzę, które zabili i ujrzeli na ziemi martwego Kaina, swego dziadka.

31 I Lamek był wielce zasmucony tym, co uczynił i obydwoma rękami uderzył swego syna i spowodował jego śmierć.

32 A żony Lameka usłyszały, co uczynił i szukały go by go zabić.

33 I żony Lameka nienawidziły go od tego dnia, ponieważ zabił on Kaina i Tubal-Kaina i żony Lameka oddzieliły się od niego i przestały go wtedy słuchać.

34 I Lamek przyszedł do swych żon i naciskał na nie, by go wysłuchały w tej sprawie.

35 I powiedział do Ady i Silli: „Wysłuchajcie mego głosu, o, żony Lameka, zważajcie na moje słowa, ponieważ teraz wyobrażacie sobie, że zabiłem mężczyznę swoimi ranami, a chłopca swym pasem choć nie dopuścili się żadnej przemocy, lecz wiedźcie na

pewno, że jestem stary i siwy, a oczy moje wraz z wiekiem stały się ciężkie i zrobiłem to nieświadomie.”

36 A żony Lemeka wysłuchały go w tej kwestii i powróciły do niego za radą swego ojca Adama, lecz od tamtego czasu nie rodziły mu już dzieci wiedząc, że gniew Boży wzrastał w tych czasach przeciw synom człowieczym, by zniszczyć ich wodami powodzi za ich złe uczynki.

Księga Jaszera, rozdział 3

1 A Henoch żył sześćdziesiąt lat i począł Metuszelacha. I Henoch szedł z Bogiem po poczęciu Metuszelacha i służył Panu i gardził złymi zwyczajami ludzi.

2 A dusza Henocha była otulona nakazami Pana, wiedzą i zrozumieniem i mądrze odsunął się on od synów człowieczych i oddzielił od nich na wiele dni.

3 I po upływie wielu lat, podczas których służył Panu i modlił się do Niego w swym domu, anioł Pański zawołał do niego z nieba, a on rzekł: „Oto jestem.”

4 I anioł powiedział: „Powstań i idź ze swojego domu, z miejsca, w którym się ukrywasz, i pokaż się synom człowieczym byś mógł im wskazać drogę, którą mają iść i pracę, którą powinni wykonać, by wkroczyć na drogę Boga.”

5 I Henoch, zgodnie ze słowem Pana, powstał i wyszedł ze swego domu, ze swego miejsca i z izby, w której był ukryty. I poszedł do synów człowieczych i pokazał im ścieżki Boga i w tym czasie zebrał synów człowieczych i zaznajomił ich z nakazami Pana.

6 I wszędzie, gdzie mieszkali synowie człowieczy, kazał głosić, mówiąc „Gdzie jest człowiek, który chce poznać ścieżki Boga i dobre uczynki? Niech przyjedzie do Enocha”.

7 I zbierali się wokół niego wszyscy synowie człowieczy, ponieważ wszyscy, którzy tego pragnęli szli do Henocha, a Henoch rządził ponad synami człowieczymi zgodnie ze słowem Bożym, a oni przychodzili, kłaniali mu się i słuchali jego słów.

8 A Duch Boży był z Henochem, a on nauczał wszystkich ludzi mądrości Boga i jego ścieżek, a synowie człowieczy służyli Panu i przychodzili, by wysłuchiwać jego mądrości.

9 I wszyscy królowie synów człowieczych, zarówno pierwsi jak i ostatni, razem z książętami i sędziami, przychodzili do Henocha,

kiedy usłyszeli jego mądrość i kłaniali mu się i wymagali, by Henoch nad nimi rządził, na co przystał.

10 I zebrali razem stu trzydziestu królów i książęta i uczynili Henocha swoim królem i wszyscy podlegali jego mocy i rozkazom.

11 A Henoch pokazał im mądrość, wiedzę i zwyczaje Pana. I uczynił między nimi pokój i pokój trwał na całej ziemi za życia Henocha.

12 I rządził Henoch pośród synów człowieczych przez dwieście czterdzieści trzy lata i był sprawiedliwy i prawy w stosunku do wszystkich swoich ludzi i prowadził ich zgodnie ze zwyczajami Pana.

13 A oto pokolenia Henocha: Metuszelah, Elizeusz i Elimelek, trzech synów. Ich siostrami były Melka i Nahma, a Metuszelah w osiemdziesiątym siódmym roku swego życia począł Lameka.

14 I kiedy Lamek miał pięćdziesiąt sześć lat, umarł Adam. W dniu swojej śmierci miał dziewięćset trzydzieści lat, a jego dwaj synowie z Henochem i jego synem Metuszelahem, pochowali go z wielkim przepychem, godnym pogrzebu królów, w jaskini, którą wskazał dla niego Bóg.

15 I w miejscu tym wszyscy synowie człowieczy pogrążali się w głębokiej żałobie i płaczu po Adamie. Dlatego stało się to zwyczajem pośród synów człowieczych po dzień dzisiejszy.

16 A Adam zmarł, ponieważ spożył z drzewa poznania, a po nim jego dzieci, jak przemówił Pan Bóg.

17 I w roku śmierci Adama, który był sto czterdziestym trzecim rokiem panowania Henocha, postanowił Henoch oddzielić się od synów człowieczych i tak, jak na początku ukryć się po to, by służyć Panu.

18 I Henoch tak uczynił, lecz nie ukrył się przed nimi całkowicie, ale trzymał się z dala od synów człowieczych przez trzy dni i szedł do nich na jeden dzień.

19 I w ciągu trzech dni, podczas których przebywał w swej izbie, modlił się i chwalił Pana swego Boga, A w dniu, kiedy pojawiał się przed swymi poddanymi, uczył ich zwyczajów Pana i mówił im o Panu wszystko, co chcieli wiedzieć.

20 I czynił w ten sposób przez wiele lat, a następnie ukrył się na sześć dni i przychodził do swych ludzi jednego dnia na siedem, a później raz miesiącu i następnie raz w roku aż wszyscy królowie, książęta i synowie człowieczy poszukiwali go i pragnęli ponownie ujrzeć oblicze Henocha i usłyszeć jego słowo, lecz nie mogli, ponieważ wszyscy synowie człowieczy czuli strach przed Henochem i bali się do niego zbliżyć z powodu boskiej trwogi, która widniała w jego obliczu. Dlatego też żaden człowiek nie mógł na niego spojrzeć, gdyż bał się, że zostanie ukarany i umrze.

21 I wszyscy królowie i książęta postanowili zebrać synów człowieczych i pójść do Henocha myśląc, że wszyscy mogliby z nim pomówić, kiedy przyjdzie do nich, i tak uczynili.

22 I nadszedł dzień, w którym przybył Henoch i wszyscy zebrali się i udali do niego, a Henoch przemówił do nich słowem Pana i uczył ich mądrości i wiedzy, a oni ukłonili się mu i powiedzieli „Niech żyje król! Niech żyje król!”

23 I jakiś czas później, kiedy królowie i książęta i synowie człowieczy mówili z Henochem, a Henoch uczył ich Bożych zwyczajów, Pan zesłał anioła i przemówił z nieba do Henocha i chciał zabrać go do nieba, by rządził on ponad synami Bożymi tak, jak rządził nad synami człowieczymi na ziemi.

24 Kiedy w tym czasie usłyszał to Enoch, poszedł i zebrał wszystkich mieszkańców ziemi, przekazał im mądrość i wiedzę, dał im Boskie wskazówki i powiedział do nich: „Zostałem wezwany do nieba, lecz nie znam dnia.

25 I dlatego teraz przekażę wam mądrość i wiedzę i, zanim was opuszczę, dam wskazówki jak czynić na ziemi gdzie będziecie żyć.” I tak uczynił.

26 I przekazał im mądrość i wiedzę, dał im wskazówki i ganił ich, pokazał im prawa i osądy, którymi powinni się kierować na ziemi i uczynił między nimi pokój i nauczył ich wiecznego życia i mieszkał z nimi przez jakiś czas, ucząc ich tego wszystkiego.

27 I w tym czasie synowie człowieczy byli z Henochem i Henoch przemawiał do nich i podnieśli oczy, a coś na postać wielkiego konia przybyło z nieba i koń ten galopował w powietrzu.

28 I powiedzieli Henochowi o tym, co widzieli, a Henoch odpowiedział im „Koń ten zstąpił na ziemię z mojego powodu. Nadszedł czas, kiedy muszę od was odejść i nigdy więcej mnie nie zobaczycie.”

29 I koń stanął przed Henochem i ujrzeli go wszyscy synowie człowieczy, którzy byli z Henochem.

30 I wtedy Enoch ponownie pouczył, by głoszono: „Gdzie będzie człowiek pragnący poznać drogę Pana swego Boga, każcie mu przyjść do Henocha zanim zostanie nam odebrany”.

31 I wszyscy synowie człowieczy zebrali się i przyszli tego dnia do Henocha. I tego dnia wszyscy ziemscy królowie ze swymi książętami i doradcami zostali z nim, a Henoch nauczał synów człowieczych wiedzy i dawał im boskie instrukcje. I nakazał im służyć Panu i chodzić jego ścieżkami przez wszystkie dni ich życia i dalej czynił między nimi pokój.

32 Następnie powstał i dosiadł konia. I ruszył, a wszyscy synowie człowieczy poszli za nim, około ośmiuset mężczyzn. I szli z nim jeden dzień.

33 A drugiego dnia powiedział do nich: „Wróćcie do swoich namiotów, po co chcecie iść? Możecie zginąć.” I niektórzy odeszli od niego, a ci, którzy zostali szli z nim dalej przez sześć dni. A Henoch codziennie powtarzał: „Wróćcie do swoich namiotów, ponieważ możecie zginąć.” Lecz oni nie chcieli wrócić i szli z nim.

34 A szóstego dnia niektórzy z mężczyzn nadal trwali przy nim i mówili „Pójdziemy z tobą tam, gdzie ty. Jak żyje Pan, tylko śmierć nas rozłączy.”

35 I tak bardzo nalegali, by z nim iść, że przestał się do nich odzywać. A oni szli za nim i nie chcieli wrócić.

36 I kiedy powrócili królowie, zrobili spis ludności. by poznać liczbę pozostałych mężczyzn, którzy poszli z Henochem. A siódmego dnia Henoch wstąpił do nieba pośród wirów powietrza, z końmi i rydwanami ognia.

37 I ósmego dnia królowie, którzy byli z Henochem, posłali do miejsca, gdzie wstąpił do nieba po mężczyzn, którzy z nim przebywali.

38 I wszyscy ci królowie poszli w to miejsce i zastali ziemię zasypaną śniegiem, a na śniegu bryły śnieżne i mówili jeden do drugiego: „Przebijmy się przez śnieg i sprawdźmy, może mężczyźni, którzy zostali z Henochem, leżą martwi pod tymi śnieżnymi bryłami” i szukali, lecz nie znaleźli go, ponieważ wstąpił on do nieba.

Księga Jaszera, rozdział 4

1 A Henoch żył na ziemi trzysta sześćdziesiąt pięć lat.

2 I kiedy Henoch wstąpił do nieba, wszyscy królowie na ziemi powstali, wzięli Metuszelacha, jego syna, namaścili go i pozwolili mu sobą rządzić w miejscu jego ojca.

3 A Metuszelach czynił w oczach Boga sprawiedliwie, tak, jak nauczył go jego ojciec Henoch i tak samo w trakcie całego swojego życia uczył synów człowieczych mądrości i wiedzy i strachu przez Bogiem i nie zboczył z dobrej drogi ani w prawo ani w lewo.

4 Jednak w późniejszych dniach Metuszelacha synowie człowieczy odwrócili się od Pana, niszczyli ziemię, okradali siebie nawzajem, buntowali się przeciw Bogu i grzeszyli, psuli swe zachowanie i nie chcieli słuchać głosu Metuszelacha, lecz buntowali się przeciw niemu.

5 A Pan gniewał się na nich niezmiernie i niszczył w tych dniach ziarno, więc nie można było siać ani zbierać.

6 Ponieważ kiedy obsiewali grunt, by otrzymać jedzenie na utrzymanie, wyrastały ciernie, których nie zasiali.

7 I nawet wtedy synowie człowieczy nie zaprzestali swej niegodziwości, a ich ręce nadal wyciągały się ku czynieniu złego w oczach Boga i prowokowali Pana swą niegodziwością a Pan był wielce zagniewany i żałował, że stworzył człowieka.

8 I myślał o zniszczeniu i unicestwieniu ich i tak też uczynił.

9 W tych dniach, kiedy Lamek, syn Metuszelacha, miał sto sześćdziesiąt lat, zmarł Set, syn Adama.

10 Set żył przez dziewięćset dwanaście lat i zmarł.

11 A Lamek miał sto osiemdziesiąt lat, kiedy wziął Aszmuę, córkę Elizeusza, syna Henocha, jego wuja, a ona poczęła.

12 I w tym czasie synowie człowieczy obsiewali ziemię, lecz otrzymywali mało jedzenia, jednak nie zaprzestali złych uczynków,

grzeszyli i buntowali się przeciw Bogu.

13 I żona Lameka poczęła i urodziła mu w tym czasie syna, podczas przewrotu roku.

14 I Metuszelah dał mu na imię Noe, mówiąc „Ziemia trwała w jego czasach w pokoju i była wolna od skazy”, a Lamek, jego ojciec nazwał go Menachem, mówiąc „Ukoi nas on w naszej pracy i nieszczęśliwym znoju na ziemi, którą przeklął Bóg.”

15 I dziecko rosło i zostało odstawione od piersi i podążyło drogą swego ojca Metuszelacha, idealne i prawe wobec Boga.

16 A w tych dniach wszyscy synowie człowieczy zboczyli z drogi Pana, płodząc na powierzchni ziemi synów i córki uczyli siebie nawzajem niegodziwości i dalej grzeszyli przeciw Bogu.

17 I każdy człowiek uczynił sobie bożka i kradł i rabował od wszystkich sąsiadów i krewnych i ludzie skazili ziemię, która wypełniła się przemocą.

18 A ich sędziowie i władcy szli do córek synów człowieczych i siłą zabierali żony od ich mężów według swojego uznania, a synowie człowieczy przywłaszczali sobie w tych dniach dzikie bydło, polne bestie i ptactwo i uczyli mieszać zwierzęta jednego gatunku z innym, aby tym samym prowokować Pana. A Bóg widział całą ziemię i była ona skażona, gdyż wszystko skaziło swe uczynki na ziemi, wszyscy ludzie i wszystkie zwierzęta.

19 I Pan zapowiedział: „Wymarzę z powierzchni ziemi człowieka, którego stworzyłem, zarówno jego, jak i ptaki w powietrzu, razem z bydłem i bestiami na polu, ponieważ żałuję, że je stworzyłem”.

20 I w tych czasach zmarli wszyscy ludzie, którzy czynili zgodnie z Panem, zanim zesłał on na człowieka zło, które zapowiedział, ponieważ według Pana nie mieli zobaczyć zła przeznaczonego dla synów człowieczych, o którym mówił.

21 I Noe znalazł łaskę w obliczu Pana, a Pan wybrał jego i jego dzieci, by z nich wyrosło nasienie na powierzchni całej ziemi.

Księga Jaszera, rozdział 5

1 I w osiemdziesiątym czwartym roku życia Noego zmarł Henocho, syn Seta. W dniu swojej śmierci miał dziewięćset pięć lat.

2 I w sto siedemdziesiątym dziewiątym roku życia Noego zmarł Kenan, syn Enosza. Kenan miał dziewięćset dziesięć lat, kiedy zmarł.

3 A w dwieście trzydziestym czwartym roku życia Noego zmarł Mahalaleel, syn Kenana. Mahalaleel miał osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat, kiedy zmarł.

4 I Jered, syn Mahalaleela, zmarł w tych dniach, w trzysta trzydziestym szóstym roku życia Noego. Jered miał dziewięćset sześćdziesiąt dwa lata, kiedy zmarł.

5 I wszyscy, którzy podążali za Panem, umarli w tych dniach, zanim ujrzeli zło, które Bóg zapowiedział wyrządzić na ziemi.

6 I po upływie wielu lat, w czterysta osiemdziesiątym roku życia Noego, kiedy wszyscy ci ludzie, którzy podążali za Panem, umarli z dała od synów człowieczych i został tylko Metuszelach, Bóg rzekł do Noego i Metuszelacha:

7 „Mówcie i ogłaszajcie synom człowieczym tak: Oto powiedział Pan, zawróćcie ze swych złych ścieżek i porzućcie swe uczynki, a Pan pożałuje zła, które zapowiedział wam uczynić i nie nadejdzie ono.

8 Ponieważ Pan rzekł: Daję wam sto dwadzieścia lat. Jeśli zwróćcie się do mnie i zaprzestaniecie swych złych uczynków, również ja odwrócę zło, o którym wam mówiłem i nie będzie ono istnieć.

9 I Noe i Metuszelach powtórzyli wszystkie słowa Pana synom człowieczym, mówiąc do nich bez przerwy, dzień po dniu.

10 Lecz synowie człowieczy nie słuchali ich ani nie skłaniali uszu na ich słowa i byli uparci.

11 A Pan dał im sto dwadzieścia lat, mówiąc: „Jeśli powrócą, wtedy Bóg zaniecha całego zła, by nie zniszczyć ziemi”.

12 Noe, syn Lameka, powstrzymywał się w tych dniach od wzięcia żony i posiadania dzieci, gdyż, jak mówił: „Na pewno Bóg zniszczy teraz ziemię, po co mam więc płodzić dzieci?”

13 A Noe był sprawiedliwym mężczyzną, był idealny wśród swego pokolenia i to jego Pan wybrał, by na powierzchni ziemi hodował ziarno z jego ziarna.

14 I Pan powiedział do Noego: „Weź sobie żonę i spłódź dzieci, ponieważ ciebie widzę jako sprawiedliwego przede mną wśród twego pokolenia.

15 I spośród ziemi wyhodujesz ziarno, a z tobą twe dzieci.” I Noe poszedł i wziął za żonę Naamę, córkę Henocha, a miała ona pięćset osiemdziesiąt lat.

16 A Noe miał czterysta dziewięćdziesiąt osiem lat kiedy wziął Naamę za żonę.

17 I Naama poczęła i powiła syna, a on nazwał go Jafet, mówiąc: „Bóg pomnożył mnie na ziemi”. A ona poczęła znów i powiła syna, a on nazwał go Sem, mówiąc: „Bóg dał mi moją podobiznę, bym wyhodował na ziemi nasienie.”

18 Noe miał pięćset dwa lata, kiedy Naama urodziła Sema i chłopcy dorastali i szli drogą Pana we wszystkim, czego nauczyli ich Metuszelach i Noe, ich ojciec.

19 W tych dniach umarł Lamek, ojciec Noego. Zaiste nie podążał całym sercem drogą swojego ojca i umarł w sto dziewięćdziesiątym piątym roku życia Noego.

20 I Lamek umarł przeżywszy siedemset siedemdziesiąt lat.

21 I wszyscy synowie człowieczy, którzy znali Pana, zmarli w tym roku zanim Pan zesłał na nich zło. Ponieważ Pan chciał, by umarli, aby nie widzieli zła, które Bóg ześle na ich braci i krewnych, tak, jak zapowiedział.

22 W tych dniach Pan powiedział do Noego i Metuszelacha: „Powstańcie i głoście synom człowieczym wszystkie słowa, które wam powiedziałem w tych dniach. Może zawrócą ze złych dróg, a wtedy ja zaniecham całego zła i nie ześlę go.”

23 I Noe i Metuszelach powstali i powtórzyli synom człowieczym wszystko, co powiedział Bóg w ich sprawie.

24 Lecz synowie człowieczy nie chcieli słuchać ani nie chcieli skłonić uszu na wszystkie ich deklaracje.

25 I po tym Pan powiedział Noemu: „Nadejdzie koniec wszystkich istot z powodu ich złych uczynków i zniszczę ziemię.

26 A ty zbierz drewno, idź w pewne miejsce i zbuduj wielką arkę i ustaw ją w tym miejscu.

27 A zbudujesz ją w ten sposób: trzysta łokci długości, pięćdziesiąt łokci szerokości, trzydzieści łokci wysokości.

28 I w jej bocznej ścianie wykonasz wejście, a nakrycie na łokieć nad nim i pokryjesz ją smołą z wierzchu i od środka.

29 A ja sprowadzę powódź na ziemię i każda istota zostanie zniszczona, wszystko, co istnieje na ziemi pod niebiosami, przepadnie.

30 A ty i twoje gospodarstwo pójdziecie i zbierzecie po parze z każdej żyjącej istoty, samca i samicę i przyprowadzicie do arki by zasiać z nich nasienie na ziemi.

31 Zbierz całe jedzenie, jakie jedzą te zwierzęta tak, by było wystarczająco jedzenia dla ciebie i dla nich.

32 I wybierzesz dla swych synów trzy panny z córek człowieczych i będą one żonami dla twych synów.”

33 I Noe powstał i zbudował arkę w miejscu, które wskazał mu Bóg i Noe uczynił tak, jak Bóg go pouczył.

34 W pięćset dziewięćdziesiątym piątym roku swojego życia zaczął Noe budować arkę i skończył ją w ciągu pięciu lat, jak kazał Pan.

35 Następnie wziął Noe trzy córki Eliakima, syna Metuszelacha, na żony dla swych synów, tak jak nakazał Noemu Pan.

36 I w tym właśnie czasie zmarł Metuszelach, syn Henocha, a w dniu swojej śmierci miał dziewięćset sześćdziesiąt lat.

Księga Jaszera, rozdział 6

1 W tym czasie, po śmierci Metuszelacha, Pan rzekł do Noego: „Idź ze swym domostwem do arki. Zbiorę dla ciebie wszystkie ziemskie zwierzęta, polne bestie i ptactwo i przyjdą i otoczą arkę.

2 A ty usiądziesz u wejścia do arki, a wszystkie zwierzęta, bestie i ptactwo, zbiorą się i ustawią przed tobą, a te z nich, które przed tobą przycupną, weźmiesz i złożysz na ręce swych synów, którzy wezmą je do arki, a te, które będą przed tobą stały, zostawisz.”

3 I uczynił to Pan następnego dnia, a zwierzęta, bestie i ptactwo przybyły w ogromnych ilościach i otoczyły arkę.

4 A Noe poszedł i usiadł przy wejściu do arki i wszystkie istoty, które przy nim przycupnęły, zabrał do arki, a wszystkie, które przed nim stały, zostawił na ziemi.

5 I podeszła lwica z dwojgiem młodych, samcem i samicą i cała trójka przykucnęła przed Noem i młode powstały przeciw lwicy i uderzyły ją i sprawiły, że lwica odeszła ze swego miejsca, a one przykucnęły przed Noem.

6 A lwica uciekła i stanęła razem z lwami.

7 I zobaczył to Noe i bardzo się dziwił i wstał, wziął dwoje młodych i zabrał je do arki.

8 I Noe zabrał do arki [po parze] ze wszystkich żywych istot na ziemi, aż nie pozostały żadne, prócz tych, które Noe wziął do arki.

9 Parami wchodziły do Noego do arki, a z czystych zwierząt i ptactwa zabrał po siedem par, tak, jak nakazał mu Bóg.

10 I wszystkie zwierzęta, bestie i ptactwo nadal zewsząd otaczały arkę, a deszcz nie spadł aż do siódmego dnia.

11 I tego dnia Pan sprawił, że zadrżała cała ziemia, pociemniało słońce i rozszalały się podstawy świata, ziemia trzęsła się gwałtownie, błyskały pioruny, trzaskały grzmoty, a wszystkie źródła na ziemi trysnęły tak, jak do tej pory nikt nie widział. Tego wielkiego

aktu dokonał Bóg, aby przerazić synów człowieczych i by nie było na ziemi więcej zła.

12 A synowie człowieczy nadal nie chcieli zboczyć ze złych ścieżek i powiększali gniew Pana i nawet nie zwrócili ku temu wszystkiemu swych serc.

13 I po siedmiu dniach, w sześćsetnym roku życia Noego, wody powodzi zaczęły zakrywać ziemię.

14 I wszystkie źródła zostały przerwane, otworzyły się okna niebios i przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy padał na ziemię deszcz.

15 A Noe i jego gospodarstwo oraz wszystkie żywe stworzenia, które z nim były, weszli na barkę, by uciec od wód powodziowych, a Pan zamknął ich w środku.

16 A wszyscy synowie człowieczy, którzy zostali na ziemi, byli wyczerpani z powodu deszczu, ponieważ wody zaczęły wzbierać na ziemi coraz bardziej gwałtownie, a zwierzęta i bestie cały czas otaczały arkę.

17 I zebrali się synowie człowieczy, około siedmiuset mężczyzn i kobiet i poszli do Noego do arki.

18 I wołali do Noego: „Otwórz nam, byśmy mogli wejść do ciebie do arki – dlaczego mielibyśmy zginąć?”

19 A Noe odpowiedział im donośnym głosem z arki: „Czy nie buntowaliście się wszyscy przeciw Panu i nie mówiliście, że nie istnieje? Dlatego Pan zesłał na was to zło, by zniszczyć i zetrzeć was z powierzchni ziemi.

20 Czy nie to mówiłem wam sto dwadzieścia lat temu, a wy nie chcieliście słuchać głosu Pana, a teraz chcecie żyć na ziemi?”

21 A oni odpowiedzieli Noemu: „Jesteśmy gotowi wrócić do Pana. Tylko otwórz nam, byśmy nie zginęli.”

22 A Noe odpowiedział im: „Teraz, kiedy widzicie niedolę waszych dusz, chcielibyście powrócić do Pana. Dlaczego nie wróciliście w ciągu tych stu dwudziestu lat, które wyznaczył wam Pan?”

23 I teraz przychodźcie do mnie w niedoli waszych dusz, lecz Pan was nie wysłucha, dlatego nie uda wam się nic osiągnąć.”

24 I synowie człowieczy zbliżyli się by wedrzeć się na arkę, by wejść do środka z powodu deszczu, gdyż nie mogli znieść deszczu

padającego na nich.

25 A Pan posłał wszystkie bestie i zwierzęta, które stały wokół arki. I bestie te przegoniły ich z tego miejsca i każdy człowiek poszedł w swoją stronę i ponownie rozproszyli się po powierzchni ziemi.

26 A deszcz nadal wzbierał na powierzchni ziemi przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy i wielkie ilości wody dominowały na ziemi. I wszystkie istoty żywe, które były na powierzchni ziemi lub w wodzie, zginęły, czy to ludzie, zwierzęta, bestie, stworzenia pełzające, czy ptaki w powietrzu, pozostał tylko Noe i ci, którzy byli z nim w arce.

27 A wody dominowały na powierzchni ziemi, wzbierały i uniosły arkę z powierzchni ziemi.

28 I arka dryfowała po wodach i była targana falami tak, że wszystkie istoty żywe w środku były rzucone niczym zupa w kociołku.

29 I wielki niepokój ogarnął wszystkie istoty żywe, które były w arce i wyglądało na to, że arka zostanie zniszczona.

30 I wszystkie istoty żywe, które były w arce, były przerażone, lwy ryczały, woły muczały, a wilki wyły i każda żywa istota w arce użalała się we własnej mowie tak, że ich głosy słychać było z dalekiej odległości. A Noe i jego synowie płakali w swej niedoli. Bali się bardzo, że dotarli do bram śmierci.

31 I Noe modlił się do Pana i krzyczał do niego z tego powodu i mówił: „O, Panie, pomóż nam, ponieważ nie mamy siły znieść tego zła, które nas otacza, gdyż okrążają nas fale i powódź, przerażają nas wściekłe prądy, roztaczają się przed nami sidła śmierci. Odpowiedz nam, o Panie, odpowiedz nam, ześlij nam światło swego oblicza i bądź dla nas łaskawy, zbaw nas i uratuj.”

32 I Pan usłuchał głosu Noego i pamiętał o nim.

33 I przeszedł nad ziemią wiatr, wody uspokoiły się, a arka zaczęła dryfować spokojnie.

34 A fontanny z głębokości i okna niebios zostały zatrzymane i deszcz z nieba ustał.

35 I w tych dniach wody opadły, a arka spoczęła na górach Araratu.

36 Wtedy Noe otworzył okna arki i nadal wołał do Pana: „O, Panie, który stworzyłeś wszystko od ziemi do niebios po to, co na nich żyje, uwolnij nasze dusze z tego więzienia, w którym nas umieściłeś, ponieważ jestem bardzo zmęczony ciągłym wzdychaniem.

37 I Pan usłuchał głosu Noego i powiedział do niego: „Po upływie roku będziesz mógł iść dalej.”

38 I po całym roku zamieszkiwania arki przez Noego wody na ziemi wyschły i Noe zjął przykrycie arki.

39 W tym czasie, w dwudziestym siódmym dniu drugiego miesiąca, ziemia była sucha, lecz Noe, jego synowie i ci, którzy z nim byli, nie opuścili arki dopóki nie pozwolił im Pan.

40 I nadszedł dzień, w którym Pan powiedział im, by wyszli z arki i tak uczynili.

41 I poszli i wrócili każdy w swoje miejsce, a Noe i jego synowie zamieszkali w miejscu, które wskazał im Pan i do końca swych dni służyli Panu, a Pan błogosławił Noemu i jego synom kiedy opuszczali arkę.

42 I powiedział do nich: „Bądźcie płodni i zaludniajcie ziemię. Stańcie się silni i wzrastajcie obficie na ziemi i rozmnażajcie się tu.”

Księga Jaszera, rozdział 7

1 Oto imiona synów Noego: Jafet, Cham i Sem. Po powodzi urodziły im się dzieci, ponieważ wzięli oni sobie żony przed powodzią.

2 Oto synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Meszek i Tiras, siedmiu synów.

3 A synami Gomera byli Aszkanaz, Rifat i Togarma.

4 A synami Magoga byli Elichanaf i Lubal.

5 A synami Madaja byli Achon, Zelo, Kazoni i Lot.

6 A synami Jawana byli Elisza, Tarszisz, Kittim i Dodanim.

7 A synami Tubala byli Arifi, Kesed i Taari.

8 A synami Meszeka byli Dedon, Zaron i Szebaszni.

9 A synami Tirasa byli Benib, Gera, Lupirion i Gilak. Oto synowie Jafeta, według ich pokrewieństwa, a ich liczba w tamtych czasach wносиła około sześciuset czterdziestu ludzi.

10 A oto synowie Chama: Kusz, Misraim, Put i Kanaan, cztery synowie. A synami Kusza byli Seba, Chawila, Sabta, Rama i Sabteka. A synami Ramy byli Saba i Dedan.

11 A synami Misraima byli Lud, Anom i Patros, Kaslot i Kaptor.

12 A synami Puta byli Gebul, Hadan, Bena i Adan.

13 A synami Kanaana byli Sydon, Chet, Amori, Gergaszi, Hiwi, Arke, Seni, Arodi, Zimodi i Kamoti.

14 Oto synowie Chama, według ich pokrewieństwa, a ich liczba w tamtych czasach wynosiła około siedmiuset trzydziestu ludzi.

15 A oto synowie Sema: Elam, Aszszur, Arpachszad, Lud i Aram, pięciu synów. A synami Elama byli Suszan, Machul i Harmon.

16 A synami Aszszra byli Mirus i Mokil, A synami Arpachszada byli Szelach, Anar i Aszol.

17 A synami Luda byli Petor i Bizajon, a synami Arama byli Uz, Chul, Geter i Masz.

18 Oto synowie Szema według ich pokrewieństwa. A ich liczba wynosiła w tamtych czasach około trzystu ludzi.

19 Oto pokolenia Szema. Szem począł Arpachszada, a Arpachszad począł Szelacha, a Szelach począł Ebera, a Eberowi urodziła się dwójka dzieci, jedno miało na imię Peleg, ponieważ za jego czasów synowie człowieczy byli podzieleni, a w późniejszych czasach podzielona została ziemia.

20 Drugiemu było na imię Joktan, co oznaczało, że za jego czasów życie synów człowieczych było osłabione i skrócone.

21 Oto synowie Joktana: Almodad, Szelał, Hazarmowet, Jerach, Hadurom, Ozel, Dikla, Obal, Abimael, Szeba, Ofir, Hawila i Jobab. Wszyscy oni są synami Joktana.

22 A Peleg, jego brat, począł Jena, a Jen począł Seruga, a Serug począł Nachora, a Nachor począł Teracha, a Terach miał trzydzieści osiem lat i począł Charana i Nachora.

23 A Kusz, syn Chama, syna Noego, wziął sobie w tamtych czasach żonę będąc już w podeszłym wieku, a ona urodziła syna i nazwali go Nimrod, mówiąc „W tych czasach synowie człowieczy ponownie zaczęli się buntować i sprzeciwiać Bogu”, a dziecko rosło, a jego ojciec nadzwyczaj go kochał, ponieważ był on synem jego podeszłego wieku.

24 A ubrania ze skór, które Bóg wykonał dla Adama i jego żony, kiedy zostali wygnani z ogrodu, podarowane zostały Kuszowi.

25 Ponieważ po śmierci Adama i jego żony ubrania zostały podarowane Henochowi, synowi Jereda, a kiedy Henoch zabrany został do Boga, dał je Metuszelachowi, swojemu synowi.

26 A po śmierci Metuszelacha wziął je Noe i zabrał do arki i miał je przy sobie dopóki jej nie opuścił.

27 A kiedy wychodzili z arki, Cham ukradł te ubrania Noemu, swemu ojcu, i zabrał je i ukrył przed swymi braćmi.

28 I kiedy Cham począł swego pierworodnego Kusza, dał mu w tajemnicy ubrania i Kusz miał je przez wiele dni.

29 I Kusz również ukrył je przed swymi synami i braćmi, a kiedy Kusz począł Nimroda, dał mu te ubrania poprzez swoją miłość do niego, a Nimrod dorósł i kiedy miał dwadzieścia lat, założył te ubrania na siebie.

30 I Nimrod stał się silny kiedy założył te ubrania i Bóg dał mu moc i siłę i był on zaiste wielkim myśliwym na ziemi, był wielkim myśliwym w polu i polował na zwierzęta i budował ołtarze i na nich składał Panu ofiary ze zwierząt.

31 I Nimrod przybierał na sile, powstał spośród swych braci i walczył w bitwach swych braci przeciw wszystkim ich wrogom dookoła.

32 A Pan oddawał w jego ręce wszystkich wrogów jego braci i Bóg sprzyjał mu od czasu do czasu w jego bitwach i rządził on na ziemi.

33 Dlatego stało się powszechne w tamtych czasach, że kiedy mężczyzna wysyłał na bitwę tych, których do niej przygotował, mówił do nich: „Jak Bóg uczynił Nimrodowi, który był wielkim myśliwym na ziemi i który odnosił sukcesy w bitwach, które toczyły się przeciwko jego braciom by wyrwać ich z rąk ich wrogów, tak niech Bóg wzmocni i nas i oszczędzi nas dzisiaj.”

34 A kiedy Nimrod miał czterdzieści lat, toczyła się w tym czasie wojna między jego braćmi a synami Jafeta tak, że byli w mocy swoich wrogów.

35 I w tym czasie Nimrod wyruszył, zebrał wszystkich synów Kusza i ich rodziny, około czterystu sześćdziesięciu ludzi, a ponadto zaangażował spośród ich przyjaciół i znajomych około osiemdziesięciu ludzi, dał im ich zapłatę i ruszył z nimi na bitwę, a kiedy był w drodze, Nimrod umacniał serca ludzi, którzy z nim poszli.

36 I mówił do nich: „Nie bójcie się ani nie bądźcie zaniepokojeni, ponieważ wszyscy wrogowie zostaną oddani w nasze ręce i będziecie mogli z nimi uczynić, co chcecie.”

37 I wszystkich mężczyzn, którzy z nim szli, było około pięciuset i walczyli przeciw swoim wrogom, zniszczyli ich i zawładnęli nimi, a Nimrod w odpowiednich miejscach umieścił nad nimi oficerów.

38 I wziął niektóre z ich dzieci za zakładników i wszystkie służyły Nimrodowi i jego braciom i Nimrod i wszyscy ludzie, którzy z nim byli, udali się w drogę do domu.

39 I kiedy Nimrod radośnie wrócił z bitwy po tym, jak podbił swych wrogów, wszyscy jego bracia, razem z tymi, którzy znali go

wcześniej, zebrali się by uczynić go królem i umieścili na jego głowie koronę rządzącego.

40 A on zasiadł ponad swymi poddanymi i ludem, książętami, sędziami i władcami, jak mają to w zwyczaju królowie.

41 I uczynił Teracha, syna Nachora, księciem swojej gwardii, uczcił go i wzniosł ponad wszystkie książęta.

42 I podczas gdy rządził zgodnie z pragnieniem swego serca, po tym, jak podbił wszystkich swoich wrogów wokół, ustalił ze swymi doradcami, że wybuduje miasto dla swego pałacu i tak też uczynili.

43 I znaleźli wielką dolinę po przeciwnej stronie od zachodu i wybudowali mu wielkie i rozległe miasto, a Nimrod nazwał je Szinar, ponieważ Pan gwałtownie wstrząsnął jego wrogami i zniszczył ich.

44 I Nimrod zamieszkał w Szinar i rządził pewnie i walczył przeciw swym wrogom, podbijał ich i odnosił sukcesy we wszystkich bitwach, a jego królestwo stało się wielkie.

45 I wszystkie narody i języki słyszały o jego sławie i [ludzie] zbierali się przy nim, kłaniali się do ziemi i przynosili mu dary, a on stał się ich panem i królem. I mieszkali z nim oni w mieście Szinar i Nimrod panował na ziemi ponad wszystkimi synami Noego i wszyscy oni podlegali jego mocy i decyzjom.

46 I cała ziemia mówiła jednym językiem i słowami jedności, lecz Nimrod nie szedł drogami Pana i był bardziej grzeszny niż wszyscy ludzie przed nim, od czasów powodzi do teraz.

47 I rzeźbił bożki z drewna i kamienia i kłaniał się im, buntował się przeciw Panu i uczył swych poddanych i ludzi na ziemi swych grzesznych czynów. A Mardon, jego syn, był jeszcze bardziej nikczemny, niż jego ojciec.

48 I każdy, kto słyszał o czynach Mardona, syna Nimroda, mówił o nim: „Nikczemni rodzą nikczemność” i stało się to powszechnym powiedzeniem pośród ludzi od tamtych czasów po dzisiejsze.

49 A Terach, syn Nachora, książę ludu Nimroda, był w tamtych czasach wielki w oczach króla i jego poddanych i kochali go król i książęta i wnieśli go bardzo wysoko.

50 I Terach wziął żonę, a jej imię brzmiało Amtelo, córka Kornebo. I żona Teracha poczęła i urodziła mu w tamtych dniach syna.

51 Terach miał siedemdziesiąt lat, kiedy go począł i nazwał go Abram, ponieważ w tych dniach wychowywał go król i uczcił go ponad wszystkie swoje książęta, które z nim były.

Księga Jaszera, rozdział 8

1 A w nocy, kiedy urodził się Abram, wszyscy słudzy Teracha i wszyscy mędrcy Nimroda i jego magowie, przyszli i jedli i pili w domu Teracha i tamtej nocy radowali się wraz z nim.

2 A kiedy wszyscy mędrcy i magowie opuścili dom Teracha, wznieśli tamtej nocy oczy ku niebu, by popatrzeć na gwiazdy i ujrzeli jedną wielką gwiazdę przebiegającą przez niebo ze wschodu, która połączyła cztery gwiazdy z czterech stron niebios.

3 I wszyscy mędrcy króla i jego magowie byli tym widokiem zdziwieni, a mędrcy rozumieli, tę sytuację i znali jej powagę.

4 I powiedzieli do siebie: „To tylko zapowiada dziecko, które się urodziło, które urośnie i będzie płodne i będzie się rozmnażać, wejdzie w posiadanie całej ziemi, on i jego dzieci, na zawsze i zabiją wielkich królów i odziedziczą ich ziemie.”

5 I Mędrcy i magowie poszli tamtej nocy do domu, a rano wszyscy oni wcześniej wstali i zebrali się w umówionym domu.

6 I rozmawiali i powiedzieli do siebie: „Oto widok, który ujrzeliśmy zeszłej nocy, musi zostać zatajony przed królem, nie może się on o nim dowiedzieć.”

7 „A jeśli król dowie się o tym zdarzeniu w późniejszych dniach, powie on do nas: Dlaczego zatailiście przede mną tę kwestię? I naszą karą będzie śmierć. Dlatego chodźmy teraz i powiedzmy królowi o widoku, który ujrzeliśmy oraz jego interpretację i wtedy pozostaniemy bez zarzutu.”

8 I tak uczynili i poszli wszyscy do króla, ukłonili się przed nim do ziemi i powiedzieli: „Niech żyje król, Niech żyje król.”

9 Słyszeliśmy, że Terachowi, synowi Nachora, księcia twojej gwardii urodził się syn i wczorajszej nocy poszliśmy do jego domu, jedliśmy, piliśmy i radowaliśmy się z nim tej nocy.

10 I kiedy twoi słudzy wyszli z domu Teracha, by iść na noc do swoich domostw, wznieśliśmy oczy ku niebu i zobaczyliśmy wielką gwiazdę biegnącą ze wschodu i ta sama gwiazda biegła z wielką prędkością i połączyła cztery wielkie gwiazdy z czterech stron niebios.

11 I twoi słudzy byli wielce zdziwieni tym widokiem i wielce przestraszeni, a my dokonaliśmy jego osądu i dzięki naszej mądrości poprawnie zinterpretowaliśmy, że ta rzecz dotyczy dziecka urodzonego Terachowi, które urośnie, Będzie się licznie rozmnażać i stanie się mocne, zabije wszystkich królów na ziemi i odziedziczy ich krainy, on i jego nasienie, na zawsze.

12 I teraz nasz panie i królu, oto przedstawiliśmy tobie to, co naprawdę zobaczyliśmy, a co dotyczy tego dziecka.

13 Jeśli wydaje się królowi odpowiednim takie rozwiązanie, niech król da ojcu dziecka odpowiednie wynagrodzenie, a my zabijemy je, zanim dorośnie i zacznie dominować na tych ziemiach, a jego zło powstanie przeciwko nam tak, że my i nasze dzieci przepadniemy przez jego zło.”

14 A król wysłuchał ich słów i wydały mu się dobre, posłał po Teracha, a Terach przyszedł przed oblicze króla.

15 I król rzekł do Teracha: „Doszły mnie słuchy, że wczoraj w nocy urodził się syn, a po jego narodzinach na niebiosach zaobserwowano takie zdarzenie.”

16 Dlatego teraz daj mi to dziecko byśmy mogli je zabić zanim jego zło wyrośnie przeciw nam, a ja dam ci w zamian za niego srebro i złoto w ilości, która wypełni twój dom.”

17 A Terach odpowiedział królowi: „Mój panie i królu, wysłuchałem twych słów i jako twój sługa wykonam wszystko, czego pragnie król.

18 Lecz, mój panie i królu, opowiem tobie, co przytrafiło się mi zeszłej nocy i może dasz swojemu słudze radę, a wtedy ja odpowiem na twoje wezwanie, które właśnie wyraziłeś.” A król powiedział: „Mów”.

19 I Terach powiedział do króla: „Ajon, syn Moreda, przyszedł do mnie wczorajszej nocy mówiąc:

20 Daj mi wspaniałego i pięknego konia, którego dał ci król, a ja dam tobie srebro i złoto oraz słomę i obrok za jego wartość. A ja

powiedziałem do niego: Poczekaj aż spotkam się z królem w sprawie twoich słów, a cokolwiek powie król, to uczynię.

21 A teraz mój panie i królu, przedstawiłem tobie tę sprawę i podążę za radą, której król udzieli swojemu słudze.

22 A król wysłuchał słów Teracha i wezbrał w nim gniew i uznał go za głupca.

23 I król odpowiedział Terachowi: „Czy jesteś tak głupi, ignorancki, czy ubogi w rozumienie, by zrobić coś takiego, by oddać swego pięknego konia za srebro i złoto, a nawet za słomę i obrok?”

24 Czy masz tak mało srebra i złota, że musisz czynić takie rzeczy, bo nie możesz zdobyć słomy i obroku by nakarmić swego konia? A czym jest dla ciebie srebro i złoto, czy też słoma i obrok, że chcesz oddać tego wspaniałego konia, którego ja tobie podarowałem i który nie ma sobie równego na całej ziemi?”

25 I wtedy król przestał mówić, a Terach odpowiedział królowi: „Tak król przemówił do swego sługi.

26 Zaklinam cię, mój panie i królu, dlaczego mówisz do mnie: Oddaj swego syna byśmy mogli go zabić, a ja dam tobie srebro i złoto za jego wartość? Co zrobię ze srebrem i złotem po śmierci mojego syna? Kto będzie po mnie dziedziczył? Na pewno wtedy, po mojej śmierci, srebro i złoto powróci do mojego króla, który mi je dał.”

27 I kiedy król usłyszał słowa Teracha i porównanie dotyczące króla, które mu przedstawił, wielce go to zasmuciło, rozzłościła go ta rzecz i zapalił się w nim gniew.

28 A Terach zobaczył, że zapłonął przeciw niemu gniew króla i odpowiedział królowi mówiąc: „Wszystko, co mam, jest w mocy króla, cokolwiek król pragnie zrobić swemu słudze, niech robi, zaiste, nawet mój syn jest w mocy króla, bez wartości zamiennej, on i jego dwaj bracia, którzy są starsi od niego.”

29 A król odpowiedział Terachowi: „Jednak zapłacę ci za twojego młodszego syna.”

30 A Terach odpowiedział królowi mówiąc: „Zaklinam cię, mój panie i królu, byś pozwolił swemu słudze przemówić i by król wysłuchał słów swego sługi.” I Terach rzekł „Niech król da mi trzy dni

bym mógł rozważyć tę sprawę i naradzić się z moją rodziną odnośnie słów króla.” I bardzo naciskał króla, by ten na to przystał.

31 I król posłuchał Teracha i tak uczynił i dał mu trzy dni, a odszedł sprzed oblicza króla i wrócił do domu, do rodziny, przekazał im wszystkie słowa króla i bardzo się przestraszyli.

32 A trzeciego dnia król posłał po Teracha, mówiąc: „Przyślij mi swego syna w zamian za wynagrodzenie, tak, jak ci kazałem. A jeśli tego nie uczynisz, poślę i zabiję wszystkich w twoim domu, tak, że nie zostanie ci nawet pies.”

33 I Terach pospieszył (ponieważ sprawa króla była pilna) i wziął dziecko jednego ze swych sług, które tego samego dnia powiła mu służebnica i Terach zabrał to dziecko do króla i otrzymał za nie wynagrodzenie.

34 A Pan był w tej kwestii z Terachem, by Nimrod nie przyczynił się do śmierci Abrama, a król wziął dziecko od Teracha i z całej siły rozbił jego głowę o ziemię, ponieważ myślał, że to Abram. I było to od tego dnia przed nim ukrywane i król zapomniał o tym, a była to wola Opatrzności, by nie doszło do śmierci Abrama.

35 A Terach wziął potajemnie swojego syna Abrama razem z jego matką i opiekunką i ukrył ich w jaskini i co miesiąc przynosił im zapasy.

36 A Pan był w jaskini z Abramem, a ten rósł i była bram w jaskini dziesięć lat, a król i jego książęta, wieszczowie i mędrcy myśleli, że król zabił Abrama.

Księga Jaszera, rozdział 9

1 A Charan, syn Teracha, starszy brat Abrama, wziął w tamtych czasach żonę.

2 Charan miał trzydzieści dziewięć lat kiedy ją powziął. A żona Charana poczęła i urodziła syna i nazwał go imieniem Lot.

3 I ponownie poczęła i powiła córkę i nazwała ją imieniem Milka. Po czym ponownie poczęła i powiła córkę i nazwała ją imieniem Saraj.

4 Charan miał czterdzieści dwa lata, kiedy spłodził Saraj, a było to w dziesiątym roku życia Abrama. I w tamtych dniach Abram, jego matka i opiekunka opuścili jaskinię, kiedy król i jego poddani zapomnieli o sprawie Abrama.

5 I kiedy Abram wyszedł z jaskini, poszedł do Noego i jego syna Sema i pozostał z nimi, by przyswajać nauki Pana i jego zwyczaje i nikt nie wiedział, gdzie był Abram, a Abram przez długi czas służył Noemu i jego synowi Semowi.

6 I Abram spędził w domu Noego trzydzieści dziewięć lat i już w wieku trzech lat Abram poznał Pana i szedł ścieżkami Pana aż do śmierci, jak nauczyli go Noe i jego syn Sem. A wszyscy synowie człowieczy w tamtych czasach bardzo sprzeciwiali się Panu, buntowali się przeciw niemu i służyli bożkom, a zapomnieli o Panu, który stworzył ich na ziemi. I każdy z mieszkańców ziemi stworzył sobie w tamtych czasach własnego boga. Bożki z drewna i kamienia, które ani nie mówiły ani nie słyszały ani nie zbawiały, a synowie człowieczy służyli im i stały się one ich bogami.

7 I król i wszyscy jego słudzy oraz Terach i całe jego gospodarstwo byli wtedy pierwszymi z tych, którzy służyli bożkom z drewna i kamienia.

8 A Terach miał dwunastu bogów wielkich rozmiarów, wykonanych z drewna i kamienia, od dwunastu miesięcy w roku. I co miesiąc

służył innemu i co miesiąc przynosił w ofierze mięso i pił ofiarę dla swych bogów. Tak codziennie czynił Terach.

9 I wszystkie pokolenia były w oczach Pana podłe i każdy człowiek stworzył sobie własnego boga, lecz opuścili Pana, który ich stworzył.

10 I próżno było szukać w tamtych czasach człowieka, który znałby Pana (ponieważ każdy człowiek służył swojemu bogu), oprócz Noego i jego gospodarstwa, a wszyscy ci, którzy podlegali jego radzie, znali w tych dniach Pana.

11 A Abram, syn Teracha, przebywał w tych dniach w domu Noego, lecz nikt o tym nie wiedział i Pan był z nim.

12 I Pan dał Abramowi rozumne serce i wiedział on, że wszystkie czyny tego pokolenia były próżne i że wszystkie ich bożki były próżne i nie zdawały się na nic.

13 I Abram zobaczył słońce świecące nad ziemią i powiedział do siebie: „Na pewno to słońce, które świeci nad ziemią to Bóg i jemu będę służył.”

14 I Abram służył tego dnia słońcu i modlił się do niego, a kiedy nadszedł wieczór, słońce zaszło jak zwykle, a Abram powiedział do siebie „Na pewno nie może to być Bóg”.

15 I Abram dalej mówił do siebie „Kim jest ten, który stworzył niebiosy i ziemię? Kto stworzył wszystko na ziemi? Gdzie on jest?”

16 I zapadła nad nim noc i podniósł oczy ku zachodowi, północy, południu i wschodowi i zobaczył, że słońce zniknęło znad ziemi i dzień stał się ciemny.

17 I Abram zobaczył przed sobą gwiazdy i księżyc i powiedział: „Na pewno to jest Bóg, który stworzył całą ziemię, jak również człowieka, a wokół niego są jego sługi, bogowie.” I Abram służył księżycowi i modlił się do niego tej nocy.

18 A rano, kiedy nastało światło, a słońce świeciło jak zwykle ponad ziemią, Abram zobaczył wszystko, co Pan Bóg stworzył na ziemi.

19 I powiedział do siebie Abram „Na pewno nie są to bogowie, którzy stworzyli ziemię i całą ludzkość, lecz są to sługi Boga” i Abram pozostał w domu Noego i tam poznawał Pana i jego zwyczaje i służył Panu przez wszystkie dni swojego życia, a całe to pokolenie

zapomniało Pana i służyło innym bogom z drewna i kamienia i buntowali się przez wszystkie swoje dni.

20 A król Nimrod pewnie rządził i cała ziemia była pod jego kontrolą, a cała ziemia mówiła jednym językiem i słowami jedności.

21 I wszyscy książęta Nimroda i jego wielcy mężowie odbywali razem narady. Put, Misraim, Kusz i Kanaan wraz ze swymi rodzinami i mówili do siebie „Zbudujmy sobie miasto, a w nim silną wieżę, której czubek będzie sięgał nieba. Będziemy sławni i będziemy mogli rządzić ponad całym światem tak, by ustało wobec nas zło naszych wrogów, byśmy mogli pewnie nad nimi rządzić i byśmy z powodu ich wojen nie zostali porozrzucani po całej ziemi.”

22 I poszli wszyscy przed oblicze króla i przekazali królowi te słowa, a król zgodził się z nimi w tej sprawie i tak uczynił.

23 I zebrały się wszystkie rodziny składające się z około sześćuset tysięcy ludzi i poszli oni szukać rozległego gruntu, by zbudować miasto i wieżę i szukali na całej ziemi i nie znaleźli drugiego takiego miejsca, jak pewna dolina na wschód od ziemi Szinar, oddalona o około dwa dni drogi i tam się udali i osiedlili.

24 I zaczęli wyrabiać cegły i palić ogniska, by wybudować miasto i wieżę, jaką sobie wyobrażali.

25 A budowa wieży była ich grzechem i zaczęli ją budować, a w trakcie budowy wbrew Panu Bogu w niebiosach wyobrażali sobie w sercach wojnę z nim i wejście do nieba.

26 I wszyscy ci ludzie i całe rodziny podzielili się na trzy grupy. Pierwsza mówiła: „Wespniemy się do nieba i będziemy walczyć przeciw niemu”, druga mówiła: „Wespniemy się do nieba i umieścimy tam własnych bogów, by im służyć”, a trzecia grupa mówiła: „Wespniemy się do nieba i porazimy go łukami i włóczniami”. A Bóg znał ich czyny i wszystkie podłe myśli i widział miasto i wieżę, które budowali.

27 I zbudowali sobie wspaniałe miasto i wysoką, mocną wieżę a z powodu jej wysokości wspinaczka z zaprawą i cegłami zajmowała dostarczającym je rok i dopiero wtedy docierali do budujących i dawali im zaprawę i cegły. Tak czyniono codziennie.

28 I jedni wspinali się, a inni schodzili w dół przez cały dzień. A jeśli wypadła im z rąk cegła i rozbiła się, wszyscy płakali, lecz kiedy

człowiek spadł i zginął, nikt na niego nie spojrział.

29 A Pan znał ich myśli i doszło do tego, że podczas budowy zaczęli strzelać z łuków w kierunku niebios. A strzały spadały na nich pobrudzone krwią, a kiedy to ujrzeli, mówili do siebie „Na pewno zabiliśmy wszystkich, którzy są w niebie.”

30 A wyszło to od Pana, by spowodować, że będą się mylić i po to, by zetrzeć ich z powierzchni ziemi. 31 I budowali miasto i wieżę i czynili to codziennie aż upłynęło wiele dni i wiele lat.

32 I Bóg powiedział do siedemdziesięciu aniołów, którzy stali najbliżej niego „Chodźcie, zejźmy i pomieszajmy im języki, tak, aby jeden człowiek nie rozumiał języka swojego sąsiada” i tak uczynili.

33 I począwszy od tego dnia żaden człowiek nie pamiętał języka swojego sąsiada i nie potrafili mówić wspólnym językiem. A kiedy budujący otrzymywał od swego sąsiada wapno lub kamień, którego nie zamawiał, budujący rzucał nim w swojego sąsiada, by go zabić.

34 I tak czynili przez wiele dni i wielu w ten sposób zabili.

35 A Pan uderzył w trzy grupy, które tam były i dał im karę zgodną z ich czynami. Ci, którzy mówili „Wzniesiemy się do nieba i będziemy służyć naszym bogom”, stali się jak małpy i słonie. Tych, którzy mówili „Porazimy niebo strzałami”, Pan zabił poprzez rękę sąsiada. A trzecia grupa, tych, którzy mówili „Wzniesiemy się do nieba i będziemy walczyć przeciw niemu”, została rozrzucana przez Pana po całej ziemi.

36 A ci, którzy pozostali, kiedy poznali i zrozumieli zło, które nadchodziło, opuścili budynek i również zostali rozrzucony po całej ziemi.

37 I zaprzestali budowy miasta i wieży. Dlatego nazwał [Pan] to miejsce Babel, ponieważ pomieszzał tam języki całej ziemi. Było to na wschód od ziemi Szinar.

38 A co do wieży, którą zbudowali synowie człowieczy, ziemia otworzyła swe usta i połknęła jej trzecią część, a z niebios zszedł również ogień i spalił trzecią część, a ostatnia, górna część pozostała po dziś dzień, a jej obwód wynosi trzy dni marszu.

39 Niezliczona ilość synów człowieczych zginęła w tej wieży.

Księga Jaszera, rozdział 10

1 A Peleg, syn Ebera, zmarł w tamtych dniach, w osiemdziesiątym czwartym roku życia Abrama, syna Teracha, a przeżył dwieście trzydzieści dziewięć lat.

2 A kiedy Pan porzrzucał synów człowieczych z powodu ich grzechów na wieży, rozdzielili się na wiele grup i wszyscy synowie człowieczy zostali rozproszeni po czterech stronach świata.

3 A każda rodzina została utworzona zgodnie z językiem, krainą lub ich miastem.

4 I synowie człowieczy zbudowali wiele miast według ich pokrewieństwa, w każdym miejscu, do którego szli i na całej ziemi, gdzie Pan ich porozpraszał.

5 I niektórzy z nich budowali miasta w miejscach, z których zostawali potem wytopieni i nazywali te miasta własnymi imionami lub imionami swoich dzieci albo po wydarzeniach, w których brali udział.

6 I synowie Jafeta, syna Noego, poszli i wybudowali sobie miasta w miejscach, w które zostali rzućeni i nazwali wszystkie miasta swoimi imionami i synowie Jafeta zostali podzieleni na powierzchni ziemi na wiele grup i języków.

7 A oto synowie Jafeta według ich pokrewieństwa: Gomer, Magog, Medaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras. Oto synowie Jafeta według ich pokrewieństwa.

8 A potomkami Gomera, według ich miast, byli Francum, którzy zamieszkują ziemię Franza, nad rzeką Franza i nad rzeką Senah.

9 A dziećmi Refata są Bartonim, którzy mieszkają na ziemiach Bartonia, nad rzeką Ledah, która wpada do wielkiego morza Gichon, czyli oceanu.

10 A potomkowie Tugarmy to dziesięć rodzin, oto ich imiona: Buzar, Parzunak, Balgar, Elikanum, Ragbib, Tarki, Bid, Zebuk, Ongal

i Tilmaz. Wszyscy oni rozeszli się i osiedlili na północy i wybudowali sobie miasta,

11 I nazwali miasta własnymi imionami, oto ci, którzy mieszkają w pobliżu rzek Hithlah i Itallac po dziś dzień.

12 Lecz rodziny Angoli, Balgar i Parzunak mieszkają nad wielką rzeką Dubnee. A nazwy ich miast są również zgodne z ich imionami.

13 A dziećmi Jawana są Jawanie, którzy zamieszkują ziemię Makdonii, a dziećmi Medajare są Orelum, którzy mieszkają na ziemiach Curson, a dziećmi Tubala są ci, którzy mieszkają na ziemiach Tuskanah, nad rzeką Pashiah.

14 A dziećmi Meszeka są Shibashni, a dziećmi Tirasa są Rushash, Kuszni i Ongolis. Wszyscy oni wyruszyli i wybudowali sobie miasta. Są one usytuowane nad morzem Jabus nad rzeką Kura, która wpada do rzeki Tragan.

15 A dziećmi Elizeusza są Almanim i oni także ruszyli i zbudowali sobie miasta. Są one usytuowane między górami Job i Shibathmo. Z nich wywodzą się ludzie Lombardi, którzy mieszkają po przeciwnej stronie gór Job i Shibathmo. I podbili oni ziemię Italii i pozostają tam do dnia dzisiejszego.

16 A dziećmi Kittima są Romini, którzy zamieszkują dolinę Canopia nad rzeką Tibru.

17 A dziećmi Dodanima są ci, którzy zamieszkują miasta morza Gichon, w krainie Bordna.

18 Oto rodziny dzieci Jafeta według ich miast i języków, po tym, jak zostali rozrzućeni i nazwali swoje miasta swoimi imionami i wydarzeniami. I są to nazwy wszystkich ich miast, które zbudowali w czasach po wieży według ich pokrewieństwa.

19 A potomkami Chama byli Kuszyci, Misraim, Put i Kananejczycy zgodnie z ich pokrewieństwem i miastami.

20 Wszyscy oni poszli i zbudowali sobie miasta w miejscach, które uznali za odpowiednie dla siebie i nazwali miasta imionami swych ojców: Kusz, Misraim, Puta i Kanaan.

21 A potomkami Misraima są Ludim, Anamim, Lehabim, Naputchim, Patrusim, Kasluchim i Kapturim, siedem rodzin.

22 Wszyscy oni mieszkają nad rzeką Sihor, która jest źródłem Egiptu, i zbudowali sobie oni miasta, które nazwali własnymi imionami.

23 A potomkowie Patrosa i Kaslocha pożenili się między sobą i od nich wyszli Pelishtim, Azathim, Gerarim, Githim i Ekronim, pięć rodzin. Oni także wybudowali sobie miasta i nazywali swoje miasta imionami swych ojców po dziś dzień.

24 I potomkowie Kanaana również wybudowali sobie miasta i nazwali swe miasta swoimi imionami, jednaście miast i niezliczoną ilość innych.

25 A czterech mężczyzn z rodziny Chama wyruszyło na ziemie równiny, oto imiona tych czterech mężczyzn: Sodom, Gomora, Adma i Seboim.

26 I ci mężczyźni wybudowali sobie cztery miasta na ziemiach równiny i nazwali te miasta swoimi imionami.

27 I mieszkali oni w tych miastach wraz ze swymi dziećmi i wszystkimi, którzy do nich należeli i byli płodni, rozmnażali się obficie i żyli w pokoju.

28 A Seir, syn Hura, syna Hiwiego, syna Kanaana, wyruszył i znalazł dolinę naprzeciw Góry Paran i wybudował tam miasto. I on, jego siedmiu synów i jego domostwo zamieszkali tam, a miasto, które wybudował nazwał Seir, zgodnie ze swoim imieniem. Po dziś dzień jest to ziemia Seir.

29 Oto rodziny potomków Chama, według ich języków i miast, kiedy zostali porzuceni do swych miast po wieży.

30 A niektórzy z potomków Sema, syna Noego, ojca wszystkich dzieci Ebru, również poszli i wybudowali sobie miasta w miejscach, w które zostali rzućeni i nazwali swe miasta swoimi imionami.

31 A synami Sema byli Elam, Aszszur, Arpachszad, Lud i Aram i wybudowali sobie oni miasta i nazwali je własnymi imionami.

32 I Aszszur, syn Sema, jego dzieci i domostwo, wyruszyli w tych dniach, a była ich ogromna ilość, i udali się do odległej krainy, którą odnaleźli i napotkali bardzo rozległą dolinę w krainie, do której dotarli i wybudowali sobie cztery miasta i nazwali je własnymi imionami i wydarzeniami.

33 A oto nazwy miast, które wybudowali potomkowie Aszszura: Ninewa, Resen, Kalach i Rehoboter. A potomkowie Aszszura mieszkają tam po dziś dzień.

34 I potomkowie Arama również wyruszyli i wybudowali sobie miasto i nazwali je Uz, po ich najstarszym bracie i tam zamieszkali. Jest to kraina Uz po dziś dzień.

35 A w drugim roku po wieży człowiek z domu Aszszura, którego imię było Bela, wyruszył z ziemi Ninewa, by osiąść ze swoim domostwem tam, gdzie udało się im znaleźć miejsce. I dotarli naprzeciw miast równiny obok Sodomy i tam zamieszkali.

36 I człowiek ten powstał i wybudował tam miasto i nazwał je Bela, zgodnie ze swoim imieniem. Po dziś dzień jest to kraina Zoar.

37 A oto rodziny potomków Sema według ich języków i miast, po tym, jak zostali porzuceni po ziemi po wydarzeniach na wieży.

38 I każde królestwo, miasto i rodzina potomków Noego wybudowała sobie w późniejszych czasach wiele miast.

39 I w swoich miastach założyli rządy, by regulować je swymi prawami. Tak zawsze już czyniły rodziny potomków Noego.

Księga Jaszera, rozdział 11

1 A Nimrod, syn Kusza, wciąż przebywał w kraju Szinar, rządził nim i mieszkał tam i wybudował miasta w krainie Szinar.

2 A oto nazwy czterech miast, które wybudował, a nazwał je po związanych z budowaniem wieży wydarzeniach, które ich spotkały.

3 Pierwsze nazwał Babel, mówiąc: „Ponieważ Pan pomylił języki całej ziemi”. Drugie nazwał Erech, ponieważ stamtąd wygonił ich Bóg.

4 Trzecie nazwał Eched, ponieważ w tym miejscu odegrała się wielka bitwa. A czwarte nazwał Kalna, ponieważ zabici zostali tam jego książęta i wielcy mężowie i rozgniewali Pana, buntowali się i grzeszyli przeciw niemu.

5 I kiedy Nimrod wybudował te miasta w krainie Szinar, umieścił w nich resztę swych ludzi, swe książęta i swych wielkich mężów, którzy pozostawali w jego królestwie.

6 I Nimrod mieszkał w Babel i odnowił swoje rządy nad resztą poddanych i rządził pewnie, a poddani i książęta Nimroda nazywali go Amrafel, co oznaczało, że przez niego polegli przy wieży jego książęta.

7 Pomimo tego Nimrod nie wrócił do Pana i dalej żył w podłości ucząc jej synów człowieczych. A Mardon, jego syn, był gorszy od swego ojca i niezmiennie przyczyniał się do podłości swego ojca.

8 I zmuszał synów człowieczych do grzechu, dlatego mówi się „z podłych rodzi się podłość.”

9 W tym czasie trwała wojna między rodzinami potomków Chama, podczas gdy mieszkali w miastach, które wybudowali.

10 I Kedorlaomer, król Elam, odszedł od rodzin potomków Chama, walczył z nimi i podbił ich i ruszył do pięciu miast równiny, by przeciw nimi walczyć, podporządkował je sobie i przejął nad nimi władzę.

11 I służyli mu dwanaście lat i co roku oddawali mu podatek.

12 W tym czasie zmarł Nachor, syn Seruga, w czterdziestym dziewiątym roku życia Abrama, syna Teracha.

13 I w pięćdziesiątym roku życia Abrama, syna Teracha, Abram wyszedł z domu Noego i udał się do domu swego ojca.

14 A Abram znał Pana i szedł jego drogą i zgodnie z jego przykazaniami, a Pan, jego Bóg, był z nim.

15 A Terach, jego ojciec, nadal był w tych dniach kapitanem gwardii króla Nimroda i wciąż wyznawał dziwnych bogów.

16 I Abram przybył do domu swojego ojca, zobaczył dwanaście bożków stojących w swoich świątyniach i zapalił się w nim gniew na widok tych podobizn w domu swojego ojca.

17 I Abram powiedział: „Póki żyje Pan, podobizny te nie pozostaną w domu mojego ojca. Niech Pan, który mnie stworzył, uczyni mi tak, jeśli w ciągu trzech dni nie zniszczę ich wszystkich.”

18 I Abram odszedł od nich i płonęła w nim złość. I Abram pospiesznie wyszedł z izby na dwór swojego ojca i znalazł go siedzącego na dworze, a z nim wszystkie jego sługi i Abram podszedł i usiadł przed nim.

19 I Abram zapytał swojego ojca: „Ojcze, powiedz mi, gdzie jest Bóg, który stworzył niebo i ziemię i wszystkich synów człowieczych na ziemi i który stworzył ciebie i mnie.” A Terach odpowiedział swemu synowi Abramowi: „Przecież wszyscy ci, którzy nas stworzyli, są z nami w domu.”

20 A Abram rzekł do swego ojca: „Panie, pokaż mi ich, proszę cię.” A Terach zabrał go do izby w środku i Abram ujrział cały pokój pełen bożków z drewna i kamienia, dwanaście wielkich podobizn i niezliczoną ilość mniejszych.

21 A Terach rzekł do swego syna: „Przecież to są ci, którzy stworzyli wszystko, co widzisz na ziemi i którzy stworzyli mnie i ciebie i całą ludzkość.”

22 I Terach pokłonił się swym bogom, a następnie wyszedł, a Abram, jego syn, wyszedł wraz z nim.

23 I kiedy Abram wyszedł stamtąd, udał się do swojej matki, usiadł przed nią i rzekł: „Mój ojciec pokazał mi tych, którzy stworzyli niebo i ziemię i wszystkich synów człowieczych.”

24 Dlatego teraz przynieś szybko młode kozłę ze stada i przyrządź smaczne mięsiwo, które będę mógł zanieść bogom mojego ojca i złożyć im w ofierze. Być może dzięki temu stanę się ich godzien.”

25 I jego matka tak uczyniła i przyniosła kozłę, z którego przyrządziła smaczne mięsiwo i dała je Abramowi, a ten wziął mięso od swojej matki i zaniósł je przed oblicza bogów swojego ojca i przysunął je blisko nich tak, by mogli zjeść. A jego ojciec nie wiedział o tym.

26 I Abram ujrzał w dniu, kiedy siedział wśród nich, że nie mają głosu, słuchu, są nieruchome i żaden z nich nie mógł wyciągnąć ręki by jeść.

27 I Abram naśmiewał się z nich i mówił: „Pewnie nie zadowoliło ich smaczne mięso, które przygotowałem lub może było go dla nich za mało i dlatego nie chcieli jeść. Dlatego jutro przygotuję świeże mięsiwo, lepsze i w większej ilości niż to i zobaczę, co się stanie.”

28 I następnego dnia Abram pouczył swoją matkę odnośnie pysznego, a ona wstała i przyniosła trzy piękne młode kozłeta ze stada i przyrządziła z nich wyśmienite, pyszne mięso, tak, jak chciał jej syn i dała je Abramowi. A Terach, jego ojciec, nic o tym nie wiedział.

29 I Abram wziął pyszne mięso od swojej matki i zaniósł je do izby, przed oblicze bogów swojego ojca. I podszedł blisko nich, aby mogli jeść i ułożył je przed nimi i Abram siedział przed nimi cały dzień myśląc, że może zjedzą.

30 I Abram patrzył na nich, a oni nie mieli ani głosu ani słuchu, a żaden z nich nie wyciągnął ręki w kierunku mięsa by jeść.

31 I wieczorem tegoż dnia, w tymże domu, Abram został otulony duchem Boga.

32 I zawołał: „Biada mojemu ojcu i temu podłemu pokoleniu, których serca są całkowicie przychylnie próżności, którzy służą tym bożkom z drewna, które nie potrafią ani jeść, czuć zapachów, słyszeć ani mówić, mają usta bez mowy, oczy bez wzroku, uszy bez słuchu, ręce bez czucia i nogi, którymi nie mogą poruszyć. Tacy, jak one są ci, którzy je wykonali i im ufają.

33 I kiedy Abram ujrzał te wszystkie rzeczy, wezbrał w nim gniew na ojca, pospieszył i wziął topór, wszedł do izby z bogami zniszczył

wszystkie bóstwa swojego ojca.

34 A kiedy zniszczył wszystkie bożki, umieścił topór w dłoni wielkiego boga, który górował nad nimi i wyszedł. A Terach, jego ojciec, wrócił do domu, gdyż usłyszał w drzwiach dźwięk uderzeń topora. Wrócił więc Terach do domu by zobaczyć, co się dzieje.

35 I Terach, usłyszawszy dźwięk topora w pokoju z bożkami, pobiegł do pokoju i natknął się na Abrama, który wychodził.

36 I Terach wszedł do pokoju i ujrzał zniszczone na ziemi wszystkie swoje bożki i topór w ręku największego, który nie został zniszczony, a pyszne mięsiwo, które przygotował Abram, jego syn, wciąż leżało przed nimi.

37 I kiedy Terach to ujrzał, wezbrała w nim wielka złość, pospiesznie wyszedł z pokoju i poszedł do Abrama.

38 I znalazł Abrama, swojego syna, który siedział jeszcze w domu. I rzekł do niego: „Coś uczynił z moimi bogami?”

39 A Abram odpowiedział Terachowi, swemu ojcu, mówiąc: „Nie tak było, mój panie, gdyż przyniosłem im pyszne mięso i kiedy zbliżyłem się do nich, wszyscy na raz wyciągnęli ręce, by jeść, zanim zdołał to uczynić największy.

40 I zobaczył on czyn, którego się przed nim dopuścili wezbrała w nim gwałtowna złość przeciw nim i poszedł, wziął topór, który był w domu i poszedł do nich i wszystkich zniszczył i teraz topór jest w jego dłoni, jak przecież widzisz.”

41 I w Terachu wezbrała złość na jego syna, Abrama, kiedy to mówił. I w swej złości rzekł Terach do Abrama, swojego syna: „Co to za bajka, którą mi opowiadasz? Mówisz kłamstwa.

42 Czyż jest w tych bogach duch, dusza, czy moc, by uczynić wszystko to, o czym mi powiedziałaś? Czyż nie są z drewna i kamienia i czyż nie zrobiłem ich sam i czy możesz tak kłamać, mówiąc, że największy bóg, który z nimi był, ich poraził? To ty włożyłeś mu topór w ręce, a mówisz, że poraził on ich wszystkich.”

43 A Abram odpowiedział swojemu ojcu mówiąc: „A jak ty możesz służyć tym bogom, w których nie ma mocy by cokolwiek zrobić? Czy mogą zbawić cię te bóstwa, którym tak ufasz? Czy słyszą twoje modlitwy, kiedy do nich wołasz? Czy są w stanie wybawić cię z rąk

twych wrogów, czy toczyć za ciebie bitwy, że służyysz drewnu i kamieniowi, które nie mówią ani nie słyszą?

44 Na pewno nie jest dobrym dla ciebie ani dla synów człowieczych powiązanych z tobą dopuszczać się tych czynów. Czy jesteś tak głupi i pozbawiony rozumu, że służyysz drewnu i kamieniowi i czynisz w ten sposób?

45 I zapominasz o Panu Bogu, który stworzył niebo i ziemię i ciebie na ziemi i ściągasz w ten sposób na wasze dusze wielkie zło służyć drewnu i kamieniowi?

46 Czy nasi ojcowie nie grzeszyli w dawnych czasach w ten sam sposób, a Pan Bóg wszechświata nie zesłał na nich wody powodzi i nie zniszczył całej ziemi?

47 I jak możesz czynić tak dalej i służyć bogom z drewna i kamienia, które nie słyszą, nie mówią ani nie wybawią cię z opresji, ściągając w ten sposób na siebie gniew Boga wszechświata?

48 Dlatego, mój ojciec, zaprzestań temu i nie ściągaj zła na swą duszę ani na dusze twego domostwa.”

49 I Abram pospieszył i uskoczył sprzed oblicza swojego ojca i wziął topór od największego bożka swojego ojca, którym zniszczył go i uciekł.

50 A Terach, widząc wszystko, co uczynił Abram, pospiesznie wyszedł z domu i poszedł do króla, stanął przed Nimrodem i skłonił się królowi. A król powiedział „Czego chcesz?”

51 A on odpowiedział: „Błagam cię, mój panie, byś mnie wysłuchał. Pięćdziesiąt lat temu urodził mi się syn i tak oto uczynił i tak oto powiedział. Dlatego teraz, mój panie i królu, poślij po niego, by stanął przed tobą i osądź go zgodnie z prawem byśmy zostali wybawieni od jego zła.”

52 I król wysłał troje ze swych sług i poszli i przyprowadzili Abrama przed oblicze króla. A Nimrod, jego książęta i sługi zasiadali tego dnia przed nim i również Terach usiadł przed nimi.

53 I król rzekł do Abrama: „Cóż uczyniłeś swemu ojcu i jego bogom?” A Abram odpowiedział królowi tymi samymi słowami, które wypowiedział do swego ojca: „Duży bóg był z nimi w domu i to on zrobił im to, o czym słyszałeś.”

54 A król rzekł do Abrama: „Czy mają one moc mówienia i jedzenia tak, jak powiedziałaś?” A Abram odpowiedział królowi: „Jeśli nie mają takiej mocy, dlaczego służysz im i sprawiasz, że synowie człowieczy mylą się przez twoje szaleństwa?”

55 Czy myślisz, że mogą one zbawić ciebie albo cokolwiek, małego lub wielkiego, że im służysz? I dlaczego nie czujesz Boga wszechświata, który cię stworzył i w którego mocy jest zabijać i trzymać przy życiu?

56 O, niemądry, prosty, ciemny królu, biada tobie na zawsze.

57 Myślałem, że będziesz uczył swe sługi szlachetnej drogi, lecz ty tak nie uczyniłeś, a jedynie wypełniłeś całą ziemię grzechami swoimi i ludzi, którzy za tobą podążają.

58 Czy nie wiesz, albo nie słyszałeś, że to zło, które czynisz, nasi przodkowie popełniali w dawnych czasach, a wieczny Bóg zesłał na nich wody powodzi i wszystkich zniszczył, a z ich powodu również całą ziemię? I teraz ty i twoi ludzie powstaniecie i będziecie czynić podobnie po to, by ściągnąć gniew Pana Boga wszechświata i zło na siebie i całą ziemię?

59 Dlatego teraz odłóż na bok złe uczynki, które popełniasz i służ Bogu wszechświata, gdyż twoja dusza jest w jego rękach, wtedy nic ci nie będzie.

60 A jeśli twoje podłe serce nie wysłucha moich słów i nie sprawi, byś porzucił złe uczynki i służył wiecznemu Bogu, wtedy, w swoich ostatnich dniach, umrzesz pełen wstydu, ty, twoi ludzie i wszyscy spokrewnieni z tobą, którzy słuchają twoich słów i kroczą za tobą ścieżkami zła.”

61 I kiedy Abram przestał mówić przed królem i książętami, wzniosł oczy ku niebu i powiedział: „Pan widzi wszystkich podłych i osądzi ich.”

Księga Jaszera, rozdział 12

1 A kiedy król usłyszał słowa Abrama, rozkazał umieścić go w więzieniu i Abram spędził tam dziesięć dni.

2 A pod koniec tych dni król zarządził, by wszyscy królowie, książęta i naczelnicy różnych prowincji oraz mędracy stawili się przed nim. I usiedli przed jego obliczem, a Abram wciąż był uwięziony.

3 I król powiedział do książąt i mędrców: „Czy słyszeliście, co uczynił swemu ojcu Abram, syn Teracha? Oto, co uczynił, a ja zażądałem by przywiedziono go przed moje oblicze i tak oto przemówił do mnie. Jego serce nie napełniło się złym przeczuciem ani nie zmieszał się w mojej obecności i oto teraz jest zamknięty w więzieniu.”

4 „Dlatego zdecydujcie, jaki osąd należy się temu mężczyźnie, który obrzucił króla obelgami, który powiedział i zrobił wszystkie te rzeczy, o których usłyszeliście.”

5 I wszyscy odpowiedzieli królowi: „Człowiek, który obrzuca obelgami króla, powinien zawisnąć na drzewie. Lecz ponieważ uczynił to wszystko, co powiedział i wzgardził naszymi bogami, musi zostać spalony, gdyż takie jest prawo.”

6 „Jeśli król zechce, niech rozkaże sługom palić ogień w piecu z cegły przez dzień i noc i następnie wrzucimy do niego tego mężczyznę.” I król tak uczynił i rozkazał swym sługom by przez trzy dni i trzy noce palili ogień w królewskim piecu czyli w Kazdimie. Rozkazał im też wypuścić Abrama z więzienia i przyprowadzić, by został spalony.

7 I wszyscy słudzy króla, książęta, władcy, naczelnicy i sędziowie oraz wszyscy mieszkańcy kraju, około dziewięciuset tysięcy ludzi, stanęli naprzeciw pieca, by zobaczyć Abrama.

8 I wszystkie kobiety i dzieci tłoczyły się na dachach i wieżach, by patrzeć, co będzie się działo z Abramem, i wszystkie stały razem w

oddali. I nie było człowieka, który nie przyszedłby tego dnia obserwować to zdarzenie.

9 I kiedy przyprawiono Abrama, magowie i mędrzy i zawołali do króla: „Nasz, najwyższy królu, ten mężczyzna to dziecko, przy którego narodzinach wielka gwiazda pochłonęła cztery gwiazdy, o czym powiedzieliśmy królowi pięćdziesiąt lat temu.

10 Oto teraz jego ojciec również sprzeciwił się twym rozkazom i zakpił z ciebie przynosząc ci inne dziecię, które ty zabiłeś.”

11 Usłyszawszy te słowa, król wielce się rozgniewał i rozkazał by przyprawiono do niego Teracha.

12 I rzekł król: „Czy słyszysz, co mówią magowie? Powiedz więc prawdę, co uczyniłeś? A jeśli powiesz prawdę, zostaniesz uniewinniony.”

13 I widząc, że w królu wezbrał taki gniew, Terach powiedział do niego: „Mój panie i królu, to, co słyszysz jest prawdą i to co mówią mędrzy jest prawdą.” A król odrzekł: „Jak mogłeś uczynić coś takiego, sprzeciwić się moim rozkazom i oddać mi dziecko, którego nie począłeś i wziąć za nie wynagrodzenie?”

14 A Terach odpowiedział królowi: „Ponieważ moje delikatne uczucia podekscytowane były w tamtym czasie moim synem i wziąłem syna mojej służącej i przyniosłem go królowi.”

15 A król powiedział: „Kto poradził ci tak uczynić? Powiedz mi i nie ukrywaj przede mną niczego, a wtedy nie umrzesz.”

16 A Terach był wielce przerażony w obecności króla i powiedział do niego: „Charan, mój najstarszy syn, poradził mi tak uczynić.” A Charan miał trzydzieści dwa lata w czasie, kiedy urodził się Abram.

17 Lecz Charan nic nie poradził swemu ojcu, a Terach powiedział to królowi, aby uchronić przed nim swą duszę, gdyż bardzo się bał. A król rzekł do Teracha: „Charan, twój syn, który tak tobie poradził, zginie w ogniu z Abramem, gdyż spoczywa na nim wyrok śmierci za dopuszczenie się tego czynu i sprzeciwienie się pragnieniu królewskiemu.”

18 A Charan w tamtym czasie czuł się zobowiązany podążać drogą Abrama, lecz zachował to dla siebie.

19 I w sercu Charan rozmyślał: „Oto teraz król zatrzymał Abrama za to wszystko, co Abram uczynił. Jeśli Abram zwycięży nad królem,

pójdę za nim, lecz jeśli zwycięży król, pójdę za królem.”

20 I kiedy Terach opowiedział królowi o sprawach dotyczących Charana, król rozkazał by Charana pojmano wraz z Abramem.

21 I przyprowadzono ich obu, Abrama i Charana, jego brata, by wrzucić ich w ogień. I byli tam wszyscy mieszkańcy kraju i sługi króla, książęta i wszystkie kobiety i dzieci i stali nad nimi tego dnia.

22 I słudzy króla wzięli Abrama i jego brata i rozebrali ich do pasa.

23 Spętali im ręce i nogi sznurami z płótna i słudzy króla podnieśli ich i wrzucili obu do pieca.

24 A Pan kochał Abrama i darzył go współczuciem, i zstąpił i uchronił Abrama od ognia, więc nie spłonął.

25 Lecz sznury, którymi był spętany, spłonęły, podczas gdy Abram spacerował wśród ognia.

26 A Charan zginął, kiedy wrzucili go w ogień i spłonął na popiół, ponieważ jego serce nie było nieskazitelne wobec Pana. A ogień rozprzestrzenił się na tych, którzy wrzucili go w płomienie i spłonęli. Dwunastu z nich zmarło.

27 A Abram spacerował pośród płomieni trzy dni i trzy noce i widzieli go wszyscy słudzy króla i przyszli i powiedzieli królowi: „Oto widzimy Abrama chodzącego pośród ognia i nawet jego dolna garderoba nie płonie, tylko sznury, którymi był związany, spłonęły.”

28 A kiedy król usłyszał ich słowa zamarło jego serce i nie wierzył im. Wysłał więc inne wierne książęta by zobaczyli tę rzecz, a oni poszli, ujrzeni i opowiedzieli królowi. A król powstał i poszedł zobaczyć i ujrzał Abrama chodzącego w tę i z powrotem pośród ognia i spalone ciało Charana i wielce się zdziwił.

29 I król rozkazał, by wyjęto Abrama z ognia i jego słudzy zbliżyli się by go wyjąć i nie mogli ponieważ dokoła był ogień, a z pieca dosięgały ich płomienie.

30 I słudzy królewscy uciekli od niego, a król zganił ich mówiąc: „Pospieszcie się i wyjmijcie Abrama z płomieni, a nie zginiecie.”

31 I słudzy królewscy ponownie zbliżyli się by wyjąć Abrama, lecz ogarnęły ich płomienie i poparzyły ich twarze, tak, że ośmiu z nich zginęło.

32 I kiedy król zobaczył, że słudzy nie mogą podejść do ognia, bo spłoną, zawołał do Abrama: „O, sługo Boga, który jest w niebie,

wyjdź z ognia i stań przede mną”. A Abram posłuchał głosu króla, wyszedł z ognia i stanął przed nim.

33 I kiedy Abram wyszedł przed oblicze króla, on i jego słudzy zobaczyli Abrama z jego dolną garderobą nie tkniętą płomieniami, lecz sznur, którym był spętany, został spalony.

34 I rzekł król do Abrama: „Jak to się stało, że nie spłonąłeś?”

35 A Abram odpowiedział królowi: „Bóg nieba i ziemi, w którego wierzę i który ma wszystko w swej mocy, to on ochronił mnie przed płomieniami, w które mnie wrzuciłeś.”

36 A Charan, jego brat, spłonął na popiół i szukali jego ciała i znaleźli je spalone.

37 Charan miał osiemdziesiąt dwa lata kiedy zginął w płomieniach Kazdimu. A król, książęta i mieszkańcy kraju zobaczywszy, że Abram został uratowany z płomieni, pokłonili mu się.

38 A Abram rzekł do nich: „Nie kłaniajcie się mi, lecz Bogu świata, który was stworzył i służcie mu i podążajcie jego ścieżkami, ponieważ to on uchronił mnie przed płomieniami i to on stworzył dusze wszystkich ludzi i uformował człowieka w łonie jego matki i przyniósł go na świat i to on uchroni tych, którzy mu ufają, od wszelkiego bólu.”

39 I w oczach króla i książąt czymś cudownym było to, że Abram został uratowany z płomieni, a Charan spłonął. I król dał Abramowi wiele podarunków i oddał mu dwoje głównych sług z domu króla. Pierwszemu było na imię Oni, drugiemu Eliezer.

40 A wszyscy królowie, książęta i sługi obdarowali Abrama srebrem, złotem i perłami i król i książęta odesłali go i odszedł w pokoju.

41 I Abram odszedł w pokoju od króla, a wiele sług króla podążyło za nim i przyłączyło się do niego około trzystu ludzi.

42 I tego dnia Abram wrócił do domu swojego ojca wraz z ludźmi, którzy podążyli za nim i Abram służył Panu swemu Bogu do końca swoich dni, szedł jego ścieżkami i postępował według jego praw.

43 I od tamtego dnia Abram skłaniał serca synów człowieczych do służby Panu.

44 I w tym czasie Nachor i Abram wzięli sobie żony, córki swego brata Charana. Żoną Nachora została Milka, a żonie Abrama na imię

było Saraj i była ona bezpłodna. Nie miała w tamtych dniach potomka.

45 A po dwóch latach od czasu, kiedy Abram wyszedł z ognia, czyli w pięćdziesiątym drugim roku jego życia, na tronie w Babelu zasiadał król Nimrod i kiedy zasnął, śniło mu się, że stał ze swymi wojskami i gwardią w dolinie naprzeciw pieca króla.

46 I wzniósł oczy i ujrzał człowieka podobnego do Abrama wychodzącego z pieca, który stanął przed królem z wyciągniętym mieczem, a następnie rzucił się z nim na króla, kiedy król uciekł od mężczyzny, ponieważ się bał. A kiedy biegł, mężczyzna rzucił na jego głowę jajko, a ono stało się wielką rzeką.

47 I śnił król, że jego wojska utonęły w tej rzece i zginęły, a król uciekł z trzema mężczyznami, którzy byli przed nim.

48 I król spojrzał na tych mężczyzn i byli oni odziani w kosztowne stroje, niczym królowie i taki mieli też wygląd i majestat.

49 I podczas gdy biegli, rzeka na powrót zmieniła się przed obliczem króla w jajko, a z niego przed oblicze króla wyłonił się ptak, wzleciał do jego głowy i wydziobał królowi oko.

50 Król zasmucił się na ten widok, obudził się, a jego duch był wstrząśnięty. Czuł wielki strach.

51 A rano król podniósł się w strachu ze swojej kanapy i rozkazał wszystkim mędrcom i magom stanąć przed sobą i opowiedział im swój sen.

52 A mądry sługa króla, któremu na imię było Anuki, tak odpowiedział królowi: „To nic innego, niż zło Abrama i jego nasienia, które powstanie przeciw mojemu panu i królowi w późniejszych dniach.

53 I oto nadejdzie dzień, kiedy Abram i jego nasienie i dzieci z jego domostwa wypowiedzą mojemu królowi wojnę i uderzą we wszystkie królewskie gwardie i wojska.

54 A jeśli chodzi o to, co mówiłeś na temat trzech mężczyzn, których widziałeś podobnych do ciebie, którzy uciekli, oznacza to, że tylko ty zdołasz uciec z trzema królami ze wszystkich królów na ziemi, którzy będą z tobą walczyć.

55 A to, co widziałeś o rzece, która zmieniła się w jajko tak, jak na początku i o młodym ptaku, który wydziobał ci oko, nie oznacza nic

innego, niż nasienie Abrama, które w późniejszych dniach zabije króla.

56 Oto sen mojego króla i interpretacja. Sen jest prawdziwy, a interpretacja, którą przedstawił ci twój sługa, jest poprawna.

57 Dlatego teraz, mój królu, na pewno wiesz, że minęły pięćdziesiąt dwa lata od kiedy mędracy ujrzeli to podczas narodzin Abrama i jeśli mój król pozwoli mu żyć na ziemi, nie wyjdzie to na dobre mojemu panu i królowi, ponieważ dopóki żyje Abram, ani ty ani twoje królestwo nie będzie ustanowione, gdyż wiadomo o tym było kiedy się urodził. Dlaczego więc mój król nie zabije go, aby nie dosięgło cię jego zło w późniejszych dniach?”

58 I Nimrod posłuchał głosu Anukiego i potajemnie wysłał kilka sług by poszli i pojmali Abrama i przyprowadzili przed oblicze króla aby ukarać go śmiercią.

59 A Eliezer, sługa Abrama, którego dał mu król, przebywał w tym czasie w obecności króla i słyszał, co Anuki poradził królowi i co król odpowiedział by doprowadzić do śmierci Abrama.

60 I Eliezer powiedział do Abrama: „Szybko, powstań i ratuj swoją duszę, byś nie zginął z rąk króla, ponieważ w swym śnie widział owo, co dotyczyło ciebie i tak zinterpretował to Anuki i tak oto poradził królowi w twojej sprawie.”

61 I Abram posłuchał głosu Eliezera, pospieszył i uciekł do domu Noego i jego syna Sema, tam się ukrył i znalazł bezpieczne schronienie. A słudzy królewscy poszli szukać Abrama w jego domu, lecz nie mogli go znaleźć i szukali po całym kraju, lecz nie znalazł się i chodzili i szukali w każdym kierunku, lecz nie można było na niego trafić.

62 I kiedy słudzy królewscy nie mogli znaleźć Abrama, wrócili do króla, a jego złość na Abrama została uśpiona, ponieważ go nie znaleźli i wyrzucił z umysłu kwestię dotyczącą Abrama.

63 A Abram ukrywał się w domu Noego przez miesiąc, aż król zapomniał o jego sprawie, lecz Abram nadal bał się króla. I przyszedł Terach przyszedł, by w tajemnicy odwiedzić swojego syna w domu Noego, a Terach był wspaniały w oczach króla.

64 A Abram rzekł do swojego ojca: „Czyż nie wiesz, że król chce mnie zabić i zniweczyć moje imię na ziemi za radą swych podłych

doradców?”

65 „Kto i co trzyma cię w tym kraju? Powstańmy, chodźmy razem do ziemi Kanaan byśmy mogli zostać wybawieni od jego ręki, albo ty także zginiesz przez niego w późniejszych dniach.

66 Czy nie wiesz, nie słyszałeś, że Nimrod nie daje ci takiego honoru z miłości, lecz tylko dla własnego pożytku obdarza cię takim dobrem?

67 A jeśli uczyni ci większe dobro niż to, z pewnością są to tylko próżności tego świata, gdyż bogactwa nie zdadzą się na nic w dniu gniewu i złości.

68 Dlatego wysłuchaj mojego głosu i powstańmy i udajmy się do krainy Kanaan, z dala od zasięgu Nimroda. I służ Panu, który cię stworzył na ziemi, a będzie z tobą dobrze. Odrzuć wszystkie próżności, za którymi gonisz.”

69 I Abram skończył mówić, kiedy Noe i jego syn Sem odpowiedzieli Terachowi: „Prawdziwe jest słowo, które wypowiedział do ciebie Abram.”

70 I Terach posłuchał głosu Abrama i zrobił tak jak Abram powiedział, ponieważ pochodziło to od Pana, aby król nie przyczynił się do śmierci Abrama.

Księga Jaszera, rozdział 13

1 I Terach zabrał swego syna Abrama i wnuka Lota, syna Charana i swoją synową Saraj, żonę jego syna Abrama i wszystkie dusze ze swego domostwa i wyruszył z nimi z Ur Casdim by udać się do kraju Kanaan. I kiedy doszli do kraju Charan, pozostali tam, gdyż była to kraina wspaniale nadająca się do popasu i wystarczająco rozległa dla tych, którzy szli z nimi.

2 A ludzie z ziemi Charan zobaczyli, że Abram jest dobry i uczciwy wobec Boga i ludzi i że jest z nim Pan jego Bóg i niektórzy z ludzi z ziemi Charan przyszli i przyłączyli się do Abrama, a on pokazał im nauki i ścieżki Pana. I ci ludzie pozostali z Abramem w jego domu.

3 I Abram przebywał na tej ziemi trzy lata i po ich upływie ukazał mu się Pan i powiedział: „Ja jestem Pan, który przywiódł cię z Ur Casadim i ocalił cię z rąk wszystkich twoich wrogów.

4 Dlatego teraz posłuchasz mojego głosu i zachowasz moje przykazania, ustawy i prawa, wtedy ja sprawię, że twoi wrogowie padną u twych stóp i rozmnożę twoje nasienie jak gwiazdy na niebie i ześlę błogosławieństwa na wszystkie dzieła twych rąk i niczego nie będzie ci brakować.

5 Powstań teraz, weź swoją żonę i wszystkich, którzy do ciebie należą, idź do ziemi Kanaan i tam pozostań, a ja będę tam tobie Bogiem i będę ci błogosławił.” I Abram powstał, zabrał swoją żonę i wszystkich, którzy do niego należeli i udał się do ziemi Kanaan, jak nakazał mu Pan. A miał Abram pięćdziesiąt lat kiedy wyszedł z Charan.

6 I Abram doszedł do kraju Kanaan i zamieszkał w środku miasta i tam rozbił swój namiot pośród dzieci Kanaan, mieszkańców tej ziemi.

7 I kiedy Abram doszedł do ziemi Kanaan, pojawił mu się Pan i rzekł do niego: „To Jest ziemia, którą daję tobie i twemu nasieniu po

tobie na zawsze i sprawię, że twe nasienie będzie jak gwiazdy na niebie i dam twemu nasieniu dziedzictwo w postaci wszystkich krain, które widzisz.”

8 I Abram wznosił ołtarz w miejscu, gdzie przemówił do niego Bóg i tam wymawiał imię boże.

9 W tym czasie, po upływie trzech lat od kiedy Abram zamieszkał w kraju Kanaan, zmarł Noe, a był to pięćdziesiąty trzeci rok życia Abrama. A Noe przeżył dziewięćset pięćdziesiąt lat.

10 I Abram mieszkał w kraju Kanaan, on, jego żona i wszyscy, którzy do niego należeli, razem z tymi mieszkańcami tej ziemi, którzy się do niego przyłączyli. Lecz Nachor, brat Abrama i Terach, jego ojciec i Lot, syn Charana i wszyscy, którzy do nich należeli, mieszkali w Charan.

11 W piątym roku życia Abrama w kraju Kanaan ludzie z Sodomy i Gomory i wszystkich miast równiny zwrócili się przeciw mocy Kedorlaomera, króla Elam. Ponieważ wszyscy królowie miast równiny służyli Kedorlaomerowi przez dwanaście lat i płacili mu coroczny podatek, lecz w trzynastym roku zbuntowali się przeciw niemu.

12 I w dziesiątym roku życia Abrama w kraju Kanaan nastąpiła wojna między Nimrodem, królem Szinar a Kedorlaomerem, królem Elam i Nimrod przybył walczyć z Kedorlaomerem i go podbić.

13 Ponieważ Kedorlaomer był kiedyś jednym z książąt gwardii Nimroda, a kiedy wszyscy ludzie z wieży zostali rozproszeni po powierzchni ziemi, Kedorlaomer udał się do ziemi Elam i zbuntował się przeciw swemu panu.

14 I kiedy w tych dniach Nimrod zobaczył, że buntują się miasta równin, z dumą i złością ruszył na wojnę z Kedorlaomerem i Nimrod zebrał wszystkie swe książęta i poddanych, około siedmuset tysięcy ludzi i ruszył przeciw Kedorlaomerowi, a ten ruszył mu naprzeciw z pięcioma tysiącami ludzi i przygotowali się do bitwy w dolinie Babel, która znajduje się między Elam a Szinar.

15 I starli się tam wszyscy ci królowie i Nimrod i jego ludzie zostali pokonani przez ludzi Kedorlaomera i z armii Nimroda poległo tam około sześciuset tysięcy ludzi, a pośród nich poległ Mardon, syn króla.

16 A Nimrod uciekł i wrócił znieważony i pełen wstydu do swojej ziemi i przez długi czas znajdował się we mocy Kedorlaomera, a ten wrócił do swojej ziemi i wysłał księżęta swego gospodarza do króli, którzy mieszkali wokół niego, do Ariocha, króla Elasar i do Tidała, króla Gojim i zawarł z nimi przymierze, a oni wszyscy słuchali jego rozkazów.

17 A było to w piętnastym roku przebywania Abrama w kraju Kanaan, w siedemdziesiątym roku jego życia i w tymże roku pokazał mu się Pan i rzekł do niego: „Ja jestem Pan, który przywiódł cię z Ur Casdim by dać ci tę ziemię jako dziedzictwo.

18 Teraz idź przede mną, bądź doskonały i wypełniaj moje polecenia, gdyż tobie i twemu nasieniu dam tę ziemię jako dziedzictwo, od rzeki Misraim po wielką rzekę Euftrat.

19 „I pójdziesz do swoich ojców w pokoju i zacnym wieku, a czwarte pokolenie wróci tu, do tej ziemi i odziedziczy ją na zawsze.” I Abram zbudował ołtarz i wzywał imię Pana, który mu się pojawił i przynosił Panu ofiary na ołtarz.

20 W tym czasie Abram powrócił do Charan, by zobaczyć się z ojcem i matką oraz domostwem ojca i Abram, jego żona i wszyscy, którzy do nich należeli, wrócili do Charan i Abram mieszkał w Charan pięć lat.

21 I wielu ludzi z Charan, około siedemdziesięciu dwóch, szło drogą Abrama, a on pokazał im naukę Pana i jego ścieżki i nauczył ich rozpoznawać Pana.

22 W tych dniach Pan ukazał się Abramowi w Charan i powiedział do niego:

23 „Oto przemówiłem do ciebie dwadzieścia dwa lata temu i rzekłem wyjdź ze swej ziemi, z miejsca twoich narodzin i z domu twojego ojca do ziemi, którą ci pokazałem i którą dam tobie i twoim dzieciom, ponieważ tam będę ci błogosławił i utworzę ci wspaniały naród i sprawię, że imię twe będzie wielkie, a w tobie błogosławione będą rodziny na ziemi.

24 Dlatego teraz powstań i idź z tego miejsca, ty, twoja żona i wszyscy, którzy do ciebie należą, jak również wszyscy urodzeni w twoim domu i wszystkie dusze, które poznałeś w Charan.

Wyprowadź stąd wszystkich ze sobą i powstań, by powrócić do kraju Kanaan.”

25 I Abram powstał i zabrał swą żonę Saraj, wszystkich, którzy do niego należeli i wszystkich urodzonych w jego domu i dusze, które poznali w Charan i wyszli, by udać się do kraju Kanaan.

26 I Abram poszedł i zgodnie ze słowem Pana wrócił do Kanaan. Lot, syn jego brata, Charana, poszedł z nim, a Abram miał siedemdziesiąt pięć lat kiedy udał się z Charan z powrotem do kraju Kanaan.

27 I przybył do Kanaan zgodnie ze słowami Pana, rozbił swój namiot i zamieszkał na równinie Mamre, a z nim Lot, syn jego brata i wszyscy, którzy do niego należeli.

28 A Pan ponownie pokazał się Abramowi i powiedział: „Daję tę ziemię twojemu nasieniu.” I w miejscu tym wznosił Panu, który mu się ukazał, ołtarz, który po dziś dzień znajduje się na równinach Mamre.

Księga Jaszera, rozdział 14

1 W tych dniach żył w kraju Szinar mądry mężczyzna, który był rozumny we wszelkich dziedzinach i miał piękny wygląd, lecz był ubogi. Na imię miał Rikajon i jego stanowczym celem było własne utrzymanie.

2 Postanowił udać się do Egiptu, do Oswirisa, syna Anoma, króla Egiptu, by pokazać królowi swą mądrość, może znalazłby łaskę w jego obliczu i otrzymał wychowanie i utrzymanie. I tak uczynił Rikajon.

3 I kiedy Rikajon dotarł do Egiptu, pytał mieszkańców o króla, a mieszkańcy opowiedzieli mu o zwyczajach króla Egiptu, ponieważ król Egiptu miał wtedy w zwyczaju wyjeżdżać ze swego królewskiego pałacu i pokazywać się za granicą tylko przez jeden dzień w roku, po czym król wracał do swego pałacu, by tam pozostać.

4 A w dniu, kiedy król wychodził, wydawał w kraju osądy i każdy, kto miał prośbę, szedł przed oblicze króla.

5 I kiedy Rikajon usłyszał o zwyczajach w Egipcie i o tym, że nie mógł stanąć przed obliczem króla, bardzo się zasmucił.

6 A wieczorem Rikajon znalazł ruiny domu, który kiedyś był piekarnią w Egipcie i tam spędził całą noc ze zgorzkniałą duszą i głodny, a sen nie nadchodził.

7 I Rikajon rozmyślał o tym, co powinien robić w mieście dopóki nie pojawi się król i jak może się utrzymać.

8 I wstał rano i przechadzał się i napotkał na swej drodze sprzedawców warzyw i różnych rodzajów nasion, w które zaopatrywali mieszkańców.

9 I Rikajon zapragnął robić to samo aby móc się utrzymać w mieście, lecz nie były mu znane zwyczaje ludzi i był pośród nich jak ślepiec.

10 I poszedł i dostał warzywa, by je sprzedawać na własne utrzymanie, a wokół niego zebrała się tłuszcza i zaczęła go wyśmiewać, zabrała jego warzywa i nie zostawiła mu nic.

11 Ruszył stamtąd ze zgorzkniałą duszą i wzdychając poszedł do piekarni, w której przebywał całą poprzednią noc i spał tam kolejną noc.

12 I tej nocy ponownie rozmyślał, jak mógłby ocalić siebie od głodu i wymyślił plan działania.

13 Rano wstał i zaczął zmyślnie działać. Zatrudnił trzydziestu silnych mężczyzn z tłuszczy, którzy w dłoniach dzierżyli swe instrumenty wojenne, poprowadził ich na szczyt egipskiego grobowca i tam postawił.

14 I rozkazał im: „Tak powiedział król: wzmocnijcie się i stańcie dzielnymi mężami i nie pozwólcie pochować tu nikogo jeśli nie zostanie zapłaconych dwieście sztuk srebra, dopiero wtedy możecie zezwolić pochówek.” I mężczyźni ci cały rok czynili wobec ludzi Egiptu zgodnie z rozkazem Rikajona.

15 I w osiem miesięcy Rikajon i jego ludzie zebrali bogactwa w srebrze i złocie, a Rikajon nabył wielkie ilości koni i innych zwierząt i zatrudnił więcej mężczyzn i dał im konie, a oni pozostali z nim.

16 I kiedy upłynął rok, w czasie, kiedy król wyszedł do miasta, wszyscy mieszkańcy zebrali się by z nim pomówić o Rikaju i jego ludziach.

17 I król wyszedł wyznaczonego dnia, a wszyscy mieszkańcy stanęli przed nim i zaczęli lamentować:

18 „Niech żyje król. Cóż czynisz swym sługom w mieście, że nie można pochować zmarłego, dopóki nie zostanie zapłacone tyle złota i srebra? Czy kiedykolwiek było czynione coś podobnego na ziemi, od czasów poprzednich królów, a nawet za czasów Adama, aż po dziś dzień, że martwi nie mogą być pochowani bez zapłaty?”

19 Wiemy, że może być zwyczajem królów pobierać roczny podatek od żywych, lecz ty nie tylko czynisz to, ale także od martwych pobierasz codziennie podatek.

20 Teraz, o królu, nie możemy dłużej tego znosić, ponieważ całe miasto jest przez to zrujnowane, czy wiedziałeś o tym?”

21 A kiedy król usłyszał te wszystkie słowa, wielce się rozgniewał i z powodu tej sprawy zapłonęła w nim złość, ponieważ nic o tym nie wiedział.

22 I przemówił król: „Kim jest i gdzie przebywa ten, kto ośmiela się dopuszczać tak podłego czynu na mojej ziemi bez mojego rozkazu? Na pewno mi powiecie.”

23 I opowiedzieli mu o wszystkich czynach Rikajona i jego ludzi, co wznieciło gniew króla i rozkazał przyprrowadzić przed siebie Rikajona i jego ludzi.

24 A Rikaon wziął około tysiąca dzieci, synów i córek i ubrał ich w jedwabie i hafty, posadził na konie i wysłał przed oblicze króla za pomocą swoich ludzi, jak również wziął wielkie ilości srebra, złota i cennych kamieni i wielkiego, silnego konia w prezencie dla króla, z którymi pojawił się przed nim i skłonił do ziemi. A król, jego sługi i wszyscy mieszkańcy Egiptu dziwili się czynom Rikajona i zobaczyli jego bogactwa i prezent, który przywiózł królowi.

25 I bardzo zadowolilo i zdziwilo to króla. A kiedy Rikajon usiadł przed nim, król zapytał go o jego czyny, a Rikajon mądrze przemawiał przed królem, jego sługami i wszystkimi mieszkańcami Egiptu.

26 A kiedy król usłyszał słowa mądrości Rikajona, Rikajon znalazł w jego oczach łaskę i spotkała go łaska i dobroć wszystkich sług króla i wszystkich mieszkańców Egiptu z powodu jego mądrości i wspaniałych przemówień i od tego czasu niezmiernie go kochali.

27 A król odpowiedział Rikajonowi tymi słowami: „Od tej pory nie będziesz nazywał się Rikajon, lecz Faraon, gdyż pobrałeś podatek od martwych.” I zmienił jego imię na Faraon.

28 I król i jego poddani kochali Rikajona za jego mądrość i uradzili ze wszystkimi mieszkańcami Egiptu by zrobić go prefektem Króla.

29 I wszyscy mieszkańcy Egiptu i jego mędracy tak uczynili i ustanowiono to prawem w Egipcie.

30 I uczynili Rikajona Faraona prefektem Osirwisa, króla Egiptu i Rikajon Faraon rządził Egiptem, codziennie wymierzając sprawiedliwość całemu miastu, lecz Oswiris król sądził ludzi jednego dnia w roku, kiedy się pojawiał.

31 A Rikajon Faraon przebiegle uzurpował rząd Egiptu i pobierał podatek od wszystkich mieszkańców Egiptu.

32 A wszyscy mieszkańcy Egiptu bardzo kochali Rikajona Faraona i sporządzili dekret by każdego króla Egiptu, który rządził nimi i ich nasieniem, nazywać Faraon.

33 Dlatego wszyscy królowie, którzy od tamtej pory rządzili w Egipcie po dziś dzień, nazywani są Faraon.

Księga Jaszera, rozdział 15

1 A w tym roku nastął wielki głód w Kanaan i mieszkańcy nie mogli pozostać na tej ziemi z powodu głodu, gdyż był bardzo ciężki.

2 I Abram i wszyscy do niego należący powstali i zeszli do Egiptu z powodu głodu, a kiedy byli u źródła Misraim, pozostali tam przez jakiś czas by odpocząć od trudów drogi.

3 A Abram i Saraj przechadzali się przy granicy źródła Misraim i Abram podziwiał piękno swojej żony Saraj.

4 I Abram powiedział do swojej żony Saraj: „Ponieważ Bóg stworzył cię tak piękną, obawiam się, że Egipcjanie zabiją mnie i porwą cię, ponieważ nie istnieje w tych okolicach strach przed Bogiem.

5 Dlatego zrobisz tak: każdemu, kto cię zapyta, powiesz, że jesteś moją siostrą, aby nic się mi nie stało i abyśmy mogli żyć bez groźby śmierci.”

6 I Abram pouczył tak samo wszystkich, którzy przybyli nim do Egiptu z powodu głodu, również swemu bratankowi Lotowi nakazał: „Jeśli Egipcjanie spytają cię o Saraj, powiedz im, że jest siostrą Abrama.”

7 Lecz mimo tych przykazań Abram nie pokładał w nich pewności i zabrał Saraj i umieścił ją w skrzyni i ukrył ją między ich naczyniami, ponieważ bardzo się martwił o Saraj z powodu podłości Egipcjan.

8 I Abram i wszyscy należący do niego powstali ze źródła Misraim i weszli do Egiptu. I jak tylko przeszli przez bramy miasta, strażnicy zatrzymali ich, mówiąc: „Dajcie królowi dziesięcinę z tego, co posiadacie, a będziecie mogli wejść do miasta.” I Abram i ci, którzy byli z nim, tak uczynili.

9 I Abram i ludzie, którzy z nim byli, weszli do Egiptu i wnieśli ze sobą skrzynię, w której ukryta była Saraj i Egipcjanie zobaczyli skrzynię.

10 I sługi króla podeszli do Abrama mówiąc: „Co masz w tej skrzyni, której wcześniej nie widzieliśmy? Otwórz ją i oddaj królowi dziesięcinę tego, co zawiera.”

11 A Abram odpowiedział: „Nie otworzę tej skrzyni, lecz dam wam to, czego żądacie.” A oficerowie Faraona odrzekli: „To jest skrzynia pełna drogich kamieni, daj nam jedną dziesiątą.”

12 Abram odrzekł: „Dam wam wszystko, czego chcecie, lecz nie wolno wam otworzyć skrzyni.”

13 A oficerowie króla naciskali na Abrama i sięgnęli skrzyni i otworzyli ją siłą i zobaczyli w skrzyni piękną kobietę.

14 I kiedy oficerowie króla ujrzeli Saraj, uderzyło ich jej piękno i zebrali się wszyscy książęta i sługi, by zobaczyć Saraj, ponieważ była bardzo piękna. A oficerowie króla pobiegli i powiedzieli Faraonowi o wszystkim, co widzieli i wychwalali Saraj przed królem. Faraon rozkazał ją przyprowadzić i oto Saraj stanęła przed królem.

15 I Faraon obejrzał Saraj i bardzo mu się spodobała, poraziło go jej piękno i uradował się bardzo z jej powodu i obdarował prezentami tych, którzy przynieśli mu wieści o niej.

16 A następnie przyprowadzono kobietę do domu Faraona, a Abram opłakiwał swoją żonę i modlił się do Pana, by uratował ją z rąk Faraona.

17 Również Saraj modliła się w tym samym czasie: „O, Panie Boże, kazałeś mojemu panu Abramowi wyjść z jego ziemi i z domu jego ojca do kraju Kanaan i obiecałeś, że będziesz mu czynił dobro jeśli wypełni twoje nakazy. Teraz oto czyniliśmy wszystko, co nam nakazałeś i zostawiliśmy naszą ziemię i rodziny i przyszliśmy do obcego kraju do ludzi, których wcześniej nie znaleźliśmy.

18 I przyszliśmy do tego kraju by uniknąć głodu, a przytrafił mi się ten podły wypadek. Dlatego teraz, o, Panie Boże, zbaw nas i uratuj z rąk tego prześladowcy i na swoją łaskę, postąp ze mną dobrze.”

19 I Pan posłuchał głosu Saraj i zesłał anioła, by wybawił ją z mocy Faraona.

20 I król przyszedł i usiadł przed Saraj i nagle anioł Pana stanął ponad nimi i ukazał się Saraj i rzekł do niej: „Nie obawiaj się gdyż Pan usłyszał twoją modlitwę.”

21 I król podszedł do Saraj i powiedział do niej: „Kim jest dla ciebie ten mężczyzna, który cię tu przywiózł?” A ona odpowiedziała: „To mój brat.”

22 A król powiedział: „Spoczywa na nas obowiązek uczynienia go wielkim, wywyższenia go i uczynienia mu wszelkiego dobra, jakie nam rozkażesz.” I wtedy król wysłał Abramowi srebro i złoto oraz drogie kamienie, razem z bydłem, sługami i służącymi. I król zażądał, by przyprawiono Abrama i zasiadł on na dworze królewskiego domu, a król bardzo go tej nocy wywyższył.

23 I król poszedł rozmawiać z Saraj i wyciągnął rękę by jej dotknąć, gdy anioł mocno go poraził, a on przestraszył się i powstrzymał od dotykania jej.

24 I kiedy król podchodził do Saraj, anioł powalał go na ziemię i czynił tak całą noc, a król bardzo się bał.

25 Tej nocy, z powodu Saraj, anioł mocno karał wszystkie sługi króla i całe jego gospodarstwo i w całym domu słychać było wielki lament ludzi Faraona.

26 A Faraon, widząc zło, jakie go dotyka, rzekł: „Z pewnością przytrafiło mi się to przez tę kobietę” i odsunął się na pewną odległość i mówił do niej miłe słowa.

27 I powiedział król do Saraj: „Opowiedz mi, proszę, o człowieku, z którym tu przybyłaś”, a Saraj powiedziała: „Ten mężczyzna jest moim mężem, a powiedziałam ci, że jest to mój brat ponieważ bałam się, że przez podłość skazesz go na śmierć.”

28 I król trzymał się z dala od Saraj, a utrapienia przestały nawiedzać jego i jego gospodarstwo. A Faraon wiedział, że był karany z powodu Saraj i był tym wielce zdziwiony.

29 I rankiem król posłał po Abrama i powiedział do niego: „Cóż mi uczyniłeś? Dlaczego powiedziałaś: Ona jest moją siostrą, z którego to powodu wziąłem ją do siebie na żonę i to wielkie utrapienie spadło na mnie i moje domostwo.

30 Dlatego oto twoja żona, weź ją i idźcie z naszej ziemi albo wszyscy przez nią zginiemy.” I Faraon wziął jeszcze więcej bydła, sług, srebra i złota, by dać je Abramowi i zwrócił mu Saraj, jego żonę.

31 I król wziął służącą, którą począł z jedną ze swych konkubin i dał ją Saraj jako służebnicę.

32 I rzekł król do swojej córki: „Lepiej będzie dla ciebie, moja córko, być służebnicą w domu tego mężczyzny niż być kochanicą w moim domu po tym, jak doświadczyliśmy zła, które nas dopadło z powodu tej kobiety.”

33 I Abram powstał i on i wszyscy, którzy do niego należeli, wyszli z Egiptu. A Faraon rozkazał kilku swoim ludziom towarzyszyć im i wszyscy poszli razem z nim.

34 A Abram powrócił do ziemi Kanaan, do miejsca, w którym zbudował ołtarz, gdzie pierwszy raz postawił swój namiot.

35 A Lot, syn Charana, brata Abrama, posiadał wielkie zasób bydła, trzody i stad, ponieważ Pan był dla nich hojny z uwagi na Abrama.

36 I kiedy Abram mieszkał na tej ziemi, pasterze Lota kłócili się z pasterzami Abrama, ponieważ ich majątek był zbyt wielki, by mogli razem pozostać na tej ziemi, a ziemia nie mogła rodzić przez ich stada.

37 I kiedy pasterze Abrama szli wypasać swoją trzodę, nie chodzili na pastwiska ludzi z tej ziemi, lecz pasterze Lota czynili inaczej, ponieważ byli zmuszeni wypasać na ich polach.

38 A mieszkańcy tej ziemi obserwowali to codziennie i przyszli do Abrama i kłócili się z nim z powodu pasterzy Lota.

39 I Abram powiedział do Lota: „Cóż mi czynisz, że nienawidzą mnie mieszkańcy tej ziemi przez to, że każesz swym pasterzom wypasać twoje bydło na polach innych? Czyż nie wiesz, że jestem w tych ziemiach obcy pośród dzieci Kanaan? Dlaczego mi to robisz?”

40 I codziennie Abram kłócił się z tego powodu z Lotem, lecz Lot nie chciał słuchać Abrama i dalej postępował tak samo, a mieszkańcy tej ziemi przychodzili na skargę do Abrama.

41 A Abram powiedział Lotowi: „Jak długo jeszcze będziesz kamieniem niezgody między mną a mieszkańcami tej ziemi? Teraz błagam cię, niech nie będzie między nami więcej kłótni, ponieważ jesteśmy krewnymi.”

42 „Lecz proszę, oddziel się ode mnie, idź i wybierz miejsce, gdzie możesz zamieszkać ze swym bydłem i wszystkimi, którzy do ciebie

należą, lecz trzymaj się z dala ode mnie, ty i twoje gospodarstwo.

43 „I nie bój się odejść ode mnie, ponieważ jeśli ktoś cię skrzywdzi, powiedz mi, a ja pomszczę twą sprawę, tylko odejdz ode mnie.”

44 I kiedy Abram wypowiedział wszystkie te słowa do Lota, Lot powstał i zwrócił wzrok ku równinie Jordanu.

45 I zobaczył, że całe to miejsce było dobrze nawodnione i dobre dla ludzi, jak również zapewniało dobre pastwiska dla bydła.

46 I Lot odszedł od Abrama w to miejsce i tam wznosił namiot, zamieszkał w Sodomie i oddzielili się od siebie.

47 A Abram mieszkał na równinie Mamre, która jest w Hebronie, tam wznosił swój namiot i został tam na wiele lat.

Księga Jaszera, rozdział 16

1 W tym czasie Kedrolaomer, król Elam, posłał do wszystkich królów, do Nimroda, króla Szinar, który był wtedy w jego mocy, do Tidała, króla Gojim, do Ariocha, króla Elasar, z którym zawarł przymierze, mówiąc: „Przybywajcie i pomóżcie mi, abyśmy zniszczyli wszystkie miasta Sodomy i ich mieszkańców, ponieważ buntują się przeciwko mnie już od trzynastu lat.”

2 I ci czterej królowie ruszyli z całymimi swoimi obozami, około ośmiuset tysięcy ludzi, szli i uderzali w każdego, kogo spotkali na swej drodze.

3 I pięciu królów Sodomy i Gomory, Szinab, król Admy, Szember, król Zebojim, Bera, król Sodomy, Bersza, król Gomory i Bela, król Zoar, wyszli im naprzeciw i wszyscy spotkali się w dolinie Siddim.

4 I tych dziewięciu królów starło się w wojnie w dolinie Siddim. I królowie Sodomy i Gomory zostali pobici przez królów Elam.

5 A dolina Siddim pełna była wapiennych dołów i królowie Elam ścigali królów Sodomy, a królowie Sodomy uciekali ze swymi obozami i powpadali do tych wapiennych dołów, a wszyscy, którzy przeżyli, dla bezpieczeństwa uciekli w góry i pięciu królów ścigało ich do bram Sodomy i wzięli wszystkich, którzy byli w Sodomie.

6 I splądrowali wszystkie miasta Sodomy i Gomory i wzięli również Lota, syna brata Abrama i jego domostwo, zatrzymali wszystkie dobra z miast Sodomy i odeszli. A Unic, sługa Abrama, który walczył w bitwie, widział i opowiedział Abramowi wszystko to, co uczynili królowie w miastach Sodomy i że Lot został przez nich pojmany.

7 A Abram wysłuchał tego i powstał wraz z trzystoma osiemnastoma ludźmi, którzy z nim byli i tej nocy dogonił królów i uderzył w nich, a oni upadli przed Abramem i jego ludźmi i nie pozostał nikt oprócz tych czterech królów, którzy uciekli i każdy z nich poszedł swoją drogą.

8 A Abram odzyskał całą własność Sodomy oraz Lota i jego własność, jego żony i dzieci i wszystkich, którzy do niego należeli i nic nie brakowało Lotowi.

9 I kiedy powrócił z bitwy z królami, on i jego ludzie przeszli przez dolinę Siddim, gdzie królowie wojowali ze sobą.

10 A Bera, król Sodomy i reszta jego ludzi, którzy z nim byli, wyszli z wapiennych dołów, w które powpadali, na spotkanie Abramowi i jego ludziom.

11 A Adonizedek, król Jeruzalem, którym był także Sem, wyszedł ze swymi mężami na spotkanie Abramowi i jego ludziom z chlebem i winem i pozostali razem w dolinie Melek.

12 I Adonizedek pobłogosławił Abramowi, a Abram oddał mu dziesiątą część wszystkiego, co przywiózł ze sobą z łupu swoich wrogów, gdyż Adonizedek był kapłanem Boga.

13 I wszyscy królowie Sodomy i Gomory, którzy tam byli, wraz ze swymi sługami, podeszli do Abrama i błagali go, by zwrócił im ich sługi, których pojmał i by wziął sobie całą własność.

14 A Abram odpowiedział królom Sodomy: „Jak żyje Pan, który stworzył niebo i ziemię i który odkupił mą duszę od wszystkiego nieszczęścia i który wybawił mnie dzisiaj od moich wrogów i oddał ich w moje ręce, nie wezmę nic, co do was należy, byście jutro nie mogli się przechwalać, mówiąc: Abram wzbogacił się na naszych włościach, które ocalił.

15 Ponieważ Pan mój Bóg, któremu ufam, powiedział do mnie: Nie braknie ci niczego, gdyż pobłogosławię ci w każdym dziele twych rąk.

16 Dlatego teraz oto wszystko, co do was należy, weźcie i idźcie. Jak żyje Pan, nie zabiorę wam nic, od żywej duszy po sznurowadło, czy nić, oprócz kosztów jedzenia tych, którzy poszli ze mną w bój, jak również racji mężczyzn, którzy ze mną poszli, Anara, Aszkola i Mamrego oraz ich ludzi, jak również tych, którzy zostali by pilnować bagażu, oni także wezmą część łupu.

17 I królowie Sodomy obdarowali Abrama zgodnie z tym wszystkim, co powiedział i naciskali, by wziął cokolwiek zechce, lecz on odmawiał.

18 I odesłał królów Sodomy i resztę ich ludzi i dał im rozkazy dotyczące Lota, a oni udali się w odpowiednie miejsca.

19 A Lot, syn jego brata, również odszedł ze swoim dobytkiem, poszedł z nimi i wrócił do swego domu, do Sodomy, a Abram i jego ludzie wrócili do swego domu na równinach Mamre, które są w Hebronie.

20 W tym czasie Pan ponownie pojawił się Abramowi w Hebronie i rzekł do niego: „Nie obawiaj się, wielka jest twoja nagroda, gdyż nie opuszczę cię, dopóki się nie rozmnożysz i ci nie pobłogosławię i nie uczynię twego nasienia jak gwiazdy na niebie, które nie mogą być zmierzone ani policzone.

21 I dam twemu nasieniu wszystkie te ziemie, które są przed swymi oczami, dam im je jako spuściznę na zawsze, tylko bądź silny i nie obawiaj się, idź przede mną i bądź doskonały.”

22 A w siedemdziesiątym ósmym roku życia Abrama zmarł Reu, syn Pelega, a wszystkie jego dni wyniosły dwieście trzydzieści dziewięć lat i zmarł.

23 A Saraj, córka Charana, żona Abrama, była w tamtych dniach ciągle bezpłodna. Nie urodziła Abramowi ani syna ani córki.

24 I kiedy spostrzegła, że nie rodzi dzieci, wzięła swą służącą Hagar, którą dał jej Faraon i dała ją za żonę Abramowi, swemu mężowi.

25 Ponieważ Hagar przyswoiła zwyczaje Saraj tak, jak Saraj ją nauczyła i w żadnym stopniu nie brakowało jej dobroci, którą miała Saraj.

26 I Saraj powiedziała do Abrama: „Oto moja służąca Hagar, idź do niej by mogła urodzić na moich kolanach, tak abym i ja mogła mieć dzięki niej dzieci.”

27 I po upływie dziesięciu lat od kiedy Abram zamieszkał na ziemi Kanaan, czyli w osiemdziesiątym piątym roku życia Abrama, Saraj oddała mu Hagar.

28 A Abram posłuchał głosu swojej żony Saraj i wziął swoją służącą Hagar i poszedł do niej, a ona poczęła.

29 I kiedy Hagar zorientowała się, że poczęła, bardzo się uradowała i gardziła swoją panią i mówiła do siebie: „Może tak być tylko dlatego, że w oczach Boga jestem lepsza, niż Saraj, moja pani,

ponieważ przez te wszystkie dni, kiedy była ona z moim panem, nie poczęła, a dzięki Panu ja poczęłam w tak krótkim czasie.”

30 I kiedy Saraj zobaczyła, że Hagar poczęła przez Abrama, zaczęła być zazdrosna o swą służącą i mówiła do siebie: „To z pewnością nie znaczy nic innego, jak tylko to, że jest ona lepsza niż ja.”

31 I Saraj rzekła do Abrama: „Jesteś odpowiedzialny za moje złe uczynki, ponieważ podczas, gdy modliłeś się do Pana o dzieci, dlaczego nie modliłeś się w moim imieniu aby Pan dał mi twoje nasienie?”

32 I kiedy mówię do Hagar w twej obecności, ona gardzi moimi słowami, ponieważ to ona poczęła, a ty nic do niej nie mówisz. Niech Pan sędzi między mną i tobą za to, co mi zrobiłeś.”

33 A Abram odpowiedział Saraj: „Przecież twoja służąca jest w twoich rękach, zrób z nią to, co będzie wydawało się w twych oczach słuszne.” I Saraj nękała ją i Hagar uciekła od niej w dzicz.

34 I w miejscu, do którego uciekła, przy studni, znalazł ją anioł Pana i rzekł do niej: „Nie obawiaj się, ponieważ rozmnożę twe nasienie, gdyż urodzisz syna i nazwiesz go Izmael. Dlatego teraz wracaj do Saraj, twej pani i oddaj się w jej ręce.”

35 A Hagar nazwała miejsce przy tej studni Beer-lahaj-roi, znajduje się ono pomiędzy Kadeszem a dziczą Bered.

36 I Hagar wróciła wtedy do domu swego pana i wkrótce powiła syna Abrama, a on nazwał go imieniem Izmael. A Abram miał osiemdziesiąt sześć lat kiedy go spłodził.

Księga Jaszera, rozdział 17

1 W tych dniach, w dziewięćdziesiątym pierwszym roku życia Abrama, potomkowie Kittima wytoczyły wojnę potomkom Tubala, ponieważ kiedy Pan rozrucił synów człowieczych po powierzchni ziemi, potomkowie Kittima wyruszyli i osiedli na równinie Kanopia i tam zbudowały sobie miasta i zamieszkały nad rzeką Tyber.

2 A potomkowie Tubala zamieszkali w Tuskanan, a ich granice sięgały rzeki Tyber i potomkowie Tubala wybudowali miasto w Tuskanan i nazwali je Sabina, po Sabinie, synu Tubala, ich ojca i mieszkają tam po dziś dzień.

3 I w tamtym czasie potomkowie Kittima wypowiedzieli wojnę potomkom Tubala i potomkowie Tubala zostali pobici przez potomków Kittima, a potomkowie Kittima sprawili, że z potomków Tubala poległo trzystu siedemdziesięciu ludzi.

4 I w tamtym czasie potomkowie Tubala poprzysięgli potomkom Kittima: „Nie będziecie zawierać z nami małżeństw i żaden mężczyzna nie da swej córki żadnemu z synów Tubala.”

5 A wszystkie córki Tubala były w tamtym czasie piękne i nie było żadnych kobiet na całej ziemi równie pięknych jak córki Tubala.

6 I wszyscy, którzy zachwycali się pięknem kobiet, szli do córek Tubala i brali od nich żony i synowie człowieczy, królowie i książęta, którzy wielce zachwycali się pięknem kobiet, brali za żony córki Tubala.

7 A trzy lata po tym, jak potomkowie Tubala przysięgli potomkom Kittima, że nie dadzą im swych córek za żony, około dwudziestu mężczyzn z potomków Kittim wyruszyło, by wziąć córki Tubala za żony, lecz żadnych nie znaleźli.

8 Ponieważ potomkowie Tubala dotrzymali przysięgi, by nie zawierać z nimi małżeństw i nie chcieli jej łamać.

9 I w dniach zbiorów potomkowie Tubala poszli w pole, by zbierać plony, kiedy młodzi mężczyźni Kittim zebrali się i poszli do miasta Sabina, każdy wziął młodą kobietę z córek Tubala i wrócili do swych miast.

10 I potomkowie Tubala usłyszeli o tym i wyruszyli wytoczyć im wojnę, a nie mogli zdobyć nad nimi przewagi ponieważ góra była dla nich zbyt wysoka i kiedy zobaczyli, że nie zapanują nad nimi, wrócili na swoją ziemię.

11 I po upływie roku potomkowie Tubala poszli i zatrudnili około dziesięciu tysięcy ludzi z miast, które leżały blisko nich i ruszyły na wojnę z potomkami Kittima.

12 I potomkowie Tubala ruszyli na wojnę z potomkami Kittima, by zniszczyć ich ziemię i ich udłębnić i w tym starciu potomkowie Tubala mieli przewagę nad potomkami Kittima, a potomkowie Kittima widząc, że są w wielkiej udłębce, postawiły na wybudowanym murze dzieci, które urodziły im się z córek Tubala, aby zobaczyli je potomkowie Tubala.

13 I potomkowie Kittim powiedzieli do nich: „Czy przybyliście walczyć z własnymi synami i córkami i czy my nie jesteśmy uznawani za wasze ciało i kości od dawnych czasów aż do teraz?”

14 I kiedy usłyszeli to potomkowie Tubala, zaprzestali wojny z potomkami Kittima i odeszli.

15 I powrócili do swych miast, a potomkowie Kittim w tamtym czasie zebrali się i wybudowali nad morzem dwa miasta i jedno nazwały Purtu, a drugie Ariza.

16 A Abram, syn Teracha, miał wtedy dziewięćdziesiąt dziewięć lat.

17 W tamtym czasie ukazał mu się Pan i rzekł: „Dokonam przymierza między mną i tobą i wielce rozmnożę twe nasienie, a oto przymierze, które zawieram między mną i tobą: każdy męski potomek będzie obrzezany, ty i nasienie po tobie.

18 Obrzezany zostanie w wieku ośmiu dni, a to przymierze będzie w twym ciele przymierzem wiecznym.

19 I dlatego teraz twoim imieniem nie będzie już Abram, lecz Abraham, a twoja żona nie będzie nazywała się już Saraj, lecz Sara.

20 Ponieważ pobłogosławię wam obojgu i pomnożę wasze nasienie po was tak, że staniecie się wielkim narodem i będą z was wychodzić królowie.”

Księga Jaszera, rozdział 18

1 I Abraham powstał i uczynił wszystko to, co kazał mu Bóg i wziął ludzi ze swojego domostwa oraz tych kupionych za jego pieniądze i obrzezał ich tak, jak kazał mu Pan.

2 I nie pozostał ani jeden, którego by nie obrzezał i Abraham i jego syn Izmael zostali obrzezani. Izmael miał wtedy trzynaście lat.

3 Trzeciego dnia Abraham wyszedł ze swego namiotu, usiadł u wejścia i w bólu ciała cieszył się ciepłem słońca.

4 A na równinie Mamre ukazał mu się Pan i zesłał do niego trzech swoich aniołów duszpasterzy, a on siedział u wejścia do swego namiotu i podniósł wzrok i nagle ujrzał w oddali nadchodzących trzech mężczyzn i wstał i pobiegł ich powitać, skłonił się im i zaprowadził do swego domu.

5 I rzekł do nich: „Jeśli znalazłem w waszych oczach przychylność, chodźcie i poczęstujcie się kawałkiem chleba.” I naciskał ich, aż się zgodzili, a on dał im wody i umyli stopy i posadził ich pod drzewem u wejścia do namiotu.

6 I Abraham pobiegł i wziął cielę, delikatne i dobre, zabił je pospiesznie i dał swemu słudze Eliezerowi, by je obrobił.

7 I Abraham poszedł do namiotu Sary i rzekł do niej: „Przygotuj szybko trzy miary drobnej mąki, ugnieć i przyrządź trzy placki, by przykryć nimi naczynie z mięsem”, a ona tak uczyniła.

8 A Abraham pospieszył i przyniósł im masło i mleko, wołowinę i baraninę i podał im do jedzenia, zanim mięso cielęcia było przygotowane, a oni jedli.

9 A kiedy skończyli jeść, jeden z nich powiedział do niego: „Powrócę do ciebie, gdy nadejdzie odpowiedni czas, a Sara, twoja żona, będzie miała syna.”

10 Następnie mężczyźni odeszli i każdy poszedł w swoją stronę, do miejsc, do których zostali wysłani.

11 W tamtych dniach wszyscy ludzie Sodomy i Gomory i wszystkich pięciu miast byli niespotykanie podli i grzeszni wobec Pana i prowokowali Pana swoimi podłymi czynami, a z wiekiem byli coraz bardziej wstrętni i wielkie były ich przestępstwa i podłość wobec Pana.

12 I mieli na swojej ziemi bardzo rozległą dolinę, około pół dnia marszu, a w niej znajdowały się fontanny, a wokół wody wielka ilość traw.

13 I wszyscy ludzie Sodomy i Gomory byli tam cztery razy do roku, ze swymi żonami i dziećmi i wszystkimi, którzy do nich należeli i tam radowali się wśród tamburynów i tańców.

14 I w czasach tej radości wszyscy powstawali i brali żony swoich sąsiadów, a niektórzy dziewicze córki swoich sąsiadów i cieszyli się nimi i każdy mężczyzna widział swą żonę i córkę w rękach sąsiada i nie odzywał się słowem.

15 I czynili tak od rana do nocy, a potem wracali – każdy mężczyzna do swego domu, każda kobieta do swego namiotu. I tak czynili zawsze cztery razy do roku.

16 Również jeśli obcy przybywał do ich miast i przynosił ze sobą dobra, które zakupił, by tam je sprzedać, ludzie z tych miast zbierali się, kobiety, mężczyźni i dzieci, młodzi i starzy, szli do tego człowieka i siłą zabierali mu jego dobra, niewiele dając każdemu człowiekowi, aż wyczerpywały się całe dobra właściciela, które przywiózł ze sobą na ich ziemię.

17 I jeśli właściciel dóbr kłócił się z nimi, mówiąc: „Cóż mi uczyniliście?”, wówczas oni podchodzili do niego jeden po drugim i każdy pokazywał mu jak niewiele wzięł i kpił z niego mówiąc: „Wziąłem tylko tę niewielką ilość, którą mi dałeś.” I kiedy słyszał to od wszystkich, wstawał i odchodził od nich w smutku i zgorzkniałości duszy, a oni wstawali i szli za nim i wyprowadzali go z miasta pośród wielkiego hałasu i poruszenia.

18 A pewien człowiek z kraju Elam spokojnie szedł drogą na swym osle, który niósł wspaniałe wielokolorowe płaszczy przywiązany do osła sznurem.

19 Mężczyzna przejeżdżał ulicami Sodomy, kiedy zachodziło wieczorem słońce i pozostał tam by przeczekać noc, lecz nikt nie

chciał go wpuścić do domu. A w tym samym czasie przebywał w Sodomie podły i przebiegły człowiek, wprawny w czynieniu zła, a na imię miał Hedad.

20 Podniósł wzrok i zobaczył podróżującego, podszedł do niego i zapytał: „Skąd przybywasz i dokąd jedziesz?”

21 A mężczyzna odpowiedział: „Podróżuję z Hebronu do Elam, gdzie mieszkam, a jest już po zachodzie słońca i nikt nie chce wpuścić mnie do swego domu, mimo że mam chleb i wodę oraz siano i obrok dla mojego osła i niczego mi nie brakuje.”

22 A Hedad odpowiedział mu: „Dam ci wszystko, czego chcesz, lecz nie zostaniesz całą noc na ulicy.”

23 I Hedad przyprowadził go do swego domu i zdjął z osła płaszcz razem ze sznurkiem i przyniósł je do domu, a osłu dał siano i obrok, podczas gdy podróżny jadł i pił w domu Hedada i tam spoczął tej nocy.

24 A wcześniej rano podróżny wstał by ruszyć w dalszą podróż, kiedy Hedad rzekł do niego: „Zaczekaj, posil się kawałkiem chleba i potem idź.” I mężczyzna tak uczynił. I pozostał z nim i oboje jedli razem i pili w ciągu dnia, kiedy mężczyzna powstał by iść.

25 A Hedad powiedział do niego: „Zobacz, dzień się kończy, lepiej zostań na noc, by twe serce było spokojne.” I naciskał go tak, że zabawił tam całą noc i drugiego dnia wstał wcześniej by iść, a Hedad naciskał na niego mówiąc: „Posil się kawałkiem chleba i potem idź”, a on został i jadł z nim również drugiego dnia, a następnie mężczyzna wstał by ruszyć w dalszą podróż.

26 A Hedad powiedział do niego: „Zobacz, dzień się kończy, lepiej zostań na noc, by twe serce było spokojne, a rano wstaniesz wcześniej i pójdziesz w swoją drogę.”

27 A mężczyzna nie chciał zostać, lecz wstał i zaczął siodłać osła, a żona Hedada rzekła do swego męża: „Oto człowiek ten mieszkał u nas przez dwa dni jedząc i pijąc, a teraz ma iść od nas, nie dając nam nic?” A Hedad powiedział do niej: „Bądź cicho.”

28 I mężczyzna osiodłał osła by ruszać i poprosił Hedada o sznur i płaszcz, by mógł przywiązać go do osła.

29 A Hedad rzekł do niego: „Cóż mówisz?” A on odpowiedział: „Żebyś, mój panie, dał mi sznur i wielokolorowy płaszcz, który

ukryłeś w swym domu na przechowanie.”

30 A Hedad odpowiedział mu: „Oto interpretacja twojego snu, sznur, który widziałeś, oznacza, że twe życie rozciągnie się jak sznur, a to, że zobaczyłeś płaszcz zabarwiony na wiele kolorów oznacza, że będziesz miał winnicę, w której zasadzisz wieloowocowe drzewa.”

31 A podróżny odpowiedział: „Nie, mój panie, gdyż nie spałem kiedy dałem ci sznur i płaszcz utkany w różnych kolorach, które ty zdjąłeś z osła i odłożyłeś dla mnie.” A Hedad odpowiedział: „Z pewnością opowiedziałem ci interpretację twego snu, a jest to dobry sen i oto jego interpretacja.

32 Synowie człowieczy dają mi cztery sztuki srebra, jest to moja opłata za interpretowanie snów, a od ciebie chcę jedynie trzy sztuki srebra.”

33 A mężczyzna, sprowokowany słowami Hedada, gorzko zapłakał i zaprowadził Hedada do Seraka, sędziego Sodomy.

34 I mężczyzna wyłożył sprawę sędziemu Serakowi, kiedy Hedad odpowiedział: „Nie jest tak, lecz oto jak ma się sprawa.” A sędzia powiedział do podróżnego: „Hedad mówi ci prawdę, ponieważ znany jest w miastach z tego, że trafnie interpretuje sny.”

35 I mężczyzna zapłakał na słowa sędziego i rzekł: „Nie jest tak, mój Panie, ponieważ dałem mu sznur i płaszcz, które były na osle, w ciągu dnia, aby przechował je w swoim domu.” I oboje dyskutowali przed sędzią, jeden mówiąc: „Tak ma się sprawa”, a drugi zaprzeczając.

36 A Hedad odpowiedział w obecności sędziego i rzekł do mężczyzny: „Daj mi cztery sztuki srebra, które biorę za interpretacje snów, nie obniżę ceny. I oddaj mi koszty czterech posiłków, które zjadłeś w moim domu.”

37 A mężczyzna odpowiedział Hedadowi: „Zaprawdę, zapłacę ci za to, co zjadłem w twoim domu, tylko oddaj mi sznur i płaszcz, które ukryłeś.”

38 A Hedad odpowiedział w obecności sędziego: „Czyż nie przedstawiłem ci interpretacji twojego snu? Sznur oznacza, że twe dni wydłużą się jak sznur, a płaszcz, że będziesz miał winnicę, w której zasadzisz wieloowocowe drzewa.

39 Oto prawidłowa interpretacja twego snu, teraz daj mi cztery sztuki srebra, których żądam jako zapłaty, ponieważ nie obniżę ceny.”

40 A mężczyzna zapłakał na słowa Hedada i oboje kłócili się przed sędzią, a sędzia wydał rozkazy swym sługom, którzy siłą wypędzili ich z domu.

41 I dalej kłócąc się wyszli od sędziego, kiedy usłyszeli ich ludzie Sodomy i zebrali się wokół nich i krzyczeli przeciwko obcemu i wyrzucili go z miasta.

42 A mężczyzna ruszył w dalszą drogę ze zgorzkniałą duszą, lamentując i szlochając.

43 A podczas gdy szedł, szlochał nad tym, co przydarzyło mu się w zepsutym mieście Sodoma.

Księga Jaszera, rozdział 19

1 A miasta Sodomy miały czterech sędziów, a oto ich imiona: Serak w Sodomie, Szarkad w Gomorze, Zabnak w Adma i Menon w Zebojim.

2 A Eliezer, sługa Abrahama, dał im inne imiona i zamienił Seraka na Szakrę, Szarkada na Szakrurę, Zebnaka na Kezobima, a Menona na Maslodina.

3 I zgodnie z pragnieniem swych czterech sędziów ludzie Sodomy i Gomory mieli łoża na ulicach miast i jeśli jakiś człowiek przybywał do tych miejsc, brali go i przyprowadzali do jednego z takich łoż i siłą w nim kładli.

4 A kiedy leżał, trzech mężczyzn stawało przy głowie, a trzech przy nogach i mierzyli go na długość łoża i jeśli był krótszy niż łożo, tych sześciu mężczyzn rozciągało go z obu stron, a kiedy do nich krzyczał, nie odpowiadali mu.

5 A jeśli był dłuższy, niż łożo, wyciągali obie strony łoża na każdym końcu, aż człowiek ten stawał u bram śmierci.

6 I jeśli wtedy nadal krzyczał, odpowiadali mu: „Tak będzie czynione człowiekowi, który przybędzie na nasze ziemie.”

7 A kiedy ludzie usłyszeli o wszystkich tych rzeczach, które czynili ludzie z Sodomy, przestali tam przyjeżdżać.

8 A kiedy [ktoś] przybył na ich ziemię, dawali mu srebro i złoto i ogłaszali w całym mieście by nie dawać mu ani kęsa chleba do jedzenia i że obcy ma pozostać tam kilka dni i umrzeć z głodu, nie mogąc zdobyć kawałka chleba, a po jego śmierci wszyscy przychodzili i zabierali srebro i złoto, które mu dali.

9 I ci, którzy rozpoznali srebro i złoto, które mu dali, brali je z powrotem, a po jego śmierci również rozbierali go z ubrania i walczyli o nie, a ten, który pokonał sąsiada, zabierał je.

10 Potem nieśli go i chowali pod krzakami na pustyni. Tak czynili cały czas każdemu, kto do nich przybywał i umierał na ich ziemi.

11 A po jakimś czasie Sara wysłała Eliezera do Sodomy by spotkał się z Lotem i dowiedział się, jak mu się wiedzie.

12 I Eliezer udał się do Sodomy i spotkał człowieka z Sodomy walczącego z przybyszem i mężczyzna z Sodomy rozebrał biednego przybysza z wszystkich jego ubrań i odszedł.

13 I ten biedny mężczyzna zawołał do Eliezera i błagał o jego litość z powodu tego, co uczynił mu człowiek Sodomy.

14 A on rzekł do niego: „Dlaczego czynisz tak biednemu mężczyźnie, który przybył do twego kraju?”

15 A człowiek z Sodomy odpowiedział Eliezerowi: „Czy ten mężczyzna jest twoim bratem, lub czy ludzie Sodomy uczynili cię dzisiaj sędzią, że o nim mówisz?”

16 I Eliezer zmagął się z człowiekiem z Sodomy z powodu biednego mężczyzny i kiedy Eliezer podszedł, by odebrać ubrania biednego człowieka od mężczyzny z Sodomy, ten pospiesznie rzucił kamieniem w czoło Eliezera.

17 A z czoła Eliezera obficie połała się krew, a kiedy mężczyzna zobaczył krew, pochwycił Eliezera i powiedział: „Daj mi moje wynagrodzenie za to, że pozbyłem się tej złej krwi, która była w twoim czole, ponieważ taki w naszej ziemi panuje zwyczaj.”

18 A Eliezer rzekł do niego: „Zraniłeś mnie i wymagasz ode mnie zapłaty” i Eliezer nie posłuchał słów mężczyzny z Sodomy.

19 I mężczyzna złapał Eliezera i przyprowadził go do sędziego Sodomy, Szakry, po osąd.

20 I mężczyzna rzekł do sędziego: „Błagam cię, mój panie, oto tak postąpił ten człowiek, ponieważ uderzyłem go kamieniem by z jego czoła wypłynęła krew, a on nie chce dać mi mojej zapłaty.”

21 A sędzia rzekł do Eliezera: „Ten człowiek mówi ci prawdę, daj mu jego zapłatę, ponieważ taki jest w naszej ziemi zwyczaj. I Eliezer wysłuchał słów sędziego, podniósł kamień i uderzył sędziego, a kamień trafił go w czoło i z czoła sędziego obficie połała się krew, a Eliezer rzekł: „Jeśli więc taki jest w waszym kraju zwyczaj, daj temu mężczyźnie to, co ja powinienem mu dać, ponieważ była to twoja decyzja i ty ją wydałeś.”

22 I Eliezer zostawił mężczyznę z Sodomy z sędzią i odszedł.

23 A kiedy królowie Elam wojowali przeciw królom Sodomy, królowie Elam zabrali wszystkie skarby Sodomy i porwali Lota wraz z jego dobytkiem, a kiedy doniesiono o tym Abrahamowi, wypowiedział on wojnę królom Elam i odzyskał z ich rąk całą własność Lota jak również całą własność Sodomy.

24 A w tym czasie żona Lota urodziła mu córkę i nazwał on ją imieniem Paltit, co oznaczało „Bóg ocalił jego i całe jego gospodarstwo od królów Elam”. I Paltit, córka Lota, dorosła, a jeden z mężczyzn Sodomy wziął ją za żonę.

25 I pewien biedny człowiek przybył do miasta szukając utrzymania i pozostał w mieście kilka dni, a wszyscy ludzie Sodomy ogłosili swoim zwyczajem, by nie dawać temu mężczyźnie ani kęsa chleba do jedzenia aż nie padnie martwy na ziemię i tak uczynili.

26 A Paltit, córka Lota, zobaczyła tego mężczyznę leżącego na ulicy, umierającego z głodu i nikt nie chciał dać mu nic, co podtrzymałoby go przy życiu i był on na skraju śmierci.

27 I dusza jej wypełniła się litością dla mężczyzny i ukradkiem karmiła go chlebem przez wiele dni i dusza tego mężczyzny powróciła do życia.

28 Ponieważ kiedy szła po wodę, wkładała do dzbana chleb i kiedy dochodziła do miejsca, gdzie leżał biedak, wyciągała chleb z dzbana i dawała mu do jedzenia. Tak czyniła przez wiele dni.

29 A wszyscy ludzie Sodomy i Gomory zastanawiali się, jak ten człowiek może znosić głód przez tyle dni.

30 I mówili do siebie: „Na pewno je i pije, gdyż żaden człowiek nie może znosić głodu przez tyle dni i żyć jak ten człowiek, tak, że nawet nie zmienia się jego wyraz twarzy.” I trzech mężczyzn ukryło się w miejscu, gdzie przebywał biedak, aby zobaczyć, kto przynosił mu chleb do jedzenia.

31 A Paltit, córka Lota, poszła tego dnia po wodę i włożyła do dzbana chleb i przechodziła obok miejsca biedaka, by nabrać wody i wyjęła z dzbana chleb i podała biedakowi, a on zjadł.

32 A trzech mężczyzn zobaczyło, co uczyniła Paltit wobec biedaka i powiedzieli do niej: „A więc to ty pomagałaś mu i dlatego nie umarł z głodu ani nie zmienił się jego wygląd ani nie zmarł on, jak reszta.”

33 I trzech mężczyzn wyszło z miejsca, w którym się ukrywali i pochwycili Paltit i chleb, który był w ręce biedaka.

34 I przyprowadzili Paltit przed swoich sędziów i powiedzieli do nich: „Tak oto uczyniła i to ona dostarczała biedakowi chleb, dlatego nie umierał on przez tak długi czas. Dlatego teraz ogłoś karę dla tej kobiety za to, że postępowała wbrew naszemu prawu.”

35 I ludzie Sodomy i Gomory zebrali się, rozpalili ogień na ulicach miasta i spalili ją na popiół.

36 A w mieście Adma była kobieta, której uczyniono podobnie.

37 Ponieważ przybył do miasta Adma podróżny, by zostać tam na noc z zamiarem powrotu do domu rano i usiadł naprzeciw drzwi domu ojca tej młodej kobiety, aby tam pozostać, ponieważ słońce zaszło, kiedy dotarł do tego miejsca. A młoda kobieta zobaczyła go, jak siedział przy drzwiach domu.

38 I poprosił ją o coś do picia, a ona zapytała: „Kim jesteś?”, a on odpowiedział jej: „Szedłem dzisiaj drogą i dotarłem tutaj, kiedy zaszło słońce, więc zostanę tutaj na noc, wstanę wcześniej rano i udam się w dalszą podróż.”

39 I młoda kobieta weszła do domu i przyniosła mężczyźnie chleb i wodę, by zjadł i wypił.

40 I dowiedzieli się o tym ludzie Adma, zebrali się i przyprowadzili młodą kobietę przed oblicze sędziów by osądzili ją za jej czyn.

41 A sędzia rzekł: „Należy wykonać na tej kobiecie wyrok śmierci, ponieważ postąpiła niezgodnie z naszym prawem i taka oto jest dotycząca jej decyzja.”

42 I ludzie tych miast zebrali się i przyprowadzili tę młodą kobietę i namaścili ją od stóp do głów miodem tak, jak zarządził sędzia i ustawili ją przed rojem pszczoł, które przebywały wtedy w swych ulach, a pszczoły poleciały do niej i pożądliły ją tak, że spuchło całe jej ciało.

43 A młoda kobieta krzyczała z powodu pszczoł, lecz nikt nie zwracał na nią uwagi ani się nad nią nie zlitował, a jej krzyki wzniosły się do nieba.

44 I Pan został sprowokowany tym i innymi czynami miast Sodomy, ponieważ mieli oni dostatek jedzenia i panował pośród nich spokój, a jednak nie chcieli wspierać biednych i potrzebujących i w

tamtym dniach ich złe uczynki i grzechy stały się wielkie w oczach Pana.

45 I zesłał Pan dwa z aniołów, które przybyły do domu Abrahama, by zniszczyły Sodomę i jej miasta.

46 A anioły powstały z namiotu Abrahama po tym, jak zjadły i napiły się i tego wieczora dotarły do Sodomy, a Lot siedział wtedy u wrót Sodomy i kiedy ich zobaczył, wstał, by ich powitać i pokłonił się im do ziemi.

47 I wielce ich naciskał i przyprowadził do swego domu i dał im prowiant, który zjedli i zostali w jego domu na noc.

48 A anioły powiedziały do Lota: „Powstań i wyjdź z tego miejsca, ty i wszyscy, którzy do ciebie należą, inaczej zostaniesz pochłonięty przez niegodziwość tego miasta, ponieważ Pan zniszczy to miejsce.”

49 I anioły złapały za rękę Lota, jego żonę, jego dzieci i wszystkich, którzy do niego należeli i wyprowadzili go z miasta.

50 I anioły rzekły do Lota: „Ratuj swoje życie” i on i wszyscy, którzy do niego należeli, uciekli.

51 Następnie Pan zesłał na Sodomę, Gomorę i na wszystkie te miasta deszcz siarki i ognia z nieba.

52 I zniszczył te miasta, całą równinę i wszystkich mieszkańców miast i to, co wyrastało z ziemi. A Ado, żona Lota, odwróciła się, by zobaczyć zniszczenia miast, gdyż obudziło się w niej współczucie z powodu córek, ponieważ nie poszły z nią.

53 I kiedy spojrzała za siebie, zmieniła się w słup soli i stoi on w tamtym miejscu po dziś dzień.

54 A woły, które tam stały, codziennie zlizywały całą sól, a rankiem słup wyrastał na nowo i znów go lizały, aż po dziś dzień.

55 A Lot i jego dwie córki, które z nim zostały, uciekli do jaskini Adullam i tam przebywali przez jakiś czas.

56 A Abraham wstał wcześniej rano by zobaczyć, co zaszło w miastach Sodomy, spojrzał i zobaczył dym unoszący się z miast, jak dym z pieca.

57 A Lot i jego córki pozostali w jaskini i kazały one ojcu pić wino i sypiały z nim, gdyż powiedziały mu, że nie ma na ziemi żadnego

mężczyzny, który mógłby dać im potomstwo, ponieważ myślały, że zniszczona została cała ziemia.

58 I obie sypiały ze swym ojcem i poczęły i urodziły synów i starsza nazwała swojego Moab, co oznacza „poczęłam go z mego ojca” i jest on ojcem Moabitów po dziś dzień.

59 A młodsza nazwała swego syna Benami. Jest on ojcem Ammonitów po dziś dzień.

60 I po tym Lot i jego dwie córki odeszli stamtąd i zamieszkał on po drugiej stronie Jordanu ze swymi dwiema córkami i ich synami, a synowie Lota dorośli i wzięli sobie żony z kraju Kanaan i poczęli dzieci, byli płodni i rozmnażali się.

Księga Jaszera, rozdział 20

1 A w tamtym czasie Abraham wyruszył z równiny Mamre i udał się do kraju Filistynów i zamieszkał w Gerarze. Był to dwudziesty piąty rok przebywania Abrahama w kraju Kanaan i setny rok życia Abrahama, kiedy przybył do Geraru w kraju Filistynów.

2 I kiedy przybyli do tej ziemi, powiedział do Sary, swej żony: „Jeśli ktokolwiek cię zapyta, mów, że jesteś moją siostrą, abyśmy mogli uciec przed złem mieszkańców tej ziemi.”

3 I kiedy Abraham mieszkał na ziemi Filistynów, sługi Abimeleka, króla Filistynów, spostrzegli, że Sara była niesamowicie piękna i zapytali o nią Abrahama, a on powiedział „To moja siostra”.

4 I sługi Abimeleka poszli do Abimeleka mówiąc: „Mężczyzna z ziemi Kanaan przybył mieszkać w tej ziemi i ma siostrę, która jest niesamowicie piękna.”

5 A Abimelek wysłuchał słów swoich sług, którzy chwalili przed nim Sarę i Abimelek wysłał swych oficerów i przyprowadzili oni Sarę do króla.

6 I Sara przybyła do domu Abimeleka, a król zobaczył, że Sara jest piękna i bardzo mu się podobała.

7 I podszedł do niej i powiedział: „Kim jest dla ciebie mężczyzna, z którym przybyłaś na nasze ziemie?” A Sara odpowiedziała: „Jest moim bratem i przybyliśmy z kraju Kanaan, by zamieszkać gdziekolwiek znajdziemy miejsce.”

8 A Abimelek rzekł do Sary: „Oto roztacza się przed tobą moja kraina, umieść swojego brata w części, która najbardziej ci odpowiada, a naszym obowiązkiem będzie wynieść go ponad wszystkich ludzi tej ziemi, ponieważ jest twoim bratem.”

9 I Abimelek posłał po Abrahama i Abraham przyszedł do Abimeleka.

10 I Abimelek powiedział do Abrahama: „Oto dałem rozkazy, abyś z powodu swojej siostry, Sary, został obsypany zaszczytami, jakich pragniesz.”

11 I Abraham wyszedł od króla, a ludzie króla za nim.

12 Kiedy nadszedł wieczór, zanim mężczyźni udali się na spoczynek, król siedział na swym tronie i zmógł go głęboki sen, ułożył się w tronie i spał do rana.

13 I śnił, że odwiedził go anioł pański z wyciągniętym mieczem i anioł stanął nad Abimelekiem i chciał go zabić mieczem i król wystraszył się w swoim śnie i powiedział do anioła: „W czymże zgrzeszyłem przeciw tobie, że chcesz mnie zabić swoim mieczem?”

14 A anioł odpowiedział Abimelekowi: „Oto zginiesz z powodu kobiety, którą wczoraj przyprowadziłeś do swego domu, ponieważ jest ona mężatką, żoną Abrahama, który przybył do twego domu. Dlatego też oddaj temu mężczyźnie żonę, ponieważ jest ona jego żoną. A jeśli jej nie oddasz, wiedz, że z pewnością umrzesz, ty i wszyscy, którzy do ciebie należą.”

15 I tej nocy doszło do wielkiego krzyku na ziemi Filistynów i mieszkańcy ziemi zobaczyli postać człowieka stojącego z mieczem w ręku i uderzał on nim w mieszkańców, zaiste, cały czas w nich uderzał.

16 I anioł ukarał tej nocy całą krainę Filistynów i miało miejsce wielkie zamieszanie, zarówno tamtej nocy, jak i następnego ranka.

17 I każde łono zostało zamknięte i ręka Pana była nad nimi z powodu Sary, żony Abrahama, którą porwał Abimelek.

18 A rankiem Abimelek wstał przerażony i zdezorientowany i posłał po swoje sługi i opowiedział im swój sen, a ludzie bardzo się wystraszyli.

19 I jeden z ludzi stojących pośród sług króla odpowiedział tak królowi: „O, najwyższy królu, oddaj tę kobietę jej mężowi, ponieważ jest on jej mężem, gdyż podobna rzecz przytrafiła się królowi Egiptu, kiedy człowiek ten przybył do Egiptu.

20 I odnośnie swojej żony powiedział: To moja siostra, ponieważ tak czyni zawsze, kiedy przybywa mieszkać w krainie, w której jest obcym.

21 I Faraon posłał po tę kobietę i wziął ją za żonę, a Pan ściągnął na niego straszne plagi, dopóki nie oddał kobiety jej mężowi.

22 Dlatego teraz, o najwyższy królu, wiedz, co stało się wczoraj w nocy całemu krajowi, gdyż miejsce miała wielka konsternacja i wielki ból i lament, a my wiemy, że to z powodu kobiety, którą wziąłeś.”

23 „Dlatego teraz oddaj tę kobietę jej mężowi, inaczej spadnie na nas to, co na Faraona, króla Egiptu i jego poddanych, a my umrzemy.” I Abimelek pospieszył i kazał przyprowadzić Sarę i stanęła przed nim i kazał przyprowadzić Abrahama i stanął przed nim.

24 A Abimelek rzekł do nich: „Co chcecie osiągnąć mówiąc, że jesteście bratem i siostrą, a ja wziąłbym tę kobietę za żonę?”

25 A Abraham odrzekł: „Myślałem, że zginę z powodu mojej żony.” A Abimelek wziął trzodę i stada, sługi i służące, tysiąc sztuk srebra, dał wszystko Abrahamowi i zwrócił mu Sarę.

26 I Abimelek rzekł do Abrahama: „Oto przed tobą całą kraina, zamieszkaj, gdzie chcesz.”

27 I Abraham i Sara, jego żona, odeszli sprzed oblicza króla z honorem i szacunkiem i zamieszkali w tej krainie, nawet w Gerarze.

28 A wszyscy mieszkańcy krainy filistyńskiej oraz sługi króla wciąż odczuwali ból przez plagę, którą całą noc doświadczał ich anioł z powodu Sary.

29 I Abimelek posłał po Abrahama mówiąc: „Módl się za swe sługi do Pana twojego Boga, by zdjął z nas tę karę.”

30 I Abraham modlił się za Abimeleka i jego sługi, a Pan usłyszał modlitwę Abrahama i uzdrowił Abimeleka i wszystkich jego poddanych.

Księga Jaszera, rozdział 21

1 I w tym czasie, po roku i czterech miesiącach pobytu Abrahama w ziemi filistyńskiej w Gerarze, Bóg odwiedził Sarę i Pan zapamiętał ją i poczęła i urodziła Abrahamowi syna.

2 A Abraham nazwał urodzonego mu z Sary syna Izaak.

3 I Abraham obrzezał swojego syna Izaaka, kiedy ten miał osiem dni, tak, jak Bóg polecił mu czynić wobec swego potomstwa. I Abraham miał sto, a Sara dziewięćdziesiąt lat, kiedy urodził im się Izaak.

4 I dziecko rosło i zostało odstawione od piersi, a Abraham wyprawił wielkie przyjęcie tego dnia, kiedy Izaak został odstawiony od piersi.

5 A Sem i Eber i wszyscy wielcy ludzie tej krainy oraz Abimelek, król Filistynów oraz jego sługi i Pikol, kapitan jego gwardii, przybyli jeść i pić i radować się na ucztach, którą Abraham wyprawił w dniu odstawienia od piersi jego syna, Izaaka.

6 Również Terach, ojciec Abrahama i Nachor, jego brat, przybyli z Charanu, oni i wszyscy, którzy do nich należeli, ponieważ wielce się uradowali słysząc, że Sarze urodził się syn.

7 I przybyli do Abrahama i jedli i pili i radowali się na ucztach, którą Abraham wyprawił w dniu odstawienia od piersi jego syna, Izaaka.

8 A Terach i Nachor radowali się z Abrahamem i pozostali z nim wiele dni na ziemi Filistynów.

9 A w tym czasie zmarł Serug, syn Reua, w pierwszym roku narodzin Izaaka.

10 A Serug miał dwieście trzydzieści dziewięć lat, kiedy zmarł.

11 A Izmael, syn Abrahama, był w tych dniach dorosły. Miał czternaście lat, kiedy Sara urodziła Abrahamowi Izaaka.

12 A Bóg był z Izmaelem, synem Abrahama i dorósł on i nauczył się używać łuku i został łucznikiem.

13 I kiedy Izaak miał pięć lat, siedział u wejścia do namiotu.

14 I Izmael podszedł do Izaaka i usiadł naprzeciw niego, wziął łuk i naciągnął go, włożył w niego strzałę i chciał zabić Izaaka.

15 A Sara ujrzała czyn, który Izmael zamierzał popełnić wobec jej syna, Izaaka i okropnie ją to zasmuciło, posłała po Abrahama i powiedziała do niego: „Wyrzuć tę niewolnicę i jej syna, jej syn nie będzie dziedzicem wraz z moim, ponieważ tak i tak chciał mu dzisiaj uczynić.”

16 A Abraham usłuchał głosu Sary, wstał wcześniej rano, wziął dwanaście bochenków i kubłak wody, które dał Hagar i odesłał ją wraz z jej synem, a Hagar odeszła ze swym synem w dzicz i mieszkali w Paran z mieszkańcami dziczy, a Izmael był łucznikiem i mieszkał w dziczy przez długi czas.

17 I on i jego matka udali się później do ziemi Egiptu i tam zamieszkali, a Hagar wzięła dla swego syna żonę z Egiptu, a na imię jej było Meriba.

18 I żona Izmaela poczęła i urodziła czterech synów i dwie córki i Izmael i jego matka, żona i dzieci powrócili do dziczy.

19 I wzniesli sobie w dziczy namioty, w których mieszkali i dalej podróżowali, a co miesiąc i co rok odpoczywali.

20 I Bóg dał Izmaelowi trzodę, stada i namioty z uwagi na jego ojca, Abrahama i mężczyzna miał coraz więcej bydła.

21 I Izmael mieszkał na pustyniach i w namiotach, podróżując i odpoczywając przez długi czas i nie widział twarzy swojego ojca.

22 A po jakimś czasie Abraham rzekł do Sary, swojej żony: „Pójdę zobaczyć się z moim synem Izmaelem, ponieważ pragnę go zobaczyć, gdyż nie widziałem go już bardzo długo.”

23 I Abraham pojechał na jednym ze swoich wielbłądów, by poszukać swego syna Izmaela, ponieważ słyszał, że mieszka on w namiocie w dziczy wraz ze wszystkimi, którzy do niego należą.”

24 I Abraham wyruszył do dziczy i około południa dotarł do namiotu Izmaela i zapytał o Izmaela i odnalazł żonę Izmaela siedzącą w namiocie z jej dziećmi, a Izmaela, jej męża i jego matki nie było z nimi.

25 I Abraham zapytał żonę Izmaela: „Dokąd poszedł Izmael?” A ona odpowiedziała: „Wszedł na polowanie.” A Abraham wciąż

siedział na wielbłądzie, gdyż nie chciał zejść na ziemię, ponieważ przyrzekł swojej żonie Sarze, że nie zejdzie z wielbłąda.

26 A Abraham rzekł do żony Izmaela: „Moja córko, daj mi trochę wody bym mógł się napić, gdyż jestem zmęczony podróżą.”

27 A żona Izmaela odpowiedziała Abrahamowi: „Nie mamy ani wody ani chleba” i dalej siedziała w namiocie i nie zauważała Abrahama ani nie zapytała go, kim jest.

28 Lecz biła swe dzieci w namiocie i przeklinała je, a także swojego męża Izmaela i robiła mu wyrzuty, a Abraham usłyszał słowa żony Izmaela do jej dzieci i był bardzo zły i niezadowolony.

29 I Abraham zawołał kobietę by wyszła do niego z namiotu, a kobieta wyszła i stanęła naprzeciw Abrahamowi, gdyż Abraham wciąż siedział na wielbłądzie.

30 I Abraham powiedział do żony Izmaela: „Kiedy wróci twój mąż, powiedz mu tak:

31 Pewien bardzo stary człowiek przybył tu z kraju Filistynów szukając cię i tak wyglądał. Nie zapytałam go, kim jest, a on widząc, że ciebie nie ma, rzekł do mnie: Kiedy Izmael wróci, powiedz mu, że ten mężczyzna rzekł tak: Kiedy wrócisz do domu, pozbądź się z namiotu tego gwoździa, który w nim umieściłeś, a w jego miejsce weź inny.”

32 I Abraham zakończył pouczać kobietę, odwrócił się i odjechał na wielbłądzie w kierunku domu.

33 A następnie Izmael przybył z polowania ze swoją matką i wrócił do namiotu, a jego żona powiedziała do niego te słowa:

34 „Pewien bardzo stary mężczyzna z kraju Filistynów przyszedł cię szukać i tak wyglądał. Nie zapytałam go, kim był, a on widząc, że ciebie nie ma, powiedział do mnie: Kiedy twój mąż wróci do domu powiedz mu: Tak rzekł starzec: Pozbądź się z namiotu tego gwoździa, który w nim umieściłeś, a w jego miejsce weź inny.”

35 A Izmael wysłuchał słów swojej żony i wiedział, że był to jego ojciec i że jego żona nie oddała mu szacunku.

36 I Izmael zrozumiał słowa swojego ojca, które tamten powiedział jego żonie i Izmael posłuchał głosu swojego ojca i Izmael wypędził tę kobietę, a ona odeszła.

37 Następnie Izmael udał się do kraju Kanaan i wziął kolejną żonę i przyprowadził do swego namiotu w miejscu, gdzie wtedy mieszkał.

38 A po trzech latach Abraham rzekł: „Pójdę znów i spotkam się z moim synem Izmaelem, gdyż długo go nie widziałem.”

39 I pojechał wielbłądem w dzicz i około południa dotarł do namiotu Izmaela.

40 I zapytał o Izmaela, a jego żona wyszła z namiotu i rzekła: „Nie ma go tu, mój panie, poszedł polować i nakarmić wielbłądy” i powiedziała jeszcze do Abrahama: „Wejdz, mój panie, do namiotu i zjedz kawałek chleba, gdyż twoja dusza musi być zmęczona z powodu podróży”.

41 A Abraham rzekł do niej: „Nie zatrzymam się, ponieważ spieszę się ruszyć w dalszą podróż, lecz daj mi trochę wody, gdyż jestem spragniony.” I kobieta pospieszyła do namiotu i przyniosła Abrahamowi wodę i chleb, które położyła przed nim i zachęciła go, by zjadł, a on zjadł, wypił i uspokoiło się jego serce i pobłogosławił swemu synowi Izmaelowi.

42 I skończył posiłek i chwalił Pana i rzekł do żony Izmaela: „Kiedy Izmael wróci do domu, powiedz mu te słowa:

43 Pewien bardzo stary człowiek przybył tu z kraju Filistynów i pytał o ciebie, lecz nie było cię tu. I przyniosłam mu chleb i wodę, wypił i zjadł i uspokoiło się jego serce.

44 I rzekł do mnie te słowa: Kiedy Izmael, twój mąż, wróci do domu, powiedz mu: gwóźdź, który masz w namiocie, jest bardzo dobry, nie wyciągaj go z namiotu.”

45 I Abraham skończył pouczać kobietę i odjechał do swojego domu, do kraju Filistynów. A kiedy Izmael wrócił do namiotu, jego żona wyszła, by go powitać, z radością w sercu.

46 I rzekła do niego: „Pewien starzec z kraju Filistynów przybył tutaj szukając cię. A tak wyglądał i pytał o ciebie, lecz ciebie nie było, więc poczęstowałam go chlebem i wodą, a on zjadł i wypił i uspokoiło się jego serce.

47 I rzekł do mnie te słowa: Kiedy Izmael, twój mąż, wróci do domu, powiedz mu tak: gwóźdź namiotu, który masz, jest bardzo dobry, nie wyciągaj go z namiotu.”

48 I Izmael wiedział, że był to jego ojciec i że jego żona oddała mu szacunek i Pan pobłogosławił Izmaelowi.

Księga Jaszera, rozdział 22

1 I następnie Izmael powstał, wziął swoją żonę, dzieci i bydło i wszystkich, którzy do niego należeli i wyruszył stamtąd w podróż i udał się do swego ojca, do kraju Filistynów.

2 A Abraham opowiedział Izmaelowi, swojemu synowi, co zaszło z pierwszą żoną, którą wziął Izmael, zgodnie z tym, co uczyniła.

3 I Izmael i jego dzieci mieszkali z Abrahamem w tej ziemi przez wiele dni, a Abraham żył na ziemi filistyńskiej przez długi czas.

4 A po upływie dwudziestu sześciu lat Abraham, jego sługi i wszyscy należący do niego odeszli daleko z ziemi filistyńskiej, doszli do Hebronu i tam pozostali, a sługi Abrahama wykopały studnie i Abraham i wszyscy należący do niego zamieszkali przy wodzie, a sługi Abimeleka, króla Filistynów, usłyszały o tym, że sługi Abrahama wykopały studnie w granicach państwa.

5 I przyszli i klócili się ze sługami Abrahama i okradli ich z wielkiej studni, którą wykopali.

6 I Abimelek, król Filistynów, usłyszał o tej sprawie i razem z Pikolem, kapitanem swej gwardii i dwudziestoma jego ludźmi, przyszli do Abrahama i Abimelek rozmawiał z Abrahamem odnośnie jego sług, a Abraham zganił Abimeleka odnośnie studni, którą ukradły mu jego sługi.

7 A Abimelek rzekł: „Jak żyje Pan, który stworzył całą ziemię, nie słyszałem aż do dzisiaj o czynie, którego dokonały moje sługi.”

8 A Abram wziął siedem jagniąt i dał je Abimelekowi, mówiąc: „Weź je, proszę, z moich rąk i niech będzie to świadectwo, że to ja wykopałem tę studnię.”

9 I Abimelek wziął siedem jagniąt, które dał mu Abraham, gdyż on także dał mu obfitość bydła i stad i Abimelek złożył Abrahamowi przysięgę dotyczącą studni i nazwał tę studnię Beer-Szeba gdyż oboje złożyli co do niej przysięgę.

10 I oboje zawarli przymierze przy Beer-Szebie i Abimelek powstał razem z Pikolem, kapitanem swojej gwardii i wszystkimi swoimi ludźmi i powrócili do ziemi filistyńskiej, a Abraham i wszyscy należący do niego mieszkali w Beer-Szebie i przebywał on w tej krainie długi czas.

11 I Abraham zasadził w Beer-Szebie wielki gaj, a do niego zbudował cztery bramy po czterech stronach świata i w nim zasadził winnicę tak, aby jeśli do Abrahama przybył podróżny, wchodził przez którąkolwiek bramę na swojej drodze i pozostał tam i jadł, pił i zaspokajał swoje potrzeby, a potem odjeżdżał.

12 Ponieważ dom Abrahama zawsze był otwarty dla synów człowieczych, którzy przejeżdżali, którzy codziennie przybywali, by jeść i pić w domu Abrahama.

13 I jakikolwiek człowiek, który był głodny i przyszedł do domu Abrahama, dostawał od niego chleb, by mógł zjeść i napić się i zaspokoić swoje potrzeby, a ktokolwiek przybył do jego domu nagi, dostawał ubrania, które sobie wybrał oraz srebro i złoto i mówił mu [Abraham] o Panu, który stworzył go na ziemi. Tak czynił Abraham całe życie.

14 I Abraham i jego dzieci i wszyscy, którzy do niego należeli, żyli w Beer-Szebie, a on wzniósł swój namiot aż w Hebronie.

15 A brat Abrahama, Nachor i jego ojciec i wszyscy należący do niego, mieszkali w Charanie, ponieważ nie przybyli z Abrahamem do ziemi Kanaan.

16 A Nachorowi urodziły się dzieci z Milki, córki Charana i siostry Sary, żony Abrahama.

17 A oto imiona tych, którzy mu się urodzili: Us, Buz, Kemuel, Kesed, Chazo, Pildasz, Jidlaf i Betuel, ośmiu synów, oto dzieci Milki, które urodziła Nachorowi, bratu Abrahama.

18 A Nachor miał drugorzędną żonę, która miała na imię Reuma i ona także urodziła Nachorowi: Tebacha, Gachama, Tachasza i Maakę, czterech synów.

19 I oprócz córek, Nachor miał dwunastu synów, a im także porodziły się dzieci w Charanie.

20 I dziećmi Usa, pierwородnego Nachora byli: Abi, Cheref, Gadin, Melus i ich siostra Debora.

21 A dziećmi Buza byli: Be Rachela, Naamat, Szewa i Madonu.

22 A dziećmi Kemuela byli: Aram i Rechob.

23 A dziećmi Kessedu byli : Anamlech, Meszaj, Benon i Jifi, a dziećmi Chaza byli: Pildasz, Mechi i Ofer.

24 A dziećmi Pildasza byli: Arud, Chamum, Mered i Moloch.

25 A dziećmi Jidlafa byli: Muszan, Kuszan i Mutzi.

26 A dziećmi Beutela byli Sechar, Laban i ich siostra Rebeka.

27 Oto rodziny dzieci Nachora, które urodziły się im w Charanie. A Aram, syn Kemuela i Rechob, jego brat, odeszli z Charanu i znaleźli dolinę na ziemi przy Eufracie.

28 I zbudowali tam miasto i nazwali je imieniem Petora, syna Arama i jest to Aram Naherayim po dziś dzień.

29 A dzieci Keseda także poszły mieszkać tam, gdzie mogły znaleźć miejsce i znalazły dolinę naprzeciw ziemi Szinar i tam zamieszkały.

30 I zbudowali sobie tam miasto i nazwali je Kesed po imieniu ich ojca, po dziś dzień jest to ziemia Kasdim i Kasdimowie zamieszkiwali tę ziemię, a byli płodni i obficie się rozmnażali.

31 A Terach, ojciec Nachora i Abrahama, wziął sobie w swym starym wieku kolejną żonę, a na imię jej było Pelila i poczęła i urodziła mu syna, a na imię dała mu Zoba.

32 A Terach żył dwadzieścia pięć lat po poczęciu Zoby.

33 I Terach zmarł w tym roku, czyli w trzydziestym piątym roku od narodzin Izaaka, syna Abrahama.

34 A Terach żył razem dwieście pięć lat i został pochowany w Charanie.

35 A Zoba, syn Teracha, miał trzydzieści lat, kiedy począł Arama, Achlisa i Merika.

36 A Aram, syn Zoby, syna Teracha, miał trzy żony i począł dwunastu synów i trzy córki, a Pan dał Aramowi, synowi Zoby, bogactwa i obfitość bydła, trzody i stad i człowiekowi temu bardzo dobrze się powodziło.

37 I Aram, syn Zoby, syna Teracha i jego brat i całe domostwo, wyszli z Charanu i ruszyli mieszkać tam, gdzie mogli znaleźć miejsce, ponieważ ich gospodarstwo było zbyt wielkie, by pozostać

w Charanie, gdyż nie mogli zostać w Charanie razem z ich rodzeństwem, dziećmi Nachora.

38 I Aram, syn Zoby, poszedł ze swym rodzeństwem i znaleźli dolinę oddaloną na wschód i tam zamieszkali.

39 I tam także zbudowali miasto i nazwali je Aram, po najstarszym bracie i po dziś dzień nazywa się ono Aram Zoba.

40 A Izaak, syn Abrahama, rósł w tamtych dniach i Abraham, jego ojciec, uczył go ścieżek Pana, by ten znał Pana i Pan był z nim.

41 A kiedy Izaak miał trzydzieści siedem lat, jego brat Izmael był z nim w namiocie.

42 I Izmael przechwalał się Izaakowi, mówiąc: „Miałem trzynaście lat, kiedy Pan przemówił do mojego ojca i kazał nas obrzezać i uczyniłem zgodnie ze słowem Pana, które powiedział do mojego ojca i dałem Panu swoją duszę i nie sprzeciwiłem się jego słowu, które przekazał memu ojcu.”

43 A Izaak odpowiedział Izmaelowi: „Dlaczego przechwalasz mi się tym, że Pan kazał tobie oddać niewielki kawałek twojego ciała?”

44 Jak żyje Pan, Bóg mojego ojca, Abrahama, gdyby Pan powiedział do mojego ojca: Weź swojego syna Izaaka i przynieś go mi w ofierze, nie opierałbym się, lecz z radością bym na to przystał.”

45 A Pan usłyszał słowa, które Izaak wypowiedział do Izmaela i w oczach Pana wydało się to dobre, więc postanowił w tej sprawie poddać Abrahama próbie.

46 I nadszedł dzień, kiedy synowie Boga ustawili się przed Panem i Szatan również przyszedł z synami Boga przed oblicze Pana.

47 I Pan rzekł do Szatana: „Skąd przybywasz?” A Szatan odpowiedział Panu: „Chodziłem po ziemi w tę i z powrotem, w górę i w dół.”

48 A Pan powiedział do Szatana: „Co masz mi do powiedzenia odnośnie dzieci na ziemi?” A Szatan odpowiedział Panu: „Widziałem wszystkie dzieci na ziemi, które ci służą i pamiętają o tobie, kiedy czegoś od ciebie potrzebują.

49 A kiedy dasz im to, czego potrzebują, siadają w spokoju i opuszczają cię i więcej o tobie nie pamiętają.

50 Czy widziałeś Abrahama, syna Teracha, który na początku nie miał dzieci i służył ci i stawiał tobie ołtarze wszędzie, gdzie wyruszył,

a na nich składał ofiary i nieustannie głosił twoje imię wszystkim dzieciom ziemskim.

51 A teraz, kiedy urodził mu się syn Izaak, opuścił cię, wyprawił wielkie przyjęcie dla wszystkich mieszkańców kraju, ale Pana zapomniał.

52 Ponieważ pośród wszystkiego, co zrobił, nie przyniósł ci ofiary: ani ofiary całopalnej ani ofiary pokoju ani wołu, jagnięcia ani kozy z tego wszystkiego, co zabił w dniu, w którym jego syn został odstawiony od piersi.

53 Również od czasu narodzin jego syna do teraz, kiedy ma trzydzieści siedem lat, nie zbudował tobie żadnego ołtarza ani nie przyniósł ci żadnej ofiary, ponieważ zobaczył, że dałeś mu to, o co cię poprosił i dlatego cię opuścił.”

54 A Pan rzekł do Szatana: „Czy w taki sposób oceniasz mojego sługę, Abrahama? Ponieważ nie ma takiego, jak on na ziemi, doskonałego i prawego człowieka, takiego, który boi się Boga i unika zła. Jak żyję, gdybym mu powiedział: Przynieś mi Izaaka, twego syna, nie odmówiłby mi go, a cóż dopiero gdybym powiedział mu, by przyniósł mi ofiarę całopalną ze swej trzody, czy stad.”

55 A Szatan odpowiedział: „Przemów więc teraz do Abrahama tak, jak powiedziałeś, a zobaczysz, czy dzisiaj nie sprzeciwi się twoim słowom i nie odrzuci ich.”

Księga Jaszera, rozdział 23

1 W tamtym czasie słowo Pana dosięgło Abrahama i rzekł do niego: „Abrahamie”, a ten odpowiedział: „Jestem.”

2 A on rzekł do niego: „Weź teraz twojego syna, jedynego twego syna, którego kochasz, Izaaka i idź do ziemi Moria i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, która zostanie tobie wskazana, ponieważ tam zobaczysz chmurę i wspaniałość Pana.”

3 A Abraham powiedział do siebie: „Jak mam rozłączyć mojego syna, Izaaka i Sarę, jego matkę, aby zanieść go Panu w ofierze całopalnej?”

4 I Abraham poszedł do namiotu i usiadł przed Sarą, swoją żoną i rzekł do niej te słowa:

5 „Mój syn Izaak jest dorosły i od jakiegoś czasu nie uczy się służby swemu Bogu. Jutro pójdę i zaprowadzę go do Sema i jego syna Ebera i tam przyswoi ścieżki Pana, ponieważ oni nauczą go rozpoznawać Pana oraz wiedzieć, że jeśli będzie się ciągle modlił do Boga, ten mu odpowie. W ten sposób pozna drogę służby Panu swemu Bogu.”

6 A Sara odpowiedziała: „Dobrze mówisz, idź, mój panie i uczyn tak jak powiedziałaś, lecz nie zabieraj go daleko ode mnie ani nie pozwól mu pozostawać tam zbyt długo, gdyż moja dusza połączona jest z jego duszą.”

7 A Abraham rzekł do Sary: „Moja córko, módlmy się do Pana naszego Boga, aby dobrze z nami postąpił.”

8 I Sara wzięła swego syna, Izaaka i został on z nią przez całą noc, a ona całowała go i obejmowała i pouczała go do rana.

9 I powiedziała do niego: „O, mój synu, jak moja dusza może oddzielić się od twojej?” I nadal go całowała i obejmowała i pouczała Abrahama.

10 I Sara powiedziała do Abrahama: „O, mój panie, błagam, miej w opiece mojego syna i uważaj na niego, bo nie mam innego syna ani córki, tylko jego.

11 O, nie opuszczaj go. Jeśli będzie głodny, daj mu chleb, jeśli będzie spragniony, daj mu wodę. Nie pozwól mu chodzić pieszo ani siedzieć w słońcu.

12 Nie pozwól mu także iść samemu drogą ani nie zmuszaj do porzucenia czegoś, czego pragnie, lecz czyń mu tak, jak będzie chciał.”

13 I Sara gorzko płakała całą noc z powodu Izaaka i pouczała go do rana.

14 A rano Sara wybrała bardzo piękną szatę z tych, które miała w domu, które dał jej Abimelek.

15 I ubrała w nią Izaaka, swojego syna i włożyła mu na głowę turban, a w czubek turbanu włożyła drogi kamień, dała im prowiant na drogę i ruszyli i Izaak poszedł ze swym ojcem, Abrahamem i towarzyszyło im kilka sług, by ich odprowadzić.

16 A Sara poszła z nimi i towarzyszyła im do drogi by ich odprowadzić, a oni powiedzieli jej: „Wracaj do namiotu”.

17 A kiedy Sara usłyszała słowa swojego syna, Izaaka, gorzko zapłakała, a Abraham, jej mąż, płakał z nią, a ich syn płakał z nimi rzewnymi łzami. Również ci, którzy poszli z nimi, bardzo płakali.

18 I Sara złapała swojego syna Izaaka i tuliła go w ramionach i dalej z nim płakała i powiedziała: „Kto wie, czy po dzisiejszym dniu jeszcze cię kiedyś zobaczę?”

19 I dalej razem płakali, Abraham, Sara i Izaak oraz wszyscy ci, którzy towarzyszyli im do drogi, a potem Sara odwróciła się od swego syna, gorzko płacząc i wszyscy służący i służące wrócili z nią do namiotu.

20 A Abraham ruszył z Izaakiem, swoim synem, by złożyć go w ofierze Panu, tak jak On mu kazał.

21 I Abraham wziął ze sobą dwóch ze swych młodych mężczyzn, Izmaela, syna Hagar i Eliezera, swego sługę i poszli razem, a podczas gdy szli, młodzi mężczyźni mówili do siebie następujące słowa.

22 Izmael rzekł do Eliezera: „Mój ojciec, Abraham, idzie z Izaakiem by złożyć go w ofierze całopalnej Panu, jak On mu kazał.

23 Kiedy powróci, odda mi wszystko, co posiada, w spadku po sobie, ponieważ ja jestem jego pierworodnym.”

24 A Eliezer odpowiedział Izmaelowi: „Z pewnością, Abraham wyrzucił cię wraz z twoją matką i przyrzekł, że nie odziedziczysz nic, co on posiada, a komu odda wszystko, co ma, ze wszystkimi swoimi skarbami, jeśli nie mi, swemu słudze, który jest wierny w jego domu, który służy mu dzień i noc i czyni wszystko, czego on pragnie? To mi w dniu swojej śmierci przekaże wszystko, co posiada.”

25 I podczas gdy Abraham szedł drogą naprzód ze swym synem, Izaakiem, przyszedł Szatan i ukazał się Abrahamowi pod postacią bardzo starego człowieka, skromnego i z duchem pełnym skruchy i podszedł do Abrahama i rzekł do niego: „Czyś głupi lub okrutny, że dzisiaj idziesz uczynić coś takiego swojemu jedyńemu synowi?”

26 Ponieważ Bóg dał ci syna w twych ostatnich latach, w twym podeszłym wieku, a ty pójdziesz i zabijesz go dzisiaj, mimo że nie dopuścił się przemocy i sprawisz, że dusza twojego jedynego syna przepadnie z powierzchni ziemi?

27 Czy nie wiesz i nie rozumiesz, że rzecz ta nie może pochodzić od Pana? Ponieważ Pan nie może uczynić człowiekowi takiego zła i powiedzieć do niego: Idź i zabij swoje dziecko.”

28 A Abraham usłyszał te słowa i wiedział, że to słowa Szatana, który pragnął ściągnąć go z drogi Pana i nie posłuchał Szatana, lecz zganił go tak, że ten odszedł.

29 I Szatan powrócił i podszedł do Izaaka. I pojawił się Izaakowi pod postacią młodego człowieka, urodziwego i dobrze sytuowanego.

30 I zbliżył się do Izaaka i rzekł do niego: „Nie wiesz ani nie rozumiesz, że twój głupi stary ojciec prowadzi cię dzisiaj za nic na rzeź?”

31 Dlatego teraz, mój synu, nie słuchaj go i bądź mu sługą, gdyż jest on starym głupcem i nie pozwól, by twoja cenna dusza i twoja piękna postać zostały stracone z powierzchni ziemi.”

32 A Izaak usłyszał to i powiedział do Abrahama: „Czy słyszałeś, mój ojczy, to, co powiedział ten mężczyzna? Tak właśnie

powiedział.”

33 A Abraham odpowiedział swemu synowi, Izaakowi: „Uważaj na niego i nie słuchaj jego słów ani nie bądź mu sługą, ponieważ to Szatan, który pragnie odciągnąć nas dziś od nakazów Boga.”

34 I Abraham nadal ganił Szatana i Szatan odszedł od nich, a widząc, że nie może nad nimi zapanować, ukrył się przed nimi, poszedł i wyprzedził ich na drodze. I zmienił się w duże źródło na drodze, a Abraham, Izaak i dwóch młodych ludzi dotarli do tego miejsca i zobaczyli źródło, wielkie i mocne jak the wodny żywioł.

35 I weszli do źródła i przeszli przez nie, a wody najpierw dosięgły ich nóg.

36 I weszli głębiej do źródła, a wody dosięgły ich szyj i wszyscy bali się wody, a podczas gdy przechodzili przez źródło, Abraham rozpoznał to miejsce i wiedział, że wcześniej nie było tam wody.

37 I Abraham rzekł do swojego syna, Izaaka: „Znam to miejsce, w którym nie było ani źródła ani wody, dlatego to Szatan nam to czyni, by odciągnąć nas dzisiaj od przykazań Boga.”

38 I Abraham zganił go i rzekł do niego: „Pan cię gani, o, Szatanie, odejść od nas gdyż idziemy z polecenia Boga.”

39 A Szatan bał się głosu Abrahama i odszedł od nich, a miejsce to stało się z powrotem suche tak jak na początku.

40 I Abraham ruszył z Izaakiem do miejsca, które wskazał mu Bóg.

41 A trzeciego dnia Abraham podniósł oczy i ujrzał w oddali miejsce, o którym mówił mu Bóg.

42 I ukazał mu się słup ognia sięgający od ziemi do nieba i chmura chwały nad górą i w chmurze widać było chwałę Pana.

43 I Abraham rzekł do Izaaka: „Mój synu, czy widzisz tę górę, którą spostrzegamy w oddali, tę samą, którą ja widzę?”

44 A Izaak odpowiedział swemu ojcu: „Widzę, również słup ognia i chmurę, a w chmurze widać chwałę Pana.”

45 I Abraham wiedział, że jego syn, Izaak, został przez Pana przyjęty na ofiarę całopalną.

46 I Abraham rzekł do Eliezera i Izmaela, swego syna: „Czy wy także widzicie to, co my na górze w oddali?”

47 A oni odpowiedzieli: „Nie widzimy nic więcej niż zwykłe góry na ziemi.” I Abraham wiedział, że nie zostali zaakceptowani przez Pana by iść z nimi i Abraham powiedział do nich: „Zostańcie tu z osłem, podczas gdy ja i Izaak, mój syn, pójdziemy do tejże góry by złożyć Panu cześć.”

48 Eliezer i Izmael pozostali w tym miejscu, tak jak kazał Abraham.

49 A Abraham wziął drewno na ofiarę całopalną i dał je Izaakowi i wziął ogień i nóż i oboje udali się w tamto miejsce.

50 I podczas gdy szli, Izaak rzekł do swego ojca: „Oto widzę ogień i drewno, a gdzie jest jagnię, które ma być ofiarą całopalną dla Pana?”

51 A Abraham odpowiedział swemu synowi, Izaakowi: „Pan wybrał ciebie, mój synu, na doskonałą ofiarę całopalną zamiast jagnięcia.”

52 A Izaak odpowiedział swemu ojcu: „Uczynię wszystko, co powiedział ci Pan, z radością i wesołością serca.”

53 A Abraham rzekł znów do Izaaka, swego syna: „Czy w twym sercu jest jakaś myśl lub zamiar tego dotyczący, który nie jest właściwy? Powiedz mi, synu, błagam cię, o, mój synu, nie ukrywaj tego przede mną.”

54 A Izaak odpowiedział swemu ojcu, Abrahamowi: „O, mój ojcze, jak żyje Pan i jak żyje twoja dusza, nie ma w moim sercu nic, co sprawiłoby, że zboczę w prawo lub w lewo od słowa, które do Ciebie przemówił.

55 Nie drgnie ani kończyzna ani mięsień, nie ma też w moim sercu żadnej myśli albo złego zamiaru.

56 Moje serce jednak raduje się i weseli w tej sprawie i mówię, niech będzie pochwalony Pan, który dzisiaj wybrał mnie na swoją ofiarę całopalną.”

57 A Abraham wielce uradował się na słowa Izaaka i poszli i razem dotarli do miejsca, o którym mówił Pan.

58 I Abraham podszedł, by w tym miejscu wybudować ołtarz i płakał, a Izaak zajął się kamieniami i zaprawą, aż ukończyli budowę ołtarza.

59 I Abraham wziął drewno i umieścił je równo na ołtarzu, który wybudował.

60 I wziął swego syna Izaaka i związał go po to, by umieścić go na drewnie, które było na ołtarzu i aby zabić go na ofiarę całopalną dla Pana.

61 A Izaak rzekł do swego ojca: „Zwiąż mnie mocno i wtedy połóż na ołtarzu bym się nie obrócił i poruszył i uciekł przed uderzeniem noża w moje ciało i bym w ten sposób nie sprofanował ofiary całopalnej.” I Abraham tak uczynił.

62 A Izaak powiedział jeszcze do swojego ojca: „O, mój ojcze, kiedy już mnie zabijesz i spalisz w ofierze, weź ze sobą to, co zostanie z moich popiołów i zanieś Sarze, mojej matce i powiedz jej: Oto słodki zapach twojego syna, lecz nie mów jej tego, jeśli będzie siedziała przy studni albo w jakimś wysokim miejscu, by nie rzuciła za mną swej duszy i umarła.”

63 I Abraham wysłuchał słów Izaaka i wzniósł swój głos i płakał, kiedy Izaak mówił te słowa i łzy Abrahama spłynęły na Izaaka, jego syna, a Izaak gorzko zapłakał i powiedział swemu ojcu: „Spiesz się, o, mój ojcze, i wypełnij wolę Pana naszego Boga tak, jak tobie nakazał.”

64 A serca Abrahama i Izaaka radowały się na to, co Pan im nakazał, lecz ich oczy gorzko płakały, podczas gdy radowały się ich serca.

65 I Abraham związał swego syna Izaaka i ułożył go na ołtarzu na drewnie, a Izaak wyciągnął szyję na ołtarzu przed swym ojcem, a Abraham wyciągnął rękę by wziąć nóż by zabić swojego syna na ofiarę całopalną dla Pana.

66 W tym czasie aniołowie łaski przybyły przed oblicze Pana i wstawiły się za Izaakiem, mówiąc:

67 „O Panie, ty jesteś łaskawym i współczującym Królem ponad wszystkim, co stworzyłeś w niebie i na ziemi i wszystko wspierasz, dlatego daj odkupienie i zbawienie swojemu synowi Izaakowi i pożałuj i miej współczucie dla Abrahama i Izaaka jego syna, którzy dzisiaj wypełniają twoje nakazy.

68 Czy widzisz, o Panie, jak Izaak, syn Abrahama, twojego sługi, jest związany na rzeź jak zwierzę? Dlatego okaż im litość, o Panie.”

69 W tym czasie Abrahamowi ukazał się Pan i zawołał do niego z nieba i rzekł do niego: „Nie kładź swej ręki na chłopcu i nie czyń mu

nic, ponieważ ja wiem, że boisz się Boga dokonując tego czynu i nie odmawiając mi swojego syna, jedyne go syna.”

70 A Abraham podniósł oczy i zobaczył i oto w zaroślach zahaczył się za rogi barana, a był to ten sam baran, którego Pan Bóg stworzył na ziemi tego dnia, w którym stworzył niebo i ziemię.

71 Ponieważ Pan przygotowywał tego barana od tamtego dnia, by stał się ofiarą całopalną zamiast Izaaka.

72 I baran ten podchodził do Abrahama, kiedy złapał go Szatan i zaplątał jego rogi w zarośla tak, by nie mógł podejść do Abrahama i po to, by Abraham zabił swojego syna.

73 A Abraham, widząc nadchodzącego barana i przytrzymującego go Szatana, poszedł po niego i przyniósł go przed ołtarz, a swojego syna Izaaka rozwiązał, położył na jego miejsce barana i Abraham zabił barana na ołtarzu i złożył w ofierze w miejscu swego syna Izaaka.

74 I Abraham pokropił ołtarz krwią barana i krzyknął: „Oto miejsce mojego syna, a krew ta niech będzie dzisiaj przed Panem krwią jego.”

75 I przy wszystkim, co robił przy tej okazji, Abraham krzychał: „Oto miejsce mojego syna, a krew ta niech będzie dzisiaj przed Panem krwią jego.” I Abraham skończył składać ofiarę przy ołtarzu i została ona zaakceptowana przez Pana i uznana tak, jakby to był Izaak. A Pan pobłogosławił Abrahamowi i jego nasieniu tamtego dnia.

76 A Szatan udał się do Sary i ukazał się jej pod postacią starca, bardzo skromnego i łagodnego, a Abraham był cały czas zajęty ofiarą całopalną dla Pana.

77 I rzekł do niej: „Czyż nie wiesz o tym wszystkim, co dzisiaj uczynił Abraham z twoim jedynym synem? Wziął Izaaka i zbudował ołtarz i zabił go i złożył w ofierze na ołtarzu, a Izaak płakał i szlochał przed swoim ojcem, lecz nie spojrział on na niego ani nie miał dla niego współczucia.”

78 I Szatan powtórzył te słowa i odszedł, a Sara wysłuchiwała wszystkich słów Szatana i wyobraziła sobie, że był on jednym ze starców spośród synów człowieczych, który był z jej synem i który przyszedł powiedzieć jej te rzeczy.

79 I Sara podniosła głos i szlochała i płakała gorzko z powodu swojego syna i rzuciła się na ziemię, obsypała sobie głowę piaskiem i powiedziała: „O, mój synu, Izaaku, mój synu. O, gdybym to ja dzisiaj umarła zamiast ciebie.” I dalej płakała i powiedziała: „Przykro mi za ciebie, o mój synu, mój synu Izaaku. O, gdybym to ja dzisiaj umarła zamiast ciebie.”

80 I dalej szlochała i mówiła: „Przykro mi za ciebie, po tym, jak cię wychowałam. Teraz moja radość została zamieniona na żalobę po tobie, ja, która pragnęłam cię i płakałam i modliłam się do Boga aż cię urodziłam w wieku dziewięćdziesięciu lat. I dzisiaj poszedłeś pod nóż i w ogień, by stać się ofiarą.

81 Lecz pocieszam się w tobie, mój synu, w tym, że jest to słowo Pana, ponieważ wykonałeś nakaz swojego Boga, bo któż może sprzeciwić się słowu naszego Boga, w którego rękach jest dusza każdego żyjącego stworzenia?

82 Jesteś sprawiedliwy, o Panie nasz Boże, bo każde twoje dzieło jest dobre i słuszne, gdyż ja także raduję się twym słowem, które nakazałeś i podczas, gdy moje oko gorzko płacze, raduje się moje serce.”

83 I Sara złożyła głowę na łonie jednej ze swoich służących i znieruchomiła jak kamień.

84 A potem powstała i zaczęła się dowiadywać, aż dotarła do Hebronu i wypytywała wszystkich, których spotkała po drodze, lecz nikt nie umiał jej powiedzieć, co się stało z jej synem.

85 I wraz ze swymi służącymi dotarła do Kiriat-arba, czyli do Hebronu i pytała o swego syna i została tam, wysławszy kilka sług, by dowiedzieli się, dokąd udał się Abraham z Izaakiem. Poszli oni szukać go w domu Sema w Eber i nie znaleźli go i szukali w całym kraju, a jego tam nie było.

86 I oto Szatan przyszedł do Sary pod postacią starca i stanął przed nią i rzekł do niej: „Nie powiedziałem ci prawdy, gdyż Abraham nie zabił swojego syna i nie jest on martwy.” I kiedy usłyszała ona te słowa jej radość była tak bardzo gwałtowna z powodu jej syna, że wypaliła się jej dusza. Umarła i zabrano ją do jej ludzi.

87 I kiedy Abraham skończył składać ofiarę, wrócił ze swym synem Izaakiem do swych młodych mężczyzn, powstali, razem

poszli do Beer-Szeby i dotarli do domu.

88 A Abraham szukał Sary i nie mógł jej znaleźć i pytał o nią i powiedziano mu: „Poszła aż do Hebronu by was szukać, kiedy was nie było, ponieważ tak jej powiedziano.”

89 I Abraham i Izaak poszli do niej do Hebronu i kiedy dowiedzieli się, że zmarła, podnieśli głosy i szlochali nad nią gorzko, a Izaak padł do twarzy swej matki, szlochał nad nią i powiedział: „O, moja matko, moja matko, dlaczego mnie zostawiłaś i dokąd poszłaś? O, dlaczego mnie zostawiłaś!”

90 I Abraham i Izaak szlochali, a wszystkie ich sługi szlochały z nimi z powodu Sary i pogrążyli się po niej w wielkiej, ciężkiej żałobie.

Księga Jaszera, rozdział 24

1 Życie Sary trwało sto dwadzieścia siedem lat i zmarła. A Abraham powstał, by szukać miejsca pochówku dla swojej żony Sary, poszedł i rozmawiał z potomkami Hetyta, mówiąc:

2 „Jestem obcym i przyjezdnym w waszym kraju, dajcie mi miejsce pochówku w waszym kraju bym mógł pochować moją zmarłą.”

3 A Hetyci rzekli do Abrahama: „Oto kraina przed tobą, pogrzeb swoją zmarłą w grobowcu, który wybierzesz, gdyż nikt nie będzie powstrzymywał cię od pochowania twojej zmarłej.”

4 A Abraham rzekł do nich: „Jeśli się na to zgadzacie, idźcie i błagajcie za mnie Efrona, syna Sochara z prośbą by dał mi jaskinię Makpela, która jest na końcu tego pola, a ja ją od niego kupię za cenę, której zażąda.”

5 A Efron żył pośród Hetytów i poszli i wezwali go, a on stanął przed Abrahamem i rzekł do niego: „Wszystko, czego wymagasz, twój sługa uczyni”, a Abraham rzekł: „Chcę jedynie kupić jaskinię i pole, które posiadasz, aby stały się moją własnością i miejscem pochówku na zawsze.”

6 A Efron odpowiedział: „Oto przed tobą jaskinia i pole, zapłać tyle, ile pragniesz.” A Abraham rzekł: „Kupię je z twoich rąk i z rąk tych, którzy wchodzą przez bramy twojego miasta i z rąk twojego potomstwa, za pełną wartość, na zawsze.”

7 I Efron i jego bracia usłuchali, a Abraham odmierzył Efronowi czterysta szekli w srebrze i złożył je na ręce Efrona i jego braci i Abraham spisał i udokumentował tę transakcję przy czterech świadkach.

8 A oto imiona świadków: Amigał, syn Absyna Hetyta, Adichorom, syn Aszunacha Chiwwita, Abdon, syn Echirama Gomeryta i Bakdil, syn Abudisza Sydonity.

9 I Abraham wziął księgę zakupu i umieścił ją ze swymi skarbami i takie słowa zapisał w tej księdze:

10 „Jaskinia i pole, które Abraham kupił od Efrona Hetyty i jego potomstwa i tych, którzy pochodzą z jego miasta i ich potomstwa, na zawsze, są zakupem Abrahama i jego potomstwa i tych, którzy nastąpią po nich, jako miejsce pochówku, na zawsze.” I złożył pod tym podpis i udokumentował świadkami.

11 A pole i jaskinia, która na nim była i całe to miejsce, zostało zapewnione Abrahamowi i jego potomstwu, przez Hetytów Oto jest to w pobliżu Mamre w Hebronie, który jest w kraju Kanaan.

12 Następnie Abraham pochował tam swoją żonę Sarę i miejsce to stało się własnością, jako miejsce pochówku Abrahama i jego potomstwa.

13 I Abraham pochował Sarę z przepychem godnym pochówku królów i została pogrzebana w pięknych szatach.

14 A przy jej katafalku szedł Sem, jego synowie Eber i Abimelek, razem z Anarem, Aszkolem i Mamrem, a wszyscy grandowie kraju szli za jej katafalkiem.

15 A Sara żyła sto dwadzieścia siedem lat i zmarła, a Abraham pogrążył się w wielkiej, ciężkiej żałobie i wykonywał rytuały żałobne przez siedem dni.

16 I wszyscy mieszkańcy kraju pocieszali Abrahama i Izaaka, jego syna, z powodu Sary.

17 I kiedy dni ich żałoby minęły, Abraham odesłał swego syna Izaaka i poszedł on do domu Sema i Ebera, by przyswoić ścieżki Pana i jego instrukcje, a Abraham pozostał tam trzy lata.

18 W tym czasie Abraham powstał ze wszystkimi swymi sługami i ruszyli z powrotem w stronę domu do Beer-Szeby i Abraham i wszystkie jego sługi pozostali w Beer-Szebie.

19 Po upływie roku Abimelek, król Filistynów, zmarł. W dniu śmierci miał sto dziewięćdziesiąt trzy lata, a Abraham ze swoimi ludźmi ruszył do kraju Filistynów i pocieszali całe domostwo i wszystkie jego sługi, a następnie wrócili i udali się do domu.

20 A po śmierci Abimeleka ludzie Geraru wzięli Benmalika, jego syna, a miał on tylko dwanaście lat i powołali go w miejsce jego ojca.

21 I nazwali go imieniem Abimelek po jego ojcu, ponieważ taki był ich zwyczaj w Gerarze i Abimelek rządził zamiast Abimeleka, swojego ojca i zasiadał na jego tronie.

22 A Lot, syn Charana, również umarł w tamtych dniach, w trzydziestym dziewiątym roku życia Izaaka, a żył przez sto czterdzieści lat i umarł.

23 A oto dzieci Lota, zrodzone mu z jego córek, pierworodny miał na imię Moab, a drugi Benami.

24 I dwaj synowie Lota poszli i wzięli sobie żony z kraju Kanaan, a one urodziły im dzieci i potomkowie Moaba to: Ed, Majon, Tarsus i Kanwil, czterech synów, są to ojcowie Moabitów po dziś dzień.

25 A wszystkie rodziny dzieci Lota poszły mieszkać tam, gdzie przyświecało im światło, ponieważ byli płodni i rozmnażali się obficie.

26 I poszli i wybudowali sobie miasta w kraju, w którym mieszkali i nazwali te miasta swoimi imionami.

27 A Nachor, syn Teracha, brat Abrahama, zmarł w tych dniach w czterdziestym roku życia Izaaka, a wszystkie dni Nachora liczyły sto siedemdziesiąt dwa lata i zmarł on i został pochowany w Charanie.

28 I kiedy Abraham usłyszał, że jego brat nie żyje, wielce się smucił i pograżył się w żałobie po bracie na wiele dni.

29 I Abraham wezwał po Eliezera, swojego głównego sługę, by dać mu rozkazy dotyczące jego domu, a on przybył i stanął przed nim.

30 A Abraham rzekł do niego: „Oto jestem stary, nie znam dnia swojej śmierci, ponieważ mam za sobą wiele dni. Dlatego teraz powstań, idź i nie bierz żony dla mego syna z tego miejsca i z tego kraju, z córek Kananejczyków, pośród których żyjemy.

31 Lecz idź do mojego kraju, tam, gdzie się urodziłem i stamtąd weź żonę dla mojego syna, a Pan Bóg nieba i ziemi, który zabrał mnie z domu mojego ojca i przyprowadził tutaj i rzekł do mnie: Twojemu potomstwu dam ten kraj w spadku na zawsze, on ześle przed ciebie swojego anioła i oświecili twą drogę byś mógł znaleźć żonę dla mojego syna z mojej rodziny i z domu mojego ojca.”

32 A sługa odpowiedział swemu panu Abrahamowi i rzekł: „Oto pójde do miejsca, gdzie się urodziłem i do domu twego ojca i stamtąd

wezmę żonę dla twojego syna. Lecz jeśli kobieta ta nie będzie chciała iść ze mną do tego kraju, czy mam przyprowadzić twojego syna z powrotem do kraju twoich narodzin?”

33 A Abraham powiedział do niego: „Zważaj, byś nie przyprowadził tam znów mojego syna, bo Pan, przed którym szedłem, ześle przed ciebie swego anioła i oświeci ci drogę.”

34 I Eliezer uczynił tak, jak kazał mu Abraham i Eliezer złożył przyrzeczenie Abrahamowi, swemu panu. I Eliezer powstał i wziął dziesięć z wielbłądów swego pana i dziesięciu ludzi spośród sług swego pana i powstali i poszli do Charanu, miasta Abrahama i Nachora, by przyprowadzić żonę dla Izaaka, syna Abrahama. A podczas gdy ich nie było, Abraham posłał do domu Sema i Ebera i przyprowadzono stamtąd jego syna Izaaka.

35 I Izaak przyszedł do domu swego ojca w Beer-Szebie, podczas gdy Eliezer i jego ludzie udali się do Charan. I zatrzymali się w mieście przy fontannie, a on kazał wielbłądom klęknąć przy wodzie i tam pozostali.

36 I Eliezer, sługa Abrahama, modlił się, mówiąc: „O, Boże Abrahama, mojego pana, spraw, proszę, bym dzisiaj podróżował dobrym tempem i okaż mojemu panu dobroć tym, że wyznaczysz dzisiaj żonę dla syna mojego pana z jego rodziny.”

37 A Pan usłuchał głosu Eliezera dla dobra swojego sługi Abrahama i napotkał on córkę Beutela, syna Milki, żony Nachora, brata Abrahama i Eliezer poszedł do jej domu.

38 I Eliezer opowiedział im o swoich zmartwieniach i o tym, że jest sługą Abrahama, a oni wielce się na niego ucieszyli.

39 I wszyscy chwalili Pana, który to spowodował i oddali mu Rebekę, córkę Beutela, na żonę Izaaka.

40 A młoda kobieta była bardzo urodziwa, była dziewicą i miała w tych dniach dziesięć lat.

41 I Betuel i Laban i jego dzieci wyprawili w tę noc ucztę, a Eliezer i jego ludzie przyszli i jedli, pili i radowali się tej nocy.

42 A rankiem Eliezer powstał wraz z ludźmi, którzy z nim byli i rzekł do całego domostwa Betuela: „Odprawcie mnie bym mógł iść do mego pana.” A oni powstali i odprawili Rebekę i jej nianię Debrę, córkę Usa i dali jej srebro, złoto i sługi i pobłogosławili jej.

43 I odesłali Eliezera z jego ludźmi. A sługi wzięły Rebekę i poszedł i powrócił do swego pana do kraju Kanaan.

44 I Izaak wziął Rebekę i została jego żoną i zaprowadził ją do namiotu.

45 A Izaak miał czterdzieści lat kiedy wziął za żonę Rebekę, córkę swego wuja Betuela.

Księga Jaszera, rozdział 25

1 I w tym samym czasie Abraham wziął sobie ponownie żonę w swym sędziwym wieku, a na imię jej było Ketura z kraju Kanaan.

2 I urodziła mu Zimrana, Jokszana, Medana, Medana, Jiszbaka i Szuacha, sześciu synów. A dziećmi Zimrana byli Abihen, Molich i Narim.

3 A synami Jokszana byli Saba i Dedan, a synami Medana byli Amida, Joab, Gochi, Elisza i Notach. A synami Medana byli Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa.

4 A synami Jiszbaka byli Makiro, Bejodua i Tator.

5 A synami Szuacha byli Bildad, Mamdad, Munan i Meban. Wszystko to były rodziny dzieci Ketury, kobiety kananejskiej, które urodziła Abrahamowi Hebrajczykowi.

6 A Abraham wszystkich ich odesłał i dał im podarunki i wszyscy odeszli od jego syna Izaaka by zamieszkać tam, gdzie znajdują miejsce.

7 I wszyscy oni udali się do góry na wschodzie i wybudowali sobie sześć miast, w których żyją po dziś dzień.

8 Lecz potomkowie Saby i Dedana, potomkowie Jokszana i ich potomkowie, nie mieszkają ze swymi braćmi w ich miastach, a podróżują i rozbijają obozy we wsiach i w dziczy po dziś dzień.

9 A potomkowie Medana, syna Abrahama, ruszyli na wschód od kraju Kusz, tam znaleźli wielką dolinę we wschodniej krainie i tam zostali, wybudowali miasto i zamieszkali w nim i jest to ziemia Medan po dziś dzień.

10 A Medan mieszkał w mieście, które wybudował, on, jego pięciu synów i wszyscy, którzy do niego należeli.

11 A oto imiona synów Medana zgodnie z nazwami ich miast: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa.

12 A synami Efy byli Metach, Meszar, Awi i Tzauna, a synami Efera byli Efron, Zur, Alirun i Medin, a synami Henocha byli Reuel, Rekem, Azi, Aljoszub i Alad.

13 A synami Abida byli Chur, Melud, Kerury, Molchi, a synami Eldy byli Miker i Reba i Malchija i Gabol. Oto imiona Medaninów według ich pokrewieństwa. A następnie rodziny Medana rozproszyły się po kraju Medan.

14 A oto pokolenia Izmaela, syna Abrahama, którego urodziła mu Hagar, służąca Sary.

15 Izmael wziął żonę z Egiptu, a na imię było jej Riba, czyli Meriba.

16 I Riba urodziła Izmaelowi Nebajota, Kedara, Adbeela, Mibsama oraz ich siostrę Bosmat.

17 I Izmael wyrzucił swoją żonę Ribę i odeszła od niego i wróciła do Egiptu, do domu swego ojca i tam zamieszkała, ponieważ była bardzo zła w oczach Izmaela i w oczach jego ojca Abrahama.

18 I Izmael następnie wziął żonę z kraju Kanaan, a na imię jej było Malchut i urodziła mu Mizmę, Dumę, Masę, Chadada, Temę, Jetura, Nafisza i Kedmę.

19 Oto synowie Izmaela i oto ich imiona, dwanaście książąt zgodnie z ich narodowościami. A następnie rodziny Izmaela wyruszyły naprzód, a Izmael wziął swe dzieci i wszystko, co posiadał, razem z duszami domostwa i wszystkimi, którzy do niego należeli i poszli mieszkać tam, gdzie znaleźli dla siebie miejsce.

20 I poszli i zamieszkali blisko dziczy Paran, a ich domostwo rozciągało się od Chawila po Szur, czyli przed Egiptem podróżując w stronę Aszszuru.

21 I Izmael i jego synowie mieszkali w tej krainie i rodziły im się dzieci, a byli płodni i rozmnażali się obficie.

22 A oto imiona synów Nebajota, pierworodnego Izmaela: Mend, Send, Majon. A synami Kedara byli Aljon, Kezem, Chamad i Eli.

23 A synami Adbeela byli Chamad i Jabin. A synami Mibsama byli Obadia, Ebdemelek i Jesu. Oto rodziny dzieci Riby, żony Izmaela.

24 A synami Miszmy, syna Izmaela, byli Szauma, Zekarjon i Obed. A Synami Dumy byli Kezed, Eli, Machmad i Amed.

25 A synami Masy byli Melon, Mula i Ebidadon. A synami Chadada byli Azur, Minzar i Ebdemelek. A synami Temy byli Seir, Sadon i Jakol.

26 A synami Jetura byli Merit, Jaisz, Aljo i Pachot. A synami Nafisza byli Ebed-Tamed, Abijasaf i Mir. A synami Kedmy byli Kalip, Tacht i Omir. Oto dzieci Malchut, żony Izmaela, według ich pokrewieństwa.

27 Wszystko to rodziny Izmaela według ich pokoleń, a mieszkają oni w tych krainach, w których wybudowali sobie miasta, po dziś dzień.

28 A Rebeka, córka Betuela, żona syna Abrahama, Izaaka, była w tych dniach bezpłodna. Nie miała potomstwa, a Izaak mieszkał ze swym ojcem w kraju Kanaan i Pan był z Izaakiem. A w tych dniach zmarł Arpachszad, syn Sema, syna Noego, w czterdziestym ósmym roku życia Izaaka, a przeżył Arpachszad czterysta trzydzieści osiem lat i umarł.

Księga Jaszera, rozdział 26

1 I w pięćdziesiątym dziewiątym roku życia Izaaka, syna Abrahama, jego żona Rebeka była wciąż bezpłodna.

2 I Rebeka rzekła do Izaaka: „Naprawdę słyszałam, że twoja matka Sara była w swych dniach bezpłodna, aż mój Pan Abraham, twój ojciec, pomodlił się za nią i poczęła.

3 Dlatego teraz powstań, módl się również i ty do Boga, a on usłyszy twoją modlitwę i przypomni sobie o nas przez swoją łaskę.”

4 A Izaak odpowiedział swojej żonie, Rebecce, mówiąc: „Abraham już się modlił za mnie do Boga by pomnożyć jego nasienie, dlatego ta bezpłodność musi spadać na nas z twojej strony.”

5 A Rebeka odpowiedziała: „Lecz powstań również ty i módl się, by Pan usłyszał twoją modlitwę i dał mi dzieci.” I Izaak posłuchał słów swojej żony i oboje wstali i poszli do kraju Moria by tam się modlić i szukać Pana, a kiedy dotarli do tego miejsca, Izaak powstał i modlił się do Pana za swoją żonę, bo była bezpłodna.

6 I rzekł Izaak: „O, Panie Boże nieba i ziemi, którego dobroć i łaski wypełniają ziemię, ty, który zabrałeś mojego ojca z domu jego ojca i z miejsca jego narodzin i przyprowadziłeś do tego kraju i rzekłeś do niego: Twemu potomstwu dam tę ziemię i obiecałeś mu i powiedziałeś do niego: Rozmnożę twe nasienie jak gwiazdy na niebie i piasek w morzu, niech teraz stanie się to, co powiedziałeś mojemu ojcu.

7 Ponieważ ty jesteś Panem naszym Bogiem, nasze oczy zwracają się w twoją stronę, byś obdarował nas nasieniem ludzi tak, jak nam obiecałeś, gdyż ty jesteś Panem naszym Bogiem i nasze oczy są zwrócone tylko w twoją stronę.”

8 A Pan usłyszał modlitwę Izaaka, syna Abrahama i Pan dał się mu przebłagać i jego żona Rebeka poczęła.

9 I siedem miesięcy później dzieci przepychały się w niej i sprawiało jej to ogromny ból i z ich powodu była wycieńczona i pytała wszystkie kobiety, które mieszkały w tym kraju: „Czy wam też przytrafiło się to samo, co mi?“, a one odpowiadały: „Nie”.

10 A ona powiedziała do nich: „Dlaczego jestem w tym sama pośród wszystkich kobiet, które żyły na powierzchni ziemi?” I wyruszyła do kraju Moria szukać z tego powodu Pana. I poszła do Sema i Ebera, jego syna, by zapytać ich o tę sprawę i aby szukali Pana w jej imieniu.

11 I poprosiła także Abrahama by szukał i dowiadywał się u Pana o wszystko, co ją spotkało.

12 I wszyscy pytali Pana w tej sprawie i przynieśli jej słowo Pana i rzekli: „W twoim łonie jest dwoje dzieci i powstaną z nich dwa narody. Jeden naród będzie silniejszy od drugiego, a większy będzie służył młodszemu.”

13 I kiedy nadszedł czas porodu, uklękła i oto w jej łonie były bliźnięta tak, jak powiedział jej Pan.

14 I pierwszy urodził się cały czerwony i pokryty włosami, niczym szata i wszyscy mieszkańcy kraju nazwali go imieniem Ezaw, co znaczyło „ten wyszedł cały z łona”.

15 A po nim urodził się jego brat, a jego ręka złapała piętę Ezawa, dlatego nazwano go Jakub.

16 A Izaak, syn Abrahama, miał sześćdziesiąt lat, kiedy mu się urodzili.

17 I chłopcy rośli i mieli piętnaście lat i weszli do społeczności mężczyzn. Ezaw był człowiekiem podstępny i kłamliwym i wprawnym myśliwym w polu, a Jakub był człowiekiem doskonałym i mądrym, mieszkał w namiotach karmiąc stada i pobierając nauki Pana oraz pouczenia ojca i matki.

18 I Izaak i potomkowie z jego domostwa mieszkali z jego ojcem w kraju Kanaan, tak jak nakazał im Pan.

19 A Izmael, syn Abrahama, wyruszył ze swymi dziećmi i wszystkimi, którzy do nich należeli i powrócili do kraju Hawila i tam zamieszkali.

20 A wszystkie dzieci drugorzędnych żon Abrahama poszły mieszkać w krainie wschodu, gdyż Abraham odesłał je od swojego

syna i dał im prezenty, a one odeszły.

21 I Abraham dał wszystko, co miał, swemu synowi Izaakowi, również wszystkie swoje skarby.

22 I Abraham powiedział mu: „Czy nie wiesz i nie rozumiesz, że Pan to Bóg w niebie i na ziemi i nie ma innego poza nim?”

23 I to on zabrał mnie z domu mojego ojca i z miejsca moich narodzin i dał mi wszystkie zachwyty na ziemi, zbawił mnie od zamiarów złych ludzi, bo jemu ufałem.

24 I przyprowadził mnie w to miejsce i zbawił od Ur Casdim i rzekł do mnie: Wszystkie te ziemie dam twojemu potomstwu i odziedziczą je, jeśli będą przestrzegać mych przykazań, praw i mych osądów, które tobie nakazałem i które nakazę im.

25 Dlatego teraz, mój synu, posłuchaj mojego głosu i zachowaj przykazania Pana twojego Boga, co ja tobie nakazuję, nie zbaczaj z właściwej ścieżki ani na prawo ani na lewo, aby dobrze działało się tobie i dzieciom twoim po tobie, na zawsze.

26 I pamiętaj wspaniałe dzieła Pana i jego dobroć, którą nam pokazał wybawiając nas z rąk naszych wrogów, a Pan nasz Bóg sprawił, że wpadli w nasze ręce. I dlatego teraz dotrzymaj wszystko, co tobie nakazę i nie odwracaj się od przykazań twego Boga i nie służ nikomu, oprócz niego, aby tobie i twojemu potomstwu na zawsze działało się dobrze.

27 I ucz swoje dzieci i twe nasienie ścieżek Pana i jego przykazań i ucz ich właściwej drogi, którą powinny iść, aby na zawsze działało się im dobrze.”

28 A Izaak odpowiedział swemu ojcu i rzekł do niego: „Uczynię to, co nakazuje mój Pan i nie porzucę przykazań Pana mojego Boga. Dotrzymam wszystkiego, co mi nakazał.” A Abraham pobłogosławił swojemu synowi Izaakowi i jego dzieciom i Abraham nauczył Jakuba przykazań Pana i pokazał jego ścieżki.

29 I w tym właśnie czasie Abraham umarł, w pięćdziesiątym roku życia Jakuba i Ezawa, synów Izaaka, a przeżył sto siedemdziesiąt pięć lat. I umarł i został oddany swoim ludziom w dobrym, podeszłym wieku, stary i zadowolony ze swoich dni, a Izaak i Izmael, jego synowie, pochowali go.

30 I kiedy mieszkańcy Kanaan usłyszeli, że Abraham nie żyje, przybyli wszyscy ze swymi królami i książętami i wszystkimi swymi ludźmi, by pochować Abrahama.

31 I wszyscy mieszkańcy kraju Charan, wszystkie rodziny z domu Abrahama, wszystkie książęta i grandowie, synowie Abrahama i jego drugorzędnych żon, wszyscy przybyli, kiedy usłyszeli o śmierci Abrahama i odpłacili mu się za jego dobroć, pocieszali jego syna Izaaka i pochowali Abrahama w jaskini, którą kupił od Efrona Hetyty i jego potomków w posiadanie na miejsce pochówku.

32 I wszyscy mieszkańcy Kanaan i wszyscy ci, którzy znali Abrahama, płakali po Abrahamie przez cały rok i mężczyźni i kobiety pograżyli się po nim w żałobie.

33 I wszystkie dzieci i wszyscy mieszkańcy kraju płakali z powodu Abrahama, ponieważ Abraham był dla nich wszystkich dobry i ponieważ był prawy wobec Boga i ludzi.

34 I nie było żadnego człowieka, który bał się Boga tak, jak Abraham, ponieważ on bał się swego Boga już w młodości i służył Panu i przez całe życie szedł wszystkimi jego ścieżkami, od dzieciństwa po dzień swojej śmierci.

35 A Pan był z nim i wybawił go od wyroku Nimroda i jego ludzi, a kiedy ruszył na wojnę przeciw czterem królom Elam, podbił ich.

36 I zebrał wszystkie dzieci na ziemi do służby Bogu i pokazał im ścieżki Pana i sprawił, że poznali Pana.

37 I posadził zagajnik, a w nim winnicę i zawsze przygotowywał w swoim namiocie mięso i coś do picia dla tych, którzy przechodzili przez te ziemie aby mogli zaspokoić głód i pragnienie w jego domu.

38 A Pan Bóg zbawił całą ziemię z powodu Abrahama.

39 A po śmierci Abrahama Bóg pobłogosławił jego synowi Izaakowi i jego dzieciom i Pan był z Izaakiem tak, jak był z jego ojcem Abrahamem, ponieważ Izaak zachowywał wszystkie przykazania Pana tak, jak kazał mu Abraham. Nie zboczył w prawo ani w lewo z właściwej ścieżki, którą nakazał mu jego ojciec.

Księga Jaszera, rozdział 27

1 A w tym czasie Ezaw, po śmierci Abrahama, często chodził na polowania.

2 A Nimrod, król Babelu, tak, jak Amrafel, również często chodził polować ze swymi mocarzami oraz na spacerzy ze swymi ludźmi w chłodniejsze dni.

3 I Nimrod całe dni obserwował Ezawa, ponieważ w sercu Nimroda w tych dniach zrodziła się zazdrość przeciw Ezawowi.

4 I pewnego dnia Ezaw poszedł na polowanie i spotkał w dziczy Nimroda spacerującego z dwojgiem swoich ludzi.

5 I wszyscy jego mocarze byli z nim w dziczy, lecz trzymali się od niego w pewnej odległości i poszli na polowanie w różne strony, a Ezaw ukrył się przed Nimrodem i czaił się na niego w dziczy.

6 A Nimrod i jego ludzie, którzy z nim byli, nie znali go i Nimrod i jego ludzie często chodzili po polu w chłodniejsze dni i po to, by dowiedzieć się, gdzie polowali jego ludzie.

7 I Nimrod i dwoje jego ludzi, którzy z nim byli, doszli do miejsca, gdzie polowali, kiedy Ezaw nagle wyskoczył z miejsca, w którym się czaił, wyciągnął miecz, podbiegł do Nimroda i odciął mu głowę.

8 I Ezaw stoczył desperacką walkę z dwoma mężczyznami, którzy byli z Nimrodem i kiedy zawołali oni do niego, Ezaw zwrócił się do nich i zabił ich swym mieczem.

9 I wszyscy mocarze Nimroda, którzy zostawili go, by iść w dzicz, usłyszeli z oddali krzyki i poznali głosy tych dwóch mężczyzn i pobiegli by dowiedzieć się, jaka była tego przyczyna, kiedy znaleźli swojego króla i ludzi, którzy byli z nim, martwych w dziczy.

10 A kiedy Ezaw zobaczył z oddali zbliżających się mocarzy Nimroda, uciekł. I Ezaw zabrał wartościowe szaty Nimroda, które zostawił mu w spadku ojciec i dzięki którym Nimrod dominował w całym kraju i uciekł i ukrył je w swoim domu.

11 I Ezaw zabrał szaty i uciekł do miasta z powodu ludzi Nimroda i zmęczony po walce dotarł do domu swego ojca i gotów był umrzeć z rozpaczy kiedy podszedł do swojego brata Jakuba i usiadł przed nim.

12 I powiedział do swojego brata Jakuba: „Oto dzisiaj umrę, po co mi więc prawo pierworództwa?” I Jakub postąpił w tej sprawie mądrze i Ezaw sprzedał Jakubowi swoje prawo pierworództwa, ponieważ wyszło to od Pana.

13 I część jaskini na polu Makpela, które Abraham kupił od Hetytów w posiadanie na miejsce pochówku, Ezaw również sprzedał Jakubowi, a Jakub kupił to wszystko od swojego brata Ezawa za przedstawioną wartość.

14 I Jakub zapisał to wszystko w księdze i poświadczył to samo świadkami i zabezpieczył ją i księga pozostała w rękach Jakuba.

15 A kiedy Nimrod, syn Kusza, zginął, jego ludzie zabrali go w wielkim zdziwieniu i pochowali go w jego mieście, a Nimrod przeżył dwieście piętnaście lat, kiedy zmarł.

16 A wszystkie dni, w których Nimrod rządził ponad ludźmi tego kraju, wyniosły sto osiemdziesiąt pięć lat. I Nimrod zginął od miecza Ezawa we wstydzie i pogardzie i nasienie Abrahama spowodowało jego śmierć, tak, jak to widział w swoim śnie.

17 I po śmierci Nimroda jego królestwo podzieliło się na wiele części, a wszystkie te części, nad którymi panował Nimrod zostały oddane odpowiednim królom ziem, którzy odzyskali je po śmierci Nimroda i ludzie z domu Nimroda byli przez długi czas zniewoleni przez wszystkich innych królów tych ziem.

Księga Jaszera, rozdział 28

1 I w tych dniach, po śmierci Abrahama, w tym roku Pan zesłał na ten kraj ciężki głód i podczas gdy głód szalał w Kanaan, Izaak powstał by iść do Egiptu z powodu głodu, jak uczynił jego ojciec Abraham.

2 I tamtej nocy Pan ukazał się Izaakowi i rzekł do niego: „Nie idź do Egiptu, lecz powstań i ruszaj do Geraru, do Abimeleka, króla Filistyn i pozostań tam, aż głód ustanie.”

3 A Izaak powstał i ruszył do Geraru tak, jak rozkazał mu Pan i tam pozostał przez cały rok.

4 I kiedy Izaak dotarł do Geraru, ludzie tamtej ziemi zobaczyli, że Rebeka, jego żona, była piękna i ludzie tej ziemi pytali Izaaka o jego żonę, a on odpowiedział: „To moja siostra”, ponieważ obawiał się przyznać, że była jego żoną, by ludzie tej ziemi nie zabili go z jej powodu.

5 A książęta Abimeleka poszli i chwalili kobietę przed królem, lecz on nie odpowiadał ani nie zwracał uwagi na ich słowa.

6 Lecz usłyszał, jak mówią, że Izaak przedstawił ją jako swoją siostrę, więc król zatrzymał to w sobie.

7 I kiedy Izaak by na tej ziemi trzy miesiące, Abimelek wyrzął przez okno i zobaczył oto Izaaka pieścącego Reбекę, swoją żonę, ponieważ Izaak mieszkał w wewnętrznym domu należącym do króla, więc dom Izaaka był naprzeciw domu króla.

8 I król powiedział do Izaaka: „Dlaczego powiedziałaś o swojej żonie: to moja siostra? Jeden z wielkich mężów mógł z łatwością chcieć się z nią położyć i w ten sposób zesłałbyś na nas winę.”

9 A Izaak odpowiedział Abimelekowi: „Ponieważ obawiałem się, że zginę z powodu mojej żony, dlatego powiedziałem, że jest moja siostrą.”

10 W tym czasie Abimelek dał rozkazy wszystkim swym książętom i mocarzom i pochwycili Izaaka i Rebekę i przyprowadzili ich przed oblicze króla.

11 A król rozkazał, że mają zostać ubrani w książęce szaty i jechać ulicami miasta i ogłaszać: „Oto mężczyzna i jego żona. Ktokolwiek tknie tego mężczyznę lub jego żonę z pewnością zginie.” I Izaak powrócił ze swoją żoną do domu króla, a Pan był z Izaakiem i dalej powodziło mu się wspaniale i niczego nie brakowało.

12 A Pan sprawił, że Izaak znalazł upodobanie w oczach Abimeleka i wszystkich jego poddanych i Abimelek dobrze traktował Izaaka, ponieważ pamiętał przysięgę i traktat, który został zawarty między jego ojcem a Abrahamem.

13 I Abimelek rzekło Izaaka: „Oto przed tobą cała ziemia. Zamieszkaż, gdziekolwiek wyda ci się odpowiednim, aż powrócisz do swojej ziemi.” I Abimelek dał Izaakowi pola i winnice i najlepszą część krainy Gerar by mógł siać, zbierać i jeść owoce ziemi, dopóki nie miną dni głodu.

14 I Izaak siał na tej ziemi i zbierał po stokroć w tym samym roku, a Pan mu błogosławił.

15 I wspaniale mu się powodziło i posiadał stada, trzodę i wiele sług.

16 I kiedy minęły dni głodu, Pan ukazał się Izaakowi i rzekł do niego: „Powstań i wyjdź z tego miejsca i ruszaj z powrotem na swoją ziemię, do kraju Kanaan.” I Izaak powstał i wrócił do Hebronu, który jest w kraju Kanaan, a z nim wszyscy, którzy do niego należeli, tak, jak nakazał mu Pan.

17 A następnie w tym roku umarł Szelach, syn Arpachszada, był to osiemnasty rok życia Jakuba i Ezawa. A Szelach przeżył czterysta trzydzieści trzy lata i umarł.

18 W tym czasie Izaak wysłał swojego młodszego syna Jakuba do domu Sema i Ebera i nauczył się nakazów Pana i Jakob pozostał w domu Sema i Ebera przez trzydzieści dwa lata, a Ezaw, jego brat, nie chciał pójść i pozostał w domu swego ojca w kraju Kanaan.

19 I Ezaw dalej polował by przynieść do domu co tylko mógł i tak czynił Ezaw przez wszystkie dni.

20 A Ezaw był człowiekiem podstępny i kłamliwym, takim, który polował na serca ludzi i zwodził ich. I Ezaw był dzielny w polu i po pewnym czasie wyszedł jak zwykle na polowanie. I doszedł aż do pola Steir, czyli Edomu.

21 I pozostał w ziemi Steir polując przez rok i cztery miesiące.

22 I Ezaw ujrzał tam, w ziemi Steir, córkę człowieka z Kanaan, a na imię jej było Jehudit, córka Beer, syna Efera, ze szczepów Hetyta, syna Kanaanu.

23 I Ezaw wziął ją za żonę. Ezaw miał czterdzieści lat kiedy ją wziął i zabrał ją do Hebronu, miejsca zamieszkania swojego ojca i tam pozostał.

24 I w tych dniach stało się tak, że, w sto dziesiątym roku życia Izaaka, a w pięćdziesiątym roku życia Jakuba, w tym roku zmarł Sem, syn Noego. Sem miał w dniu śmierci sześćset lat.

25 A kiedy umarł Sem, Jakub wrócił do swego ojca w Hebronie, który jest w kraju Kanaan.

26 A w sześćdziesiątym piątym roku życia Jakuba z Charan przybyli ludzie i przyniesiono Rebecce wieści dotyczące jej brata Labana, syna Betuela.

27 Ponieważ żona Labana była w tych dniach bezpłodna i nie rodziła dzieci, a jego służące również żadnych mu nie urodziły.

28 A Pan następnie przypomniał sobie o Adinie, żonie Labana i poczęła i urodziła córki bliźniaczki, a Laban nazwał starszą Lea, a młodszą Rachelaa.

29 I ludzie ci przybyli i opowiedzieli to wszystko Rebecce, a Rebeka wielce się radowała, że Pan odwiedził jej brata i że ma on dzieci.

Księga Jaszera, rozdział 29

1 A Izaak, syn Abrahama postarzał się w tych dniach, a z wiekiem jego oczy stały się ciężkie. Stały się zamglone i nie widział.

2 W tym czasie Izaak posłał po swojego syna Ezawa mówiąc: „Proszę, idź po swoją broń, twój kołczan i łuk, powstań i idź w pole, przynieś mi sarninę, przyrządź mi smaczne mięsiwo i podaj mi je, abym zjadł, bym mógł ci pobłogosławić przed śmiercią gdyż jestem stary i włosy mam siwe.”

3 I Ezaw tak uczynił. Wziął swą broń i poszedł zapolować na sarninę, jak miał w zwyczaju, by przynieść ją ojcu tak, jak tamten mu kazał, by mógł mu błogosławić.

4 A Rebeka usłyszała wszystkie słowa, które powiedział Izaak do Ezawa, pobiegła i zawołała swojego syna Jakuba i rzekła: „Tak oto powiedział ojciec do twojego brata Ezawa i tak słyszałam. Dlatego teraz spiesz się i rób, co ci powiem.

5 Powstań i idź, proszę, do stad i przynieś mi dwa młode koźlęta, a ja przygotuję wspaniałe mięso dla twojego ojca, a ty zanieziesz mu je, aby zjadł, zanim twój brat powróci z polowania, aby twój ojciec pobłogosławił tobie.”

6 I Jakub pospieszył i zrobił tak, jak kazała mu matka i przyrządził wspaniałe mięso i zaniósł je swojemu ojcu, zanim Ezaw wrócił z polowania.

7 A Izaak powiedział do Jakuba: „Kim jesteś, mój synu?”, a on odpowiedział: „Jestem twój pierworodny Ezaw, uczyniłem, jak mi kazałeś, dlatego teraz proszę, powstań i zjedz z mojej zdobyczy, by twoja dusza mogła mi błogosławić tak, jak mi powiedziałeś.”

8 I Izaak powstał i zjadł i wypił i ukoilo się jego serce, pobłogosławił Jakubowi, a Jakub odszedł. I jak tylko Izaak pobłogosławił Jakubowi, a ten odszedł, oto nadszedł Ezaw z

polowania i również przygotował wspaniałe mięsiwo i przyniósł je swemu ojcu, by z niego zjadł i mu błogosławił.

9 A Izaak powiedział do Ezawa: „A kim był ten, który wziął sarninę i przyniósł mi, zanim ty przyszedłeś i komu błogosławiłem?” A Ezaw wiedział, że zrobił to jego brat Jakub i zapalił się w Ezawie gniew przeciw jego bratu Jakubowi i w ten oto sposób postąpił wobec niego.

10 I rzekł Ezaw: „Czyż nie słusznie został on nazwany Jakub? Ponieważ już dwa razy zajął moje miejsce, wziął moje prawo pierworództwa, a teraz zabrał mi moje błogosławieństwo.” I Ezaw gorzko płakał. A kiedy Izaak usłyszał szloch swojego syna Ezawa, rzekł do niego: „Cóż mogę zrobić, mój synu, twój brat przyszedł i podstępnie zabrał twoje błogosławieństwo.” A Ezaw znienawidził swojego brata z powodu błogosławieństwa, które dał mu jego ojciec i wezbrała w nim ogromna złość.

11 A Jakub bardzo bał się swojego brata Ezawa i powstał i uciekł do domu Ebera, syna Sema i ukrył się z powodu swojego brata. I miał Jakub sześćdziesiąt cztery lata kiedy wyszedł z kraju Kanaan z Hebronu. I Jakub ukrywał się w domu Ebera przez czternaście lat z powodu swojego brata Ezawa i tam dalej poznawał ścieżki Pana i jego nakazy.

12 A kiedy Ezaw ujrzał, że Jakub uciekł od niego i że podstępnie uzyskał błogosławieństwo, wielce się smucił i był również zły na swego ojca i swoją matkę i on także powstał, wziął swoją żonę i odszedł od ojca i matki do kraju Steir i tam zamieszkał. I zobaczył tam Ezaw kobietę spośród córek Hetytów, której na imię było Bosmat, córka Elona Hetyty i wziął ją za żonę obok swojej pierwszej żony i nazwał ją imieniem Ada, co znaczyło: wymknęło mu się błogosławieństwo.

13 I mieszkał Ezaw w kraju Steir przez sześć miesięcy, nie widując swojego ojca i matki, a następnie Ezaw zabrał swoje żony, powstał i powrócił do kraju Kanaan i umieścił swoje dwie żony w domu swojego ojca w Hebronie.

14 A żony Ezawa gniewały i prowokowały Izaaka i Rebekę swoimi czynami, ponieważ nie kroczyły ścieżkami Pana, lecz służyły bogom

ich ojca, z drewna i kamienia tak, jak nauczył je ich ojciec i były one bardziej podłe niż ich ojciec.

15 I podążały za zepsutymi pragnieniami swych serc i składały ofiary i paliły kadzidła dla Baalima, a dla Izaaka i Rebeki były utrapieniem.

16 I Rebeka rzekła: „Jestem zmęczona życiem przez córki Hetytów Jeśli Jakub weźmie sobie za żonę córkę Hetytów, taką, jak te, na co mi takie życie?

17 I w tych dniach Ada, żona Ezawa, poczęła i urodziła mu syna, a Ezaw nazwał go imieniem Elifaz. I miał Ezaw sześćdziesiąt pięć lat, kiedy go urodziła.

18 A Izmael, syn Abrahama, umarł w tych dniach, w sześćdziesiątym czwartym roku życia Jakuba, kiedy umarł. Izmael miał sto trzydzieści siedem lat.

19 I kiedy Izaak usłyszał, że Izmael nie żyje, pograżył się po nim w żałobie i lamentował przez wiele dni.

20 A kiedy upłynęło czternaście lat, od kiedy Jakub zamieszkał w domu Ebera, Jakub zapragnął zobaczyć swego ojca i matkę i przybył do domu swego ojca i matki do Hebronu, a Ezaw zapomniał już, co uczynił mu Jakub zabierając mu błogosławieństwo.

21 A kiedy Ezaw zobaczył Jakuba idącego do ojca i matki, przypomniał sobie, co Jakub mu uczynił i wielce się rozsierdził i chciał go zabić.

22 A Izaak, syn Abrahama, był stary i Ezaw rzekł: „Teraz zbliża się czas mojego ojca, a kiedy umrze, zabiję swego brata Jakuba.”

23 I powiedziano to Rebecce, a ona pospieszyła i posłała po Jakuba, swojego syna i rzekła do niego: „Powstań i uciekaj do Charanu, do mojego brata Labana i pozostań tam przez jakiś czas, aż odwróci się od ciebie gniew twojego brata i wtedy wrócisz.”

24 A Izaak wezwał Jakuba i rzekł do niego: „Nie bierz żony spośród córek Kanaan, gdyż tak nakazał nam nasz ojciec Abraham zgodnie ze słowem Pana, które on nakazał jemu, mówiąc: Dam te ziemie twojemu potomstwu, jeśli twoje dzieci dotrzymają przymierza, które z tobą zawarłem, również ja dokonam wobec nich tego, co ci powiedziałem i nie opuszczę ich.

25 Dlatego teraz, mój synu, wysłuchaj mojego głosu i wszystkiego, co ci teraz nakazę i powstrzymaj się od pojęcia za żonę jednej z córek Kanaan. Powstań, idź do Charanu do domu Betuela, ojca twojej matki i stamtąd weź sobie żonę, spośród córek Labana, brata twojej matki.

26 Dlatego zważaj, byś nie zapomniał Pana twojego Boga i jego ścieżek w kraju, do którego idziesz i żebyś nie połączył się z ludźmi tego kraju i podążył za swoją próżnością i opuścił Pana twojego Boga.

27 Lecz kiedy dotrzesz do tego kraju, służ Panu, nie zbaczaj ani w prawo ani w lewo ze ścieżki, którą tobie pokazałem i którą poznałeś.

28 I niech Bóg Wszechmogący obdarzy cię przychylnością w oczach ludzi na ziemi, abyś mógł wziąć sobie żonę, którą sam wybierzesz, dobrą i prawą w podążaniu ścieżkami Pana.

29 I niech Bóg da tobie i twemu potomstwu błogosławieństwo twojego ojca Abrahama i sprawi, że będziesz płodny i będziesz się rozmnażał i by od ciebie wyszła mnogość ludzi na ziemi, do której idziesz. I niech Bóg sprawi, że powrócisz do tej ziemi, miejsca zamieszkania twojego ojca, z dziećmi i wielkimi bogactwami, z radością i przyjemnością.”

30 I Izaak skończył pouczać Jakuba Jakubowi i błogosławić mu i dał mu wiele podarków, razem ze srebrem i złotem i odesłał go, a Jakub usłuchał ojca i matki, ucałował ich, powstał i ruszył do Padan-aram. A miał Jakub siedemdziesiąt lat kiedy wyszedł z kraju Kanaan z Beer-Szeby.

31 I kiedy Jakub wyruszył do Charanu, Ezaw posłał po swojego syna Elifaza i w tajemnicy rzekł do niego: „Spiesz się teraz, weź swój miecz i ścigaj Jakuba, wyprzedź go na drodze, zacznij się na niego i zabij go swym mieczem na jednej z gór, weź wszystko, co do niego należy i wracaj.”

32 A Elifaz, syn Ezawa, był człowiekiem aktywnym i wprawionym w strzelaniu z łuku, jak nauczył go jego ojciec i był wybitnym myśliwym oraz dzielnym mężczyzną.

33 I Elifaz zrobił tak, jak kazał mu jego ojciec, a miał w tym czasie trzynaście lat. I Elifaz powstał, poszedł, wziął ze sobą dziesięciu braci swojej matki i udał się w pościg za Jakubem.

34 I podążał blisko za Jakubem i zaczął się na niego na granicy kraju Kanaan, po przeciwnej stronie miasta Sychem.

35 A Jakub widział podążającego za nim Elifaza i jego ludzi i zatrzymał się, by sprawdzić, co się dzieje, a Elifaz wyciągnął miecz i począł zbliżać się ze swymi ludźmi w kierunku Jakuba, a Jakub rzekł do nich: „Po co przybyliście aż tutaj i dlaczego ścigacie nas z mieczami.”

36 A Elifaz podszedł do Jakuba i odpowiedział mu: „Tak rozkazał mi mój ojciec i dlatego teraz wykonam jego rozkazy.” A kiedy Jakub spostrzegł, że Ezaw kazał Elifazowi użyć siły, Jakub zbliżył się i począł błagać Elifaza i jego ludzi mówiąc:

37 „Oto wszystko, co mam, co dali mi ojciec i matka, weźcie i idźcie i nie zabijajcie mnie i niech uznane zostanie to za sprawiedliwość.”

38 I Pan sprawił, że Jakub znalazł uznanie w oczach Elifaza, syna Ezawa i jego ludzi i posłuchali głosu Jakuba i nie uśmiercili go, a Elifaz i jego ludzie zabrali wszystko, co należało do Jakuba razem ze srebrem i złotem, które wiózł ze sobą z Beer-Szeby i nie zostawili nic.

39 A Elifaz i jego ludzie odeszli i wrócili do Ezawa do Beer-Szeby i opowiedzieli mu wszystko, co zaszło między nimi i Jakubem i oddali mu wszystko, co zabrali Jakubowi.

40 A Ezaw był oburzony zachowaniem Elifaza, swego syna i jego ludzi, którzy z nim byli, ponieważ nie uśmiercili Jakuba.

41 A oni odpowiedzieli Ezawowi mówiąc: „Ponieważ Jakub błagał nas byśmy go nie zabijali, obudziła się w nas litość nad nim i wzięliśmy wszystko, co do niego należało i przynieśliśmy tobie.” A Ezaw zabrał całe srebro i złoto, które Elifaz wzięł od Jakuba i umieścił je w swoim domu.

42 W tym czasie, kiedy Ezaw zobaczył, że Izaak pobłogosławił Jakubowi i nakazał mu mówiąc: „Nie weźmiesz żony spośród córek Kanaan” i że córki Kanaan są w oczach Izaaka i Rebeki złe,

43 Wtedy poszedł do domu Izmaela, swego wuja, i obok swoich poprzednich żon pojął Machalat, córkę Izmaela, siostrę Nebajota.

Księga Jaszera, rozdział 30

1 A Jakub udał się w dalszą drogę do Charanu i doszedł aż do góry Moria i zatrzymał się tam na noc, w pobliżu miasta Luz. I tej nocy ukazał się Jakubowi Pan i rzekł do niego: „Ja jestem Pan Bóg Abrahama i Bóg Izaaka, twojego ojca. Ziemia, na której leżysz, obrodzi dla ciebie i twojego potomstwa.

2 I oto jestem z tobą i będę, dokądkolwiek pójdiesz i pomnożę twoje potomstwo jak gwiazdy na niebie i sprawię, że wszyscy twoi wrogowie upadną przed tobą. A kiedy ruszą na wojnę przeciw tobie, nie będą mieli nad tobą przewagi i znów przyprowadzę cię do tej ziemi z radością, z dziećmi i wielkimi bogactwami.”

3 I Jakub obudził się ze snu i bardzo się radował wizją, którą miał. I nazwał to miejsce Betel.

4 I Jakub powstał z tego miejsca bardzo uradowany, a kiedy szedł, stopy jego wydawały się lekkie od radości i ruszył stamtąd do ziemi synów Wschodu, wrócił do Charanu i zatrzymał się przy studni pasterzy.

5 A tam znalazł kilku ludzi idących z Charanu, by wypasać swe stada i Jakub zagadnął ich, a oni powiedzieli: „Jesteśmy z Charanu.”

6 A on powiedział do nich: „Czy znacie Labana, syna Nachora?”, a oni odpowiedzieli: „Znamy go i oto nadchodzi jego córka Rachela by nakarmić stada swego ojca.”

7 Podczas gdy jeszcze z nimi rozmawiał, Rachela, córka Labana, nadeszła by nakarmić owce swego ojca, ponieważ była pasterką.

8 A kiedy Jakub ujrzał Rachela, córkę Labana, brata jego matki, podbiegł i ucałował ją i podniósł głos i zapłakał.

9 I Jakub powiedział Racheli, że jest synem Rebeki, siostry jej ojca i Rachela pobiegła i powiedziała swemu ojcu, a Jakub nadal płakał

ponieważ nie miał ze sobą nic, co mógłby przynieść do domu Labana.

10 A kiedy Laban usłyszał, że przybył Jakub, syn jego siostry, przybiegł i ucałował go, przytulił i zaprowadził do domu i dał chleb, a on zjadł.

11 I Jakub opowiedział Labanowi, co uczynił mu jego brat Ezaw i co uczynił mu po drodze jego syn Elifaz.

12 I Jakub mieszkał w domu Labana przez miesiąc i jadł i pił w domu Labana, a potem Laban rzekł do Jakuba: „Jakubie, powiedz mi, jaka ma być twa zapłata, bo nie możesz służyć mi za nic?”

13 A Laban nie miał synów, tylko córki, a jego inne żony i służące były wciąż bezpłodne w tych dniach. A oto imiona córek, które powiła mu jego żona Adina: starsza miała na imię Lea, a młodsza Rachela. A Lea miała delikatne oczy, ale Rachela była piękna i dobrze usposobiona i Jakub pokochał ją.

14 I Jakub rzekł do Labana: „Będę ci służył siedem lat za Rachela, twoją młodszą córkę.” I Laban przystał na to, a Jakub służył mu siedem lat za jego córkę Rachela.

15 A w drugim roku pobytu Jakuba w Charanie, czyli w siedemdziesiątym dziewiątym roku życia Jakuba, w tym roku zmarł Eber, syn Sema, a w dniu swojej śmierci miał czterysta sześćdziesiąt cztery lata.

16 I kiedy Jakub usłyszał, że Eber nie żyje, wielce się smucił i lamentował i pogrążył się w żałobie po nim na wiele dni.

17 A w trzecim roku pobytu Jakuba w Charanie Bosmat, córka Izmaela, żona Ezawa, urodziła mu syna i nazwał on go Reuel.

18 A w czwartym roku pobytu Jakuba w domu Labana, Pan odwiedził Labana, gdyż zapamiętał go ze względu na Jakuba i urodzili mu się synowie, a pierworodnym był Beor, drugi był Alib, a trzeci był Horasz.

19 I dał Pan Labanowi bogactwa i honor, synów i córki i człowiek ten został bardzo wywyższony z powodu Jakuba.

20 A Jakub w tych dniach służył Labanowi w pracy wszelkiego rodzaju, w domu i w polu, a błogosławieństwo Pana było we wszystkim, co należało do Labana w domu i w polu.

21 A w piątym roku zmarła Jeudit, córka Beer, żony Ezawa w kraju Kanaan, a nie miała żadnych synów, tylko córki.

22 A oto imiona córek, które urodziła Ezawowi: starsza miała na imię Marzit, a młodsza Puit.

23 I kiedy Jeudit umarła, Ezaw powstał i poszedł na polowanie do Seir, jak zwykle, i Ezaw zamieszkał na ziemi Seir na dłuższy czas.

24 A w szóstym roku Ezaw wziął za żonę, obok swoich poprzednich żon, Ahilbamę, córkę Zebeona Chiwwity i Ezaw przyprowadził ją do kraju Kanaan.

25 A Ahilbama poczęła i urodziła Ezawowi trzech synów: Jeusza, Jaalana i Koraha.

26 A w tych dniach, w kraju Kanaan, wybuchła kłótnia między pasterzami Ezawa a pasterzami mieszkańców kraju Kanaan, ponieważ bydło i dobra Ezawa były zbyt obfite, by mógł pozostać w kraju Kanaan w domu swojego ojca i ziemia Kanaan nie mogła go żywić z powodu jego bydła.

27 I kiedy Ezaw spostrzegł, że kłótnia z mieszkańcami Kanaan narasta, powstał, wziął swe żony, synów i córki i wszystkich, którzy do niego należeli i bydło, które posiadał i cały dobytek, który zebrał w kraju Kanaan i odszedł od mieszkańców tej ziemi do kraju Seir i tam zamieszkał wraz ze wszystkimi, którzy do niego należeli.

28 Lecz od czasu do czasu Ezaw szedł zobaczyć swego ojca i matkę w kraju Kanaan i Ezaw zawierał małżeństwa z Chorytami i oddał swoje córki synom Seiru, Chorytom.

29 A swą najstarszą córkę Marzit oddał Anahowi, synowi Zebeona, brata jego żony, a Puit oddał Azarowi, synowi Bilhana Choryty. I Ezaw mieszkał na górze ze swym potomstwem i byli płodni i rozmnażali się.

Księga Jaszera, rozdział 31

1 A w siódmym roku skończyła się służba Jakuba wobec Labana i Jakub rzekł do Labana: „Daj mi moją żonę ponieważ moja służba została wypełniona.” I Laban tak uczynił i Laban i Jakub zebrali wszystkich ludzi tego miejsca i wyprawili ucztę.

2 A wieczorem Laban wrócił do domu, a następnie przyszedł Jakub z ludźmi z uczy, a Laban zgasił wszystkie światła, które były w domu.

3 A Jakub powiedział do Labana: „Po co to robisz?” A Laban odpowiedział: „Taki jest w tych stronach zwyczaj.”

4 A następnie Laban wziął swoją córkę Leę i przyprowadził do Jakuba, a on przyszedł do niej i Jakub nie wiedział, że to Lea.

5 A Laban dał swojej córce Lei swą służącą Zilpę.

6 A wszyscy ludzie z uczy wiedzieli, co Laban uczynił Jakubowi, lecz nie powiedzieli mu o tym.

7 I tej nocy do domu Jakuba przyszli wszyscy sąsiedzi i jedli, pili i radowali się i grali dla Lei na tamburynach, z tańcami i mówili przed Jakubem „HeLea, HeLea”.

8 A Jakub słyszał ich słowa, ale nie rozumiał ich znaczenia, lecz myślał, że taki panuje w tych stronach zwyczaj.

9 I sąsiedzi wypowiadali tej nocy przed Jakubem te słowa, a Laban pogasił wszystkie światła, które były w domu.

10 A rankiem, kiedy pojawiły się promienie słoneczne, Jakub odwrócił się do swojej żony i ujrzał i oto na jego piersi leżała Lea. I rzekł Jakub: „Oto już wiem, co mówili wczoraj sąsiedzi, mówili HeLea, a ja nie rozumiałem.”

11 I Jakub wezwał Labana i rzekł do niego: „Cóż mi czynisz? Z pewnością służyłem ci za Rachelę, więc dlaczego oszukałeś mnie i dałeś mi Leę?”

12 A Laban odpowiedział Jakubowi mówiąc: „W tych stronach nie czyni się tak, że wydaje się młodszą córkę przed starszą, dlatego jeśli chcesz teraz wziąć również jej siostrę, weź ją w zamian za służbę, którą będziesz wykonywał przez kolejne siedem lat.”

13 I Jakub tak uczynił i wziął za żonę również Rachelę i służył Labanowi kolejne siedem lat. I Laban również przyszedł do Racheli, a kochał ją bardziej niż Leę, a Laban dał jej swą służącą Bilhę.

14 A kiedy Pan zobaczył, że Lea została znienawidzona, otworzył jej łono i poczęła i w tych dniach urodziła Jakubowi czterech synów.

15 A oto ich imiona: Ruben, Symeon, Lewi i Juda, a potem przestała rodzić.

16 A w tym czasie Rachela była bezpłodna i nie miała potomstwa i zazdrościła swej siostrze Lei i kiedy Rachela zobaczyła, że nie rodzi Jakubowi dzieci, wzięła swą służącą Bilhę, a ona urodziła Jakubowi dwóch synów, Dana i Neftaliego.

17 A kiedy Lea ujrzała, że więcej nie urodzi, również wzięła swoją służącą Zilpę, dała ją Jakubowi za żonę, a Jakub przyszedł również do Zilpy i ona także urodziła mu dwóch synów, Gada i Asera.

18 A Lea ponownie poczęła i urodziła Jakubowi w tych dniach dwóch synów i jedną córkę, a oto ich imiona: Issachar, Zabulon i ich siostra Dina.

19 A Rachela była w tych dniach nadal bezpłodna i modliła się do Pana i mówiła: „O, Panie Boże, przypomnij sobie o mnie i nawiedz mnie, błagam cię, ponieważ teraz mój mąż mnie wyrzuci, gdyż nie urodziłam mu dzieci.

20 Teraz, o, Panie Boże, usłysz moje błaganie przed tobą i ujrzyj moje nieszczęście i daj mi dzieci tak, jak jednej ze służących bym nie musiała już więcej znosić mojej hańby.”

21 A Bóg usłyszał ją i otworzył jej łono i Rachela poczęła i urodziła syna i rzekła: „Pan zabrał moją hańbę.” I nazwała go imieniem Józef, co znaczy: „niech Pan da mi jeszcze jednego syna”. A Jakub miał dziewięćdziesiąt jeden lat, kiedy go urodziła.

22 W tym czasie matka Jakuba, Rebeka, wysłała do Jakuba swą nianię Debrę, córkę Uza i dwoje sług Izaaka.

23 I przybyli oni do Jakuba do Charanu i rzekli do niego: „Rebeka przysłała nas do ciebie, byś powrócił do domu twojego ojca do kraju

Kanaan.” I Jakub posłuchał ich i tego, co mówiła jego matka.

24 W tym czasie minęło kolejne siedem lat, podczas których Jakub służył Labanowi i po upływie czternastu lat pobytu w Charanie Jakub powiedział do Labana: „Daj mi moje żony i odeślij mnie, bym mógł wrócić do swojego kraju gdyż oto moja matka przysłała po mnie z kraju Kanaan bym wrócił do domu mojego ojca.”

25 A Laban rzekł do niego: „Błagam cię, nie. Jeśli znalazłem w twych oczach uznanie, nie opuszczaj mnie. Podaj swoje wynagrodzenie, a dam ci je i pozostań ze mną.”

26 A Jakub powiedział mu: „Oto co mi dasz jako wynagrodzenie: dzisiaj przejdę przez twoje stada i wezmę każde jagnię, które ma plamki i każdą brązową owcę i kozę, a jeśli zechcesz to dla mnie uczynić, powrócę i będę karmić i utrzymywać twoje stada tak, jak na początku.”

27 I Laban tak uczynił i oddzielił od swych stad wszystkie zwierzęta, o których mówił Jakub i dał mu je.

28 A Jakub oddał w ręce swoich synów to, do wybrał ze stad Labana, a resztę wypasał.

29 A kiedy sługi Izaaka, które wysłał do Jakuba zobaczyły, że Jakub nie zamierza wrócić z nimi do kraju Kanaan, do jego ojca, odeszły od niego i wróciły do domu, do kraju Kanaan.

30 A Debra pozostała w Charanie z Jakubem i nie wróciła ze sługami Izaaka do kraju Kanaan i mieszkała w Charanie wraz z żonami i dziećmi Jakuba.

31 I Jakub służył Labanowi jeszcze sześć lat, a kiedy owce rodziły, Jakub zabierał wszystkie w plamki, tak, jak ustalił z Labanem i czynił tak u Labana przez sześć lat i bardzo się wzbogacił i miał bydło, sługi, wielbłądy i osły.

32 I miał Jakub dwieście sztuk bydła w stadzie, a było to bydło wielkie i piękne i bardzo płodne i wszystkie rodziny synów człowieczych pragnęły otrzymać kilka sztuk bydła od Jakuba, ponieważ wyjątkowo dobrze się rozwijało.

33 I wielu synów człowieczych przychodziło do Jakuba, by dostać coś z jego stad, a Jakub dawał im owcę za sługę lub służącą albo za osła lub wielbłąda, co tylko Jakub od nich chciał, oni mu dawali.

34 I dzięki tym transakcjom z synami człowieczymi Jakub otrzymał bogactwa, honor i majątek, a potomkowie Labana zazdrościli mu tego honoru.

35 I za jakiś czas usłyszał słowa synów Labana, którzy mówili: „Jakub zabrał wszystko to, co było naszego ojca i dzięki temu, co do niego należało, osiągnął chwałę.”

36 I Jakub spojrział w twarze Labana i jego potomków i oto nie sprzyjali mu w tych dniach tak, jak kiedyś.

37 I po upływie sześciu lat ukazał się Jakubowi Pan i rzekł: „Powstań i wyjdź z tego kraju i wróć do kraju twojego pochodzenia, a ja będę z tobą.”

38 I Jakub w tym czasie powstał, posadził swoje dzieci, żony i wszystkich należących do niego na wielbłądy i ruszył do kraju Kanaan, do swojego ojca, Izaaka.

39 A Laban nie wiedział, że Jakub odszedł od niego ponieważ tego dnia Laban strzygł owce.

40 A Rachela ukradła posążki ojca i wzięła je i ukryła na wielbłądzie, na którym siedziała i ruszyła.

41 A oto przeznaczenie posążków: zabija się pierworodnego i ścina z jego głowy włosy, bierze się sól i posypuje nią głowę i zanurza się głowę w oleju. Następnie bierze się małą tabliczkę z miedzi lub złota, pisze się na niej imię, wkłada pod jego język i umieszcza się głowę w domu, zapala przed nią świece i kłania do niej.

42 A kiedy [synowie człowieczy] się kłaniają, posążek przemawia do nich we wszystkich sprawach, o które zapytają, dzięki mocy zapisanego na tabliczce imienia.

43 Niektórzy wykonują je w postaci ludzkiej, ze złota i srebra i chodzą do nich w porach sobie znanych, a figurki otrzymują moc z gwiazd i przepowiadają przyszłość i takie właśnie były podobizny, które Rachela ukradła ojcu.

44 I Rachela ukradła te posążki, które należały do jej ojca, po to by Laban nie wiedział dzięki nim, dokąd poszedł Jakub.

45 A Laban wrócił do domu i pytał o gospodarstwo i Jakuba, a jego nigdzie nie było i Laban szukał swych posążków, by dowiedzieć się, dokąd poszedł Jakub i nie mógł ich znaleźć, poszedł więc do innych

posążków i dowiedział się od nich i powiedziały mu, że Jakub uciekł od niego do swojego ojca, do kraju Kanaan.

46 I Laban powstał i wziął swych braci i wszystkie swe sługi i ruszył w pościg za Jakubem, a wyprzedził go na górze Gilead.

47 I rzekł Laban do Jakuba: „Cóż mi czynisz, uciekając i oszukując mnie i wyprowadzając moje córki i ich dzieci jako więźniów zabranych mieczem?”

48 Nie pozwoliłeś mi ucałować ich i odesłać z radością, ukradłeś moje posążki i odszedłeś.”

49 A Jakub odpowiedział Labanowi mówiąc: „Ponieważ bałem się, że odbierzesz mi swoje córki siłą. A teraz u kogokolwiek znajdziesz swoje bożki, ten zginie.”

50 I Laban szukał posążków we wszystkich namiotach i meblach Jakuba, lecz nie mógł ich znaleźć.

51 I rzekł Laban do Jakuba: „Zawrzemy razem przymierze i niech będzie to świadectwo między tobą i mną. Jeśli dokuczysz moim córkom lub weźmiesz inne żony oprócz moich córek, nawet Bóg będzie świadkiem między tobą i mną w tej sprawie.”

52 I wzięli kamienie i usypali z nich kopiec, a Laban rzekł: „Ten kopiec jest świadkiem między mną i tobą.” Dlatego nazwał go Gilead.

53 I Jakub i Laban złożyli na górze ofiarę i zjedli przy kopcu i zostali na górze całą noc. A Laban wstał wcześniej rano i płakał ze swymi córkami i ucałował je i powrócił do siebie.

54 I pospieszył i wysłał swego syna Beora, który miał siedemnaście lat, z Abichorofem, synem Uza, syna Nachora, a z nimi dziesięciu ludzi.

55 I pospieszyli i wyprzedzili na drodze Jakuba i dotarli do innej drogi, do kraju Seir.

56 I przybyli do Ezawa i rzekli do niego: „Tak mówi twój brat i krewny, brat twojej matki, Laban, syn Betuela.

57 Czy słyszałeś, co uczynił mi Jakub, twój brat, ten, który najpierw przyszedł do mnie nagi i z niczym, a ja wyszedłem go powitać i przyjąłem do swego domu z honorem i uczyniłem go wielkim i dałem mu dwie córki za żony oraz dwie moje służące.

58 I Pan błogosławił mu z mojego powodu i wielce się wzbogacił i ma synów, córki i służące.

59 Ma także ogromne stada, wielbłądy i osły, również obfitość srebra i złota. I kiedy zobaczył, że powiększyło się jego bogactwo, zostawił mnie, podczas gdy strzygłem owce, powstał i potajemnie uciekł.

60 I posadził swe żony i dzieci na wielbłądy i wyprowadził całe swoje bydło i własność, którą zdobył na mojej ziemi i wyruszył do swojego ojca Izaaka, do kraju Kanaan.

61 I nie pozwolił mi nawet ucałować moich córek i ich dzieci i wyprowadził moje córki jako więźniów zabranych mieczem, a także ukradł moje bożki i uciekł.

62 A teraz zostawiłem go na górze przy źródle Jabuk, jego i wszystkich do niego należących, nic mu nie brakuje.

63 Jeśli pragniesz iść do niego, idź i tam go znajdziesz i możesz uczynić mu, co tylko pragnie twoja dusza.” I posłańcy Labana przyszli i powiedzieli to wszystko Ezawowi.

64 A Ezaw wysłuchał słów posłańców Labana i zapalił się w nim wielki gniew na Jakuba, przypomniał sobie swoją nienawiść i płonęła w nim złość.

65 I Ezaw pospieszył i zabrał swoich potomków i sługi i dusze ze swego domostwa, razem sześćdziesięciu ludzi i poszedł i zebrał wszystkich potomków Seira Choryty i ich ludzi, razem trzystu czterdziestu mężczyzn i zabrał wszystkich tych czterystu ludzi z wyciągniętymi mieczami i ruszył na Jakuba, by go zabić.

66 I Ezaw podzielił swoje posiłki na kilka części i wziął razem sześćdziesięciu ludzi spośród swych potomków, sług i mieszkańców jego domostwa i dał nad nimi przywództwo Elifazowi, swojemu najstarszemu synowi.

67 A pozostałych oddał w opiekę sześciu synom Seira Choryty i każdego z nich umieścił na czele jego pokolenia i potomków.

68 I cały obóz ruszył, a Ezaw ruszył razem z nimi na Jakuba i szybko ich prowadził.

69 A posłańcy Labana wyruszyli od Ezawa, udali się do kraju Kanaan i przybyli do domu Rebeki, matki Jakuba i Ezawa.

70 I rzekli do niej: „Oto twój syn Ezaw wyruszył przeciwko swemu bratu, Jakubowi, z czterystoma ludźmi, ponieważ usłyszał, że przybywa, więc wyruszył na wojnę przeciw niemu, by odzyskać wszystko, co do niego należało.”

71 I Rebeka pospieszyła i wysłała siedemdziesięciu dwóch ludzi ze sług Izaaka, by spotkali się z Jakubem na drodze. Jak rzekła: „Byś może Ezaw zacznie walczyć, kiedy spotka go na drodze.”

72 I posłańcy ci ruszyli w drogę, by spotkać się z Jakubem i zastali go przy drodze po przeciwnej stronie źródła Jabuk, a kiedy Jakub ich zobaczył, rzekł: „Ten obóz jest mi przeznaczony od Boga” i nazwał to miejsce Machanaim.

73 A Jakub znał wszystkich ludzi swojego ojca, ucałował ich i uściskał, poszedł z nimi i zapytał ich o swego ojca i matkę, a oni odpowiedzieli: „Mają się dobrze.”

74 I posłańcy ci powiedzieli Jakubowi: „Rebeka, twoja matka, przysłała nas do ciebie, mówiąc: Słyszałam, mój synu, że twój brat Ezaw wyruszył w drogę przeciwko tobie z ludźmi potomków Seira Choryty.

75 Dlatego, mój synu, posłuchaj moich słów i sam zobacz, co czynić. Kiedy przyjedzie on do ciebie, błagaj go i nie mów do niego szorstko, daj mu prezent z tego, co posiadasz i czym uraczył cię Bóg.

76 A jeśli spyta cię o twoje sprawy, nie ukrywaj przed nim nic, może minie jego złość na ciebie i w ten sposób uratujesz swoją duszę, ty i wszyscy, którzy do ciebie należą, ponieważ twoim obowiązkiem jest szanować go, gdyż jest twoim starszym bratem.”

77 I kiedy Jakub usłyszał słowa swojej matki, które powtórzyli mu posłańcy, wzniósł głos i gorzko zapłakał i uczynił tak, jak kazała mu jego matka.

Księga Jaszera, rozdział 32

1 W tym czasie Jakub wysłał posłańców do swojego brata Ezawa w stronę kraju Seir i przemówił do niego słowami pełnymi błagania.

2 I tak im nakazał: „Przemówcie do Ezawa: Tak mówi twój sługa Jakub: Niech mój pan nie wyobraża sobie, że błogosławieństwo, mojego ojca, którego mi udzielił, okazało się dla mnie korzystne.

3 Ponieważ przez ostatnie dwadzieścia lat byłem z Labanem, a on oszukał mnie i dziesięć razy zmieniał wynagrodzenie, jak już zostało powiedziane mojemu panu.

4 A ja bardzo pracowicie służyłem mu w jego domu, po czym Bóg zobaczył moje nieszczęście, moją pracę i dzieło moich rąk i sprawił, że w jego oczach znalazłem łaskę i przychylność.

5 A następnie dzięki wielkiej łasce Boga wszedłem w posiadanie wołów, osłów i bydła oraz sług i służących.

6 I teraz przybywam do swojego kraju, swojego domu i swojego ojca i matki, którzy są w kraju Kanaan. I posłałem, by powiadomić mojego pana o tym wszystkim, aby znaleźć w jego oczach przychylność, by nie myślał, że sam zdobyłem bogactwo lub że korzystne było dla mnie błogosławieństwo, którego udzielił mi mój ojciec.”

7 I posłańcy ci ruszyli do Ezawa i znaleźli go na granicy kraju Edom, jak zmierzał ku Jakubowi i czterystu ludzi z potomków Seira Choryty stało z wyciągniętymi mieczami.

8 I posłańcy Jakuba powtórzyli Ezawowi słowa, które powiedział Jakub, a które dotyczyły Ezawa.

9 A Ezaw odpowiedział im z dumą i pogardą: „Z pewnością słyszałem i powiedziano mi, co Jakub uczynił Labanowi, który wywyższył go w swym domu i dał mu za żony swe córki, a on począł synów i córki i obficie się wzbogacił w domu Labana jego kosztem.

10 A kiedy zobaczył, że wielkie było jego bogactwo, uciekł z domu Labana ze wszystkimi, którzy do niego należą i zabrał córki Labana jego ojcu, niczym więźniów uprowadzonych mieczem, nie mówiąc mu o tym.

11 „I Jakub uczynił tak nie tylko Labanowi, ale mnie także i dwa razy zajął moje miejsce i ja mam milczeć?”

12 Dlatego dzisiaj przybyłem z moimi obozami, by się z nim spotkać i uczynię mu zgodnie z pragnieniem mojego serca.”

13 A posłańcy wrócili do Jakuba i powiedzieli: „Udaliśmy się do twojego brata Ezawa i powtórzyliśmy mu wszystkie twoje słowa, a on tak nam odpowiedział i oto nadchodzi tobie na spotkanie ze swymi czterystoma ludźmi.

14 Dlatego teraz wiedz i zobacz, co masz czynić i módl się do Boga, by cię od niego wybawił.”

15 A kiedy usłyszał słowa swojego brata, które powiedział on posłańcom, Jakub bardzo się wystraszył i był wielce zasmucony.

16 I Jakub modlił się do Pana swojego Boga i mówił: „O, Panie Boże moich ojców, Abrahama i Izaaka, ty powiedziałeś mi, kiedy wychodziłem z domu mojego ojca:

17 Jestem Pan Bóg twojego ojca Abrahama i Bóg Izaaka, tobie daję ten kraj i twojemu potomstwu po tobie i sprawię, że twoje potomstwo będzie jak gwiazdy na niebie, a ty rozprzestrzenisz się na cztery strony nieba i w tobie i twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie rodziny na ziemi.

18 I wypełniłeś swe słowa i dałeś mi bogactwo, dzieci i bydło, dałeś swojemu słudze zgodnie z największymi życzeniami mojego serca. Dałeś mi wszystko, o co ciebie prosiłem, tak, że niczego mi nie brakowało.

19 A następnie powiedziałeś do mnie: Wracaj do swoich rodziców i do miejsca swoich narodzin, a ja nadal będę się z tobą dobrze obchodził.

20 I teraz, kiedy przybyłem, a ty wybawiłeś mnie od Labana, wpadnę w ręce Ezawa, który mnie zabije, zaiste, razem z matkami moich dzieci.

21 Dlatego teraz, o Panie, wybaw mnie, błagam, także z rąk mojego brata Ezawa, gdyż bardzo się go boję.

22 A jeśli nie ma we mnie prawości, uczynź to na Abrahama i mojego ojca Izaaka.

23 Ponieważ wiem, że zdobyłem to bogactwo poprzez dobroć i łaskę, dlatego teraz błagam cię byś mnie dzisiaj wybawił swoją dobrocią i odpowiedział mi.”

24 I Jakub skończył modlić się do Pana i podzielił ludzi, którzy z nim byli, razem ze stadami i bydłem, na dwa obozy i połowę dał pod opiekę Damesekowi, synowi Eliezera, sługi Abrahama, jako obóz, z jego potomkami, a drugą połowę dał pod opiekę jego bratu Elianusowi, synowi Eliezera, by służyła za obóz jego potomkom.

25 I rozkazał im, mówiąc: „Trzymajcie się z dala [od siebie] w swych obozach i nie podchodźcie blisko siebie, a jeśli Ezaw przybędzie i wymorduje jeden obóz, drugi w oddali od niego ujdzie z życiem.”

26 I Jakub został tam tej nocy i przez całą noc pouczał swoje sługi dotyczące sił i jego potomstwa.

27 A Pan usłyszał tego dnia modlitwę Jakuba i wybawił go z rąk jego brata Ezawa.

28 I zesłał Pan trzy anioły z nieba i stanęły one przed Ezawem.

29 I anioły te ukazały się Ezawowi i jego ludziom jako dwa tysiące ludzi jadących konno, wyposażonych w różnego rodzaju instrumenty wojenne i ukazały się Ezawowi jako cztery obozy z czterema wodzami na czele.

30 I jeden z obozów ruszył i znalazł Ezawa nadchodzącego ze swymi czterystoma ludźmi w stronę jego brata Jakuba i obóz ten najechał na Ezawa i jego ludzi i wystraszył ich. A Ezaw w trwodze spadł z konia, a wszyscy jego ludzie oddzielili się w tym miejscu od niego, gdyż bardzo byli przerażeni.

31 I krzyczał za nimi cały obóz, kiedy uciekali od Ezawa, a wszyscy wojownicy odpowiedzieli:

32 „Zaprawdę, jesteśmy sługami Jakuba, który jest sługą Boga, więc któż może stanąć przeciw nam?” A Ezaw odpowiedział: „A więc mój pan i brat Jakub jest waszym panem, którego nie widziałem przez dwadzieścia lat, a teraz, kiedy dzisiaj przybywam zobaczyć się z nim, traktujecie mnie w ten sposób?”

33 A aniołowie odpowiedzieli mu: „Jak żyje Pan, gdyby Jakub, o którym mówisz, nie był twoim bratem, nie pozostawilibyśmy nawet jednego z twoich ludzi, lecz jedynie z powodu Jakuba nic im nie zrobimy.”

34 I obóz ten przeszedł obok Ezawa i jego ludzi i oddalił się, a Ezaw i jego ludzie odeszli od nich na około milę, kiedy drugi obóz przybył w jego stronę z bronią różnego rodzaju i potraktowali Ezawa i jego ludzi tak samo, jak pierwszy obóz.

35 I kiedy puścili ich wolno, oto trzeci obóz podszedł do nich i wszyscy oni byli przerażeni, a Ezaw spadł z konia i cały obóz krzyknął: „Zaprawdę, jesteśmy sługami Jakuba, który jest sługą Boga, więc któż może stanąć przeciw nam?”

36 A Ezaw ponownie odpowiedział im: „A więc Jakub, mój pan i wasz pan, jest moim bratem i przez dwadzieścia lat nie widziałem jego oblicza i słysząc dzisiaj, że przybywa, wyruszyłem mu na spotkanie, a wy tak mnie traktujecie?”

37 A oni odpowiedzieli mu, mówiąc: „Jak żyje Pan, gdyby Jakub nie był twoim bratem, jak powiedziałaś, nie zostawilibyśmy nic z ciebie i twoich ludzi, lecz z powodu Jakuba, o którym mówisz, że jest twoim bratem, nie będziemy się mieszać do ciebie ani twoich ludzi.”

38 I trzeci obóz także ich ominął, a on nadal szedł ze swymi ludźmi w stronę Jakuba, kiedy nadciągnął czwarty obóz i postąpił z nim i jego ludźmi tak samo, jak poprzednie.

39 I kiedy Ezaw ujrzał zło, które cztery anioły wyrządziły jemu i jego ludziom, bardzo się wystraszył swego brata Jakuba i ruszył mu na spotkanie w pokoju.

40 I Ezaw ukrył swoją nienawiść do Jakuba ponieważ z powodu swego brata Jakuba bał się o swoje życie i ponieważ wyobrażał sobie, że te cztery obozy były sługami Jakuba.

41 A Jakub został tej nocy ze swymi sługami w ich obozach i razem postanowili, że dadzą Ezawowi podarunek spośród wszystkiego, co miał ze sobą i z całego swego majątku. I Jakub wstał rano razem ze swymi ludźmi i spośród bydła wybrali prezent dla Ezawa.

42 A oto ilość prezentów, które Jakub wybrał ze swych stad by dać je swemu bratu Ezawowi: wybrał dwieście czterdzieści sztuk ze stad,

z wielbłądów i osłów wybrał po trzydzieści, a z bydła wybrał pięćdziesiąt sztuk.

43 I podzielił je wszystkie na dziesięć gromad, każdy gatunek ustawił osobno i oddał je w ręce dziesięciu sług, każdą gromadę oddzielnie.

44 I rozkazał im: „Trzymajcie się w pewnej odległości od siebie i zachowajcie odstępy między gromadami, a kiedy spotka was Ezaw i ci, którzy są z nim i zapyta: Do kogo należycie, dokąd idziecie i czyje jest to wszystko?, wy odpowiecie: Jesteśmy sługami Jakuba i idziemy na spotkanie Ezawowi w pokoju, a oto Jakub idzie za nami.

45 A to wszystko to prezent przysłany przez Jakuba jego bratu Ezawowi.

46 A jeśli oni rzekną do was: Dlaczego idzie on za wami aby spotkać się ze swym bratem i spojrzeć mu w twarz?, wtedy wy odpowiecie: Z pewnością, idzie za nami radośnie, by spotkać się ze swym bratem, gdyż rzekł: udobrucham go podarunkiem, a potem spojrzę mu w twarz, może mnie zaakceptuje.”

47 I tak cały podarunek został przekazany na ręce sług i ruszyli oni tego dnia przed nim, a on nocował ze swoimi obozami przy granicy źródła Jabuk, a w środku nocy wstał, wziął swe żony i służące i wszystkich, którzy do niego należeli i przeprowadził ich tej nocy przez Jabuk.

48 I kiedy przeprowadził wszystkich należących do niego przez strumień, Jakub został sam i spotkał mężczyznę i siłował się z nim aż do świtu i wyskoczyło mu ze stawu udo przez to, że się z nim siłował.

49 A o świcie mężczyzna zostawił tam Jakuba, pobłogosławił mu i odszedł, a Jakub przeszedł przez źródło i zatrzymał się przez swoje udo.

50 I słońce wstało ponad nim kiedy przeszedł przez źródło i doszedł do miejsca, gdzie było jego bydło i dzieci.

51 I szli dalej aż do południa, prowadząc przed sobą podarunek.

52 I Jakub wzniósł oczy, popatrzył i oto widać było w oddali Ezawa, jak nadchodzi z wieloma ludźmi, około czterystoma i Jakub bardzo bał się swojego brata.

53 I Jakub pospiesznie podzielił swoje dzieci między matki i służące, a swą córkę Dinę umieścił w skrzyni i oddał w ręce sług.

54 I wyprzedził swe żony i dzieci, by spotkać się z bratem i uklonił się do ziemi, zaiste, uklonił się siedem razy, zanim zbliżył się do swojego brata, a Bóg sprawił, że w oczach Ezawa i jego ludzi Jakub znalazł łaskę i przychylność, ponieważ Bóg wysłuchał modlitwy Jakuba.

55 A strach Jakuba i jego przerażenie ogarnęły Ezawa, ponieważ bardzo bał się on Jakuba z powodu tego, co zrobiły mu anioły Boga i złość Ezawa na Jakuba zmieniła się w dobroć.

56 A kiedy Ezaw zobaczył biegnącego w jego stronę Jakuba, on również zaczął biec ku niemu, objął go i rzucił mu się na szyję, pocałowali się i zapłakali.

57 A Bóg zasiał strach i dobroć dla Jakuba w sercach ludzi, którzy przybyli z Ezawem i oni także całowali i obejmowali Jakuba.

58 I również Elifaz, syn Ezawa, razem ze swymi czterema braćmi, synami Ezawa, płakał z Jakubem i całowali i obejmowali go, ze strachu, który ogarnął ich wszystkich przed Jakubem.

59 A Ezaw podniósł wzrok i zobaczył kobiety z ich potomstwem, dziećmi Jakuba, idące za Jakubem i kłaniające się Ezawowi.

60 I Ezaw rzekł do Jakuba: „Kim są ci, którzy idą z tobą, mój bracie? Czy to twoje dzieci, czy sługi?” A Jakub odpowiedział Ezawowi mówiąc: „Są to moje dzieci, które Bóg łaskaw był dać twemu słudze.”

61 I podczas gdy Jakub rozmawiał z Ezawem i jego ludźmi, Ezaw ujrzał cały obóz i rzekł do Jakuba: „Skąd wzięłeś cały ten obóz, który napotkałem wczoraj w nocy?”, a Jakub odpowiedział: „To Bóg łaskawie dał go twemu słudze bym znalazł przychylność w oczach mego pana.”

62 I podarowano Ezawowi prezent, a Jakub naciskał na Ezawa mówiąc: „Proszę cię, przyjmij podarunek, który przyniosłem mojemu panu.” A Ezaw odpowiedział: „W jakim celu? Zatrzymaj sobie to, co masz.”

63 A Jakub powiedział: „Odkąd spojrzałem w twoją twarz, muszę dać ci to wszystko, abyś żył w pokoju.

64 A Ezaw odmówił przyjęcia prezentu i Jakub rzekł do niego: „Błagam cię, mój panie, skoro znalazłem w twych oczach przychylność, weź ten podarunek z moich rąk, ponieważ ujrzałem twoją twarz, niczym twarz boską, ponieważ byłeś ze mnie zadowolony.”

65 I Ezaw przyjął podarunek, a Jakub dał mu także srebro, złoto i kauczuk i tak nalegał, aż tamten je przyjął.

66 I Ezaw podzielił bydło, które było w obozie i połowę dał ludziom, którzy z nim przyszli, ponieważ byli zatrudnieni, a drugą połowę złożył na ręce swoich dzieci.

67 A srebro, złoto i kauczuk oddał w ręce Elifaza, swego najstarszego syna i rzekł Ezaw do Jakuba: „Pozwól nam z tobą zostać, a pójdziemy powoli razem z tobą, aż dotrzesz ze mną do mojego miejsca, abyśmy mogli razem tam zamieszkać.

68 A Jakub odpowiedział swojemu bratu mówiąc: „Uczyniłbym tak, jak mówi mi mój pan, lecz mój pan wie, że dzieci są delikatne, a trzoda i stada z młodymi, które są ze mną, idą powoli, ponieważ pozdychałyby wszystkie gdyby szły szybko, znasz ich brzemię i zmęczenie.”

69 Dlatego niech mój pan wyruszy przed swoim sługą, a ja pójdę powoli z uwagi na dzieci i stada, aż dotrę do miejsca mojego pana w Seir.”

70 A Ezaw rzekł do Jakuba: „Dam tobie kilku z ludzi, którzy są ze mną, by się tobą opiekowali w drodze i by pomogli tobie znieść twe zmęczenie i brzemię.” A on rzekł: „A po cóż to potrzebne, skoro mam w twych oczach przychylność?”

71 Oto przybędę do ciebie do Seir, by tam razem mieszkać, jak powiedziałeś, idź więc ze swymi ludźmi, a ja pójdę za tobą.”

72 A Jakub powiedział to do Ezawa po to, by oddalić od siebie Ezawa i jego ludzi, by Jakub mógł następnie iść do domu swojego ojca w kraju Kanaan.

73 A Ezaw usłuchał głosu Jakuba i wrócił z czterystoma ludźmi, którzy z nim byli, na drogę do Seir, a Jakub i wszyscy, którzy do niego należeli, doszli tamtego dnia aż na obrzeża kraju Kanaan i przekroczywszy jego granice, pozostali tam przez jakiś czas.

Księga Jaszera, rozdział 33

1 I jakiś czas później Jakub odszedł od granic kraju i dotarł do ziemi Salem, do miasta Sychema, które jest w kraju Kanaan i spoczął u wejścia do miasta.

2 I za pięć szekli kupił od potomków Chamora, ludzi tej ziemi, skrawek pola, które tam było.

3 I Jakub wybudował sobie dom, postawił tam swój namiot i zbudował budki dla swego bydła i dlatego nazwał to miejsce Sukkot.

4 I Jakub pozostał w Sukkot przez rok i sześć miesięcy.

5 W tym czasie niektóre kobiety zamieszkujące ten kraj poszły do miasta Sychema, by tańczyć i radować się z córkami ludzi tego miasta, a kiedy wyruszyły, poszły z nimi również Rachela i Lea, żony Jakuba, wraz z rodzinami, by oglądać radość córek tego miasta.

6 I Dina, córka Jakuba, również poszła z nimi, ujrzała córki tego miasta i [razem] zostały tam z kobietami, podczas gdy wszyscy ludzie miasta stali przy nich, by oglądać ich radość, a byli tam wszyscy wielcy ludzie miasta.

7 I był tam również Sychem, syn Chamora, księżę tego kraju, by je zobaczyć.

8 I Sychem ujrzał Dinę, córkę Jakuba, jak siedziała ze swoją matką przed córkami miasta i niewiasta ta bardzo mu się spodobała, więc zapytał swoich przyjaciół i swoich ludzi: „Czyja to córka, ta, która siedzi pośród kobiet, a której nie znam w tym mieście?”

9 A oni odpowiedzieli mu: „Z pewnością jest to córka Jakuba, syna Izaaka Hebrajczyka, która od jakiegoś czasu mieszka w tym mieście i kiedy ogłoszono, że córki tego kraju przybywają świętować, przyszła wraz ze swoją matką i służącymi by usiąść pośród nich, jak widzisz.”

10 A Sychem spojrział na Dinę, córkę Jakuba i kiedy ją ujrzał, skupiła się na niej jego dusza.

11 I posłał po nią i kazał przyprowadzić siłą i Dina przybyła do domu Sychema, pojął ją siłą, spał z nią i upokorzył ją, a kochał ją wielce i umieścił w swoim domu.

12 I kiedy doniesiono o tym Jakubowi i kiedy Jakub usłyszał, że Sychem zhańbił jego córkę Dinę, wysłał dwanaście swych sług by przyprowadzili Dinę z domu Sychema, a oni poszli i przybyli do domu Sychema, by zabrać stamtąd Dinę.

13 A kiedy przybyli, Sychem wyszedł do nich ze swymi ludźmi, przepędził ich ze swego domu i nie chciał dopuścić ich w pobliże Diny, lecz siedział całując i obejmując ją na ich oczach.

14 A sługi Jakuba powrócili i rzekli do niego: „Kiedy przybyliśmy, on i jego ludzie przegonili nas i tak uczynił Sychem z Diną na naszych oczach.”

15 A Jakub ponadto wiedział, że Sychem zhańbił jego córkę, lecz nic nie powiedział, a jego synowie karmili w polu bydło i Jakub nie powiedział nic do ich powrotu.

16 A zanim jego synowie powrócili z pola, Jakub wysłał dwie dziewice z córek swych służących, by zaopiekowały się Diną w domu Sychema i by z nią zostały, a Sychem wysłał trzech ze swych przyjaciół do swego ojca Chamora, syna Chiddekema, syna Pereda, mówiąc: „Daj mi tę niewiastę za żonę.”

17 A Chamor, syn Chiddekema Chiwwity, przybył do domu Sychema, swego syna, usiadł przed nim i rzekł do swego syna, Sychema: „Czy nie ma zatem żadnej kobiety pośród córek twojego ludu, że chcesz wziąć hebrajską kobietę, która nie jest z twojego ludu?”

18 A Sychem rzekł do niego: „Chcę, byś zdobył dla mnie tylko ją, gdyż jest zachwycająca w moich oczach.” I Chamor postąpił zgodnie ze słowem swego syna, ponieważ był przez niego bardzo ukochany.

19 I Chamor poszedł do Jakuba, by omówić z nim tę sprawę, a kiedy wyszedł z domu swego syna Sychema, zanim poszedł do Jakuba, by z nim pomówić, oto synowie Jakuba przyszli z pola jak tylko usłyszeli o tym, co uczynił Sychem, syn Chamora.

20 I mężczyźni byli wielce zasmuceni sprawą swojej siostry i wrócili wszyscy do domu rozpaleni złością, zanim nastąpiła pora zbiórki bydła.

21 I przyszli i usiedli przed swoim ojcem i przemówili do niego i rozniecili w nim gniew, mówiąc: „Naprawdę, śmierć należy się temu mężczyźnie i jego gospodarstwu, ponieważ Pan Bóg całej ziemi przykazał Noemu i jego dzieciom, że żaden człowiek nie ma nigdy kraść ani popełniać cudzołóstwa. A oto teraz Sychem zarówno porwał, jak i dopuścił się cudzołóstwa z naszą siostrą, a żaden z ludzi w mieście nie powiedział do niego słowa.

22 Na pewno wiesz i rozumiesz, że Sychemowi należy się wyrok śmierci, a także jego ojcu i całemu miastu z powodu rzeczy, której się dopuścił.”

23 I podczas, gdy dyskutowali w tej sprawie przed swoim ojcem, oto Chamor, ojciec Sychema, przybył przekazać Jakubowi słowa swego syna dotyczące Diny i usiadł przed Jakubem i jego synami.

24 I Chamor przemówił do nich: „Dusza mojego syna Sychema pragnie twojej córki. Błagam cię, byś mu ją oddał za żonę i zawarł pomiędzy nami małżeństwo. Dajcie nam swoje córki, a my damy wam nasze i będziecie mieszkać z nami na naszej ziemi i będziemy na niej jak jeden naród.

25 Ponieważ nasze ziemie są bardzo rozległe, dlatego mieszkajcie i handlujcie tutaj, nabywajcie posiadłości i czyńcie tutaj, co pragniecie, a nikt nie powstrzyma was ani słowem.”

26 I Chamor przestał mówić do Jakuba i jego synów i oto przybył jego syn Sychem i usiadł przed nimi.

27 I Sychem przemówił przed Jakubem i jego synami, mówiąc: „Jeśli dane jest mi odnaleźć w twoich oczach przychylność, byś dał mi swoją córkę, uczynię jej wszystko, co mi każesz.

28 Proś mnie o dostatek posagu i podarków, a dam je, a dam je, a cokolwiek ode mnie zażadasz, to uczynię. A ktokolwiek zbuntuje się przeciw twoim rozkazom, zginie. Daj mi tylko niewiastę za żonę.”

29 A Symeon i Lewi kłamliwie odpowiedzieli Chamorowi i Sychemowi: „Uczynimy to, o co prosicie.

30 I oto nasza siostra jest w waszym domu, lecz trzymajcie się od niej z daleka, dopóki nie pošlemy w tej sprawie po naszego ojca Izaaka, gdyż bez jego zgody nie możemy zrobić nic.

31 Ponieważ zna on nauki naszego ojca Abrahama, a cokolwiek nam powie, powtórzmy ci, nie ukryjemy przed tobą niczego.”

32 A Symeon i Lewi powiedzieli to wszystko Sychemowi i jego ojcu po to, by znaleźć wymówkę i radę, co powinno zostać uczynione Sychemowi i jego miastu.

33 A kiedy Sychem i jego ojciec usłyszeli słowa Symeona i Lewiego, wydało się to im dobre i Sychem i jego ojciec wyruszyli do domu.

34 A kiedy poszli, synowie Jakuba powiedzieli swemu ojcu: „Oto wiemy, że tym podłym ludziom należy i ich miastu się śmierć ponieważ sprzeciwili się temu, co Bóg nakazał Noemu i jego dzieciom i jego potomstwu po nich.

35 I również dlatego, że Sychem dokonał tego czynu wobec naszej siostry Diny, hańbiąc ją, a taka podłość nie będzie nam nigdy wyrządzana.

36 Dlatego teraz wiedz i zobacz, co masz czynić i szukaj rady, co z nimi uczynić, aby zabić wszystkich mieszkańców tego miasta.”

37 A Symeon rzekł do nich: „Oto właściwa porada dla was: każcie im obrzezać każdego spośród nich tak, jak my jesteśmy obrzezani, a jeśli nie będą chcieli tego zrobić, zabierzemy im naszą córkę i odejdziemy.

38 A jeśli na to przystaną i to zrobią, kiedy będą nieprzytomni z bólu, zaatakujemy ich naszymi mieczami, niczym kogoś, kto jest cichy i spokojny i zabijemy wszystkich mężczyzn.”

39 A rada Symeona zadowolili ich i Symeon i Lewi postanowili uczynić to, co zaproponowano.

40 I następnego ranka Sychem i Chamor, jego ojciec, ponownie przyszli do Jakuba i jego synów, by rozmawiać w sprawie Diny i by usłyszeć, jaką odpowiedź dadzą im synowie Jakuba.

41 A synowie Jakuba okłamali ich mówiąc: „Powtórzyliśmy naszemu ojcu Izaakowi wszystkie wasze słowa i ucieszyły go one.

42 Lecz rzekł do nas: Tak nakazał mu Abraham, jego ojciec, przez Pana Boga całej ziemi, że jakkolwiek mężczyzna, który nie pochodzi od naszych przodków, a chce pojąć jedną z jego córek, ma poddać obrzezaniu każdego mężczyznę należącego do niego, tak jak my wszyscy jesteśmy obrzezani i wtedy możemy dać mu naszą córkę za żonę.

43 Teraz przekazaliśmy wam nasze zwyczaje, których nauczył nas nasz ojciec, gdyż nie możemy zrobić tego, o czym mówiliście, dać naszą córkę nieobrzezanemu mężczyźnie, ponieważ jest to dla nas hańbą.

44 Lecz przystaniemy na to, by dać wam naszą córkę i my także weźmiemy sobie wasze córki i będziemy mieszkać pośród was i stworzymy jeden naród, tak, jak mówiliście, jeśli posłuchacie nas i zgodzicie się być tacy, jak my i obrzezać każdego mężczyznę należącego do was, tak, jak my jesteśmy obrzezani.

45 A jeśli nie posłuchacie nas i nie obrzeżacie każdego mężczyzny należącego do was, tak, jak my jesteśmy obrzezani, tak, jak kazaliśmy, wtedy przyjedziemy do was i zabierzemy wam naszą córkę i odejdziemy.”

46 A Sychem i jego ojciec Chamor wysłuchali słów synów Jakuba i rzecz ta wielce ich uradowała i Sychem i jego ojciec Chamor pospieszyli postąpić zgodnie z życzeniami synów Jakuba, ponieważ Sychem bardzo skłaniał się ku Dinie i dusza jego była nią poruszona.

47 I Sychem i jego ojciec Chamor pospieszyli do bram miasta i zebrali wszystkich mężczyzn ich miasta i przemówili do nich słowami synów Jakuba:

48 „Poszliśmy do tych mężczyzn, synów Jakuba, i rozmawialiśmy z nimi o ich córce i mężczyźni ci zgodzą się postąpić zgodnie z naszymi życzeniami, a oto nasze ziemie są dla nich bardzo rozległe i zamieszkają na nich i będą handlować i będziemy jednym narodem. Weźmiemy ich córki, a nasze damy im za żony.

49 Lecz jedynie pod takim warunkiem ci mężczyźni zgodzą się na to, że każdy osobnik płci męskiej spośród nas zostanie obrzezany, tak, jak oni są obrzezani, jak nakazał im ich Bóg i kiedy postąpimy zgodnie z ich wskazówkami i damy się obrzezać, zamieszkają oni pośród nas razem ze swym bydłem i włościami i będziemy z nimi jak jeden naród.”

50 I kiedy wszyscy mężczyźni miasta usłyszeli słowa Sychemaa i jego ojca Chamora, zgodzili się na tę propozycję i przystali na obrzezanie, ponieważ Sychem i jego ojciec Chamor byli przez nich wielce poważani jako książęta tego kraju.

51 A następnego dnia Sychem i Chamor, jego ojciec, wstali wczesnie rano i zgromadzili wszystkich mężczyzn w środku miasta i wezwali synów Jakuba, którzy tego dnia i następnego obrzezali każdego osobnika płci męskiej należącego do nich.

52 I obrzezali Sychema i Chamora, jego ojca i pięciu braci Sychema i każdy wstał i poszedł do domu, ponieważ od Pana pochodziła ta rzecz przeciw miastu Sychema i od Pana pochodziła porada Symeona w tej sprawie po to, by Pan mógł oddać miasto Sychema w ręce dwóch synów Jakuba.

Księga Jaszera, rozdział 34

1 A liczba obrzezanych wyniosła sześciuset czterdziestu pięciu mężczyzn i dwustu czterdziestu sześciu chłopców.

2 Lecz Chiddekem, syn Pereda, ojca Chamora i jego sześciu braci nie chcieli słuchać Sychema i jego ojca Chamora i nie chcieli dać się obrzezać, ponieważ w ich oczach propozycja synów Jakuba była wstrętna i wezbrał w nich wielki gniew z tego powodu, że ludzie miasta nie posłuchali ich.

3 A następnego dnia wieczorem znaleźli ośmioro małych dzieci, które nie zostały obrzezane, ponieważ ich matki ukryły je przed Sychemem i jego ojcem Chamorem oraz przed mężczyznami miasta.

4 I Sychem i jego ojciec Chamor posłali, by przyniesiono je i obrzezano, kiedy Chiddekem i jego sześciu braci skoczyło na nich z mieczami i próbowali ich zabić.

5 Z powodu tej sytuacji chcieli zabić również Sychema i jego ojca Chamora, a wraz z nimi Dinę.

6 I powiedzieli do nich: „Cóż uczyniliście? Czy nie ma kobiet pośród córek naszych braci Kananejczyków, że chcecie brać sobie córki Hebrajczyków, których wcześniej nie znaliście i popełnicie czyn, którego nie wymagali od was wasi ojcowie?

7 Czy wydaje wam się, że czyn ten będzie dla was korzystny? I co powiecie w tej sprawie swoim braciom Kananejczykom, którzy jutro przyjdą i was o to zapytają?

8 A jeśli czyn wasz nie zda się dobry i sprawiedliwy w ich oczach, co zrobicie, by ratować swoje życie, a ja by ratować moje, ponieważ nie posłuchaliście naszych głosów?

9 A jeśli mieszkańcy tego kraju i wszyscy wasi bracia, dzieci Hama, usłyszą o waszym uczynku, mówiąc:

10 Z powodu hebrajskiej kobiety Sychem i Chamor, jego ojciec, oraz wszyscy mieszkańcy ich miasta uczynili coś, co było im obce i czego nigdy nie wymagali od nich przodkowie, dokąd wtedy uciekniecie i gdzie ukryjecie swój wstyd, po wszystkie czasy, przed swymi braćmi, mieszkańcami kraju Kanaan?

11 Dlatego teraz nie możemy tolerować tego, co zrobiliście ani nie możemy być obciążeni tym jarzmem, którego nie wymagali od nas nasi przodkowie.

12 Oto jutro pójdziemy i zbierzemy wszystkich naszych braci, braci z Kanaan, którzy mieszkają w tym kraju i wszyscy przyjdziemy i uderzymy w was i wszystkich tych, którzy w was ufają, aby nic nie pozostało po was ani po nich.”

13 I kiedy Chamor i jego syn Sychem i wszyscy ludzie miasta usłyszeli słowa Chiddekema i jego braci, bardzo się wystraszyli o swoje życie na te słowa i żalowali tego, co zrobili.

14 I Sychem i jego ojciec Chamor odpowiedzieli swemu ojcu Cheddekemowi i jego braciom i rzekli: „Wszystko, co powiedzieliście, to prawda.

15 Teraz nie myślcie sobie i nie mówcie, że to z powodu miłości do Hebrajczyków uczyniliśmy to, czego nie wymagali od nas nasi przodkowie.

16 Lecz ponieważ zobaczyliśmy, że nie było ich zamiarem ani pragnieniem przystać na nasze życzenie wzięcia ich córki, chyba że pod tym warunkiem, dlatego posłuchaliśmy ich głosów i dopuściliśmy się tego czynu, który widzieliście, aby spełnili oni nasze pragnienie.

17 A kiedy otrzymamy od nich to, o co prosimy, wrócimy do nich i zrobimy im to, co nam każecie.

18 Błagamy was zatem byście poczekali aż nasze ciała się zagoją i odzyskamy siły, a wtedy razem pójdziemy przeciwko nim i uczynimy im to, co jest w naszych i waszych sercach.”

19 A Dina, córka Jakuba, usłyszała wszystkie te słowa, które powiedzieli Chiddekem i jego bracia i to, co odpowiedzieli mu Chamor, jego syn Sychem i ludzie z ich miasta.

20 I pospieszyła i posłała jedną ze swych służących, które jej ojciec wysłał by się nią opiekowały w domu Sychemy, do Jakuba, swojego ojca i do jej braci, mówiąc:

21 „Tak i tak uradzili Chiddekem i jego bracia w twojej sprawie, a tak i tak odpowiedzieli im Chamor, Sychem i ludzie miasta.”

22 A kiedy Jakub usłyszał te słowa, wypełnił go gniew i był nimi oburzony i zapaliła się w nim złość przeciwko nim.

23 A Symeon i Lewi przysięgli: „Jak żyje Pan, Bóg całej ziemi, jutro do tego czasu w całym mieście nie pozostanie nic.”

24 I ukryło się dwudziestu młodych mężczyzn, którzy nie byli obrzezani i ci młodzi mężczyźni walczyli przeciw Symeonowi i Lewiemu, a Symeon i Lewi zabili osiemnastu z nich, a dwóch uciekło do wapiennych dołów, które były w mieście, Symeon i Lewi szukali ich, lecz nie mogli znaleźć.

25 I Symeon i Lewi dalej chodzili po mieście i pozabijali wszystkich ludzi z miasta, których byli w stanie dosięgnąć mieczem i nikogo nie zostawili przy życiu.

26 I w środku miasta zapanowało wielkie poruszenie i płacz ludzi miasta wzniósł się do nieba, a płakały głośno wszystkie kobiety i dzieci.

27 A Symeon i Lewi zabili całe miasto. Nie pozostawili przy życiu ani jednego męskiego potomka.

28 I mieczem zabili Chamora i Sychema, jego syna, a z domu Sychema przyprowadzili Dinę i odeszli stamtąd.

29 A synowie Jakuba powrócili i natknęli się na zabitych i zagrabili całą własność, która znajdowała się w mieście i w polu.

30 A podczas, gdy zabierali łup, powstało trzystu mężczyzn i rzucało w nich ziemią i kamieniami, kiedy Symeon zwrócił się na nich, zabił ich swym mieczem, zawrócił przed Lewim i wszedł do miasta.

31 I zabrali ich owce, woły i bydło oraz pozostałe kobiety i dzieci i wszystko wyprowadzili, otworzyli bramy, wyszli i z wigorem dotarli do swego ojca Jakuba.

32 A kiedy Jakub zobaczył wszystko, co zrobili w mieście i zobaczył łup, który im zabrali, był na nich bardzo rozgniewany i powiedział do nich: „Cóż mi uczyniliście? Oto uzyskałem spokój pośród Kananejczyków i żaden z nich nie wtrącał się do mnie.

33 A teraz wy sprawiliście, że jestem według mieszkańców tego kraju ohydny, według Kananejczyków i Peryzzytów, a nie mam wielu

ludzi i zbiorą się oni przeciwko mnie i zabiją mnie kiedy usłyszą o tym, co zrobiliście ich braciom, a ja zostanę unicestwiony wraz z moim domostwem.”

34 A Symeon i Lewi i wszyscy ich bracia odpowiedzieli swemu ojcu Jakubowi: „Oto mieszkamy w tym kraju i Sychema ma czynić w ten sposób naszej siostrze? Dlaczego milczysz na temat tego, co zrobił Sychem? Ma on postępować z naszą siostrą jak z nierządnicą na ulicy?”

35 A liczba kobiet, które Symeon i Lewi wzięli w niewolę z miasta Sychema, a których nie zabili, wynosiła osiemdziesiąt pięć takich, które nie zaznały mężczyzny.

36 A pośród nich była młoda niewiasta o pięknym wyglądzie i dobrze sytuowana, która miała na imię Buna i Symeon pojął ją za żonę. A liczba potomków płci męskiej, których pojмали i nie zabili wynosiła czterdziestu siedmiu, a resztę zabili.

37 I wszyscy młodzi mężczyźni i kobiety, których pojмали Symeon i Lewi w mieście Sychema byli sługami synów Jakuba i ich dzieci do dnia wyjścia synów Jakuba z ziemi egipskiej.

38 A kiedy Symeon i Lewi wyszli z miasta, powstało dwoje mężczyzn, którzy zostali i ukryli się w mieście i nie zginęli pośród ludzi miasta i ci młodzi mężczyźni poszli do miasta i przechadzali się po nim i znaleźli je opuszczone, bez mężczyzn i tylko kobiety płakały i ci młodzi mężczyźni krzyknęli: „Oto zło, które wyrządzili temu miastu synowie Jakuba Hebrajczyka, niszcząc dzisiaj jedno z miast Kananejskich i nie bali się o swoje życie przed całym krajem Kanaan.”

39 I mężczyźni ci opuścili miasto i udali się do miasta Tapnach, a dotarłszy tam opowiedzieli mieszkańcom Tapnach o wszystkim, co ich spotkało i o wszystkim, czego synowie Jakuba dopuścili się w mieście Sychema.

40 A wieści te dotarły do Jaszuba, króla Tapnach i wysłał on do miasta Sychema ludzi by spotkali się z tymi młodymi mężczyznami, ponieważ król nie wierzył im w tej sprawie, mówiąc: „Jak dwoje mężczyzn mogło zdewastować tak wielkie miasto, jak Sychem?”

41 I posłańcy Jaszuba wrócili, mówiąc: „Dotarliśmy do miasta i jest ono zniszczone, nie ma tam ani jednego mężczyzny, tylko płaczące

kobiety. Nie ma tam też żadnej trzody ani bydła, ponieważ synowie Jakuba zabrali wszystko, co znajdowało się w mieście.”

42 A Jaszub dziwił się temu, mówiąc: „Jak dwoje mężczyzn mogło uczynić coś takiego, zniszczyć duże miasto i żaden mężczyzna nie mógł im się przeciwstawić?”

43 Ponieważ nic takiego nie działo się za czasów Nimroda ani nawet w najbardziej odległych czasach nic podobnego nie miało miejsca. I Jaszub, król Tapnach, rzekł do swoich ludzi: „Bądźcie odważni, ruszmy i będziemy walczyć przeciw tym Hebrajczykom i uczynimy im to samo, co oni temu miastu. I pomścimy sprawę ludzi tego miasta.”

44 I Jaszub, król Tapnach, naradził się w tej sprawie ze swymi doradcami, a oni powiedzieli mu: „Sam nie zwyciężysz z tymi Hebrajczykami, gdyż muszą oni być bardzo mocni, by dokonać czegoś takiego w tym mieście.

45 Jeśli dwoje z nich zniszczyło całe miasto i nikt im się nie przeciwstawił, na pewno jeśli ruszysz przeciw nim, wszyscy oni powstaną przeciw tobie i tak samo nas zniszczą.

46 Lecz jeśli pošlesz do wszystkich królów, którzy nas otaczają i wszyscy się zjednoczą, wtedy my ruszmy razem z nimi i będziemy walczyć przeciw synom Jakuba. Wtedy będziesz miał nad nimi przewagę.”

47 I Jaszub wysłuchał słów swych doradców i zadowolili one jego i jego ludzi i tak uczynił. I Jaszub, król Tapnach, posłał do wszystkich królów Amorytów, które otaczały Sychem i Tapnach, mówiąc:

48 „Ruszajcie ze mną i towarzyscie mi i uderzymy w Jakuba Hebrajczyka i wszystkich jego synów i zmieciemy ich z powierzchni ziemi, ponieważ tak i tak uczynił miastu Sychema, czy wiedzieliście o tym?”

49 I wszyscy królowie Amorytów usłyszeli o złu, które wyrządzili w mieście Sychema synowie Jakuba i bardzo ich to zdziwiło.

50 I siedmiu królów Amorytów zebrało się ze swymi armiami, około dziesięciu tysięcy ludzi z wyciągniętymi mieczami i ruszyli do walki przeciw synom Jakuba. A Jakub usłyszał, że królowie Amorytów zbrali się, by walczyć przeciwko jego synom i bardzo się wystraszył i wielce zmartwił.

51 I Jakub krzyknął na Symeona i Lewiego: „Cóż uczyniliście? Dlaczego tak we mnie ugodziliście, że ściągnęliście na mnie wszystkich potomków Kanaan, by zniszczyli mnie i moje domostwo? Ponieważ żyłem w spokoju, a wy uczyniliście mi to, swoimi czynami sprowokowaliście mieszkańców tej ziemi przeciwko mnie.”

52 A Juda odpowiedział swojemu ojcu: „Czyż za nic moi bracia Symeon i Lewi zabili wszystkich mieszkańców Sychem? Z pewnością stało się tak, gdyż Sychem upokorzył naszą siostrę i sprzeciwił się nakazom naszego Boga wobec Noego i jego dzieci, ponieważ Sychem zabrał naszą siostrę i dopuścił się wobec niej cudzołóstwa.

53 I Sychem wyrządził całe to zło i żaden z mieszkańców jego miasta nie przeszkodził mu i nie powiedział: Dlaczego to czynisz? i z pewnością dlatego moi bracia ruszyli i uderzyli na miasto, a Pan oddał je w ich ręce, ponieważ mieszkańcy sprzeciwili się nakazom naszego Boga. Czy więc za nic dokonali tego wszystkiego?

54 I dlaczego teraz się tak boisz i martwisz i dlaczego nie jesteś zadowolony z moich braci i dlaczego zapaliła się w tobie złość przeciw nim?

55 Na pewno Bóg, który w ich ręce oddał miasto Sychem i jego ludzi, odda w nasze ręce również królów kananejskich, którzy idą przeciw nam i uczynimy im to samo, co moi bracia uczynili Sychemowi.

56 Teraz bądź o nich spokojny i odrzuć swój strach, lecz ufaj Panu naszemu Bogu i módl się do niego, by nam sprzyjał i nas wybawił i oddał w nasze ręce naszych wrogów.”

57 I Juda zawołał do jednego ze sług swojego ojca, mówiąc: „Idź i zobacz, gdzie są ci królowie, którzy idą przeciw nam i ich armie.”

58 I sługa poszedł i wypatrywał i udał się naprzeciw Góry Sihon i ujrzał w polu wszystkie obozy królów, wrócił do Judy i rzekł: „Oto królowie znajdują się w polu ze wszystkimi swoimi obozami, ludźmi w wielkich ilościach ilościach, niczym piasek na brzegu morza.”

59 I Juda rzekł do Symeona i Lewiego i do wszystkich swych braci: „Wzmocnijcie się i bądźcie synami waleczności, gdyż Pan nasz Bóg jest z nami, nie bójcie się ich.

60 Niech wszyscy staną przepasani swymi narzędziami wojennymi, łukiem i mieczem i pójdziemy walczyć przeciw tym nieobrzezanym mężczyznom. Pan jest naszym Bogiem, on nas ocali.”

61 I powstali i każdy nałożył swe narzędzia wojenne, wielkie i małe, jedenastu synów Jakuba, a z nimi wszystkie sługi Jakuba.

62 I wszystkie sługi Izaaka, które były z Izaakiem w Hebronie, dołączyli do nich wyposażeni w różnego rodzaju instrumenty wojenne i synowie Jakuba i ich sługi, razem stu dwunastu ludzi, ruszyli w stronę królów, a Jakub z nimi.

63 I synowie Jakuba posłali do Izaaka, syna Abrahama, do Hebronu, czyli Kireath-arba, mówiąc:

64 „Błagamy cię, módl się za nas do Pana naszego Boga by nas chronił od rąk Kananejczyków, którzy idą przeciw nam i aby oddał nam ich w nasze ręce.”

65 I Izaak, syn Abrahama, modlił się do Pana za swoich synów i mówił: „O, Panie Boże, ty obiecałeś mojemu ojcu, mówiąc: Rozmnożę twoje nasienie, niczym gwiazdy na niebie i mi także obiecałeś, dlatego wypełnij swoje słowo teraz, kiedy królowie Kanaan idą razem na wojnę przeciw moim dzieciom, ponieważ nie dopuściły się one przemocy.

66 Dlatego, o Panie Boże, Boże całej ziemi, zmień, błagam, zamiary tych królów, by nie walczyli przeciw nam.

67 I napełnij serca tych królów i ich ludzi strachem przed moimi synami i znieś ich dumę, aby odwrócili się od moich synów.

68 A twoją silną ręką i rozpostartym ramieniem wybaw od nich moich synów i ich sługi, ponieważ masz w rękach moc i siłę, by tego dokonać.”

69 I synowie Jakuba i ich sługi szli w stronę królów i ufali Panu swojemu Bogu i podczas gdy szli, Jakub ich ojciec także modlił się do Pana, mówiąc: „O, Panie Boże, mocny i wywyższony Boże, który panujesz od dawnych dni, od wtedy, po dzisiaj i na zawsze,

70 Ty jesteś tym, który rozpoczyna i kończy wojny, w twych rękach jest moc i siła, by wynosić i strącać. O, niech moja modlitwa zostanie przez ciebie przyjęta, byś zwrócił się do mnie ze swymi łaskami, byś wypełnił serca tych królów i ich ludzi strachem przed moimi synami i

przeraził ich i ich obozy, a swą wielką dobrocią wybawił tych wszystkich, którzy tobie ufają, ponieważ to ty jesteś tym, który może ustanawiać nas ponad ludźmi i zmniejszać narody pod naszą mocą.”

Księga Jaszera, rozdział 35

1 I wszyscy królowie Amorytów przybyli i zajęli swoje miejsca w polu, by poradzić się swych doradców, co zrobić z synami Jakuba, ponieważ nadal się ich bali i mówili: „Oto dwóch z nich wybiło całe miasto Sychema.”

2 A Pan usłyszał modlitwy Izaaka i Jakuba i wypełnił serca wszystkich doradców królów wielkim strachem i przerażeniem, że wszyscy na raz wykrzyknęli:

3 „Czyż jesteście głupi i nie ma w was zrozumienia, że chcecie walczyć z Hebrajczykami i dlaczego zachwycacie się tym, że dzisiaj nastąpi wasz koniec?”

4 Oto dwóch z nich przybyło do miasta Sychema bez strachu ani przerażenia i pozabijali wszystkich mieszkańców miasta i nie przeciwstawił się im żaden człowiek, więc jak będziecie w stanie walczyć z nimi wszystkimi?

5 Na pewno wiecie, że Bóg ma w nich wielkie upodobanie i zrobił dla nich wielkie rzeczy, takie, które nie miały miejsca od dawien dawna, a pośród wszystkich bogów i narodów nie ma takiego, który mógłby dorównać jego wielkim czynom.

6 Z pewnością wybawił on ich ojca Abrahama Hebrajczyka z rąk Nimroda i z rąk wielu jego ludzi, którzy wiele razy próbowali go zabić.

7 Wybawił go także z ognia, w który wrzucił go król Nimrod.

8 Kto jeszcze umie czynić podobnie? Z pewnością to Abraham zabił pięciu królów Elam, kiedy dotknęli syna jego brata, który mieszkał wtedy w Sodomie.

9 I wziął swego sługę, który był wierny w jego domu i kilku swoich ludzi i podążyli za królami Elam jednej nocy, zabili ich i oddali synowi jego brata wszystko, co tamci mu zabrali.

10 I z pewnością wiecie, że Bóg tych Hebrajczyków jest nimi wielce zachwycony, a oni nim, ponieważ wiedzą, że wybawił ich od wszystkich ich wrogów.

11 I oto poprzez miłość do swego Boga Abraham wziął swego jedyne i ukochanego syna i chciał go złożyć w ofierze całopalnej swemu Bogu i gdyby nie to, że Bóg powstrzymał go od tego czynu, zrobiłby to przez swoją miłość do Boga.

12 I Bóg zobaczył wszystkie jego dzieła i poprzysiął mu, że wybawi jego synów i jego potomstwo od wszystkich problemów, które ich napotkają, ponieważ Abraham tak uczyni i swoją miłością do Boga zagłuszył współczucie dla swojego dziecka.

13 I czyż nie słyszeliście, co uczynił ich Bóg Faraonowi, królowi Egiptu i Abimelekowi, królowi Geraru, za to, że porwali żonę Abrahama, który powiedział o niej: Oto moja siostra, na wypadek gdyby chcieli go zabić z jej powodu i wziąć ją za żonę? I Bóg uczynił im i ich ludziom wszystko to, o czym słyszeliście.

14 I oto my sami widzieliśmy na własne oczy, że Ezaw, brat Jakuba, przyszedł do niego z czterystoma ludźmi, by go zabić ponieważ przypomniał sobie, że zabrał mu błogosławieństwo jego ojca.

15 I ruszył mu na spotkanie, kiedy wrócił z Syrii, by zabić matkę z dziećmi i kto inny wybawił go z jego rąk, jeśli nie Bóg, któremu ufał? Wybawił go z rąk jego brata i jego wrogów i na pewno znów będzie go chronił.

16 Któż nie wie, że to ich Bóg zainspirował ich siłą do uczynienia w mieście Sychema zła, o którym słyszeliście?

17 „Czy dwóch mężczyzn mogło zniszczyć miasto tak duże jak Sychem jedynie własną siłą, gdyby nie Bóg, któremu ufali? On powiedział i uczynił im to wszystko po to, by zabić mieszkańców w ich mieście.

18 I czy w takim razie możecie zdobyć nad nimi przewagę, wy, którzy przybyliście razem ze swojego miasta, by z nimi walczyć, nawet, jeśli tysiąc razy więcej ludzi przysłoby wam z pomocą?

19 Z pewnością wiecie i rozumiecie, że nie idziecie walczyć z nimi, lecz ruszacie na wojnę z ich Bogiem, który ich wybrał i dlatego dzisiaj idziecie wszyscy na zniszczenie.

20 Dlatego powstrzymajcie się od tego zła, które pragniecie sobie zgotować, a lepiej będzie dla was nie stawać z nimi do bitwy, mimo że nie ma ich wielu, ponieważ ich Bóg jest z nimi.”

21 I kiedy królowie Amorytów usłyszeli słowa swoich doradców, ich serca wypełnił strach i bali się synów Jakuba i nie chcieli przeciw nim walczyć.

22 I skłonili uczy ku słowom swych doradców, a słowa ich bardzo ich zadowoliły i tak uczynili.

23 I królowie zawrócili, ponieważ nie ważyli się zbliżyć do synów Jakuba i iść z nimi na wojnę, gdyż bardzo się ich bali i topniały w nich serca ze strachu.

24 Ponieważ wyszło to od Pana, gdyż usłyszał modlitwy swych sług Izaaka i Jakuba, ponieważ mu ufali. I tego dnia wszyscy ci królowie powrócili ze swymi obozami, każdy do swojego miasta i w tamtym czasie nie walczyli przeciw synom Jakuba.

25 A synowie Jakuba zostali do wieczora naprzeciw Góry Sihon, a widząc, że królowie ci nie nadeszli by z nimi walczyć, synowie Jakuba wrócili do domu.

Księga Jaszera, rozdział 36

1 W tym czasie pojawił się Jakubowi Pan i powiedział: „Powstań, idź do Betel i pozostań tam i zbuduj ołtarz Panu, który się tobie pojawił, który wybawił ciebie i twoich synów od nieszczęścia.”

2 I Jakub powstał ze swymi synami i wszystkimi, którzy do niego należeli i poszli i dotarli do Betel, zgodnie ze słowem Pana.

3 A Jakub miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat kiedy udał się do Betel i Jakub, jego synowie i wszyscy ludzie, którzy z nim byli, pozostali w Betel w Luz i tam zbudował on ołtarz dla Pana, który mu się ukazał i Jakub i jego synowie pozostali w Betel sześć miesięcy.

4 W tym czasie zmarła Debora, córka Uza, piastunka rebeki, która była z Jakubem. A Jakub pochował ją w pobliżu Betel, pod dębem, który tam rósł.

5 A Rebeka, córka Betuela, matka Jakuba, również zmarła w tym czasie w Hebronie, czyli Kireath-arba i została pochowana w jaskini Makpela, którą Abraham kupił od potomków Hetyta.

6 A Rebeka miała sto trzydzieści trzy lata, kiedy umarła i kiedy Jakub usłyszał, że zmarła jego matka, gorzko płakał i pogrążył się pod dębem w wielkiej żałobie po niej i po Deborze i nazwał to miejsce Allon-bachuth.

7 I w tych dniach umarł Laban Syryjczyk, gdyż uderzył w niego Bóg, ponieważ sprzeciwił się on przymierz, które istniało między nim i Jakubem.

8 A Jakub miał sto lat, kiedy ukazał mu się Pan i błogosławił mu i nazwał go imieniem Izrael, a Rachela, żona Jakuba, poczęła w tych dniach.

9 I w tym czasie Jakub i wszyscy, którzy do niego należeli, podróżowali z Betel do domu jego ojca, do Hebronu.

10 A podczas, gdy byli w drodze i pozostało już niewiele do Efrat, Rachela urodziła syna, a poród miała ciężki i umarła.

11 A Jakub pochował ją po drodze do Efrat, czyli Betlejem, a na grobie ustawił kolumnę, która stoi tam po dziś dzień. A Rachela miała czterdzieści pięć lat, kiedy umarła.

12 I Jakub nazwał syna, który mu się urodził, którego dała mu Rachela, Beniamin, ponieważ urodził mu się w krainie po prawicy.

13 A po śmierci Racheli Jakub wzniósł swój namiot w namiocie jej służącej Bilhy.

14 A Ruben był z tego powodu zazdrosny o swoją matkę Leę i wezbrał w nim gniew i w swej złości powstał, wszedł do namiotu Bilhy i usunął stamtąd łożę jego ojca.

15 W tym czasie część prawa pierworództwa wraz ze stanowiskami królewskimi i kapłańskimi, została odebrana synom Rubena, ponieważ zbezcześcił on łożę swego ojca i prawo pierworództwa zostało przekazane Józefowi, stanowisko królewskie Judzie, a kapłaństwo Lewiemu, ponieważ Ruben zhańbił łożę swego ojca.

16 A oto pokolenia Jakuba, które urodziły mu się w Padan-aram, a miał Jakub dwunastu synów.

17 Synami Lei byli Ruben pierworodny oraz Symeon, Lewi, Juda, Issachar, Zabulon i ich siostra Dina. A synami Racheli byli Józef i Beniamin.

18 A synami Zilpy, służącej Lei, byli Gad i Aser, a synami Bilhy, służącej Racheli, byli Dan i Neftali. Oto synowie Jakuba, którzy urodzili mu się w Padan-aram.

19 I Jakub i jego synowie i wszyscy, którzy do niego należeli, podróżowali i dotarli do Mamre, czyli Kirath-arba, które jest w Hebronie, gdzie przebywali Abraham i Izaak i Jakub i jego synowie oraz wszyscy, którzy należeli do niego, mieszkali z jego ojcem w Hebronie.

20 A jego brat Ezaw i jego synowie i wszyscy, którzy do niego należeli, udali się do kraju Seir i tam zamieszkali i mieli domostwa w kraju Seir i potomkowie Ezawa byli płodni i rozmnażali się obficie w kraju Seir.

21 A oto pokolenia Ezawa, które urodziły mu się w kraju Kanaan, a miał Ezaw pięciu synów.

22 I Ada urodziła Ezawowi jego pierworodnego Elifaza, a także Reuela, a Oholibama urodziła mu Jeusza, Jalama i Koracha.

23 Oto dzieci Ezawa, które urodziły mu się w kraju Kanaan. A synami Elifaza, syna Ezawa, byli Teman, Omar, Sefo, Gatam, Kenaz i Amalek, a synami Reuela byli Nachat, Zerach, Szamma i Mizza.

24 A synami Jeusza byli Timna, Alwa i Jetchet. A synami Jalama byli Ala, Finor i Kenaz.

25 A synami Koracha byli Teman, Mibzar, Magdiel i Eram. To są rodziny synów Ezawa według ich księstw w kraju Seir.

26 A oto imiona synów Seira Choryty, mieszkańców kraju Seir: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, Diszan, Ezer i Diszon, razem siedmiu synów.

27 A dziećmi Lotana byli Chori, Heman i ich siostra Timna, ta sama Timna, która przyszła do Jakuba i jego synów, a oni nie chcieli jej wysłuchać, a ona poszła i została kobietą Elifaza, syna Ezawa i urodziła mu Amaleka.

28 A synami Szobala byli Alwan, Manachat, Ebal, Szefo i Onam, a synami Sibeona byli Ajja i Ana, ten sam Ana, który znalazł Jemim w dziczy podczas wypasania osłów Sibenoa, swego ojca.

29 A podczas, gdy pasł osły swego ojca, prowadził je do dziczy o różnych porach, by je karmić.

30 I był taki dzień, kiedy zaprowadził je na jedną z pustyń nad brzegiem morza, naprzeciw dziczy należącej do ludzi i podczas gdy je wypasał, nagle od strony morza nadciągnęła wielka burza i zatrzymała się nad osłami, które tam jadły, a one znieruchomiały.

31 A później około stu dwudziestu wielkich i strasznych zwierząt wyszło z dziczy po drugiej stronie morza i wszystkie przyszły do miejsca, gdzie były osły i tam spoczęły.

32 I zwierzęta te od pasa w dół miały postać ludzką, a od pasa w górę niektóre były czymś w rodzaju niedźwiedzi, niektóre czymś w rodzaju keephas, z ogonami sięgającymi spomiędzy ramion do ziemi niczym ogony ducheephath i zwierzęta te przyszły, dosiadły osłów i odjechały na nich i nie wróciły po dziś dzień.

33 I jedno z tych zwierząt podeszło do Any i uderzyło go ogonem, a następnie uciekło z tego miejsca.

34 A kiedy zobaczył, co zaszło, bardzo wystraszył się o swoje życie i uciekł do miasta.

35 I opowiedział swoim synom i braciom wszystko to, co go spotkało i wielu ludzi poszło szukać osłów, lecz nie mogli ich znaleźć, a Ana i jego bracia więcej nie poszli do tego miejsca, gdyż bali się o swoje życie.

36 A dziećmi Any, syna Seira, byli Diszon i jego siostra Oholibama, a dziećmi Diszona byli były Chemdan, Eszban, Jitran i Cheran, a dziećmi Esera byli Bilhan, Zaawan i Akan, a dziećmi Diszana byli Uz i Aran.

37 Oto rodziny potomkowie Seira Choryty według ich księstw w kraju Seir.

38 A Ezaw i jego dzieci mieszkali w kraju Seira Choryty, mieszkańca tego kraju i mieli tam domostwa i byli płodni i obficie się rozmnażali, a Jakub i jego dzieci i wszyscy do niego należący mieszkali z jego ojcem Izaakiem w kraju Kanaan tak, jak Pan przykazał Abrahamowi, ich ojcu.

Księga Jaszera, rozdział 37

1 A w sto piątym roku życia Jakuba, czyli w dziewiątym roku życia z dziećmi w kraju Kanaan, przyszedł on z Padan-aram.

2 A w tych dniach Jakub podróżował ze swymi dziećmi z Hebronu i poszli i wrócili do miasta Sychem, oni i wszyscy, którzy do nich należeli i tam mieszkali, ponieważ potomkowie Jakuba otrzymali dobre i bujne pastwiska dla swojego bydła w mieście Sychem, miasto zostało potem przebudowane i było w nim około trzystu mężczyzn i kobiet.

3 A Jakub, jego dzieci i wszyscy, którzy do niego należeli, zamieszkali w części pola, którą Jakub kupił od Chamora, ojca Sychema, kiedy przybył do Padan-aram zanim Symeon i Lewi natarli na miasto.

4 A wszyscy ci Kananejczyków i Amorytów królowie, którzy otaczali miasto Sychem, usłyszeli, że synowie Jakuba powrócili do Sychem i tam zamieszkali.

5 I powiedzieli: „Czy synowie Jakuba Hebrajczyka ponownie przyjdą do miasta i zamieszkają tam, po tym, jak uderzyli w mieszkańców i wypędzili ich? Czy powrócą teraz i wygonią również tych, którzy mieszkają teraz w mieście lub zabiją ich?”

6 I wszyscy królowie Kanaan ponownie zebrali się, by razem wyruszyć na wojnę z Jakubem i jego synami.

7 A Jaszub, król Tapnach, posłał również do wszystkich swoich sąsiadujących królów, do Elana, króla Gaash, do Ihuri, króla Szela, do Parathona, króla Chazar, do Susi, króla Sarton, do Labana, króla Bethchoran i do Shabira, króla Othnay-mah, mówiąc:

8 „Przybywajcie i pomóżcie mi, uderzmy w Jakuba Hebrajczyka i jego synów i wszystkich, którzy do niego należą, ponieważ znów przybyli do Sychem, by wziąć je w posiadanie i zabić jego mieszkańców, jak poprzednio.”

9 I wszyscy królowie zebrali się i przybyli ze swymi obozami, w ogromnych ilościach, niczym ziarna piasku na brzegu morza i zebrali się wszyscy naprzeciw Tapnach.

10 I Jaszub, król Tapnach, wyszedł do nich z całą swą armią i rozbił z nimi obóz naprzeciw Tapnach poza miastem i wszyscy królowie podzielili się na siedem oddziałów, czyli siedem obozów przeciwko synom Jakuba.

11 I wysłali deklarację do Jakuba i jego synów, mówiącą: „Przyjdźcie wszyscy do nas, byśmy mogli przeprowadzić rozmowy na równinie i pomścić sprawę ludzi z Sychem, których pozabijaliście w ich mieście, a teraz chcecie powrócić do miasta Sychem i tam zamieszkać i zabić jego mieszkańców, jak przedtem.”

12 I synowie Jakuba usłyszeli to i zapalił się w nich wielki gniew na słowa królów Kanaan i dziesięciu z synów Jakuba pospiesznie wstało i każdy z nich przywdział swoje instrumenty wojenne. I mieli ze sobą sto sług wyposażonych w stroje bitewne.

13 I wszyscy ci ludzie, synowie Jakuba ze swymi sługami, ruszyli w kierunku królów, a ich ojciec Jakub z nimi i wszyscy stanęli na wzgórzu Sychem.

14 I Jakub modlił się do Pana za swych synów i wyciągnął ręce do Pana i rzekł: „O Boże, ty jesteś Bogiem wszechmogącym, jesteś naszym ojcem, stworzyłeś nas i jesteśmy dziełem twoich rąk. Błagam cię, wybaw moich synów przez swoją łaskę z rąk ich wrogów, którzy dzisiaj idą, by z nimi walczyć i ocal ich z ich rąk, ponieważ twoja ręka jest mocą i siłą, by ocalić kilku od wielu.

15 I daj mym synom, twym sługom, siłę serca i moc walki z ich wrogami, by ich podbili i sprawili, że ich wrogowie padną przed nimi i nie pozwól moim synom i ich sługom zginąć z rąk dzieci Kanaan.

16 Lecz jeśli wydawać się będzie dobre w twoich oczach odebrać życie moim synom i ich sługom, weź je w swej wielkiej łasce przez ręce swych sług, by dzisiaj nie zginęli z rąk królów Amorytów.”

17 I kiedy Jakub skończył modlitwę, ziemia zatrzęsła się w posadach, słońce pociemniało, a wszyscy królowie przestraszyli się i ogarnęło ich wielkie przerażenie.

18 A Pan wysłuchał modlitwy Jakuba i wypełnił serca wszystkich królów i ich oddziałów przerażeniem i trwogą wobec synów Jakuba.

19 Ponieważ Pan sprawił, że usłyszeli dźwięki rydwanów i wielkich koni synów Jakuba i głosy wielkiej armii towarzyszącej im.

20 I królowie ci zostali opętani wielkim strachem przed synami Jakuba i podczas gdy stali na swoich pozycjach, oto synowie Jakuba zbliżyli się do nich ze stu dwunastoma ludźmi, z wielkim krzykiem.

21 A kiedy królowie spostrzegli, że synowie Jakuba zbliżają się do nich, ogarnęła ich jeszcze większa panika i zmuszeni byli wycofać się, jak za pierwszym razem, by nie musieć walczyć przeciw synom Jakuba.

22 Lecz nie wycofali się, mówiąc: „Byłoby to dla nas hańbą dwa razy wycofać się przed Hebrajczykami.”

23 I synowie Jakuba coraz bardziej zbliżali się do królów i ich armii i spostrzegli, że oto było to wielu mocnych ludzi, licznych, jak piasek morza.

24 I synowie Jakuba zawołali do Pana, mówiąc: „Pomóż nam, o Panie, pomóż nam i odpowiedz nam, ponieważ ufamy tobie i nie daj nam zginąć z rąk tych nieobrzezanych mężczyzn, którzy dzisiaj ruszyli przeciwko nam.”

25 I synowie Jakuba przepasali się swymi instrumentami wojennymi, każdy z nich wziął w ręce tarczę i oszczep i stanęli do bitwy.

26 A Juda, syn Jakuba, pierwszy podbiegł do królów, przed swymi braćmi, a dziesięć jego sług z nim.

27 A Jaszub, król Tapnach, również wyszedł pierwszy ze swą armią przeciw Judzie i Juda zobaczył Jaszuba i jego armię idących przeciw niemu i gniew Judy zapalił się w nim, zapłonęła w nim złość i ruszył do bitwy, w której ryzykował życie.

28 A Jaszub i jego armia zbliżali się do Judy, a on jechał na bardzo mocnym i silnym koniu, a Jaszub był bardzo dzielnym człowiekiem i zakrytym żelazem i mosiądzem od stóp do głów.

29 I podczas gdy jechał na swym koniu, używając obu rąk wystrzeliwał strzały do przodu i do tyłu, jak to zwykł czynić we wszystkich swych bitwach i nigdy nie chybił tam, gdzie chciał trafić.

30 I kiedy Jaszub przybył walczyć z Judą, wypuszczał na niego wiele strzał, lecz Pan związał rękę Jaszuba i wszystkie strzały, które posyłał, rykoszetowały w jego własnych ludzi.

31 A mimo tego Jaszub coraz bardziej zbliżał się do Judy, by strzałami rzucić mu wyzwanie, lecz odległość między nimi wynosiła około trzydziestu łokci i kiedy Juda zobaczył, że Jaszub wypuszcza na niego strzały, uderzył w niego z siłą napędzaną gniewem.

32 I Juda podniósł z ziemi wielki kamień o wadze sześćdziesięciu szekli i Juda podbiegł do Jaszuba i kamieniem rzucił w jego tarczę, tak, że Jaszub, oszołomiony uderzeniem, spadł ze swego konia na ziemię.

33 I tarcza wypadła z rąk Jaszuba, a przez siłę uderzenia odbiła się na odległość około piętnastu łokci i upadła przed drugim obozem.

34 A królowie, którzy przybyli z Jaszubem, ujrzeli z oddali siłę Juda, syna Jakuba i to, co zrobił Jaszubowi i okropnie bali się Judy.

35 I zebrali się w pobliżu obozu Jaszuba, widząc jego dezorientację, a Juda wyciągnął miecz i zabił czterdziestu dwóch ludzi z obozu Jaszuba i cały obóz Jaszuba uciekł przed Judą i nikt nie stanął przeciw niemu, zostawili Jaszuba i uciekli od niego, a Jaszub ciągle leżał powalony na ziemi.

36 I Jaszub, widząc, że wszyscy ludzie z jego obozu uciekli od niego, pospiesznie powstał w strachu na nogi naprzeciw Judy.

37 I Jaszub stoczył jedną walkę z Judą, tarcza przeciw tarczy, a ludzie Jaszuba wszyscy uciekli, ponieważ bardzo bali się Judy.

38 I Jaszub wziął w rękę swą włócznię, by uderzyć Judę w głowę, lecz Juda szybko zasłonił głowę tarczą, tak, że cios zadany włócznią spadł na tarczę, która połamała się.

39 A kiedy Juda zobaczył, że jego tarcza została połamana, pospiesznie wyciągnął miecz i uderzył Jaszuba w kostki i odciął mu stopy, tak, że Jaszub upadł na ziemię, a włócznia wypadła mu z rąk.

40 I Juda pospiesznie podniósł włócznię Jaszuba, którą odciął mu głowę i rzucił obok jego stóp.

41 A kiedy synowie Jakuba zobaczyli, co zrobił Jaszubowi Juda, natarli wszyscy na szeregi reszty królów i synowie Jakuba walczyli przeciw armii Jaszuba i przeciw armiom wszystkich królów, którzy tam byli.

42 I synowie Jakuba sprawili, że upadło piętnaście tysięcy ludzi i uderzyli w nich niczym w dynie, a reszta uciekła przed śmiercią.

43 A Juda stał nadal przy ciele Jaszuba i zdjął z niego zbroję.

44 I Juda wziął także żelazo i mosiądz, które miał na sobie Jaszub i nagle dziewięciu ludzi spośród kapitanów Jaszuba nadeszło, by walczyć z Judą.

45 A Juda pospieszył i podniósł z ziemi kamień i uderzył nim jednego z nich w głowę i roztrzaskał mu czaszkę i jego ciało również spadło z konia na ziemię.

46 A ośmiu kapitanów, którzy pozostali, widząc siłę Judy, bardzo się wystraszyli i uciekli, a Juda i dziesięciu jego ludzi podążyli za nimi, wyprzedzili ich i zabili.

47 I wszyscy synowie Jakuba uderzali w armie królów i wielu z nich zabili, lecz królowie ci odważnie stali przy swoich kapitanach i nie wycofywali się i krzyczeli na te ze swych armii, które uciekały przed synami Jakuba, lecz nikt ich nie słuchał ponieważ bali się, że zginą.

48 I wszyscy synowie Jakuba, po tym, jak uderzyli w armie królów, wrócili i stanęli przed Judą, a on dobijał ośmiu kapitanów i ściągał z nich ubrania.

49 A Lewi ujrzał Elona, króla Gaash, który zbliżał się do niego ze swymi czternastoma kapitanami, by go zabić, lecz Lewi nie był tego pewien.

50 A Elon ze swymi kapitanami podszedł bliżej i Lewi obejrzał się i spostrzegł, bitwa została mu oddana na tyłach i Lewi pobiegł z dwunastoma swymi sługami i mieczami zabili Elona i jego kapitanów.

Księga Jaszera, rozdział 38

1 A Ihuri, król Szela, przybył, by wspomóc Elona i podszedł do Jakuba, kiedy ten wyciągnął swój łuk, który miał w dłoni i strzałą trafił Ihuri, co spowodowało jego śmierć.

2 I kiedy Ihuri, król Szela, był martwy, czterej pozostali królowie uciekli z miejsca swego stacjonowania z resztą kapitanów i próbowali się wycofać, mówiąc: „Nie mamy już sił na Hebrajczyków po tym, jak zabili trzech królów i ich kapitanów, którzy byli mocniejsi, niż my.”

3 A kiedy synowie Jakuba ujrzeli, że pozostali królowie odeszli z miejsca swego stacjonowania, ruszyli za nimi w pościg, a Jakub również przybył ze wzgórza Sychem, z miejsca, gdzie przebywał i ruszyli za królami i dogonili ich ze swymi sługami.

4 A królowie i kapitanowie z resztą swych armii, widząc, że zbliżyli się do nich synowie Jakuba, bali się o swoje życie i uciekali, aż dotarli do miasta Chazar.

5 A synowie Jakuba podążali za nimi do bram miasta Chazar i mocno uderzyli w królów i ich armie, około czterech tysięcy ludzi, a podczas gdy bili armie królów, Jakub zajęty był swym łukiem ograniczając się do ataku na królów i wszystkich ich zabił.

6 I zabił Parathona, króla Chazar, u bram miasta Chazar, a następnie zabił Susi, króla Sarton, Labana, króla Bethchorin i Shabira, króla Machnaymah, a wszystkich zabił strzałami, po jednej na każdego i zginęli.

7 A synowie Jakuba, widząc, że wszyscy królowie nie żyją i że armie królów są porzucane i wycofują się, dalej prowadzili bitwę przeciw nim u bram miasta Chazar i zabili jeszcze około czterystu ludzi.

8 I trzy sługi Jakuba polegli w bitwie, a kiedy Juda ujrział, zginęły trzy z jego sług, wielce go to zasmuciło i zapalił się w nim wielki

gniew na Amorytów.

9 I wszyscy ludzie pozostali z armii królów bardzo bali się o swoje życie, pobiegli i wyważyli bramy miasta Chazar i wtargnęli do miasta w poszukiwaniu schronienia.

10 I ukryli się w mieście Chazar, ponieważ było ono wielkie i rozległe i kiedy wszystkie te armie weszły do miasta, synowie Jakuba wbiegli za nimi.

11 I czterech mocarzy, wprawionych w boju, wyszło z miasta i stanęło u wejścia z wyciągniętymi mieczami i włóczniami w dłoniach i ustawili się naprzeciw synów Jakuba i nie chcieli ich wpuścić do miasta.

12 A Neftali podbiegł, ustawił się między nimi i swym mieczem zabił dwóch z nich i jednym uderzeniem odciął im głowy.

13 I odwrócił się do dwóch pozostałych, a oni uciekli i pobiegł za nimi, wyprzedził, uderzył w nich i pozabijał.

14 I synowie Jakuba weszli do miasta i ujrzeli i oto był jeszcze jeden mur i szukali bramy, lecz nie mogli jej znaleźć i Juda wskoczył na szczyt muru, a Symeon i Lewi podążyli za nim i wszyscy trzej zeszli z muru do miasta.

15 I Symeon i Lewi zabili wszystkich ludzi, którzy schronili się w mieście, jak również wszystkich mieszkańców miasta z ich żonami i dziećmi, wszystkich zabili ostrzem miecza, a płacze z miasta wzniosły się ku niebiosom.

16 A Dan i Neftali przeskoczyli przez mur by sprawdzić, co jest powodem tych lamentów, ponieważ synowie Jakuba czuli niepokój o swych braci i usłyszeli jak mieszkańcy miasta mówią pośród płaczu i błagania: „Weźcie wszystko, co posiadamy w tym mieście i odejdźcie, tylko nie zabijajcie nas.”

17 I kiedy Juda, Symeon i Lewi skończyli zabijać mieszkańców miasta, weszli na mur i zawołali do Dana i Neftaliego, którzy byli na murze i do reszty braci i Symeon i Lewi poinformowali ich, gdzie jest wejście do miasta i wszyscy synowie Jakuba weszli po łup.

18 I synowie Jakuba zabrali łup z miasta Chazar, trzody i stada i własność i wzięli wszystko, co dało się złapać i odeszli tego dnia z tego miasta.

19 A następnego dnia synowie Jakuba poszli do Sarton, ponieważ usłyszeli, że ludzie z Sarton, którzy pozostali w mieście, zbierali się by walczyć przeciw nim za zabicie króla, a Sarton było bardzo wysokim i dobrze uzbrojonym miastem i miało wysoki wał otaczający miasto.

20 A kolumna wału miała około pięćdziesięciu łokci, a jego szerokość wynosiła czterdzieści łokci i nie było miejsca, w którym człowiek mógłby wejść do miasta z powodu wału i synowie Jakuba zobaczyli wał miasta i szukali w nim wejścia, lecz nie mogli go znaleźć.

21 Ponieważ wszystkie wejścia do miasta były na tyłach, a każdy człowiek, który chciał wejść do miasta, przybywał tą drogą i potem szedł wokół całego miasta i następnie do niego wchodził.

22 I widząc, że nie mogą znaleźć wejścia do miasta, synowie Jakuba wielce się rozgniewali, a mieszkańcy miasta bardzo się bali widząc, że synowie Jakuba do nich idą, ponieważ słyszeli o ich wielkiej sile i o tym, co uczynili z Chazar.

23 I mieszkańcy miasta Sarton nie mogli wyjść w stronę synów Jakuba po tym jak zebrali się w mieście by z nimi walczyć, na wypadek gdyby w ten sposób wdarli się do miasta, ale kiedy zobaczyli, że idą w ich kierunku, bardzo się wystraszyli, gdyż słyszeli o ich sile i o tym, co uczynili w mieście Chazar.

24 Dlatego mieszkańcy Sarton pośpiesznie zdjęli most z drogi do miasta, zanim nadeszli synowie Jakuba i wnieśli go do miasta.

25 A synowie Jakuba nadeszli i szukali wejścia do miasta i nie mogli go znaleźć, a mieszkańcy miasta wspięli się na mur i ujrzeli i oto synowie Jakuba szukali wejścia do miasta.

26 I mieszkańcy miasta zganili synów Jakuba ze szczytu muru i przeklęli ich, a synowie Jakuba usłyszeli obelgi i bardzo się rozgniewali i zapłonęła w nich złość.

27 I synowie Jakuba zostali sprowokowani i wszyscy powstali i przeskoczyli przez wał z całą swoją siłą i przebyli dzięki swojej mocy czterdzieści łokci szerokości wału.

28 A kiedy przebyli wał, stanęli pod murem miasta i zobaczyli, że wszystkie bramy miasta są zamknięte żelaznymi drzwiami.

29 I synowie Jakuba prawie rozłamali bramy miasta, a mieszkańcy im nie pozwolili rzucając w nich kamienie i strzały ze szczytu muru.

30 A na murze stało około czterystu ludzi i kiedy synowie Jakuba spostrzegli, że ludzie miasta nie pozwalają im otworzyć bram, wskoczyli i wspięli się na szczyt muru i Juda wspiął się pierwszy po wschodniej stronie miasta.

31 A Gad i Aser wspięli się za nim po zachodniej stronie miasta, a Symeon i Lewi po północnej, a Dan i Ruben po południowej.

32 I ludzie, którzy byli na szczycie muru, mieszkańcy miasta, widząc, że idą na nich synowie Jakuba, wszyscy uciekli z muru, zeszli do miasta i pochowali się w nim.

33 A Issachar i Neftali, którzy pozostali pod ścianą, podeszli, rozłamali bramy i zaprószyli ogień w bramach miasta, tak, że roztopiło się żelazo i wszyscy synowie Jakuba weszli do miasta, oni i wszyscy ich ludzie i walczyli przeciw mieszkańcom miasta Sarton uderzając w nim ostrzem miecza i żaden człowiek nie przeciwstawił się im.

34 I około dwustu ludzi uciekło z miasta i wszyscy ukryli się w pewnej wieży, a Juda ruszył za nimi do wieży i zawałił ją, a ona spadła na ludzi i wszyscy zginęli.

35 I synowie Jakuba ruszyli drogą z dachu tej wieży i ujrzeli i oto w oddali znajdowała się inna wieża, a jej szczyt sięgał nieba i synowie Jakuba pospiesznie ruszyli ze wszystkimi swymi ludźmi do tej wieży i znaleźli ją wypełnioną około trzystoma mężczyznami, kobietami i dziećmi.

36 I synowie Jakuba z wielką siłą uderzyli w tych mężczyzn w wieży, a oni uciekli.

37 A Symeon i Lewi pobiegli za nimi, kiedy wyszło do nich dwunastu mocnych i dzielnych mężczyzn z miejsca, w którym się ukryli.

38 I tych dwunastu dzielnych mężczyzn toczyło zaciekłą walkę przeciw Symeonowi i Lewiemu i Symeon i Lewi ni mogli zdobyć nad nimi przewagi. A ci dzielni ludzie połamali tarcze Symeona i Lewiego i jeden z nich uderzył w głowę Lewiego mieczem, kiedy ten pospiesznie zasłonił głowę ręką i mało brakowało, by ręka Lewiego została odcięta.

39 I Lewi złapał w swą rękę miecz dzielnego mężczyzny i wydarł mu go siłą, uderzył w jego głowę i odciął mu ją.

40 I jedenastu ludzi stanęło do walki z Lewim, ponieważ zobaczyli, że jeden z nich został zabity i synowie Jakuba walczyli, lecz synowie Jakuba nie mogli zdobyć nad nimi przewagi, gdyż ludzie ci byli bardzo silni.

41 I widząc, że nie mogą zdobyć nad nimi przewagi, Symeon wydał z siebie ogromny krzyk, a jedenastu siłaczy było zaskoczonych krzykiem Symeona.

42 A Juda poznał w oddali głos Symeona i Neftali i Juda pobiegł ze swymi tarczami do Symeona i Lewiego i znaleźli ich walczących przeciw tym silnym ludziom, niezdolnych do przewagi ponieważ ich tarcze zostały zniszczone.

43 I Neftali ujrzał, że tarcze Symeona i Lewiego są zniszczone i wziął dwie tarcze od swoich sług i przyniósł je Symeonowi i Lewiemu.

44 I Symeon, Lewi i Juda walczyli tego dnia całą trójką przeciw jedenastu siłaczom aż do zachodu słońca, lecz nie mogli zyskać nad nimi przewagi.

45 I powiedziano o tym Jakubowi, a on się wielce zasmucił i modlił się do Pana i on i Neftali, jego syn, ruszyli przeciw tym mocarzom.

46 I Jakub zbliżył się i wyciągnął swój łuk, podszedł blisko mocarzy i zabił trzech z nich swym łukiem, a pozostałych ośmiu odwróciło się i oto rozpętała się przeciw nim wojna, z przodu i z tyłu i bardzo wystraszyli się o swoje życie i nie mogli stawić czoła synom Jakuba i uciekli przed nimi.

47 A w swej ucieczce napotkali Dana i Asera idących w ich kierunku, którzy nagle na nich napadli i walczyli z nimi i zabili dwóch z nich, a Juda i jego bracia pobiegli za nimi, uderzyli na resztę z nich i zabili ich.

48 I wszyscy synowie Jakuba wrócili i chodzili po mieście szukając pozostałych ludzi i znaleźli około dwudziestu młodych mężczyzn w jaskini w mieście i Gad i Aser wszystkich zabili, a Dan i Neftali natknęli się na resztę ludzi, którzy uciekli z drugiej wieży i wszystkich ich zabili.

49 I synowie Jakuba uderzyli we wszystkich mieszkańców miasta Sarton, lecz pozostawili w mieście kobiety i dzieci i nie zabili ich.

50 A wszyscy mieszkańcy miasta Sarton byli silnymi ludźmi, jeden z nich mógł ścigać tysiąc, a dwóch nie uciekłoby przed dziesięcioma tysiącami ludzi.

51 I synowie Jakuba zabili wszystkich mieszkańców miasta Sarton ostrzem miecza, żaden mężczyzna nie postawił się im, a kobiety pozostawili w mieście.

53 I synowie Jakuba zabrali z miasta cały łup, wzięli to, czego pragnęli, zabrali z miasta trzodę i stada i majątek i synowie Jakuba uczynili Sarton i jego mieszkańcom to samo, co uczynili Charaz i jego mieszkańcom, odwrócili się i odeszli.

Księga Jaszera, rozdział 39

1 I kiedy synowie Jakuba wyszli z miasta Sarton, przeszli około dwustu łokci, kiedy ujrzeli mieszkańców Tapnach idących w ich kierunku, ponieważ ci wyszli z nimi walczyć, gdyż uderzyli oni w króla Tapnach i wszystkich jego ludzi.

2 Dlatego wszyscy, którzy pozostali w mieście Tapnach, wyszli walczyć przeciw synom Jakuba i chcieli odzyskać od nich cały łup, który zabrali oni z Chazar i Sarton.

3 I reszta ludzi z Tapnach walczyła w tym miejscu przeciw synom Jakuba, a synowie Jakuba uderzyli w nich i ścigali ich aż do miasta Arbelan i wszyscy oni upadli przed synami Jakuba.

4 A synowie Jakuba wrócili do Tapnach, by zabrać łup z Tapnach i kiedy tam przybyli, usłyszeli, że ludzie Arbelan wyszli im naprzeciw, by ocalić łup swych braci, więc synowie Jakuba zostawili dziesięciu ze swych ludzi w Tapnach, by splądrowali miasto, a sami wyszli naprzeciw ludziom z Arbelan.

5 A mężczyźni Arbelan wyszli ze swymi żonami, by walczyć przeciw synom Jakuba, ponieważ ich żony były doświadczone w boju i wyszli, około czterystu mężczyzn i kobiet.

6 I wszyscy synowie Jakuba zawołali donośnym głosem i pobiegli w kierunku mieszkańców Arbelan z głośnym okrzykiem.

7 I mieszkańcy Arbelan usłyszeli dźwięk krzyku synów Jakuba, niczym ryk lwów i huk morza i jego fal.

8 I ogarnął ich serca strach i przerażenie z powodu synów Jakuba i bardzo się ich bali, wycofali się i uciekli przed nimi do miasta, a synowie Jakuba podążyli za nimi do bram miasta i napadli na nich w mieście.

9 I synowie Jakuba walczyli z nimi w mieście, a wszystkie ich kobiety zajęły się ciskaniem [kamieni] w synów Jakuba i przez cały dzień, aż do wieczora, trwała między nimi ciężka walka.

10 I synowie Jakuba nie mogli zdobyć nad nimi przewagi i prawie poginęli w tej walce, zawołali więc do Pana i wieczorem wykrzesali z siebie wielką siłę i uderzyli we wszystkich mieszkańców Arbelan ostrzem miecza, w mężczyzn, kobiety i dzieci.

11 Również w pozostałych, którzy uciekli z Sarton, synowie Jakuba uderzyli w Arbelan i uczynili w Arbelan i Tapnach to samo, co uczynili w Chazar i Sarton, a kiedy kobiety ujrzały, że wszyscy mężczyźni są martwi, weszły na dachy miasta i uderzyły w synów Jakuba deszczem kamieni.

12 A synowie Jakuba pospieszyli i weszli do miasta, pochwycili wszystkie kobiety i uderzyli w nie ostrzem miecza i synowie Jakuba pochwycili łup, trzodę, stada i bydło.

13 I synowie Jakuba uczynili w Machnaymah tak, jak uczynili w Tapnach, Chazar i Szela i odeszli stamtąd.

14 A piątego dnia synowie Jakuba usłyszeli, że ludzie Gaash zebrali się przeciwko nim, by walczyć, ponieważ zabili oni ich króla i kapitanów, gdyż w mieście Gaash było czternastu kapitanów, a synowie Jakuba zabili ich wszystkich w pierwszej bitwie.

15 I synowie Jakuba tego dnia przepasali się swoją bronią i ruszyli do walki z mieszkańcami Gaash, a w Gaash żyli mocni i silni ludzie wywodzący się z Amorytów i Gaash było najsilniejszym i najbardziej umocnionym miastem ze wszystkich miast Amorytów i miało trzy mury.

16 I synowie Jakuba dotarli do Gaash i bramy miasta były zamknięte, a na najbardziej zewnętrznym murze stało pięciuset ludzi, a ludzie liczni jak ziarna piasku nad brzegiem morza czekali na synów Jakuba w ukryciu na zewnątrz miasta, na jego tyłach.

17 I synowie Jakuba podeszli by otworzyć bramy miasta i kiedy się zbliżali, oto ci, którzy czaili się na tyłach miasta, ruszyli naprzód i otoczyli synów Jakuba.

18 I synowie Jakuba byli uwięzieni między ludźmi Gaash i bitwa toczyła się zarówno przed jak i za nimi, a ludzie stojący na murze nad nimi rzucali w nich strzały i kamienie.

19 I Juda, widząc, że ludzie Gaash stają się dla nich zbyt mocni, wydał najbardziej przenikliwy i donośny okrzyk, a wszyscy ludzie Gaash przerazili się na dźwięk krzyku Judy i pospadali z muru na

dźwięk jego mocnego krzyku, a wszyscy ci, którzy byli w środku i na zewnątrz miasta, bardzo się wystraszyli o swoje życie.

20 I synowie Jakuba podeszli jeszcze bliżej, by wyłamać drzwi miasta, kiedy ludzie Gaash rzucali w nich kamieniami i strzałami ze szczytu muru, co spowodowało, że uciekli od bramy.

21 I synowie Jakuba ponownie spoza miasta ruszyli przeciw ludziom Gaash i uderzyli w nich okrutnie, jak gdyby bili w dynie i nie mogli oni stawić oporu synom Jakuba ze strachu, który ogarnął ich na dźwięk krzyku Judy.

22 I synowie Jakuba zabili wszystkich tych, którzy byli na zewnątrz miasta i jeszcze bardziej zbliżyli się do wejścia do miasta, by walczyć pod murami, lecz nie mogli, gdyż wszyscy mieszkańcy Gaash, którzy pozostali w mieście, otoczyli mury Gaash z każdej strony, tak, że synowie Jakuba nie mogli podejść do miasta, by z nimi walczyć.

23 I synowie Jakuba podeszli blisko w róg, by walczyć pod murem, mieszkańcy Gaash rzucali na nich strzały i kamienie niczym deszcz i uciekli oni spod muru.

24 I ludzie Gaash, którzy byli na murze, widząc, że synowie Jakuba nie mogą zdobyć nad nimi przewagi pod murem, obrażali synów Jakuba, mówiąc:

25 „Co się z wami dzieje w tej bitwie, że nie możecie wygrać? Czy możecie w takim razie uczynić wielkiemu miastu Gaash i jego mieszkańcom to samo, co uczyniliście miastom Amorytów, które nie były tak silne? Z pewnością, uczyniliście te rzeczy słabszym z nas i zabiliście ich u wejścia do miasta, gdyż nie mieli w sobie siły, kiedy bali się dźwięku waszych okrzyków.

26 I czy teraz będziecie w stanie tutaj walczyć? Z pewnością wszyscy tutaj zginiecie, a my pomścimy sprawę tych miast, które zniszczyliście.”

27 I mieszkańcy Gaash bardzo obrażali synów Jakuba i bluźnili im ze swymi bogami i nadal rzucali w nich strzały i kamienie z muru.

28 A Juda i jego bracia usłyszeli słowa mieszkańców Gaash i wezbrała w nich wielka złość, a Juda stał się zazdrosny o swego Boga w tej kwestii, zawołał i rzekł: „O, Panie, pomóż nam, ześlij pomoc nam i naszym braciom.”

29 I nadbiegł z oddali z całą swoją mocą, z wyciągniętym mieczem w dłoni, odbił się od ziemi i dzięki swej sile wskoczył na mur, a miecz wypadł mu z ręki.

30 I Juda krzyknął stojąc na murze, a wszyscy ludzie będący na murze przerazili się i niektórzy z nich spadli z muru do miasta i zginęli, a ci, którzy jeszcze stali na murze, kiedy zobaczyli siłę Judy, bardzo się wystraszyli i uciekli, by szukać schronienia w mieście.

31 A niektórzy byli na tyle zuchwali, że walczyli z Judą na murze i byli blisko zabicia go, kiedy zobaczyli, że nie miał w dłoni miecza i pomyśleli o zrzuceniu go z muru do jego braci i dwudziestu ludzi przybyło z miasta, by im pomóc, otoczyli Judę i krzyczeli nad nim, podeszli do niego z wyciągniętymi mieczami i wystraszyli Judę, a on zawołał z muru do swych braci.

32 I Jakub i jego synowie wyciągnęli łuk pod murem i uderzyli w trzech z ludzi, którzy byli na szczycie muru, a Juda dalej wołał: „O, Panie, pomóż nam, o, Panie, wybaw nas!” I Krzyknął donośnym głosem, a krzyk ten było słychać w oddali.

33 A po tym krzyku zaczął ponownie wołać i wszyscy ludzie, którzy otaczali go na murze, wielce się wystraszyli i każdy z nich wyrzucił swój miecz z dłoni na dźwięk krzyku Judy i uciekł.

34 A Juda wziął miecze, które wypadły im z rąk i walczył nimi i zabił dwudziestu z ich ludzi na murze.

35 A około osiemdziesiąt kobiet i mężczyzn dalej wspinało się na mur i otoczyli oni wszyscy Judę, a Pan wlał im w serca strach przed Judą i nie byli w stanie zbliżyć się do niego.

36 A Jakub i wszyscy, którzy z nim byli, wyciągnęli pod murem łuk i zabili dziesięciu ludzi na murze, a ci spadli przed mur, przed Jakuba i jego synów.

37 I ludzie na murze, widząc, że dwudziestu z nich poległo, nadal biegli w kierunku Judy z wyciągniętymi mieczami, lecz nie byli w stanie się do niego zbliżyć, gdyż wielce bali się siły Judy.

38 A jeden z ich mocarzy, któremu na imię było Arud, podszedł, by uderzyć Judę w głowę swym mieczem, kiedy Juda pospiesznie podniósł nad głowę swoją tarczę, a miecz uderzył w tarczę i rozłamał ją na dwie części.

39 I po tym, jak mocarz ten uderzył Judę, uciekł ze strachu przed nim, a jego stopy pośliznęły się na murze i spadł pomiędzy synów Jakuba, którzy byli pod murem, a synowie Jakuba uderzyli w niego i zabili go.

40 A głowa Judy bolała go od uderzenia mocarza, od którego Juda prawie zginął.

41 I Juda krzyknął na murze z bólu spowodowanego ciosem, kiedy usłyszał go Dan i zapłonął w nim gniew i on również powstał, i rozpędził się, odbił się od ziemi i wskoczył na mur z powodowaną gniewem siłą.

42 I kiedy Dan wskoczył na mur obok Judy, wszyscy ludzie, którzy stali na murze przeciw Judzie, uciekli i wspięli się na drugi mur i rzucali strzały i kamienie w Dana i Judę z drugiego muru i chcieli przegonić ich z muru.

43 A strzały i kamienie trafiły Dana i Judę i zostali oni prawie zabici na murze, a kiedy tylko Dan i Juda uciekali z muru, atakowani byli strzałami i kamieniami z drugiego muru.

44 A Jakub i jego synowie ciągle byli u wejścia do miasta pod pierwszym murem i nie mogli wyciągnąć łuku przeciw mieszkańcom miasta, ponieważ nie widzieli ich, gdyż tamci byli na drugim murze.

45 I kiedy Dan i Juda nie mogli znieść już więcej strzał i kamieni, które spadały na nich z drugiego muru, oboje wskoczyli na drugi mur blisko ludzi miasta, a kiedy ludzie miasta, którzy byli na drugim murze, zobaczyli, że Dan i Juda przedostali się do nich na drugi mur, wszyscy krzyknęli i zeszli w dół, między mury.

46 A Jakub i jego synowie usłyszeli dźwięk krzyków ludzi miasta, a wciąż byli przy wejściu do miasta i niepokoiili się o Dana i Judę, których nie widzieli, gdyż byli oni na drugim murze.

47 I Neftali wspiął się ze swoją napędzaną złością siłą na pierwszy mur, by zobaczyć, co było przyczyną krzyków, które słyszeli w mieście, a Issachar i Zebulun byli coraz bliżej wyłamania bram i otworzyli je i weszli do miasta.

48 I Neftali przeskoczył z pierwszego muru na drugi i przybył pomóc swym braciom, a mieszkańcy Gaash, którzy byli na murze, widząc, że Neftali był trzecim, który przybył wspomóc swych braci,

wszyscy uciekli i zeszli do miasta, a Jakub i jego synowie i wszyscy ich młodzi mężczyźni weszli do nich do miasta.

49 I Juda, Dan i Neftali zeszli z muru do miasta i ruszyli w pogoń za mieszkańcami, a Symeon i Lewi byli na zewnątrz i nie wiedzieli, że brama została otwarta i stamtąd wspięli się na mur i zeszli do swych braci.

50 I wszyscy mieszkańcy zeszli do miasta, a synowie Jakuba ruszyli na nich z różnych stron i rozpętała się przeciw nim bitwa z przodu i z tyłu i synowie Jakuba uderzyli w nich okrutnie i zabili około dwudziestu tysięcy mężczyzn i kobiet, ani jeden człowiek nie mógł przeciwstawić się synom Jakuba.

51 I przez miasto obficie lała się krew i była niczym potok krwi i krew lała się niczym potok do zewnętrznych części miasta i dosięgła pustyni Bethchorin.

52 A ludzie z Bethchorin zobaczyli z daleka krew płynącą z miasta Gaash i około siedemdziesięciu z nich pobiegło zobaczyć krew i dotarli do miejsca, gdzie była krew.

53 I szli śladem krwi i dotarli do murów miasta Gaash i zobaczyli, jak krew wylewa się z miasta i usłyszeli dźwięki krzyków mieszkańców Gaash, ponieważ wznosił się on do niebios, a krew dalej płynęła obficie, jak źródło wody.

54 I wszyscy synowie Jakuba nadal razili mieszkańców Gaash i byli zajęci mordowaniem ich do wieczora, około dwudziestu tysięcy mężczyzn i kobiet, a ludzie z Chorin mówili: „Na pewno jest to dzieło Hebrajczyków, ponieważ ciągle prowadzą wojnę w miastach Amorytów.”

55 I ludzie ci pospieszyli i pobiegli do Bethchorin i każdy wziął swoją broń wojenną i zawołali do wszystkich mieszkańców Bethchorin, którzy także przepasali swą broń wojenną, by iść i walczyć przeciw synom Jakuba.

56 A kiedy synowie Jakuba skończyli walczyć z mieszkańcami Gaash, chodzili po mieście, by rozebrać wszystkich zabitych, a wchodząc do najbardziej wewnętrznej części miasta i jeszcze dalej, napotkali trzech bardzo silnych mężczyzn, lecz nie mieli w rękach mieczy.

57 I synowie Jakuba doszli do miejsca, w którym oni byli, a mocarze uciekli i jeden z nich zabrał Zebuluna, gdyż zobaczył, że był on młodym chłopakiem o niskiej posturze i swoją siłą rzucił nim o ziemię.

58 A Jakub podbiegł do niego ze swym mieczem i raził go nim poniżej lędźwi i przeciął go na pół, a ciało spadło na Zebuluna.

59 A drugi podszedł do Jakuba, pochwycił go i rzucił na ziemię, a Jakub odwrócił się do niego i krzyknął do niego, podczas gdy Symeon i Lewi uderzyli go mieczem w biodra i powalili na ziemię.

60 A mocarz powstał z ziemi z siłą napędzaną gniewem, a Juda doszedł do niego, zanim ten odzyskał grunt pod nogami i rozbił mu głowę mieczem zabijając go.

61 A trzeci mocarz, widząc, że jego towarzysze zostali zabici, uciekł od synów Jakuba, a ci ruszyli za nim przez miasto. A podczas gdy mocarz uciekał, znalazł jeden z mieczy mieszkańców miasta, podniósł go i zwrócił się ku synom Jakuba i walczył z nimi tym mieczem.

62 I mocarz podbiegł do Judy, by uderzyć go mieczem w głowę. A w ręku Judy nie było tarczy. I podczas gdy celował on, by w niego uderzyć, Neftali pospiesznie wziął swą tarczę i zasłonił nią głowę Judy, a miecz mocarza uderzył w tarczę Neftaliego i Juda ocalał.

63 A Symeon i Lewi podbiegli ze swymi mieczami do mocarza i uderzyli w niego silnie mieczami i dwa miecze przebiły ciało mocarza i przepołowiły go wzdłuż.

64 I synowie Jakuba zabili trzech mocarzy w tym czasie, razem ze wszystkimi mieszkańcami Gaash, a dzień chylił się ku końcowi.

65 I synowie Jakuba chodzili po Gaash i wzięli łup z miasta, nie oszczędzili nawet kobiet i dzieci i synowie Jakuba uczynili w Gaash to samo, co w Sarton i Szela.

Księga Jaszera, rozdział 40

1 I synowie Jakuba wyprowadzili łup z Gaash i wyszli nocą z miasta.

2 Udali się pieszo do zamku Bethchorin, a mieszkańcy Bethchorin szli im do zamku na spotkanie i tej nocy synowie Jakuba walczyli z mieszkańcami Bethchorin w zamku Bethchorin.

3 A wszyscy mieszkańcy Bethchorin byli silnymi ludźmi, jeden nie uciekłby przed tysiącem i walczyli tej nocy na zamku, a ich krzyki słyhać było tej nocy z daleka i ziemia trzęsła się od ich okrzyków.

4 I wszyscy synowie Jakuba bali się tych ludzi, ponieważ nie byli przyzwyczajeni walczyć w ciemnościach, zawołali więc do Pana, mówiąc: „Udziel nam pomocy, o, Panie, wybaw nas, byśmy nie zginęli z rąk tych nieobrzezanych mężczyzn.”

5 A Pan posłuchał głosów synów Jakuba i sprawił, że wielki strach i pomieszanie zawładnęły ludźmi Bethchorin i walczyli między sobą, jeden przeciw drugiemu i w ciemnościach pozabijali wielu ze swych własnych ludzi.

6 A synowie Jakuba, wiedząc, że Pan zasiał między tymi ludźmi ducha przekory i że każdy z nich walczy przeciw swemu sąsiadowi, odeszli spomiędzy ludzi Bethchorin i doszli aż do wyjścia z zamku Bethchorin i jeszcze dalej i tej nocy spoczęli tam bezpiecznie ze swymi młodymi mężczyznami.

7 A ludzie Bethchorin walczyli całą noc, jeden ze swoim bratem, drugi z sąsiadem i krzyczeli w każdym kierunku na zamku, a ich krzyk słyhać było w oddali i cała ziemia drżał od ich głosu, ponieważ byli oni mocniejsi, niż wszyscy ludzie na ziemi.

8 I wszyscy mieszkańcy miast, Jananejczycy, Choryci, Amoryci i Chiwwici i wszyscy królowie Kanaan, jak również ci, którzy byli po drugiej stronie Jordanu, słyszeli tej nocy dźwięk krzyków.

9 I rzekli: „Z pewnością to bitwy Hebrajczyków, którzy walczą przeciw siedmiu królestwom, dotarłszy blisko nich. I któż z nas mógłby stawić opór tym Hebrajczykom?”

10 I wszyscy mieszkańcy kananejskich miast i wszyscy ci, którzy byli po drugiej stronie Jordanu, wielce obawiali się synów Jakuba i mówili: „Oto to samo będzie uczynione nam, co stało się z tamtymi miastami, ponieważ któż może przeciwstawić się ich wielkiej sile?”

11 I wielkie były krzyki Chorytów tej nocy i cały czas się wzmagaly, a oni bili w siebie do rana i wielu z nich zostało zabitych.

12 I nastął poranek i wszyscy synowie Jakuba wstali o wschodzie słońca i poszli na zamek i okrutnie pobili tych z Chorytów, którzy pozostali i wszyscy oni zostali zabici na zamku.

13 I nastął dzień szósty i wszyscy mieszkańcy Kanaan zobaczyli w oddali ludzi Bethchorin leżących martwych w zamku Bethchorin i porozrzucanych, jak ciała jagniąt i kóz.

14 A synowie Jakuba wyprowadzili łup, który zdobyli w Gaash, poszli do Bethchorin i znaleźli miasto pełne ludzi, niczym ziaren piasku morskiego i walczyli przeciw nim i synowie Jakuba pozabijali ich tam, zanim nastął wieczór.

15 I synowie Jakuba uczynili w Bethchorin to samo, co uczynili w Gaash i Tapnach, to samo, co uczynili w Chazar, Sarton i Szela.

16 I synowie Jakuba zabrali ze sobą łup z Bethchorin i cały łup z miast i tego dnia ruszyli do domu, do Sychem.

17 I synowie Jakuba dotarli do domu, do miasta Sychem i zostali na zewnątrz miasta i tam potem odpoczywali po trudach wojny i zostali tam całą noc.

18 A wszystkie ich sługi razem z całym łupem, który zabrali z miast, wyszli na zewnątrz miasta i nie weszli do miasta, gdyż mówili: „Być może będzie więcej walk przeciw nam i mogą nadejść, by oblegać nas w Sychem.”

19 I Jakub i jego synowie i ich sługi zostali tej nocy i następnego dnia na części pola, którą Jakub kupił od Chamora za pięć szekli, a wszystko, co pojмали, było przy nich.

20 I cały łup, który zgarnęli synowie Jakuba był na tym polu, obfity niczym piasek nad brzegiem morza.

21 A wszyscy mieszkańcy tej krainy obserwowali z daleka i bali się synów Jakuba, którzy dokonali takiego czynu, gdyż żaden król z dawnych czasów nie dokonał nigdy czegoś podobnego.

22 A siedmiu królów miast Kanaan postanowiło zawrzeć pokój z synami Jakuba, ponieważ z ich powodu bardzo bali się o swoje życie.

23 I tego dnia, który był siódmym dniem, Jafia, król Hebronu, posłał w tajemnicy do króla Ai, króla Gibeonu, króla Salem, króla Adulam, króla Lechisz, króla Chazar i do wszystkich królów kanaańskich, którzy byli pod jego władaniem, mówiąc:

24 „Przybywajcie do mnie i chodźcie ze mną do synów Jakuba, a ja zawrę z nimi pokój i podpiszę z nimi traktat, aby wasze ziemie nie zostały zniszczone mieczem synów Jakuba, jak to uczynili Sychem i innym miastom wokół niego, jak sami słyszeliście i widzieliście.

25 I kiedy do mnie przybędziecie, nie przychodźcie z wieloma ludźmi, lecz niech każdy król przyprowadzi swych trzech głównych kapitanów, a każdy kapitan niech przyprowadzi trzech oficerów.

26 I przybądźcie wszyscy do Hebronu i razem pójdziemy do synów Jakuba będziemy ich błagać, by podpisali z nami traktat pokojowy.”

27 I wszyscy ci królowie uczynili jak kazał król Hebronu, ponieważ wszyscy podlegali jego radzie i byli pod jego rozkazem i wszyscy królowie Kanaan zebrali się, by iść do synów Jakuba, by zawrzeć z nimi pokój. A synowie Jakuba powrócili i poszli na pole, które było w Sychem, ponieważ nie pokładali pewności w królach tej ziemi.

28 I synowie Jakuba powrócili i pozostali na polu przez dziesięć dni, a nikt nie przybył toczyć z nimi wojny.

29 I kiedy synowie Jakuba spostrzegli, że nie zanosilo się na wojnę, zebrali się wszyscy i weszli do miasta Sychem i synowie Jakuba pozostali w Sychem.

30 A po upływie czterdziestu dni wszyscy królowie Amorytów zebrali się i przyszli do Hebronu, do Jafii, króla Hebronu.

31 A liczba królów, którzy przybyli do Hebronu, by zawrzeć pokój z synami Jakuba, wynosiła dwudziestu jeden królów, a liczba kapitanów, którzy z nimi przybyli, wynosiła sześćdziesięciu

dziwięciu, a ich ludzi było stu osiemdziesięciu dziwięciu i wszyscy ci królowie i ich ludzie spoczęli przy Górze Hebron.

32 A król Hebronu wyszedł ze swymi trzema kapitanami i dziwięcioma ludźmi i królowie ci postanowili iść do synów Jakuba, by zawrzeć pokój.

33 I rzekli do króla Hebronu: „Idź ty przed nami ze swymi ludźmi i pomów za nas z synami Jakuba, a my przybędziemy za tobą, by potwierdzić twoje słowa.” I król Hebronu tak uczynił.

34 A synowie Jakuba usłyszeli, że wszyscy królowie Kanaan zebrali się i przebywali w Hebronie i synowie Jakuba wysłali swe sługi jako szpiegów, mówiąc: „Idźcie i szpiegujcie tych królów, przeszukajcie i przepytajcie ich ludzi, czy jest ich wielu, czy nie, a jeśli jest ich niewielu, policzcie ich i wracajcie.”

35 I sługi Jakuba potajemnie udali się do tych królów i uczynili tak, jak kazali im synowie Jakuba i tego dnia wrócili do synów Jakuba i rzekli do nich: „Poszliśmy do tych królów i jest ich niewielu i policzyliśmy ich i oto jest ich dwustu osiemdziesięciu ośmiu królów i ludzi.”

36 A synowie Jakuba rzekli: „Jest ich niewielu, dlatego nie wyjdziemy do nich.” A rankiem synowie Jakuba powstali i wybrali ze swoich ludzi sześćdziesięciu dwóch i dziesięciu synów Jakuba poszło z nimi. I przepasali swoją broń wojenną, gdyż rzekli: „Przybywają, by toczyć z nami wojnę”, ponieważ nie wiedzieli, że tamci przyszli zawrzeć z nimi pokój.

37 I synowie Jakuba udali się ze swymi sługami do bram Sychem, w stronę tych królów, a ich ojciec Jakub był z nimi.

38 I kiedy ruszyli na przód, oto król Hebronu i jego trzech kapitanów i dziwięciu ludzi, szli droga na spotkanie synom Jakuba, a synowie Jakuba podnieśli oczy i zobaczyli w oddali Jafię, króla Hebronu, ze swymi kapitanami, zmierzającego ku nim i synowie Jakuba stanęli u bram Sychem i nie ruszyli się dalej.

39 A król Hebronu dalej się zbliżał, on i jego kapitanowie, aż dotarł blisko synów Jakuba i on i jego kapitanowie skłonili się im do ziemi, a król Hebronu usiadł ze swymi kapitanami przed Jakubem i jego synami.

40 I synowie Jakuba rzekli do niego: „Co ci się stało, o królu Hebronu? Po co przychodzisz dzisiaj do nas? Czego od nas chcesz?”, a król Hebronu rzekł do Jakuba: „Błagam cię, mój panie, wszyscy królowie Kananejczyków przybyli dzisiaj, by zawrzeć z tobą pokój.”

41 A synowie Jakuba usłyszeli słowa króla Hebronu i nie chcieli przystać na jego propozycję, ponieważ synowie Jakuba nie pokładali w nim wiary, gdyż wyobrażali sobie, że król Hebronu ich oszukuje.

42 A król Hebronu zrozumiał z ich słów, że mu nie wierzą, podszedł bliżej Jakuba i powiedział: „Błagam cię, mój panie, bądź pewien, że wszyscy ci królowie przybyli do ciebie na pokojowych warunkach, ponieważ nie przybyli ze wszystkimi swymi ludźmi ani nie przynieśli ze sobą broni wojennej, gdyż przyszli szukać pokoju u mojego pana i jego synów.”

43 A synowie Jakuba odpowiedzieli królowi Hebronu, mówiąc: „Poślij po swych królów, a jeśli mówisz prawdę, niech każdy z nich przyjdzie do nas z osobna, a jeśli przyjdą do nas nieuzbrojeni, wtedy będziemy wiedzieć, że szukają z nami pokoju.”

44 I Jafia, król Hebronu, posłał jednego ze swych ludzi po królów i wszyscy oni przyszli przed synów Jakuba, ukłonili się im do ziemi i królowie ci usiedli przed Jakubem i jego synami i przemówili do nich:

45 „Słyszeliśmy, coście uczynili królom Amorytów swymi mieczami i bronią, tak, że żaden człowiek nie mógł wam się przeciwstawić i baliśmy się o nasze życie, aby nie stało się nam tak, jak stało się im.

46 Dlatego przyszliśmy do was, by zawrzeć traktat pokoju między nami i dlatego teraz podpiszcie z nami pakt pokoju i prawdy, że nie będziecie się do nas wtrącać ani my do was.”

47 I synowie Jakuba poznali, że naprawdę przyszli oni szukać z nimi pokoju i synowie Jakuba posłuchali ich i utworzyli z nimi pakt.

48 I synowie Jakuba przysięgli im, że nie będą się do nich wtrącać, a królowie Kananejczyków przysięgli im to samo i od tego dnia naprzód synowie Jakuba uczynili ich poddanymi.

49 A po tym wszyscy kapitanowie tych królów przyszli ze swymi ludźmi przed Jakuba z rękoma pełnymi prezentów dla Jakuba i jego synów i pokłonili mu się do ziemi.

50 I królowie ci później błagali ich by zwrócili cały łup, który wzięli z siedmiu miast Amorytów, a synowie Jakuba tak uczynili i oddali wszystko to, co zabrali, kobiety, dzieci, bydło i cały łup, jaki zabrali i odesłali ich, a ci poszli każdy do swojego miasta.

51 I wszyscy ci królowie ponownie pokłonili się synom Jakuba i wysłali lub przynieśli im wiele podarków w tych dniach, a synowie Jakuba odesłali tych królów i ich ludzi i odeszli oni w pokoju do swych miast, a synowie Jakuba również wrócili do swojego domu, do Sychem.

52 I od tamtego dnia pokój panował między synami Jakuba a królami Kananejczyków, aż do kraju Kanaan przybyli potomkowie Izraela, by go odziedziczyć.

Księga Jaszera, rozdział 41

1 I po upływie roku synowie Jakuba wyruszyli z Sychem i przybyli do Hebronu, do swojego ojca Izaaka i tam zamieszkali, lecz ich trzoda i stada codziennie pasły się w Sychem, ponieważ w tamtych czasach były tam dobre, żyzne pastwiska, a Jakub, jego synowie i całe ich domostwo żyli w dolinie Hebronu.

2 I było to w tamtych dniach, w tamtym roku, w sto szóstym roku życia Jakuba, dziesięć lat po przybyciu Jakuba z Padan-aram, kiedy Lea, żona Jakuba, zmarła. Miała pięćdziesiąt jeden lat, kiedy umarła w Hebronie.

3 I Jakub i jego synowie pochowali ją w jaskini na polu Makpela, czyli w Hebronie, którą Abraham kupił od Hetytów na miejsce pochówku.

4 I synowie Jakuba mieszkali ze swym ojcem w dolinie Hebronu, a wszyscy mieszkańcy tego kraju znali ich siłę i ich sława rozniosła się po całym kraju.

5 A Józef, syn Jakuba i jego brat Beniamin, synowie Racheli, żony Jakuba, byli w tamtych dniach jeszcze młodzi i nie poszli ze swymi braćmi w czasach bitew we wszystkich miastach Amorytów.

6 I kiedy Józef ujrzał siłę swoich braci i ich wielkość, wychwalał ich i rozślawiał, lecz siebie oceniał jako wspanialszego od nich i chwalił siebie ponad nich. A Jakub, jego ojciec, również kochał go bardziej, niż któregokolwiek ze swych synów, ponieważ był to syn urodzony w jego podeszłym wieku i przez swoją miłość do niego sprawił mu wielokolorowy płaszcz.

7 I kiedy Józef ujrzał, że jego ojciec kocha go bardziej, niż jego braci, dalej wywyższał się ponad swoich braci i zdawał swemu ojcu podłe relacje dotyczące ich.

8 A synowie Jakuba, widząc całe zachowanie Józefa względem nich oraz to, że ich ojciec kocha go bardziej, niż któregokolwiek z

nich, nienawidzili go i nie byli w stanie rozmawiać z nim spokojnie przez te wszystkie dni.

9 A Józef miał siedemnaście lat i ciągle przejaskrawiał siebie w porównaniu do swoich braci i myślał o wywyższeniu siebie ponad nich.

10 W tym czasie przyśnił mu się sen i poszedł do swoich braci i opowiedział im swój sen i rzekł do nich: „Miałem sen i oto wszyscy wiązaliśmy w polu snopy i mój snop uniósł się nad ziemią, a wasze snopy otoczyły go i skłoniły mu się.”

11 A jego bracia odpowiedzieli mu: „Co ma znaczyć ten sen, który ci się przyśnił? Czy twoje serce podpowiada ci, że nami rządysz?”

12 I poszedł on i powiedział to swojemu ojcu, Jakubowi, a Jakub pocałował Józefa, kiedy usłyszał te słowa z jego ust i pobłogosławił mu.

13 A kiedy synowie Jakuba zobaczyli, że ich ojciec pobłogosławił Józefowi i pocałował go i że wielce go kochał, stali się o niego zazdrośni i znienawidzili go jeszcze bardziej.

14 A następnie Józefowi przyśnił się jeszcze jeden sen i opowiedział o nim ojcu w obecności swoich braci i Józef powiedział swemu ojcu i braciom: „Oto ponownie śnił mi się sen i oto pokłoniło mi się słońce, księżyc i jedenaście gwiazd.”

15 A jego ojciec usłyszał słowa Józefa o jego śnie i widząc, że bracia nienawidzili Józefa z tego powodu, Jakub zganiał Józefa przed jego braćmi z tego powodu, mówiąc: „Co ma znaczyć ten sen, który wyśniłeś i to wywyższanie się ponad twoich braci, którzy są starsi, niż ty?”

16 Czy wydaje się twemu sercu, że ja, twoja matka i twoich jedenastu braci przyjdziemy i pokłonimy się tobie, że mówisz takie rzeczy?”

17 A jego bracia byli o niego zazdrośni z powodu jego słów i snu i dalej go nienawidzili, a Jakub zachowywał jego sny w swym sercu.

18 I jednego dnia synowie Jakuba poszli wypasać trzody ich ojca w Sychem, ponieważ w tych dniach ciągle byli jeszcze pasterzami. I tego dnia spóźniali się i minęła pora zebrania stad, a oni nie przybyli.

19 I Jakub zauważył, że jego synowie spóźniali się z Sychem i powiedział do siebie: „Być może ludność Sychem powstała, by walczyć przeciw nim, dlatego się dzisiaj spóźniają.”

20 I Jakub zawołał Józefa, swego syna i pouczył go: „Oto twoi bracia wypasają dzisiaj w Sychem i oto jeszcze nie wrócili. Dlatego teraz idź i zobacz, gdzie są i wróć, by mi powiedzieć, jak się czują twoi bracia i jak się mają trzody.”

21 I Jakub wysłał swego syna, Józefa, do doliny Hebron, a Józef przybył do Sychem po swoich braci i nie mógł ich znaleźć, więc chodził po polu, które było niedaleko Sychem, by poszukać swych braci, zgubił drogę w dziczy i nie wiedział, którądy iść.

22 I znalazł go anioł Pana, jak błądził na drodze prowadzącej na pole i Józef rzekł do anioła: „Szukam swoich braci, czy nie słyszałeś, gdzie wypasają?”, a anioł Pana odpowiedział Józefowi: „Widziałem twoich braci jak wypasali tutaj i słyszałem jak mówili, że pójdą wypasać do Dotain.”

23 I Józef posłuchał głosu anioła Pana i poszedł do swych braci do Dotain i znalazł ich w Dotain, jak wypasali trzody.

24 I Józef podszedł do swych braci, a zanim znalazł się blisko nich, oni postanowili go zabić.

25 I Symeon rzekł do swych braci: „Oto człowiek snów idzie dzisiaj do nas i dlatego teraz chodźcie i zabijmy go i wrzucmy do jednego z dołów w dziczy, a kiedy jego ojciec będzie go szukał, powiemy, że pożarła go dzika bestia.”

26 A Ruben usłyszał słowa swych braci dotyczące Józefa i rzekł do nich: „Nie powinniście tego czynić, bo jak wtedy spojrzymy na naszego ojca, Jakuba? Wrzucie go do tego dołu aby zginął, lecz nie podnoście na niego ręki by przelać jego krew.” A Ruben powiedział to, by ocalić go z ich rąk, by mógł wrócić do swego ojca.

27 I kiedy Józef przyszedł do swych braci, usiadł przed nimi, a oni powstali, złapali go, przygnietli do ziemi i zdjęli z niego wielokolorowy płaszcz, który miał na sobie.

28 I wzięli go i wrzucili do dołu, a w tym dole nie było wody, tylko węże i skorpiony i Józef bał się węży i skorpionów, które były w tym dole. I zapłakał donośnym głosem, a Pan ukrył węże i skorpiony pod ścianami dołu i nie skrzywdziły one Józefa.

29 I Józef zawołał z dołu do swych braci: „Cóż wam uczyniłem, czym zgrzeszyłem? Dlaczego nie boicie się Pana, obchodząc się tak ze mną? Czyż nie jestem z waszych kości i ciała i czy Jakub, wasz ojciec, nie jest moim ojcem? Dlaczego dzisiaj mi to czynicie i jak teraz spojrzycie na naszego ojca, Jakuba?”

30 I dalej wołał swych braci z dołu i mówił: „O, Judzie, Symeonie i Lewi, bracia moi, wyciągnijcie mnie z tego miejsca ciemności, w które mnie wrzuciliście, i miejcie dzisiaj nade mną litość, wy, dzieci Pana, synowie Jakuba, mojego ojca. A jeśli zgrzeszyłem przeciwko wam, czyż nie jesteście synami Abrahama, Izaaka i Jakuba? Kiedy oni widzieli sierotę, litowali się nad nim, głodnemu dawali chleb, spragnionemu wodę, nagiemu szaty!

31 A teraz powstrzymacie swą litość wobec brata, gdyż ja jestem waszym ciałem i kośćmi, a jeśli przeciw wam zgrzeszyłem, na pewno uczynicie to ze względu na mojego ojca!”

32 I Józef przemówił tymi słowy z dołu, a jego bracia nie mogli go słuchać ani skłonić swych uszu na jego słowa, a Józef wołał i szlochał w dole.

33 I Józef rzekł: „Och, gdyby mój ojciec wiedział dzisiaj o tym czynie, którego dopuścili się nade mną moi bracia i o tych słowach, które dzisiaj do mnie rzekli.”

34 I wszyscy jego bracia słyszeli jego wołanie i płacz w dole i odsunęli się od dołu, by nie słyszeć krzyków Józefa i jego płaczu.

Księga Jaszera, rozdział 42

1 I poszli i usiedli po przeciwnej stronie, w odległości strzału z łuku i tam usiedli, by zjeść chleb, a podczas gdy jedli, naradzali się, co z nim zrobić, czy go zabić, czy zaprowadzić z powrotem do jego ojca.

2 Naradzali się, kiedy podnieśli wzrok i ujrzeli i oto grupa Izmaelitów szła w oddali drogą Gilead, w stronę Egiptu.

3 I Juda rzekł do nich: „Co nam to da, jeśli zabijemy naszego brata? Może Bóg zemści się na nas za niego. Oto rada, którą w jego sprawie proponuję: oto nadchodzi grupa Izmaelitów idących do Egiptu,

4 dlatego teraz chodźmy i oddajmy im go i nie podnośmy na niego ręki, a oni poprowadzą go ze sobą i zginie on pośród ludzi tego kraju i nie zginie z naszych rąk.” I propozycja ta zadowoliła jego braci i uczynili zgodnie z jego słowami.

5 I podczas gdy dyskutowali w tej sprawie, zanim grupa Izmaelitów zbliżyła się do nich, przeszło obok nich siedmiu handlarzy z Madian i byli spragnieni, podnieśli wzrok i zobaczyli dół, w którym uwięziony był Józef, spojrzeli i oto każdy z nich pospieszył, niczym niesiony ptasimi skrzydłami.

6 I Madianici ci pobiegli do dołu, by się napić, ponieważ myśleli, że zawierał on wodę, a podszedłszy do dołu usłyszeli głos Józefa wołającego i szlochającego w dole i zajrzeli do środka i ujrzeli oto urodziwego młodzieńca.

7 I zawołali do niego: „Kim jesteś i kto wrzucił cię do tego dołu w dziczy?” i wszyscy pomogli Józefowi i wyciągnęli go i zabrali i udali się w dalszą drogę i minęli jego braci.

8 A oni rzekli do niego: „Dlaczego to robicie, zabieracie nam naszego sługę i odchodzicie? Z pewnością umieściliśmy tego młodzieńca w dole, ponieważ zbuntował się przeciw nam, a wy

przychodzicie, wyciągacie go i zabieracie. Oddajcie nam teraz naszego sługę.”

9 A Madianici odpowiedzieli synom Jakuba: „Czy jest to wasz sługa, albo pomocnik? A może to wy wszyscy jesteście jego sługami, ponieważ on jest bardziej urodziwy i lepiej sytuowany, niż każdy z was, więc dlaczego nas okłamujecie?”

10 Dlatego teraz nie posłuchamy waszych słów, ponieważ znaleźliśmy młodzieńca w dole w dziczy i zabraliśmy go. Dlatego idziemy dalej.”

11 I wszyscy synowie Jakuba podeszli do nich i rzekli: „Oddajcie nam naszego sługę, po co macie zginąć wszyscy od miecza?” A Madianici krzyknęli przeciwko nim i wyciągnęli swoje miecze i podeszli walczyć z synami Jakuba.

12 I oto Symeon powstał przeciw nim, odbił się od ziemi i wyciągnął swój miecz, podbiegł do Madianitów i wydał przed nimi okrutny krzyk, który słychać było w oddali i ziemia zatrzęsała się od krzyku Symeona.

13 A Madianici przestraszyli się Symeona i dźwięku jego krzyku i padli na twarze, wielce przerażeni.

14 A Symeon rzekł do nich: „Zaiste, jestem Symeon, syn Jakuba Hebrajczyka, który zniszczyłem, z jednym tylko bratem, miasto Sychema i miasta Amorytów. I Bóg sprawi, że, jeśli wszyscy wasi bracia, ludzie Madian, a nawet królowie Kanaan, przybędą z wami, nie będziecie w stanie stawić mi czoła.

15 Dlatego teraz oddajcie nam młodzieńca, którego zabraliście, bym nie nakarmił waszymi ciałami ptactwa z nieba i ziemskich bestii.”

16 A Madianici jeszcze bardziej bali się Symeona i podeszli do synów Jakuba ze strachem i przerażeniem i żałosnymi słowami, mówiąc:

17 „Z pewnością, powiedzieliście, że młodzieniec jest waszym sługą, że się przeciw wam zbuntował i dlatego umieściliście go w dole. Co zatem zrobicie ze sługą, który buntuje się przeciw swemu panu? Dlatego teraz, sprzedajcie go nam, a my damy wam za niego, co chcecie.” A Pan chętnie tak uczynił, by synowie Jakuba nie zabili swojego brata.

18 A Madianici widzieli, że Józef był urodziwy i dobrze sytuowany, pragnęli go w swych sercach i pilnie chcieli odkupić go od jego braci.

19 A synowie Jakuba posłuchali Madianitów i sprzedali im swego brata, Józefa, za dwadzieścia sztuk srebra, a Rubena, ich brata, nie było z nimi i Madianici zabrali Józefa i udali się w dalszą drogę do Gilead.

20 Szli drogą, a Madianici żałowali tego, co zrobili, że kupili młodzieńca i mówili do siebie: „Cośmy uczynili, zabraliśmy Hebrajczykom tego młodzieńca, który jest urodziwy i dobrze sytuowany.

21 Może został on wykradziony z ziemi Hebrajczyków i po co to uczyniliśmy? A jeśli będą go szukać i znajdą w naszych rękach, zginiemy przez niego.

22 Z pewnością sprzedali go nam ludzie zuchwali i mocni, a siłę jednego z nich widzieliście dzisiaj. Może wykradli go z jego ziemi swoją mocą i bronią i dlatego sprzedali go nam za tak niewielką wartość, którą im daliśmy.”

23 I podczas gdy tak między sobą dyskutowali, spojrzeli i oto ta sama grupa Izmaelitów, która nadjeżdżała wcześniej, a którą widzieli synowie Jakuba, zbliżała się do Madianitów, a Madianici rzekli do siebie: „Sprzedajmy młodzieńca grupie Izmaelitów, którzy się do nas zbliżają, a weźmiemy za niego tę niewielką wartość, którą za niego zapłaciliśmy i zostaniemy wybawieni od jego zła.”

24 I tak zrobili, podeszli do Izmaelitów i Madianici sprzedali Józefa Izmaelitom za dwadzieścia sztuk srebra, które dali za niego jego braciom.

25 I Madianici ruszyli dalej w drogę do Gilead, a Izmaelici zabrali Józefa i pozwolili mu jechać na grzbiecie jednego ze swoich wielbłądów i poprowadzili go do Egiptu.

26 A Józef usłyszał, że Izmaelici udają się do Egiptu i lamentował i płakał z tego powodu, że zostanie wywieziony daleko z ziemi Kanaan, od swojego ojca i płakał gorzko jadąc na wielbłądzie, a jeden z mężczyzn zobaczył go i kazał mu zejść z wielbłąda i iść pieszo, a mimo to Józef dalej płakał i mówił: „O, mój ojczy, mój ojczy.”

27 I jeden z Izmaelitów powstał i uderzył Józefa w policzek, a on nadal płakał. I Józef był zmęczony drogą i nie mógł dalej iść z powodu smutku swojej duszy, a oni wszyscy bili go i dokuczali mu w drodze i grozili mu, by przestał płakać.

28 A Pan ujrzał upór Józefa i jego troski i Pan zesłał na tych ludzi ciemność i pomieszanie i ręka każdego, kto go uderzył, uschła.

29 I rzekli do siebie: „Cóż uczynił nam Bóg w tej drodze?” I nie wiedzieli, że spotkało ich to z powodu Józefa. I mężczyźni podróżowali dalej i przeszli drogą Efrat, gdzie pochowana była Rachela.

30 I Józef wyciągnął ręce w stronę grobu swojej matki, podbiegł do grobu swojej matki, padł na grób i płakał.

31 I Józef głośno płakał nad grobem swojej matki i rzekł: „O, moja matko, moja matko, o, ty, która mnie urodziłaś, zbudź się teraz, powstań i ujrzyj swojego syna, jak został sprzedany na niewolnika i nikt go nie żałuje.

32 O, powstań i ujrzyj swojego syna, płacz ze mną z powodu moich trosk i wejrzyj w serca moich braci.

33 Obudź się, moja matko, obudź się dla mnie ze swego snu i skieruj swe walki przeciw moim braciom. O, jakże rozebrali mnie z mojego płaszcza i już dwa razy sprzedali mnie na niewolnika i oddzielili od mojego ojca i nie ma nikogo, kto by mnie pożałował.

34 Zbudź się i przedstaw swoją sprawę przeciw nim Bogu i zobacz, kogo Bóg w swym osądzie wynagrodzi, a kogo potępi.

35 Powstań, o matko, powstań, obudź się ze swego snu i zobacz mojego ojca, jak jego dusza jest dzisiaj ze mną i pociesz go i ukoj jego serce.”

36 I Józef mówił dalej te słowa i głośno płakał i gorzko szlochał nad grobem swojej matki. I przestał mówić i z goryczy serca stał się nieruchomy jak kamień nad grobem.

37 I Józef usłyszał głos mówiący do niego spod ziemi, który odpowiedział mu z goryczą serca i ze szlochem i modląc się tymi słowami:

38 „Mój synu, mój synu, Józefie, usłyszałam twój głos pełen płaczu i lamentu, widzę twoje łzy. Znam twoje troski, mój synu i smucą mnie one i wielki smutek dodany jest do mojego smutku.

39 Dlatego teraz, mój synu, Józefie, mój synu, pokładaj w Panu nadzieję i czekaj na niego i nie bój się, ponieważ Pan jest z tobą i wybawi cię od wszystkich trosk.

40 Wstań, mój synu, idź do Egiptu ze swymi panami i nie bój się, gdyż Pan jest z tobą, mój synu.” I dalej mówiła podobne słowa do Józefa i potem zamilkła.

41 A Józef usłyszał to i wielce się temu dziwił i dalej płakał. A potem jeden z Izmaelitów zobaczył go, jak płacze nad grobem i zapłonął w nim gniew i odciągnął go stamtąd, pobił i przeklął go.

42 A Józef zapytał mężczyzn: „Czy znajdę w waszych oczach łaskę byście zabrali mnie z powrotem do domu mojego ojca, a on da wam obfite bogactwa.”

43 A oni odpowiedzieli mu: „Czyż nie jesteś niewolnikiem i gdzie jest twój ojciec? A jeśli miałbyś ojca, nie zostałbyś dwa razy sprzedany jako niewolnik za tak niską cenę.” I wezbrała przeciw niemu złość i dalej go bili i karali, a Józef gorzko płakał.

44 A Pan ujrzał cierpienia Józefa i ponownie uderzył w tych ludzi i ukarał ich i sprawił, że ogarnęła ich ciemność na ziemi, zabłyśły gromy, zaryczał grzmot i zatrzęsła się ziemia na dźwięk grzmotu i wielkiego wiatru, a mężczyźni byli przerażeni i nie wiedzieli, dokąd iść.

45 A bestie i wielbłądy stały nieruchomo i próbowali oni je prowadzić, ale nie chciały iść, bili je, a one ukucnęły na ziemi, a mężczyźni rzekli do siebie: „Cóż nam czyni Bóg? Jakie są nasze przewinienia i jakie grzechy, że spotyka nas coś takiego?”

46 A jeden z nich odpowiedział i rzekł do nich: „Być może przytrafia nam się dzisiaj to dlatego, że grzeszymy trapiąc tego niewolnika. Dlatego teraz błagajmy go mocno, by nam przebaczył i wtedy będziemy wiedzieć, z czyjego powodu spotyka nas to zło i jeśli Bóg będzie miał nad nami współczucie, będziemy wiedzieć, że wszystko to spadło na nas dlatego, że grzeszymy trapiąc tego niewolnika.”

47 I mężczyźni tak uczynili i błagali go, by im wybaczył i rzekli: „Zgrzeszyliśmy wobec Pana i wobec ciebie, dlatego teraz racz prosić twój Bóg by odsunął od nas tę śmierć, ponieważ zgrzeszyliśmy przeciw niemu.”

48 I Józef postąpił zgodnie z ich słowami i Pan posłuchał Józefa i zdjął plagę, którą nasłał na tych mężczyzn z powodu Józefa, a bestie powstały z ziemi i poprowadzili je, a one poszły, a szalejąca burza osłabła, ziemia stała się spokojna i mężczyźni ruszyli dalej w podróż do Egiptu i wiedzieli, że to zło spotkało ich z powodu Józefa.

49 I mówili do siebie: „Oto wiemy, że to z powodu tego nękania spotkało nas zło. Dlatego po co teraz sprowadzamy na swe dusze tę śmierć? Naradźmy się, co czynić z tym niewolnikiem.”

50 I jeden odpowiedział: „Zaiste, powiedział nam, byśmy go odprowadzili do jego ojca, dlatego teraz chodźmy, weźmy go z powrotem i pójdźmy w to miejsce, które nam wskaże i weźmy od jego rodziny cenę, jaką daliśmy za niego i potem odejdziemy.”

51 A inny odpowiedział znów: „Oto ta rada jest bardzo dobra, lecz nie możemy tak uczynić, ponieważ jest nam nie po drodze, a nie możemy zboczyć z naszego szlaku.”

52 A jeszcze jeden odpowiedział i rzekł do nich: „Oto rada, co należy uczynić i nie wolno nam zrobić nic innego. Oto dzisiaj idziemy do Egiptu, a kiedy dotrzemy do Egiptu, sprzedamy go tam za wysoką cenę i zostaniemy wybawieni od jego zła.”

53 I zadowolili to tych mężczyzn i tak uczynili i ruszyli z Józefem w dalszą drogę do Egiptu.

Księga Jaszera, rozdział 43

1 A kiedy synowie Jakuba sprzedali swego brata Józefa Madianitom, serca ich zostały z tego powodu porażone i żalowali swych czynów i szukali go, by przyprowadzić go z powrotem, lecz nie mogli go znaleźć.

2 A Ruben powrócił do dołu, w którym umieścili Józefa, by go stamtąd wyciągnąć i oddać ojcu i Ruben stanął nad dołem, lecz nie usłyszał ani słowa i wołał: „Józefie! Józefie!”, lecz nikt nie odezwał się ani słowem.

3 I Ruben rzekł: „Józef umarł ze strachu albo jakiś wąż spowodował jego śmierć.” I Ruben zszedł do dołu i szukał Józefa, lecz nie mógł znaleźć go w dole i wyszedł z powrotem.

4 I Ruben rozdarł swoje ubrania i rzekł: „Nie ma tam tego dziecka, jak teraz powiem to mojemu ojcu, skoro on nie żyje?” i poszedł do swych braci i znalazł ich pogrążonych w rozpaczach z powodu Józefa, podczas, gdy naradzali się, jak przekazać wieści o tej sytuacji swemu ojcu i Ruben rzekł do swych braci: „Poszedłem do dołu i oto nie było tam Józefa, cóż więc powiemy naszemu ojcu, ponieważ mój ojciec będzie jedynie u mnie szukał chłopaka.”

5 A jego bracia odpowiedzieli mu mówiąc: „Tak i tak uczyniliśmy, a potem nasze serca uderzyły nas z powodu tego czynu i teraz siedzimy i szukamy rozwiązania, jak pogodzić z tym naszego ojca.”

6 A Ruben rzekł do nich: „Coście uczynili, teraz siwa głowa naszego ojca przez smutek zostanie wpędzona do grobu. Rzecz, którą zrobiliście, nie jest dobra.”

7 I Ruben usiadł z nimi, a oni wszyscy wstali i przysięgli sobie nie mówić nic Jakubowi i wszyscy powiedzieli: „Ten, który powie o tym naszemu ojcu, albo jego gospodarstwu, albo opowie o tym któremukolwiek z potomków ziemi, przeciwko niemu powstaniemy i zabijemy go mieczem.”

8 I synowie Jakuba bali się w tej kwestii siebie nawzajem, od najmłodszego do najstarszego i nikt nie przemówił słowem i schowali tę sprawę w swoich sercach.

9 I później usiedli, by zdecydować i wymyślić coś, co mogliby powiedzieć swemu ojcu, Jakubowi, na temat wszystkich tych wydarzeń.

10 I rzekł do nich Issachar: „Oto moja rada dla was – jeśli wydaje się wam, że dobrze będzie tak uczynić, weźcie płaszcz, który należał do Józefa i porwijcie go, zabijcie koźlę i umoczcie [płaszcz] w jego krwi.

11 I wyślijcie go do naszego ojca, a kiedy go zobaczy, powie, że zła bestia pożarła go, dlatego porwijcie jego płaszcz i oto na płaszczu będzie jego krew, a dzięki temu, że tak zrobicie, będziemy wolni od narzekań naszego ojca.”

12 I zadowoliła ich porada Issachara i posłuchali go i postąpili zgodnie ze słowem Issachara, które on im poradził.

13 I pospieszyli, wzięli płaszcz Józefa i podarli go, zabili koźlę i umoczyli płaszcz w krwi koźlęcia, a potem podeptali go w kurzu i wysłali płaszcz do ich ojca, Jakuba, na rękach Neftaliego i kazali mu powiedzieć te słowa:

14 „Zebraliśmy bydło i doszliśmy aż do drogi do Sychem i jeszcze dalej, kiedy znaleźliśmy na drodze w dziczy ten płaszcz, brudny od krwi i kurzu. Dlatego teraz rozpoznaj, czy jest to płaszcz twojego syna, czy nie.”

15 I Neftali poszedł i przybył do swojego ojca i dał mu płaszcz i przemówił do niego tak, jak pouczyli go jego bracia.

16 A Jakub zobaczył płaszcz Józefa i rozpoznał go i padł twarzą na ziemię i stał się nieruchomy jak kamień, a potem wstał i krzyknął głośnym, zapłakany głosem: „To płaszcz mojego syna, Józefa!”

17 I Jakub pospieszył i wysłał kilka sług do swych synów, którzy poszli i znaleźli ich nadchodzących drogą ze stadami.

18 I synowie Jakuba przyszli do swego ojca około wieczora i oto ich szaty były podarte, a na głowach mieli kurz i znaleźli ojca krzyczącego i płaczącego donośnym głosem.

19 I Jakub powiedział do swoich synów: „Mówcie prawdę, jakie zło przynosicie mi nagle dzisiaj?”, a oni odpowiedzieli swemu ojcu,

Jakubowi: „Szliśmy dzisiaj po tym, jak zebraliśmy stada i doszliśmy aż do miasta Sychem drogą w dziczy i znaleźliśmy na ziemi ten płaszcz pełen krwi i rozpoznaliśmy go i wysłaliśmy do ciebie, bo może ty też go rozpoznasz.”

20 A Jakub wysłuchał słów swoich synów i zapłakał donośnym głosem i rzekł: „Jest to płaszcz mojego syna, pożarła go zła bestia. Józef został rozdarty na strzępy, ponieważ wysłałem go dzisiaj, by zobaczył, czy macie się dobrze wy i stada i by przyniósł mi od was słowo, a on poszedł, jak mu kazałem i to właśnie spotkało go dzisiaj, podczas gdy ja myślałem, że jest on z wami.”

21 A synowie Jakuba odpowiedzieli, mówiąc: „Nie przyszedł do nas ani go nie widzieliśmy od czasu, kiedy wyszliśmy od ciebie do teraz.”

22 I kiedy Jakub usłyszał ich słowa znów głośno krzyknął, wstał i podarł swoje szaty, a na łędźwie założył sobie zgrzebnicę i gorzko płakał i smucił się, podniósł głos w szlochu i krzyknął te słowa:

23 „Józefie, mój synu, o, mój synu Józefie, wysłałem cię dzisiaj byś dowiedział się o samopoczucie twoich braci i oto zostałeś rozdarty na kawałki. Poprzez moją rękę spotkało to mojego syna.

24 Smutno mi za ciebie, Józefie, mój synu, smutno mi za ciebie. Jakże byłeś mi słodki za życia, a teraz jakże bardzo gorzka jest mi twoja śmierć.

25 O, gdybym to ja umarł zamiast ciebie, Józefie, mój synu, ponieważ jest mi bardzo smutno za ciebie, mojego syna, gdzie jesteś? I gdzie zostałeś zaciągnięty? Powstań, powstań z tego miejsca i przyjdź zobaczyć mój żal za ciebie, o, mój synu, Józefie.

26 Przyjdź teraz i policz łzy tryskające z mych oczu na policzki i zanieś je Panu by odwrócił ode mnie swój gniew.

27 O, Józefie, mój synu, jak żeś poległ, z ręki tego, przez którego nikt nigdy nie poległ od początku świata do dzisiejszego dnia. Ponieważ zostałeś uśmiercony przez uderzenie wroga zadane podłością, lecz ja wiem, że na pewno przytrafiło się to tobie z powodu mnogości moich grzechów.

28 Powstań teraz i zobacz, jak gorzka jest moja troska o ciebie, mój synu, chociaż to nie ja ciebie wychowałem ani nie uformowałem cię ani nie dałem ci oddechu i duszy, lecz Bóg, który ukształtował cię

i dał ci kości, które pokrył ciałem i tchnął w twe nozdrza oddech życia, a potem dał cię mi.

29 Teraz naprawdę Bóg, który dał mi cię, sprawił, że spotkało cię to i zabrał mi cię.”

30 I Jakub dalej mówił podobne słowa dotyczące Józefa i gorzko płakał. Padł na ziemię i znieruchomiał.

31 I wszyscy synowie Jakuba, widząc troski swojego ojca, żalowali tego, co uczynili i oni również gorzko szlochali.

32 I Juda powstał i podniósł głowę swego ojca z ziemi i położył ją sobie na kolanach i otarł łzy swojego ojca z jego policzków i zaniósł się wielkim szlochem, podczas gdy głowa jego ojca spoczywała na jego kolanach, nieruchoma, jak kamień.

33 I synowie Jakuba ujrzeli troski swego ojca i podnieśli głosy i płakali, a Jakub nadal leżał na ziemi nieruchomy, jak kamień.

34 I wszyscy jego synowie, sługi i dzieci jego sług, podnieśli się i stanęli wokół niego by go pocieszać, a on nie chciał pocieszenia.

35 I całe domostwo Jakuba powstało i pogrążyło się w głębokiej żałobie z powodu Józefa i trosk ich ojca i wieści dosięgły Izaaka, syna Abrahama, ojca Jakuba i płakał on gorzko z powodu Józefa, on i całe jego domostwo i wyszedł on z miejsca swojego zamieszkania w Hebronie, a jego ludzie z nim i pocieszał Jakuba, swego syna, a ten odmawiał pocieszenia.

36 A następnie Jakub wstał z ziemi i łzy płynęły mu po policzkach i rzekł do swoich synów: „Powstańcie, weźcie swoje miecze i łuki, idźcie na pole, poszukajcie ciała mojego syna i przynieście je do mnie, bym mógł je pochować.

37 Szukajcie także, proszę was, pośród bestii i polujcie na nie, a tę, którą pierwszą znajdziecie, złapcie i przynieście do mnie, może Pan dzisiaj pożałuje mego nieszczęścia i da wam tę, która rozszarpała mojego syna na kawałki i przyprowadźcie ją do mnie, a ja pomszczę sprawę mojego syna.”

38 I jego synowie uczynili tak, jak kazał im ich ojciec, wstali wcześniej rano i każdy wziął w rękę swój miecz i swój łuk i poszli na pole szukać bestii.

39 A Jakub dalej głośno krzyczał i płakał i chodził po domu w tę i z powrotem i uderzał ręką w rękę mówiąc: „Józefie, mój synu, Józefie,

mój synu.”

40 A synowie Jakuba ruszyli w dzicz, by złapać bestię i oto podeszła do nich wilczyca i pochwyciła ją, przynieśli do ojca i rzekli do niego: „Ją pierwszą znaleźliśmy i przynieśliśmy do ciebie tak, jak nam kazałeś, a ciała twojego syna nie mogliśmy znaleźć.”

41 A Jakub wziął bestię z rąk swoich synów i krzyknął głośnym, płaczącym głosem, trzymając w rękach bestię i z gorzkim sercem rzekł do bestii: „Dlaczego pożarłaś mojego syna Józefa i dlaczego nie czułaś strachu przed Bogiem ziemi ani przed moimi troskami o mojego syna Józefa?”

42 I pożarłaś mojego syna za nic, ponieważ nie dopuścił się żadnej przemocy, a tym samym uczyniłaś mnie winnym z jego powodu, dlatego Bóg chce, by został pomszczony.”

43 A Pan otworzył usta bestii, by pocieszyć Jakuba jej słowami i odpowiedziała Jakubowi i przemówiła tymi słowami:

44 „Jak żyje Bóg, który stworzył nas na ziemi i jak żyje twoja dusza, mój panie, nie widziałam twojego syna ani nie rozszarpałam go na kawałki, lecz przybywam z dalekiej krainy również w poszukiwaniu mojego syna, który dzisiaj ode mnie odszedł i nie wiem, czy żyje, czy jest martwy.

45 I dzisiaj przybyłam na pole szukać mojego syna, a twoi synowie znaleźli mnie i pojмали i wzmogli moją rozpacz i dzisiaj przywiedli mnie przed twoje oblicze i teraz mówię do ciebie te słowa.

46 Dlatego teraz, o synu człowieczy! jestem w twoich rękach i uczyn mi dzisiaj, co wydaje się słuszne w twych oczach, lecz na życie Boga, który mnie stworzył, nie widziałam twojego syna ani nie rozszarpałam go na kawałki ani nigdy w moim życiu nie miałam w ustach ludzkiego mięsa.”

47 I kiedy Jakub usłyszał słowa bestii, wielce był zdziwiony i uwolnił bestię ze swej ręki, a ona odeszła.

48 A Jakub nadal głośno krzyczał i płakał za Józefem dzień po dniu i na wiele dni pogrążył się w żałobie po swym synu.

Księga Jaszera, rozdział 44

1 A synowie Izmaela, którzy kupili Józefa od Madianitów, którzy kupili go od jego braci, poszli z Józefem do Egiptu i dotarli do granic Egiptu i kiedy doszli blisko Egiptu, spotkali czterech mężczyzn z synów Medana, syna Abrahama, którzy ruszyli w podróż z ziemi egipskiej.

2 I Izmaelici rzekli do nich: „Czy chcecie kupić od nas tego niewolnika?” A tamci odrzekli: „Przyprowadźcie go do nas.” I przyprowadzili oni do nich Józefa, a ci zobaczyli, że był bardzo urodziwym młodzieńcem i kupili go za dwadzieścia szekli.

3 I Izmaelici ruszyli dalej w swoją podróż do Egiptu, a Medaniami również wrócili tego dnia do Egiptu i rzekli do siebie: „Oto słyszeliśmy, że Potifar, oficer Faraona, kapitan straży, szuka dobrego sługi, który będzie przed nim stał i mu służył i [Potifar] chce uczynić go nadzorcą jego domu i wszystkich, którzy do niego należą.

4 Dlatego teraz chodźmy i sprzedajmy mu go za cenę, jakiej zapagniemy, jeśli będzie w stanie dać nam tyle, ile będziemy od niego chcieli.”

5 I ci Medaniami poszli do domu Potifara i rzekli do niego: „Słyszeliśmy, że szukasz dobrego sługi dla siebie, oto mamy sługę, który cię zadowoli, jeśli możesz dać nam to, czego zapagniemy, a my go tobie sprzedamy.”

6 A Potifar rzekł: „Przyprowadźcie go do mnie, obejrzę go i jeśli mi się spodoba, dam wam za niego to, czego zażądacie.”

7 I Medaniami poszli i przyprowadzili Józefa i postavili go przed Potifarem, a on go zobaczył i bardzo mu się spodobał i Potifar rzekł do nich: „Powiedzcie, co chcecie za tego młodzieńca?”

8 A oni rzekli: „Chcemy za niego czterysta sztuk srebra”, a Potifar odrzekł: „Dam je wam, jeśli przyniesiecie mi dowód jego kupna i opowiecie mi jego historię, gdyż być może został uprowadzony,

ponieważ ten młodzieniec nie jest ani niewolnikiem ani synem niewolnika, lecz dostrzegam w nim wygląd cechy szanowanej i przystojnej.”

9 A Medanimi poszli i przyprowadzili do niego Izmaelitów, którzy go im sprzedali i powiedzieli do niego: „Jest to niewolnik i my go im sprzedaliśmy.”

10 A Potifar usłyszał słowa Izmaelitów i dał im srebro, a Medanimi wzięli je i ruszyli w swoją podróż, a Izmaelici również wrócili do domu.

11 I Potifar wziął Józefa i zaprowadził do siebie do domu, by ten mu służył i Józef znalazł w oczach Potifara uznanie, a ten pokładał w nim pewność i uczynił nadzorcą swego domu, a wszystkich, którzy do niego należeli umieścił pod jego nadzorem.

12 A Pan był z Józefem i stał się on bogatym mężczyzną i dla dobra Józefa Pan błogosławił domostwu Potifara.

13 I Potifar zostawił wszystko, co miał, w rękach Józefa i Józef był tym, który sprawiał, że rzeczy przychodziły i były odprowadzane i w domu Potifara wszystko było regulowane według jego życzenia.

14 A Józef miał osiemnaście lat, był młodzieńcem o pięknych oczach i ładnym wyglądzie i nie było mu podobnego w całej ziemi egipskiej.

15 W tym czasie, kiedy był w domu swego pana, przychodząc i wychodząc, doglądając swego pana, Zulejkha, żona jego pana, podniosła oczy na Józefa i spojrzała na niego i oto był on młodzieńcem pięknym i dobrze sytuowanym.

16 I pożądała w swym sercu tego piękna i jej dusza skupiona była na Józefie i kusiała go dzień po dniu i codziennie Zulejkha nęciła Józefa, lecz on nie podniósł oczu, by spojrzeć na żonę swego pana.

17 I Zulejkha powiedziała do niego: „Jakże przystojne są twój wygląd i postura, naprawdę, przyjrzałam się wszystkim niewolnikom, ale nie widziałam tak pięknego, jak ty.” A Józef odpowiedział jej: „Z pewnością ten, który stworzył mnie w łonie mojej matki, stworzył cały rodzaj ludzki.”

18 A ona odpowiedziała: „Jak piękne są twoje oczy, którymi oczarowałeś mieszkańców Egiptu, mężczyzn i kobiety.” A on rzekł

do niej: „Jak piękne są one kiedy żyjemy, lecz gdybyś spojrzała na nie w grobie, na pewno odwróciłabyś się od nich.”

19 A ona powiedziała do niego: „Jak piękne i przyjemne są wszystkie twoje słowa. Teraz proszę, weź harfę, która jest w domu i graj swymi rękoma, niech usłyszymy twe słowa.”

20 A on rzekł do niej: „Jak piękne i przyjemne są moje słowa kiedy mówię pochwały dla mojego Boga i jego łaski.” A ona rzekła do niego: „Jak bardzo piękne są włosy na twojej głowie, spójrz oto na złoty grzebień, który jest w domu, weź go, proszę, i uczesz włosy na swojej głowie.”

21 A on odrzekł do niej: „Jak długo będziesz mówić te słowa? Przestań wypowiadać do mnie te słowa, wstań i zajmij się twoimi domowymi sprawami.”

22 A ona rzekła do niego: „Nikogo nie ma w moim domu i nie ma się czym zająć, lecz tylko twoimi słowami i twoimi życzeniami.” Lecz mimo wszystko, nie mogła przekonać Józefa do siebie, ani nie spojrzał on na nią, lecz kierował oczy w ziemię.

23 A Zulejkha w swym sercu pożałowała Józefa, żeby się z nią położył i podczas gdy Józef siedział w domu wykonując swoją pracę, Zulejkha przychodziła i siadała przed nim i swoją mową kusiała go codziennie, by się z nią położył lub na nią spojrzał, ale Józef nigdy nie chciał jej posłuchać.

24 I rzekła do niego: „Jeśli nie posłuchasz moich słów, ukarzę cię śmiercią i położę na ciebie żelazne jarzmo.”

25 A Józef odpowiedział jej: „Z pewnością Bóg, który mnie stworzył, rozluźnia kajdany więźniów i to on wybawi mnie z twojego więzienia i osądu.”

26 I kiedy nie mogła nad nim przeważać, przekonać go, z duszą ciągle skupioną na nim, jej pragnienie sprawiło, że zapadł na ciężką chorobę.

27 I wszystkie kobiety Egiptu przychodziły, by ją odwiedzać i mówiły do niej: „Dlaczego jesteś w tak złym stanie? Ty, której nic nie brakuje. Z pewnością twój mąż jest wielkim i docenianym księciem w oczach króla, czy brakuje ci czegokolwiek, czego pożąda twoje serce?”

28 A Zulejkha odpowiedziała im, mówiąc: „Dzisiaj dowiecie się, skąd pochodzi ta dolegliwość.” I rozkazała swym służącym przygotować jedzenie dla wszystkich kobiet i wyprawiła dla nich ucztę i wszystkie kobiety jadły w domy Zulejkhi.

29 I dała im noże by obierały cytrusy do jedzenia i rozkazała im ubrać Józefa w kosztowne szaty i kazała mu pojawić się przed nimi i Józef przyszedł i stanął przed ich oczami i wszystkie kobiety spojrzały na Józefa i nie mogły spuścić z niego wzroku i wszystkie pozacinały się w ręce nożami, które trzymały, a wszystkie cytrusy, które trzymały, wypełniły się krwią.

30 I nie wiedziały, co zrobiły, lecz dalej patrzyły na piękno Józefa i nie odwracały od niego wzroku.

31 A Zulejkha zobaczyła, co zrobiły i rzekła do nich: „Coście uczyniły? Oto daję wam do jedzenia cytrusy, a wy wszystkie tniecie sobie ręce.”

32 I wszystkie kobiety spojrzały sobie na ręce i oto były one całe we krwi i krew spływała im na szaty i rzekły do niej: „Ten niewolnik w twoim domu opętał nas i nie mogliśmy odwrócić od niego wzroku z powodu jego piękna.”

33 I rzekła do nich: „Z pewnością stało się to wam w chwili, kiedy na niego spojrzaliście i nie mogliście się mu oprzeć. A jak ja mam się powstrzymać, kiedy jest on ciągle w moim domu i widzę go dzień po dniu jak wchodzi i wychodzi z mojego domu? Jak ma mi się nie pogarszać z powodu tego wszystkiego?”

34 A one rzekły do niej: „Prawdziwe są te słowa, gdyż któż mógłby widzieć tę piękną postać w domu i powstrzymać się przed nim, a czy nie jest on niewolnikiem i sługą w twoim domu, dlaczego więc nie powiesz mu tego, co masz w sercu i cierpisz śmierć duszy przez tę sytuację?”

35 A ona powiedziała do nich: „Codziennie staram się go przekonać, a on nie chce przystać na me życzenia, a ja obiecałam mu wszystko, co jest dobre i nadal nie spotkała mnie z jego strony wzajemność. Dlatego jestem w złym stanie, jak widzicie.”

36 I Zulejkha bardzo rozchorowała się z powodu swego pragnienia Józefa i była chora z miłości, a wszyscy ludzie w domu Zulejkhi i jej

męża nie wiedzieli nic o tej sprawie, że Zulejkha była chora z powodu swej miłości do Józefa.

37 I wszyscy ludzie w domu pytali ją: „Dlaczego jesteś chora i pogarsza ci się, mimo że nic ci nie brakuje?” A ona mówiła do nich: „Nie wiem, co sprawia, że co dzień jest gorzej.”

38 I wszystkie kobiety i jej przyjaciółki codziennie przychodziły ją odwiedzić i rozmawiały z nią, a ona mówiła do nich: „Może tak być tylko przez miłość do Józefa”, a one mówiły do niej: „Uwiedź go i pojмай go w tajemnicy, być może posłucha cię i zabierze cię śmierci.”

39 I kobiecie pogarszało się z miłości do Józefa i coraz gorzej się czuła, aż prawie nie miała siły, by stanąć.

40 I pewnego dnia Józef wykonywał prace swego pana w domu, a Zulejkha podkraǳła się do niego i niespodziewanie na niego skoczyła, a Józef powstał przeciw niej, a był silniejszy, niż ona i sprowadził ją na ziemię.

41 I Zulejkha płakała, gdyż pragnęło go jej serce i błagała go szlochając, a łzy płynęły jej po policzkach i przemówiła do niego głosem błagania w zgorzkniałości duszy mówiąc:

42 „Czyż nie słyssałeś nigdy, nie widziałeś ani nie znałeś kobiety tak pięknej, jak ja, albo lepszej, niż ja, która codziennie do ciebie mówi, popada w chorobę przez miłość do ciebie, przyznaje ci te wszystkie honory, a ty nadal nie chcesz posłuchać mojego głosu?”

43 A jeśli to przez strach przed karą twojego pana, jak żyje król, nie spotka cię żadna krzywda z rąk twojego pana przez ten czyn. Dlatego teraz zechciej mnie wysłuchać i zgódź się na honor, który tobie przyznałam i ocal mnie od tej śmierci i po co mam umierać dla ciebie?” I przestała mówić.

44 A Józef odpowiedział jej: „Powstrzymaj się ode mnie i zostaw tę sprawę mojemu panu. Oto mój pan nie wie, co się dzieje ze mną w jego domu, gdyż wszystko, co do niego należy, złożył na moje ręce, więc jak mogę czynić coś takiego w domu mojego pana?”

45 Ponieważ on tak wielce mnie uhonorował w swoim domu, uczynił mnie także nadzorcą swego domu i wywyższył mnie i nie ma w tym domu ważniejszego ode mnie i mój pan nie odmawia mi niczego, oprócz ciebie, która jesteś jego żoną, więc jak możesz

mówić do mnie te słowa i jak ja mógłbym uczynić to wielkie zło i grzech wobec Boga i twojego męża?

46 Dlatego teraz powstrzymaj się ode mnie i nie mów więcej słów takich, jak te, ponieważ nie posłucham ich.” Lecz Zulejkha nie chciała słuchać Józefa, kiedy mówił do niej te słowa i codziennie kusila go, by jej posłuchał.

47 I następnie źródło Egiptu wypełniło się ponad brzegi i wszyscy mieszkańcy, jak również król i książęta, ruszyli z tamburynami i tańcami, ponieważ była to wielka radość w Egipcie i święto w czasie wylewu morza Sihor, więc ruszyli radować się cały dzień.

48 I kiedy Egipcjanie wyruszyli do rzeki, by się radować, jak mieli w zwyczaju, wszyscy ludzie z domu Potifara poszli z nimi, lecz Zulejkha nie chciała z nimi iść, ponieważ mówiła: „Jestem niedysponowana.” I została w domu i nie było z nią nikogo innego.

49 I wstała ona i zeszła do świątyni w domu i ubrała się w kosztowne szaty, a na głowie umieściła cenne kamienie onyksu inkrustowane srebrem i złotem i upiękzyła twarz i skórę różnymi rodzajami kobiecych płynów oczyszczających i wypachniła świątynię i dom kasją i żywicą olibanową, rozpyliła mirrę i aloes, a następnie usiadła u wejścia do świątyni, w przejściu do domu, którym Józef przechodził do pracy i oto Józef przyszedł z pola i wszedł do domu, by wykonać prace dla swojego pana.

50 I doszedł do miejsca, którym musiał przejść i ujrzał wszystko to, co wykonała Zulejkha i zawrócił.

51 A Zulejkha zobaczyła, jak się od niej odwrócił i zawołała do niego: „Co cię dręczy, Józefie? Idź do pracy, a ja przesunę się, aż przejdiesz na swoje miejsce.”

52 I Józef wrócił i wszedł do domu, przeszedł na swoje miejsce i usiadł, by jak zwykle wykonać prace dla swojego pana i oto Zulejkha przyszła do niego i stanęła przed nim w kosztownych szatach, a zapach jej ubrań unosił się na odległość.

53 I pospieszyła i złapała Józefa i jego szaty i powiedziała do niego: „Jak żyje król, jeśli nie wykonasz mojej prośby, dzisiaj umrzesz” i pospieszyła i wyciągnęła swą drugą rękę i spod swoich szat wydobyla miecz, przystawiła go do szyi Józefa i rzekła: „Wstań i wykonaj moją prośbę, inaczej dzisiaj zginiesz.”

54 A Józef bał się jej, kiedy tak uczyniła i wstał by od niej uciec, a ona złapała za przód jego ubrań i w ferworze jego ucieczki szata, którą złapała Zulejkha, podarła się i Józef zostawił ją w ręku Zulejkhi i wybiegł, ponieważ się bał.

55 I kiedy Zulejkha zobaczyła, że podarła się szata Józefa i że zostawił ją w jej ręku, a sam uciekł, bała się o swoje życie, w razie, gdyby rozeszły się wieści dotyczące jej, wstała i w przebiegłości zdjęła szaty, które miała na sobie i przebrała się w swój zwykły strój.

56 I wzięła szatę Józefa i położyła ją obok siebie, poszła i usiadła tam, gdzie spoczywała w trakcie swej choroby, zanim ludzie z jej domu wyruszyli nad rzekę i zawołała młodego chłopaka, który był wtedy w domu i kazała mu zawołać do siebie mieszkańców.

57 A kiedy ich zobaczyła, głośno i pełna lamentu powiedziała do nich: „Zobaczcie, co uczynił mi Hebrajczyk, którego wasz pan sprowadził mi do domu, przyszedł dzisiaj, by się ze mną położyć.

58 Ponieważ kiedy wy wyszliście, on przyszedł do domu i widząc, że nikogo nie ma, podszedł do mnie i złapał mnie, by ze mną spać.

59 A ja złapałam jego szaty, podarłam je i wykrzyknęłam głośno przeciw niemu, a kiedy podniosłam głos, wystraszył się o swoje życie, zostawił swe ubranie przede mną i uciekł.”

60 A ludzie z jej domu nie powiedzieli nic, lecz zapalił się w nich wielki gniew przeciw Józefowi, poszli do jego pana i powtórzyli mu słowa jego żony.

61 I Potifar wrócił do domu i był zły, a jego żona zawołała do niego: „Cóż mi uczyniłeś, przyprowadzając hebrajskiego sługę do mojego domu, ponieważ dzisiaj przyszedł do mnie, by ze mną spać. Tak mi dzisiaj uczynił.”

62 A Potifar wysłuchał słów swojej żony i rozkazał, żeby Józef został ukarany ciężką chłostą i tak mu uczyniono.

63 I podczas gdy go bili, Józef krzyczał donośnym głosem i wzniósł oczy do nieba i powiedział: „O, Panie Boże, ty wiesz, że jestem niewinny, więc dlaczego miałbym zginąć dzisiaj z powodu kłamstwa, z rąk tych nieobrzezanych, podłych ludzi, których ty znasz?”

64 A podczas, gdy ludzie Potifara bili Józefa, on nadal krzyczał i płakał, a było tam dziecko w wieku jedenastu miesięcy, a Pan

otworzył usta dziecka i rzekło ono te słowa przed ludźmi Potifara, którzy bili Józefa:

65 „Czego chcecie od tego człowieka i dlaczego czynicie mu to zło? Moja matka mówi kłamstwa. Oto, co zaszło.”

66 I dziecko powiedziało im, co się naprawdę zdarzyło i przytoczyło im wszystkie słowa, które dzień po dniu mówiła do Józefa Zulejkha.

67 I wszyscy ludzie usłyszeli słowa dziecka i wielce się im dziwili, a dziecko przestało mówić.

68 A Potifar był bardzo zawstydzony słowami swojego syna i rozkazał swym ludziom nie bić więcej Józefa, a oni przestali.

69 I Potifar wziął Józefa i kazał postawić go przed kapłanami, by go osądzili, a byli oni kapłanami należącymi do króla.

70 I Potifar przybył z Józefem przed kapłanów, którzy byli sędziami króla i rzekł do nich: „Zdecydujcie, proszę, jaki należy się mojemu słudze osąd, ponieważ tak uczynił.”

71 A kapłani rzekli do Józefa: „Dlaczego uczyniłeś tak swemu panu?”, a Józef odpowiedział im: „Nie tak, moi panowie, lecz tak wygląda sprawa.” A Potifar rzekł do Józefa: „Z pewnością w zaufaniu oddałem w twoje ręce wszystko, co do mnie należy i nie zabroniłem tobie niczego, prócz mojej żony, więc jak mogłeś wyrządzić mi takie zło?”

72 A Józef odpowiedział: „Nie tak, mój panie, jak żyje Pan i jak żyje twoja dusza, mój panie, słowa, które usłyszałeś od swojej żony są nieprawdziwe, ponieważ tak wyglądały sprawy tamtego dnia.

73 Minął rok, od kiedy zamieszkałem w twoim domu. Czyż widziałeś we mnie jakąkolwiek niegodziwość, czy cokolwiek, co mogłoby spowodować, że teraz pragniesz mojej śmierci?”

74 A kapłani rzekli do Potifara: „Poślij, prosimy, niech przyniosą rozdartą szatę Józefa, byśmy zobaczyli dziurę i jeśli będzie ona z przodu szaty, będzie to oznaczało, że jego twarz była naprzeciw jej i złapała go ona, by do niej podszedł i za pomocą oszustwa dokonała tego wszystkiego, co powiedziała.”

75 I przyniesiono szatę Józefa przed kapłanów, którzy byli sędziami i ujrzeni i oto dziura była z przodu i wszyscy kapłani wiedzieli, że to ona naciskała na Józefa i rzekli: „Nie należy się temu

niewolnikowi wyrok śmierci, ponieważ nie uczynił nic, lecz jego wyrokiem jest umieszczenie go w więzieniu z powodu wieści, które z jego powodu zostały rozesłane przeciw twojej żonie.”

76 I Potifar wysłuchał ich słów i umieścił go w więzieniu, tam, gdzie zamykani są więźniowie króla i Józef spędził tam dwanaście lat.

77 A mimo tego żona jego pana nie odwróciła się od niego i nie przestała do niego mówić dzień po dniu, by jej posłuchał i po trzech miesiącach Zulejkha nadal przychodziła codziennie do Józefa do więzienia i kusiła go, by jej posłuchał i powiedziała do Józefa: „Jak długo będziesz pozostawał w tym więzieniu? Posłuchaj mojego głosu, a wyciągnę cię stąd.”

78 A Józef odpowiedział jej: „Lepiej będzie dla mnie, jeśli pozostanę tutaj, niż jeśli posłucham twych słów i zgrzeszę przeciw Bogu.” A ona powiedziała do niego: Jeśli nie spełnisz mojej prośby, wydłubię ci oczy, założę na nogi kajdany i oddam w ręce tych, których nigdy nie znałeś.”

79 A Józef odpowiedział jej: „Oto Bóg całej ziemi wybawi mnie od wszystkiego, co możesz mi uczynić, ponieważ on otwiera oczy ślepcom, uwalnia skrępowanych i chroni wszystkich przybyszów, którzy nie znają tego kraju.”

80 I kiedy Zulejkha nie była w stanie przekonać Józefa, by jej posłuchał, przestała go kusić. A Józef nadal był uwięziony. A Jakub, ojciec Józefa i wszyscy jego bracia, którzy byli w kraju Kanaan, nadal pogrążeni byli w żałobie i płakali w tych dniach z powodu Józefa, ponieważ Jakub nie chciał pocieszenia po swoim synu Józefie i głośno krzyczał i płakał i pogrążał się w żałobie przez wszystkie te dni.

Księga Jaszera, rozdział 45

1 I w tym czasie w tym roku, a był to rok, w którym Józef udał się do Egiptu po tym, jak sprzedali go jego bracia, Ruben, syn Jakuba, wyruszył do Timnah i wziął sobie za żonę Eliuram, córkę Awiego Kananejczyka i przyszedł do niej.

2 I Eliuram, żona Rubena, powiła mu Henocha, Pallu, Chesrona i Karmiego, czterech synów. A Symeon, jego brat, wziął za żonę swą siostrę, Dinę, a ona powiła mu Memuela, Jamina, Ohada, Jakina i Sochara, pięciu synów.

3 A następnie udał się do Buni, kananejskiej kobiety, tej samej Buni, którą Symeon wziął w niewolę z miasta Sychema i Buna była przed Diną i służyła jej i Symeon przyszedł do niej i urodziła mu Szaula.

4 A Juda udał się w tym czasie do Adulam i poszedł do człowieka z Adulam, któremu na imię było Chira i Juda zobaczył tam córkę człowieka z Kanaan, a na imię jej było Alijat, córka Szuy i wziął ją, przyszedł do niej i Alijat urodziła Judzie Era, Onana i Szelę, trzech synów.

5 A Lewi i Issachar udali się do ziemi na wschodzie i wzięli sobie za żony córki Jobaba, syna Joktana, syna Ebera. A Jobab, syn Joktana, miał dwie córki. Starsza miała na imię Adina, a młodsza Arida.

6 I Lewi wziął Adinę, a Issachar Aridę i przyszli do kraju Kanaan, do domu swego ojca i Adina urodziła Lewiemu Gerszona, Kehata i Merarię, trzech synów.

7 A Arida urodziła Issacharowi Tolę, Puwwę, Joba i Szimrona, czterech synów. A Dan udał się do krainy Moab i wziął za żonę Aflalet, córkę Chamudana Moabity i przyprowadził ją do kraju Kanaan.

8 A Aflalet była nieplodna, nie miała potomstwa, a Bóg zapamiętał Aflalet, żonę Dana i poczęła i urodziła syna, którego nazwała Chuszim.

9 A Gad i Neftali poszli do Charanu i stamtąd wzięli za żony córki Amurama, syna Uza, syna Nachora.

10 A oto imiona córek Amurama: starsza miała na imię Merima, a młodsza Uzit. Neftali wziął Merimę, a Gad wziął Uzit. I przyprowadzili je do kraju Kanaan, do domu swego ojca.

11 I Merima urodziła Neftaliemu Jachseela, Guniego, Jazera i Salema, czterech synów. A Uzit urodziła Gadowi Sifiona, Chaggięgo, Szuniego, Ezbona, Erięgo, Arodiego i Arelięgo, siedmiu synów.

12 A Aser poszedł i wziął za żonę Adon, córkę Aflala, syna Hadada, syna Izmaela i przyprowadził ją do kraju Kanaan.

13 I Adon, żona Asera, zmarła w tych dniach. Nie miała potomstwa i po jej śmierci Aser poszedł na drugą stronę rzeki i wziął za żonę Hadurę, córkę Abimaela, syna Ebera, syna Sema.

14 I ta młoda kobieta była urodziwa i mądra i była żoną Malkiela, syna Elama, syna Sema.

15 I Hadura urodziła Malkielowi córkę, którą ten nazwał Serach, a Malkiel następnie umarł i Hadura poszła i pozostała w domu swojego ojca.

16 I po śmierci swojej żony Aser poszedł i wziął Hadurę za żonę i przyprowadził ją do kraju Kanaan i Serach, jej córkę, również zabrał ze sobą, a miała ona trzy lata i została przyprowadzona do domu Jakuba.

17 I dama ta była urodziwa i szła uświęconymi ścieżkami potomków Jakuba. Niczego jej nie brakowało, a Pan dał jej mądrość i wiedzę.

18 A Hadura, żona Asera, powiła mu Jimnę, Jiszwę, Jiszwięgo i Berię, czterech synów.

19 A Zabulon poszedł do Medanimów i wziął za żonę Meriszę, córkę Molada, syna Abidy, syna Medana i przyprowadził ją do kraju Kanaan.

20 A Merisza urodziła Zabulonowi Sereda, Elona i Jachleela, trzech synów.

21 A Jakub poszedł do Arama, syna Zoby, syna Teracha i dla swojego syna Beniamina wziął Mechalię, córkę Arama i przyszła ona do kraju Kanaan, do domu Jakuba. A Beniamin miał dziesięć lat, kiedy wziął za żonę Mechalię, córkę Arama.

22 I Mechalia poczęła i urodziła Beniaminowi Belę, Bekera, Aszbela, Gerę i Naamana, pięciu synów, a następnie Beniamin poszedł i wziął jako swoją drugą żonę Aribat, córkę Szimrona, syna Abrahama, a miał osiemnaście lat. I Aribat urodziła Beniaminowi Echiego, Rosza, Muppima, Chuppima i Arda, pięciu synów.

23 A w tych dniach Juda poszedł do domu Sema i wziął Tamar, córkę Elama, syna Sema, na żonę dla swojego pierworodnego Era.

24 A Er przyszedł do swojej żony Tamar i została jego żoną, a kiedy do niej przyszedł, zmarnował swoje nasienie na zewnątrz, a czyn ten w oczach Pana był zły i Pan zabił go.

25 I po śmierci Era, pierworodnego Judy, Juda rzekł do Onana: „Idź do żony swojego brata i poślub ją jako najbliższy krewny i wychowaj potomstwo twego brata.”

26 I Onan wziął Tamar za żonę i przyszedł do niej, lecz postąpił tak samo, jak jego brat, a czyn ten by zły w oczach Pana i jego również zabił.

27 I kiedy zmarł Onan, Juda rzekł do Tamar: „Pozostań w domu twojego ojca, aż mój syn Szela dorośnie.” Lecz Juda nie chciał dać Tamar Szeli, ponieważ rzekł: „Być może on także umrze, jak jego bracia.”

28 I Tamar powstała i poszła i została w domu swojego ojca i była tam przez jakiś czas.

29 I po upływie roku Alijat, żona Judy, zmarła. I Juda znalazł pocieszenia po swojej żonie i po śmierci Alijat poszedł do swojego przyjaciela Chiry do Timnah by ostrzyc ich owce.

30 A Tamar usłyszała, że Juda udał się do Timnah, by ostrzyc owce i że Szela jest dorosły, a Juda nie miał w niej upodobania.

31 I Tamar powstała i zdjęła szaty wdowy, zakryła się welonem, poszła i usiadła na publicznej drodze, która prowadzi do Timnah.

32 I Juda przechodząc zobaczył ją, wziął ją i przyszedł do niej, a ona poczęła i oto w jej łonie były bliźnięta i pierwszemu dała na imię Peres, a drugiemu Zerach.

Księga Jaszera, rozdział 46

1 W tych dniach Józef był wciąż uwięziony w Egipcie.

2 W tym czasie sługi Faraona stanęli przed nim, główny podczaszcy i główny piekarz, którzy należeli do króla Egiptu.

3 I podczaszcy wziął wino i postawił przed swym królem, by ten wypił, a piekarz położył przed królem chleb, by ten zjadł, a król wypił wino i zjadł chleb wraz ze swymi sługami i ministrami, którzy jedli przy królewskim stole.

4 A podczas, gdy jedli i pili, podczaszcy i piekarz pozostali tam, a ministrowie Faraona znaleźli wiele much w winie, które przyniósł podczaszcy, a w chlebie piekarza znaleziono kamienie nitrytu.

5 I kapitan straży ustanowił Józefa sługą oficerów Faraona, a oficerowie Faraona byli w więzieniu przez jeden rok.

6 I po upływie roku oboje mieli sny jednej nocy w więzieniu, w którym przebywali, a rano Józef przyszedł do nich by służyć im, jak zwykle, i ujrzał ich, a oto ich oblicza były przygnębione i smutne.

7 I Józef zapytał ich: „Dlaczego wasze oblicza są dzisiaj smutne i przygnębione?”, a oni odpowiedzieli mu: „Mieliśmy sny i nie ma nikogo, kto mógłby je zinterpretować.” A Józef powiedział do nich: „Opowiedzcie mi, proszę, swoje sny, a Bóg da wam odpowiedź spokoju, jak pragniecie.”

8 I podczaszcy opowiedział swój sen Józefowi i rzekł: „Oto w moim śnie widziałem wielką winorośl, a na niej zobaczyłem trzy gałęzie i winorośl szybko zakwitła i osiągnęła wielką wysokość, a jej pąki dojrzały i stały się winogronami.

9 I wziąłem winogrona i wycisnąłem je do kubka i włożyłem do ręki Faraona, a on wypił.” A Józef odpowiedział mu: „Trzy gałęzie na winorośli to trzy dni.

10 I w ciągu trzech dni król rozkaże, by cię wypuszczono i przywróci cię na twój urząd, a ty dasz królowi wino do picia, tak, jak

na początku, kiedy byłś jego podczaszym. Lecz niech znajdę w twych oczach łaskę, że wspomnisz mnie Faraonowi, kiedy będzie tobie dobrze i uczyni mi dobro i spraw, bym wyszedł z więzienia, ponieważ zostałem uprowadzony z kraju Kanaan i sprzedany jako niewolnik w to miejsce.

11 I również to, co powiedziano ci odnośnie żony mojego pana jest nieprawdą, gdyż wtrącono mnie do tego lochu za nic." A podczaszy odpowiedział Józefowi: „Jeśli król dobrze ze mną postąpi, tak, jak mi powiedziałeś, uczynię tak, jak pragniesz i wyciągnę cię z tego lochu.”

12 A piekarz, widząc, że Józef poprawnie zinterpretował sen podczaszego, również podszedł i opowiedział Józefowi cały swój sen.

13 I rzekł do niego: „W moim śnie widziałem trzy białe kosze nad moją głową i spojrzałem i oto w najwyższym położonym koszu były wszelkie rodzaje pieczonego mięsa dla Faraona i oto ptaki zjadały je z mojej głowy.”

14 A Józef powiedział mu: „Trzy kosze, które widziałeś to trzy dni i w ciągu trzech dni Faraon zetnie ci głowę i powiesi cię na drzewie, a ptaki zjedzą z ciebie mięso, tak, jak widziałeś w swoim śnie.”

15 W tamtych dniach królowa spodziewała się dziecka i urodziła królowi Egiptu syna i ogłoszono, że król ma pierworodnego syna i wszyscy ludzie Egiptu, wraz z oficerami i sługami Faraona wielce się radowali.

16 I trzeciego dnia po narodzinach Faraon wyprawił ucztę dla swych oficerów i sług, dla straży kraju Zoar i ziemi egipskiej.

17 I wszyscy ludzie Egiptu i słudzy Faraona przybyli, by jeść i pić z królem na uczcie na cześć jego syna i by radować się szczęściem króla.

18 I wszyscy oficerowie króla i jego sługi radowali się w tym czasie na uczcie przez osiem dni i weselili się przy dźwiękach różnych instrumentów, z tamburynami i tańcami w domu króla przez osiem dni.

19 A podczaszy, któremu Józef zinterpretował sen, zapomniał o Józefie i nie wspomniął o nim królowi, jak obiecał, a spowodował to Pan by ukarać Józefa za to, że zaufał człowiekowi.

20 I Józef pozostał po tym w więzieniu jeszcze przez dwa lata, aż razem upłynęło dwanaście lat.

Księga Jaszera, rozdział 47

1 A Izaak, syn Abrahama, nadal w tych dniach mieszkał w kraju Kanaan. Był bardzo wiekowy, miał sto osiemdziesiąt lat, a Ezaw, jego syn, brat Jakuba, przebywał w kraju Edom i on i jego synowie mieli tam swój dobytek pośród potomków Seir.

2 I Ezaw usłyszał, że czas jego ojca zbliża się ku końcowi i wraz ze swymi synami i dobytkiem przybył do kraju Kanaan, do domu jego ojca, a Jakub i jego synowie udali się z miejsca, w którym żyli w Hebronie i przyszli wszyscy do swego ojca Izaaka i zastali w namiocie Ezawa i jego synów.

3 I Jakub i jego synowie usiedli przed swym ojcem Izaakiem, a Jakub ciągle opłakiwał swego syna Józefa.

4 I Izaak rzekł do Jakuba: „Przyprowadź mi tu swoich synów, a pobłogosławię im.” I Jakub przyprowadził jedenaścioro swych dzieci przed swego ojca Izaaka.

5 I Izaak położył swe ręce na synach Jakuba i uścisnął ich i pocałował jednego po drugim i Izaak pobłogosławił im tego dnia i rzekł do nich: „Niech Bóg waszych ojców błogosławi wam i rozmnoży wasze nasienie jak gwiazdy na niebie.”

6 I Izaak pobłogosławił również synom Ezawa, mówiąc: „Niech Bóg sprawi, że będziecie siali strach pośród wszystkich tych, którzy was ujrzą i pośród waszych wrogów.”

7 I Izaak zawołał Jakuba i jego synów i przyszli wszyscy i usiedli przed Izaakiem, a Izaak rzekł do Jakuba: „Pan Bóg całej ziemi powiedział mi: Kraj ten dam nasieniu twemu w dziedzictwo, jeśli twoi potomkowie dotrzymają moich przykazań i moich ścieżek, ja spełnię im przyrzeczenie, które dałem twemu ojcu Abrahamowi.

8 Dlatego teraz, mój synu, naucz swoich potomków i ich dzieci, by bały się Pana i szły dobrymi ścieżkami, które zadowolą Pana twojego Boga, ponieważ jeśli dotrzymasz ścieżek Pana i jego

przykazań, Pan również dotrzyma przymierza z Abrahamem i będzie czynił dobro tobie i twemu nasieniu przez wszystkie dni.”

9 I kiedy Izaak skończył pouczać Jakuba i jego dzieci, umarł i został oddany swoim ludziom.

10 A Jakub i Ezaw padli na twarz swego ojca Izaaka i szlochali, a Izaak miał sto osiemdziesiąt lat, kiedy umarł w kraju Kanaan w Hebronie i jego synowie zanieśli go do jaskini w Makpela, którą Abraham kupił od potomków Hetyta na miejsce pochówku.

11 I wszyscy królowie kraju Kanaan poszli z Jakubem i Ezawem, by pochować Izaaka i wszyscy królowie Kanaan okazali Izaakowi wielki szacunek w dniu jego śmierci.

12 A synowie Jakuba i synowie Ezawa chodzili wokół boso lamentując, aż doszli do Kireath-arba.

13 A Jakub i Ezaw pochowali swego ojca Izaaka w jaskini Makpela, czyli w Kireath-arba w Hebronie i pochowali go z wielkim szacunkiem, jak przy pogrzebie króla.

14 A Jakub i jego synowie oraz Ezaw i jego synowie i wszyscy królowie Kanaan pogrążyli się w ciężkiej żałobie i pochowali go i opłakiwali przez wiele dni.

15 A po swojej śmierci Izaak zostawił swoje bydło, dobytek i wszystko, co do niego należało, swoim synom. A Ezaw rzekł do Jakuba: „Oto, proszę cię, wszystko to, co zostawił nam nasz ojciec, podzielimy na dwie części i ja będę wybierał.” A Jakub odpowiedział: „Tak zrobimy.”

16 I Jakub wziął to wszystko, co Izaak zostawił w kraju Kanaan, bydło i dobytek i podzielił na dwie części przed Ezawem i jego synami i rzekł do Ezawa: „Oto wszystko to jest przed tobą. Wybierz połowę, którą weźmiesz.”

17 I Jakub rzekł do Ezawa: „Proszę, wysłuchaj tego, co ci powiem. Pan Bóg nieba i ziemi przemówił do naszych ojców Abrahama i Izaaka mówiąc: Twemu nasieniu dam ten kraj w dziedzictwo na zawsze.

18 Dlatego teraz wszystko, co zostawił nam nasz ojciec, jest przed tobą i oto cały kraj jest przed tobą. Wybierz dla nich to, czego pragniesz.”

19 Jeśli pragniesz całego kraju, weź go dla siebie i swoich dzieci na zawsze, a ja wezmę te bogactwa, a jeśli chcesz bogactw, weź je, a ja wezmę ten kraj dla swoich dzieci na wieczne dziedzictwo.

20 A Nebajot, syn Izmaela, był w tym czasie w kraju ze swymi dziećmi i Ezaw poszedł tego dnia do niego, by się z nim naradzić, mówiąc:

21 „Tak oto rzekł do mnie Jakub, teraz daj mi radę, a posłuchamy.”

22 A Nebajot rzekł: „Cóż powiedział ci Jakub? Oto wszystkie dzieci Kanaan mieszkają bezpiecznie w swym kraju, a Jakub mówi, że odziedziczy go ze swym nasieniem na zawsze.

23 Dlatego idź teraz i weź wszystkie bogactwa twego ojca, a swojego brata zostaw w kraju, tak, jak powiedział.”

24 I Ezaw powstał i wrócił do Jakuba i zrobił wszystko, co poradził Nebajot, syn Izmaela. I Ezaw wziął wszystkie bogactwa, które zostawił Izaak, ludzi, bestie, bydło i dobytek i wszystkie bogactwa. Nic nie dał swemu bratu Jakubowi. A Jakub wziął cały kraj Kanaan, od źródła Egiptu po rzekę Euftrat. I wziął go na wieczne posiadanie i dla swego potomstwa i dla nasienia po nim, na zawsze.

25 Jakub wziął również od swego brata Ezawa jaskinię Makpela, czyli Hebron, którą Abraham kupił na miejsce pochówku dla siebie i swego nasienia na zawsze.

26 I Jakub zapisał to wszystko w księdze zakupu i podpisał ją i poświadczył to wszystko przy czterech wiarygodnych świadkach.

27 A oto słowa, które Jakub zapisał w księdze: „Kraj Kanaan i wszystkie miasta Hetytów, Chiwwitów, Jebysytów, Amorytów, Peresytów i Gergaszitów, wszystkich siedmiu narodów od rzeki Egiptu po rzekę Euftrat.

28 I miasto Hebron Kireath-arba i jaskinię, która się w nim znajduje, całość kupił Jakub od swego brata Ezawa za cenę, na własność i dziedzictwo dla swojego nasienia po nim, na zawsze.”

29 I Jakub wziął księgę zakupu, podpis, przykazanie i ustalenia oraz ujawnioną księgę i umieścił je w naczyniu w ziemi, by zachowały się przez długi czas i oddał je w ręce swoich potomków.

30 Ezaw wziął od Jakuba wszystko, co po śmierci zostawił mu ojciec i zabrał cały dobytek, od człowieka po bestię, wielbłąda i osła,

wołu i jagnię, srebro i złoto, kamienie i wonną żywicę i wszystkie bogactwa, które należały do Izaaka, syna Abrahama. Nie pozostało nic, czego Ezaw sobie nie zabrał, ze wszystkiego, co po śmierci pozostawił Izaak.

31 I Ezaw wziął to wszystko i on i jego potomkowie wrócili do domu, do kraju Seira Choryty, z dala od jego brata Jakuba i jego dzieci.

32 I Ezaw miał dobytek pośród potomków Seira i od tamtego dnia nie powrócił do kraju Kanaan.

33 I cały kraj Kanaan stał się dziedzictwem potomkowie Izraela na zawsze, a Ezaw i wszystkie jego dzieci odziedziczyli górę Seir.

Księga Jaszera, rozdział 48

1 W tych dniach, po śmierci Izaaka, Pan zesłał głód na całą ziemię.

2 W tym czasie Faraon, król Egiptu, który zasiadał na swym tronie w ziemi egipskiej, położył się do łóżka i śnił sny i Faraon zobaczył w swoim śnie, że stoi nad brzegiem rzeki Egipt.

3 I podczas gdy stał, spojrzął i oto z rzeki wyszło siedem tłustych i dorodnych krów.

4 I siedem innych krów, chudych i marnych, wyszło po nich z rzeki i połknęło siedem tłustych, lecz ich wygląd nadal był niezdrowy, jak na początku.

5 I obudził się, a potem znów zasnął i śnił po raz drugi i zobaczył i oto siedem kłosów zboża weszło na jedną łądygę, pełnych i wyrosniętych, a siedem mizernych kolb przywianych wschodnim wiatrem, skoczyło za nimi i chude kolby połknęły pełne i Faraon obudził się z tego snu.

6 I rano król przypomniał sobie sny i jego dusza zaniepokoiła się z powodu tych snów i król pospiesznie posłał po wszystkich magików w Egipcie i po mędrców, a oni przybyli i stanęli przed Faraonem.

7 A król rzekł do nich: „Miałem sny i nie ma komu ich zinterpretować.” A oni rzekli do króla: „Opowiedz swoje sny swym sługom, niech je usłyszemy.”

8 I król opowiedział im swoje sny, a oni wszyscy opowiedzieli i jednym głodem rzekli do króla: „Żyj wiecznie, królu. Oto interpretacja twoich snów.

9 Siedem dorodnych krów, które widziałeś, oznacza siedem córek, które się tobie w przyszłości urodzą, a siedem krów, które, jak widziałeś, rzuciły się na nie i połknęły je, są znakiem, że córki, które się tobie urodzą, umrą za życia króla.

10 A oto interpretacja tego, co widziałeś w drugim śnie o siedmiu pełnych kłosów zboża wchodzących na łodygę: zbudujesz sobie w późniejszych dniach siedem miast na ziemi egipskiej. A to, że widziałeś siedem kłosów zboża przywianych wiatrem, które skoczyły na nie i połknęły je, podczas gdy patrzyłeś na nie swymi oczyma, znaczy, że miasta, które zbudujesz zostaną wszystkie zniszczone za życia króla.”

11 I kiedy rzekli te słowa do króla, ten nie skłonił do ich słów swych uszu ani nie skupił na nich swego serca, gdyż król wiedział w swej mądrości, że nie przedstawili mu prawidłowej interpretacji snów. A kiedy skończyli wypowiadać się przed królem, ten odpowiedział im, mówiąc: „Co wy mówicie? Z pewnością wypowiedzieliście kłamstwa, dlatego teraz dajcie mi prawidłową interpretację moich snów, a nie zginiecie.”

12 I następnie król wydał rozkaz i posłał ponownie po innych mędrców, a ci przybyli i stanęli przed królem i opowiedział im on swoje sny, a oni odpowiedzieli zgodnie z pierwszą interpretacją i w królu zapłonęła złość i był on wielce rozgniewany i król rzekł do nich: „Z pewnością, wszystko, co mówicie, jest kłamstwem.”

13 I król rozkazał, by po całej ziemi egipskiej rozesłano rozporządzenie mówiące o tym, że król i jego wielmoża postanawiają, że jakkolwiek mędrzec, który zna i rozumie interpretację snów, a nie stawi się tego dnia przed królem, zginie.

14 A człowiek, który przedstawi królowi właściwą interpretację jego snów, otrzyma od króla wszystko, czego będzie mu trzeba. I wszyscy mędrzy ziemi egipskiej stanęli przed królem razem ze wszystkimi magikami i czarodziejami, którzy byli w Egipcie oraz w Goshen, Rameses, Tachpanches, Zoar i we wszystkich miejscach graniczących z Egiptem i przybyli przed oblicze króla.

15 I wszyscy wielmoża i książęta oraz sługi należące do króla zebrali się ze wszystkich miast Egiptu i usiedli przed królem, który opowiedział swoje sny mędrcom i książętom, a wszyscy, którzy siedzieli przed królem, byli zdziwieni wizją.

16 I wszyscy mędrzy, którzy siedzieli przed królem, byli podzieleni w swej interpretacji jego snów. Niektórzy mówili: „Siedem tłustych

krów to siedmiu królów, którzy z rozkazu króla zostaną wyniesieni nad Egipt.

17 A siedem chudych krów to siedem ksiąząt, którzy powstaną przeciwko nim w późniejszych dniach i zniszczą ich. A siedem kłosów zboża to siedem wielkich ksiąząt należących do Egiptu, którzy wpadną w ręce siedmiu słabszych ksiąząt, ich wrogów, w wojnach naszego pana króla.”

18 A inni interpretowali sny króla w ten sposób: „Siedem tłustych krów to silne miasta Egiptu, a siedem chudych to siedem narodów kraju Kanaan, które powstaną przeciw siedmiu miastom Egiptu w późniejszych dniach i zniszczą je.

19 A to, co widziałeś w drugim śnie o siedmiu dorodnych i mizernych kłosach zboża, jest znakiem, że rządy nad Egiptem powrócą ponownie do twego potomka, jak na początku.

20 I za jego rządów ludzie Egiptu zwrócą się przeciw siedmiu miastom Kanaan, które są silniejsze, niż oni i zniszczą je, a rządy nad Egiptem wrócą do twego potomka.”

21 A niektórzy mówili królowi: „Oto interpretacja twoich snów: siedem tłustych krów to siedem królowych, które w późniejszych dniach weźmiesz za żony, a siedem chudych krów oznacza, że wszystkie te kobiety umrą za życia króla

22 A siedem dorodnych i mizernych kłosów zboża, które widziałeś w drugim śnie to czternaścioro dzieci i w późniejszych dniach powstaną i będą walczyć między sobą i siedmioro z nich pobije siedmioro silniejszych.”

23 A jeszcze inni mówili do króla takie słowa: „Siedem tłustych krów oznacza siedmioro dzieci, które się tobie urodzą i zabiją one siedmioro z dzieci twoich dzieci, które urodzą się w późniejszych dniach. A siedem dorodnych kłosów zboża, które widziałeś w drugim śnie to ci książęta, przeciw którym walczyć będzie i których zniszczy w późniejszych dniach siedem słabszych ksiąząt, którzy pomszczą sprawę twoich dzieci, a rządy powrócą ponownie do twego potomstwa.”

24 I król wysłuchał wszystkich słów mędrców Egiptu i ich interpretacji jego snów, a żadna z nich nie zadowoliła króla.

25 I w swej mądrości król wiedział tego dnia, że w ogóle nie mówili poprawnie tych wszystkich słów, ponieważ wyszło to od Pana, by pomieszać słowa mędrców Egiptu, aby Józef mógł wyjść ze swego więzienia i by stał się w Egipcie wielki.

26 I król spostrzegł, że nikt spośród mędrców i magów Egiptu nie mówił do niego poprawnie i zapalił się w królu gniew i płonęła w nim złość.

27 I król zarządził, że wszyscy mędrzy i magowie mają zejść mu z oczu, a oni odeszli, w hańbie i wstydzie.

28 I król rozkazał, by rozesłano po całym Egipcie rozporządzenie, by zabito wszystkich magów, którzy byli w Egipcie i by nie oszczędzono ani jednego.

29 I kapitanowie straży królewskich powstali i każdy z nich wyciągnął miecz i poczęli uderzać w magów Egiptu i mędrców.

30 I następnie Merod, główny podczaszy króla, przyszedł, uklonił się królowi i usiadł przed nim.

31 I podczaszy powiedział do króla: „Niech król żyje na zawsze, a jego rząd będzie wywyższony w tej ziemi.

32 Czułeś gniew na swego sługę w tych dniach, dwa lata temu i umieściłeś mnie w celi, a ja byłem w niej przez jakiś czas wraz z głównym piekarzem.

33 I był tam z nami hebrajski sługa o imieniu Józef, należący do kapitana straży, gdyż jego pan rozgniewał się na niego i umieścił go w więzieniu, gdzie [Józef] nam służył.

34 I po jakimś czasie od zamknięcia nas w celi, jednej nocy śniliśmy sen, ja i główny piekarz. Każdy z nas zgodnie z interpretacją swojego snu.

35 I rano opowiedzieliśmy je słudze, a on poprawnie zinterpretował nam nasze sny.

36 I stało się tak, jak nam zinterpretował, żadne z jego słów nie było na próżno.

37 I dlatego teraz, mój panie i królu, nie morduj ludzi Egiptu za nic. Oto niewolnik ten jest nadal uwięziony przez kapitana straży, swego pana.

38 Jeśli król pragnie, niech pośle po niego, by przyszedł przed oblicze króla, a on da ci prawidłową interpretację snu, który śniłeś.”

39 I król usłyszał słowa pod czaszego i rozkazał, by nie mordować mędrców Egiptu.

40 I król rozkazał swym sługom by przyprowadzili do niego Józefa i rzekł do nich: „Idźcie do niego, ale nie straszcie go, by nie pomieszać mu zmysłów tak, że nie będzie w stanie mówić.”

41 I sługi króla poszli do Józefa i pospiesznie przyprowadzili go z lochu i ogolili go, a on przebrał się z szat więziennych i przybył przed oblicze króla.

42 A król siedział na swym tronie w kosztownej szacie przepasanej złotą kamizelką i mieniło się na niej wspaniałe złoto, a karbunkuł, rubin i szmaragd, razem ze wszystkimi kamieniami szlachetnymi, które widniały na głowie króla, zachwycały oko i Józef wielce się dziwił królowi.

43 A tron, na którym siedział król, pokryty złotem i srebrem i kamieniami onyksu, miał siedemdziesiąt schodów.

44 I zwyczajem w ziemi egipskiej było to, że ktokolwiek przybył mówić z królem, czy był księciem, czy jednym z poważanych przez króla, wspinał się do królewskiego tronu na trzydziesty pierwszy stopień, a król schodził na trzydziesty szósty stopień by z nim mówić.

45 Jeśli był jednym z pospolitych, wchodził na trzeci stopień, a król schodził na czwarty stopień by z nim mówić, a poza tym zwyczajem było, że człowiek, który rozumiał wszystkie siedemdziesiąt języków, wchodził na siedemdziesiąty stopień i wspinał się i mówił aż dosięgnął króla.

46 I ktokolwiek nie mógł dojść siedemdziesiątego stopnia, wspinał się tak wysoko, jak pozwalały mu języki, w których mówił.

47 I zwyczajem w Egipcie w tamtejszych czasach było, że kto nie znał siedemdziesięciu języków, nie mógł rządzić.

48 I kiedy Józef stanął przed królem, skłonił się do ziemi przed królem i wszedł na trzeci stopień, a król usiadł na czwartym stopniu i mówił z Józefem.

49 I rzekł król do Józefa: „Miałem sen i nie ma nikogo, kto umiałby go poprawnie zinterpretować i tamtego dnia rozkazałem wszystkim magom Egiptu i wszystkim mędrcom, by przybyli do mnie i

opowiedziałem im moje sny, lecz nikt ich poprawnie nie zinterpretował.

50 A następnie dzisiaj usłyszałem o tobie, że jesteś mądrym człowiekiem i umiesz poprawnie interpretować każdy sen, o jakim słyszysz.”

51 A Józef odpowiedział Faraonowi: „Niech Faraon opowie mi swoje sny, na pewno interpretacje należą do Boga.” I Faraon opowiedział sny Józefowi, sen o krowach i sen o kłosach zboża i król zamilkł.

52 A wtedy Józef połączył się z duchem Bożym przed obliczem króla i odgadł wszystkie rzeczy, które napotkają króla i znał właściwą interpretację jego snów i przemówił.

53 I Józef znalazł w oczach króla przychylność i król skłonił swe uszy i swe serce i wysłuchał wszystkich słów Józefa. A Józef powiedział królowi: „Nie myśl, że są to dwa sny, gdyż jest to tylko jeden sen, a pokazane jest w nim to, co Bóg zdecydował uczynić tej krainie, a oto prawidłowa interpretacja twego snu:

54 Siedem tłustych krów i kłosów zboża to siedem lat, a siedem chudych krów i kłosów zboża to także siedem lat, ponieważ jest to jeden sen.

55 Oto przez siedem nadchodzących lat będzie w tej krainie dostatek, a po nich nastąpi siedem lat głodu, bardzo ciężkiego głodu i cały dostatek zostanie zapomniany, a głód pochłonie wszystko, co żyje w tej krainie.

56 Król śnił jeden sen i był on powtórzony królowi, ponieważ zostało to ustanowione przez Boga i wkrótce spełni on sen.

57 Dlatego teraz dam ci radę i wybawię twoją duszę i dusze mieszkańców tej krainy od zła głodu: znajdź w swym królestwie człowieka dyskretnego i mądrego, który zna wszystkie sprawy rządu i zatrudnij go, by sprawował pieczę nad ziemią egipską.

58 I niech człowiek, którego postawisz ponad Egipsem, wybierze sobie oficerów, by zebrali całe jedzenie z tłustych lat, które nadejdą i niech zbiorą zboże i złożą je w wybranych przez ciebie magazynach.

59 I niech trzymają to jedzenie przez siedem lat głodu, by mogło być dostępne dla ciebie i twych ludzi i całej twojej krainy i byś ani ty

ani twoja ziemia nie zginęli z głodu.

60 Rozkaż wszystkim mieszkańcom twojego kraju, by każdy zebrał wszystkie owoce swego pola, ze wszystkich rodzajów jedzenia podczas siedmiu tłustych lat i umieścił w swych magazynach, by mógł z tego korzystać w latach głodu i z tego żyć.

61 Oto właściwa interpretacja twego snu i porada dana twej duszy i duszom wszystkich twych poddanych.”

62 A król odpowiedział Józefowi: „Któż mówi i któż wie, że twe słowa są prawidłowe?” A ten odpowiedział królowi: „Niech to będzie znakiem dla ciebie, że wszystkie moje słowa są prawdziwe, a moja rada dla ciebie dobra.

63 Oto twoja żona rodzi dzisiaj i urodzi ci syna, a ty będziesz się nim radował. Kiedy twoje dziecko wyjdzie z łona swej matki, twój pierworodny, który urodził się tobie dwa lata wcześniej, umrze, a ty będziesz pocieszony synem, który urodzi ci się tego dnia.

64 I Józef skończył mówić te słowa do króla, ukłonił się mu i wyszedł i kiedy Józef zszedł z widoku króla, znaki, które Józef przepowiedział królowi spełniły się tego dnia.

65 I królowa urodziła tego dnia syna i król radował się usłyszawszy dobre wieści na temat swojego syna, ale kiedy przynoszący dobre wieści zszedł z widoku króla, jego sługi znaleźli pierworodnego króla martwego na ziemi.

66 I w domu króla nastął wielki lament i hałas, a król usłyszał go i rzekł: „Co to za lament słyszę w domu?” I powiedziano królowi, że jego pierworodny syn umarł. Wtedy król wiedział, że wszystkie słowa, które rzekł do niego Józef, były poprawne i król został pocieszony swym nowym dzieckiem, które urodziło mu się tego dnia, kiedy Józef przemówił.

Księga Jaszera, rozdział 49

1 Po tym wszystkim król posłał i zebrał wszystkich swoich oficerów i sługi i wszystkie książęta i wielmoży należących do króla, a oni wszyscy stawili się przed królem.

2 I król rzekł do nich: „Oto widzieliście i słyszeliście wszystkie słowa tego Hebrajczyka i wszystkie znaki, które zapowiedział i żadne jego słowo nie było na próżno.

3 Wiecie, że dał prawidłową interpretację snu i na pewno się on spełni, dlatego teraz słuchajcie rady i wiedzcie, co macie robić i jak kraj zostanie wybawiony od głodu.

4 Szukajcie teraz takiego, w którego sercu jest mądrość i wiedza, a ja ustanowię go nadzorcą kraju.

5 Ponieważ słyszeliście, co doradził Hebrajczyk odnośnie tego, by ratować kraj od głodu, a ja wiem, że kraj zostanie wybawiony od głodu tylko dzięki poradzie Hebrajczyka, tego, który mi doradził.”

6 A oni wszyscy odpowiedzieli królowi: „Porada, którą w tej sprawie dał ci Hebrajczyk, jest dobra. Dlatego teraz, nasz panie i królu, oto cały kraj spoczywa w twoich rękach. Zrób, co wydaje ci się słuszne.

7 Ten, którego wybierzesz i którego w swej mądrości rozpoznasz, jako mądrego i zdolnego do wybawienia kraju swoją mądrością, tego niech król wyznaczy, jako następnego po sobie ponad krajem.”

8 I król rzekł do wszystkich oficerów: „Myślę, że skoro Bóg sprawił, że Hebrajczyk wiedział wszystko to, o czym mówił, nie ma drugiego tak dyskretnego i mądrego w całym kraju, jak on. Jeśli w waszych oczach wydaje się to dobre, umieszczę go ponad krajem, ponieważ on ocali go swoją mądrością.”

9 I wszyscy oficerowie odpowiedzieli królowi: „Lecz z pewnością jest zapisane w egipskim prawie i nie powinno zostać naruszone, że

nikt nie będzie rządził Egiptem ani nie będzie drugi po królach, oprócz tego, który zna wszystkie języki synów człowieczych.

10 Dlatego teraz, nasz panie i królu, oto ten Hebrajczyk zna tylko język hebrajski, więc jak może być ponad nami drugi w rządzie, człowiek, który nie zna nawet naszego języka?

11 Teraz prosimy cię, poślij po niego, niech stanie przed tobą i sprawdź go we wszystkim i zrób, jak uważasz za słuszne.”

12 A król powiedział: „Stanie się to jutro, a rzecz, którą powiedzieliście, jest słuszna.” I tego dnia wszyscy oficerowie stawili się przed królem.

13 I tej nocy Bóg zesłał jednego ze swych aniołów duszpasterzy i przybył on do ziemi egipskiej do Józefa i stanął nad Józefem i oto Józef leżał w łóżku w domu swego pana w lochu, ponieważ jego pan umieścił go z powrotem w lochu z powodu swojej żony.

14 A anioł podniósł go ze snu i Józef wstał i stanął na dwóch nogach. I oto anioł Pański stał naprzeciw niego. I anioł Pański rozmawiał z Józefem i nauczył go wszystkich języków człowieka tej nocy i nazwał go imieniem Jehozef.

15 I anioł Pański odszedł od niego, a Józef wrócił do łóżka i był zdziwiony wizją, którą miał.

16 A rano król posłał po wszystkich swych oficerów i sługi, a oni wszyscy przybyli i usiedli przed królem, a ten rozkazał, by przyprowadzono Józefa i sługi królewskie poszły i przyprowadziły Józefa przed oblicze króla.

17 I król podszedł do przodu i zszedł po schodach tronu, a Józef przemówił do króla we wszystkich językach i Józef szedł do góry i mówił do króla, aż stanął przed królem na siedemdziesiątym stopniu i usiadł przed królem.

18 I król wielce radował się z powodu Józefa, a wszyscy oficerowie króla wielce radowali się z królem, kiedy usłyszeli słowa Józefa.

19 I rzecz ta zdała się dobra w oczach króla i wszystkich oficerów, by mianować Józefa drugim po królu ponad całą ziemią egipską i król rzekł do Józefa:

20 „Dałeś mi radę, by mianować mądrego człowieka nad ziemią egipską, by jego mądrość uratowała kraj od głodu. Dlatego teraz,

ponieważ Bóg sprawił, że znasz to wszystko i wszystkie słowa, które wypowiedziałeś, nie ma w całym kraju człowieka dyskretnego i mądrego, jak ty.

21 I na imię nie będzie tobie już Józef, lecz Safnat Paneach. Będziesz drugi po mnie i zgodnie z twoim słowem dział się będzie w rządzie i na twoje słowo moi ludzie będą wchodzić i wychodzić.

22 Również od ciebie będą moje sługi i oficerowie otrzymywać swoją miesięczną wypłatę i tobie będą się kłaniać wszyscy mieszkańcy kraju. Tylko ja, na swoim tronie, będę większy od ciebie.”

23 I król zdjął z dłoni swój pierścień i włożył go na palec Józefowi i ubrał go w kosztowną szatę, na głowie umieścił mu złotą koronę, a na szyi złoty łańcuch.

24 I król rozkazał swym sługom, a oni wozili go w drugim rydwanie należącym do króla, który jechał po przeciwnej stronie rydwanu króla i dał mu jeździć na wielkim i silnym królewskim koniu i prowadzono go po ulicach ziemi Egipskiej.

25 I król rozkazał, żeby wszyscy grający na tamburynach, harfach i innych instrumentach muzycznych, szli z Józefem. Tysiąc tamburynów, tysiąc mecholoth i tysiąc nebalim szło za nim.

26 I pięć tysięcy ludzi z wyciągniętymi mieczami lśnącymi w ich dłoniach, szło i grało przed Józefem, a dwadzieścia tysięcy wielmoży króla w skórzanych pasach pokrytych złotem maszerowało z prawej strony Józefa i dwadzieścia tysięcy z jego lewej, a wszystkie kobiety i damy weszły na dachy lub stały na ulicach grając i radując się z Józefa i patrzyły na postać Józefa i jego piękno.

27 A ludzie króla szli przed nim i za nim perfumując drogę żywicą olibanową, kasją i różnymi rodzajami wspaniałych perfum i rozrzucali mirrę i aloes po drodze, a dwudziestu ludzi głosiło przed nim te słowa donośnym głosem po całej krainie:

28 „Czy widzicie tego człowieka, którego król wybrał na drugiego po sobie? Wszystkie sprawy rządu będą regulowane przez niego, a ten, kto sprzeciwi się jego rozkazom lub nie pokłoni mu się do ziemi, umrze, ponieważ zbuntuje się przeciw królowi i drugiemu po nim.”

29 I kiedy heroldowie przestali głosić, wszyscy ludzie Egiptu pokłonili się do ziemi przed Józefem i rzekli: „Niech żyje król i niech

drugi po nim żyje.” I wszyscy mieszkańcy Egiptu pokłonili się na całej drodze, a kiedy zbliżyli się do nich heroldowie, kłaniali się i radowali się z pomocą tamburynów, mechol i nebal przed Józefem.

30 A Józef na swym koniu wzniósł oczy ku niebu i zawołał: „On wynosi biedaka z kurzu, podnosi potrzebujących z błota. O, Panie Hostii, szczęśliwy człowiek, który tobie ufa.”

31 I Józef przeszedł przez ziemię egipską ze sługami i oficerami Faraona, a oni pokazali mu całą ziemię egipską i wszystkie skarby króla.

32 I Józef powrócił i stanął tego dnia przed Faraonem, a król dał Józefowi w posiadanie pola i winnice i dał król Józefowi trzy tysiące srebrnych talentów i tysiąc złotych talentów i kamienie onyksu i wonną żywicę i wiele darów.

33 A następnego dnia król rozkazał, by wszyscy mieszkańcy Egiptu przynieśli Józefowi ofiary i podarki i żeby ten, kto sprzeciwi się rozkazowi króla, zginął. I wyznaczili miejsce na jednej z ulic miasta i rozłożyli tam szaty, a ktokolwiek przyniósł coś dla Józefa, kładł to na tymże miejscu.

34 I każdy człowiek Egiptu rzucił coś na to miejsce, jeden złoty kolczyk, a inni pierścionki i kolczyki i różne naczynia złote i srebrne, kamienie onyksu i wonną żywicę. Każdy dał coś, co posiadał.

35 A Józef wziął wszystko i umieścił pośród swych skarbów i wszyscy oficerowie i wielmoża wywyższyli Józefa i dali mu wiele prezentów, widząc, że król wybrał go na drugiego po sobie.

36 A Król posłał po Poti Ferę, syna Ahirama, kapłana On i wziął jego młodą córkę Asenat i dał ją Józefowi za żonę.

37 A dama ta była bardzo urodziwa, była dziewicą, taka, której nie znał mężczyzna i Józef wziął ją za żonę. A król powiedział do Józefa: „Ja jestem Faraon i prócz ciebie nikt nie waży się podnieść ręki lub stopy by rządzić ludźmi w ziemi egipskiej.”

38 A Józef miał trzydzieści lat, kiedy stanął przed Faraonem i stał się drugim po królu w Egipcie.

39 A król dał Józefowi dwieście sług, by asystowali mu w jego domu i Józef także posłał i kupił wiele sług, którzy pozostali w jego domu.

40 Józef wybudował sobie wspaniały dom królów, przed dworem królewskiego pałacu, a w domu utworzył wielką świątynię, bardzo elegancką i wygodną do mieszkania. Józef spędził trzy lata na budowie swego domu.

41 I Józef wzniósł sobie bardzo elegancki tron bogaty w złoto i srebro i pokrył go kamieniami onyksu i wonną żywicą i umieścił na nim podobiznę całej ziemi egipskiej i podobiznę rzeki Egipt, która dawała wodę całemu Egiptowi i Józef siedział bezpiecznie na swym tronie w swoim domu, a Pan powiększał jego mądrość.

42 I wszyscy mieszkańcy Egiptu i sługi Faraona i jego książęta bardzo kochali Józefa, ponieważ rzecz ta uczyniona została Józefowi przez Pana.

43 I Józef miał armię i poszedł na wojnę, idąc w zastępach i oddziałach w ilości czterdziestu tysięcy sześciuset ludzi zdolnych nieść broń, by asystować królowi i Józefowi przeciwko wrogom, oprócz niezliczonych królewskich oficerów, jego sług i mieszkańców Egiptu.

44 I Józef dał swym silnym ludziom i całym swoim zastępom tarcze i oszczepy, nakrycia głowy i zbroje oraz kamienie do miotania.

Księga Jaszera, rozdział 50

1 W tym czasie potomkowie Tarszisz ruszyli przeciw synom Izmaela i wypowiedzieli im wojnę i potomkowie Tarszisz gromili Izmaelitów przez długi czas.

2 A potomkowie Izmaela byli w tych czasach nieliczni i nie mogli przeważać nad potomkami Tarszisz i byli boleśnie uciskani.

3 I starcy Izmaelitów wysłali pismo do króla Egiptu, mówiąc: „Twoje sługi błagają cię, byś przysłał im oficerów i zastępy, by pomogli nam walczyć przeciw dzieciom Tarszisz, ponieważ już długi czas jesteśmy nękami.”

4 I Faraon wysłał Józefa z siłaczami i zastępem, który był z nim, jak również siłaczy z domu króla.

5 I ruszyli do kraju Hayilah, do potomków Izmaela, by wspomóc ich przeciwko potomkom Tarszisz i potomkowie Izmaela poszli i walczyli z potomkami Tarszisz i Józef uderzył w Tarsziszitów i podporządkował sobie całą ich ziemię i potomkowie Izmaela mieszkają tam po dziś dzień.

6 I kiedy ziemia Tarszisz została podbita, wszyscy Tarsziszitowie uciekli i przybyli do granic swoich braci, potomków Jawana, a Józef i wszyscy jego siłacze i zastępy wrócili do Egiptu, nie straciwszy żadnego człowieka.

7 A po upływie roku, w drugim roku rządów Józefa nad Egiptem, Pan hojnie obdarowywał cały kraj przez siedem lat, tak, jak przepowiedział Józef, ponieważ Pan błogosławił wszystkim owocami ziemi w tych dniach, a oni jedli i byli bardzo nasyceni.

8 A Józef miał w tych czasach pod sobą oficerów i zbierali oni całe jedzenie w tłustych latach i składowali zboże rok po roku i umieszczali wszystko w skarbcach Józefa.

9 I za każdym razem, kiedy zbierali jedzenie, Józef kazał im przynosić zboże w kłosach, a razem z nią trochę ziemi z pola, by się

nie zepsuła.

10 I Józef czynił tak rok po roku i zebrał tyle zboża, ile piasku morskiego, ponieważ jego magazyny były olbrzymie i mogły pomieścić niezliczone obfitości.

11 I mieszkańcy Egiptu także zbierali różne rodzaje jedzenia w swych magazynach w wielkiej obfitości podczas siedmiu tłustych lat, lecz nie czynili z nim tego, co Józef.

12 I całe jedzenie, które Józef i Egipcjanie zebrali podczas siedmiu lat obfitości, zostało zabezpieczone dla kraju w magazynach na siedem lat głodu, by utrzymać cały kraj.

13 I każdy mieszkaniec Egiptu wypełniał swój magazyn i swe skrytki zbożem, by mieć co jeść w czasie głodu.

14 A Józef umieścił całe jedzenie, które zebrał, w każdym mieście Egiptu i zamknął wszystkie magazyny i umieścił na przy nich strażę

15 A żona Józefa, Asenat, córka Poti Fery, urodziła mu dwóch synów, Manassesa i Efraima, a Józef miał trzydzieści cztery lata, kiedy ich spłodził.

16 I chłopcy rośli i szli jego ścieżkami i według jego instrukcji, nie zbaczali z drogi, której nauczył ich ich ojciec, ani w prawo, ani w lewo.

17 A Pan był z chłopcami, a oni rośli i mieli zrozumienie i umiejętności w całej mądrości i wszystkich sprawach rządu i wszyscy oficerowie króla i jego wielmoża z mieszkańców Egiptu wywyższali chłopców i byli oni wychowywani pośród dzieci króla.

18 I skończyło się siedem lat obfitości na ziemi egipskiej i po nich nastąpiło siedem lat głodu, jak zapowiedział Józef i głód nastąpił w całym kraju.

19 I wszyscy Egipcjanie zobaczyli, że zaczął się głód w Egipcie i wszyscy ludzie Egiptu otworzyli swe magazyny, ponieważ opanował ich głód.

20 I odkryli, że całe jedzenie w ich magazynach było pełne robactwa i niezdatne do jedzenia, a głód szalał po całym kraju i wszyscy mieszkańcy Egiptu przyszli i płakali przed Faraonem, ponieważ głód był im bardzo dotkliwy.

21 I powiedzieli do Faraona: „Daj swym sługom jedzenie, dlaczego mielibyśmy umrzeć z głodu na twoich oczach, my i nasze dzieci?”

22 A Faraon odpowiedział im: „Dlaczego to przede mną płaczecie? Czy Józef nie kazał wam składować zboże przez siedem lat obfitości na lata głodu? Dlaczego nie usłuchaliście jego głosu?”

23 A ludzie Egiptu odpowiedzieli królowi: „Jak żyje twoja dusza, nasz panie, twoje sługi zrobiły wszystko, co kazał Józef, ponieważ sługi twoje zebrały wszystkie owoce swych pól w czasie siedmiu lat obfitości i składowały je do dzisiaj w magazynach.

24 I kiedy rozszalał się głód, twoje sługi otworzyły magazyny i oto cała żywność pełna była robactwa i niezdatna do jedzenia.”

25 I kiedy król usłyszał o wszystkim, co spotkało mieszkańców Egiptu, bardzo wystraszył się z powodu głodu i bardzo się bał. I odpowiedział ludziom Egiptu: „Ponieważ przytrafiło się wam to wszystko, idźcie do Józefa, zróbcie wszystko, co wam każe, nie sprzeciwiajcie się jego rozkazom.”

26 I wszyscy ludzie Egiptu przybyli do Józefa i powiedzieli do niego: „Daj nam jedzenie, dlaczego mielibyśmy umrzeć z głodu na twoich oczach? Ponieważ zbieraliśmy nasze plony przez siedem lat, jak nam kazałeś i składowaliśmy w magazynie, a oto co nas spotkało.”

27 I kiedy Józef usłyszał słowa ludzi Egiptu i to, co ich spotkało, otworzył wszystkie swoje magazyny pełne plonów i sprzedał je ludziom Egiptu.

28 I głód szalał po całym kraju i we wszystkich państwach, lecz w ziemi egipskiej były plony na sprzedaż.

29 I wszyscy mieszkańcy Egiptu przychodzili do Józefa kupować zboże, ponieważ ogarnął ich głód, a całe ich zboże było zepsute i Józef codziennie sprzedawał ją ludziom Egiptu.

30 I mieszkańcy kraju Kanaan i Filistyńczycy i ci za Jordanem i potomkowie wschodu i wszystkie miasta krajów dalekich i bliskich usłyszały, że w Egipcie jest zboże i wszyscy przybywali do Egiptu, by kupić zboże, ponieważ cierpieli głód.

31 A Józef otworzył swe magazyny ze zbożem i umieścił przy nich oficerów, a oni codziennie stali i sprzedawali wszystkim, którzy przychodzili.

32 I Józef wiedział, że również jego bracia przybędą do Egiptu kupić zboże, ponieważ głód szalał na całej ziemi. I Józef rozkazał

wszystkim swym ludziom, żeby rozgłosili po ziemi egipskiej jak następuje:

33 „Jest życzeniem króla, drugiego po nim i ich wielmoży, by każdy, kto chce kupić w Egipcie zboże, nie przysyłał od Egiptu swych sług, lecz swych synów. Również jeśli jakikolwiek Egipcjanin, czy Kananejczyk, który wyjdzie z magazynów po zakupie zboża, sprzeda ją gdziekolwiek, zginie, ponieważ można kupować ją tylko po to, by utrzymać własne gospodarstwo.

34 I ktokolwiek będzie prowadził dwie lub więcej bestii, zginie, ponieważ człowiek powinien prowadzić jedynie swoją bestię.”

35 I Józef umieścił strażę u bram Egiptu i rozkazał im: „Ktokolwiek przybędzie kupić zboże, nie może wejść, dopóki nie zostanie zapisane jego imię, imię jego ojca i ojca jego ojca, a wszystkie imiona spisane w ciągu dnia przyślijcie wieczorem do mnie, bym znał je wszystkie.”

36 I Józef umieścił oficerów na całej ziemi egipskiej i kazał im czynić wszystkie te rzeczy.

37 I Józef czynił to wszystko i ustanowił wszystkie te ustawy, by wiedzieć, kiedy do Egiptu przybędą jego bracia kupić zboże. A ludzie Józefa codziennie pilnowali, aby głoszone w Egipcie zgodnie ze słowami i ustawami, które nakazał Józef.

38 I wszyscy mieszkańcy wschodnich i zachodnich krain i całej ziemi słyszeli o ustawach i regulacjach, które Józef wprowadził w Egipcie i mieszkańcy najdalszych części ziemi przybywali i dzień po dniu kupowali zboże w Egipcie i odchodzili.

39 A wszyscy oficerowie czynili, jak rozkazał Józef i wszyscy, którzy przybywali do Egiptu kupić zboże, podawali u bram swe imiona i imiona swych ojców i ojców ich ojców, a strażę codziennie wieczorem zanosili je Józefowi.

Księga Jaszera, rozdział 51

1 A następnie Jakub usłyszał, że w Egipcie jest zboże i zwołał swoich synów, by poszli do Egiptu i kupili zboże, ponieważ na nich również spadł głód, zawołał więc swoich synów i powiedział:

2 „Oto słyszę, że w Egipcie jest zboże i wszyscy ludzie na ziemi idą tam, by ją kupić, dlatego teraz po co udajecie przed całą ziemią, że nic wam nie trzeba? Idźcie i wy do Egiptu i kupcie nam trochę zboża pośród tych, którzy również tam idą, byśmy nie pomarli.”

3 I synowie Jakuba posłuchali słów swego ojca i powstali, by iść do Egiptu i kupić zboże pośród reszty ludzi, którzy tam szli.

4 A Jakub, ich ojciec, rozkazał im: „Kiedy dojdziecie do miasta, nie wchodźcie wszyscy jedną bramą, z powodu mieszkańców tej krainy.”

5 I synowie Jakuba poszli do Egiptu i zrobili wszystko, co kazał im ich ojciec, a Jakub nie posłał Beniamina, jak powiedział: „W razie, gdyby miał mu się w drodze przydarzyć wypadek, tak, jak jego bratu”. I dziesięciu synów Jakuba ruszyło w drogę.

6 I podczas gdy synowie Jakuba szli drogą, żalowali tego, co uczynili Józefowi i mówili do siebie: „Wiemy, że nasz brat Józef udał się do Egiptu i teraz poszukamy go tam, dokąd idziemy i znajdziemy go i zabierzemy za okup od jego pana, a jeśli nie, siłą i zginiemy za niego.”

7 I synowie Jakuba zgodzili się tak uczynić i umacniali się z powodu Józefa, by wybawić go z rąk jego pana i synowie Jakuba szli do Egiptu, a kiedy doszli, rozdzielili się i weszli dziesięcioma bramami Egiptu, a strażnicy spisali tego dnia ich imiona i wieczorem zanieśli je Józefowi.

8 A Józef przeczytał imiona z rąk strażników bram miasta i rozkazał wtedy, żeby ogłoszono w ziemi egipskiej, mówiąc:

9 „Idźcie, strażnicy magazynów, zamknijcie wszystkie składy zboża i niech tylko jeden zostanie otwarty, żeby to z niego kupowali wszyscy przybyli.”

10 I oficerowie Józefa tak wtedy uczynili i zamknęli wszystkie magazyny, zostawiając tylko jeden.

11 A Józef dał spisane imiona swoich braci temu, który stał na straży otwartego magazynu i powiedział do niego: „Każdego, kto przyjdzie do ciebie kupić zboże, pytaj o imię, a kiedy mężczyźni o tych imionach przyjdą do ciebie, pojмай ich i przyślij” i tak uczynili.

12 I kiedy synowie Jakuba przybyli do miasta, połączyli się w mieście, by szukać Józefa, zanim kupili sobie zboże.

13 I przyszli do murów nierządnic i szukali tam Józefa przez trzy dni, gdyż myśleli, że Józef poszedł do nierządnic, ponieważ był urodziwy i dobrze sytuowany i synowie Jakuba szukali Józefa przez trzy dni, lecz nie mogli go znaleźć.

14 A człowiek, którego postawiono na straży otwartego magazynu, szukał tych imion, które podał mu Józef, lecz nie mógł ich znaleźć.

15 I posłał do Józefa, mówiąc „Minęły trzy dni, a mężczyźni, których imiona mi podałeś, nie pojawili się.” I Józef wysłał sługi, by szukali mężczyzn w całym Egipcie i przyprowadzili ich przed oblicze Józefa.

16 A sługi Józefa poszły do Egiptu i nie mogli ich znaleźć, poszli do Goshen i tam też ich nie było, a potem poszli do miasta Rameses i nie mogli ich znaleźć.

17 I Józef posłał szesnaście sług, by szukali jego braci, a oni poszli i rozdzielili się na cztery strony miasta, a czterech z nich poszło do domu nierządnic i znaleźli tam dziesięciu mężczyzn poszukujących swego brata.

18 I tych czterech ludzi pojmało ich i przyprowadziło przed niego, a oni pokłonili się mu do ziemi, a Józef siedział na tronie w swojej świątyni, ubrany w kosztowne szaty, a na jego głowie spoczywała wielka złota korona i wszyscy wielmożna siedzieli naokoło niego.

19 I synowie Jakuba zobaczyli Józefa, a jego postać, urok i dostojność rysów wydały im się w ich oczach wspaniałe i ponownie skłonili mu się do ziemi.

20 A Józef ujrzał swoich braci i rozpoznał ich, lecz oni go nie rozpoznali, ponieważ Józef zdał się im wielki, dlatego nie rozpoznali go.

21 I Józef przemówił do nich: „Skąd przybywacie?“, a oni wszyscy odpowiedzieli: „Twoje sługi przybyły z kraju Kanaan kupić zboże, ponieważ po ziemi szaleje głód i sługi twoje usłyszały, że w Egipcie jest zboża, dlatego przybyły pośród innych, by kupić zboże na swoje utrzymanie.”

22 A Józef odpowiedział im: „Jeśli przybyliście kupić, jak mówicie, dlaczego weszliście przez dziesięć różnych bram miasta? Z pewnością przybyliście szpiegować w tej ziemi.”

23 A oni wszyscy razem odpowiedzieli Józefowi: „Nie, mój panie, jesteśmy prawi, twoje sługi nie są szpiegami, lecz przyszliśmy kupić zboże, ponieważ jesteśmy wszyscy braćmi, synami jednego człowieka w kraju Kanaan, a nasz ojciec rozkazał nam, mówiąc: Kiedy dotrzecie do miasta, nie wchodźcie razem jedną bramą z powodu mieszkańców tej krainy.”

24 I Józef ponownie odpowiedział im, mówiąc: „Oto, co wam powiedziałem, przyszliście tu szpiegować, dlatego wszyscy weszliście dziesięcioma bramami miasta, przybyliście zobaczyć nagość tej ziemi.

25 Z pewnością każdy, kto przybywa kupić zboże, idzie w swoją stronę, a wy już trzy dni jesteście w mieście i cóż robicie za murami nierządnic, gdzie byliście przez trzy dni? Z pewnością, tak postępują szpiedzy.”

26 A oni rzekli do Józefa: „Nasz pan jest daleki od prawdy, ponieważ jesteśmy dwunastoma braćmi, synami naszego ojca Jakuba w kraju Kanaan, syna Izaaka, syna Abrahama Hebrajczyka, a oto najmłodszy jest dzisiaj z naszym ojcem w kraju Kanaan, a jeden z nas nie, ponieważ straciliśmy go i pomyśleliśmy, że może będzie on w tej ziemi, dlatego szukamy go po całej krainie i poszliśmy nawet do domu nierządnic, by tam go szukać.”

27 A Józef odpowiedział im: „A czy szukaliście go w takim razie po całej ziemi, że pozostał wam tylko Egipt? A poza tym, co miałby robić wasz brat w domu nierządnic, gdyby był w Egipcie? Czyż nie

powiedzieliście sami, że jesteście synami Izaaka, syna Abrahama, i co mieliby synowie Jakuba robić w takim razie w domu nierządnic?”

28 A oni rzekli do niego: „Ponieważ słyszeliśmy, że wykradli go nam Izmaelici i powiedziano nam, że sprzedali go do Egiptu, a sługa twój, nasz brat, jest bardzo urodziwy i dobrze sytuowany, dlatego pomyśleliśmy, że z pewnością będzie w domu nierządnic, dlatego sługi twoje poszły tam, by go szukać i dać za niego okup.”

29 A Józef odpowiedział im jeszcze: „Z pewnością kłamiecie, mówiąc o sobie, żeście synami Abrahama. Jak żyje Faraon, jesteście szpiegami, dlatego poszliście do domu nierządnic, by się nie ujawniać.”

30 I Józef powiedział do nich: „I teraz, jeśli go znajdziecie, a jego pan zażąda od was wysokiej ceny, zapłacicie ją za niego?” A oni odrzekli: „Zapłacimy.”

31 A on rzekł do nich: „A jeśli jego pan nie zgodzi się go oddać za wysoką cenę, co mu zrobicie z jego powodu?”, a oni odrzekli: „Jeśli go nam nie odda, zabijemy go, zabierzemy naszego brata i odejdziemy.”

32 A Józef odpowiedział im: „To właśnie wam powiedziałem – jesteście szpiegami, ponieważ przybyliście zabijać mieszkańców tego kraju, gdyż słyszeliśmy, że dwóch waszych braci pobiło mieszkańców Sychem w kraju Kanaan, z powodu waszej siostry, a teraz przybywacie, by podobnie czynić w Egipcie z powodu swojego brata.

33 Tylko w ten sposób będę wiedział, że jesteście prawymi ludźmi: jeśli poślecie do domu jednego z was, by przyprowadził od waszego ojca waszego najmłodszego brata i oddacie go mnie, tylko w ten sposób będę wiedział, że jesteście prawi.”

34 I Józef zawołał do siedemdziesięciu swoich siłaczy i rzekł do nich: „Weźcie tych ludzi i zaprowadźcie do aresztu”

35 I siłacze wzięli dziesięciu mężczyzn, pochwycili ich i umieścili w areszcie i przebywali oni tam trzy dni.

36 I trzeciego dnia Józef kazał ich wypuścić z aresztu i rzekł do nich: „Zróbcie to dla siebie, jeśli jesteście prawymi ludźmi, abyście przeżyli, jeden z waszych braci będzie zamknięty w areszcie, podczas gdy wy pójdziecie i zabierzecie do domu zboże dla

waszego gospodarstwa w kraju Kanaan i przyprowadzicie waszego najmłodszego brata i oddacie mi go. Po tym, jak to wykonacie, będę wiedział, żeście prawymi ludźmi.”

37 I Józef wyszedł do komnaty i bardzo płakał, ponieważ wzbudzili oni jego litość i umył twarz i wrócił do nich, wziął Symeona i rozkazał by go spętano, lecz Symeon nie chciał dać się związać, a był silnym mężczyzną i nie mogli go spętać.

38 I Józef zawołał swoich siłaczy i przybyło siedemdziesięciu dzielnych ludzi z wyciągniętymi mieczami w rękach, a synowie Jakuba wystraszyli się ich.

39 I Józef rzekł do nich: „Pochwyćcie tego człowieka i zamknijcie w więzieniu, aż nie wrócą po niego jego bracia.” I mężni siłacze Józefa pospiesznie schwytali Symeona, by go spętać, a Symeon wydał z siebie donośny okrzyk, który słyhać było z oddali.

40 I wszyscy dzielni siłacze Józefa przestraszyli się na dźwięk krzyku i padli na twarze, bardzo się bali i uciekli.

41 I wszyscy ludzie, którzy byli z Józefem, uciekli, ponieważ bardzo bali się o swoje życie i zostali tylko Józef i Manasses, jego syn i Manasses, syn Józefa, ujrzał siłę Symeona i bardzo się rozgniewał.

42 I Manasses, syn Józefa, powstał przeciwko Symeonowi i uderzył go mocno pięścią w kark, a Symeon zamarł w swej wściekłości.

43 A Manasses pochwyił Symeona i gwałtownie go złapał, spętał i zaprowadził do więzienia, a wszyscy synowie Jakuba byli zaskoczeni czynem młodzieńca.

44 A Symeon rzekł do swych braci: „Niech nikt z was nie waży się mówić, że była to walka Egipcjanina – z pewnością była to walka domu mojego ojca.”

45 A następnie Józef kazał zawołać tego, który pełnił straż przed magazynem, by wypełnił ich worki zbożem, tyle, ile zdołają udźwignąć i by oddał każdemu mężczyźnie pieniądze i by dał im zapasy na drogę i tak im uczynił.

46 I Józef rozkazał im, mówiąc: „Zważajcie, jeśli sprzeciwiacie się moim rozkazom i nie przyprowadzicie swojego brata, jak wam kazałem, a dopiero kiedy przyprowadzicie go, będę wiedział, żeście

prawymi ludźmi i będziecie mogli poruszać się po tym kraju, a ja zwrócę wam waszego brata i pójdziecie w pokoju z powrotem do waszego ojca.”

47 A oni odrzekli, mówiąc: „Postąpimy zgodnie ze słowem naszego pana” i pokłonili mu się do ziemi.

48 I każdy z mężczyzn załadował swe zboże na swego osła i wyruszyli do kraju Kanaan do swego ojca. I przybyli do gospody i Lewi rozłożył swój worek, by nakarmić osła, kiedy ujrzał i oto jego pieniądze były nadal w jego worku.

49 I mężczyzna bardzo się wystraszył i rzekł do swoich braci: „Moje pieniądze zostały mi zwrócone, mało tego, są w moim worku.” I mężczyźni bardzo się bali i rzekli: „Cóż to jest, co Bóg nam czyni?”

50 I wszyscy powiedzieli: „A gdzie jest dobroć Pana wobec naszych ojców, Abrahama, Izaaka i Jakuba, że Pan dzisiaj oddał nas w ręce króla Egiptu, by działać przeciw nam?”

51 A Juda rzekł do nich: „Z pewnością, jesteśmy winnymi grzesznikami w oczach Pana naszego Boga za to, że sprzedaliśmy naszego brata, naszą własną krew, a wy pytacie, gdzie jest dobroć naszego Pana wobec naszych ojców?”

52 A Ruben powiedział im: „Czyż nie mówiłem wam: nie grzeszcie przeciw chłopakowi, a wy nie chcieliście mnie słuchać? Teraz Bóg nas za niego karze i jak śmiecie pytać, gdzie jest dobroć Pana wobec naszych ojców, podczas gdy zgrzeszyliście przeciw Panu?”

53 I zostali w tym miejscu na noc, a wcześniej rano wstali, załadowali na osły swoje zboże, poprowadzili je w drogę i dotarli do domu swego ojca w kraju Kanaan.

54 A Jakub wraz z gospodarstwem wyszedł powitać swych synów i Jakub ujrzał i oto ich brata Symeona nie było z nimi i rzekł do swoich synów: „Gdzie jest wasz brat Symeon, którego nie widzę?” A jego synowie opowiedzieli mu, co spotkało ich w Egipcie.

Księga Jaszera, rozdział 52

1 I weszli do domu i każdy mężczyzna otworzył swój worek i ujrzął plik pieniędzy należący do niego, na co oni i ich ojciec bardzo się przestraszyli.

2 I Jakub rzekł do nich: „Cóż mi uczyniliście? Wysłałem waszego brata Józefa, by zapytał was o zdrowie i powiedzieliście mi: pożarła go dzika bestia.

3 Symeon poszedł z wami kupić jedzenie, a wy mówicie, że król Egiptu zamknął go w więzieniu i chcecie wziąć Beniamina, by i jego zabić i ściągnąć smutek na moją siwą głowę i wpędzić mnie do grobu z powodu Beniamina i jego brata Józefa.

4 Dlatego teraz mój syn nie pójdzie z wami, ponieważ jego brat nie żyje i został on sam i po drodze może spotkać go nieszczęście sądząc po tym, jak się zachowujecie, tak, jak spotkało jego brata.”

5 A Ruben rzekł do swego ojca: „Będiesz mógł zabić moich dwóch synów, jeśli nie przyprowadzę i nie postawię przed tobą twego syna.” A Jakub rzekł do swych synów: „Słuchajcie mnie i nie idźcie do Egiptu, ponieważ mój syn nie pójdzie z wami ani nie umrze, jak jego brat.”

6 A Juda rzekł do nich: „Nie nagabujcie go, dopóki nie skończy się zboże, wtedy powie on: Weźcie swojego brata, kiedy spostrzeże, że życie jego i jego gospodarstwa jest zagrożone z powodu głodu.”

7 A w tych dniach głód był bolesny w całym kraju i wszyscy ludzie na ziemi szli do Egiptu kupować jedzenie, ponieważ głód bardzo im doskwierał, a synowie Jakuba pozostawali w Kanaan przez rok i dwa miesiące, kiedy skończyło im się zboże.

8 I stało się tak, że kiedy skończyło się im zboże, całe gospodarstwo Jakuba cierpiało głód i wszystkie dzieci synów Jakuba zebrały się i otoczyły Jakuba i powiedziały: „Daj nam chleb, dlaczego mamy wszyscy zginąć na twoich oczach z głodu?”

9 Jakub wysłuchał słów dzieci swoich synów i zaczął bardzo płakać i obudziła się w nim litość dla nich i Jakub zawołał po swoich synów, a oni wszyscy przyszli i usiedli przed nim.

10 I Jakub rzekł do nich: „Czyż nie widzieliście, jak wasze dzieci dzisiaj płakały u mnie, mówiąc: Daj nam chleb, a chleba nie ma? Dlatego teraz idźcie z powrotem i kupcie nam trochę jedzenia.”

11 A Juda odpowiedział swemu ojcu: „Jeśli wyślesz z nami naszego brata, pójdziemy i kupimy dla ciebie zboża, a jeśli go z nami nie wyślesz, nie pójdziemy, ponieważ z pewnością król Egiptu zalecił nam: Nie ujrzyjcie mojej twarzy, chyba że wasz brat będzie z wami, gdyż król Egiptu jest silnym i mocnym królem i oto jeśli pójdziemy bez naszego brata, czeka nas śmierć.

12 Czy nie wiesz i czy nie słyszałeś, że król Egiptu jest potężny i mądry i nie ma na całej ziemi drugiego takiego, jak on? Oto my widzieliśmy królów ziemi, a takiego, jak ten, nie widzieliśmy ani jednego. Z pewnością pośród wszystkich królów na ziemi nie ma większego niż Abimelek, król Filistynów, lecz król Egiptu jest większy i potężniejszy, niż on, a Abimelek równa się tylko jednemu z jego oficerów.

13 Ojczy, nie widziałeś jego pałacu i jego tronu i wszystkich jego sług stojących przed nim. Nie widziałeś tego króla na jego tronie w jego przepychu i królewskiej postaci, ubranego w swoje królewskie szaty, z wielką złotą koroną na głowie. Nie widziałeś honoru i łaski, które zesłał na niego Bóg, ponieważ na całej ziemi nie ma drugiego takiego, jak on.

14 Ojczy, nie widziałeś mądrości, zrozumienia i wiedzy, którą dał jego sercu Bóg, ani nie słyszałeś jego słodkiego głosu, kiedy do nas mówił.

15 Nie wiemy, ojczy, kto powiedział mu nasze imiona i opowiedział o tym, co nas spotkało, jednak zapytał nas o ciebie, mówiąc: Czy wasz ojciec nadal żyje i czy wszystko z nim dobrze?

16 Nie widziałeś spraw egipskiego rządu, które reguluje, bez pytania Faraona, jego pana. Nie widziałeś podziwu i strachu, które wzbudza we wszystkich Egipcjanach.

17 Ponadto, wychodząc od niego zagroziliśmy, że uczynimy w Egipcie to samo, co w innych miastach Armorytów i byliśmy bardzo

rozniewani wszystkimi jego słowami, które mówił o nas jako szpiegach, a teraz, kiedy znów staniemy przed nim, ogarnie nas strach i żaden z nas nie będzie w stanie przemówić do niego ani małych, ani wielkich rzeczy.

18 Dlatego teraz, ojcze, błagamy, wyślij z nami chłopaka, a my pójdziemy i kupimy tobie jedzenie dla naszego utrzymania i nie umrzemy z głodu.” A Jakub powiedział: „Dlaczego tak mi zaszkodziliście i powiedzieliście królowi, że macie brata? Cóż mi uczyniliście?”

19 A Juda odpowiedział Jakubowi, swemu ojcu: „Oddaj chłopaka pod moją opiekę i wstaniemy i ruszymy do Egiptu kupić zboże, a potem wrócimy, a jeśli po powrocie chłopaka nie będzie z nami, będę dźwigał winę na zawsze.

20 Czy widziałeś nasze niemowlęta, kiedy tobie płakały z głodu, a w twoich rękach nie ma mocy, by je nasycić? Niech obudzi się twoja litość, wyślij z nami naszego brata, a pójdziemy.

21 Ponieważ jak może zostać okazana tobie wdzięczność Pana wobec naszych przodków, skoro mówisz, że król Egiptu zabierze ci syna? Jak żyje Pan, nie opuszczę go, dopóki nie przyprowadzę go przed twoje oblicze. Lecz módl się za nas do Pana, by obchodził się z nami łaskawie i by sprawił, że zostaniemy przez króla Egiptu i jego ludzi przyjęci życzliwie i przychylnie, ponieważ gdyby nie opóźnienie, już byśmy tam powrócili z twoim synem.”

22 A Jakub rzekł do swoich synów: „Ufam Panu Bogu, że wybawi was i da wam przychylność w oczach króla Egiptu i wszystkich jego ludzi.”

23 Dlatego teraz powstańcie i idźcie do tego człowieka, a zabierzcie dla niego w swych dłoniach ogromny prezent z tego, co można wydobyć z ziemi i zanieście mu. I niech Bóg Wszechmogący okaże wam przed nim łaskę i przyśle z wami Symeona i Beniamina, waszych braci.”

24 I wszyscy mężczyźni wstali i wzięli swego brata Beniamina i w swe dłonie wzięli wielki prezent z najlepszych owoców kraju, jak również podwójną porcję srebra.

25 A Jakub dał swoim synom surowe rozkazy dotyczące Beniamina, mówiąc: „Bacście na niego w podróży, w którą się

udajecie i nie oddzielajcie się od niego ani na drodze ani w Egipcie.”

26 I Jakub wstał od swoich synów, wyciągnął ręce i modlił się do Pana za swoich synów, mówiąc: „O, Panie Boże nieba i ziemi, pamiętaj przymierze z naszym ojcem Abrahamem, pamiętaj je z moim ojcem Izaakiem i obchodź się łaskawie z moimi synami, nie oddawaj ich w ręce króla Egiptu. Uczynź to, błagam cię, o Boże, przez swoją łaskę i odkup wszystkie moje dzieci i uratuj je od mocy egipskiej i przyślij im ich dwóch braci.”

27 I wszystkie żony synów Jakuba i ich dzieci podniosły oczy ku niebu i wszystkie płakały przed Panem i wołały do niego, by wybawił ich ojców z rąk króla Egiptu.

28 A Jakub napisał pismo i złożył je na ręce Judy i na ręce swoich synów dla króla Egiptu, a było w nim napisane:

29 „Od twojego sługi Jakuba, syna Izaaka, syna Abrahama Hebrajczyka, księcia Boga, do silnego i mądrego króla, odgadującego tajemnice, króla Egiptu, z pozdrowieniami.

30 Jak wiadomo mojemu panu, królowi Egiptu, dopadł nas bolesny głód w kraju Kanaan i wysłałem do ciebie moich synów, by dla naszego utrzymania kupili od ciebie trochę jedzenia.

31 Ponieważ synowie moi otoczyli mnie, a ja, będąc już bardzo stary, nie widzę na oczy, ponieważ stały się one z wiekiem bardzo ciężkie, również przez codzienny płacz za moim synem, Józefem, którego straciłem i rozkazałem moim synom, by nie wchodzili przez bramy miasta, kiedy dotrą do Egiptu, z powodu mieszkańców kraju.

32 Rozkazałem im również, by chodzili po Egipcie szukać mojego syna, Józefa, a może by go tam znaleźli i tak uczynili, a ty wzięłeś ich za szpiegów w tym kraju.

33 Czyż nie słyszeli oni na twój temat, że zinterpretowałeś sen Faraona i powiedziałaś mu prawdę? Dlaczego więc nie wiedziałaś w swej mądrości, czy moi synowie są szpiegami, czy nie?

34 Dlatego teraz, mój panie i królu, oto przysłałem do ciebie mojego syna, tak jak kazałeś moim synom. Błagam cię, byś miał go w swojej opiece, dopóki nie wróci on do mnie w pokoju ze swoimi braćmi.

35 Ponieważ czy nie wiesz, albo czy nie słyszałeś o tym, co nasz Bóg uczynił Faraonowi, kiedy tamten zabrał moją matkę, Sarę i co

uczynił Abimelekowi, królowi Filistynów z jej powodu oraz co nasz ojciec uczynił dziewięciu królom Elam, jak ich wszystkich pobił z kilkoma ludźmi, którzy z nim byli?

36 Oraz co moi synowie Symeon i Lewi uczynili w ośmiu miastach Amorytów, jak zniszczyli je z powodu ich siostry, Diny?

37 Również dzięki swojemu bratu Benjaminowi znaleźli pocieszenie po stracie swego brata Józefa. Cóż więc uczynią dla niego, kiedy zobaczą nad sobą rękę jakichkolwiek ludzi?

38 Jak to możliwe, że nie wiedziałeś, o królu Egiptu, że jest z nami moc Boga i że Bóg zawsze słyszy nasze modlitwy i nigdy nas nie opuszcza?

39 I kiedy moi synowie opowiedzieli mi, jak się z nimi obszedłeś, nie zawołałem do Pana z twojego powodu, ponieważ wtedy zginąłbyś ze swoimi ludźmi, zanim mój syn Benjamin stanąłby przed tobą, lecz pomyślałem, że skoro Symeon, mój syn, jest w twoim domu, może obejdiesz się z nim łaskawie, dlatego nie zrobiłem ci tego.

40 Dlatego teraz oto Benjamin, mój syn, przybywa do ciebie z moimi synami, bacz na niego i miej go w swojej opiece, a wtedy Bóg będzie miał w swojej opiece ciebie i całe twoje królestwo.

41 Teraz powiedziałem tobie wszystko, co wypełnia moje serce i oto moi synowie idą do ciebie ze swym bratem, zbadaj dla nich powierzchnię całej ziemi i wyślij ich z powrotem w pokoju z ich braćmi.”

42 I Jakub dał pismo swoim synom, w opiekę Judzie, by dali go królowi Egiptu.

Księga Jaszera, rozdział 53

1 I synowie Jakuba wstali i wzięli Beniamina i wszystkie dary, poszli do Egiptu i stanęli przed Józefem.

2 A Józef ujrzał z nimi swego brata Beniamina i pozdrowił ich i mężczyźni poszli do domu Józefa.

3 I Józef rozkazał nadzorcy tego domu by dał im jeść, co tamten uczynił.

4 A w południe Józef posłał po mężczyzn, by stanęli przed nim z Benaminem, a mężczyźni powiedzieli nadzorcy domu Józefa o srebrze, które mieli w workach, a on im powiedział: „Wszystko będzie z wami dobrze, nie bójcie się.” I przyprowadził do nich ich brata Symeona.

5 A Symeon rzekł do swoich braci: „Pan Egipcjan obchodził się ze mną bardzo łaskawie, nie trzymał mnie spętanego, jak widzieliście na własne oczy. Ponieważ kiedy wyszliście z miasta, oswobodził mnie i obchodził się ze mną łaskawie w swoim domu.”

6 A Juda wziął Beniamina za rękę i stanęli przed Józefem i pokłonili mu się do ziemi.

7 I mężczyźni dali Józefowi prezent i wszyscy usiedli przed nim, a Józef rzekł do nich: „Czy dzieje się dobrze wam, waszym dzieciom i waszemu wiekowemu ojcu?”, a oni odrzekli: „Dobrze się dzieje.” I Juda wziął list, który przysłał Jakub i dał go Józefowi.

8 A Józef przeczytał list i rozpoznał pismo swojego ojca i chciał płakać, więc poszedł do wewnętrznej izby i gorzko płakał, po czym wrócił.

9 I podniósł wzrok i ujrzał swego brata Beniamina i powiedział: „Czy to wasz brat, o którym mi mówiliście?” I Beniamin podszedł do Józefa, a Józef położył mu na głowie dłoń i rzekł do niego: „Niech Bóg będzie dla ciebie łaskawy, mój synu.”

10 I Kiedy Józef zobaczył swego brata, syna swojej matki, znów chciał płakać i wszedł do komnaty i tam płakał, umył twarz, wrócił i powstrzymał się od płaczu i powiedział: „Przygotujcie jedzenie.”

11 I Józef miał puchar, z którego pił, a był on piękny, ze srebra, wysadzany kamieniami onyksu i bdelium i Józef podniósł puchar na oczach swoich braci, podczas gdy siadali, by z nim zjeść.

12 I Józef powiedział do mężczyzn: „Po tym pucharze wiem, że pierworodny Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zabulon są dziećmi z jednej matki, usiądźcie i jedzcie zgodnie z waszym urodzeniem.”

13 I resztę także posadził zgodnie z ich urodzeniem i powiedział: „Wiem, że ten wasz najmłodszy brat nie ma brata i ja, jak on, nie mam brata, dlatego usiądzie on i będzie jadł ze mną.”

14 I Benjamin podszedł do Józefa i usiadł na tronie, a mężczyźni ujrzeli czyny Józefa i byli nimi zdziwieni. I mężczyźni jedli i pili w tym czasie z Józefem, a potem dał on im prezenty i Józef dał jeden prezent Benjaminowi, a Manasses i Efraim zobaczyli czyny swojego ojca i również dali mu prezenty i Asenat dała mu jeden prezent i razem było pięć prezentów w rękach Beniamina.

15 I Józef przyniósł im wino do picia, a oni nie chcieli pić i powiedzieli: „Od dnia, kiedy zaginął Józef, nie piliśmy wina ani nie jedliśmy przysmaków.”

16 A Józef zaklinał ich i mocno na nich naciskał i wypili z nim tego dnia dużo, a Józef następnie zwrócił się do swego brata Beniamina, by z nim pomówić, a Benjamin nadal siedział przed Józefem na tronie.

17 I Józef rzekł do niego: „Czy poczęłeś jakieś dzieci?”, a ten odpowiedział mu: „Twój sługa ma dziesięciu synów, a oto ich imiona: Bela, Beker, Aszbel, Gera, Naaman, Echi, Rosz, Mupim, Chupim i Ard i nazwałem ich po moim bracie, którego nie widziałem.”

18 I rozkazał, by przyniesiono jego mapę gwiazd, z której odczytywał czas i Józef rzekł do Beniamina: „Słyszałem, że Hebrajczycy znają się na wszelkich mądrościach, czy wiesz coś o tym?”

19 A Benjamin odpowiedział: „Twój sługa jest również obeznany w całej mądrości, której nauczył mnie mój ojciec”, a Józef rzekł do

Beniamina: „Spójrz więc na ten przyrząd i rozpoznaj, gdzie w Egipcie przebywa twój brat Józef.”

20 I Beniamin spojrział na przyrząd z mapą gwiazd na niebie, a był mądry i spojrział, by zobaczyć, gdzie jest jego brat. I Beniamin podzielił całą ziemię egipską na cztery części i odkrył, że ten, kto siedział z nim na tronie to jego brat Józef i Beniamin wielce się dziwił, a kiedy Józef spostrzegł, że jego brat Beniamin jest tak bardzo zdziwiony, zapytał Beniamina: „Cóż zobaczyłeś i dlaczego jesteś zdziwiony?”

21 A Beniamin odpowiedział Józefowi: „Widzę z tego, że mój brat Józef siedzi ze mną tutaj na tronie”, a Józef rzekł do niego: „Ja jestem Józef, twój brat, nie zdradź tego twoim braciom. Oto wyślę cię z nimi, kiedy będą ruszać i rozkażę, by zostali przyprowadzeni z powrotem do miasta i zabiorę cię im.

22 A jeśli zaryzykują życie i będą o ciebie walczyć, wtedy będę wiedział, że żałują tego, co mi uczynili i ujawnię się im, a jeśli opuszczą cię, kiedy cię im zabiorę, wtedy zostaniesz ze mną, a z nimi pozostanę w sporze, oni odejdą i nie ujawnię się im.”

23 W tym czasie Józef rozkazał swojemu oficerowi, by wypełnił ich worki jedzeniem i by każdemu mężczyźnie włożył do worka pieniądze, a do worka Beniamina puchar i by dał im prowiant na drogę i tak uczyniono.

24 I następnego dnia mężczyźni wstali wcześniej rano, załadowali osły zboże i ruszyli z Beniaminem w stronę kraju Kanaan.

25 Nie odeszli daleko od Egiptu, kiedy Józef wydał rozkaz temu, który zarządzał jego domem, mówiąc: „Powstań i udaj się w pogoń za tymi mężczyznami, zanim odejdą zbyt daleko od Egiptu i powiedz do nich: Dlaczego ukradliście puchar mojego pana?”

26 I oficer Józefa wstał i dogonił ich i przemówił do nich słowami Józefa. A kiedy usłyszeli oni tę rzecz, bardzo się rozgniewali i rzekli: „Ten, u którego zostanie znaleziony puchar twojego pana, zginie, a my staniemy się niewolnikami.”

27 I każdy z nich pospiesznie zajrzał do swojego worka, a puchar został znaleziony w worku Beniamina i wszyscy oni poszarпали swe własne szaty i wrócili do miasta, po drodze bijąc Beniamina, aż doszedł do miasta i stanęli przed Józefem.

28 A w Judzie płonął gniew i rzekł on: „Ten człowiek ściągnął mnie dzisiaj z powrotem po to, bym zniszczył Egipt.”

29 I mężczyźni poszli do domu Józefa i zastali go siedzącego na swym tronie i wszystkich jego mocarzy po jego prawej i lewej stronie.

30 I Józef rzekł do nich: „Cóż za czynu dokonaliście, wzięliście mój srebrny puchar i odeszliście? Lecz wiem, że wzięliście ten puchar by w ten sposób dowiedzieć się, w której części kraju jest wasz brat.”

31 A Juda rzekł: „Cóż mamy powiedzieć naszemu panu, jak mamy się usprawiedliwić, Bóg znalazł dzisiaj w twych sługach niegodziwość, dlatego uczynił nam dzisiaj tę rzecz.”

32 A Józef wstał i złapał Beniamina i siłą zabrał go jego braciom, wszedł do domu i zakluczył przed nimi drzwi i Józef rozkazał temu, który nadzorował jego dom, by powiedział im: „Tak mówi król: idźcie w pokoju do waszego ojca, oto wzięłem mężczyznę, w którego rękę znaleziono mój puchar.”

Księga Jaszera, rozdział 54

1 I kiedy Juda zobaczył, jak wobec nich postępuje Józef, podszedł do niego, wyłamał drzwi i ze swoimi braćmi stanął przed Józefem.

2 I Juda rzekł do Józefa: „Niech nie wydaje się to w oczach pana straszne, czy sługa może prosić o słowo?” A Józef rzekł do niego: „Mów.”

3 I Juda przemówił przed Józefem, a jego bracia stali przed nimi i Juda rzekł do Józefa: „Z pewnością, kiedy pierwszy raz przybyliśmy do naszego pana, by kupić jedzenie, ty wzięłeś nas za szpiegów i przyprowadziliśmy do ciebie Beniamina, a ty nadal stroisz sobie z nas dzisiaj żarty

4 Niech oto teraz król usłyszy moje słowa i proszę, niech pośle z nami naszego brata, by mógł wrócić z nami do naszego ojca, w przeciwnym razie twoja dusza zginie dzisiaj wraz z duszami mieszkańców Egiptu.

5 Czy nie wiesz, co dwaj moi bracia, Symeon i Lewi, uczynili w mieście Sychema i siedmiu miastach Amorytów z powodu naszej siostry Diny i co jeszcze uczyniliby dla swojego brata Beniamina?

6 A ja ze swoją siłą, który jestem większy i mocniejszy niż oni oboje, ruszę dzisiaj na ciebie i twą ziemię, jeśli nie zechcesz odesłać naszego brata.

7 Czy nie słyszałeś, co nasz Bóg, który nas wybrał, uczynił Faraonowi z powodu Sary, naszej matki, którą tamten zabrał naszemu ojcu, że zesłał na niego i jego gospodarstwo ciężkie plagi, o których nawet po dziś dzień opowiadają sobie w zdziwieniu Egipcjanie? Tak samo Bóg uczyni tobie z powodu Beniamina, którego dzisiaj zabrałeś jego ojcu i z powodu złych uczynków, których się dzisiaj wobec nas dopuszczasz na twojej ziemi. Ponieważ nasz Bóg zapamięta swe przymierze z naszym ojcem

Abrahamem i ześle na ciebie nieszczęście, gdyż dzisiaj zasmuciłeś duszę naszego ojca.

8 Dlatego teraz posłuchaj moich słów, które dzisiaj do ciebie mówię i pozwól naszemu bratu odejść, inaczej ty i ludzie z twojej ziemi zginiecie od miecza, ponieważ nie zwyciężysz ze mną.”

9 A Józef odpowiedział Judzie, mówiąc: „Dlaczego otwierasz usta i pysznisz się przed nami mówiąc, że siła jest z tobą? Jak żyje Faraon, jeśli rozkażę wszystkim moim dzielnym ludziom walczyć z tobą, ty i twoi bracia z pewnością ugrzęźnicie w bagnie.”

10 A Juda rzekł do Józefa: „Z pewnością ty i twoi ludzie wystraszyście się mnie. Jak żyje Pan, jeśli raz wyciągnę miecz, nie schowam go, dopóki dzisiaj nie wybije całego Egiptu, a zacznę od ciebie i skończę na twym panu Faraonie.”

11 A Józef odpowiedział mu: „Z pewnością nie tylko do ciebie należy siła. Jestem silniejszy i mocniejszy niż ty. Z pewnością, jeśli wyciągniesz swój miecz, przyłożę go do szyi twojej i twoich braci.”

12 A Juda odpowiedział mu: „Z pewnością, jeśli otworzę przeciw tobie usta, połknę cię i zginiesz z powierzchni ziemi i z twojego królestwa.” A Józef rzekł: „Z pewnością, jeśli otworzysz usta, ja mam moc i siłę, by je zamknąć kamieniem, aż nie będziesz w stanie wypowiedzieć słowa. Zobacz, ile kamieni leży przed nami, na pewno mogę wziąć jeden kamień, wcisnąć go tobie w usta i złamać twe szczęki.”

13 A Juda rzekł: „Bóg jest nam świadkiem, że nie chcieliśmy aż dotąd walczyć z tobą, daj nam tylko naszego brata, a odejdziemy.” A Józef odpowiedział: „Jak żyje Faraon, gdyby wszyscy królowie Kanaan przybyli z tobą, nie odbierzesz go z mych rąk.

14 Dlatego teraz idź do swojego ojca, a twój brat zostanie ze mną jako niewolnik, ponieważ okradł dom króla.” A Juda rzekł: „Czymże jest to dla ciebie lub dla króla? Z pewnością król rozsyła ze swego domu po całej krainie srebro i złoto jako prezenty lub zapłatę, a ty wciąż mówisz o pucharze, który włożyłeś do torby naszego brata i mówisz, że go tobie ukradł.

15 Boże broń, żeby nasz brat Benjamin i ktokolwiek z potomstwa Abrahama zrobił coś takiego i kradł tobie, czy komukolwiek innemu, królowi, księciu lub innemu człowiekowi.

16 Dlatego teraz zaprzestań swych oskarżeń, inaczej cała ziemia usłyszy twoje słowa, że za odrobinę srebra król Egiptu spierał się z ludźmi, oskarżył ich, a ich brata wziął na niewolnika.”

17 A Józef odpowiedział, mówiąc: „Weź ten puchar i odejdz ode mnie i zostaw twojego brata jako niewolnika, ponieważ karą dla złodzieja jest niewola.”

18 A Juda rzekł: „Dlaczego nie wstydzisz się swoich słów, zostawić brata i wziąć twój puchar? Z pewnością, jeśli dasz nam swój puchar, a nawet tysiąc razy więcej, nie zostawimy naszego brata za srebro, które może mieć każdy, byśmy za niego nie zginęli.”

19 A Józef odpowiedział: „A dlaczego porzuciliście swojego brata i sprzedaliście go za dwadzieścia sztuk srebra po dziś dzień i dlaczego nie zrobicie tego samego z tym bratem?”

20 A Juda rzekł: „Pan jest świadkiem między mną i tobą, że nie chcemy walki z tobą. Dlatego teraz oddaj nam naszego brata, a my odejdziemy bez sporu.”

21 A Józef odpowiedział: „Nawet jeśli zbiorą się wszyscy królowie tej krainy, nie będą w stanie wyrwać twojego brata z moich rąk.” A Juda powiedział: „Co mamy powiedzieć naszemu ojcu, kiedy zobaczy, że nasz brat nie wrócił z nami i będzie po nim rozpaczał?”

22 A Józef odpowiedział: „Oto, co powiesz waszemu ojcu – lina została pociągnięta za wiadrem.”

23 A Juda rzekł: „Z pewnością jesteś królem, więc dlaczego mówisz takie rzeczy i wydajesz fałszywy osąd? Biada królowi, który jest do ciebie podobny.”

24 A Józef odpowiedział: „W słowach, które wypowiedziałem o twoim bracie Józefie nie ma fałszywego osądu, ponieważ wszyscy sprzedaliście go Medanimom za dwadzieścia sztuk srebra i wyparliście się tego przed swoim ojcem i powiedzieliście mu – Zła bestia pożarła go, Józef został rozszarpany na kawałki.”

25 A Juda rzekł: „Oto ogień Sem płonie w moim sercu, teraz spalę cały twój kraj.” A Józef odpowiedział: „Z pewnością twoja szwagierka Tamar, która zabiła twoich synów, ugasiła ogień Sychem.”

26 A Juda rzekł: „Jeśli wyrwę ze swego ciała choćby jeden włos, zaleję krwią cały Egipt.”

27 A Józef odpowiedział: „W twoim zwyczaju jest czynić tak, jak uczyniłeś swemu bratu, którego sprzedałeś, umoczyłeś jego szatę we krwi i zaniósłeś swojemu ojcu, by powiedzieć mu, że pożarła go dzika bestia i oto jego krew.”

28 A kiedy Juda usłyszał to, był niezmiernie rozgniewany i zapłonęła w nim złość, a przed nim w tym miejscu leżał kamień, który ważył około czterystu szekli, a w Judzie płonął gniew i podniósł kamień jedną ręką, podrzucił go do niebios i złapał lewą ręką.

29 I ułożył go sobie u stóp, usiadł na nim z całą swoją siłą, a kamień obrócił się w pył pod wpływem siły Judy.

30 A Józef ujrzawszy czyn Judy i bardzo się wystraszył, lecz pouczył Manassesę, swego syna, a ten także uczynił z innym kamieniem to samo, co Juda, a Juda rzekł do swoich braci: „Niech żaden z was nie mówi, że ten człowiek jest Egipcjaninem, lecz po czynie tym widać, że należy do rodziny naszego ojca.”

31 I Józef rzekł: „Nie tylko wam dana jest siła, ponieważ my także jesteśmy mocnymi ludźmi, więc dlaczego chwalisz się przed nami wszystkimi?” A Juda rzekł do Józefa: „Proszę się, przyślij naszego brata i nie niszczyć dzisiaj swego kraju.”

32 A Józef odpowiedział im: „Idźcie i powiedzcie swemu ojcu: Pożarła go dzika bestia, tak, jak powiedzieliście odnośnie waszego brata Józefa.”

33 I Juda powiedział swojemu bratu Neftalitemu: „Biegnij szybko i policz wszystkie ulice w Egipcie i przyjdź mi powiedzieć.” A Symeon rzekł do niego: Niech ta rzecz cię nie kłopotuje. Pójdę na wzgórze, wezmę jeden wielki kamień, zrzucę go na mieszkańców Egiptu i zabiję wszystkich.”

34 A Józef usłyszał te słowa, które wypowiedzieli przed nim jego bracia, a nie wiedzieli oni, że Józef ich rozumiał, ponieważ wyobrażali sobie, że Józef nie znał hebrajskiego.

35 I Józef bardzo wystraszył się słów swoich braci, że może zniszczą Egipt i rozkazał swojemu synowi Manassesowi, mówiąc: „Idź, spiesz się i zbierz u mnie wszystkich mieszkańców Egiptu i wszystkich dzielnych mężczyzn i niech przybędą do mnie konno i pieszo i ze wszystkimi instrumentami muzycznymi.” I Manasses poszedł i tak uczynił.

36 A Neftali poszedł, jak kazał mu Juda, ponieważ Neftali był zwinny niczym szybki rumak i mógł wdrapać się na kłosa zboża, a one nie złamałyby się pod nim.

37 I pobiegł i policzył wszystkie ulice w Egipcie, a było ich dwanaście i przybiegł i powiedział Judzie, a Juda rzekł do swych braci: „Spieszcie i załóżcie na lędźwia miecze, ruszymy na Egipt, pobijemy ich wszystkich i nikt nie pozostanie przy życiu.”

38 I Juda rzekł: „Oto zniszczę swoją siłą trzy ulice, a każdy z was zniszczy jedną.” I kiedy Juda mówił to, oto podeszli do nich mieszkańcy Egiptu i wszyscy mocarze z różnymi instrumentami muzycznymi i głośno krzycząc.

39 A było ich pięciuset konnych i dziesięć tysięcy pieszych i czterystu ludzi, którzy potrafili walczyć bez użycia miecza czy włóczni, tylko swoimi rękoma i siłą.

40 I wszyscy mocarze przybyli z wielkim szturmem i krzykiem i wszyscy otoczyli synów Jakuba i wystraszyli ich, a ziemia trzęsa się od dźwięku ich krzyków.

41 I kiedy synowie Jakuba zobaczyli te oddziały, ogromnie wystraszyli się o swoje życie, a Józef uczynił to, by wystraszyć swych braci i by się uspokoili.

42 A Juda, widząc, że niektórzy z jego braci są przerażeni, rzekł do nich: „Dlaczego się boicie, podczas gdy łaska Boga jest z nami?” I Juda ujrzał otaczających ich na rozkaz Józefa wszystkich ludzi Egiptu, by ich wystraszyć, tylko Józef rozkazał im: Nie tknijcie żadnego z nich.”

43 Wtedy Juda pospiesznie wyciągnął miecz i wydał głośny, gorzki okrzyk i uderzył swym mieczem, odbił się od ziemi i dalej krzyczał przeciw wszystkim tym ludziom.

44 I kiedy to uczynił, Pan sprawił, że strach Judy i jego braci spadł na mężnych ludzi i wszystkich ludzi otaczających ich.

45 I wszyscy uciekli na dźwięk krzyku i byli przerażeni i przewracali się jeden na drugiego i wielu z nich poumieralo kiedy upadli i wszyscy uciekli od Judy i jego braci oraz od Józefa.

46 I podczas gdy uciekali, Juda i jego bracia gonili ich do domu Faraona, a wszyscy oni uciekli, a Juda ponownie usiadł przed Józefem i zaryczał na niego jak lew.

47 I krzyk ten słysząc było w oddali i słyszeli go wszyscy mieszkańcy Sukkot, a cały Egipt zatrząsnął się na dźwięk tego krzyku, również mury Egiptu i kraju Goshen upadły od trzęsienia ziemi, a Faraon spadł ze swego tronu na ziemię, a również wszystkie ciężarne kobiety w Egipcie i Goshen poroniły, kiedy usłyszały dźwięk trzęsienia, ponieważ okropnie się bały.

48 A Faraon pytał: „Co dzieje się dzisiaj w Egipcie?” I opowiedziano mu o wszystkim, od początku do końca, a Faraon zaniepokoił się, dziwił się i bardzo się bał.

49 A jego strach wzmógł się, kiedy usłyszał o tym wszystkim i posłał do Józefa, mówiąc: „To ty ściągnąłeś na mnie Hebrajczyków, by zniszczyli cały Egipt, cóż uczynisz z tym złodziejskim niewolnikiem? Odeślij go i niech idzie ze swymi braćmi i nie pozwól nam zginąć przez ich zło, nawet nam, tobie i całemu Egipciowi.

50 A jeśli nie zechcesz tak uczynić, odrzuć wszystkie moje kosztowności i idź z nimi do ich kraju, jeśli tego chcesz, ponieważ oni dzisiaj zniszczą cały mój kraj i wybiją wszystkich moich ludzi, nawet wszystkie kobiety Egiptu poroniły przez ich krzyki. Widzisz, co uczynili tylko krzycząc i mówiąc, ponadto jeśli będą walczyć mieczem, zniszczą kraj. Dlatego teraz wybieraj, czego pragniesz, mnie, czy tych Hebrajczyków, Egipt, czy kraj Hebrajczyków.”

51 I powtórzono Józefowi wszystkie słowa Faraona, które odnośnie jego wypowiedział i Józef bardzo wystraszył się słów Faraona, a Juda i jego bracia wciąż stali przed Józefem, oburzeni i wściekli i wszyscy synowie Jakuba ryczeli na Józefa, niczym ryk morza i jego fal.

52 I Józef bardzo bał się swych braci z powodu Faraona i postanowił ujawnić się swoim braciom w razie, gdyby zniszczyli cały Egipt.

53 I Józef pouczył swego syna Manassesę, a ten podszedł do Judy i położył mu rękę na ramieniu i gniew Judy ustał.

54 I Juda rzekł do swoich braci: „Niech nikt z was nie mówi, że jest to czyn egipskiego młodzieńca, ponieważ jest to dzieło domu mojego ojca.”

55 A Józef, widząc i wiedząc, że ustał gniew Judy, podszedł do Judy by przemówić do niego łagodną mową.

56 I Józef rzekł do Judy: „Z pewnością mówisz prawdę i dzisiaj zweryfikowałeś swoje zapewnienia dotyczące twej siły i niech Bóg, który ma w tobie zachwyty, powiększy twój dobrobyt. Lecz powiedz mi prawdę, dlaczego spośród wszystkich twoich braci to ty spierasz się ze mną z powodu chłopaka, a żaden z nich nie odezwał się do mnie słowem w jego sprawie.”

57 A Juda odpowiedział Józefowi, mówiąc: „Z pewnością musisz wiedzieć, że jestem zabezpieczeniem chłopaka u jego ojca. Jeśli nie przyprowadzę go z powrotem, na zawsze będę splamiony jego winą.

58 Dlatego spośród moich braci to ja podszedłem do ciebie, ponieważ zobaczyłem, że nie jesteś chętny pozwolić mu odejść od ciebie. Dlatego czy teraz mogę szukać łaski w twoich oczach, byś posłał go z nami, a oto pozostanę w zamian za niego, by ci służyć w czym tylko pragniesz, ponieważ gdziekolwiek mnie pošlesz, tam pójdę i z wielką energią będę ci służył.

59 Poślij mnie teraz do wielkiego króla, który się przeciw tobie odwrócił i zobaczysz, co zrobię jemu i jego krajowi, mimo że może mieć jeźdźców i piechotę, czy wielu mocarzy, zabiję ich wszystkich i przyniosę tobie głowę króla.

60 Czy nie wiesz, albo czy nie słyszałeś, że nasz ojciec Abraham ze swym sługą Eliezerem jednej nocy pobił wszystkich królów Elam i ich armie i nie pozostawili nikogo? I od tego dnia siła naszego ojca dawana nam była w spadku, nam i naszemu potomstwu, na zawsze.”

61 A Józef odpowiedział: „Mówisz prawdę i fałsz nie wypływa z twych ust, ponieważ również nam powiedziano, że Hebrajczycy mają moc i że uwielbia ich Pan ich Bóg, więc w takim razie, któż może się im przeciwstawić?

62 Jednakże oddam ci brata jedynie pod warunkiem, że przyprowadzisz mi jego brata, syna jego matki, o którym mówiłeś mi, że odszedł od was do Egiptu. I kiedy przyprowadzicie mi jego brata, wezmę go w zamian za niego, ponieważ żaden z was nie jest za niego zabezpieczeniem u waszego ojca, a kiedy on do mnie przyjdzie, pošlę z wami jego brata, za którego jesteś zabezpieczeniem.”

63 I w Judzie zapłonął gniew przeciw Józefowi, kiedy to powiedział i oczy zaszyły mu krwią ze złości i rzekł do swoich braci: „Dlaczego ten człowiek szuka dzisiaj własnego zniszczenia i zniszczenia całego Egiptu?”

64 A Symeon odpowiedział Józefowi: „Czyż nie mówiliśmy ci za pierwszym razem, że nie znamy dokładnego miejsca, dokąd się udał i nie wiemy, czy żyje, więc dlaczego, mój panie, mówisz takie rzeczy?”

65 A Józef, widząc oblicze Judy, dostrzegł, że zaczyna płonąć w nim złość, kiedy powiedział: „Przyprowadźcie do mnie waszego drugiego brata, zamiast tego brata.”

66 I Józef rzekł do swych braci: „Z pewnością powiedzieliście, że wasz brat albo umarł albo zaginął, teraz gdybym po niego posłał i stanąłby przed wami, czy dalibyście mi go w zamian za jego brata?”

67 I Józef zaczął wołać: „Józefie, Józefie, chodź dzisiaj do mnie i ukaż się twoim braciom i usiądź przed nimi.”

68 I kiedy Józef powiedział do nich te słowa, każdy spojrział w inną stronę, by zobaczyć, skąd przyjdzie do nich Józef.

69 A Józef obserwował ich i rzekł do nich: „Dlaczego się rozglądacie? Ja jestem Józef, którego sprzedaliście do Egiptu, dlatego teraz nie smućcie się tym, że mnie sprzedaliście, ponieważ Bóg zesłał mnie wam jako wsparcie podczas głosu.”

70 A jego braci wystraszyli się, kiedy usłyszeli słowa Józefa, a Judę ogarnęło wielkie przerażenie.

71 I kiedy Benjamin usłyszał słowa Józefa, był w środkowej części domu i Benjamin podbiegł do swego brata Józefa, objął go i rzucił mu się na szyję i oboje płakali.

72 I kiedy bracia Józefa zobaczyli, że Benjamin rzucił się na szyję swego brata i płakał, również podbiegli do Józefa i objęli go i płakali z Józefem rzewnymi łzami.

73 A w domu słyhać było głos, że są to bracia Józefa i bardzo zadowolilo to Faraona, ponieważ bał się, że zniszczą oni Egipt.

74 I Faraon wysłał swe sługi do Józefa, by powinszować mu, że przybyli do niego jego bracia, a wszyscy kapitanowie armii i oddziały, które były w Egipcie, przybyły radować się z Józefem i cały Egipt wielce radował się z powodu braci Józefa.

75 I Faraon wysłał swe sługi do Józefa, mówiąc: „Powiedz swym braciom, by przyprowadzili wszystkich do nich należących i niech przyjdą do mnie, a ja umieszczę ich w najlepszej części Egiptu.” I tak zrobili.

76 A Józef rozkazał temu, który stał na czele jego domu, by przyniósł jego braciom podarunki i szaty, a ten dał im wiele szat, które były królewskimi sukniami i wiele podarków i Józef rozdzielił je między swoich braci.

77 I dał każdemu ze swych braci ubrania na zmianę ze złota i srebra i trzysta sztuk słońca i Józef rozkazał im wszystkim, by ubrali się w te szaty i by zaprowadzono ich przed Faraona.

78 A Faraon, widząc, że bracia Józefa są dzielnymi ludźmi o pięknym wyglądzie, bardzo się uradował.

79 A następnie wyszli od Faraona do kraju Kanaan, do swego ojca, a ich brat Benjamin był z nimi.

80 A Józef wstał i dał im jedenaście rydwanów od Faraona i dał im swój rydwan, którym jechał tego dnia, kiedy ukoronowano go w Egipcie, by przywieźli swego ojca do Egiptu. I Józef wysłał także wszystkim dzieciom swoich braci ubrania, zgodnie z ich liczbą i po sto sztuk srebra dla każdego, jak również szaty dla żon swych braci z szat żon króla.

81 I każdemu ze swych braci dał dziesięciu ludzi, by poszli z nimi do kraju Kanaan, by służyli im, ich dzieciom i wszystkim, którzy do nich należeli, przy przeprowadzce do Egiptu.

82 I Józef na ręce swojego brata Beniamina złożył dziesięć kompletów ubrań dla jego dziesięciu synów, oprócz tego, co dostali razem z resztą dzieci synów Jakuba.

83 I każdemu wysłał po pięćdziesiąt sztuk srebra i dziesięć rydwanów od Faraona, a do swego ojca wysłał dziesięć osłów załadowanych luksusowymi towarami z Egiptu i dziesięć osłów załadowanych zbożem i chlebem i żywnością dla swego ojca i wszystkich, którzy z nim byli, by mieli prowiant na drogę.

84 A swojej siostrze Dinie wysłał ubrania ze srebra i złota oraz żywicę i mirrę, aloes i ozdoby kobiece w wielkich ilościach i to samo wysłał od żon Faraona do żon Beniamina.

85 I wszystkim swoim braciom i ich żonom dał różnego rodzaju kamienie onyksu i żywicę oraz wartościowe przedmioty od wszystkich wielkich ludzi Egiptu, nie zostało nic z kosztowności, oprócz tego, co Józef wysłał do gospodarstwa swojego ojca.

86 I odesłał swych braci i odeszli, a ich brata Beniamina posłał z nimi.

87 A Józef wyszedł z nimi, by im towarzyszyć w drodze do granic Egiptu, a odnośnie ich ojca i jego gospodarstwa, rozkazał im przybyć do Egiptu.

88 I rzekł do nich: „Nie kłóćcie się po drodze, ponieważ od Pana wyszło to, by uchronić wielki naród przed śmiercią głodową, ponieważ będzie jeszcze pięć lat głodu w tym kraju.”

89 I pouczył ich, mówiąc: „Kiedy dotrzecie do kraju Kanaan, nie zaskakujcie tą sprawą mojego ojca, lecz kierujcie się mądrością.”

90 I Józef skończył ich pouczać, odwrócił się i wrócił do Egiptu, a synowie Jakuba udali się do kraju Kanaan z radością i weselem do swego ojca Jakuba.

91 I dotarli do granic swego kraju i rzekli do siebie: „Cóż zrobimy przed naszym ojcem w tej sprawie, ponieważ jeśli go zaskoczymy i o tym powiemy, wystraszy się bardzo naszych słów i nam nie uwierzy.”

92 I szli dalej, aż dotarli blisko swych domów i zastali Serach, córkę Asera, która wyszła im na spotkanie, a dama ta była bardzo dobra i delikatna i umiała grać na harfie.

93 I zawołali do niej, a ona stanęła przed nimi i pocałowała ich, a oni wzięli ją, dali jej harfę i rzekli: „Idź teraz do naszego ojca, usiądź przed nim, zagraj na harfie i wypowiedz te słowa.”

94 i Pouczyli ją by poszła do ich domu, a ona wzięła harfę i pospieszyła przed nimi i przyszła i usiadła przed Jakubem.

95 I pięknie grała i śpiewała słodkimi słowami: „Józef, mój wuj, żyje i rządzi w Egipcie i nie jest martwy.”

96 I dalej wyśpiewywała te słowa, a Jakub słuchał ich i były one dla niego przyjemne.

97 Słuchał, podczas gdy ona powtórzyła je dwa i trzy razy i do jego serca wlała się radość pod wpływem słodczy jej słów, a nad nim był duch Boga i wiedział, że słowa te są prawdziwe.

98 I Jakub pobłogosławił Serach, kiedy wypowiedziała przed nim te słowa i rzekł do niej: „Moja córko, niech nie pokona cię nigdy śmierć, ponieważ wskrzesiłaś mojego ducha, tylko mów dalej przede mną, jak mówiłaś do tej pory, ponieważ uszczęśliwiłaś mnie swoimi słowami.”

99 A ona dalej śpiewała te słowa, a Jakub słuchał i sprawiało mu to radość i cieszył się, a duch Boga był nad nim.

100 Podczas gdy z nią rozmawiał, oto przyszli do niego jego synowie z końmi i rydwanami i w królewskich szatach i ze sługami biegnącymi przed nimi.

101 I powstał im na spotkanie i ujrzał swych synów w królewskich szatach i zobaczył wszystkie skarby, które przysłał im Józef.

102 A oni rzekli do niego: „Wiedz, że nas brat Józef żyje i to on rządzi na ziemiach Egiptu i to on powiedział nam to, co mówimy tobie.”

103 I Jakub wysłuchał wszystkich słów swoich synów, a serce zabiło mu na te słowa, ponieważ nie mógł uwierzyć, aż zobaczył wszystko to, co dał im Józef i co im przysłał i wszystkie znaki, które Józef im powiedział.

104 A oni otworzyli przed nim i pokazali mu to wszystko, co Józef przysłał, dali mu wszystko, co Józef przysłał, a on wiedział, że mówią prawdę i wielce radował się z powodu swojego syna.

105 I Jakub rzekł: „Wystarczy mi to, że mój syn Józef żyje, pójdę i zobaczę go, zanim umrę.

106 A jego synowie opowiedzieli mu wszystko, co ich spotkało, a Jakub rzekł: „Pójdę do Egiptu i zobaczę mojego syna i jego potomstwo.”

107 I Jakub powstał i ubrał szaty, które przysłał im Józef i kiedy się umył i zgolił włosy, ubrał na głowę turban, który przysłał mu Józef.

108 A wszyscy ludzie z domu Jakuba i ich żony, ubrali szaty, które przysłał im Józef i wielce radowali się z tego, że Józef nadal żyje i rządzi w Egipcie.

109 I wszyscy mieszkańcy Kanaan usłyszeli o tym i przyszli i bardzo radowali się z Jakubem, że Józef nadal żyje.

110 A Jakub wyprawił dla nich trzydniową ucztę i wszyscy królowie Kanaan i wielmoża kraju jedli i pili i radowali się w domu Jakuba.

Księga Jaszera, rozdział 55

1 A po tym stało się tak, że Jakub rzekł: „Pójdę i zobaczę się ze swym synem w Egipcie, a następnie wrócę do kraju Kanaan, o którym Bóg powiedział Abrahamowi, ponieważ nie mogę opuścić kraju moich narodzin.”

2 Oto słowo Pana spadło na niego: „Idź do Egiptu z całym twym gospodarstwem i tam pozostań, nie bój się iść do Egiptu, ponieważ tam uczynię dla ciebie wielki naród.”

3 I Jakub rzekł do siebie: „Pójdę i zobaczę się ze swym synem, czy jest w jego sercu strach przed Bogiem pośród wszystkich mieszkańców Egiptu.”

4 A Pan rzekł do Jakuba: „Nie lękaj się o Józefa, ponieważ on nadal zachowuje prawość, by mi służyć, tak jak wydaje się dobre w twych oczach.” I Jakub wielce się radował z powodu swego syna.

5 W tym czasie Jakub pouczył swych synów i gospodarstwo, by zgodnie ze słowem Pana poszli do Egiptu i Jakub powstał wraz ze swymi synami i całym gospodarstwem i wyszedł z ziemi Kanaan z Beer-Szeby, z radością i szczęściem serca i udali się do ziemi egipskiej.

6 I stało się tak, kiedy doszli blisko Egiptu, że Jakub wysłał Judę przed sobą do Józefa, by mógł przedstawić mu sytuację w Egipcie i Juda postąpił zgodnie ze słowem swego ojca i pospieszył i pobiegł, dotarł do Józefa i przydzielono im miejsce w Goshen dla całego jego gospodarstwa i Juda powrócił drogą do swego ojca.

7 I Józef zaprzągnął rydwan, zebrał wszystkich swych siłaczy i sługi i wszystkich oficerów Egiptu po to, by iść na spotkanie swemu ojcu Jakubowi i rozporządzenie Józefa rozgłoszono po całym Egipcie: „Zginą wszyscy, którzy nie wyjdą Jakubowi na spotkanie.”

8 A następnego dnia Józef wyruszył z całym Egiptem i wielką, silną armią, ubrani w szaty z wspaniałego lnu i purpury i z

instrumentami ze srebra i złota i z instrumentami wojennymi.

9 I wszyscy oni wyszli na spotkanie Jakubowi z wszelkimi rodzajami instrumentów muzycznych, z bębnami i tamburynami, rozrzucając mirrę i aloes po całej drodze i wszyscy szli w ten sposób, a ziemia trzęsła się od ich krzyków.

10 I wszystkie kobiety Egiptu weszły na dachy Egiptu i na mury by poznać Jakuba, a na głowie Józefa była królewska korona Faraona, ponieważ Faraon wysłał mu ją, aby ten ją ubrał, kiedy będzie szedł spotkać swojego ojca.

11 I kiedy Józef zbliżył się na pięćdziesiąt łokci do swojego ojca, powstał z rydwanu i podszedł do swego ojca, a kiedy wszyscy oficerowie i wielmoża Egiptu zobaczyli, że Józef idzie pieszo w stronę swojego ojca, oni także wstali i pieszo poszli w kierunku Jakuba.

12 I kiedy Jakub zbliżył się do obozu Józefa, Jakub zobaczył obóz, który zbliżał się do niego z Józefem i ucieszyło go to i był tym wielce zdziwiony.

13 I Jakub rzekł do Judy: „Kim jest ten człowiek, którego widzę w obozie egipskim, ubrany w królewskie szaty, z bardzo czerwoną suknią na sobie i królewską koroną na głowie, który wstał z rydwanu i idzie w naszą stronę?” A Juda odpowiedział ojcu: „To twój syn Józef, król.” I Jakub radował się widząc chwałę swojego syna.

14 I Józef podszedł blisko do swego ojca i pokłonił się swemu ojcu i wszyscy ludzie z obozu pokłonili się Jakubowi wraz z nim.

15 I nagle Jakub pospieszył i podbiegł do swego syna Józefa, rzucił mu się na szyję i pocałował go i płakali, a Józef także objął swojego ojca i pocałował go i płakali, a wszyscy ludzie Egiptu płakali wraz z nimi.

16 I Jakub rzekł do Józefa: „Teraz umrę szczęśliwy, po tym, jak zobaczyłem twoją twarz, że ciągle żyjesz w chwale.”

17 A synowie Jakuba i ich żony, dzieci i sługi i całe gospodarstwo Jakuba płakali wielce z Józefem i pocałowali go i bardzo z nim płakali.

18 I Józef i wszyscy jego ludzie wrócili następnie do domu, do Egiptu, a Jakub i jego synowie i wszystkie dzieci z jego domostwa

poszli do Egiptu z Józefem, a Józef umieścił ich w najlepszej części Egiptu, w ziemi Goshen.

19 I Józef rzekł do swojego ojca i swoich braci: „Pójdę i powiem faraonowi, że moi bracia i domostwo mojego ojca i wszyscy, którzy do nich należą, przybyli do mnie i oto są w ziemi Goshen.

20 I Józef tak uczynił i wziął ze swych braci Rubena, Issachara, Zabulona i swojego brata Beniamina i postawił ich przed Faraonem.

21 I Józef przemówił do Faraona: „Moi bracia i gospodarstwo mojego ojca i wszyscy do nich należący, razem ze swymi stadami i bydłem, przybyli z kraju Kanaan by przebywać w Egipcie, ponieważ doskwierał im dotkliwy głód.”

22 A Faraon rzekł do Józefa: „Umieść swych braci i ojca w najlepszej części tego kraju, nie szczędź im niczego, co dobre i daj im jeść z plonów kraju.”

23 A Józef odpowiedział: „Oto umieściłem ich w kraju Goshen, ponieważ są pasterzami, dlatego pozwól im pozostać w Goshen, by wypasali swe stada osobno od Egipcjan.”

24 A Faraon powiedział Józefowi: „Postępuj ze swymi braćmi tak, jak ci powiedzą.” I synowie Jakuba pokłonili się Faraonowi i odeszli w pokoju, a następnie Józef przyprowadził przed oblicze Faraona swojego ojca.

25 I Jakub przyszedł i pokłonił się Faraonowi i pobłogosławił mu, a następnie wyszedł i Jakub wraz ze swymi synami i całym gospodarstwem zamieszkał w kraju Goshen.

26 W drugim roku, czyli w stu trzydziestym roku życia Jakuba, Józef utrzymywał swego ojca i braci i całe gospodarstwo ojca chlebem, zgodnie z życzeniem ich dzieci, przez wszystkie dni głodu nic im nie brakowało.

27 I Józef dał im najlepszą część całego kraju. Przez wszystkie dni Józefa czerpali z Egiptu to, co najlepsze. I Józef dał im i całemu domostwu swojego ojca również ubrania i szaty rok po roku, a synowie Jakuba pozostawali bezpiecznie w Egipcie przez wszystkie dni swego brata.

28 A Jakub zawsze jadł przy stole Józefa, Jakub i jego synowie nie opuszczali stołu Józefa w dzień, czy w nocy, poza tym, co dzieci Józefa spożywały w swoich domach.

29 I podczas głodu cały Egipt jadł chleb z domu Józefa, ponieważ wszyscy Egipcjanie sprzedali wszystko, co do nich należało z powodu głodu.

30 A Józef z pieniędzy Faraona kupił całe ziemie i pola Egiptu i przez wszystkie dni głodu zasilał chlebem cały Egipt zbierając całe srebro i złoto, które otrzymywał za zboże, kupowaną w całej ziemi. I zebrał dużo srebra i złota, poza ogromną ilością kamieni onyksu, żywicy i kosztownych szat, które przynoszono Józefowi z każdej części Egiptu, gdzie wydawano pieniądze.

31 I Józef wziął całe srebro i złoto, które otrzymał w swoje ręce, około siedemdziesięciu dwóch talentów złota i srebra, jak również kamienie onyksu i żywicę w wielkich ilościach i Józef poszedł i ukrył je w czterech częściach, jedną część w dziczy nad Morzem Czerwonym, jedną część nad rzeką Perath, trzecią i czwartą część ukrył na pustyni naprzeciw dziczy Persji i Medii.

32 I wziął część srebra i złota, która pozostała i dał swym braciom i całemu domostwu swojego ojca i wszystkim kobietom z domostwa swojego ojca, a resztę zaniósł do domu Faraona, około dwudziestu talentów złota i srebra.

33 I Józef dał całe pozostałe złoto i srebro Faraonowi, a Faraon umieścił je w skarbcu i następnie skończyły się dni głodu na ziemi i siano i zbierano w całym kraju i co roku otrzymywano zwyczajną ilość i niczego [ludziom] nie brakowało.

34 A Józef mieszkał bezpiecznie w Egipcie i cały kraj podlegał jego radzie, a jego ojciec i wszyscy bracia mieszkali w kraju Goshen i wzięli go w posiadanie.

35 A Józef był bardzo stary, a jego dwaj synowie, Efraim i Manasses, pozostawali stale w domu Jakuba, razem z dziećmi i synami Jakuba, swoimi braćmi, by uczyć się ścieżek Pana i jego praw.

36 A Jakub i jego synowie mieszkali w kraju egipskim i kraju Goshen i mieli go na własność i byli płodni i rozmnażali się w nim.

Księga Jaszera, rozdział 56

1 I Jakub mieszkał w Egipcie siedemnaście lat i miał sto siedemdziesiąt cztery lata.

2 W tym czasie Jakub został zaatakowany chorobą, od której później umarł, więc posłał po swego syna Józefa, do Egiptu, a Józef, jego syn, przybył z Egiptu do swego ojca.

3 I Jakub rzekł do Józefa i swoich synów: „Oto umieram, a Bóg waszych przodków odwiedzi was i przywiedzie z powrotem do kraju, który Pan dał wam i waszym potomkom po was, dlatego kiedy umrę, pochowajcie mnie w jaskini, która jest w Makpela w Hebronie w kraju Kanaan, obok moich przodków.”

4 I Jakub kazał swym synom przyrzec, że pochowają go w Makpela w Hebronie i jego synowie przyrzekli mu to.

5 I pouczył ich, mówiąc: „Służcie Panu waszemu Bogu, ponieważ on wybawił waszych ojców i wybawi także was od wszystkich trosk.”

6 I Jakub powiedział: „Zwołajcie do mnie wszystkie swoje dzieci” i wszystkie dzieci synów Jakuba przybyły i usiadły przed nim, a Jakub błogosławił im i rzekł do nich: „Pan Bóg waszych ojców obdaruje was po tysiąckroć i pobłogosławi wam i niech da wam błogosławieństwo waszego ojca Abrahama.” I wszystkie dzieci synów Jakuba wyszły tego dnia, po tym, jak im pobłogosławił.

7 A następnego dnia Jakub ponownie wezwał swoich synów, a oni wszyscy zebrali się, przyszli do niego i usiedli przed nim i Jakub tego dnia pobłogosławił im przed swoją śmiercią, każdemu z mężczyzn pobłogosławił tak, jak jest napisane w księdze prawa Pana przysługującej Izraelowi.

8 I Jakub rzekł do Judy: „Wiem, mój synu, że jesteś mocnym mężczyzną dla swych braci. Rządź nad nimi, a twoi synowie będą zarządzili nad ich synami na zawsze.

9 Naucz tylko swych synów władania łukiem i wszelką bronią wojenną, aby mogli walczyć w bitwach swojego brata, który będzie rządził ponad swoimi wrogami.”

10 I Jakub ponownie pouczył tego dnia swoich synów, mówiąc: „Oto dzisiaj zostanę oddany moim ludziom. Zanieście mnie do Egiptu i pochowajcie w jaskini Makpela, tak, jak was pouczyłem.

11 Jednak strzeżcie się, proszę, by nie niósł mnie żaden z waszych synów, tylko wy sami i tak mi uczynicie, kiedy będziecie mnie nieść do kraju Kanaan, by mnie pochować:

12 Juda, Issachar i Zabulon będą nieśli mój katafalk po wschodniej stronie. Ruben, Symeon i Gad po stronie południowej. Efraim, Manasses i Benjamin od zachodu, a Dan, Aser i Neftali od północy.

13 Lewi niech nie niesie z wami, ponieważ on i jego synowie będą nieśli arkę przymierza Pana z Izraelitami, nie pozwólcie też nieść Józefowi, mojemu synowi, ponieważ taki jest jego przywilej, jako króla. Jednakże Efraim i Manasses pójdą zamiast nich.

14 Tak oto mi uczynicie kiedy będziecie mnie nieść. Uczynicie wszystko, co wam każę, a kiedy tak mi uczynicie, Pan zapamięta was przychylnie, a po was wasze potomstwo na zawsze.

15 I wy, moi synowie, szanujcie nawzajem swych braci i krewnych i pouczajcie swe dzieci i ich dzieci po was, by służyły Panu Bogu waszych przodków przez wszystkie dni,

16 abyście mogli wydłużyć wasze dni w tym kraju, wy i wasze potomstwo i ich potomstwo na zawsze, czyniąc, co jest dobre i słuszne w oczach Pana waszego Boga i idąc wszystkimi jego drogami.

17 A ty, Józefie, mój synu, wybacz, proszę, pęta twoich braci i wszystkie ich złe uczynki w postaci ran, które ci zadali, ponieważ Bóg zamierzył to dla dobra twojego i twoich dzieci.

18 I, o mój synu, nie zostawiaj swych braci mieszkańcom Egiptu ani nie rań ich uczuć, ponieważ oto powierzam ich Bogu i tobie, byś ich chronił przed Egipcjanami.” A synowie Jakuba odpowiedzieli swemu ojcu, mówiąc: „O, nasz ojciec, wszystko to, co każesz, uczynimy, niech tylko Bóg będzie z nami.”

19 I Jakub rzekł do swoich synów: „Niech Bóg będzie z wami, jak tylko trzymać będziecie się jego dróg. Nie zbaczajcie z jego ścieżek ani na prawo ani na lewo, czyniąc to, co jest w jego oczach dobre i słuszne.

20 Ponieważ wiem, że w późniejszych dniach w tym kraju spadnie na was wiele strasznych boleści, jak również na wasze i dzieci i ich dzieci, lecz służcie Panu, a on wybawi was ze wszystkich kłopotów.

21 I stanie się tak, że kiedy pójdziecie za Bogiem, by mu służyć i nauczycie dzieci po sobie i ich dzieci, by znały Pana, wtedy Pan powoła dla was i waszego potomstwa służbę spośród waszych dzieci i Pan swoją mocą wybawi was z każdego nieszczęścia i wyprowadzi was z Egiptu z powrotem do ziemi waszych ojców, byście bezpiecznie ją odziedziczyli.”

22 I Jakub skończył pouczać swoich synów, położył nogi na łożko i umarł i został zaniesiony do swoich ludzi.

23 A Józef padł na swojego ojca, krzyknął i płakał nad nim i całował go i zawołał gorzkim głosem: „O, mój ojcze, mój ojcze.”

24 A żony jego synów wraz z całym domostwem przyszły i padły na Jakuba i płakały nad nim wołając o Jakuba donośnym głosem.

25 I wszyscy synowie Jakuba powstali razem i porwali swoje szaty i wszyscy przepasali biodra workami i padli na twarze i obsypywali sobie głowy piaskiem w kierunku niebios.

26 I powiedziano o tym Asenat, żonie Józefa, a ona powstała, ubrała worek i wraz z egipskimi kobietami przyszła i opłakiwała Jakuba.

27 Również ludzie Egiptu, którzy znali Jakuba, przybyli tego dnia na wieść o tym i cały Egipt płakał przez wiele dni.

28 Również z kraju Kanaan przybyły do Egiptu kobiety, kiedy usłyszały, że Jakub nie żyje i przez siedemdziesiąt dni opłakiwały go w Egipcie.

29 I po tym stało się tak, że Józef rozkazał swym sługom doktorom by nasmarowali jego ojca mirrą i żywicą i różnymi rodzajami kadzideł i perfum i lekarze nasmarowali Jakuba, jak kazał im Józef.

30 I wszyscy ludzie Egiptu i starcy i wszyscy mieszkańcy kraju Goshen opłakiwali Jakuba, a wszyscy jego synowie i dzieci z jego

domostwa lamentowali i opłakiwali swego ojca Jakuba przez wiele dni.

31 I kiedy skończyły się dni opłakiwania, siedemdziesiąt dni, Józef rzekł do Faraona: „Pójdę i pochowam mojego ojca w kraju Kanaan, jak kazał mi przysiąc, a potem wrócę.”

32 A Faraon rzekł do Józefa: „Idź i pochowaj swojego ojca, jak kazał ci przysiąc.” I Józef powstał ze swymi braćmi, by iść do kraju Kanaan, by pochować ich ojca Jakuba, jak ich pouczył.”

33 A Faraon rozkazał, by ogłoszono w Egipcie: „Ktokolwiek nie pójdzie z Józefem i jego braćmi do kraju Kanaan by pochować Jakuba, zginie.”

34 I cały Egipt usłyszał ogłoszenie Faraona i wszyscy powstali razem i wszystkie sługi Faraona, wszyscy starcy z jego domu i wszyscy starcy ziemi egipskiej poszli z Józefem i wszyscy oficerowie, wszyscy wielmoża Faraona, poszli jako sługi Józefa pochować Jakuba w kraju Kanaan.

35 I synowie Jakuba nieśli katafalk, na którym leżał. Jego synowie postąpili zgodnie z wolą ich ojca.

36 A katafalk był ze szczerego złota i wysadzany był kamieniami onyksu i bdellium. A pokrywa katafalku była ze złota, połączona niciami, a nad nimi były haczyki z kamieni onyksu i bdellium.

37 I Józef umieścił na głowie swojego ojca dużą złotą koronę, a do ręki włożył mu złote berło i otoczono katafalk, jak było w zwyczaju królów za ich życia.

38 I wszystkie oddziały Egiptu szły przed nim w takim ustawieniu: w pierwszej kolejności wszyscy mocarze Faraona i mocarze Józefa, a po nich reszta mieszkańców Egiptu i wszyscy byli przepasani mieczami i wyposażeni w kolczugi z oznakami wojennymi.

39 I wszyscy żałobnicy szli w oddali naprzeciw katafalku, płacząc i lamentując, a reszta ludzi szła za katafalkiem.

40 A Józef i jego domostwo szli razem boso, blisko katafalku, płacząc, a reszta sług Józefa szła wokół niego. Każdy człowiek miał na sobie swoje ozdoby i wszyscy byli uzbrojeni w instrumenty wojenne.

41 I pięćdziesiąt sług Jakuba szło przed katafalkiem i rozrzucali na drogę mirrę i aloes i wszelkiego rodzaju perfumy, a wszyscy synowie

Jakuba, którzy nieśli katafalk, szli po perfumach, a sługi Jakuba szły przed nimi rozrzucając perfumy.

42 I Józef szedł z ciężkozbrojnym obozem i w ten sposób czynili codziennie, aż dotarli do kraju Kanaan i doszli do klepiska Atad, które było po drugiej stronie Jordanu i w tym miejscu oddali się wielkiej, przejmującej i ciężkiej żałobie.

43 I wszyscy królowie Kanaan usłyszeli o tym i każdy przybył ze swego domu, trzydziestu jeden królów Kanaan i każdy przyszedł ze swymi ludźmi, by opłakiwać Jakuba.

44 I wszyscy ci królowie ujrzeli katafalk Jakuba i oto na nim była korona Józefa, więc również i oni położyli swe korony wokół katafalku.

45 I wszyscy królowie oddali się w tym miejscu wielkiej, ciężkiej żałobie po Jakubie, wraz z synami Jakuba i Egiptem, ponieważ królowie Kanaan znali męstwo Jakuba i jego synów.

46 I wieść ta dotarła do Ezawa: „Jakub umarł w Egipcie i jego synowie i cały Egipt niosą go do Kanaan by go pochować.”

47 I Ezaw usłyszał o tym, a mieszkał na górze Seir i powstał ze swymi synami i wszystkimi swoimi ludźmi i gospodarstwem, ludźmi wielce wspaniałymi i przybyli, by opłakiwać Jakuba.

48 I stało się tak, kiedy Ezaw przybył, opłakiwał swojego brata, Jakuba, a cały Egipt i całe Kanaan ponownie powstały i wraz z Ezawem bardzo opłakiwały w tym miejscu Jakuba.

49 A Józef i jego bracia zabrali stamtąd swojego ojca Jakuba i poszli do Hebronu, by pochować Jakuba w jaskini przy jego ojcach.

50 I przybyli do Kirath-arba, do jaskini, a kiedy dotarli, Ezaw i jego synowie stanęli przeciw Józefowi i jego braciom na drodze do jaskini, mówiąc: „Jakub nie zostanie tam pochowany, ponieważ to miejsce należy do nas i do naszego ojca.”

51 A Józef i jego bracia usłyszeli słowa synów Ezawa i bardzo się rozgniewali, a Józef podszedł do Ezawa, mówiąc: „Cóż to za rzecz wypowiadasz? Z pewnością mój ojciec, Jakub, odkupił od ciebie jaskinię za wielkie bogactwa po śmierci Izaaka dwadzieścia pięć lat temu i kupił od ciebie i twoich synów i ich potomstwa po tobie również cały kraj Kanaan.

52 I Jakub kupił ją dla swoich synów i swego potomstwa po sobie, jako wieczną spuściznę, więc dlaczego mówisz dzisiaj te rzeczy?"

53 A Ezaw odpowiedział, mówiąc: „Opowiadasz kłamstwa, ponieważ nie sprzedałem nic, co do mnie należało w całym tym kraju, jak mówisz, a mój brat Jakub nie kupił ode mnie nic, co należało do mnie w tym kraju.”

54 Ezaw wypowiedział te słowa, by oszukać Józefa, ponieważ Ezaw wiedział, że Józef nie był obecny w dniach, kiedy Ezaw sprzedał Jakubowi wszystko, co do niego należało w ziemi Kanaan.

55 I Józef rzekł do Ezawa: „Z pewnością ojciec mój wpisał te sprawy z tobą w księgę kupna i poświadczył zapis świadkiem i oto mamy ten zapis ze sobą w Egipcie.”

56 A Ezaw odpowiedział: „Przynieście zapis, a wszystko, co w nim znajdziecie, uczynimy.”

57 I Józef zawołał do Neftaliego, swego brata i rzekł: „Spiesz, nie zostawaj i biegnij, proszę cię, do Egiptu i przynieś wszystkie zapisy: zapis kupna, zapis zabezpieczony i otwarty zapis, jak również wszystkie pierwsze zapisy, w których są wszystkie transakcje według prawa urodzenia.

58 Przynieś je tu do nas, byśmy poznali z nich wszystkie słowa Ezawa i jego synów, które dzisiaj wypowiedzieli.”

59 I Neftali posłuchał głosu Józefa i pospieszył i pobiegł do Egiptu, a Neftali miał krok lżejszy, niż którykolwiek koń w dziczy i mógł wspinać się na kłosa zboża bez zgniatania ich.

60 I kiedy Ezaw spostrzegł, że Neftali poszedł przynieść zapisy, on i jego synowie zwiększyli opór przed jaskinią i Ezaw i wszyscy jego ludzie stanęli do bitwy przeciwko Józefowi i jego braciom.

61 I wszyscy synowie Jakuba i ludzie Egiptu walczyli przeciw Ezawowi i jego ludziom i synowie Ezawa i jego ludzie zostali pokonani przed synami Jakuba, którzy zabili czterdziestu mężczyzn z ludzi Ezawa.

62 A Chuszim, syn Dana, syna Jakuba, był w tym czasie z synami Jakuba, lecz był około stu łokci od miejsca bitwy, ponieważ został z dziećmi synów Jakuba przy katafalku Jakuba, by go strzec.

63 A Chuszim był głupi i głuchy, jednak zrozumiał dźwięki poruszenia pośród ludzi.

64 I zapytał: „Dlaczego nie pochowacie zmarłego i co to za wielkie poruszenie?” A oni odpowiedzieli mu w słowach Ezawa i jego synów, a on podbiegł do Ezawa w środku bitwy i zabił Ezawa mieczem, odciął mu głowę, która odleciała na odległość i Ezaw padł pośród ludzi bitwy.

65 I kiedy Chuszim dokonał tego, synowie Jakuba przeważyli nad synami Ezawa i synowie Jakuba siłą pochowali swego ojca, Jakuba, w jaskini, a synowie Ezawa patrzyli na to.

66 I Jakub został pochowany w Hebronie, w jaskini Makpela, którą Abraham kupił od synów Hetyta w posiadanie jako miejsce pochówku i został pochowany w bardzo kosztownych szatach.

67 I żadnemu królowi nie oddano takich honorów, jakie oddał swemu ojcu w dniu śmierci Józef, ponieważ pochował go z wielkim honorem godnym pochówku króla.

68 I Józef i jego bracia oddali się żałobie po swoim ojcu na siedem dni.

Księga Jaszera, rozdział 57

1 I po tym synowie Ezawa prowadzili wojnę z synami Jakuba i synowie Ezawa walczyli z synami Jakuba w Hebronie, a Ezaw nadal leżał martwy, bez pochówku.

2 I toczyła się między nimi ciężka bitwa i synowie Ezawa zostali pokonani przed synami Jakuba, a synowie Jakuba zabili osiemdziesięciu mężczyzn z synów Ezawa, a żaden z ludzi synów Jakuba nie zginął. I ręka Józefa przeważała nad wszystkimi ludźmi synów Ezawa i pojmał on Sefa, syna Elifaza, syna Ezawa i pięćdziesięciu jego ludzi, spętał ich łańcuchami z żelaza i oddał w ręce swoich sług, by przyprowadzili ich do Egiptu.

3 I stało się tak, że kiedy synowie Jakuba pojмали Sefa i jego ludzi, wszyscy ci, którzy pozostali z domu Ezawa, bardzo bali się o swoje życie, w razie, gdyby także zostali pojmani i wszyscy uciekli z Elifazem, synem Ezawa i jego ludźmi, z ciałem Ezawa i udali się swoją drogą do góry Seir.

4 I dotarli do Góry Seir i pochowali Ezawa w Seir, lecz nie przynieśli ze sobą jego głowy, ponieważ była zakopana w miejscu bitwy w Hebronie.

5 I stało się tak, że kiedy synowie Ezawa uciekli przed synami Jakuba, synowie Jakuba gonili ich aż do granic Seir, lecz nie stracili ani jednego człowieka, kiedy ich gonili, ponieważ ciało Ezawa, które jego synowie ze sobą nieśli, podsycalo ich pomieszanie, więc uciekli, a synowie Jakuba odwrócili się i wrócili do miejsca w Hebronie, gdzie byli ich bracia i pozostali tam tego dnia i następnego, aż odpoczęli po bitwie.

6 A trzeciego dnia stało się tak, że zebrali oni wszystkich synów Seir, Chorytów i zebrali wszystkich potomków wschodu, wielką ilość ludzi, niczym piasek w morzu i przybyli do Egiptu, by walczyć z Józefem i jego braćmi, aby wybawić swoich braci.

7 A Józef i wszyscy synowie Jakuba usłyszeli, że synowie Ezawa i potomkowie wschodu przybyli, by walczyć z nimi, aby odbić ich braci.

8 I Józef i jego bracia i silni mężczyźni Egiptu wyruszyli i walczyli w mieście Rameses i Józef i jego bracia zadali synom Ezawa i dzieciom wschodu okrutny cios.

9 I zabili spośród nich sześćset tysięcy ludzi, a z nimi wszystkich mocarzy z potomkowie Seira Chorytów. Zostało z nich tylko kilku. Zabili także ogromną liczbę potomków wschodu i potomków Ezawa. A Elifaz, syn Ezawa i potomkowie wschodu uciekli wszyscy przed Józefem i jego braćmi.

10 A Józef i jego bracia podążyli w pogoń za nimi, aż dotarli do Sukkot i zabili jeszcze trzydziestu ludzi z Sukkot, a reszta uciekła, każdy do swojego miasta.

11 A Józef i jego bracia i mocarze Egiptu zawrócili od nich z radością serc, ponieważ pobili swojego wroga.

12 A Sefo, syn Elifaza i jego ludzie zostali niewolnikami synów Jakuba w Egipcie, a ich cierpienia były coraz większe.

13 I kiedy synowie Ezawa i synowie Seir wrócili do swojego kraju, synowie Seir spostrzegli, że wszyscy wpadli w ręce synów Jakuba i ludzi Egiptu z powodu bitwy synów Ezawa.

14 I synowie Seir rzekli do synów Ezawa: „Widzieliście i dlatego wiecie, że ten obóz powstał z waszego powodu i nie został ani jeden mocarz ani adept wojenny.

15 Dlatego teraz odejdźcie z naszego kraju, idźcie od nas do kraju Kanaan, do kraju zamieszkania waszych ojców. Skąd wasi potomkowie odziedziczą skutki czynów naszych potomków w późniejszych dniach?”

16 A potomkowie Ezawa nie chcieli słuchać potomków Seira i potomkowie Seira postanowili wypowiedzieć im wojnę.

17 I potomkowie Ezawa potajemnie posłali do Angeasa, króla Afryki, czyli Dinaby, mówiąc:

18 „Przyślij nam część swoich ludzi i niech do nas przybędą i razem będziemy walczyć z potomkami Seira Choryty, ponieważ postanowili walczyć z nami, by przepędzić nas z kraju.”

19 A Angeas, król Dinaby, tak uczynił, ponieważ w tamtych dniach żył w przyjaźni z potomkami Ezawa i Angeas posłał pięciuset dzielnych pieszych do potomków Ezawa oraz ośmiuset konnych.

20 A potomkowie Seira posłali do potomków wschodu i potomków Medanimów, mówiąc: „Widzieliście, co nam uczynili potomkowie Ezawa, z których powodu prawie zostaliśmy wyniszczeni, w ich bitwie z synami Jakuba.

21 Dlatego teraz przybądźcie do nas i pomóżcie nam i razem będziemy przeciw nim walczyć, wypędzimy ich z kraju i pomścimy sprawę naszych braci, którzy zginęli za nich w ich bitwie ze swoimi braćmi, synami Jakuba.”

22 I wszyscy potomkowie wschodu posłuchali potomków Seira i przybyło do nich około ośmiuset ludzi z wyciągniętymi mieczami i w tym czasie potomkowie Ezawa walczyli przeciw potomkom Seira w dziczy Paran.

23 I potomkowie Seira przeważyli wtedy nad potomkami Ezawa i potomkowie Seira zabili tego dnia w tej bitwie około dwustu mężczyzn z ludzi Angeasa, króla Dinaby.

24 A drugiego dnia potomkowie Ezawa ponownie przybyli walczyć z potomkami Seira i po raz drugi bitwa okazała się bolesna dla potomków Ezawa i wielce ich to kłopotowało z powodu potomków Seira.

25 A kiedy potomkowie Ezawa spostrzegli, że potomkowie Seira są bardziej potężni, niż oni, niektórzy ludzie z potomków Ezawa zwrócili się i pomagali potomkom Seira, swoim wrogom.

26 I z ludzi potomków Ezawa poległo jeszcze w drugiej bitwie, pięćdziesięciu ośmiu ludzi od Angeasa, króla Dinaby.

27 A trzeciego dnia potomkowie Ezawa usłyszeli, że niektórzy z ich braci odwrócili się od nich, by walczyć przeciw nim w drugiej bitwie. I potomkowie Ezawa rozpaczali, kiedy to usłyszeli.

28 I rzekli: „Cóż mamy uczynić naszym braciom, którzy odwrócili się od nas, by pomagać potomkom Seira, naszym wrogom?” I potomkowie Ezawa ponownie posłali do Angeasa, króla Dinaby, mówiąc:

29 „Wyślij do nas znów ludzi, byśmy mogli walczyć z nimi przeciw potomkom Seira, ponieważ już dwukrotnie nas pokonali.”

30 A Angeas ponownie wysłał do potomków Ezawa około sześćuset męźnych ludzi i przybyli oni pomóc potomkom Ezawa.

31 I po dziesięciu dniach potomkowie Ezawa ponownie wypowiedzieli wojnę potomkom Seira w dziczy Paran i bitwa była bardzo ciężka dla potomków Seira, a potomkowie Ezawa tym razem miały przewagę nad potomkami Seira i potomkowie Seira zostali pobici przez potomków Ezawa i potomkowie Ezawa zabili około dwóch tysięcy z nich.

32 I wszyscy mocarze potomków Seira zginęli w tej bitwie i pozostały tylko dzieci, które pozostawiono w miastach.

33 I wszyscy Medanimi i potomkowie wschodu poczęli uciekać z miejsca bitwy i zostawili potomków Seira i uciekli, kiedy ujrzeli, że bitwa jest dla nich ciężka, a potomkowie Ezawa udali się w pogoń za wszystkimi potomkami wschodu, aż dotarli do swojego kraju.

34 I potomkowie Ezawa zabili jeszcze dwustu pięćdziesięciu z nich, a z ludzi potomków Ezawa poległo w bitwie około trzydziestu męźczyzn, lecz zło to spadło na nich od ich braci, którzy odwrócili się od nich, by pomagać potomkom Seira Choryty, a potomkowie Ezawa ponownie usłyszeli o złych uczynkach swoich braci i ponownie rozpaczali z tego powodu.

35 I po bitwie stało się tak, że potomkowie Ezawa odwrócili się i wrócili do domu do Seir i potomkowie Ezawa zabili tych, którzy pozostali w kraju potomków Seira. Zabili także ich żony i dzieci, nie zostawili żywej duszy, oprócz pięćdziesięciu młodych chłopaków i dam, którym oszczędzili życie i potomkowie Ezawa nie zabili ich, więc chłopaki stali się ich niewolnikami, a damy żonami.

36 I potomkowie Ezawa zamieszkali w Seir w miejscu potomków Seira, odziedziczyli kraj i przywłaszczyli go sobie.

37 I potomkowie Ezawa wzięli wszystko, co należało w kraju do potomków Seira, również ich stada, byki i ich dobra i wszystko, co należało do potomków Seira, potomkowie Ezawa zabrali i zamieszkali w Seir w miejsce potomków Seira po dziś dzień i potomkowie Ezawa podzielili kraj na części dla pięciu synów Ezawa, według ich pokrewieństwa.

38 I stało się w tych dniach tak, że potomkowie Ezawa postanowili wybrać spośród siebie króla w kraju, który sobie przywłaszczyli. I

rzekli do siebie: „Będzie on rządził nad nami w naszym kraju, a my będziemy podlegać jego radzie i będzie on walczył w naszych bitwach, przeciw naszym wrogom.” I tak uczynili.

39 I wszyscy potomkowie Ezawa przyrzekli, że żaden z ich braci nie będzie nigdy rządził ponad nimi, lecz obcy, który nie pochodzi od ich braci, ponieważ dusze wszystkich potomków Ezawa były nieprzyjazne – każdy człowiek przeciw swojemu synowi, bratu, czy przyjacielowi, z powodu zła, którego doświadczyli od swoich braci, kiedy walczyli z potomkami Seira.

40 Dlatego synowie Ezawa przyrzekli, że od tamtego dnia do dzisiaj nie wybiorą króla spośród swoich braci, lecz z obcego kraju.

41 I był tam mężczyzna z ludu Angeasa, króla Dinaby. Na imię miał Bela, syn Beora, który był bardzo dzielnym mężczyzną, pięknym i urodziwym i bogatym we wszelkie mądrości, człowiek rozsądku i słusznej rady. I wśród ludzi Angeasa nie było drugiego takiego, jak on.

42 I wszyscy potomkowie Ezawa wzięli i namaścili go, ukoronowali i pokłonili się mu i rzekli do niego: „Niech żyje król, niech żyje król.”

43 I rozłożyli materiał i każdy człowiek przyniósł mu kolczyki ze złota i srebra, pierścienie i bransolety i sprawili, że stał się bardzo bogaty w srebro i złoto, kamienie onyksu i żywicę i zbudowali mu królewski tron, a na jego głowę włożyli koronę królewską, zbudowali dla niego pałac, w którym zamieszkał i stał się królem wszystkich potomków Ezawa.

44 A ludzie Angeasa wzięli swoje wynagrodzenie za bitwę od potomków Ezawa i wrócili wtedy do swego pana w Dinabie.

45 A Bela rządził potomkami Ezawa przez trzydzieści lat, a potomkowie Ezawa mieszkali w kraju zamiast potomków Seira i po dziś dzień mieszkali tam bezpiecznie, zamiast nich.

Księga Jaszera, rozdział 58

1 I stało się w trzydziestym drugim roku od przybycia Izraelitów do Egiptu, czyli w siedemdziesiątym pierwszym roku życia Józefa, że zmarł Faraon, król Egiptu i w jego miejsce objął rządy Magron, jego syn.

2 A przed swoją śmiercią Faraon rozkazał Józefowi, by był ojcem dla jego syna Margona i by Margon pozostawał pod opieką Józefa i podlegał jego radzie.

3 I cały Egipt przystał na to, że Józef powinien być ich królem, ponieważ wszyscy Egipcjanie od zawsze kochali Józefa, lecz Margon, syn Faraona zasiadł na tronie swojego ojca i w tych dniach został królem zamiast swojego ojca.

4 Margon miał czterdzieści dwa lata, kiedy zaczął rządzić i rządził w Egipcie przez czterdzieści lat i wszyscy Egipcjanie nazywali go Faraonem po jego ojcu, jak było w zwyczaju czynić w Egipcie w stosunku do każdego króla, który nimi rządził.

5 I stało się tak, że kiedy Faraon rządził zamiast swojego ojca, oddał wszystkie prawa Egiptu i wszystkie sprawy w ręce Józefa, jak rozkazał mu jego ojciec.

6 I Józef został królem Egiptu, ponieważ sprawował nadzór nad całym Egiptem i cały Egipt pozostawał pod jego radą, ponieważ wszyscy Egipcjanie skłaniali się ku Józefowi po śmierci Faraona i ogromnie go kochali i chcieli, by nimi rządził.

7 Lecz byli między nimi ludzie, którzy go nie lubili, mówiąc: „Nie będzie rządził nami żaden obcy.” Jednak po śmierci Faraona cały rząd Egiptu przeszedł na stronę Józefa, z nim jako nadzorcą czyniącym, jak chciał, bez niczyjej ingerencji.

8 I cały Egipt był pod opieką Józefa i Józef prowadził wojnę ze wszystkimi otaczającymi go wrogami i podporządkował sobie ich, jak

również cały kraj filistyński, aż do granic Kanaan i wszyscy podlegali jego mocy i oddawali Józefowi roczny podatek.

9 A Faraon, król Egiptu, zasiadał na swoim tronie w miejscu swojego ojca, lecz podlegał kontroli i radzie Józefa, gdyż tamten był pierwszym podlegającym kontroli jego ojca.

10 Rządził też jedynie w ziemi egipskiej, podlegając radzie Józefa, lecz Józef rządził w tamtym czasie nad całym krajem, od Egiptu aż po wielką rzekę Perath.

11 I Józefowi powodziło się w każdej dziedzinie, a Pan był z nim i dawał Józefowi dodatkową mądrość, szacunek, chwałę i miłość do niego w sercach Egipcjan w całym kraju i Józef rządził ponad całym krajem przez czterdzieści lat.

12 I wszystkie kraje Filistyn oraz Kanaan i Zidon, jak również te po drugiej stronie Jordanu, przynosiły Józefowi podarki przez wszystkie jego dni i cały kraj podlegał rządowi Józefa i przynoszono mu coroczny hołd, jak było to ustalone prawem, ponieważ Józef pokonał i podporządkował wszystkich otaczających go wrogów i cały kraj był w rękach Józefa i zasiadał on bezpiecznie na swym tronie w Egipcie.

13 I również wszyscy jego bracia, synowie Jakuba, mieszkali bezpiecznie w kraju przez wszystkie dni Józefa i byli płodni i rozmnażali się obficie w tym kraju i we wszystkich swoich dniach służyli Panu, jak pouczył ich ich ojciec Jakub.

14 A po wielu dniach i latach stało się tak, kiedy potomkowie Ezawa zamieszkiwali cicho swój kraj z Belą, swoim królem, że potomkowie Ezawa byli płodni i rozmnażali się w tym kraju i postanowili walczyć z synami Jakuba i całym Egiptem i wybawić swego brata Sefa, syna Elifaza i jego ludzi, ponieważ nadal byli oni niewolnikami Józefa.

15 I potomkowie Ezawa posłali po wszystkich potomków wschodu i zawarli z nimi pokój i wszyscy potomkowie wschodu przybyli do nich, by iść z potomkami Ezawa walczyć do Egiptu.

16 I przybyli do nich również ludzie Angeasa, króla Dinaby i posłali oni również po potomków Izmaela i oni również przybyli.

17 I wszystkie te narody zebrały się i przybyły do Seir, by towarzyszyć potomkom Ezawa w ich bitwie i obóz ten był wielki i

obfitujący w ludzi licznych, niczym piasek morski, około ośmiuset tysięcy mężczyzn, pieszych i konnych i wszystkie te oddziały zeszyły do Egiptu walczyć z synami Jakuba i rozbili obóz przy Rameses.

18 A Józef wyszedł naprzód ze swoimi braćmi i mocarzami Egiptu, około sześcioma tysiącami mężczyzn i walczyli z nimi w kraju Rameses i ponownie starli się synowie Jakuba z potomkami Ezawa, w pięćdziesiątym roku od przybycia synów Jakuba do Egiptu, czyli w trzydziestym roku rządów Beli nad potomkami Ezawa w Seir.

19 A Pan oddał wszystkich mocarzy Ezawa i potomków wschodu w ręce Józefa i jego braci i ludzie potomków Ezawa oraz potomkowie wschodu zostali pokonani przed Józefem.

20 I z ludzi Ezawa i potomków wschodu, którzy zostali zabici, przed synami Jakuba poległo około dwustu tysięcy, a ich król Bela, syn Beora, poległ w bitwie wraz z nimi i kiedy potomkowie Ezawa ujrzeli, że ich król poległ w bitwie i był martwy, ich ręce osłabły w walce.

21 A Józef i jego bracia i cały Egipt nadal bili w ludzi z domu Ezawa i wszyscy ludzie Ezawa bali się synów Jakuba i uciekli przed nimi.

22 A Józef, jego bracia i cały Egipt, gonili ich przez jeden dzień i zabili spośród nich jeszcze około trzystu ludzi i dalej bili w nich w drodze. A potem zawrócili i odeszli od nich.

23 I Józef i jego bracia wrócili do Egiptu i nie brakowało wśród nich żadnego człowieka, lecz spośród Egipcjan poległo dwunastu ludzi.

24 I kiedy Józef powrócił do Egiptu, rozkazał, by Sefo i jego ludzie zostali dodatkowo skuci i skuto ich żelazem, co powiększyło ich rozpacz.

25 A ludzie potomków Ezawa i potomkowie wschodu powrócili pełni wstydu każdy do swego miasta, ponieważ wszyscy mocarze, którzy byli z nimi, polegli w bitwie.

26 I kiedy potomkowie Ezawa zobaczyli, że ich król zginął w bitwie, pospieszyli i wzięli człowieka spośród potomków wschodu. Na imię mu było Jobab, syn Zaracha, z kraju Botrach i kazali mu rządzić ponad nimi zamiast Beli, ich króla.

27 I Jobab zasiadł na tronie króla Beli w jego miejsce i Jobab rządził w Edom ponad wszystkimi potomkami Ezawa przez dziesięć lat, a potomkowie Ezawa od tego dnia nie walczyli więcej z synami Jakuba, ponieważ synowie Ezawa znali męstwo synów Jakuba i bardzo się ich bali.

28 Lecz od tego dnia potomkowie Ezawa nienawidzili synów Jakuba i po dziś dzień nienawiść i wrogość są między nimi bardzo silne.

29 I następnie stało się tak, że po dziesięciu latach Jobab, syn Zaracha z Botzrach umarł i potomkowie Ezawa wzięli mężczyznę o imieniu Chuszam, z kraju Teman i uczynili go królem nad sobą zamiast Jobaba i Chuszam rządził w Edom ponad wszystkimi potomkami Ezawa przez dwadzieścia lat.

30 A Józef, król Egiptu i jego bracia i wszyscy potomkowie Izraela, mieszkali w tych dniach bezpiecznie w Egipcie, razem ze wszystkimi dziećmi Józefa i jego braćmi, bez przeszkód ani wypadków, a ziemia egipska była w tym czasie ogarnięta pokojem za czasów Józefa i jego braci.

Księga Jaszera, rozdział 59

1 Oto imiona potomków Izraela, którzy mieszkali w Egipcie, którzy przybyli z Jakubem, wszyscy synowie Jakuba przybyli do Egiptu, każdy ze swoim domostwem.

2 Dziećmi Lei byli: Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zabulon oraz ich siostra Dina.

3 Synami Racheli byli Józef i Beniamin.

4 Synami Zilpy, służącej Lei, byli Gad i Aser.

5 Synami Bilhy, służącej Racheli, byli Dan i Neftali.

6 Oto ich potomstwo urodzone w kraju Kanaan, zanim przybyli ze swym ojcem Jakubem do Egiptu.

7 Synami Rubena byli Henoch, Pallu, Chesron i Karmi.

8 Synami Symeona byli Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn kobiety z Kanaan.

9 Synami Lewiego byli Gerszon, Kehat i Merari oraz ich siostra Jochebed, która urodziła im się w drodze do Egiptu.

10 Synami Judy byli Er, Onan, Szelach, Peres i Zarach.

11 Er i Onan zmarli w kraju Kanaan, a synami Peresa byli Chezron i Chamul.

12 Synami Isschara byli Tola, Puwwa, Job i Szimron.

13 Synami Zabulona byli Sered, Elon i Jachleel, a synem Dana był Chuszim.

14 Synami Neftaliego byli Jachzeel, Guni i Szilam.

15 Synami Gada byli Zifion, Chaggi, Szuni, Ezbon, Eri, Arodi i Areli.

16 Dziećmi Asera byli Jimna, Jiszwah, Jiszwi, Beria i ich siostra Serach. A synami Berii byli Cheber i Malchiel.

17 Synami Beniamina byli Bela, Beker, Aszbel, Gera, Naaman, Echi, Rosz, Mupim, Chupim i Ard.

18 Synami Józefa, którzy urodzili mu się w Egipcie, byli Manasses i Efraim.

19 I wszystkie dusze, które wyszły z lędźwi Jakuba, liczyły siedemdziesiąt. To ci, którzy przybyli z Jakubem, swym ojcem, do Egiptu, by tam zamieszkać. I Józef i jego bracia mieszkali bezpiecznie w Egipcie i jedli to, co najlepsze w Egipcie przez wszystkie dni życia Józefa.

20 A Józef żył w kraju egipskim dziewięćdziesiąt trzy lata i rządził ponad Egiptem osiemdziesiąt lat.

21 I kiedy dni Józefa zbliżały się ku końcowi i bliski był śmierci, posłał po swoich braci i domostwo swojego ojca i wszyscy zebrali się i usiedli przed nim.

22 I Józef rzekł do swych braci i całego domostwa swojego ojca: „Oto umieram, a Bóg z pewnością was odwiedzi i wyprowadzi z tego kraju do kraju, który obiecał dać waszym ojcom.

23 I kiedy Bóg odwiedzi was, żeby wyprowadzić was stąd do kraju waszych ojców, weźcie stąd ze sobą moje kości.”

24 I Józef kazał synom Izraela przyrzec za swoje nasienie po nich, mówiąc: „Bóg z pewnością odwiedzi was, a wy zabierzecie stąd ze sobą moje kości.”

25 I po tym stało się tak, że Józef umarł w tamtym roku, siedemdziesiątym pierwszym roku przybycia Izraelitów do Egiptu.

26 I Józef miał sto dziesięć lat, kiedy umarł w ziemi egipskiej, a wszyscy jego bracia i jego sługi powstali i zabalsamowali Józefa, jak było w ich zwyczaju i jego bracia i cały Egipt opłakiwali go przez siedemdziesiąt dni.

27 I włożyli Józefa do trumny pełnej przypraw i różnego rodzaju perfum i pochowali go nad brzegiem rzeki, czyli Sihor i jego synowie i wszyscy jego bracia i całe domostwo jego ojca odprawiło za niego siedmiodniową żałobę.

28 I po śmierci Józefa stało się tak, że wszyscy Egipcjanie zaczęli rządzić ponad Izraelitami, a Faraon, król Egiptu, który rządził w miejsce swojego ojca, zabrał wszystkie prawa Egiptu i podporządkował cały rząd Egiptu swojej radzie i pewnie rządził nad swoimi ludźmi.

Księga Jaszera, rozdział 60

1 A po upływie roku, w siedemdziesiątym drugim roku przybycia Izraelitów do Egiptu, po śmierci Józefa, Sefo, syn Elifaza, syna Ezawa, uciekł z Egiptu wraz ze swoimi ludźmi i odeszli.

2 I przybył do Afryki, czyli Dinaby, do Angeasa, króla Afryki, a Angeas przyjął go z wielkim szacunkiem i uczynił Sefa kapitanem swojej armii.

3 I Sefo znalazł uznanie w oczach Angeasa i w oczach jego ludzi i Sefo był kapitanem armii, a Angeas królem Afryki przez wiele dni.

4 I Sefo przekonywał Angeasa, króla Afryki, by ten zebrał całą swoją armię i szedł walczyć z Egipcjanami i synami Jakuba i by pomścił sprawę jego braci.

5 Lecz Angeas nie chciał słuchać Sefa, ponieważ znał siłę synów Jakuba i wiedział, co zrobili jego armii w swej wojnie przeciw potomkom Ezawa.

6 I Sefo w tych dniach był bardzo wielki w oczach Angeasa i w oczach jego ludzi i nadal przekonywał ich, by wypowiedzieli wojnę Egiptowi, lecz oni nie chcieli.

7 I stało się tak w tych dniach, że w kraju Chittim, w mieście Puzimna był mężczyzna, któremu na imię było Uzu i był on ubóstwiany przez potomków Chittima i mężczyzna ten zmarł, nie mając synów, jedynie córkę o imieniu Jania.

8 I dama ta była niewypowiedzianie piękna, urodziwa i inteligentna, nie było drugiej takiej, która byłaby równie piękna i mądra w całym kraju.

9 I ludzie Angeasa, króla Afryki, zobaczyli ją i przyszli do niego i chwalili ją, więc Angeas posłał do potomków Chittima i poprosił o nią, a ludzie Chittim zgodzili się i oddali mu ją za żonę.

10 I kiedy posłańcy Angeasa wychodzili z kraju Chittim, by udać się w podróż, oto posłańcy Turnusa, króla Bibentu, przybyli do

Chittim, ponieważ Turnus, król Bibentu, również wysłał posłańców, by prosili o Janię dla niego, aby mógł ją wziąć za żonę, ponieważ wszyscy jego ludzie również wychwalali ją przed nim, dlatego wysłał do niej wszystkie swoje sługi.

11 I sługi Turnusa przybyli do Chittim i poprosili o Janię, by zabrać ją do ich króla Turnusa na żonę.

12 A ludzie Chittim rzekli do nich: „Nie możemy jej oddać, ponieważ Angeas, król Afryki, pragnął, byśmy oddali mu ją za żonę, dlatego teraz nie możemy pozbawić Angeasa damy, by oddać ją Turnusowi.

13 Ponieważ bardzo boimy się Angeasa, żeby nie przybył z nami walczyć i by nas nie zniszczył i Turnus, wasz pan, nie będzie w stanie wybawić nas z jego rąk.”

14 I kiedy posłańcy Turnusa usłyszeli słowa potomków Chittima, zawrócili do swego pana i powtórzyli mu słowa potomków Chittima.

15 I potomkowie Chittima wysłali wiadomość do Angeasa, mówiąc: „Oto Turnus przysłał po Janię, by wziąć ją sobie za żonę, i tak mu odpowiedzieliśmy. I słyszeliśmy, że zebrał całą swoją armię, by iść przeciw tobie na wojnę i zamierza przejść drogą Sardunii, by walczyć przeciw twemu bratu Lucusowi, a następnie przybędzie walczyć z tobą.”

16 A Angeas usłyszał słowa potomków Chittima, które przysłali mu na piśmie i zapłonął w nim gniew, powstał, zebrał całą swoją armię i przebył wyspy na morzu do drogi Sardunii, do swego brata Lucusa, króla Sardunii.

17 A Niblos, syn Lucusa, usłyszał, że zbliża się Angeas i wyszedł przywitać go z wielką armią i pocałował i objął go i Niblos rzekł do Angeasa: „Kiedy zapytasz, jak powodzi się mojemu ojcu, kiedy pójdę z tobą walczyć z Turnusem, poproś go, by uczynił mnie kapitanem swojej armii.” I Angeas tak uczynił i przybył do swego brata, a jego brat wyszedł mu naprzeciw i zapytał, jak mu się powodzi.

18 A Angeas zapytał swojego brata, jak powodzi się jemu i poprosił, by uczynił swego syna Niblosa kapitanem armii i Lucus tak uczynił. Angeas i jego brat Lucus powstali i poszli do Turnusa walczyć, a była z nimi ogromna armia i ciężkozbrojni ludzie.

19 I przybył on statkami, a oni dotarli do prowincji Asztorasz i oto Turnus wyszedł im naprzeciw, ponieważ wyruszył do Sardunii i chciał ją zniszczyć, a stamtąd ruszyć na Angeasa, by z nim walczyć.

20 I Angeas i jego brat Lucus spotkali Turnusa w dolinie Kanopia i w tym miejscu odbyła się między nimi wielka bitwa.

21 I bitwa była bolesna dla Lucusa, króla Sardunii i cała jego armia poległa, a Niblus, jego syn, poległ również w tej bitwie.

22 A jego wuj Angeas rozkazał swym sługom, by wykonali dla Niblosa złotą trumnę i włożyli go do niej, a Angeas ponownie wypowiedział wojnę Turnusowi, a Angeas był silniejszy, niż on i zabił go, a wszystkich jego ludzi pobił ostrzem miecza i Angeas pomścił sprawę Niblosa, syna swojego brata i sprawę armii swojego brata Lucusa.

23 I kiedy Turnus umarł, osłabły ręce tych, którzy przeżyli w bitwie i uciekli przed Angeasem i jego bratem Lucusem.

24 A Angeas i jego brat Lucus gonili ich do głównej drogi, która leży między Alfanu i Roma i zabili mieczem całą armię Turnusa.

25 A Lucus, król Sardunii, rozkazał swym sługom, by wykonali trumnę z mosiądzu i włożyli do niej ciało jego syna Niblosa i pochowali go w tym miejscu.

26 I na grobie zbudowali wysoką wieżę na drodze głównej i nazwali ją imieniem Niblosa, a razem z nim pochowali w tym miejscu króla Bibentu Turnusa.

27 I oto na drodze głównej między Alfanu i Roma po jednej stronie jest grób Niblosa, a po drugiej grób Turnusa, a między nimi, po dziś dzień, jest chodnik.

28 I kiedy Niblos został pochowany, Lucus, jego ojciec, powrócił z armią do swego kraju Sardunia, a Angeas, jego brat, król Afryki, wyruszył ze swoimi ludźmi do Bibentu, czyli do kraju Turnusa.

29 A mieszkańcy Bibentu usłyszeli o jego sławie i bardzo się go bali i wyszli mu naprzeciw, by przywitać go płaczem i błaganiem. I mieszkańcy Bibentu błagali Angeasa, by ich nie zabijał ani nie niszczył ich miasta, a on tak uczynił, ponieważ Bibentu było w tych dniach uznawane za jedno z miast potomków Chittima. Dlatego nie zniszczył miasta.

30 Lecz od tego dnia oddziały króla Afryki wyruszały do Chittim, by je plądrować, a kiedy wyruszali, Sefo, kapitan armii Angeasa, szedł z nimi.

31 I po tym Angeas zawrócił ze swoją armią i doszli do miasta Puzimna, a Angeas wziął stamtąd Janię, córkę Uzu, za żonę i przywiódł ją do swojego miasta w Afryce.

Księga Jaszera, rozdział 61

1 I w tym czasie stało się tak, że Faraon, król Egiptu, rozkazał wszystkim swoim ludziom, by wybudowali mu w Egipcie wielki pałac.

2 Kazał także synom Józefa pomagać Egipcjanom w budowie i Egipcjanie wzniesli piękny i elegancki pałac na królewski dom, a on zamieszkał tam, odnowił swój rząd i pewnie sprawował władzę.

3 A Zabulon, syn Jakuba, umarł w tym roku, czyli w siedemdziesiątym drugim roku od przybycia Izraelitów do Egiptu i Zabulon umarł w wieku stu czternastu lat, został włożony do trumny i oddany w ręce swoich dzieci.

4 A w siedemdziesiątym piątym roku umarł jego brat Symeon, miał sto dwadzieścia lat w dniu swojej śmierci i jego również włożono do trumny i oddano w ręce jego dzieci.

5 A Sefo, syn Elifaza, syna Ezawa, kapitan armii Angeasa, króla Dinaba, nadal codziennie przekonywał Angeasa, by przygotował się do bitwy z synami Jakuba w Egipcie, a Angeas był niechętny to uczynić, ponieważ jego sługi opowiedziały mu o całej sile synów Jakuba i co uczynili im w ich bitwie przeciw potomkom Ezawa.

6 I Sefo w tych dniach dalej namawiał Angeasa, by walczyć z synami Jakuba.

7 I po jakimś czasie Angeas posłuchał słów Sefa i zgodził się walczyć z synami Jakuba w Egipcie i Angeas zebrał wszystkich swoich ludzi, lud liczny, niczym piasek nad brzegiem morza i postanowił iść do Egiptu na bitwę.

8 A pośród sług Angeasa był piętnastoletni młodzieniec o imieniu Balaam, syn Beora, a był to młodzieniec bardzo mądry i znał on sztuki czarodziejskie.

9 I Angeas rzekł do Balaama: „Proszę, rzuc dla nas zaklęcie, byśmy wiedzieli, kto wygra w tej bitwie, na którą właśnie idziemy.”

10 A Balaan kazał im przynieść wosk i ulepił z niego coś na podobiznę rydwanów i jeźdźców, reprezentujących armię Angeasa i armię Egiptu i włożył je do zmyślnie przygotowanej cieczy, którą miał do tego celu, w rękę wziął gałęzie drzew mirty, wypowiedział zaklęcie i połączył je nad ciecżą, a w wodzie pojawiły mu się obrazy przypominające armie Angeasa polegające przed obrazami przypominającymi Egipcjan i synów Jakuba.

11 I Balaam powtórzył to Angeasowi, a Angeas rozpaczał i nie uzbroił się, by iść do Egiptu do bitwy, lecz pozostał w swoim mieście.

12 A kiedy Sefo, syn Elifaza, ujrzał, że Angeas smuci się bitwą z Egipcjanami, Sefo uciekł od Angeasa z Afryki i przybył do Chittim.

13 I wszyscy ludzie Chittim przyjęli go z wielkim szacunkiem i zatrudnili go, by walczył ich bitwy przez wszystkie dni i Sefo stał się w tych dniach bardzo bogaty, a oddziały króla Afryki nadal rozprzestrzeniały się w tych dniach i potomkowie Chittima zebrali się i poszli do Góry Cuptizia z powodu oddziałów Angeasa, króla Afryki, które na nich szły.

14 A pewnego dnia Sefo zgubił małą jałówkę i poszedł jej szukać i usłyszał jej muczenie za górą.

15 I Sefo poszedł i ujrzał oto wielką jaskinię u stóp góry, a u wejścia do jaskini stał wielki głaz i Sefo rozłupał głaz i wszedł do jaskini, rozejrzał się i oto wielkie zwierzę pożerało wołu. Od pasa w górę przypominało człowieka, a od pasa w dół zwierzę. I Sefo powstał przeciwko zwierzęciu i zabił je swoim mieczem.

16 A mieszkańcy Chittim usłyszeli o tym i bardzo się radowali i mówili: „Cóż uczynimy z tym człowiekiem, który zabił to zwierzę, które pożerało nasze bydło?”

17 I wszyscy zbierali się jednego dnia w roku, by składać mu ofiarę i na jego cześć nazwali ten dzień Sefo i przynosili mu co roku tego dnia napoje oraz podarki.

18 W tym czasie Jania, córka Uzu, żona króla Angeasa, zachorowała, a jej choroba była dotkliwie odczuwana przez Angeasa i jego oficerów i Angeas rzekł do swych mędrców: „Co mam zrobić z Janią i jak mam ją uzdrowić z jej choroby?” A jego mędrcy odpowiedzieli mu: „Ponieważ powietrze w naszym kraju nie jest

takie, jak powietrze w Chittim, a woda nie jest taka, jak ich woda, od tego wszystkiego królowa zapadła na chorobę.

19 Ponieważ zachorowała przez zmianę powietrza i wody oraz dlatego, że w swym kraju piła wyłącznie wodę pochodzącą z Purmy, nad którą jej przodkowie wznieśli mosty.”

20 I Angeas rozkazał swym sługom, by przynieśli mu naczynia z wodą Purmy, należącą do Chittim, a oni porównali ich wagę z wodami w Afryce i odkryli, że wody te są lżejsze, niż wody w Afryce.

21 A Angeas ujrzał tę rzecz i rozkazał wszystkim swoim oficerom, by zebrali ociosane kamienie w tysiącach i dziesiątkach tysięcy, a oni ociosali niezliczone kamienie i przyszli budowniczcy i wybudowali niesamowicie mocny most i przesunęli źródło rzeki z kraju Chittim do Afryki i wody te były dla królowej Janii i na wszystkie jej troski, do picia, pieczenia, prania i kąpeli, jak również by podlewać wszystkie nasiona, z których można pozyskać jedzenie oraz wszystkie owoce ziemi.

22 I król rozkazał, by przywieziono wielkimi statkami glebę Chittim i przywieziono również kamienie, by z nich budować, a budowniczcy postawili pałace dla królowej Janii i królowa została wyleczona ze swojej choroby.

23 A po upływie roku oddziały Afryki nadal najeżdżały ziemie Chittim, by jak zwykle plądrować, a Sefo, syn Elifaza, usłyszał ich rozporządzenie i wydał dotyczące ich rozkazy i walczył z nimi, a oni uciekli przed nim i wybawił on od nich kraj Chittim.

24 I potomkowie Chittima ujrzeli męstwo Sefa i postanowili uczynić go swoim królem i stał się on ich królem, a podczas, gdy rządził, oni poszli i podporządkowali sobie potomków Tubala i wszystkie okoliczne wyspy.

25 A ich król Sefo szedł na ich czele i wytoczyli Tubalowi wojnę i podporządkowali sobie ich, a kiedy wrócili z bitwy, odnowili jego rządy i zbudowali mu ogromny pałac królewski, by mógł w nim mieszkać i sprawować swój urząd i zbudowali mu wielki tron, a Sefo rządził ponad całym krajem Chittim ponad całą Italią przez pięćdziesiąt lat.

Księga Jaszera, rozdział 62

1 W tym roku, będącym siedemdziesiątym dziewiątym od przybycia Izraelitów do Egiptu, umarł w ziemi egipskiej Ruben, syn Jakuba. Ruben miał sto dwadzieścia pięć lat, kiedy umarł i włożono go do trumny i oddano w ręce jego dzieci.

2 A w osiemdziesiątym roku zmarł jego brat Dan. W dniu swojej śmierci miał sto dwadzieścia lat i jego także włożono do trumny i oddano w ręce jego dzieci.

3 I w tym roku zmarł Chuszam, król Edomu, a po nim przez trzydzieści pięć lat rządził Hadad, syn Bedada. A w osiemdziesiątym pierwszym roku zmarł w Egipcie Issachar, syn Jakuba, a w dniu swej śmierci miał sto dwadzieścia dwa lata i włożono go do trumny w Egipcie i oddano w ręce jego dzieci.

4 A w osiemdziesiątym drugim roku zmarł jego brat Aser, miał sto dwadzieścia trzy lata w dniu swojej śmierci i włożono go do trumny i oddano w ręce jego dzieci.

5 A w osiemdziesiątym trzecim roku zmarł Gad, miał w dniu swojej śmierci sto dwadzieścia pięć lat i włożono go do trumny w Egipcie i oddano w ręce jego dzieci.

6 A w osiemdziesiątym czwartym roku, czyli w pięćdziesiątym roku rządów Hadada, syna Bedada, króla Edoma, stało się tak, że Hadad zebrał wszystkich potomków Ezawa i postawił całą swoją armię w stan gotowości, około czterystu tysięcy mężczyzn i skierował się w stronę kraju Moab i poszedł walczyć z Moabem, by uczynić go swoim hołdownikiem.

7 I usłyszeli o tym potomkowie Moaba i bardzo się bali i posłali po potomków Medana, by im pomogli w walce z Hadadem, synem Bedada, króla Edoma.

8 I Hadad przybył do kraju Moab, a Moab i potomkowie Medana wyszli mu na spotkanie i w szyku wojennym stanęli przeciw niemu w

polu Moab.

9 I Hadad walczył z Moabami i spośród potomków Moaba i potomków Medana wielu poległo, razem około dwustu tysięcy ludzi.

10 I bitwa była dla Moaba bardzo dotkliwa i kiedy potomkowie Moaba ujrzeli, że bitwa jest dla nich bolesna, ich ręce osłabły, odwrócili się i zostawili potomków Medana, by dalej walczyli sami.

11 A potomkowie Medana nie znali zamiarów Moaba, lecz umocnili się w bitwie i walczyli z Hadadem i całą jego armią i polegli przed nimi wszyscy Midnianie.

12 I Hadad uderzył mocno w Medan i zabił ich ostrzem miecza, nie zostawił żadnego z tych, którzy przybyli na pomoc Moabowi.

13 I kiedy wszyscy potomkowie Medana zginęli w bitwie, a potomkowie Moaba uciekli, Hadad uczynił w tym czasie wszystkich pozostałych Moabitów swoim hołdownikiem i pozostali w jego władaniu i oddawali roczny podatek, jak było nakazane, a Hadad odwrócił się i wrócił do swojego kraju.

14 A po upływie roku, kiedy reszta ludzi Medana, którzy byli w swym kraju, usłyszała, że wszyscy ich bracia polegli w bitwie z Hadadem dla Moabów, ponieważ potomkowie Moaba odwrócili się od nich w bitwie i pozostawili Medanimów na polu bitwy, wtedy pięcioro z książąt Medanimów postanowiło wraz z resztą swych braci, którzy pozostali w kraju, walczyć z Moabitami, by pomścić sprawę swych braci.

15 I potomkowie Medana posłali do wszystkich swych braci, potomków wschodu i wszyscy ich bracia, wszyscy potomkowie Ketury, przybyli by pomóc Medanimom w walce z Moabitami.

16 A potomkowie Moaba usłyszeli o tym i bardzo się bali, że wszyscy potomkowie wschodu zebrali się, by walczyć przeciw nim i potomkowie Moaba wysłali wiadomość do kraju Edom do Hadada, syna Bedada, mówiąc:

17 „Przybądź do nas i pomóż nam, a uderzymy w Medanimów, ponieważ zebrali się oni wszyscy i ruszają przeciw nam ze wszystkimi swoimi braćmi, potomkami wschodu, by walczyć i pomścić sprawę Medana, który poległ w bitwie.”

18 A Hadad, syn Bedada, króla Edom, ruszył z całą swoją armią do kraju Moaba, by walczyć z Medanimami, a Medaniami i

potomkowie wschodu walczyli z Moabitami na polu Moab, a walka była między nimi zażarta.

19 I Hadad uderzył we wszystkich potomków Medana i w potomków wschodu ostrzem miecza i wtedy Hadad ocalił Moab z rąk Medanimów, a ci z Medanimów i potomków wschodu, którzy pozostali, uciekli przed Hadadem i jego armią, a Hadad gonił ich do ich kraju i urządził im straszną rzeź, a zabici polegli w drodze.

20 I Hadad ocalił Moab z rąk Medanimów, ponieważ wszyscy potomkowie Medana zginęli od ostrza miecza, a Hadad zawrócił do swojego kraju.

21 I od tego dnia potomkowie Medana nienawidzili potomków Moaba, ponieważ polegli za nich w bitwie i panowała między nimi ogromna wrogość przez wszystkie dni.

22 A wszyscy z Medanimów, którzy zostali znaleźieni na drodze w kraju Moab, ginęli od miecza Moabitów, a wszyscy z Moabitów, którzy zostali znaleźieni na drodze Medanimów, ginęli od miecza Medanimów. Tak czynili Moabici Medanimom, a Medanimi Moabitom przez wiele dni.

23 I stało się w tym czasie tak, że Juda, syn Jakuba, zmarł w Egipcie, w osiemdziesiątym szóstym roku przybycia Jakuba do Egiptu, a Juda miał w dniu swojej śmierci sto dwadzieścia dziewięć lat i zabalsamowano go, włożono do trumny i oddano w ręce jego dzieci.

24 A w osiemdziesiątym dziewiątym roku zmarł Neftali, miał sto trzydzieści dwa lata i włożono go do trumny i oddano w ręce jego dzieci.

25 A w dziewięćdziesiątym pierwszym roku od wyjścia Izraelitów do Egiptu, czyli w trzydziestym roku rządów Sefa, syna Elifaza, syna Ezawa nad potomkami Chittim, stało się tak, że dzieci Afryki ruszyły na potomków Chittim, by splądrować ich, jak zwykle, lecz w ciągu tych trzydziestu lat ani razu nie zaatakowali ich.

26 I przyszli do nich w tym roku, a Sefo, syn Elifaza, najechał na nich ze swymi ludźmi i okrutnie ich pobił i oddziały Afryki uciekły przed Sefem, a zabici polegli przed nim i Sefo i jego ludzie gonili ich, uderzając w nich, aż dotarli do Afryki.

27 A Angeas, król Afryki, usłyszał, czego dopuścił się Sefo i bardzo go to rozgniewało i Angeas bał się Sefa przez wszystkie dni.

Księga Jaszera, rozdział 63

1 A w dziewięćdziesiątym trzecim roku umarł w Egipcie Lewi, syna Jakuba, a miał sto trzydzieści siedem lat w dniu swojej śmierci i włożono go do trumny i oddano w ręce jego dzieci.

2 A po śmierci Lewiego stało się tak, że, kiedy Egipcjanie spostrzegli, że wszyscy synowie Jakuba, bracia Józefa, nie żyją, zaczęli nękać potomków Jakuba i uprzykrzać im życie od tego dnia aż po dzień ich wyjścia z Egiptu i zabrali z ich rąk wszystkie winnice i pola, które dał im Józef, wszystkie eleganckie domy, w których mieszkali Izraelici i całe dobro Egiptu, Egipcjanie zabrali w tych dniach synom Jakuba wszystko.

3 I ręka całego Egiptu stała się w tych dniach bardziej straszna wobec potomków Izraela i Egipcjanie ranili Izraelitów, aż potomkowie Izraela byli z powodu Egipcjan zmęczeni życiem.

4 I w tych dniach stało się tak, w sto drugim roku od przybycia Izraela do Egiptu, że Faraon, król Egiptu, zmarł, a Melol, jego syn, objął po nim rządy i wszyscy mocarze Egiptu i całe to pokolenie, które znało Józefa i jego braci, zmarło w tych dniach.

5 A w ich miejsce wyrosło nowe pokolenie, które nie znało synów Jakuba i całego dobra, które dla nich uczynili i całej ich siły w Egipcie.

6 Dlatego cały Egipt zaczął od tego dnia uprzykrzać życie synów Jakuba i nękać ich wszelką ciężką pracą, ponieważ nie znali ich przodków, którzy wybawili ich w dniach głodu.

7 A to także wychodziło od Pana, dla potomków Izraela, by w późniejszych dniach wynagrodzić im to po to, by wszyscy potomkowie Izraela poznali Pana swojego Boga.

8 I po to, by rozpoznali wszystkie znaki i wielkie cuda, których Pan zamierzał dokonać w Egipcie z powodu swojego ludu Izraela, po to,

by potomkowie Izraela bali się Pana Boga swoich przodków i szli jego drogami, oni i ich nasienie po nich przez wszystkie dni.

9 Melol miał dwadzieścia lat, kiedy zaczął swoje rządy i rządził przez dziewięćdziesiąt cztery lata, a wszyscy Egipcjanie nazywali go imieniem Faraon po jego ojcu, jak mieli w zwyczaju czynić wobec każdego króla, który rządził nimi w Egipcie.

10 W tym czasie wszystkie oddziały Angeasa, króla Afryki, ruszyły, by rozprzestrzenić się po kraju Chittim, jak zwykle, by rabować.

11 A Sefo, syn Elifaza, syna Ezawa, usłyszał ich rozporządzenie i wyszedł, by spotkać się z nimi wraz ze swoją armią i walczył z nimi tam, na drodze.

12 I Sefo rozbił oddziały króla Afryki ostrzem swojego miecza i nie pozostawił przy życiu żadnego z nich, ani jeden nie wrócił do swego pana w Afryce.

13 I Angeas usłyszał o tym, co Sefo, syn Elifaza, uczynił jego oddziałom, że zniszczył je i Angeas zebrał wszystkie swoje oddziały, wszystkich mężczyzn Afryki, ludzi licznych jak piasek nad brzegiem morza.

14 I Angeas posłał do Lucusa, swego brata, mówiąc: „Chodź ze mną ze wszystkimi swoimi ludźmi i pomóż mi rozbić Sefa i wszystkich potomków Chittima, którzy zniszczyli moich ludzi.” I Lucus przybył z całą swoją armią, z bardzo wielką mocą, by pomóc Angeasowi, swemu bratu, w walce z Sefem i potomkami Chittima.

15 A Sefo i potomkowie Chittima usłyszeli o tym i bardzo się bali i wielki strach ogarnął ich serca.

16 I Sefo wysłał także list do kraju Edom do Hadada, syna Bedada, króla Edomu i do wszystkich potomków Ezawa, mówiąc:

17 „Słyszałem, że Angeas, król Afryki, idzie na nas ze swym bratem, by z nami walczyć i bardzo się go obawiamy, ponieważ jego armia jest bardzo wielka, tym bardziej, że idzie na nas ze swym bratem, jak również jego armią.

18 Dlatego teraz wy także chodźcie ze mną i pomóżcie mi i razem będziemy walczyć przeciw Angeasowi i jego bratu Lucusowi i wybawicie nas z ich rąk, a jeśli nie, wiedzcie, że wszyscy zginiemy.”

19 A potomkowie Ezawa wysłali list do potomków Chittima i do Sefa, ich króla, mówiąc: „Nie możemy walczyć przeciw Angeasowi i

jego ludziom, ponieważ trwa między nami traktat pokoju, od wielu lat, od czasów Beli, naszego pierwszego króla, od czasów Józefa, syna Jakuba, króla Egiptu, z którym walczyliśmy po drugiej stronie Jordanu, kiedy pochował swego ojca.”

20 I kiedy Sefo usłyszał słowa swych braci, potomków Ezawa, zostawił ich i Sefo bardzo bał się Angeasa.

21 A Angeas i Lucus, jego brat, ustawili wszystkie swoje siły zbrojne, około ośmiuset tysięcy ludzi, przeciw potomkom Chittima.

22 I wszyscy potomkowie Chittima rzekli do Sefo: „Módl się za nas do Boga twoich przodków, być może wybawi nas z rąk Angeasa i jego armii, ponieważ słyszeliśmy, że jest on wielkim Bogiem i wybawia wszystkich, którzy mu ufają.”

23 I Sefo usłyszał ich słowa, poszukał Pana i rzekł:

24 „O, Panie Boże Abrahama i Izaaka, moich przodków, dzisiaj będę wiedział, że jesteś prawdziwym Bogiem, a wszyscy bogowie narodów są próżni i niepotrzebni.

25 Przypomnij sobie teraz przymierze Abrahama, naszego ojca, o którym opowiadali nam nasi przodkowie i postąp ze mną dzisiaj łaskawie, dla Abrahama i Izaaka, naszych ojców i wybaw mnie i potomków Chittima z rąk króla Afryki, który idzie ku nam do bitwy.”

26 A Pan wysłuchał głosu Sefa i miał na niego wzgląd z powodu Abrahama i Izaaka i Pan wybawił Sefa i potomków Chittima z rąk Angeasa i jego ludzi.

27 I Sefo walczył tego dnia z Angeasem, królem Afryki i wszystkimi jego ludźmi, a Pan oddał wszystkich ludzi Angeasa w ręce potomków Chittima.

28 I walka była dla Angeasa bardzo bolesna, a Sefo ostrzem miecza rozbił wszystkich ludzi Angeasa i Lucusa, jego brata i do wieczora poległo z nich około czterystu tysięcy ludzi.

29 I kiedy Angeas ujrzał, że jego ludzie giną, wysłał list do wszystkich mieszkańców Afryki, by przybyli pomóc mu w bitwie, a w liście napisał: „Wszyscy, którzy znajdują się w Afryce, od dziesiątego roku życia wzwyż, niech przybędą do mnie, a kto nie przyjdzie, zginie, a wszystko, co posiada, z całym domostwem, zabierze król.”

30 I wszyscy pozostali mieszkańcy Afryki byli przerażeni słowami Angeasa i z miasta wyszło około trzystu tysięcy mężczyzn i

chłopców, od dziesiątego roku życia wzwyż i przybyli do Angeasa.

31 A po dziesięciu dniach Angeas wznowił bitwę przeciw Sefowi i potomkom Chittima i toczyła się między nimi wielka bitwa.

32 I Sefo ranił wielu z armii Angeasa i Lucusa, około dwóch tysięcy ludzi, a Sosiftar, kapitan armii Angeasa, poległ w tej bitwie.

33 I kiedy poległ Sosiftar, oddziały afrykańskie odwróciły się, by uciekać i uciekły, a Angeas i jego brat Lucus wraz z nimi.

34 A Sefo i potomkowie Chittima podążali za nimi i nadal bili ich mocno po drodze, zabijając około dwustu ludzi i gonili Azdrubala, syna Angeasa, który uciekł wraz z ojcem i na drodze zabili dwudziestu jego ludzi, a Azdrubal uciekł od potomków Chittima i nie zabili go.

35 A Angeas i Lucus, jego brat, uciekli z resztą swoich ludzi i przybyli do Afryki pełni strachu i pomieszania i Angeas przez wszystkie dni bał się, że Sefo, syn Elifaza, wytoczy mu wojnę.

Księga Jaszera, rozdział 64

1 A Balaam, syn Beora, brał w tym czasie udział w bitwie z Angeasem, a kiedy zobaczył, że Sefo przeważa nad Angeasem, uciekł stamtąd i przybył do Chittim.

2 A Sefo i potomkowie Chittima przyjęli go z wielkimi honorami, gdyż Sefo znał mądrość Balaama i Sefo dał Balaamowi wiele prezentów, a ten z nim pozostał.

3 I kiedy Sefo powrócił z wojny, kazał wszystkim potomkom Chittima policzyć, kto poszedł z nim do bitwy i oto nie brakowało nikogo.

4 I Sefo radował się z tego powodu, odnowił swoje królestwo i wyprawił ucztę dla wszystkich swych poddanych.

5 Lecz Sefo nie pamiętał o Panu i nie rozważył tego, że Pan pomógł mu w bitwie i że wybawił jego i jego ludzi z rąk króla Afryki, lecz nadal chodził ścieżkami potomków Chittima i podłych potomków Ezawa, by służyć innym bogom, o których nauczyli go jego bracia, potomkowie Ezawa. Dlatego mówi się: „Ze złego wychodzi zło.”

6 I Sefo pewnie rządził wszystkimi potomkami Chittima, lecz nie uznał Pana, który wybawił jego i jego ludzi z rąk króla Afryki. A oddziały Afryki nie przybyły więcej do Chittim, by plądrować jak zwykle, ponieważ znały siłę Sefa, który pobił ich wszystkich ostrzem miecza, więc Angeas przez wszystkie dni bał się Sefa, syna Elifaza i potomków Chittima.

7 W czasie, kiedy Sefo powrócił z wojny, kiedy spostrzegł, jak przeważał nad ludźmi Afryki i pobił ich w bitwie ostrzem miecza, naradził się z potomkami Chittima, by ruszyć do Egiptu i walczyć z synami Jakuba i Faraonem, królem Egiptu.

8 Ponieważ Sefo usłyszał, że mocarze Egiptu nie żyją i że Józef i jego bracia, synowie Jakuba, nie żyją, a wszystkie ich dzieci, potomkowie Izraela, pozostały w Egipcie.

9 I Sefo postanowił iść i walczyć przeciw nim w Egipcie, by pomścić sprawę swoich braci, potomków Ezawa, których pobił Józef wraz ze swymi braćmi i całym Egiptem w kraju Kanaan, kiedy udali się do Hebronu pochować Jakuba.

10 I Sefo wysłał posłańców do Hadada, syna Bedada, króla Edomu i do wszystkich jego braci, potomków Ezawa, mówiąc:

11 „Czyż nie powiedzieliście, że nie będziecie walczyć przeciw królowi Afryki, ponieważ jest członkiem waszego przymierza? Oto stoczyłem z nim bój i pobiłem jego i wszystkich jego ludzi.

12 Dlatego teraz postanowiłem walczyć przeciw Egiptowi i potomkom Jakuba, którzy tam przebywają i zemszczą się na nich za to, co Józef, jego bracia i przodkowie uczynili nam w kraju Kanaan, kiedy poszli pochować ich ojca w Hebronie.

13 Dlatego teraz, jeśli chcecie przybyć do mnie, by pomóc mi w walce przeciw nim i Egiptowi, pomścimy sprawę naszych braci.”

14 A potomkowie Ezawa usłuchali słów Sefa, zebrali się w wielkiej ilości i ruszyli pomóc w bitwie Sefowi i potomkom Chittima.

15 I Sefo wysłał takie słowa do wszystkich potomków wschodu i do wszystkich potomków Izmaela, a oni zebrali się i przybyli na pomoc Sefowi i potomkom Chittima w wojnie z Egiptem.

16 I wszyscy ci królowie, król Edom i potomkowie wschodu i wszyscy potomkowie Izmaela oraz Sefo, król Chittim, ruszyli i ustawili w Hebronie wszystkie swoje armie.

17 A obóz był ciężko uzbrojony i rozciągał się na długość trzech dni marszu, pełen ludzi licznych, jak piasek na brzegu morza, którego nie da się policzyć.

18 I wszyscy ci królowie i ich wojska ruszyli i stanęli w bitwie przeciw Egiptowi i rozbili razem obóz w dolinie Pathros.

19 A cały Egipt usłyszał ich rozporządzenie i oni także zebrali się, wszyscy ludzie ziemi egipskiej i ze wszystkich miast należących do Egiptu, około trzystu tysięcy ludzi.

20 I ludzie Egiptu posłali także do potomków Izraela, którzy w tym czasie przebywali w Goshen, by przybyli i poszli walczyć z tymi królami.

21 I mężczyźni Izraela zebrali się i było ich około stu pięćdziesięciu i ruszyli do bitwy na pomoc Egipcjanom.

22 I wszyscy mężczyźni Izraela i Egiptu wyruszyli, około trzystu tysięcy mężczyzn i stu pięćdziesięciu mężczyzn i podeszli do tych królów, by walczyć i ustawili się na zewnątrz ziemi Goshen, naprzeciw Pathros.

23 A Egipcjanie nie wierzyli, że Izrael pójdzie wraz z nimi do bitwy, ponieważ wszyscy Egipcjanie mówili: „Być może potomkowie Izraela oddadzą nas w ręce potomków Ezawa i Izmaela, ponieważ są ich braćmi.”

24 I wszyscy Egipcjanie mówili do potomków Izraela: „Pozostańcie tutaj razem, a my pójdziemy i będziemy walczyć przeciw potomkom Ezawa i Izmaela i jeśli królowie ci zaczną nad nami przeważać, wtedy wszyscy razem ruszcie na nich i pomóżcie nam.” I potomkowie Izraela tak uczynili.

25 A Sefo, syn Elifaza, syna Ezawa, króla Chittim oraz Hadad, syn Bedada, króla Edom i wszystkie ich obozy i wszyscy potomkowie wschodu i potomkowie Izmaela, ludzie liczni, niczym piasek, rozbili razem obóz w dolinie Pathros, naprzeciw Tachpanches.

26 A Balaam, syn Beora Syryjczyka, był tam w obozie Sefa, ponieważ przybył z potomkami Chittima, by walczyć, a Balaam był silnym mężczyzną, poważanym w oczach Sefa i jego ludzi.

27 I Sefo rzekł do Balaama: „Spróbuj wróżbiarstwa, byśmy zobaczyli, kto zwycięży w bitwie, my, czy Egipcjanie.”

28 I Balaam powstał i zaczął wróżyć, a miał w tej wiedzy umiejętności, lecz miał pomieszane zmysły i dzieło zniszczyło się w jego rękach.

29 I spróbował ponownie, lecz nie udało mu się i Balaam rozpacział nad tym i zostawił to nie ukończywszy, ponieważ pochodziło to od Pana, by sprawić, że Sefo i jego ludzie wpadną w ręce potomków Izraela, którzy w swej wojnie ufali Panu, Bogu ich przodków.

30 A Sefo i Hadad ustawili swe siły w szyku wojennym, a wszyscy Egipcjanie ruszyli sami przeciw nim, około trzystu tysięcy mężczyzn i nie było z nimi ani jednego mężczyzny Izraela.

31 I wszyscy Egipcjanie walczyli z tymi królami naprzeciw Pathros i Tachpanches i bitwa była dla Egipcjan bolesna.

32 I królowie byli w bitwie silniejsi, niż Egipcjanie i poległo tego dnia około stu osiemdziesięciu mężczyzn z Egiptu i około trzydziestu ludzi z sił królów i wszyscy ludzie Egiptu uciekli przed królami, więc potomkowie Ezawa i Izmaela gonili Egipcjan dalej w nich bijąc, aż do miejsca, gdzie był obóz potomków Izraela.

33 I Egipcjanie zawołali do potomków Izraela: „Spieszcie do nas i pomóżcie nam, uratujcie od ręki Ezawa, Izmaela i potomków Chittima.”

34 I stu pięćdziesięciu ludzi potomków Izraela pobiegło ze swego obozu do obozów tych królów i potomkowie Izraela zawołali do Pana ich Boga, by ich wybawił.

35 I Pan posłuchał Izraela i oddał wszystkich ludzi królów w ich ręce i potomkowie Izraela walczyli przeciwko tym królom i pobili około czterech tysięcy ludzi królów.

36 A na obóz królów Pan zesłał ogromną konsternację, tak, że spadł na nich strach przed potomkami Izraela.

37 I wszystkie wojska królów uciekły przed potomkami Izraela, a potomkowie Izraela gonili ich dalej bijąc, aż do granic kraju Kusz.

38 I potomkowie Izraela zabiły po drodze jeszcze dwa tysiące ludzi, a z potomków Izraela nie poległ nikt.

39 I Kiedy Egipcjanie zobaczyli, że potomkowie Izraela walczyli z królami tak niewieloma ludźmi i że bitwa była dla tamtych tak sromotna,

40 wszyscy Egipcjanie bali się wielce o swoje życie z powodu tak silnej bitwy i wszyscy Egipcjanie uciekli, każdy człowiek ukrył się przed siłami w szyku i pochowali się na drodze pozostawiając Izraelitów w walce.

41 I potomkowie Izraela zadali olbrzymi cios ludziom królów i powrócili od nich po tym, jak zagonili ich do granic kraju Kusz.

42 I cały Izrael wiedział o tym, co uczynili im ludzie Egiptu, że uciekli od nich w trakcie bitwy i zostawili ich samych do walki.

43 Dlatego potomkowie Izraela także działali podstępnie i kiedy powrócili z bitwy, znaleźli na drodze kilku Egipcjan i tam w nich uderzyli.

44 I kiedy ich zabijali, mówili do nich te słowa:

45 „Dlaczego po to, by ocalić swoje własne dusze, zostawiliście nas, niewielu ludzi, byśmy walczyli przeciw tym królom, którzy mają wielkich wojowników, zdolnych nas zabić?

46 A o niektórych, których znaleźli na drodze, potomkowie Izraela mówili „Bij, bij, ponieważ to jest Izmaelita, lub Edomita, albo potomek Chittima” i stawali nad nim i zabijali go, wiedząc, że to Egipcjanin.

47 I potomkowie Izraela tak podstępnie czynili przeciw Egipcjanom, ponieważ tamci opuścili ich w bitwie i uciekli od nich.

48 I wszyscy potomkowie Izraela w ten sposób zabili około dwustu Egipcjan.

49 A wszyscy ludzie Egiptu ujrzeli zło, które wyrządzili im potomkowie Izraela, więc cały Egipt bardzo bał się potomków Izraela, ponieważ ujrzeli ich wielką moc i że nie poległ z nich ani jeden człowiek.

50 Dlatego wszyscy potomkowie Izraela wrócili z radością na swą drogę do Goshen, a reszta Egiptu wróciła na swoje miejsce.

Księga Jaszera, rozdział 65

1 A po tych wydarzeniach stało się tak, że wszyscy doradcy Faraona, króla Egiptu i wszyscy starcy Egiptu zebrali się, przybyli przed oblicze króla, pokłonili się do ziemi i usiedli przed nim.

2 I doradcy i starcy Egiptu przemówili do króla:

3 „Oto lud potomków Izraela jest większy i mocniejszy, niż my i wiesz o całym złu, które nam wyrządzili na drodze, kiedy powracaliśmy z bitwy.

4 Widziałeś także ich siłę, która została im przekazana od ich ojców, ponieważ niewielu ludzi stanęło przeciw ludowi licznemu jak piasek i uderzyło w niego ostrzem miecza, a z nich nie poległ ani jeden, więc gdyby byli liczniejsi, zniszczyliby ich całkowicie.

5 Dlatego teraz poradź nam, co z nimi zrobić, aż stopniowo zniszczymy ich, zanim staną się dla nas zbyt liczni w tym kraju.

6 Ponieważ przybędzie potomków Izraela w tym kraju i staną się dla nas przeszkodą, a jeśli miałyby mieć miejsce jakakolwiek wojna, oni połączą się z naszym wrogiem przeciwko nam, ze swą wielką siłą i będą przeciw nam walczyć, zniszczą nas w naszym kraju i odejdą z niego.”

7 Król odpowiedział tak starszyźnie Egiptu: „Oto plan wymyślony przeciw Izraelowi, od którego nie odblegniemy.

8 Oto w kraju są Pithom i Rameses, miasta niefortyfikowane do bitew, należy je wybudować i wzmocnić.

9 Dlatego idźcie i wy także działajcie podstępnie wobec nich i ogłoście w Egipcie i Goshen rozkaz króla:

10 „Wszyscy ludzie Egiptu, Goshen i Pathros i wszyscy ich mieszkańcy! Król rozkazał wybudować Pithom i Rameses i wzmocnić je do bitwy. Kto z was w całym Egipcie, ze wszystkich potomków Izraela i ze wszystkich mieszkańców miast, jest chętny budować z nami, dostanie codziennie wypłatę z rozkazu króla.”

Idźcie najpierw i działajcie podstępnie, zbierzcie się i przybądźcie budować do Pithom i Rameses.

11 I podczas, gdy będziecie budować, tak ogłaszajcie codziennie w Egipcie z rozkazu króla.

12 I kiedy jacyś potomkowie Izraela przybędą z wami budować, będziecie dawać im ich wynagrodzenie przez kilka dni.

13 I kiedy już wybudują z wami za ich dzienne wynagrodzenie, odsuńcie się od nich potajemnie, jeden dziennie, a następnie powstaniecie i staniecie się ich panami i oficerami i każecie im następnie budować bez wypłaty, a jeśli odmówią, zmusicie ich do budowy całą swoją siłą.

14 I kiedy tak uczynicie, będzie nam się dobrze działało i wzmocnimy nasz kraj przeciw potomkom Izraela, ponieważ z powodu zmęczenia budową i pracą, ubędzie potomków Izraela, ponieważ dzień po dniu będziecie ich zabierać od ich żon.”

15 I wszyscy starcy Egiptu usłyszeli poradę króla i wydała się dobra według nich i według sług Faraona i według całego Egiptu i uczynili zgodnie ze słowem króla.

16 I wszystkie sługi wyszły od króla i ogłosiły w całym Egipcie, w Tachpanches i Goshen i we wszystkich miastach otaczających Egipt:

17 „Widzieliście, co zrobili nam potomkowie Ezawa i Izmaela, którzy przyszli na wojnę z nami i chcieli nas zniszczyć.

18 Dlatego teraz król rozkazuje wzmocnić kraj, wybudować miasta Pithom i Rameses i wzmocnić je do bitwy, w razie, gdyby znów mieli na nas ruszyć.

19 Ktokolwiek z was z całego Egiptu i z potomków Izraela przyjdzie z nami budować, otrzyma od króla codzienne wynagrodzenie, jak nam rozkazał.”

20 I kiedy Egipt i wszyscy potomkowie Izraela usłyszeli to, co mówiły sługi Faraona, przybyli ludzie z Egipcjan oraz potomkowie Izraela, by budować Pithom i Rameses ze sługami Faraona, lecz żaden potomek Lewiego nie przyszedł budować z braćmi.

21 I wszystkie sługi Faraona i jego książęta przybyli z początku w ramach oszustwa, by budować z całym Izraelem, jako zatrudnieni

pracownicy i na początku dawali Izraelowi ich dzienne wynagrodzenie.

22 I sługi Faraona budowały z Izraelem i były zaangażowane w tę pracę z Izraelem przez miesiąc.

23 A pod koniec miesiąca wszystkie sługi Faraona zaczęły się codziennie potajemnie wycofywać od ludu Izraela.

24 A Izrael kontynuował w tym czasie pracę, lecz jeszcze wtedy otrzymywali zapłatę, ponieważ niektórzy ludzie Egiptu cały czas jeszcze pracowali w tym czasie z Izraelem. Dlatego Egipcjanie dawali Izraelowi ich wynagrodzenie w tych dniach, aby oni, Egipcjanie, ich współpracownicy, mogli także otrzymywać wynagrodzenie za swoją pracę.

25 A pod koniec roku i czterech miesięcy wszyscy Egipcjanie wycofali się od potomków Izraela, tak, że potomkowie Izraela pozostali sami, zaangażowani w pracę.

26 I po tym, jak wszyscy Egipcjanie wycofali się od potomków Izraela, powrócili i stali się nad nimi opresorami i oficerami, a niektórzy z nich stali nad potomkami Izraela jako panowie, by otrzymywać od nich wszystko to, co dawali im jako wypłatę za ich pracę.

27 I Egipcjanie codziennie czynili w ten sposób wobec potomków Izraela, aby dręczyć ich pracą.

28 I wszyscy potomkowie Izraela pozostali sami przy pracy, a Egipcjanie od tego czasu wstrzymali wypłaty dzieciom Izraela.

29 I kiedy niektórzy z mężczyzn Izraela odmówili pracy z powodu nieotrzymywania wypłaty, wtedy egzekutorzy i sługi Faraona uciskali ich i zadawali im ciężkie ciosy i siłą zmuszali ich do powrotu do pracy z ich braćmi. Tak czynili Izraelitom wszyscy Egipcjanie przez wszystkie dni.

30 A wszyscy potomkowie Izraela bardzo bali się Egipcjan w tej kwestii i wszyscy potomkowie Izraela powracali i pracowali sami, bez wypłaty.

31 I wszyscy potomkowie Izraela budowali Pithom i Rameses i wykonywali całą pracę, niektórzy formując cegły, a niektórzy budując i potomkowie Izraela budowali i wzmacniali cały kraj egipski i jego

mury i zaangażowani byli w pracę przez wiele lat, aż przyszedł czas, kiedy przypomniał sobie o nich Pan i wyprowadził z Egiptu.

32 Lecz potomkowie Lewiego nie byli zaangażowani w pracę ze swoimi braćmi z Izraela, od początku, aż do ich wyjścia z Egiptu.

33 Ponieważ potomkowie Lewiego wiedzieli, że Egipcjanie wypowiedzieli te słowa, by oszukać Izraelitów, dlatego potomkowie Lewiego nie podjęli się pracy ze swymi braćmi.

34 A Egipcjanie nie skierowali swej uwagi, by zmusić potomków Lewiego do pracy, ponieważ nie było ich z ich braćmi na początku, dlatego Egipcjanie zostawili ich w spokoju.

35 I ręce mężczyzn Egiptu skierowane były z ciągłą surowością przeciwko potomkom Izraela w tej pracy i Egipcjanie rygiem zmuszali potomków Izraela do pracy.

36 I Egipcjanie uprzykrzali życie potomkom Izraela ciężką pracą młódkami i przy ceglach, jak również różnorodną pracą w polu.

37 A potomkowie Izraela nazywali Melola, króla Egiptu „Meror, król Egiptu”, ponieważ za jego czasów Egipcjanie uprzykrzali ich życie wszelkiego rodzaju pracą.

38 I cała praca, do której zmuszali Egipcjanie potomków Izraela, musiała być wykonana dokładnie pod rygiem, aby gnębić potomków Izraela, lecz im bardziej ich gnębiono, tym bardziej rozrastali się oni i Egipcjanie zasmuceni byli z powodu potomków Izraela.

Księga Jaszera, rozdział 66

1 W tym czasie zmarł Hadad, syn Bedada, króla Edom, a w jego miejsce objął rządy Samla z Mesreki, z kraju potomków wschodu.

2 W trzynastym roku rządów Faraona, króla Egiptu, który był sto dwudziestym piątym rokiem przybycia Izraelitów do Egiptu, Samla rządził w Edom osiemnaście lat.

3 I kiedy rządził, wystawił wojska by iść przeciw Sefowi, synowi Elifaza i potomkom Chittima, ponieważ wytoczyli oni wojnę Angeasowi, królowi Afryki i zniszczyli całą jego armię.

4 Lecz nie zadał się z nim, ponieważ powstrzymali go potomkowie Ezawa, mówiąc, że to ich brat, więc Samla posłuchał głosu potomków Ezawa i zawrócił ze swymi wszystkimi siłami do kraju Edom i nie poszedł walczyć przeciw Sefowi, synowi Elifaza.

5 A Faraon, król Egiptu, usłyszał o tym i rzekł: „Samla, król Edom, postanowił walczyć przeciw potomkom Chittima, a następnie przyjdzie walczyć przeciw Egiptowi.”

6 I kiedy Egipcjanie usłyszeli tę rzecz, zwiększyli pracę potomków Izraela, w razie, gdyby Izraelici chcieli uczynić im to samo, co uczynili w ich wojnie przeciw potomkom Ezawa za panowania Hadada.

7 Dlatego Egipcjanie rzekli do potomków Izraela: „Spieszcie się i pracujcie i dokończcie swoje zadanie i wzmocnijcie kraj, w razie, gdyby potomkowie Ezawa przybyli walczyć przeciw nam, ponieważ przybędą z waszego powodu.”

8 I potomkowie Izraela dzień po dniu wykonywali pracę mężczyzn Egiptu, a Egipcjanie gnębili potomków Izraela, by osłabić ich w kraju.

9 Lecz podczas gdy Egipcjanie zwiększali potomkom Izraela pracę, tak wzrastali potomkowie Izraela i rozmnażali się, że cały Egipt wypełniony był potomkami Izraela.

10 I w sto dwudziestym piątym roku przybycia Izraela do Egiptu wszyscy Egipcjanie zobaczyli, że ich narada nie odniosła sukcesu przeciw Izraelowi, lecz wzmocnili się oni i wzrosli i kraj Egipt i Goshen wypełnione były potomkami Izraela.

11 Dlatego starszyzna Egiptu i jego mędrcy przybyli do króla, pokłonili się i usiedli przed nim.

12 I wszyscy starcy Egiptu i jego mędrcy rzekli do króla: „Niech król żyje na zawsze. Poradziłeś nam przeciw potomkom Izraela i uczyniliśmy im zgodnie ze słowami króla.

13 Lecz wraz z wzrostem ilości pracy, oni zwiększają swoją ilość w kraju i oto cały kraj jest nimi wypełniony.

14 Dlatego teraz nasz panie i królu, oczy całego Egiptu zwrócone są ku tobie, byś dał nam w swej mądrości poradę, dzięki której przeważymy nad Izraelem i zniszczymy ich lub zmniejszymy ich ilość w naszej ziemi.” A król odpowiedział im: „Dajcie swą poradę w tej kwestii byśmy wiedzieli, co z nimi uczynić.”

15 I oficer, jeden z doradców króla, któremu na imię było Job z Mezopotamii w kraju Uz, odpowiedział królowi:

16 „Jeśli król pozwoli, niech usłyszy poradę swojego sługi.” A król rzekł do niego: „Mów.”

17 I Job przemówił przed królem, książętami i wszystkimi starcami Egiptu, mówiąc:

18 „Oto porada króla, którą dał wcześniej odnośnie pracy potomków Izraela jest bardzo dobra i nie należy na zawsze odbierać im pracy.

19 Lecz oto porada, dzięki której będzie można ich osłabić, jeśli wydaje się królowi dobrym gnębić ich.

20 Oto boimy się wojny już od dłuższego czasu i mówiliśmy: „Jeśli Izrael będzie płodny w naszej ziemi, wypędzą nas z niej, jeśli dojdzie do wojny.”

21 Jeśli król pozwoli, niech wyjdzie królewskie rozporządzenie i niech w prawach egipskich zostanie napisane i niech nigdy nie zostanie odwołane, by przelana została krew każdego chłopca urodzonego Izraelitom.

22 A czyniąc tak, kiedy wszyscy izraelscy potomkowie płci męskiej zginą, ustanie zło ich wojen. Niech król tak uczyni i pośle po

wszystkie hebrajskie położne, by rozkazać im, by tak czyniły.” Rzecza ta zadowoliła króla i księżęta i król uczynił zgodnie ze słowami Joba.

23 I król posłał po hebrajskie położne, z których jedna nazywała się Szepra, a druga Pua.

24 I położne przybyły przed oblicze króla i stanęły przed nim.

25 A król rzekł do nich: „Kiedy wykonywać będziecie swoją posługę wobec hebrajskich kobiet i doglądać ich będziecie przy porodzie, a będzie to syn, macie go zabić, a jeśli córka – zostawić przy życiu.

26 A jeśli nie wykonacie tego, wtedy spalę was i wasze domy.”

27 Lecz położne bały się Boga i nie posłuchały króla Egiptu ani jego słów i kiedy kobiety hebrajskie rodziły u położnych syna lub córkę, położna robiła przy dziecku wszystko, co niezbędne i pozwalała mu żyć. Tak czyniły położne przez wszystkie dni.

28 I powiedziano o tym królowi i posłał on po położne i rzekł do nich: „Dlaczego uczyniłyście tę rzecz i uratowałyście dzieci?”

29 A położne razem odpowiedziały królowi:

30 „Niech król nie myśli, że hebrajskie kobiety są jak egipskie, ponieważ wszystkie dzieci Izraela są krzepkie i zanim przyjdzie do nich położna, już są narodzone, a jeśli chodzi o nas, twoje służące, przez wiele dni żadna z hebrajskich kobiet nie urodziła przy nas, ponieważ wszystkie Hebrajki są same sobie położnymi, ponieważ są krzepkie.”

31 I Faraon wysłuchał ich słów i uwierzył im i położne odeszły sprzed oblicza króla i Bóg dobrze się z nimi obszedł, a lud obficie się rozmnażał.

Księga Jaszera, rozdział 67

1 W Egipcie był mężczyzna, potomek Lewiego, który na imię miał Amram, syn Kehata, syna Lewiego, syna Izraela.

2 I mężczyzna ten poszedł i wziął za żonę Jochebed, córkę ojca siostry Lewiego, a miała ona sto dwadzieścia sześć lat i przyszedł on do niej.

3 I kobieta poczęła i urodziła córkę i dała jej na imię Miriam, ponieważ w tych dniach Egipcjanie uprzykrzali życie potomkowie Izraela.

4 I poczęła znowu i urodziła syna i dała mu na imię Aaron, ponieważ w dniach, kiedy poczęła, Faraon zaczął przelewać krew męskich potomków Izraela.

5 W tych dniach zmarł Sefo, syn Elifaza, syna Ezawa, króla Chittim, a w jego miejsce rządy objął Janeas.

6 A Sefo rządził potomkami Chittima przez pięćdziesiąt lat, a kiedy zmarł, został pochowany w mieście Nabna w kraju Chittim.

7 A Janeas, jeden z mocarzy spośród potomków Chittim, rządził po nim przez pięćdziesiąt lat.

8 A po śmierci króla Chittim Balaam, syn Beora, uciekł z kraju Chittim i poszedł do Egiptu, do Faraona, króla Egiptu.

9 A Faraon przyjął go z wielkimi honorami, ponieważ słyszał o jego mądrości i dał mu prezenty i uczynił swym doradcą i wywyższył go.

10 I Balaam zamieszkał w Egipcie, z honorami ze wszystkimi wielmożami króla, a wielmoża wywyższali go, ponieważ chcieli również nauczyć się jego mądrości.

11 A w sto trzydziestym roku od przybycia Izraela do Egiptu, Faraon miał sen, że siedział na swoim królewskim tronie, podniósł wzrok i zobaczył mężczyznę stojącego przed nim, a w rękach starca była waga, taka, jak używane przez handlarzy.

12 I starzec wziął wagę i zawiesił ją przed Faraonem.

13 I starzec wziął wszystkich starców Egiptu i wszystkich wielmoży i mocarzy i związał ich razem i postawił na jednej szali wagi.

14 I wziął koźlę i postawił na drugiej szali i koźlę przeważało nad wszystkimi.

15 I Faraon zaskoczony był swoją przerażającą wizją, dlaczego koźlę miałoby przeważać nad wszystkimi i Faraon obudził się i był to tylko sen.

16 I Faraon wstał wcześniej rano i zwołał wszystkie swoje sługi, opowiedział im sen i mężczyźni bardzo się bali.

17 I Faraon rzekł do swoich mędrców: „Proszę, zinterpretujcie sen, który śniłem, bym poznał jego znaczenie.”

18 A Balaam, syn Beora, odpowiedział królowi, mówiąc: „Nie znaczy to nic innego, jak to, że wielkie zło w późniejszych dniach zaatakuje Egipt.

19 Ponieważ Izraelowi urodzi się syn, który zniszczy cały Egipt i jego mieszkańców i wyprowadzi Izraelitów z Egiptu silną dłonią.

20 Dlatego teraz, o, królu, przyjmij w tej kwestii poradę, byś zniszczył nadzieję potomków Izraela i ich oczekiwanie, zanim to zło powstanie przeciwko Egipcjom.”

21 A król rzekł do Balaama: „A co zrobimy z Izraelem? Z pewnością uradziliśmy przeciwko nim, lecz nie udało się nam nad nimi zapanować.

22 Dlatego teraz daj również poradę przeciw nim, byśmy mogli nad nimi przeważać.”

23 A Balaam odpowiedział królowi mówiąc: „Poślij teraz po twoich dwóch doradców i zobaczymy, co radzą panu w tej kwestii, a potem przemówi twój sługa.”

24 I król posłał po swoich dwóch doradców Reula Medanina i Joba Uzita i przybyli i usiedli przed królem.

25 A król rzekł do nich: „Oto oboje słyszeliście o moim śnie i jego interpretację. Dlatego teraz poradźcie, co należy uczynić z potomkami Izraela, byśmy mogli nad nimi zapanować, zanim ich zło wyrośnie przeciwko nam.”

26 I Reul Medanin odpowiedział królowi: „Niech żyje król, niech żyje król na zawsze.

27 Jeśli wyda się to królowi dobre, niech odstąpi od Hebrajczyków i zostawi ich i niech nie podnosi na nich ręki.

28 Ponieważ Pan wybrał ich w dawnych czasach i wybrał jako naród dla swego dziedzictwa spośród wszystkich narodów ziemi i królów ziemi. I czy był taki, który w bezkarności podniósł na nich rękę, a Bóg ich nie pomścił?

29 Z pewnością wiesz, że kiedy Abraham przybył do Egiptu, Faraon, poprzedni król Egiptu, zobaczył jego żonę Sarę i wziął ją za żonę, ponieważ Abraham powiedział „To moja siostra” ze strachu, że mężczyźni Egiptu zabiją go z powodu jego żony.

30 I kiedy król Egiptu wziął Sarę, Bóg uderzył w niego i jego domostwo ciężkimi plagami, aż oddał on Abrahamowi jego żonę Sarę, wtedy został uzdrowiony.

31 A Abimeleka Geriaritę, króla Filistynów, Bóg pokarał za Sarę, żonę Abrahama, zatrzymując każde łono, od człowieka po bestie.

32 Kiedy ich Bóg przyszedł do Abimeleka we śnie, wystraszył go po to, by oddał Abrahamowi Sarę, którą porwał, a następnie wszyscy ludzie Gerar zostali ukarani z powodu Sary, a Abraham modlił się za nich do swego Boga i błagał go, a ten ich uzdrowił.

33 I Abimelek bał się, że całe to zło powróci na niego i jego ludzi i zwrócił Abrahamowi Sarę, jego żonę, a z nią dał mu wiele podarków.

34 Uczynił tak również Izaakowi, kiedy odprawił go z Gerar, a Bóg uczynił takie dziwy, że cała woda w Gerar wyschła, a drzewa nie rodziły.

35 Aż Abimelek z Gerar i Ahuzzat, jeden z jego przyjaciół oraz Pikol, kapitan jego armii, nie poszli do niego i nie pokłonili się przed nim do ziemi.

36 I poprosili go, by wstawił się za nimi, a on modlił się za nich do Pana i Pan dał się przebłagać i uzdrowił ich.

37 Również Jakub, prosty człowiek, został dzięki swej uczciwości wybawiony z rąk swego brata Ezawa i z rąk Labana Syryjczyka, brata jego matki, który chciał go zabić, jak również z rąk wszystkich królów Kanaan, którzy ruszyli razem przeciw niemu i jego potomkom, by ich zniszczyć, a Pan wybawił ich z rąk tamtych tak, że

uderzyli oni w nich, ponieważ kto kiedykolwiek bezkarnie podniósł na nich rękę?

38 Z pewnością poprzedni Faraon, ojciec twojego ojca, wyniósł Józefa, syna Jakuba, ponad wszystkie książęta ziemi egipskiej, kiedy ujrzał jego mądrość, ponieważ przez swoją mądrość uratował on wszystkich mieszkańców Egiptu od głodu.

39 Następnie kazał przybyć Jakubowi i jego potomkom do Egiptu, aby przez ich cnotę Egipt i Goshen zostały uratowane od głodu.

40 Dlatego teraz, jeśli wyda się to królowi dobre, zaprzestań niszczyć potomków Izraela, lecz jeśli nie taka jest twoją wolą, by mieszkali w Egipcie, wyślij ich stąd by mogli pójść do kraju Kanaan, ziemi, w której mieszkali ich przodkowie.”

41 I kiedy Faraon usłyszał słowa Jethro, rozgniewał się na niego tak, że tamten ze wstydem wstał i odszedł sprzed oblicza króla do Midian, swego kraju, wzięwszy ze sobą laskę Józefa.

42 A król rzekł do Joba Uzity: „A ty co powiesz, Jobie, jaka jest twoja porada odnośnie Hebrajczyków?”

43 A Job odpowiedział królowi: „Oto wszyscy mieszkańcy tego kraju są w twojej mocy, niech król postąpi tak, jak jest według niego słusznie.”

44 A król rzekł do Balaama: „A ty co powiesz, Balaamie, mów, niech usłyszę twoje słowa.”

45 A Balaam rzekł do króla: „Od wszystkiego, co postanowił król przeciw Hebrajczykom, zostaną wybawieni, a król żadną radą nie będzie w stanie nad nimi przeważać.

46 Ponieważ jeśli myślisz, że osłabisz ich palącym ogniem, nie przeważysz nad nimi, ponieważ ich Bóg z pewnością wybawił Abrahama, ich ojca, od Ur z Chaldeans. A jeśli myślisz, że zniszczysz ich mieczem, z pewnością ich ojciec Izaak został od tego wybawiony, a w jego miejsce zabity został baran.

47 I jeśli myślisz, że osłabisz ich ciężką, rygorystyczną pracą, nie przeważysz nad nimi nawet tym, ponieważ ich ojciec Jakub służył Labanowi wszelkiego rodzaju ciężką pracą i dobrze mu się powodziło.

48 Dlatego teraz, o Królu, usłysz moje słowa, oto porada, którą daję na ich temat, dzięki której zapanujesz nad nimi i nie powinienes

od niej odstępować.

49 Jeśli król chce, niech rozkaże, by wszystkie dzieci, które się od dzisiaj urodzą, zostały wrzucone do wody, ponieważ dzięki temu zmażesz ich imię, ponieważ żaden z nich, ani ich ojciec, nie byli poddani tego rodzaju próbie.”

50 I król wysłuchał słów Balaama i rzecz ta zadowoliła króla i księżęta i król uczynił zgodnie ze słowami Balaama.

51 I król wydał rozporządzenie i ustanowił w całym kraju egipskim prawo mówiące: „Każdy męski potomek urodzony od tego dnia Hebrajczykom ma zostać wrzucony do wody.”

52 I Faraon zawołał na swoje sługi, mówiąc: „Teraz idźcie i przeszukajcie kraj Goshen, gdzie są potomkowie Izraela i dopilnujcie, by każdy syn urodzony Hebrajczykom został wrzucony do rzeki, lecz macie zostawić każdą córkę przy życiu.”

53 I kiedy potomkowie Izraela usłyszeli, co rozkazał Faraon, by wszystkich ich męskich potomków wrzucić do rzeki, niektórzy z nich oddzielili się od swych żon, a inni zostali przy nich.

54 I od tego dnia, kiedy przychodził czas porodu tych kobiet Izraela, które zostały ze swymi mężami, szły rodzić swe dzieci na pole i tam zostawiały dzieci i wracały do domu.

55 A Pan, który przyrzekł ich przodkom, że ich rozmnoży, wysłał jednego ze swych aniołów, którzy są w niebie, by każde dziecko umył w wodzie, namaścił, owinął je i włożył mu w rączki dwa gładkie kamienie, z jednego z których ssało mleko, a z drugiego miód i sprawiał, że jego włosy rosły do kolan, by mogło się nimi zastonić, by je utulić, przez swoje miłosierdzie dla niego.

56 I kiedy Bóg okazywał im miłosierdzie i pragnął rozmnażać je na powierzchni ziemi, rozkazał ziemi, by przykryła je, by przeczekały w niej aż do dorosłości, po czym ziemia otwierała się i wyrzucała je i wyrastały z miasta, niczym zioła z ziemi i trawa w lesie i każde wracało do swojej rodziny i do domu swojego ojca i pozostawały z nimi.

57 I dzieciątka potomków Izraela były na ziemi niczym zioła z pola, dzięki bożej nad nimi łasce.

58 I kiedy wszyscy Egipcjanie zobaczyli tę rzecz, ruszyli, każdy na swoje pole, z jarzmem wołów i pługiem i orali tak, jak orze się ziemię

podczas obsiewania.

59 I kiedy orali, nie byli w stanie skrzywdzić niemowląt potomków Izraela i naród ten obficie się powiększał.

60 A Faraon rozkazał swym oficerom, by codziennie szli do Goshen i szukali niemowląt potomków Izraela.

61 I kiedy jakieś znajdowali, siłą zabierali je od piersi matki i wrzucali do rzeki, lecz dzieci płci żeńskiej zostawiali z matką. Tak czynili Egipcjanie Izraelitom przez wszystkie dni.

Księga Jaszera, rozdział 68

1 I w tym czasie duch boży był nad Miriam, córką Amram, siostrą Aarona i chodziła ona wokół domu prorokując: „Oto urodzi nam się syn z mojego ojca i matki i wybawi on Izrael z rąk Egiptu.”

2 I kiedy Amram usłyszał słowa swojej córki, poszedł i przyprowadził swoją żonę z powrotem do domu, po tym, jak ją wyrzucił podczas, kiedy Faraon rozkazał, by każdy potomek płci męskiej z domu Jakuba został wrzucony do wody.

3 Amram wziął Jochebed, swoją żonę, trzy lata po tym, jak ją wypędził, przyszedł do niej i poczęła.

4 A po siedmiu miesiącach od poczęcia urodziła syna i cały dom wypełnił się wielkim blaskiem, niczym blask słońca czy księżyca.

5 I kiedy kobieta zobaczyła swoje dziecko, był to dobry i piękny i na trzy miesiące schowała je w wewnętrznej izbie.

6 W tych dniach Egipcjanie konspirowali, by zniszczyć tam Hebrajczyków.

7 A egipskie kobiety szły do Goshen, gdzie byli potomkowie Izraela i niosły ich dzieci na swych ramionach, niemowlęta, które nie umiały jeszcze mówić.

8 I w tych dniach, kiedy kobiety Izraela rodziły, każda z nich chowała swojego syna przed Egipcjanami, aby ci nie wiedzieli, że [kobiety] rodzą i by nie zniszczyli ich na powierzchni ziemi.

9 A Egipskie kobiety przychodziły do Goshen i ich dzieci, które jeszcze nie umiały mówić, były na ich ramionach i kiedy egipska kobieta wchodziła do domu Hebrajki, jej dziecko zaczynało płakać.

10 I kiedy płakało, dziecko, które było w wewnętrznej izbie, odpowiadało mu, więc egipskie kobiety poszły powiedzieć o tym do domu Faraona.

11 A Faraon wysłał swych oficerów, by zabrali dzieci i zabili je i tak przez wszystkie dni Egipcjanie czynili hebrajskim kobietom.

12 I było to w tym czasie, około trzech miesięcy od kiedy Jochebed ukryła syna, że wiedzano o tym w domu Faraona.

13 I kobieta pospieszyła zabrać swego syna, zanim przyjdą oficerowie i wzięła dla niego kolebkę z sitowia i pokryła mułem i smołą, do niej włożyła dziecko i położyła je w źdźbła na brzegu rzeki.

14 A jego siostra Miriam stała z daleka by zobaczyć, co się z nim stanie i czy jej słowa się spełnią.

15 W tym czasie Bóg zesłał na ziemię egipską okropne gorąco, które paliło ludzkie ciała niczym słońce w swoim obiegu i bardzo męczyło ono Egipcjan.

16 I wszyscy Egipcjanie poszli kąpać się w rzece, z powodu gorąca, które paliło ich ciała.

17 I Bathia, córka Faraona, również poszła kąpać się w rzece z powodu przeraźliwego upału, a jej służące spacerowały brzegiem rzeki, tak, jak wszystkie kobiety Egiptu.

18 I Bathia podniosła wzrok na rzekę i ujrzała kolebkę na wodzie i wysłała służącą, by ją przyniosła.

19 I otworzyła ją i zobaczyła dziecko i oto niemowlę to płakało i wezbrała w niej dla niego litość i rzekła: „Oto jedno z hebrajskich dzieci.”

20 I wszystkie kobiety Egiptu, które spacerowały brzegiem rzeki, chciały dać mu pierś, lecz on nie chciał ssać, a było to od Pana, by zwrócono go do piersi jego matki.

21 A Miriam, jego siostra była w tym czasie pośród Egipcjanek nad brzegiem rzeki i ujrzała to i rzekła do córki Faraona: „Czy mam przyprowadzić mamkę z hebrajskich kobiet, aby nakarmiła ci to dziecko?”

22 A córka Faraona rzekła do niej: „Idź”. I młoda kobieta poszła i zawołała matkę dziecka.

23 A córka Faraona rzekła do Jochebed: „Weź to dziecko i wykarm je dla mnie, a ja będę płacić ci wynagrodzenie, trzy sztuki srebra dziennie.” I kobieta wzięła dziecko i karmiła je.

24 A po dwóch latach, kiedy dziecko podrosło, przyprowadziła go do córki Faraona i oddała jej go jako syna i nazwała go imieniem Mojżesz, jak powiedziała: „Bo wyciągnęłam go z wody”.

25 A Amram, jego ojciec, nazwał go imieniem Chabar, ponieważ, jak powiedział: „To dla niego skojarzyłem się z żoną, którą wcześniej wypędziłem.”

26 A Jochebed, jego matka, nazwała go Jekuthiel, ponieważ, jak powiedziała: „Ufałam Bogu wszechmogącemu i zwrócił mi go.”

27 A Miriam, jego siostra, nazwała go Jered, ponieważ weszła za nim do rzeki, by zobaczyć, jaki będzie jego koniec.

28 A Aaron, jego brat, nazwał go Abi Zanuch, mówiąc: „Mój ojciec zostawił moją matkę, lecz powrócił do niej z jego powodu.”

29 A Kehat, ojciec Amrama, nazwał go imieniem Abigdor, ponieważ z jego powodu Bóg naprawił rozłam w domu Jakuba, by więcej nie wrzucano męskich potomków do wody.

30 A ich mamka nazwała go Abi Socho, mówiąc: „Przez trzy miesiące ukryty był w swym domu z powodu dzieci Hama.”

31 A cały Izrael nazwał go imieniem Semaja, syn Nethanela, ponieważ, jak mówili, za jego czasów Bóg usłyszał wołania i uratował ich od opresorów.

32 A Mojżesz był w domu Faraona i był synem dla Bathii, córki Faraona i Mojżesz dorastał pośród dzieci króla.

Księga Jaszera, rozdział 69

1 I w tych dniach umarł król Edom, w osiemnastym roku rządów i został pochowany w swojej świątyni, którą zbudował sobie jako królewską rezydencję w kraju Edom.

2 A potomkowie Ezawa posłali do Pethor, które leży nad rzeką, i stamtąd przyprowadzili młodego mężczyznę o pięknych oczach i ładnym wyglądzie, który na imię miał Szaul i uczynili go swoim królem, w miejscu Samli.

3 I Szaul rządził ponad potomkami Ezawa w kraju Edom przez czterdzieści lat.

4 I kiedy Faraon, król Egiptu, ujrzał, że porada, której udzielił Balaam odnośnie potomków Izraela, nie skutkuje, lecz że są nadal bardzo płodni, rozmnażają się i rozprzestrzeniają w ziemi egipskiej,

5 Wtedy Faraon kazał w tych dniach ogłosić rozporządzenie w całym Egipcie dla potomków Izraela, mówiące: „Nikt nie ma zmniejszać swojej codziennej pracy.

6 A człowiek, który nie będzie wydajny w swojej pracy, którą codziennie wykonuje, czy to przy młódczu, czy przy ceglach, na to miejsce zostanie postawiony jego najmłodszy syn.”

7 I w tych dniach Egipcjanie narzucali coraz więcej ciężkiej pracy na potomków Izraela i oto jeśli w czyjejsziennej pracy brakowało jednej cegły, Egipcjanie siłą zabierali jego najmłodszego syna matce i wkładali go w budynek w miejsce cegły, której nie wstawił tam jego ojciec.

8 I mężczyźni egipscy czynili tak ze wszystkimi dziećmi Izraela dzień po dniu, przez długi czas.

9 Lecz plemię Lewiego nie pracowało w tym czasie z Izraelitami, swoimi braćmi, od początku, ponieważ potomkowie Lewiego znali przebiegłość Egipcjan, którą od początku stosowali wobec Izraelitów.

Księga Jaszera, rozdział 70

1 A w trzecim roku od narodzin Mojżesza Faraon siedział na bankiecie, kiedy królowa Alparanith siedziała po jego prawej, a Bathia po jego lewej i chłopiec Mojżesz leżał na jej piersi, a Balaam, syn Beora, ze swymi dwoma synami i wszyscy książęta królestwa siedzieli przy stole w obecności króla.

2 I chłopiec wyciągnął rękę do głowy króla i zdjął z niej koronę, którą umieścił na własnej głowie.

3 A kiedy król i książęta ujrzeli, co zrobił chłopiec, byli przerażeni i jeden po drugim wyrażali zaskoczenie.

4 I król rzekł do książąt, którzy siedzieli przed nim przy stole: „Co powiecie, o książęta, na ten temat i co postanowimy odnośnie chłopca z powodu tego czynu?”

5 I Balaam, syn Beora magika, rzekł przed królem i książętami: „Przypomnij sobie, o mój panie i królu, sen, który śniłeś przed wieloma dniami i to, jak go zinterpretował twój sługa.

6 Oto to jest hebrajskie dziecko, które ma w sobie ducha Boga i niech mój pan nie wyobraża sobie, że ten młodzieniec nie posiada wiedzy.

7 Ponieważ jest to hebrajski chłopiec i są z nim mądrość i zrozumienie, mimo że jest tylko dzieckiem i mądrością to uczynił i wybrał sobie królestwo Egiptu.

8 Ponieważ w naturze wszystkich Hebrajczyków leży oszukiwanie królów i ich wielmoży, by podstępnie czynić wszystkie te rzeczy, aby sprawić, że drżeli będą królowie ziemi i ich ludzie.

9 Z pewnością wiesz, że Abraham, ich ojciec, też tak czynił, oszukał armię Nimroda, króla Babelu i Abimeleka, króla Geraru i że wziął na własność ziemię potomków Hetyta i wszystkie katedry królewskie w Kanaan.

10 I że przybył do Egiptu i powiedział, że Sara, jego żona, jest jego siostrą, aby zmylić Egipt i jego króla.

11 Jego syn Izaak również tak uczynił, kiedy poszedł do Geraru i tam zamieszkał, a jego siła przeważała ponad armią Abimeleka, króla Filistyn.

12 Chciał on również sprawić, by królestwo Filistyńskie upadło, mówiąc, że Rebeka, jego żona, jest jego siostrą.

13 Jakub postąpił również podstępnie ze swym bratem i zabrał z jego rąk jego prawo pierworodnego i błogosławieństwo.

14 Poszedł następnie do Padan-aram, do domu Labana, brata swojej matki i podstępnie wziął od niego jego córkę, jego bydło i wszystko, co do niego należało, uciekł i powrócił do Kanaan, do swojego ojca.

15 Jego synowie sprzedali swojego brata, Józefa, który trafił do Egiptu i stał się niewolnikiem i na dwanaście lat został umieszczony w więzieniu.

16 Aż poprzedni Faraon miał sny i zwolnił go z więzienia i wywyższył go ponad wszystkie książęta w Egipcie za to, że ten zinterpretował jego sny.

17 I kiedy Bóg zesłał głód na ziemię, on posłał i przyprowadził swego ojca i wszystkich swoich braci i całe domostwo swego ojca i utrzymywał ich bez zapłaty i kupił Egipcjan jako niewolników.

18 I dlatego, mój panie i królu, oto to dziecko powstało w Egipcie zamiast nich, by czynić zgodnie z ich naturą i by lekceważyć każdego króla, księcia i sędziego.

19 Jeśli król zechce, rozlejmy teraz jego krew na ziemię, w razie gdyby miał wyrosnąć i zabrać z twych rąk rząd, a nadzieja Egiptu przepadnie po jego rządach.”

20 I Balaam rzekł do króla: „Wezwijmy także wszystkich sędziów Egiptu i jego mędrców i zastanówmy się, czy temu chłopcu należy się wyrok śmierci, jak powiedziałaś, a wtedy zabijemy go.”

21 I Faraon posłał po wszystkich mędrców Egiptu i przybyli oni przed oblicze króla, a anioł Pana przyszedł między nich i był on niczym jeden z mędrców Egiptu.

22 I król rzekł do mędrców: „Z pewnością słyszeliście, co uczynił ten hebrajski chłopiec, który przebywa w tym domu, a Balaam tak

zadecydował w tej sprawie.

23 Teraz wy także zadecydujcie, co należy zrobić z chłopcem za czyn, którego się dopuścił.”

24 A anioł, który był niczym jeden z mędrców Faraona, odpowiedział, jak następuje, przed wszystkimi mędrkami Egiptu i przed królem i księżętami:

25 „Jeśli król zechce, niech każe posłać po ludzi, którzy przyniosą kamień onyksu i rozżarzony węgiel i umieszczą je przed dzieckiem. I jeśli wyciągnie rękę, by wziąć kamień onyksu, będziemy wiedzieć, że kierował się mądrością robiąc to, co zrobił i będziemy musieli go zabić.

26 Lecz jeśli wyciągnie rękę do węgla, będziemy wiedzieć, że nie kierował się wiedzą czyniąc to i przeżyje.”

27 I rzecz ta wydała się w oczach króla i książąt dobra, więc król uczynił zgodnie ze słowami anioła Pana.

28 I król rozkazał, by przyniesiono onyks i węgiel i umieszczono przed Mojżeszem.

29 I posadzili przed nimi chłopca, a on próbował sięgnąć po onyks, lecz anioł Pana wziął jego rękę i położył go na węglu, a węgiel zgasł w jego ręku i podniósł go on i włożył sobie do ust i oparzył wargi i język.

30 A kiedy ujrzeli to król i księżęta, wiedzieli, że Mojżesz nie kierował się mądrością zdejmując koronę z głowy króla.

31 Dlatego król i księżęta powstrzymali się od zabicia chłopca i Mojżesz dorastał w domu Faraona, a Pan był z nim.

32 I podczas gdy chłopak był w domu króla, ubrany został w purpurę i dorastał pośród dzieci króla.

33 I kiedy Mojżesz dorastał w domu króla, Bathia, córka Faraona, postrzegła go jako swojego syna, całe domostwo Faraona szanowało go, a ludzie Egiptu bali się go.

34 A on codziennie chodził do kraju Goshen, gdzie przebywali jego izraelscy bracia i Mojżesz widział ich codziennie przy ciężkiej pracy zabierającej oddech.

35 I Mojżesz zapytał ich: „Skąd wymierzana jest wam codziennie ta praca?”

36 A oni opowiedzieli mu wszystko, co ich spotkało i wszystkie rozkazy, które nałożył na nich Faraon przed jego narodzinami.

37 I opowiedzieli mu wszystkie rady, które Balaam, syn Beora, dał przeciw nim oraz to, że radził go zabić, kiedy ten zdjął koronę z głowy króla.

38 I kiedy Mojżesz usłyszał te rzeczy, zapalił się w nim gniew przeciwko Balaamowi i chciał go zabić i zasadzał się na niego dzień po dniu.

39 A Balaam bał się Mojżesza i on i jego dwóch synów powstali i wynieśli się z Egiptu, uciekli i wybawili swoje dusze i zamieszkali w kraju Kusz, u Kikianusa, króla Kusz.

40 A Mojżesz wychodził i przychodził do domu króla, Pan dał mu upodobanie w oczach Faraona i w oczach wszystkich jego sług i w oczach wszystkich mieszkańców Egiptu i niezmiernie kochali oni Mojżesza.

41 I nadszedł dzień, kiedy Mojżesz udał się do Goshen, by zobaczyć swych braci i ujrzał potomków Izraela w swoim jarzmie i ciężkiej pracy i bardzo się z tego powodu zasmucił.

42 I Mojżesz wrócił do Egiptu i poszedł do domu Faraona, stanął przed królem i nisko się uklonił.

43 I Mojżesz rzekł do Faraona: Błagam cię, mój panie, przyszedłem z niewielką prośbą do ciebie, nie odsyłaj mnie z niczym." A Faraon rzekł do niego: „Mów.”

44 I Mojżesz rzekł do Faraona: „Niech twym sługom, potomkom Izraela, którzy są w Goshen, zostanie dany jeden dzień odpoczynku od pracy.”

45 A król odpowiedział Mojżeszowi: „Oto pocieszam cię tym, że twoja prośba zostanie spełniona.”

46 I Faraon rozkazał, by ogłoszono rozporządzenie po całym Egipcie i Goshen, mówiące:

47 „Do was, wszystkich potomków Izraela, tak mówi król: będziecie wykonywać swoją pracę przez sześć dni, lecz siódmego dnia będziecie odpoczywać i nie będziecie wykonywać żadnej pracy. Tak będziecie czynić przez wszystkie dni, jak rozkazują król i Mojżesz, syn Bathii.”

48 I Mojżesz radował się z tego, co spełnił dla niego król, a potomkowie Izraela czynili tak, jak rozkazał Mojżesz.

49 Ponieważ rzecz ta wyszła od Pana do potomków Izraela, ponieważ Pan zaczął sobie przypominać o potomkach Izraela, by ich uratować przez wzgląd na ich ojców.

50 I Pan był z Mojżeszem, a jego sława rozeszła się po całym Egipcie.

51 I Mojżesz stał się wielki w oczach wszystkich Egipcjan i w oczach wszystkich potomków Izraela, ponieważ szukał dobra dla swojego narodu izraelskiego i mówił o nich słowa pokoju do króla.

Księga Jaszera, rozdział 71

1 I kiedy Mojżesz miał osiemnaście lat, zapragnął zobaczyć się ze swoim ojcem i swoją matką i poszedł do nich do Goshen i kiedy był niedaleko Goshen, doszedł do tego miejsca, gdzie potomkowie Izraela zajęci byli pracą i zobaczył ich jarzmo i ujrzał Egipcjanina bijącego jednego z jego hebrajskich braci.

2 I kiedy bity mężczyzna ujrzał Mojżesza, podbiegł do niego po pomoc, ponieważ Mojżesz był bardzo szanowany w domu Faraona i rzekł on do niego: „Panie, zajmij się mną, ten Egipcjanin przyszedł nocą do mojego domu i przyszedł do mojej żony w mojej obecności, a teraz chce odebrać mi życie.”

3 A kiedy Mojżesz usłyszał o tym podłym uczynku, zapalił się w nim gniew przeciw Egipcjanom, rozejrzał się dookoła i, kiedy zobaczył, że nikogo nie ma, zabił Egipcjanina i ukrył go w piasku i ocalił Hebrajczyka z rąk tego, który go bił.

4 I Hebrajczyk wrócił do swojego domu, a Mojżesz do swojego i poszedł i wrócił do domu króla.

5 A po tym, jak mężczyzna wrócił do swojego domu, myślał o tym, by odrzucić swoją żonę, ponieważ niegodnym w domu Jakuba było, by mężczyzna przychodził do swojej żony po tym, jak została zbezczeszczona.

6 A kobieta poszła i powiedziała swoim braciom, a oni chcieli go zabić, więc pobiegł on do swojego domu i uciekł.

7 A drugiego dnia Mojżesz poszedł do swych braci i oto ujrzał kłócących się dwóch mężczyzn i rzekł do podłego: „Dlaczego bijesz swojego sąsiada?”

8 A ten odpowiedział mu: „Któż ustanowił ciebie księciem i sędzią ponad nami? Czy myślisz, że możesz mnie zabić tak, jak zabiłeś tamtego Egipcjanina?” A Mojżesz bał się i rzekł: „Z pewnością, mówi się o tym?”

9 I usłyszał o tym Faraon i rozkazał, by Mojżesz został zabity, więc Bóg zesłał swojego anioła, który pojawił się Faraonowi pod postacią oficera straży.

10 I anioł Pana wziął miecz z rąk oficera straży i ściał mu głowę, ponieważ postać oficera straży została zmieniona w postać Mojżesza.

11 I anioł Pana wziął Mojżesza za prawą rękę, wyprowadził go z Egiptu i umieścił poza granicami Egiptu, w odległości czterdziestu dni marszu.

12 A Aaron, jego brat, został w Egipcie sam i przepowiedział dzieciom Izraela:

13 „Tak mówi Pan Bóg naszych przodków: Niech każdy człowiek odrzuci rzeczy wstrętne w jego oczach i nie bezcześci się bożkami Egiptu.”

14 A potomkowie Izraela buntowali się i nie chcieli w tym czasie słuchać głosu Aarona.

15 I Pan chciał ich zniszczyć, gdyby nie przypomniał sobie przymierza, które zawarł z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem.

16 W tych dniach ręka Faraona nadal była twarda wobec potomków Izraela i niszczył i uciskał ich aż do czasu, kiedy Bóg wysłał swoje słowo i zauważył ich.

Księga Jaszera, rozdział 72

1 I w tych dniach doszło do wielkiej wojny między potomkami Kusza i potomkami wschodu i Aram i zbuntowali się oni przeciw królowi Kusz, w którego rękach się znajdowali.

2 Dlatego Kikianus, król Kusz, ruszył ze wszystkimi potomkami Kusza, ludźmi licznymi, jak piasek, i poszedł walczyć przeciw Aramowi i dzieciom wschodu, by ich sobie podporządkować.

3 I kiedy Kikianus wyruszył, zostawił Balaama magika ze swymi dwoma synami, by pilnowali miasta i najniżej usytuowanych ludzi tego kraju.

4 I tak Kikianus wyruszył do Arama i do potomków wschodu i walczył przeciw nim i pobił ich, a oni wszyscy padli ranni przed Kikianusem i jego ludźmi.

5 A on wziął wielu z nich w niewolę i podporządkował ich sobie, jak na początku i rozbił obóz na ich ziemi, aby przyjmować od nich hołd, jak zwykle.

6 A Balaam, syn Beora, kiedy król pozostawił go, by pilnował miasta i jego biedotę, powstał i naradził się z ludźmi tego kraju, by zbuntować się przeciw królowi Kikianusowi i nie pozwolić mu wejść do miasta, kiedy powróci do domu.

7 I ludzie posłuchali go i przyrzekli mu oraz uczynili go ponad sobą królem, a jego dwóch synów kapitanami armii.

8 I tak powstał i wzniesli mury miasta na dwóch jego końcach i zbudowali niezmiernie mocny budynek.

9 A w trzecim rogu wykopali niezliczone doły, między miastem i rzeką, która okrążała cały kraj Kusz i sprawili, że wypływały stamtąd jej wody.

10 W czwartym rogu zebrali liczne węże za pomocą swoich zaklęć i czarów, wzmocnili miasto i zamieszkali w nim i nikt bez ich wiedzy nie mógł wejść ani wyjść.

11 A Kikianus walczył przeciwko Aramowi i potomkom wschodu i podporządkował ich, jak przedtem, a oni oddali mu zwyczajowy hołd i wyruszył on w drogę do swojego kraju.

12 I kiedy Kikianus, król Kusz, doszedł do swojego miasta, a wszyscy kapitanowie i siły zbrojne z nim, podnieśli oczy i ujrzeni, że mury miasta zostały mocno podwyższone i ludzie bardzo się temu dziwili.

13 I rzekli do siebie: „To dlatego, że zobaczyli, że opóźniamy się w bitwie i bardzo się nas bali, dlatego tak uczynili i podwyższyli mury miasta i wzmocnili je, aby królowie Kanaan nie przybyli, by walczyć przeciw nim.”

14 I król i oddziały zbliżyli się do bram miasta, spojrzeli do góry i oto bramy miasta były zamknięte, więc zawołali do wartowników, mówiąc: „Otwórzcie nam, abyśmy mogli wejść do miasta.”

15 Lecz strażnicy nie chcieli im otworzyć z rozkazu Balaama magika, ich króla, nie chcieli im dać wejść do miasta.

16 Dlatego rozpoczęli z nimi bitwę naprzeciw bram miasta i tego dnia poległo stu ludzi z armii Kikianusa.

17 A następnego dnia walczyli dalej nad brzegiem rzeki i chcieli ją przekroczyć, lecz nie udało im się i niektórzy z nich utonęli.

18 Dlatego król rozkazał im ściąć drzewa i wybudować tratwy, którymi mogliby się do nich przedostać i tak uczynili.

19 A kiedy dotarli do miejsca, gdzie były rowy, wody obracały się w wirach i utonęło dwustu mężczyzn na dziesięciu tratwach.

20 A trzeciego dnia walczyli tam, gdzie były węże, lecz nie mogli się zbliżyć, ponieważ węże zabiły stu siedemdziesięciu z nich, więc zaprzestali walki z Kusz i oblegali Kusz przez dziewięć lat, nikt nie mógł wejść ani wyjść.

21 W czasie, kiedy przeciw Kusz toczyła się wojna i oblężenie, Mojżesz uciekł z Egiptu przed Faraonem, który chciał go zabić za morderstwo na Egipcjaninie.

22 A Mojżesz miał osiemnaście lat, kiedy uciekł z Egiptu od Faraona i uciekł do obozu Kikianusa, który w tym czasie oblegał Kusz.

23 I Mojżesz spędził w obozie Kikianusa, króla Kusz, dziewięć lat, czyli cały czas trwania oblężenia i Mojżesz wychodził i wracał wraz z

nimi.

24 I król i książęta i wszyscy walczący kochali Mojżesza , ponieważ był wspaniały i wartościowy, jego postura była niczym szlachetnego lwa, jego twarz była jak słońce, a jego siła niczym siła lwa i był on doradcą króla.

25 A po upływie dziewięciu lat Kikianusa dopadła śmiertelna choroba i przeważyła nad nim i siódmego dnia zmarł.

26 Jego sługi zabalsamowały go, zaniósły i pochowały naprzeciw bramy na północ od Egiptu.

27 I zbudowali nad nim elegancki, silny i wysoki budynek, a pod spodem ustawili wielkie kamienie.

28 A skryby królewscy wryli na tych kamieniach całą potęgę ich króla Kikianusa i wszystkie bitwy, które stoczył, oto są one tam napisane po dziś dzień.

29 Śmierć Kikianusa, króla Kusz, zasmuciła bardzo jego ludzi i oddziały z powodu wojny.

30 Powiedzieli więc do siebie: „Daj nam poradę, co mamy zrobić w tej sytuacji, ponieważ mieszkamy w dziczy już dziewięć lat, z dala od naszych domów.

31 Jeśli powiemy, że chcemy walczyć przeciw miastu, wielu z nas padnie rannych lub martwych, a jeśli zostaniemy tutaj w oblężeniu, również zginiemy.

32 Ponieważ teraz wszyscy królowie Aram i potomkowie wschodu usłyszą, że nasz król nie żyje, zaatakują nas zniemacka, będą z nami walczyć i nikogo nie zostawią przy życiu.

33 Dlatego teraz chodźmy, wybierzmy między sobą króla i pozostanmy w oblężeniu, aż miasto podda się nam.

34 I tego dnia chcieli wybrać na króla człowieka z armii Kikianusa i nie znaleźli nikogo lepszego, kto mógłby nimi rządzić, niż Mojżesz.

35 I każdy z nich pospiesznie zdjął ubranie i rzucił je na ziemię i utworzyli wielką górę, na której posadzili Mojżesza.

36 I powstali i dęli w trąby i wołali przed nim, mówiąc: „Niech żyje król, niech żyje król!”

37 I wszyscy ludzie i wielmoża przyrzekli dać mu za żonę Adonię, królową, Kuszytkę, żonę Kikianusa i tego dnia uczynili Mojżesza swoim królem.

38 I wszyscy ludzie Kusz wydali tego dnia rozporządzenie, mówiące: „Każdy musi dać Mojżeszowi coś ze swego dobytku.”

39 I na górze rozłożyli płachtę, a każdy człowiek rzucił na nią coś, co posiadał, jeden złoty kolczyk, inny monetę.

40 Również kamienie onyksu, aromatyczną żywicę, perły i marmur wrzucali potomkowie Kusz Mojżeszowi na górę, również srebro i złoto w wielkich ilościach.

41 A Mojżesz wziął całe srebro i złoto, wszystkie naczynia, żywicę i kamienie onyksu, które dali mu potomkowie Kusz i umieścił je pośród swoich skarbów.

42 I Mojżesz rządził ponad potomkami Kusz od tego dnia, w miejscu Kikianusa, króla Kusz.

Księga Jaszera, rozdział 73

1 W pięćdziesiątym piątym roku rządów Faraona, króla Egiptu, czyli w sto pięćdziesiątym siódmym roku przybycia Izraelitów do Egiptu, Mojżesz rządził w Kusz.

2 Mojżesz miał dwadzieścia siedem lat, kiedy zaczął rządzić w Kusz i rządził przez czterdzieści lat.

3 A Pan zapewnił Mojżeszowi upodobanie i łaskę w oczach potomków Kusz i kochali go oni niezmiernie, zatem Mojżesz był uwielbiany przez Pana i ludzi.

4 A w siódmym roku jego rządów wszyscy potomkowie Kusz zebrali się, przybyli przed oblicze Mojżesza i pokłonili mu się do ziemi.

5 I wszyscy potomkowie przemówili razem w obecności króla, mówiąc: „Poradź nam, byśmy wiedzieli, co trzeba uczynić z tym miastem.

6 Ponieważ już dziewięć lat otaczamy miasto i nie widzieliśmy naszych dzieci i żon.”

7 A król odpowiedział im, mówiąc: „Jeśli posłuchacie mojego głosu we wszystkim, co wam rozkażę, wtedy Pan odda miasto w wasze ręce i podbijemy je.

8 Ponieważ jeśli będziemy walczyć z nimi tak, jak w poprzedniej bitwie przed śmiercią Kikuanusa, wielu z nas padnie rannych, tak, jak przedtem.

9 Dlatego teraz oto porada dla was w tej sprawie: jeśli posłuchacie mojego głosu, wtedy miasto zostanie wybawione i oddane w nasze ręce.”

10 I wszystkie siły odpowiedziały królowi: „Uczynimy wszystko, co rozkaże nam nasz pan.”

11 A Mojżesz odpowiedział im: „Przejdźcie przez cały obóz i ogłoście wszystkim ludziom:

12 Tak mówi król: idźcie do lasu i przynieście ze sobą młode bociany, każdy człowiek jednego.

13 I każdy, kto sprzeciwi się słowu króla i nie przyniesie młodego bociana, umrze, a król zabierze wszystko, co do niego należy.

14 A kiedy je przyniesiecie, będą one w waszym posiadaniu i będziecie wychowywać je, aż urosną i nauczycie je pikować, tak jak młode jastrzębie.”

15 I tak wszyscy potomkowie Kusz posłuchali słów Mojżesza, powstali i ogłosili w obozie rozporządzenie, mówiąc:

16 „To was, potomków Kusz, tyczy się rozkaz królewski, żebyście wszyscy razem poszli do lasu i złapali młode bociany – każdy człowiek swojego i żebyście przynieśli je do domu.

17 I ktokolwiek sprzeciwi się rozkazowi króla, zginie, a król weźmie wszystko, co do niego należy.”

18 I wszyscy ludzie tak uczynili, poszli do lasu i wspinali się na jodły i każdy człowiek złapał młodego bociana i przynieśli je na pustynię i wychowywali zgodnie z rozkazem króla i nauczyli je pikować podobnie, jak młode jastrzębie.

19 A kiedy młode bociany były odchowane, król rozkazał, by przez trzy dni były głodzone i wszyscy ludzie tak uczynili.

20 A trzeciego dnia król rzekł do nich: „Wzmocnijcie się i stańcie dzielnymi mężczyznami, niech każdy z was pójdzie nałożyć swoją zbroję i przepasać miecz i niech każdy jedzie na swym koniu i weźmie w rękę swojego bociana.

21 I powstaniemy i będziemy walczyć przeciw miastu tam, gdzie są węże.” I wszyscy ludzie uczynili tak, jak rozkazał król.

22 I każdy z ludzi zabrał swojego bociana i odeszli, a kiedy dotarli do miejsca, gdzie były węże, król rzekł do nich: „Niech każdy pośle swojego bociana na węże”

23 I każdy mężczyzna posłał swojego młodego bociana na rozkaz króla, a one rzuciły się na węże i pożarły je wszystkie i zniszczyły.

24 I kiedy król i wszyscy ludzie zobaczyli, że wszystkie węże w tym miejscu zostały zniszczone, wszyscy ludzie podnieśli ogromny krzyk.

25 I podeszli i walczyli przeciw miastu, zdobyli je i podporządkowali i weszli do miasta.

26 I zginęło tego dnia tysiąc stu mężczyzn z ludzi miasta, wszyscy, którzy zamieszkiwali miasto, lecz z oblegających je nie zginął ani jeden.

27 I tak wszyscy potomkowie Kusz wrócili do swych domów, do żon i dzieci i wszystkich, którzy do nich należeli.

28 A Balaam magik, kiedy zobaczył, że miasto zostało przejęte, otworzył bramy i on i jego dwoje synów i ośmiu braci uciekli i powrócili do Egiptu, do Faraona, króla Egiptu.

29 To oni są czarodziejami i magikami wspomnianymi w Księdze Prawa, którzy stają przeciwko Mojżeszowi, kiedy Bóg sprowadza na Egipt plagi.

30 I tak Mojżesz przejął miasto swoją mądrością, a potomkowie Kusz umieścili go na tronie w miejscu Kikianusa, króla Kusz.

31 A na jego głowie umieścili królewską koronę i dali mu za żonę Adonię, królową kuszycką, żonę Kikianusa.

32 A Mojżesz bał się Pana Boga twoich ojców, więc nie sypiał z nią ani nie zwracał ku niej wzroku.

33 Ponieważ Mojżesz pamiętał, jak Abraham kazał swojemu słudze Eliezerowi przysiąc, mówiąc do niego: „Nie weźmiesz kobiety z cór Kanaan na żonę dla mojego syna Izaaka.”

34 Również to, co zrobił Izaak, kiedy Jakub uciekł od swojego brata, kiedy pouczył go, mówiąc: „Nie weźmiesz żony z cór Kanaan ani nie zawrzesz przymierza z żadnym z potomków Hama.

35 Ponieważ Pan nasz Bóg dał Hamowi syna Noego i jego potomków i całe jego nasienie jako niewolników potomkom Sema i potomkom Jafeta i ich nasieniu po nich jako niewolników, na zawsze.”

36 Dlatego Mojżesz nie zwrócił swego serca ani swego wzroku ku żonie Kikianusa przez wszystkie dni, kiedy rządził w Kusz.

37 I Mojżesz bał się Pana swojego Boga przez całe swoje życie i chodził w prawdzie przed Panem, z całym swoim sercem i duszą, nie zbaczał z prawidłowej ścieżki przez wszystkie dni swojego życia. Nie zbaczał ani na prawo ani na lewo ze ścieżki, którą kroczyli Abraham, Izaak i Jakub.

38 I Mojżesz umacniał się w królestwie potomków Kusz i przewodził im ze swoją zwyczajną mądrością i dobrze powodziło mu

się w jego królestwie.

39 A w tym czasie Aram i potomkowie wschodu usłyszeli, że umarł Kikianus, król Kusz, więc Aram i potomkowie wschodu zbuntowali się w tych czasach przeciw Kusz.

40 A Mojżesz zebrał wszystkich potomków Kusza, ludzi bardzo mocnych, około trzydziestu tysięcy mężczyzn i ruszył walczyć z Aramem i dziećmi wschodu.

41 I najpierw ruszyli na potomków wschodu, a kiedy usłyszeli oni ich rozporządzenie, wyszli im na spotkanie i wdali się z nimi w bitwę.

42 I wojna przeciwko potomkom wschodu była bardzo ciężka, więc Pan oddał potomków wschodu w ręce Mojżesza i około trzystu ludzi padło zabitych.

43 I wszyscy potomkowie wschodu zawrócili i wycofali się, więc Mojżesz i potomkowie Kusza podążyli za nimi, podporządkowali ich sobie i nałożyli na nich podatek, jak mieli w zwyczaju.

44 I tak Mojżesz i wszyscy jego ludzie przeszli stamtąd do kraju Aram, by walczyć.

45 A ludzie Arama również wyszli im na spotkanie i walczyli przeciw nim, a Pan oddał ich w ręce Mojżesza i wielu z ludzi Arama padło rannych.

46 I Aram również został podporządkowany Mojżeszowi i ludziom Kusz i również oddali należny podatek.

47 A Mojżesz oddał Aram i potomków wschodu panowaniu potomkom Kusza i Mojżesz i wszyscy ludzie, którzy z nim byli, zawrócili w stronę kraju Kusz.

48 I Mojżesz umacniał się w królestwie potomków Kusza, a Pan był przy nim i bali się go wszyscy potomkowie Kusza.

Księga Jaszera, rozdział 74

1 Po latach umarł Szaul, król Edom, a w jego miejscu zaczął rządzić Balaam Chanan, syn Achbora.

2 W szesnastym roku panowania Mojżesza w Kusz, Baal Chanan, syn Achbora rządził w Edom nad potomkami Edoma przez trzydzieści osiem lat.

3 W swych dniach Moab zbuntował się przeciw władzy Edom, będąc podporządkowanym Edom od czasów Hadada, syna Bedada, który pobił ich i Medanimów oraz podporządkował Moaba Edomowi.

4 I kiedy Baal Chanan, syn Achbora, rządził ponad Edom, wszyscy potomkowie Moaba wymówili swoją lojalność wobec Edom.

5 A Angeas, król Afryki, zmarł w tych czasach, a w jego miejscu zaczął rządzić Azdrubał, jego syn.

6 I w tych dniach zmarł Janeas, król potomków Chittim i pochowano go w świątyni, którą wybudował sobie na równinie Kanopia jako miejsce spoczynku, a w jego miejscu zaczął rządzić Latinus.

7 W dwudziestym drugim roku rządów Mojżesza nad potomkami Kusz, Latinus rządził potomkami Chittim przez czterdzieści pięć lat.

8 On również wybudował sobie wielką, potężną wieżę, a w niej wybudował także elegancką świątynię na swoją rezydencję, by sprawować rządy, jak było w zwyczaju.

9 W trzecim roku swoich rządów wydał rozporządzenie dla wszystkich swoich wprawnych ludzi, którzy wybudowali dla niego wiele statków.

10 I Latinus zebrał wszystkie swoje siły i przybyli statkami, a stamtąd ruszyli walczyć z Azdrubalem, synem Angeasa, króla Afryki i przybyli do Afryki i zajęli się bitwą z Azdrubalem i jego armią.

11 I Latinus zwyciężył ponad Azdrubalem i odebrał mu akwedukt, który jego ojciec przyniósł od potomków Chittim, kiedy wziął za żonę Janię, córkę Uzi, więc Latinus zburzył most nad akweduktem i zadał całej armii Azdrubala ciężki cios.

12 A pozostali siłacze Azdrubala wzmocnili się, a ich serca wypełniły się zazdrością, igrali ze śmiercią i ponownie zaangażowali się w bitwę z Latinusem, królem Chittim.

13 I bitwa była ciężka dla wszystkich mężczyzn Afryki i wszyscy oni padli ranni przed Latinusem i jego ludźmi, a król Azdrubal również poległ w tej bitwie.

14 A król Azdrubal miał przepiękną córkę, której na imię było Ushpezena i wszyscy mężczyźni w Afryce haftowali sobie jej podobiznę na szatach z powodu jej piękna i urodziwego wyglądu.

15 I ludzie Latinusa ujrzeli Ushpezenę, córkę Azdrubala i wychwalali ją przed Latinusem, swoim królem.

16 A Latinus rozkazał, by ją do niego przyprowadzono i wziął ją za żonę i zawrócił z powrotem do Chittim.

17 I było to po śmierci Azdrubala, syna Angeasa, kiedy Latinus zawrócił do swojego kraju z bitwy, że wszyscy mieszkańcy Afryki powstali i wzięli Anibala, syna Angeasa, młodszego brata Azdrubala i uczynili go królem zamiast jego brata, nad całą afrykańską ziemią.

18 I podczas, gdy rządził, postanowił iść na Chittim by walczyć z potomkami Chittima, by pomścić sprawę swojego brata i sprawę mieszkańców Afryki i tak uczynił.

19 I wybudował wiele statków i nimi ruszył wraz z całą swoją armią i udał się do Chittim.

20 I tak Anibal walczył z potomkami Chittim, a oni padli ranni przed Anibalem i jego armią i Anibal pomścił sprawę swojego brata.

21 I Anibal kontynuował wojnę z potomkami Chittim przez osiemnaście lat i zamieszkał w kraju Chittim i obozował tam przez długi czas.

22 I Anibal bardzo dotkliwie uderzał w potomków Chittim i zabił ogromną ilość wielmoży i książąt, a z reszty ludzi pobił około ośmiu tysięcy.

23 A pod koniec wielu dni i lat Anibal powrócił do swojego kraju, Afryki i pewnie rządził w miejscu Azdrubala, swojego brata.

Księga Jaszera, rozdział 75

1 W tym czasie, w sto osiemnastym roku od przybycia Izraelitów do Egiptu, z Egiptu wyszli dzielni mężczyźni, trzydzieści tysięcy piechoty, z potomków Izraela, którzy pochodzili wszyscy z plemienia Józefa, z potomków Efraima, syna Józefa.

2 Ponieważ twierdzili, że skończył się okres, który nadał Pan potomkom Izraela w dawnych czasach, o którym powiedział Abrahamowi.

3 I ludzie ci przepasali się i każdy z nich założył sobie przy boku miecz i każdy człowiek ubrał zbroję i ufali swojej sile i silną ręką wyszli razem z Egiptu.

4 Lecz nie zabrali ze sobą na drogę prowiantu, tylko srebro i złoto, ani nawet chleba nie przynieśli w swoich rękach, ponieważ wierzyli, że za opłatą otrzymają prowiant od Filistynów, a jeśli nie, zamierzali wziąć go siłą.

5 A ludzie ci byli bardzo dzielni i mocni, jeden człowiek mógł ścigać tyśiąc, a dwoje mogło rozbić dziesięć tysięcy, dlatego cofali w swoją siłę poszli razem tak, jak stali.

6 I udali się w stronę kraju Gat i poszli i napotkali pasterzy z Gat karmiących bydło potomków Gat.

7 I rzekli do pasterzy: „Sprzedajcie nam kilka swoich owiec, abyśmy mogli się najeść, ponieważ jesteśmy głodni, gdyż nie jedliśmy dzisiaj chleba.”

8 A pasterze rzekli: „Czy to nasze owce albo bydło, żebyśmy mieli je wam oddać, nawet za opłatą?”, więc potomkowie Efraima podeszli, by wziąć je siłą.

9 A pasterze Gat krzyknęli na nich tak, że ich głosy słyszeć było w oddali i przybyli do nich potomkowie Gat.

10 I kiedy potomkowie Gat zobaczyli złe uczynki potomków Efraima, wrócili, zebrali ludzi Gat, każdy mężczyzna włożył swą

zbroję i ruszyli na ludzi Efraima do bitwy.

11 I starli się z nimi w dolinie Gat, a bitwa była ciężka i zabili nawzajem wielką ilość ludzi

12 A drugiego dnia potomkowie Gat posłali do wszystkich filistyńskich miast, by przybyto im z pomocą, mówiąc:

13 „Chodźcie nam pomóc, byśmy pokonali potomków Efraima, którzy przybyli z Egiptu, by odebrać nam bydło i bez przyczyny z nami walczyć.”

14 Dusze potomków Efraima były umęczone głodem i pragnieniem, ponieważ nie jedli chleba od trzech dni. A z filistyńskich miast wyszło czterdzieści tysięcy ludzi, by pomóc ludziom z Gat.

15 I ludzie ci zaangażowali się w bitwę z potomkami Efraima i Pan oddał potomków Efraima w ręce Filistyn.

16 I pobili oni wszystkich potomków Efraima, wszystkich, którzy wyszli z Egiptu, nie pozostał nikt, prócz dziesięciu ludzi, którzy uciekli.

17 Ponieważ zło to wyszło przeciw potomkom Efraima od Pana, gdyż sprzeciwili się słowu Pana wychodząc z Egiptu, zanim przyszedł czas, który Pan w dawnych czasach wyznaczył Izraelowi.

18 Bardzo wielu poległo również Filistynów, około dwudziestu tysięcy ludzi, a ich bracia zanieśli ich i pochowali w ich miastach.

19 A zabici z potomków Efraima zostali opuszczeni w dolinie Gat przez wiele dni i lat i nie przyniesiono ich do pochówku i dolina wypełniła się ludzkimi kośćmi.

20 A ci, którzy uciekli z bitwy, przybyli do Egiptu i opowiedzieli wszystkim dzieciom Izraela o tym, co ich spotkało.

21 A ich ojciec Efraim opłakiwał ich przez wiele dni i jego bracia przybyli go pocieszać.

22 I przyszedł do swojej żony, a ona poczęła syna i nazwała go imieniem Beria, ponieważ była nieszczęśliwa w jego domu.

Księga Jaszera, rozdział 76

1 A Mojżesz, syn Amrama, nadal był w tych dniach królem w kraju Kusz i dobrze powodziło mu się w jego królestwie, a rządy nad potomkami Kusza sprawował w sprawiedliwości, prawości i jedności.

2 I wszyscy potomkowie Kusza kochali Mojżesza przez wszystkie dni, kiedy nad nimi panował i wszyscy mieszkańcy kraju Kusz bardzo się go bali.

3 A w czterdziestym roku rządów Mojżesza nad Kusz siedział on na królewskim tronie, podczas gdy Adonia, królowa, była przed nim, a wszyscy wielmoża siedzieli wokół niego.

4 I Adonia, królowa, rzekła przed królem i książętami: „Cóż za rzecz wy, potomkowie Kusz, czynicie od tak długiego czasu?”

5 Z pewnością wiecie, że przez czterdzieści lat swoich rządów nad Kusz, nie zbliżył się do mnie ani nie służył bogom potomków Kusz.

6 Dlatego teraz słuchajcie, o potomkowie Kusz, nie pozwólcie temu człowiekowi więcej nad sobą panować, ponieważ nie jest on naszej krwi.

7 Oto dorósł mój syn Menakrus, niech on wami rządzi, ponieważ lepiej dla was będzie służyć synowi waszego pana, niż służyć obcemu, niewolnikowi króla w Egipcie.”

8 I wszyscy ludzie i wielmoża potomków Kusza usłyszeli słowa, które przemówiła do nich królowa Adonia.

9 I wszyscy ludzie przygotowywali się cały wieczór, a raniem wstali i uczynili Menakrusa, syna Kikianusa, swoim królem.

10 I wszyscy potomkowie Kusza bali się wyciągnąć rękę przeciw Mojżeszowi, ponieważ towarzyszył mu Pan i potomkowie Kusza pamiętali przysięgę, którą złożyli Mojżeszowi, dlatego nie wyrządzili mu krzywdy.

11 Lecz potomkowie Kusza dali Mojżeszowi wiele prezentów i odesłali go z wielkim honorem.

12 Dlatego Mojżesz odszedł z kraju Kusz i wrócił do domu, kiedy przestał rządzić w Kusz, a miał sześćdziesiąt sześć lat, kiedy wyszedł z kraju Kusz, ponieważ rzecz ta wyszła od Pana, gdyż nadszedł czas, który wyznaczył on w dawnych dniach, by wyprowadzić Izrael spod cierpienia potomków Hama.

13 Dlatego Mojżesz udał się do Medan, gdyż z powodu Faraona bał się wrócić do Egiptu i poszedł i usiadł przy studni w Medan.

14 A siedem córek Reuela Medanina wyszły, by nakarmić trzodę swego ojca.

15 I przybyły do studni i nabrały wody, by napoić stado swego ojca.

16 I pasterze Medan przybyli i odpędzili je, a Mojżesz wstał, pomógł im i napoił stado.

17 A one poszły do domu i opowiedziały ojcu o tym, co Mojżesz dla nich zrobił.

18 I powiedziały: „Mężczyzna z Egiptu uratował nas z rąk pasterzy, nabrał dla nas wody i napoił stado.”

19 A Reuel rzekł do swych córek: „I gdzie on jest? Gdzie zostawiłyście tego człowieka?”

20 I Reuel posłał po niego, przyprowadził go do domu i zjadł z nim chleb.

21 I Mojżesz opowiedział Reuelowi o tym, jak uciekł z Egiptu i czterdzieści lat rządził w Kusz i że następnie odebrano mu rząd i odesłano go w pokoju i z honorem oraz z podarkami.

22 I kiedy Reuel usłyszał słowa Mojżesza, powiedział do siebie: „Umieszczę tego człowieka w więzieniu, czym zjednam sobie potomków Kusza, ponieważ uciekł on od nich.”

23 I pojmano go i umieszczono w więzieniu i Mojżesz przebywał w nim dziesięć lat i podczas, gdy był w więzieniu, Zippora, córka Reuela, zlitowała się nad nim i przez cały czas wspierała go chlebem i wodą.

24 A potomkowie Izraela nadal przebywali w Egipcie służąc Egipcjanom wszelkiego rodzaju ciężką pracą, a ręka Egiptu nadal boleśnie trwała w tych dniach nad potomkami Izraela.

25 W tym czasie Pan uderzył w Faraona i cierpiał on na trąd od stóp do głów. Plaga ta, która zesłana została przez Pana na Faraona, króla Egiptu, spowodowana była jego podłym traktowaniem potomków Izraela.

26 Ponieważ Pan wysłuchał modlitwy swego ludu Izraela i dosięgnął go ich płacz, spowodowany ciężką pracą.

27 Jednak nadal jego złość nie została od nich odwrócona i ręka Faraona wciąż rozciągała się przeciw potomkom Izraela i Faraon buntował się jeszcze bardziej przeciw Panu, zwiększył swe jarzmo nad potomkami Izraela i uprzykrzył im życie ciężką pracą różnego rodzaju.

28 I kiedy Pan zesłał plagę na Faraona, króla Egiptu, poprosił on swych mędrców i czarowników, by go wyleczyli.

29 A jego mędrcy i czarownicy rzekli do niego, że jeśli na jego rany zostanie wylana krew małych dzieci, zostanie uzdrowiony.

30 I Faraon posłuchał ich i posłał swych ministrów do Goshen, do Izraelitów, by zabrali ich małe dzieci.

31 I poszli oni i siłą odebrali niemowlęta potomków Izraela od piersi ich matek i codziennie przynosili je Faraonowi, jedno dziecko każdego dnia, a lekarze zabijali je i używali ich, by zwalczyć plagę. Tak czynili przez wszystkie dni.

32 A ilość dzieci, które zabił Faraon, wynosiła trzysta siedemdziesięcioro pięcioro.

33 Lecz Pan nie wysłucha lekarzy króla Egiptu i plaga nadal trwała bardzo się wzmagając.

34 I Faraon dziesięć lat nękany był plagą, jednak jego serce coraz bardziej twardniało wobec potomków Izraela.

35 A po upływie dziesięciu lat Pan nadal doświadczał Faraona niszczącymi plagami.

36 I Pan uderzył w niego guzem i chorobą żołądka i plaga ta zmieniła się w bolesny czyrak.

37 W tym czasie ministrowie Faraona wrócili z kraju Goshen, gdzie przebywały wszyscy potomkowie Izraela, przybyli do domu Faraona i rzekli do niego: „Widzieliśmy, jak potomkowie Izraela zwalniają w pracy i zaniedbują ją.”

38 I kiedy Faraon usłyszał słowa swoich ministrów, zapłonął w nim wielki gniew przeciw potomkom Izraela, ponieważ bardzo się smucił bólem swojego ciała.

39 I odpowiedział: „Teraz, kiedy potomkowie Izraela wiedzą, że choruję, odwracają się i szydzą z nas, dlatego teraz przygotujcie dla mnie mój rydwan i sam pojedę do Goshen i zobaczę szydzenie potomków Izraela, którym ze mnie drwią.” I tak jego sługi przygotowały dla niego rydwan.

40 I wykonali dla niego siedzenie na koniu, ponieważ sam nie był w stanie jechać.

41 A on zabrał ze sobą dziesięciu konnych i dziesięciu pieszych i udał się do Goshen, do potomków Izraela.

42 A kiedy dotarli do granic Egiptu, koń króla wszedł w przewężenie wzniesione w jałowej części winnicy, ogrodzone z obu stron płotem, z niską, równinną krainą po drugiej stronie.

43 I konie gwałtownie pobiegły w tym miejscu i stłoczyły się i inne konie naparły na konia króla.

44 I koń królewski upadł, podczas gdy król na nim siedział. A kiedy upadł, rydwan przejechał po twarzy króla, a koń przewrócił się na króla i krzyknął on, ponieważ bardzo bolało go ciało.

45 Kawalek ciała króla został oderwany, połamane zostały jego kości i nie mógł jechać, ponieważ ta rzecz zesłana została na niego przez Pana, gdyż Pan usłyszał płacze swego ludu, potomków Izraela i ich cierpienie.

46 I jego sługi niosły [króla] na swoich ramionach, pomału i przyniosły go z powrotem do Egiptu, a konni, którzy z nim byli, również wrócili do Egiptu.

47 I umieszczono go w łożu i król wiedział, że nadszedł jego czas, by umrzeć, więc Aparanith, królowa, jego żona, przyszła i płakała przed królem, a król oddał się wielkiemu szlochowi wraz z nią.

48 I wszyscy jego wielmoża i sługi przybyli tego dnia i ujrzeli króla w tym cierpieniu i wraz z nim oddali się wielkiemu szlochowi.

49 A książęta króla i wszyscy jego doradcy poradzili królowi, by wybrał kogoś, kto będzie rządził w kraju na jego miejscu, ktokolwiek, kogo wybierze ze swych synów.

50 A król miał trzech synów i dwie córki, które urodziła mu Aparanith, jego żona, oprócz dzieci króla od konkubin.

51 A oto ich imiona: pierworodny Othri, drugi Adikam i trzeci Morion oraz ich siostry: starsza Bathia i druga Acuzi.

52 A pierworodny syn króla, Othri był głupcem nierozważnym w słowach.

53 A Adikam był przebiegłym i mądrym człowiekiem, który znał się na całej mądrości Egiptu, lecz o niepozornym wyglądzie, o grubym ciele i bardzo niskiej posturze – był wysoki na jeden łokieć.

54 I kiedy król zobaczył, że Adikam, jego syn, jest inteligentny i mądry we wszystkich dziedzinach, postanowił, że to on powinien być zamiast niego królem po jego śmierci.

55 I wziął dla niego żonę Gedulę, córkę Abilota, a miał on dziesięć lat i urodziła mu ona czterech synów.

56 A następnie wziął on jeszcze trzy żony i spłodził ośmiu synów i trzy córki.

57 A dolegliwość zapanowała nad królem i jego ciało śmierdziało niczym ciało rzucone na pole podczas lata, w skwarze słońca.

58 I kiedy król spostrzegł, że jego choroba bardzo postępuje, rozkazał przyprowadzić do niego jego syna Adikama i uczyniono go królem.

59 A po trzech latach król umarł, pośród wstydu, hańby i obrzydzenia, a jego sługi zaniósły go i pochowały w grobowcu królów Egiptu w Zoan Mizraim.

60 Lecz nie zabalsamowali go, jak było w zwyczaju u królów, ponieważ jego ciało było zepsute i z powodu smrodu nie mogli zbliżyć się do niego, by je zabalsamować, więc pochowano go w pośpiechu.

61 Ponieważ zło to wyszło na niego od Pana, gdyż Pan odpłacił się mu złem za zło, które podczas swoich dni wyrządził Izraelowi.

62 I umarł pełen strachu i wstydu, a na jego miejscu rządził Adikam, jego syn.

Księga Jaszera, rozdział 77

1 Adikam miał dwadzieścia lat, kiedy objął rządy nad Egiptem, panował cztery lata.

2 W sto dwudziestym szóstym roku od przybycia Izraela do Egiptu Adikam rozpoczął rządy nad Egiptem, lecz nie trwały one tak długo, jak rządy jego ojców.

3 Ponieważ Melol, jego ojciec, rządził w Egipcie przez dziewięćdziesiąt cztery lata, lecz przez dziesięć lat chorował i umarł, gdyż według Pana był podły.

4 I wszyscy Egipcjanie nazywali Adikama Faraonem, jak jego ojców, jak to było w zwyczaju w Egipcie.

5 A wszyscy mędrcy nazywali Adikama imieniem Ahuz, ponieważ w języku egipskim oznaczało to niski.

6 I Adikam był niezmiernie brzydki, miał łokieć i pięść wzrostu oraz ogromną brodę, która sięgała mu do stóp.

7 I Faraon zasiadał na tronie swego ojca, by w swej mądrości sprawować rządy nad Egiptem.

8 A podczas gdy rządził, przewyższał w swej podłości swego ojca i poprzednich królów i zwiększył swe jarzmo nad potomkami Izraela.

9 I poszedł ze swymi sługami do Goshen do potomków Izraela i nałożył na nich jeszcze więcej pracy i powiedział do nich: „Wykonujcie swoją pracę i codzienne zadania i niech wasze ręce od dzisiaj nie zwalniają w pracy tak, jak czyniliście za czasów mojego ojca.”

10 I umieścił ponad nimi oficerów spośród potomków Izraela, a nad nimi umieścił panów spośród swoich sług.

11 A ponad nimi umieścił miarę cegieł, które codziennie mieli wykonać zgodnie z tą liczbą, odwrócił się i poszedł do Egiptu.

12 W tym czasie nadzorcy Faraona pouczyli oficerów potomków Izraela zgodnie z rozkazem Faraona, mówiąc:

13 „Tak mówi Faraon: Wykonujcie codziennie swoją pracę, kończcie swoje zadania i przestrzegajcie dziennej ilości cegieł – nic nie ujmuje.

14 A jeśli zdarzy się tak, że będzie brakowało cegieł, w ich miejsce powkładam wasze dzieci.”

15 I nadzorcy czynili w tych dniach tak, jak rozkazał im Faraon.

16 I kiedy tylko znajdowano jakieś braki w mierze potomków Izraela w ich codziennych ceglach, nadzorcy Faraona szli do żon potomków Izraela i brali niemowlęta zgodnie z ilością brakujących cegieł, siłą zabierali je matkom z kolan i wkładali w budynek na miejsce cegieł.

17 Podczas gdy ich ojcowie i matki płakali i szlochali po nich, kiedy słyszeli płaczliwe głosy swych niemowląt w ścianie budynku.

18 I nadzorcy panowali ponad Izraelem, by Izraelici wkładali swoje dzieci w budynek, także człowiek wkładał swojego syna w ścianę, a na niego kładł zaprawę, podczas gdy płakały po nim jego oczy, a jego łzy spływały na jego dziecko.

19 I nadzorcy Egiptu czynili tak dzieciom Izraela przez wiele dni i nikt nie żałował ani nie miał współczucia dla dzieci potomków Izraela.

20 I liczba wszystkich dzieci zabitych podczas budowy wyniosła dwieście siedemdziesięcioro, z czego niektórych użyto zamiast cegieł, których brakowało przez ich ojców, a niektóre wyciągnięto martwe z budynku.

21 I praca nałożona na potomków Izraela za czasów Adikama przewyższała w trudności pracę, którą wykonywali za czasów jego ojca.

22 I potomkowie Izraela codziennie wzdychali z powodu ciężkiej pracy, ponieważ wcześniej mówiły do siebie: „Oto kiedy Faraon umrze, jego syn powstanie i zmniejszy nam ilość pracy.”

23 Lecz wzmożono późniejszą pracę bardziej, niż wcześniejszą i potomkowie Izraela wdychali z tego powodu, a ich płacz Boga.

24 I Bóg w tych dniach usłyszał głos potomków Izraela i ich płacz i przypomniał sobie o przymierzu, które zawarł z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem.

25 I Bóg zobaczył brzemię potomkowie Izraela i ich ciężką w tych dniach pracę i postanowił ich wybawić.

26 A Mojżesz, syn Amrama, nadal był w tych dniach uwięziony w lochu, w domu Reuela Medanina, a Zippora, córka Reuela, codziennie w tajemnicy wspierała go jedzeniem.

27 I Mojżesz był uwięziony w lochu w domu Reuela przez dziesięć lat.

28 A pod koniec dziesięciu lat, co było zarazem początkiem pierwszego roku rządów Faraona nad Egiptem w miejscu jego ojca,

29 Zippora powiedziała do swojego ojca: „Nikt nie pyta ani nie szuka Hebrajczyka, którego uwięziłeś już dziesięć lat temu.

30 Dlatego teraz, jeśli wydaje ci się to dobre, pošlijmy, by sprawdzono, czy żyje, czy nie.” Lecz jej ojciec nie wiedział, że pomagała mu.

31 I Reuel, jej ojciec, odpowiedział jej: „Czy kiedykolwiek zdarzyła się taka rzecz, że człowiek zamknięty w więzieniu bez jedzenia przez dziesięć lat przeżył?

32 A Zippora odpowiedziała swojemu ojcu, mówiąc: „Z pewnością słyszałeś, że Bóg Hebrajczyków jest wielki i straszny i cały czas czyni im cuda.

33 To on wybawił Abrahama od Ura z Czaledan i Izaaka od miecza jego ojca i Jakuba od anioła Pańskiego, który siłował się z nim nad brodem Jabbuk.

34 Również i z tym człowiekiem uczynił wiele, uratował go z rzeki w Egipcie i od miecza Faraona i od potomków Kusz, więc także może wybawić go od głodu i sprawić, że przeżyje.”

35 I rzecz ta wydała się dobra w oczach Reuela i uczynił zgodnie ze słowami swojej córki i posłał do lochu, by sprawdzić, co stało się z Mojżeszem.

36 I ujrzał i oto Mojżesz żył w lochu, stał na nogach, chwając i modląc się do Boga swoich przodków.

37 I Reuel rozkazał wypuścić Mojżesza z lochu, więc ogolono go i przebrał się on ze stroju więziennego i zjadł chleb.

38 A następnie Mojżesz poszedł do ogrodu Reuela, który znajdował się za domem i tam modlił się do Pana swojego Boga, który uczynił dla niego wielkie cuda.

39 I podczas, gdy się modlił, spojrział przed siebie i oto w ziemię wbita była szafirowa laska, w samym środku ogrodu.

40 Podszedł on do laski i oto ujrzał wyryte na niej imię Pana Boga.

41 I przeczytał je, wyciągnął rękę i wyrwał ją niczym leśne drzewo z gąszczu i laska została w jego dłoni.

42 I jest to ta sama laska, którą wykonane zostały wszystkie dzieła naszego Boga, po tym, jak stworzył niebo i ziemię i wszystkich ich mieszkańców, morza, rzeki i wszystkie ich ryby.

43 I kiedy Bóg wygnał Adama z ogrodu Eden, ten wziął tę laskę do ręki i uprawiał nią ziemię, z której został wygnany.

44 I Noe odziedziczył tę laskę, a następnie dano ją Szemowi i jego potomkom, aż znalazła się w rękach Abrahama Hebrajczyka.

45 I kiedy Abraham oddał swojemu synowi Izaakowi wszystko, co miał, dał mu również tę laskę.

46 I kiedy Jakub uciekł z Padan-aram, wziął ją do ręki i kiedy powrócił do swojego ojca, zabrał ją ze sobą.

47 Również kiedy udał się do Egiptu, wziął i oddał ją Józefowi jako jedną rzecz więcej, niż jego braciom, ponieważ Jakub siłą odebrał ją swojemu bratu Ezawowi.

48 A po śmierci Józefa wielmoża Egiptu przybyli do domu Józefa i laska dostała się w ręce Reuela Medianina, a kiedy wyszedł on z Egiptu, wziął ją w ręce i umieścił w ogrodzie.

49 I wszyscy wielmoża Kinitów próbowali ją wydobyć, kiedy pragnęli zdobyć Zipporę, jego córkę, lecz nie udało im się.

50 Dlatego laska ta pozostała wbita w ziemię w ogrodzie Reuela, aż przyszedł ten, który miał odpowiednią rękę i zabrał ją.

51 I kiedy Reuel zobaczył laskę w ręku Mojżesza, dziwił się temu i dał mu swą córkę Zipporę za żonę.

Księga Jaszera, rozdział 78

1 W tym czasie zmarł Baal Channan, syn Achbora, króla Edomu i został pochowany w domu w kraju Edom.

2 A po jego śmierci potomkowie Ezawa posłali do kraju Edom i wzięli stamtąd człowieka, który był w Edom, któremu na imię było Hadad i uczynili go królem ponad nimi w miejsce Baala Channana, ich króla.

3 I Hadad rządził potomkami Edom przez czterdzieści osiem lat.

4 A podczas gdy rządził, postanowił walczyć przeciw potomkom Moaba, by podporządkować ich władzy potomków Ezawa tak, jak było przedtem, lecz nie udało mu się, ponieważ potomkowie Moaba usłyszeli o tym, powstali i pośpiesznie wybrali dla siebie króla spośród swoich braci.

5 A następnie zebrali się i posłali do potomków Ammona, swoich braci, po pomoc w walce przeciw Hadadowi, królowi Edom.

6 A Hadad usłyszał o tym, co uczynili potomkowie Moaba i bardzo się ich bał i zaniechał walki przeciw nim.

7 W tych dniach Mojżesz, syn Amrama w Medan, wziął za żonę Zipporę, córkę Reuela Medanina.

8 A Zippora chodziła ścieżkami córek Jakuba, nie brakowało jej prawości Sary, Rebeki i Lei.

9 I Zippora poczęła i urodziła syna, którego nazwał on Gerszom, ponieważ, jak powiedział: „Byłem obcy w nieznanym kraju”, lecz nie obrzezał go z rozkazu Reula, swojego teścia.

10 A ona poczęła znowu i urodziła syna i obrzezała go, a na imię dała mu Eliezer, ponieważ Mojżesz rzekł: „Ponieważ Bóg moich ojców był moją pomocą i wybawił mnie od miecza Faraona.”

11 A Faraon, król Egiptu, bardzo zwiększył pracę potomkom Izraela w tych dniach i nadal zwiększał swe jarzmo nad potomkami Izraela.

12 I kazał wydać rozporządzenie w Egipcie, mówiące: „Niech ludzie nie otrzymują więcej słomy, by wytwarzać cegły, lecz niech idą i sami zbierają słomę tam, gdzie ją znajdują.

13 Nie zmniejszajcie im jednak ilości cegieł, które mają wykonać w ciągu dnia, ponieważ są w swej pracy leniwi.

14 A potomkowie Izraela usłyszeli o tym i smucili się i wzdychali i płakali do Pana z powodu gorczy swoich dusz.

15 A Pan usłyszał płacz potomków Izraela i ujrzał ucisk, z jakim traktowali ich Egipcjanie.

16 I Pan by zazdrosny o swoich ludzi i swoje dziedzictwo, usłyszał ich głos i postanowił zabrać ich z cierpienia w Egipcie, by dać im w posiadanie kraj Kanaan.

Księga Jaszera, rozdział 79

1 I w tych dniach Mojżesz karmił stada Reuela Medanina, swego teścia, poza dziczą Sin, a laska, którą wziął od swego teścia, była w jego dłoni.

2 I jednego dnia stało się tak, że koźlę oddaliło się od stada, a Mojżesz podążył za nim i dotarł do góry Boga do Horeb.

3 I kiedy dotarł do Horeb, Pan ukazał mu się w krzewie i zobaczył on, że krzew płonie, lecz ogień nie miał mocy nad krzewem i nie trawił go.

4 I Mojżesz był wielce zaskoczony tym widokiem, dlaczego krzew nie był trawiony ogniem i podszedł obejrzeć tę dziwną rzecz, a Pan zawołał do Mojżesza ze środka ognia i nakazał mu iść do Egiptu, do Faraona, króla Egiptu, by odesłać potomków Izraela ze służby.

5 I Pan rzekł do Mojżesza: „Idź, wracaj do Egiptu, ponieważ wszyscy ci, którzy czyhali na twoje życie, umarli i porozmawiasz z Faraonem i wyślesz potomków Izraela z jego kraju.”

6 I Pan pokazał mu, jak czynić znaki i cuda przed oczami Faraona i jego podwładnych po to, by uwierzyli, że przysłał go Pan.

7 I Mojżesz posłuchał wszystkiego, co kazał mu Pan, wrócił do swojego teścia i powiedział mu o tym, a Reuel rzekł: „Idź w pokoju.”

8 I Mojżesz powstał, by iść do Egiptu i wziął ze sobą swoją żonę i synów i był w gospodzie przy drodze, kiedy zszedł anioł Boga i szukał przeciw niemu sposobności.

9 I chciał go zabić z powodu jego pierwородnego syna, ponieważ nie obrzezał go i sprzeciwił się przymierzu, które Pan zawarł z Abrahamem.

10 Ponieważ Mojżesz posłuchał słów swojego teścia, które tamten wypowiedział do niego, aby nie obrzezał swojego pierwородnego syna, dlatego nie uczynił tego.

11 A Zippora ujrzała anioła Pana szukającego sposobności przeciw Mojżeszowi i wiedziała, że dzieje się tak z powodu nieobrzezania Gerszoma.

12 I Zippora pospiesznie wzięła ostre kamienie, które leżały w pobliżu i obrzezała swojego syna wybawiając swojego męża i syna z rąk anioła Pańskiego.

13 A Aaron, syn Amrama, brat Mojżesza, był tego dnia w Egipcie i spacerował brzegiem rzeki.

14 I w tym miejscu pojawił mu się Pan i rzekł do niego: „Idź teraz do Mojżesza w dziczy.” I poszedł i spotkał się z nim na górze Boga i pocałował go.

15 I Aaron podniósł wzrok i zobaczył Zipporę, żonę Mojżesza i jej dzieci i rzekł do Mojżesza: „Kim oni są dla ciebie?”

16 A Mojżesz odpowiedział mu: „To moja żona i synowie, których Bóg dał mi w Medan.” I rzecz ta zasmuciła Aarona z powodu kobiety i jej dzieci.

17 I rzekł Aaron do Mojżesza: „Odeślij kobietę i jej dzieci do domu jej ojca.” I Mojżesz posłuchał słów Aarona i tak uczynił.

18 I Zippora wróciła ze swoimi dziećmi i poszli oni do domu Reuela i tam pozostali aż do czasu, kiedy Pan odwiedził swój naród i wyprowadził ich z Egiptu z rąk Faraona.

19 A Mojżesz i Aaron wyruszyli do Egiptu do społeczności potomków Izraela i przekazali im wszystkie słowa Pana, a ludzie radowali się wielką radością.

20 A Mojżesz i Aaron wstali wcześniej rano następnego dnia i poszli do domu Faraona, zabrawszy ze sobą laskę Boga.

21 I kiedy dotarli do bram Egiptu, przywiązane za pomocą żelaznych narzędzi były tam dwa lwy i nikt przed nimi ani nie wchodził ani nie wychodził, oprócz tych, którym król rozkazał przybyć, kiedy magicy wychodzili i zabierali lwy za pomocą swoich zaklęć, a to przywodziło je do króla.

22 I Mojżesz pośpiesznie podniósł laskę na lwy i uwolnił je i Mojżesz i Aaron weszli do domu króla.

23 Lwy również poszły z nimi z radością i szły za nimi ciesząc się, jak cieszy się pies, kiedy jego pan wróci z pola.

24 I kiedy Faraon to zobaczył, był wielce zdziwiony i bardzo wystraszył się, ponieważ wyglądały one niczym dzieci Boże.

25 I Faraon rzekł do Mojżesza: „Czego ci potrzeba?” A oni odpowiedzieli mu: „Pan Bóg Hebrajczyków przysłał nas do ciebie, by powiedzieć: Odeślij mój lud, by mógł mi służyć.”

26 I kiedy Faraon usłyszał ich słowa, bardzo się wystraszył i rzekł do nich: „Dzisiaj odejdźcie i wróćcie jutro.” A oni uczynili zgodnie ze słowem króla.

27 A kiedy odeszli, Faraon posłał po Balaama magika i po jego synów, Jannesa i Jambresa i po wszystkich magików i czarowników i doradców, którzy należeli do króla, a oni wszyscy przybyli i usiedli przed królem.

28 I król powtórzył im wszystkie słowa, które wypowiedzieli do niego Mojżesz i jego brat, a magicy rzekli: „Lecz jak przyszli oni do ciebie pomimo lwów, które były przywiązane u bram?”

29 A król odpowiedział: „Ponieważ podnieśli swą laskę przeciw lwom i uwolnili je i przyszli do mnie, a lwy również radowały się na ich widok, jak pies cieszy się spotykając swojego pana.”

30 A Balaam, syn Beora, magika, odpowiedział królowi: „To nikt inny, jak magicy, tacy, jak my.

31 Dlatego teraz pošlij po nich, niech przyjdą i sprawdzimy ich.” I król tak uczynił.

32 I rankiem Faraon posłał po Mojżesza i Aarona, by stawili się przed nim i wzięli oni ze sobą laskę Boga, przyszli do króla i rzekli:

33 „Tak rzekł Pan Bóg Hebrajczyków: Odeślij mój lud, by mógł mi służyć.”

34 A król odpowiedział im: „Lecz kto wam uwierzy, że jesteście posłańcami Boga i że przybywacie do mnie z jego rozkazu?”

35 Dlatego teraz pokażcie w tej sprawie cud lub znak, a wtedy uwierzę w słowa, które mówicie.

36 I Aaron pospiesznie rzucił laskę ze swej dłoni przed Faraona i przed jego sługi, a laska zmieniła się w węża.

37 I czarodzieje ujrzeni to i każdy z nich rzucił swoją laskę na ziemię i każda z nich zamieniła się w węża.

38 A wąż z laski Aarona podniósł głowę i otworzył paszczę, by połknąć laski magików.

39 A Balaam magik rzekł: „Od dawnych dni jest tak, że wąż pożera swojego towarzysza i że stworzenia zjadają się nawzajem.

40 Dlatego teraz przywróć mu postać laski tak, jak na początku, a my także przywrócimy węzom postać lasek, tak, jak na początku i jeśli twoja laska połknie nasze, wtedy będziemy wiedzieć, że duch Boga jest w tobie, a jeśli nie, jesteś tylko rzemieślnikiem, jak my.”

41 I Aaron pospiesznie wyciągnął dłoń i złapał węża za ogon, a ten stał się laską i czarodzieje uczynili tak samo ze swoimi laskami i każdy z nich złapał za ogon swojego węża i stały się one laskami, jak na początku.

42 I kiedy przyjęły postać lasek, laska Aarona połknęła ich laski.

43 I kiedy król ujrzał tę rzecz, rozkazał przynieść księgę zapisków, która odnosiła się do królów Egiptu i przyniesiono księgę zapisków, kronikę królów Egiptu, w której zapisani byli wszyscy bogowie Egiptu, ponieważ myśleli, że znajdą w niej imię Jahwe, lecz nie znaleźli go.

44 I Faraon rzekł do Mojżesza i Aarona: „Oto nie znalazłem imienia waszego Boga zapisanego w tej księdze i nie znam jego imienia.”

45 A doradcy i mędrcy odpowiedzieli królowi: „Słyszeliśmy, że Bóg Hebrajczyków jest synem mędrców, synem starożytnych królów.”

46 I Faraon zwrócił się do Mojżesza i Aarona i rzekł do nich: „Nie znam Pana, o którym mówicie i nie odeślę jego ludu.”

47 A oni odpowiedzieli królowi: „Pan Bóg Bogów, oto jego imię, i głosił nad nami swoje imię od czasów naszych przodków i przysłał nas, mówiąc: Idźcie do Faraona i powiedzcie do niego: Odeślij mój lud, żeby mógł mi służyć.

48 Dlatego teraz odeślij nas, byśmy mogli udać się w trzydniową podróż po dziczy i tam złożyć mu ofiarę, ponieważ od dnia, kiedy udaliśmy się do Egiptu, nie otrzymał z naszych rąk ani ofiary całopalnej ani żadnej innej i jeśli nas nie odeślesz, zapłonie w nim gniew przeciw tobie i uderzy w Egipt plagą lub mieczem.”

49 A Faraon odrzekł: „Opowiedzcie mi teraz o jego mocy i sile.” A oni odrzekli: „On stworzył niebo i ziemię, morza i wszystkie w nich ryby, stworzył światło i ciemność, wywołał deszcz i nawodnił ziemię, sprawił, że wyrosły zioła i trawy, stworzył człowieka i bestie i

zwierzęta leśne, ptaki powietrzne i morskie ryby i z jego polecenia żyją one i umierają.

50 Z pewnością stworzył ciebie w łonie twojej matki i tchnął w ciebie oddech życia, wychował cię i umieścił na królewskim tronie Egiptu i odbierze ci oddech i duszę i zwróci do ziemi, skąd zostałeś zabrany.”

51 A ich słowa rozpały w królu gniew i rzekł do nich: „Ale który spośród Bogów narodów może coś takiego uczynić? Moja rzeka jest moją własną i sam ją sobie wykonałem.”

52 I odpędził ich od siebie i rozkazał, by praca nałożona na Izrael była jeszcze cięższa niż w poprzednich dniach.

53 A Mojżesz i Aaron wyszli od króla i ujrzeli potomków Izraela w potwornym stanie, ponieważ nadzorcy uczynili ich pracę niezmiernie ciężką.

54 I Mojżesz powrócił do Pana i powiedział: „Dlaczego tak źle traktujesz swój lud? Ponieważ odkąd poszedłem mówić z Faraonem, po co mnie tu przysłałeś, niezmiernie źle traktuje on potomkowie Izraela.”

55 A Pan rzekł do Mojżesza: „Oto zobaczysz, że poprzez wyciągniętą rękę i ciężkie plagi, Faraon odeśle potomków Izraela ze swego kraju.”

56 I Mojżesz i Aaron mieszkali wśród swych braci, potomków Izraela, w Egipcie.

57 A jeśli chodzi o potomków Izraela, Egipcjanie uprzykrzali im życie ciężką pracą, do której ich zmuszali.

Księga Jaszera, rozdział 80

1 A po upływie dwóch lat, Pan ponownie wysłał Mojżesza do Faraona, by wyzwolić potomków Izraela i by wyprowadzić ich z Egiptu.

2 I Mojżesz poszedł do domu Faraona i przekazał mu słowa Pana, który go przysłał, lecz Faraon nie chciał słuchać głosu Pana i Bóg użył swej mocy w Egipcie przeciw Faraonowi i jego poddanym i Bóg uderzył w Faraona i jego lud wielkimi i bolesnymi plagami.

3 I Pan posłał i z pomocą Aarona zmienił wszystkie wody Egiptu w krew, ze wszystkimi ich źródłami i rzekami.

4 I kiedy Egipcjanin przychodził, by napić się albo nabrać wody, zaglądał do dzbana i oto cała woda zamieniona była w krew, a kiedy chciał pić ze swego kubka, woda w nim zmieniała się w krew.

5 I kiedy kobieta ugniatała ciasto i gotowała jedzenie, ich wygląd zmieniał się w wygląd krwi.

6 I Pan ponownie zesłał plagę i sprawił, że ich wody przynosiły żaby i wszystkie żaby przychodziły do domów Egipcjan.

7 I kiedy Egipcjanie pili, ich brzuchy wypełniały się żabami, które tańczyły w ich brzuchach, tak, jak tańczą, kiedy są w wodzie.

8 I cała ich woda do picia i gotowania zmieniała się w żaby, również kiedy leżeli w łóżkach, ich pot rodził żaby.

9 Oprócz tego wszystkiego, gniew Pana skierowany był przeciw nim i jego ręka wyciągnięta była przeciw nim, by uderzać w nich kolejnymi ciężkimi plagami.

10 I posłał i zmienił ich kurz w pchły, a pchły zagnieździły się w Egipcie na wysokość dwóch łokci nad ziemią.

11 Pchły były również bardzo liczne, w ciałach ludzi i zwierząt, we wszystkich mieszkańcach Egiptu, również na królu i królowej i powodowało to wielki smutek w Egipcie.

12 Mimo tego, gniew Pana nie zelżał i jego ręka cały czas była wyciągnięta przeciw Egiptowi.

13 I Pan zesłał na Egipt różne rodzaje polnych bestii i przybyły one i zniszczyły Egipt, ludzi, zwierzęta, wszystkie drzewa i wszystkie rzeczy, które były w Egipcie.

14 I Pan zesłał ogniste węże, skorpiony, myszy, łasice, ropuchy, razem z innymi, pełzającymi w kurzu.

15 Muchy, trzmiele, wszy, robactwo i komary, wszystko pełzało zgodnie ze swoim rodzajem.

16 I wszystkie gady i skrzydlate zwierzęta zgodnie ze swym rodzajem przybyły do Egiptu i niezmiernie trapiły Egipcjan.

17 A wszy i muchy wchodziły Egipcjanom do oczu i uszu.

18 I przylatywał trzmiel i odganiał je, a one uciekały od niego do ich izb, a on je gonił.

19 A kiedy Egipcjanie ukrywali się przed chmarą zwierząt, zamykali za sobą drzwi, a Pan rozkazał Sulanuthowi, która była w morzu, by powstała i przybyła do Egiptu.

20 A miała ona ramiona długie na dziesięć ludzkich łokci.

21 I wchodziła na dachy i odkrywała krokwie i przecinała je, wkładała rękę do domu i zdejmowała zamek i rygiel i otwierała domy Egiptu.

22 Następnie do domów egipskich wchodziły chmary zwierząt, niszczyły Egipcjan i niezmiernie ich to trapiło.

23 Nie mniej jednak gniew Pana nadal skierowany był przeciw Egipcjanom, a jego ręka nadal wyciągnięta przeciw nim.

24 I Bóg zesłał zarazę, która rozszalała się po Egipcie, dotknęła konie i osły, wielbłądy, stada wołu, owce i ludzi.

25 I kiedy Egipcjanie wstawali wcześnie rano, by wziąć bydło na wypas, znajdowali całe bydło martwe.

26 I z bydła Egipcjan przy życiu pozostała jedna sztuka na dziesięć, a z bydła należącego do Izraela i Goshen nie padła żadna.

27 I Bóg zesłał zapalenie na ciała Egipcjan, które sprawiało, że ich skóra pękała i bardzo swędziała, od stóp do głów.

28 I w ich ciałach tworzyło się wiele wrzodów, które sprawiały, że ich ciała marniały i gniły i stawały się cuchnące.

29 Mimo to gniew Pana nie słabł, a jego ręka nadal wyciągnięta była przeciwko całemu Egiptowi.

30 I Pan zesłał bardzo ciężki grad, który uderzył w ich winnice i połamał ich drzewa owocowe i wysuszył je.

31 Również każde zioło usychało i więdło, ponieważ do gradu dołączył ogień, zatem grad i płomień pochłaniały wszystko.

32 Również ludzie i zwierzęta, które znajdowały się poza granicami, ginęły od płomieni i od gradu, a młode lwy były wyczerpane.

33 I Pan zesłał liczną szarańczę na Egipt, Chasel, Salom, Chargol i Chagole, szarańczę każdego rodzaju, która pożarła wszystko to, co pozostawił grad.

34 Wtedy Egipcjanie cieszyli się z szarańczy, mimo że pożerała plony i łapali ją i zasalali do jedzenia.

35 A Pan zwrócił wiatr z morza, który zabrał całą szarańczę, nawet tę już posoloną, i wrzucił ją do Morza Czerwonego. W granicach Egiptu nie pozostał ani jeden owad.

36 I Bóg zesłał ciemność na Egipt, tak, że cały kraj egipski i Pathros pogrążył się w ciemności na trzy dni, tak, że człowiek nie widział nawet swojej własnej ręki, kiedy podnosił ją sobie do ust.

37 I w tym czasie zmarło wielu z ludu Izraela, którzy buntowali się przeciw panu i którzy nie słuchali głosu Mojżesza i Aarona i nie wierzyli im, że to Bóg ich przysłał.

38 I ci, co mówili: „Nie pójdziemy z Egiptu, inaczej zginiemy z głodu w odludnej dziczy” i ci, którzy nie słuchali głosu Mojżesza.

39 I Pan zesłał na nich plagę trzech dni ciemności, a Izraelici pochowali ich w tych dniach bez wiedzy i radości Egipcjan.

40 I w Egipcie przez trzy dni panowała ogromna ciemność i każdy, kto stał, kiedy ciemność nadeszła, stał w swoim miejscu, a ten, który siedział, pozostał siedząc, a ten, który leżał, leżał nadal, a ten, który szedł, usiadł na ziemi w tym samym miejscu. I tak stało się wszystkim Egipcjanom, aż ciemność ustała.

41 I minęły dni ciemności, a Pan wysłał Mojżesza i Aarona do potomków Izraela, mówiąc: „Świętujcie i odprawcie Paschę, ponieważ oto pojawię się pośród wszystkich Egipcjan i zabiję wszystkich ich pierworodnych, od pierworodnych człowieka do

pierworodnych bestii, lecz kiedy zobaczę waszą Paschę, ominę was.”

42 I potomkowie Izraela uczynili zgodnie ze wszystkim, co nakazał Mojżeszowi i Aaronowi Pan, tak uczynili tej nocy.

43 I w środku nocy stało się tak, że Pan przybył do Egiptu i zabił wszystkich pierworodnych Egiptu, od pierworodnych człowieka po pierworodnych bestii.

44 A Faraon wstał w środku nocy, on i wszystkie jego sługi i wszyscy Egipcjanie i po Egipcie niósł się tej nocy wielki krzyk, ponieważ nie było domu, w którym nie znaleziono by zwłok.

45 Również podobizny pierworodnych w Egipcie, które były wykute na ścianach ich domów, zostały zniszczone i pospadały na ziemię.

46 Nawet kości ich pierworodnych, którzy umarli zanim to nastąpiło i którzy zostali pochowani w ich domach, zostały wygrzebane tej nocy przez egipskie psy, zawleczone przed Egipcjan i rzucone im pod nogi.

47 I wszyscy Egipcjanie zobaczyli to zło, które nagle na nich spadło i wszyscy Egipcjanie zakrzyknęli donośnym głosem.

48 I wszystkie rodziny Egiptu płakały tej nocy, każdy człowiek za swojego pierworodnego syna i każdy człowiek za swoją pierworodną córkę i krzyki Egiptu słychać było tej nocy w oddali.

49 A Bathia, córka Faraona, poszła tej nocy z królem szukać Mojżesza i Aarona w ich domach i znaleźli ich w domu jak jedli, pili i radowali się z całym Izraelem.

50 I Bathia rzekła do Mojżesza: „Czy to nagroda za dobro, które ci uczyniłam, ja, która cię wychowałam, a ty ściągnąłeś takie zło na mnie i dom mojego ojca?”

51 A Mojżesz rzekł do niej: „Z pewnością plagi te zesłał na Egipt Bóg. Czy z powodu nich spadło na ciebie jakieś zło? Czy dotknęła cię któraś z nich?” A ona odpowiedziała: „Nie.”

52 A Mojżesz rzekł do niej: „Mimo że jesteś pierworodną swojej matki, nie umrzesz i nie dotknie cię w Egipcie żadne zło.”

53 A ona odpowiedziała: „A cóż to za pocieszenie dla mnie, skoro widzę króla, mojego brata i całe jego domostwo i poddanych w całej

tej niedoli, których pierworodni giną wraz ze wszystkimi pierworodnymi Egiptu?”

54 A Mojżesz odpowiedział jej: „Z pewnością twój brat i jego domostwo i jego poddani, rodziny Egiptu, nie słuchali słów Pana, dlatego spadło na nich to zło.”

55 A Faraon, król Egiptu, podszedł do Mojżesza i Aarona i potomków Izraela, którzy byli w tym miejscu z nimi i błagał ich, mówiąc:

56 „Powstańcie, weźcie swoich braci, wszystkich potomków Izraela, którzy przebywają w kraju, z ich owcami i wołami i wszystkim, co do nich należy, niech nie zostawią po sobie nic, tylko módlcie się za mnie do Pana waszego Boga.”

57 A Mojżesz rzekł do Faraona: „Oto mimo że jesteś pierworodnym swojej matki, nie bój się, ponieważ nie umrzesz, gdyż Bóg rozkazał, że masz żyć po to, by pokazać ci jego wielką moc i silne wyciągnięte ramię.”

58 I Faraon rozkazał, by odesłano potomków Izraela i wszyscy Egipcjanie umocnili się, by ich odesłać, ponieważ, jak powiedzieli: „Wszyscy umieramy.”

59 I Egipcjanie wysłali Izraelitów, z wielkim bogactwem, owcami, wołami i kosztowności, zgodnie z przysięgą między nim a naszym ojcem Abrahamem.

60 A potomkowie Izraela opóźnili wyjście do nocy i kiedy Egipcjanie przyszli po nich, by ich wyprowadzić, rzekli do nich: „Czy jesteśmy złodziejami, żeby wychodzić w nocy?”

61 I potomkowie Izraela poprosili Egipcjan o naczynia ze srebrem i ze złotem i szatami i potomkowie Izraela ogołocili Egipcjan.

62 I Mojżesz pośpiesznie wstał i poszedł do rzeki Egiptu i przyniósł stamtąd trumnę Józefa i zabrał ją ze sobą.

63 Każdy z potomków Izraela również zabrał ze sobą trumnę swojego ojca i każdy zabrał trumny swoich plemion.

Księga Jaszera, rozdział 81

1 I potomkowie Izraela szli od Ramesesu do Sukkot, około stu tysięcy ludzi pieszo, oprócz ich żon i dzieci.

2 Poszła z nimi również wymieszana gromada oraz trzoda i stada, jak również bydło.

3 I pobyt potomków Izraela, którzy mieszkali w ziemi egipskiej i ciężko pracowali, wyniósł dwieście dziesięć lat.

4 A po upływie dwustu dziesięciu lat Pan silną ręką wyprowadził z Egiptu potomków Izraela.

5 I potomkowie Izraela szli z Egiptu i z Goshen i z Ramesesu i rozbiły obóz w Sukkot piętnastego dnia pierwszego miesiąca.

6 A Egipcjanie pochowali wszystkich swoich pierworodnych, których zabił Pan i wszyscy Egipcjanie grzebali swoich zabitych przez trzy dni.

7 A potomkowie Izraela ruszyli z Sukkot i rozbili obóz w Ethom, na skraju dziczy.

8 A trzeciego dnia po tym, jak Egipcjanie pochowali swoich pierworodnych, wielu ludzi powstało z Egiptu i ruszyło za Izraelem, by zmusić ich do powrotu do Egiptu i żalowali, że odesłali Izraelitów ze służby.

9 I człowiek mówił do swojego sąsiada: „Z pewnością Mojżesz i Aaron uzgodnili z Faraonem, że pójdą w trzydniową podróż do dziczy, by złożyć ofiarę Panu swojemu Bogu.

10 Dlatego teraz wstańmy wcześnie rano i zawróćmy ich, a jeśli powrócą z nami do Egiptu do swoich panów, będziemy wiedzieć, że są ludźmi wiary, lecz jeśli nie zechcą powrócić, będziemy z nimi walczyć i zmusimy ich do powrotu wielką mocą i silną ręką.”

11 I wszyscy wielmoża Faraona wstali rano, a z nimi około siedmuset tysięcy ludzi i tego dnia wyszli z Egiptu i doszli do miejsca, gdzie byli potomkowie Izraela.

12 I wszyscy Egipcjanie ujrzeli i oto Mojżesz, Aaron i wszyscy potomkowie Izraela siedzieli przed Pi-hahiroth, jedząc i pijąc i świętując na uczcie Pana.

13 I wszyscy Egipcjanie rzekli do potomków Izraela: „Z pewnością powiedzieliście: Idziemy w podróż na trzy dni do dziczy, złożymy naszemu Bogu ofiarę i wrócimy.

14 Dlatego teraz dzisiaj mija pięć dni, od kiedy wyruszyliście, dlaczego nie wracacie do swoich panów?”

15 A Mojżesz i Aaron odpowiedzieli im, mówiąc: „Ponieważ Pan nasz Bóg poświadczył w nas, mówiąc: Nie wróćcie już do Egiptu, lecz udamy się do ziemi płynącej mlekiem i miodem, tej, którą Pan nasz Bóg obiecał naszym przodkom.”

16 I kiedy wielmoża Egiptu zobaczyli, że potomkowie Izraela nie słuchają ich, przygotowali się do walki z Izraelem.

17 A Pan wzmocnił serca potomków Izraela ponad Egipcjanami tak, że dotkliwie ich pobili i bitwa była dla Egipcjan bolesna i wszyscy oni uciekli przed potomkami Izraela, ponieważ wielu z nich zginęło z izraelskiej ręki.

18 I wielmoża Faraona wrócili do Egiptu i powiedzieli Faraonowi: „Potomkowie Izraela uciekli i nie wrócą już do Egiptu, a Mojżesz i Aaron tak do nas przemówili.”

19 I Faraon wysłuchał wszystkiego i jego serce oraz serca wszystkich jego poddanych zwróciły się przeciw Izraelowi i żalowali oni, że odesłali Izrael. I wszyscy Egipcjanie radzili Faraonowi, by ruszył w pogoń za potomkami Izraela by sprawić, że wrócą do swoich brzemion.

20 I każdy człowiek mówił do swojego brata: „Czyż to uczyniliśmy – odesłaliśmy Izrael ze służby?”

21 A Pan umocnił serca Egipcjan w postanowieniu gonitwy za Izraelitami, ponieważ pragnął wrzucić Egipcjan do Morza Czerwonego.

22 I Faraon powstał i przygotował swój rydwan i rozkazał Egipcjanom zebrać się, nie pozostał żaden człowiek, oprócz dzieci i kobiet.

23 I wszyscy Egipcjanie ruszyli z Faraonem w pogoń za potomkami Izraela, a obóz egipski był niezmiernie duży i

ciężkozbrojny, liczący około miliona ludzi.

24 I cały ten obóz wyruszył w pogoń za potomkami Izraela, by przyprowadzić ich z powrotem do Egiptu i dogonił ich, kiedy obozowali nad Morzem Czerwonym.

25 I potomkowie Izraela podnieśli wzrok i ujrzeli wszystkich Egipcjan, którzy ich gonili i potomkowie Izraela bardzo się ich przestraszyli i krzyknęli do Pana.

26 I z powodu Egipcjan, potomkowie Izraela podzielili się na cztery grupy i dzieliły je ich opinie, ponieważ bali się Egipcjan, więc Mojżesz przemówił do każdej z grup.

27 Pierwsza grupa składała się z potomków Rubena, Symeona i Issachara i postanowili oni rzucić się do morza, tak bardzo bali się Egipcjan.

28 A Mojżesz rzekł do nich: „Nie bójcie się, stójcie spokojnie i obserwujcie wybawienie, które Pan dla was dzisiaj uczyni.”

29 Druga grupa składała się z potomków Zabulona, Beniamina i Neftaliego i postanowili oni wrócić do Egiptu z Egipcjanami.

30 A Mojżesz powiedział do nich: „Nie bójcie się, ponieważ tak, jak dzisiaj ujrzeliście Egipcjan, nie ujrzycie ich już nigdy więcej.”

31 Trzecią grupę stanowili potomkowie Judy i Józefa i postanowili oni wyjść Egipcjanom naprzeciw i walczyć z nimi.

32 I Mojżesz rzekł do nich: „Zostańcie na swoich miejscach, ponieważ Bóg będzie walczył za was, a wy pozostaniecie w ciszy.”

33 A czwarta grupa składała się z potomków Lewiego, Gada i Asera i postanowili wmieszać się w Egipcjan i skonfundować ich, lecz Mojżesz rzekł do nich: „Pozostańcie na swoich miejscach i nie bójcie się, wołajcie tylko do Pana, żeby ocalił was z ich rąk.”

34 Następnie Mojżesz powstał spośród swojego ludu i modlił się do Pana, mówiąc:

35 „O, Panie Boże całej ziemi, ocal teraz swój lud, który wyprowadziłeś z Egiptu i nie pozwól Egipcjanom przechwalać się, że siła i moc należą do nich.”

36 A Pan tak rzekł do Mojżesza: „Dlaczego do mnie wołasz? Powiedz potomkom Izraela, żeby ruszyli dalej, a ty wyciągnij swoją łaskę nad morze i rozdziel jego wody, a potomkowie Izraela niech przez nie przejdą.”

37 I Mojżesz tak uczynił, uniósł swoją laskę nad morzem i rozdzielił jego wody.

38 I wody podzieliły się na dwanaście części, a potomkowie Izraela przeszli pieszo, w butach, tak, jak człowiek przechodzi przez przygotowaną drogę.

39 I Pan dokonywał swoich cudów w Egipcie wobec potomków Izraela poprzez rękę Mojżesza i Aarona.

40 A kiedy potomkowie Izraela weszli do morza, Egipcjanie ruszyli za nimi, a wody morskie zamknęły się nad nimi i wszyscy potopili się w wodzie i nie ocalał nikt, prócz Faraona, który składał Panu dzięki i wierzył w niego, dlatego Pan nie sprawił, że zginął wtedy z Egipcjanami.

41 I Pan rozkazał aniołowi zabrać go spośród Egipcjan, a ten zostawił go w kraju Ninewa, gdzie rządził on przez długi czas.

42 I tego dnia Pan ocalił Izrael z rąk Egiptu, a wszyscy potomkowie Izraela zobaczyli, że Egipcjanie zginęli doświadczeni silną ręką Pańską w tym, czego dokonał w Egipcie i w morzu.

43 Następnie Mojżesz i potomkowie Izraela zaśpiewali Panu tę pieśń, w dniu, w którym Pan sprawił, że Egipcjanie polegli przed nimi.

44 I cały Izrael śpiewał w jedno: „Zaśpiewam Panu, ponieważ jest On wielki, wrzucił do morza konia z jeźdźcem”, oto jest to napisane w Bożej księdze prawa.

45 Następnie potomkowie Izraela ruszyli dalej w drogę i rozbili obóz w Mara, a Pan dał potomkom Izraela w tym miejscu w Mara prawa i przykazania i Pan rozkazał potomkom Izraela, by chodziły wszystkimi jego ścieżkami i służyły mu.

46 I podróżowali z Mara i dotarli do Elim, a tam było dwanaście źródeł i siedemdziesiąt drzew daktylowych i potomkowie Izraela rozbili tam obóz, przy wodzie.

47 I wyruszyli z Elim i dotarli do dziczy Sin, piętnastego dnia drugiego miesiąca od wyjścia z Egiptu.

48 I w tym czasie Pan dał potomkom Izraela do jedzenia mannę i sprawił, że jedzenie codziennie spadało potomkom Izraela z nieba.

49 I potomkowie Izraela jedli mannę przez czterdzieści lat, przez wszystkie dni, które spędzili w dziczy, aż dotarli do kraju Kanaan, by

wziąć go w posiadanie.

50 I wyruszyły z dziczy Sin i obozowały w Alusz.

51 A z Alusz wyruszyły rozbić obóz w Refidim.

52 I kiedy potomkowie Izraela były w Refidim, Amalek, syn Elifaza, syna Ezawa, brata Sefa, przybył walczyć z Izraelem.

53 I przyprowadził ze sobą tysiąc osiemset ludzi, magików i czarnoksiężników i przygotowywał się do bitwy z Izraelem w Refidim.

54 I stoczyli przeciw Izraelowi wielką, bolesną bitwę i Pan wybawił Amaleka i jego lud z rąk Mojżesza i potomków Izraela i oddał w ręce Jozuego, syna Nuna Efraity, sługi Mojżesza.

55 I potomkowie Izraela pobili Amaleka i jego lud ostrzem miecza, lecz była to ciężka bitwa dla potomków Izraela.

56 A Pan rzekł do Mojżesza: „Zapisz to jako przypomnienie dla ciebie w księdze i złóż na ręce Jozuego, syna Nuna, twego sługi i rozkaż wszystkim dzieciom Izraela: Kiedy dotrzecie do kraju Kanaan, całkowicie zetrzecie podobiznę Amaleka spod niebios.”

57 I Mojżesz tak uczynił, wziął księgę i zapisał w niej te słowa:

58 „Pamiętajcie, co Amalek uczynił wam w drodze, kiedy wyszliście z Egiptu.

59 Który spotkał was w drodze i uderzył od tyłu, nawet w słabych, którzy szli za wami, podczas gdy wy byliście omdlali i zmęczeni.

60 Dlatego stanie się tak, kiedy Pan wasz Bóg da wam odpoczynek od wszystkich wrogów dookoła w kraju, który Pan wasz Bóg dał wam w dziedzictwo, na własność, że zmyjecie podobiznę Amaleka spod niebios, nie zapomnicie o tym.

61 A królowi, który będzie czuł litość nad Amalekiem lub jego wspomnieniem lub jego potomstwem, wypomnę to i odetnę go od jego ludzi.”

62 I Mojżesz zapisał te rzeczy w księdze i nakazał wszystkim potomkom Izraela przestrzegać tych kwestii.

Księga Jaszera, rozdział 82

1 I potomkowie Izraela wyszli z Refidim i rozbili obóz w dziczy Synaju w trzecim miesiącu od wyjścia z Egiptu.

2 W tym czasie przybył Reuel Medanin, teść Mojżesza, z Zipporą, swoją córką i jej dwoma synami, ponieważ usłyszał o cudach Pana, których dokonał dla Izraela, że wybawił ich z rąk Egiptu.

3 I Reuel przyszedł do Mojżesza do dziczy, gdzie obozował, gdzie była góra Boga.

4 I Mojżesz wyszedł swemu teściowi naprzeciw, by przywitać go z wielkim honorem, a cały Izrael był z nim.

5 I Reuel i jego dzieci pozostali pośród Izraelitów przez wiele dni i od tego dnia Reuel znał Pana.

6 A w trzecim miesiącu od wyjścia Izraelitów z Egiptu, szóstego dnia tegoż, Pan dał Izraelowi dziesięć przykazań Góry Synaj.

7 I cały Izrael usłyszał te przykazania i cały Izrael wielce radował się tego dnia w Panu.

8 I chwała Pana spoczęła na Górze Synaj i zawołał on do Mojżesza, a Mojżesz przybył pośród chmur i wspiął się na górę.

9 I Mojżesz był na górze czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jadł chleba i nie pił wody, a Pan nauczył go praw, by mógł przekazać je potomkom Izraela.

10 I Pan spisał dziesięć przykazań, które dał dzieciom Izraela na dwóch kamiennych tablicach, które dał Mojżeszowi, by pouczał potomków Izraela.

11 I po upływie czterdziestu dni i czterdziestu nocy, kiedy Pan skończył rozmawiać z Mojżeszem na Górze Synaj, dał Mojżeszowi kamienne tablice zapisane palcem Bożym.

12 A kiedy potomkowie Izraela ujrzeli, że Mojżesz nie spieszy się z zejściem z góry, zebrali się wokół Aarona i rzekli: „Nie wiemy, co stało się z Mojżeszem.

13 Dlatego teraz powstań i zrób nam boga, który będzie szedł przed nami, inaczej zginiesz.”

14 I Aaron bardzo bał się ludu i rozkazał im przynieść złoto i odlał z niego cielę dla ludu.

15 A Pan rzekł do Mojżesza, zanim ten zszedł z góry: „Idź na dół, ponieważ twoi ludzie, których wyprowadziłeś z Egiptu, zdeprawowali się.

16 Wykonali sobie ze stopionego złota cielę i kłaniają się mu, dlatego teraz zostaw mnie, bym mógł unicestwić ich na powierzchni ziemi, ponieważ są zarozumiałymi ludźmi.”

17 A Mojżesz błagał Pana i modlił się do niego za ludzi z powodu cielęcia, które sobie wykonali, a następnie zszedł z góry, a w jego dłoniach były dwie kamienne tablice, które Bóg dał mu, by pouczyć Izraelitów.

18 I kiedy Mojżesz zbliżył się do obozu i ujrzał cielę, które wykonali ludzie, zapalił się w nim gniew i połamał tablice u stóp góry.

19 I Mojżesz podszedł do obozu, wziął cielę i spalił je i szlifował, aż stało się drobnym pyłem, który nasypał do wody i dał Izraelitom do picia.

20 I od wzajemnych mieczy zginęło tam trzysta tysięcy ludzi, którzy zbudowali cielę.

21 A następnego dnia Mojżesz rzekł do ludzi: „Pójdę do Pana, być może będę mógł odbyć pokutę za wasze grzechy przeciwko Panu.”

22 I Mojżesz ponownie wspiął się do Pana i został z nim czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

23 I podczas tych czterdziestu dni Mojżesz błagał Pana w imieniu potomków Izraela, a Pan wysłuchał modlitw Mojżesza i dał się przebłagać.

24 I wtedy kazał Pan Mojżeszowi ociosać kamienne tablice i przynieść je do Pana, by ten napisał na nich dziesięć przykazań.

25 I Mojżesz tak uczynił i zszedł na dół, ociosał dwie tablice i wspiął się na Górę Synaj do Pana, a Pan napisał na tablicach dziesięć przykazań.

26 I Mojżesz pozostał z Panem przez kolejne czterdzieści dni i czterdzieści nocy, a Pan nauczył go praw, które miał wcielić w

Izraelu.

27 I Pan dał mu rozkazy odnośnie potomków Izraela, że mają wykonać sanktuarium dla Pana, by spoczywało tam jego imię i Pan pokazał mu, jak ma wyglądać sanktuarium i naczynia w nim.

28 I po upływie czterdziestu dni Mojżesz zszedł z góry, a w jego dłoniach były dwie tablice.

29 I Mojżesz przyszedł do potomków Izraela i przekazał im wszystkie słowa Pana i nauczył ich praw, których nauczył go Pan.

30 I Mojżesz przekazał potomkom Izraela słowo Pana, że wybudowane ma dla niego zostać sanktuarium, by mógł mieszkać pośród potomków Izraela.

31 I ludzie bardzo uradowali się ze wszystkiego, co Pan powiedział do nich poprzez Mojżesza i rzekli: „Zrobimy wszystko, co powiedział tobie Pan.”

32 I wszyscy, jak jeden, powstali i złożyli hojne dary na sanktuarium Pana i każdy człowiek przyniósł dar dla Pana, na pracę nad sanktuarium i na jego służbę.

33 I każdy z ludzi Izraela przyniósł coś ze swego dobytku na pracę nad sanktuarium Pana, złoto, srebro i mosiądz i wszystko, co było przydatne na sanktuarium.

34 A wszyscy mędrzy, którzy byli wprawni w pracy, przybyli i pracowali nad sanktuarium zgodnie z tym wszystkim, co Pan rozkazał, każdy w specjalności, w której był wyćwiczony. I wszyscy mądrzy w sercu budowali sanktuarium i jego sprzęty i wszystkie naczynia na świętą służbę, tak, jak Pan rozkazał Mojżeszowi.

35 I po pięciu miesiącach praca nad sanktuarium i nad tabernakulum była skończona, a wszyscy potomkowie Izraela czynili to, co rozkazał im Pan.

36 I przynieśli sanktuarium i wszystkie sprzęty do Mojżesza. Było ono zgodne z tym, co pokazał Mojżeszowi Pan i tak wykonali je potomkowie Izraela.

37 I Mojżesz ujrział dzieło i oto uczynili tak, jak rozkazał im Pan, więc Mojżesz pobłogosławił im.

Księga Jaszera, rozdział 83

1 A w dwunastym miesiącu, w jego dwudziestym trzecim dniu, Mojżesz zabrał Aarona i jego synów, ubrał w ich szaty i namaścił i uczynił im tak, jak nakazał mu Pan i Mojżesz złożył wszystkie ofiary, które tego dnia nakazał mu Pan.

2 Następnie Mojżesz wziął Aarona i jego synów i rzekł do nich: „Przez siedem dni pozostaniecie u drzwi tabernakulum, ponieważ tak mnie pouczono.”

3 I Aaron i jego synowie zrobili wszystko, co nakazał im przez Mojżesza Pan i pozostali u drzwi tabernakulum przez siedem dni.

4 A ósmego dnia, który był pierwszym dniem pierwszego miesiąca, w drugim roku od wyjścia Izraelitów z Egiptu, Mojżesz postawił sanktuarium i ustawił wszystkie sprzęty w tabernakulum i wszystkie sprzęty w sanktuarium i uczynił wszystko, co rozkazał mu Pan.

5 I Mojżesz zawołał Aarona i jego synów i przynieśli ofiarę całopalną i ofiarę za grzechy za siebie i za potomków Izraela, tak, jak Pan rozkazał Mojżeszowi.

6 Tego dnia dwaj synowie Aarona, Nadab i Abihu, wzięli obcy ogień i przynieśli go przed Pana, który ich nie pouczył i ogień rozprzestrzenił się i spalił ich i umarł tego dnia przed Panem.

7 W dniu, kiedy Mojżesz skończył stawiać sanktuarium, książęta z ludu Izraela zaczęli znosić swe ofiary dla Pana na ołtarz.

8 I każdy książę przyniósł ofiarę, jeden książę dziennie przez dwanaście dni.

9 Oto ofiary, które złożyli, każdy mężczyzna w swoim dniu: jeden srebrny półmisek ważący sto trzydzieści szekli, jedna srebrna misa o wadze siedemdziesięciu szekli, oba naczynia wypełnione drobną mąką wymieszaną z olejem, na ofiarę z mięsa.

10 Jedna złota łyżka, ważąca dziesięć szekli, wypełniona kadzidłem.

11 Jeden młody byk, jeden baran, jedno roczne jagnię na ofiarę całopalną.

12 Jedno kozłę na ofiarę za grzechy.

13 A na ofiarę pokoju dwa woły, pięć baranów, pięć kóz, pięć jednorocznych jagniąt.

14 Tak uczyniło dwanaście książąt Izraela dzień po dniu, każdy mężczyzna w swoim dniu.

15 A po tym, w trzynastym dniu miesiąca, Mojżesz rozkazał potomkom Izraela przestrzegać Paschy.

16 A potomkowie Izraela odprawili Paschę czternastego dnia miesiąca, tak, jak Pan rozkazał Mojżeszowi, tak uczynili potomkowie Izraela.

17 A w drugim miesiącu, w jego pierwszym dniu, Pan przemówił do Mojżesza, mówiąc:

18 „Policzcie wszystkich mężczyzn Izraela od dwudziestego roku życia wzwyż, ty, twój brat Aaron i dwanaście książąt Izraela.”

19 I Mojżesz tak uczynił, a Aaron przybył z dwunastoma książętami i policzyli potomków Izraela w dziczy Synaju.

20 A ilość potomków Izraela według domów ich ojców, od dwudziestego roku życia wzwyż, wynosiła sześćset trzy tysiące pięćset pięćdziesiąt.

21 Lecz potomkowie Lewiego nie zostali policzeni pośród swych braci, potomków Izraela.

22 A ilość wszystkich mężczyzn potomków Izraela w wieku od jednego miesiąca wzwyż, wynosiła dwadzieścia dwa tysiące dwieście siedemdziesiąt trzy.

23 A ilość potomków Lewiego od miesiąca wzwyż wyniosła dwadzieścia dwa tysiące.

24 I Mojżesz przydzielił każdemu kapłanowi i każdemu Lewicie obowiązki służby przy tabernakulum, tak, jak Pan rozkazał Mojżeszowi.

25 A dwudziestego dnia miesiąca, chmura znad tabernakulum podniosła się.

26 W tym czasie potomkowie Izraela udali się w dalszą podróż z dziczy Synaju i podróżowali przez trzy dni i chmura spoczęła w dziczy Paranu. Tam zapłonął gniew Pana na Izrael, ponieważ sprowokowali oni Pana prosząc go o mięso.

27 I Pan wysłuchał ich głosu i dał im mięso, które jedli przez miesiąc.

28 Lecz po tym gniew Pana zapłonął przeciw nim i dokonał na nich wielkiej rzezi i zostali pochowani w tamtym miejscu.

29 I potomkowie Izraela nazwali to miejsce Kebrot Hattawa, ponieważ pochowali tam ludzi, którzy pragnęli mięsa.

30 I wyruszyli z Kebrot Hattawa i obozowali w Hazerot, które znajduje się w dziczy Paranu.

31 I podczas gdy potomkowie Izraela przebywali w Hazerot, gniew Pana zapłonął przeciw Miriam z powodu Mojżesza i stała się ona trędowata, biała jak śnieg.

32 I przez siedem dni zmuszona była przebywać poza obozem, aż po trądzie przyjęto ją z powrotem.

33 Następnie potomkowie Izraela odeszli z Hazerot i obozowali na obrzeżach dziczy Paran.

34 W tym czasie Pan przemówił do Mojżesza, by wysłał dwunastu ludzi spośród potomków Izraela, po jednym z każdego plemienia, by ruszyli i zbadali kraj Kanaan.

35 I Mojżesz wysłał dwunastu ludzi, a oni przybyli do kraju Kanaan, by przeszukać i zbadać go i obejrzelili cały kraj od dziczy Sin po Rechob, jak wjeżdża się do Chamot.

36 I po upływie czterdziestu dni wrócili do Mojżesza i Aarona i przynieśli wieści, które mieli w sercach i dziesięciu z nich przyniosło złe wieści potomkom Izraela na temat kraju, który przeszukali, mówiąc: „Lepiej będzie, jeśli wrócimy do Egiptu, niż iść do tego kraju, kraju, który pożera swoich mieszkańców.”

37 Lecz Jozue, syn Nuna i Kaleb, syn Jefunecha, którzy byli pośród tych, którzy przeszukiwali kraj, rzekli: „Kraj ten jest niebywale dobry.

38 Jeśli Pan znajduje w nas zachwyty, sprowadzimy się do tego kraju i weźmiemy go sobie, ponieważ jest to kraina płynąca miodem i mlekiem.”

39 Lecz potomkowie Izraela nie chcieli ich słuchać i słuchali głosu mężczyzn, którzy przynieśli złe wieści o tym kraju.

40 A Pan usłyszał szepty potomków Izraela, rozzłościł się i rzekł:

41 Z pewnością żaden człowiek z tego podłego pokolenia nie ujrzy tego kraju, z tych w wieku od dwudziestu lat wzwyż, za wyjątkiem Kaleba, syna Jefunecha i Jozuego, syna Nuna.

42 Z pewnością jednak to podłe pokolenie zginie w tej dziczy, a ich dzieci przybędą do tego kraju i wezmą go w posiadanie.” I tak gniew Pana zapłonął przeciwko Izraelowi i sprawił on, że błądzili po dziczy przez czterdzieści lat, aż do końca tego podłego pokolenia, ponieważ nie podążali za Panem.

43 I ludzie mieszkali w dziczy Paran przez długi czas, a następnie poszli do dziczy na drodze do Morza Czerwonego.

Księga Jaszera, rozdział 84

1 W tym czasie Kora, syn Kehata, syna Lewiego, wziął wielu mężczyzn z potomków Izraela i powstali oni i kłócili się z Mojżeszem i Aaronem i całą kongregacją.

2 I Pan gniewał się na nich i ziemia otworzyła swoje usta i pochłonęła ich, z ich domami i wszystkim, co do nich należało i ze wszystkimi ludźmi należącymi do Kory.

3 A następnie Bóg zmusił ludzi do krążenia drogą wokół Góry Seir.

4 W tym czasie Pan rzekł do Mojżesza: „Nie prowokuj wojny z potomkami Ezawa, ponieważ nie dam wam nic, co do nich należy, oprócz tego, na czym można postawić stopę, ponieważ dałem Górę Seir potomkom Ezawa w dziedzictwie.”

5 Dlatego potomkowie Ezawa walczyli przeciw potomkom Seir w minionych czasach, a Pan oddał potomków Seir w ręce potomków Ezawa i zniszczył ich, a potomkowie Ezawa mieszkali w ich miejscu aż do tego dnia.

6 Dlatego Pan rzekł do potomków Izraela: „Nie walczcie przeciw dzieciom Ezawa, waszym braciom, ponieważ w ich ziemi nic nie należy do was, lecz możecie kupować od nich jedzenie za pieniądze i jeść je i możecie za pieniądze kupować od nich wodę i pić ją.

7 I potomkowie Izraela postępowali zgodnie ze słowem Pana.

8 I potomkowie Izraela chodzili po dziczy, krążąc wokół Góry Synaj przez długi czas i nie tykali potomków Ezawa i przebywali w tej części przez dziewiętnaście lat.

9 W tym czasie zmarł Latinus, król potomków Chittim, w czterdziestym piątym roku swoich rządów, czyli w czternastym roku od wyjścia potomków Izraela z Egiptu.

10 I pochowano go w miejscu, które wybudował sobie w kraju Chittim, a w jego miejsce na trzydzieści osiem lat objął rządy

Abimnas.

11 I potomkowie Izraela przekroczyli w tych dniach granice potomków Ezawa, po upływie dziewiętnastu lat i przeszli przez drogę dziczy Moab.

12 A Pan rzekł do Mojżesza: „Nie prowokujcie Moabitów i nie walczcie przeciw nim, ponieważ nie dam wam nic z ich ziemi.”

13 I potomkowie Izraela szli drogą dziczy Moab przez dziewiętnaście lat i nie walczyli z nimi.

14 A po trzydziestu sześciu latach od wyjścia Izraelitów z Egiptu, Pan uderzył w serce Sihona, króla Amorytów i zapragnął wojny i ruszył walczyć przeciw potomkom Moaba.

15 I Sihon wysłał posłańców do Beora, syna Janeasa, syna Balaama, doradcy króla Egiptu i do Balaama, jego syna, by przekląć Moaba, aby został oddany w ręce Sihona.

16 I posłańcy wyruszyli i przyprowadzili Beora, syna Janeasa i Balaama, jego syna, z Pethor w Mezopotamii i Beor i Balaam, jego syn, przybyli do miasta Sihona i przeklęli Moab i ich króla w obecności Sihona, króla Amorytów.

17 I Sihon wyruszył z całą swoją armią i udał się do Moabitów i walczył przeciw nim i podporządkował ich, a Pan oddał ich w jego ręce i Sihon zabił króla Moabitów.

18 I w bitwie Sihon przejął wszystkie miasta Moabitów. Odebrał im również Heszbon, ponieważ było jednym z miast Moab i Sihon umieścił tam swe księżęta i swych wielmoży i w tych dniach Heszbon należało do Sihona.

19 Dlatego opowiadający przypowieść Beor i Balaam, jego syn, wypowiedzieli następujące słowa: „Przybywajcie do Heszbon, założone zostanie miasto Sihon.

20 Biada tobie, Moab, jesteście skończeni, o ludu Kemoshl, oto jest zapisane w księdze prawa Bożego.”

21 I kiedy Sihon podbił Moab, umieścił strażę w miastach, które odebrał Moabitom, a znaczna ilość potomków Moaba wpadła w bitwie w ręce Sihona i zniewolił on ich, synów i córki i zabił ich króla. I Sihon zawrócił do swojego kraju.

22 I Sihon dał wiele prezentów ze srebra i złota Beorowi i jego synowi Balaamowi i odesłał ich, a oni udali się do Mezopotamii do

swojego domu i kraju.

23 W tym czasie potomkowie Izraela przeszli przez drogę dziczy Moab, wrócili i okrążyli dzicz Edomu.

24 I cała kongregacja przybyła do dziczy Sin w pierwszym miesiącu czterdziestego roku od ich wyjścia z Egiptu i potomkowie Izraela zamieszkali tam w Kadesz, w dziczy Sin i tam zmarła i została pochowana Miriam.

25 W tym czasie Mojżesz posłał posła do Hadada, króla Edom, mówiąc: „Tak mówi twój brat Izrael, daj mi przejść, błagam, przez twój kraj, nie przejdziemy przez pola ani winnice, nie będziemy pić wody ze studni, pójdziemy królewskim szlakiem.”

26 A Edom rzekł do niego: „Nie przejdziecie przez mój kraj.” I Edom wraz z mocarzami wyruszył na spotkanie potomkom Izraela.

27 I potomkowie Ezawa nie pozwolili potomkom Izraela przejść przez ich ziemię, więc potomkowie Izraela oddalili się od nich i nie walczyli z nimi.

28 Ponieważ wcześniej Pan pouczył potomków Izraela, mówiąc: „Nie będziecie walczyć przeciw potomkom Ezawa.”

29 Dlatego Izraelici oddalili się od nich i nie walczyli z nimi.

30 W tym czasie Pan rzekł do Mojżesza: „Powiedz swojemu bratu Aaronowi, że tutaj umrze, ponieważ nie ma on wstępu do kraju, który dałem dzieciom Izraela.”

31 I Aaron wszedł na rozkaz Pana na Górę Hor w czternastym roku, piątego miesiąca, pierwszego dnia.

32 I Aaron miał sto dwadzieścia trzy lata, kiedy zmarł na Górze Hor.

Księga Jaszera, rozdział 85

1 A król Arad Kananejczyk, który mieszkał na południu, usłyszał przez szpiegów, że nadeszli Izraelici i zorganizował swoje siły zbrojne, by walczyć przeciwko Izraelitom.

2 A potomkowie Izraela bardzo się go bali, ponieważ miał wielką, ciężkozbrojną armię, więc potomkowie Izraela postanowili wrócić do Egiptu.

3 I potomkowie Izraela ruszyli z powrotem i szli trzy dni do Maserat Beni Jaakon, ponieważ bardzo bali się króla Arada.

4 I potomkowie Izraela nie chcieli wrócić do swoich miejsc, więc pozostali w Maserat Beni Jaakon przez trzydzieści dni.

5 I kiedy potomkowie Lewiego zobaczyli, że potomkowie Izraela nie chcą zawrócić, zazdrościli z powodu Pana, powstali i walczyli przeciw Izraelitom, swoim braciom, zabili wielu z nich i zmusili ich, by powrócili do swego miejsca, na Górę Hor.

6 A kiedy powrócili, król Arad organizował swoją gwardię do bitwy przeciwko Izraelitom.

7 A Izrael złożył przysięgę, mówiąc: „Jeśli oddasz tych ludzi w moje ręce, zniszczę całkowicie ich miasta.”

8 I Pan posłuchał głosu Izraela i oddał Kananejczyków w ich ręce i całkowicie zniszczył ich i ich miasta, a miejsce to nazwał Horma.

9 I potomkowie Izraela wyszli z Góry Hor i rozbili obóz w Obot, a stamtąd ruszyli i rozbili obóz w Ije-abarim, przy granicy z Moab.

10 I potomkowie Izraela posłali do Moab, mówiąc: „Pozwólcie nam przejść przez wasz kraj do naszego miejsca”, lecz potomkowie Moaba nie chcieli zgodzić się, by potomkowie Izraela przeszli przez ich ziemię, ponieważ potomkowie Moaba bardzo bali się, że potomkowie Izraela postąpią z nimi tak, jak Sihon, król Amorytów, który zabrał ich ziemię i zabił wielu z nich.

11 Dlatego Moab nie chciał zgodzić się, by potomkowie Izraela przeszli przez jego ziemie, a Pan pouczył potomków Izraela, mówiąc, że nie mają walczyć z Moabem, więc Izraelici odeszli z Moab.

12 I potomkowie Izraela ruszyli z granicy Moab i dotarli do drugiej strony Arnon, granicy Moabu, między Moabem i Amorytami i rozbili obóz na granicy Sihona, króla Amorytów, w dziczy Kedemot.

13 I potomkowie Izraela posłali do Sihona, króla Amorytów, mówiąc:

14 „Pozwól nam przejść przez twoje ziemie, nie będziemy iść przez pola ani winnice, pójdziemy traktem królewskim, aż przejdziemy przez twoją granicę”. Lecz Sihon nie chciał zgodzić się, by Izraelici przeszli.

15 Dlatego Sihon zebrał wszystkich ludzi Amorytów i ruszył im na spotkanie w dziczy i walczył przeciw Izraelowi w Jahaz.

16 A Pan oddał w ręce potomków Izraela Sihona, króla Amorytów i Izrael pobił wszystkich ludzi Sihona ostrzem miecza i pomścił sprawę Moabu.

17 I potomkowie Izraela wzięli w posiadanie ziemie Sihona od Aram po Jabuk, po potomków Ammona i zabrali cały łup z miast.

18 I Izrael wzięły wszystkie te miasta i zamieszkał we wszystkich miastach Amorytów.

19 I wszystkie potomkowie Izraela postanowili walczyć przeciw potomkom Ammona, by odebrać ziemie również im.

20 Dlatego Pan rzekł do potomków Izraela: „Nie atakujcie potomków Ammona ani nie wywołujcie przeciw nim bitwy, ponieważ nie dam wam nic z ich ziemi” i potomkowie Izraela posłuchali słów Pana i nie walczyli przeciw potomkom Ammona.

21 I potomkowie Izraela zawrócili i poszli drogą Baszan do kraju Oga, króla Baszan, a ten wyszedł, by stanąć do bitwy przeciw Izraelitom, a miał ze sobą wielu dzielnych ludzi i bardzo mocne posiłki od ludzi Amorytów.

22 I Og, król Baszan, był bardzo mocnym człowiekiem, lecz Naaron, jego syn, był niezmiernie mocny, silniejszy nawet, niż on sam.

23 I Og rzekł w swoim sercu: „Oto cały obóz Izraelitów zajmuje przestrzeń trzech parsów, uderzę w nich teraz bez miecza lub dzidy.”

24 I Og wszedł na Mohat Jahaz i stamtąd wziął ogromny kamień, którego długość miała trzy parsy, umieścił go sobie na głowie i postanowił rzucić go na obóz potomków Izraela, by uderzyć we wszystkich Izraelitów za jednym razem.

25 I anioł Pana przybył i rozbił kamień na głowie Oga i kamień spadł na kark Oga tak, że Og upadł na ziemię z powodu ciężaru kamienia na swoim karku.

26 W tym czasie Pan rzekł do potomków Izraela: „Nie bójcie się go, ponieważ ja oddałem jego i wszystkich ludzi z jego kraju w wasze ręce i uczynicie mu to, co Sihonowi.”

27 I Mojżesz poszedł do niego z niewielką ilością potomków Izraela i Mojżesz uderzył Oga laską w kostki i zabił go.

28 Następnie potomkowie Izraela rzucili się w pogoń za potomkami Oga i wszystkimi jego ludźmi, pobili i zniszczyli ich, aż nie pozostało po nich nic.

29 Następnie Mojżesz wysłał kilkoro potomków Izraela, by szpiegowali w Jaazer, ponieważ było to bardzo słynne miasto.

30 I szpiegowie poszli do Jaazer, zbadali je i ufali w Pana i walczyli przeciwko ludziom Jaazer.

31 I ludzie ci przejęli Jaazer i okoliczne wioski, a Pan oddał je w ich ręce i wypędzili oni Amorytów, którzy tam przebywali.

32 I potomkowie Izraela przejęli ziemie dwóch królów Amorytów, sześćdziesiąt miast, które były po obu stronach Jordanu, od źródła Arnonu po Górę Herman.

33 I potomkowie Izraela wyruszyli w podróż i dotarli do równiny Moab, która jest po tej stronie Jordanu, przy Jerychu.

34 I potomkowie Moab usłyszeli o złych czynach, których dopuścili się potomkowie Izraela wobec dwóch królów Amorytów, Sihona i Oga, więc wszyscy ludzie Moab bardzo bali się Izraelitów.

35 I starcy Moabu rzekli: „Oto dwaj królowie Amorytów, Sihon i Og, którzy byli mocniejsi, niż wszyscy królowie na ziemi, nie potrafili przeciwstawić się dzieciom Izraela, jak więc my możemy się im przeciwstawić?”

36 Z pewnością wysłali nam wcześniej wiadomość chcąc po drodze przejść przez nasz kraj, a my nie chcieliśmy się zgodzić i teraz zwrócą się przeciw nam ze swymi ciężkimi mieczami i zniszczą nas." I Moab rozpaczał z powodu potomków Izraela i bardzo się ich bali i razem naradzali się, co należy zrobić potomkom Izraela.

37 I starcy Moabu postanowili i wzięli jednego ze swych ludzi, Balaka, syna Zippora Moabity i uczynili go sobie królem w tym czasie, a Balak był bardzo mądrym człowiekiem.

38 I starcy Moabu powstali i posłali do potomków Medanimów, by zawrzeć z nimi pokój, ponieważ w tych dniach trwała wielka bitwa i wrogość między Moab i Medaninami, od dni Hadada, syna Bedada, króla Edomu, który uderzył w Medaninów na polu Moab, aż po ten dzień.

39 I potomkowie Moab posłali do potomków Medana i zawarli z nimi pokój i starcy Medaninów przybyli do ziemi Moab, by zawrzeć pokój w imieniu potomków Medana.

40 I starcy Moab naradzili się ze starcami Medaninów, co czynić, by ratować życie przed Izraelem.

41 I wszyscy potomkowie Moab mówili do starców Medaninów: „Teraz potomkowie Izraela liżą wszystkich, którzy znajdują się dookoła nas, tak, jak wół liże trawę na polu, ponieważ tak uczynili dwóm królom Amorytów, którzy są silniejsi, niż my.”

42 I starcy Medaninów rzekli do Moabitów: „Słyszeliśmy, że kiedy Sihon, król Amorytów, walczył przeciwko wam, kiedy przeważał nad wami i zabrał wasze ziemie, posłał po Beora, syna Janeasa i do Balaama, jego syna z Mezopotamii, a oni przybyli i przeklęli was. Dlatego ręka Sihona przeważała nad wami i zabrali oni wasze ziemie.

43 Dlatego teraz i wy pošlijcie po Balaama, jego syna, ponieważ nadal przebywa on w swojej ziemi, dajcie mu jego wynagrodzenie, by przyszedł i przeklął wszystkich ludzi, których się boicie.” Starcy Moabu usłyszeli tę poradę i wydało im się słuszne posłać po Balaama, syna Beora.

44 I tak Balak, syn Zippora, król Moabu, posłał ludzi do Balaama, mówiąc:

45 „Oto z Egiptu przybył naród, oto zakrywają powierzchnię ziemi i spiskują przeciw mnie.

46 Dlatego teraz przybądź i przeklnij dla mnie tych ludzi, ponieważ są dla mnie zbyt potężni, może zdobędę nad nimi przewagę w walce i wypędzę ich, ponieważ słyszałem, że ten, któremu pobłogosławisz, jest błogosławiony, a ten, którego przeklniesz, jest przeklęty.”

47 I tak posłańcy Balaka wyruszyli do Balaama i przyprowadzili go, by rzucił klątwę na ludzi, którzy mieli walczyć przeciw Moabowi.

48 A Balaam przybył do Balaka przekląć Izrael, a Pan rzekł do Balaama: „Nie przeklinaj tego ludu, ponieważ jest on błogosławiony.”

49 I Balak ponaglał codziennie Balaama, by ten przeklął Izrael, lecz Balaam nie słuchał Balaka z powodu słowa Pana, które wypowiedział on do Balaama.

50 I kiedy Balak spostrzegł, że Balaam nie chce spełnić jego życzenia, powstał i wrócił do domu, a Balaam także powrócił do swojego kraju od Medaninów.

51 A potomkowie Izraela podróżowali z równiny Moab i rozbili obóz nad Jordanem, od Beth-jesimoth aż po Abel-shittim, na krańcu równin Moabu.

52 I kiedy potomkowie Izraela przebywali na równinie Shittim, zaczęli grzeszyć z córkami Moabu.

53 I potomkowie Izraela zbliżyli się do Moabu, a potomkowie Moabu rozbili swoje namioty naprzeciw obozu potomków Izraela.

54 I potomkowie Moaba bali się potomków Izraela, więc potomkowie Moaba wzięli wszystkie swoje córki i żony o pięknym wyglądzie i ubrali je w złoto, srebro i kosztowne szaty.

55 I potomkowie Moaba posadzili te kobiety u wejść do ich namiotów, aby potomkowie Izraela zobaczyli je i zwrócili się ku nim i nie walczyli przeciw Moabowi.

56 I uczynili tak wszyscy potomkowie Moab i każdy mężczyzna posadził swoją żonę i córkę u wejścia do swojego namiotu i wszyscy potomkowie Izraela ujrzeli czyn potomków Moaba i potomkowie Izraela zwrócili się do córek Moabu i pożydali ich i poszli do nich.

57 I stało się tak, że kiedy do wejścia namiotu Moabskiego podchodził Hebrajczyk i widział córkę Moabu i pożydował jej w swym

sercu i przemówił do niej u wejścia do namiotu, podczas gdy rozmawiali, mężczyźni z tego namiotu wychodzili i mówili takie słowa do Hebrajczyka:

58 „Z pewnością wiesz, że jesteśmy braćmi, wszyscy jesteśmy potomkami Lota i Abrahama, jego brata, dlaczego więc nie zostaniesz z nami i dlaczego nie zjesz naszego chleba i naszej ofiary?”

59 I kiedy potomkowie Moaba w ten sposób opanowali i swoimi pełnymi pochwał słowami, sadzali go w namiocie i gotowali dla niego i składali ofiarę, a on jadł ich ofiarę i ich chleb.

60 Następnie dawali mu wino, a on pił i stawał się pijany, oni sadzali przed nim piękną kobietę, a on robił z nią to, co chciał, ponieważ nie wiedział, co robi wypiwszy dużą ilość wina.

61 Tak w tym miejscu czynili potomkowie Moaba dzieciom Izraela, na równinie Shittim, a gniew Pana płonął przeciw Izraelowi z tego powodu i zesłał na nich zarazę i dwadzieścia cztery tysiące Izraelitów zmarło.

62 Był pośród dzieci Symeona człowiek o imieniu Zimri, syn Salu, który połączy się z medianimską Kosbi, córką Zura, króla Medianimów, na oczach wszystkich potomków Izraela.

63 A Fineas, syn Elazera, syna Aarona kapłana, zobaczył ten podły czyn, którego dopuścił się Zimri i wziął włóczę, powstał i ruszył na nich, przebił oboje i zabił ich, a wtedy skończyła się zaraza pośród potomków Izraela.

Księga Jaszera, rozdział 86

1 Po zarazie Pan rzekł do Mojżesza i do Elazera, syna Aarona kapłana:

2 „Policzcie całą społeczność potomków Izraela, od dwudziestego roku życia wzwyż, wszystkich, którzy należą do armii.

3 I Mojżesz i Elazer policzyli potomków Izraela według ich rodzin i liczba całego Izraela wyniosła siedemset tysięcy siedemset trzy.

4 A liczba potomków Lewiego w wieku od jednego miesiąca wzwyż, wynosiła dwadzieścia trzy tysiące i pośród nich nie było żadnego człowieka z tych policzonych przez Mojżesza i Aarona w dziczy Synaju.

5 Ponieważ Pan powiedział im, że umrą w dziczy i wszyscy umarli i nie pozostał żaden z nich, oprócz Kaleba, syna Jefuneha i Jozuego, syna Nuna.

6 A następnie rzekł Pan do Mojżesza: „Każ dzieciom Izraela pomścić na Medaninach sprawę swoich braci, potomków Izraela.”

7 I Mojżesz tak uczynił i potomkowie Izraela wybrali spośród siebie dwanaście tysięcy ludzi, po tysiącu z każdego plemienia i ruszyły na Medan.

8 I potomkowie Izraela stoczyli wojnę przeciw Medaninom i zabili każdego męskiego potomka, również pięć książąt Medan oraz Balaama, syna Beora, zabili mieczem.

9 I potomkowie Izraela wzięli w niewolę żony Medaninów z ich dziećmi i bydłem i wszystkim, co do nich należało.

10 I wzięli cały łup i przynieśli go do Mojżesza i Elazera na równiny Moab.

11 A Mojżesz i Elazer i wszyscy książęta kongregacji wyszli, by z radością ich powitać.

12 I podzielili cały łup Medianinów i pomszczona została sprawa potomków Izraela, ich braci.

Księga Jaszera, rozdział 87

1 W tym czasie Pan rzekł do Mojżesza: „Oto twoje dni dobiegają końca, weź więc Jozuego, syna Nuna, twojego sługi i zaprowadź go do tabernakulum, a ja pouczę go.” I Mojżesz tak uczynił.

2 I Pan pojawił się w tabernakulum w słupie dymu i słup dymu stał u wejścia do tabernakulum.

3 I Pan pouczył Jozuego, syna Nuna i rzekł do niego: „Bądź silny i odważny, ponieważ przyprowadzisz potomków Izraela do ziemi, którą obiecałem im dać i będę z tobą.”

4 I Mojżesz rzekł do Jozuego: „Bądź silny i odważny, ponieważ ty sprawisz, że potomkowie Izraela odziedziczą tę ziemię, a Pan będzie z tobą, nie zostawi cię ani nie opuści, nie bój się i nie bądź zniechęcony.”

5 I Mojżesz zawołał potomków Izraela i rzekł do nich: „Widzieliście całe dobro, jakie uczynił dla was w dziczy Pan wasz Bóg.

6 Dlatego teraz przestrzegajcie wszystkich słów jego prawa i chodźcie ścieżkami Pana waszego Boga, nie zbaczajcie z drogi, którą przykazał wam Pan, ani w prawo ani w lewo.

7 I Mojżesz nauczył potomków Izraela wszystkich praw i osądów, które mieli czynić w kraju tak, jak pouczył go Pan.

8 I nauczył ich ścieżek Pana i jego praw. Oto są one spisane w księdze prawa Boskiego, którą dał on dzieciom Izraela przez rękę Mojżesza.

9 I Mojżesz skończył pouczać potomków Izraela, a Pan powiedział do niego: „Idź na Górę Abarim i tam umrzyj i niech zabiorą cię twoi ludzie tak, jak zabrali Aarona.”

10 I Mojżesz poszedł na górę tak, jak nakazał mu Pan i umarł tam w kraju Moab z rozkazu Pana w czternastym roku od wyjścia potomków Izraela z ziemi egipskiej.

11 A potomkowie Izraela płakali po Mojżeszu na równinie Moab przez trzydzieści dni i dni opłakiwania Mojżesza zostały zakończone.

Księga Jaszera, rozdział 88

1 A po śmierci Józefa Pan rzekł do Jozuego, syna Nuna:

2 „Powstań, przejdź przez Jordan do ziemi, którą dałem dzieciom Izraela i tam sprawisz, że potomkowie Izraela odziedziczą tę ziemię.

3 Każdy skrawek, po którym przejdą twoje stopy, należeć będzie do ciebie, od dziczy Lebanonu po wielką rzekę Perat rozciągając się będą twoje granice.

4 Żaden człowiek nie stanie przeciwko tobie przez wszystkie dni twojego życia. Takim, jakim byłem wobec Mojżesza, będę wobec ciebie, tylko bądź silny i pełen dobrej odwagi, by przestrzegać prawa, którego nauczył cię Mojżesz, nie zbaczaj z drogi ani na prawo ani na lewo, abyś mógł prosperować we wszystkim, co robisz.”

5 I Jozue pouczył oficerów Izraela, mówiąc: „Przejdźcie przez cały obóz i pouczajcie ludzi, mówiąc: Przygotujcie sobie zapasy, ponieważ za trzy dni przejdziecie przez Jordan, by przejąć kraj.”

6 I oficerowie potomków Izraela tak uczynili i pouczyli lud i zrobili wszystko, co Jozue rozkazał.

7 A Jozue wysłał dwóch ludzi na przeszpiegi do Jerycha i poszli oni i szpiegowali w Jerychu.

8 A po siedmiu dniach wrócili do Jozuego do obozu i rzekli do niego: „Pan oddał cały kraj w nasze ręce, a jego mieszkańcy sparaliżowani są strachem z naszego powodu.”

9 A po tym stało się tak, że Jozue wstał rano i cały Izrael z nim i wyruszyli z Shittim i Jozue, a z nim cały Izrael, przeszli przez Jordan. A Jozue miał osiemdziesiąt cztery lata, kiedy przeszedł z Izraelem przez Jordan.

10 I ludzie wyruszyli od Jordanu dziesiątego dnia pierwszego miesiąca i rozbili obóz w Gilgal, we wschodniej części Jerycha.

11 I potomkowie Izraela odprawili Paschę w Gilgal, na równinach Jerycha, czternastego dnia miesiąca, jak zapisane jest w prawie Mojżesza.

12 A manna skończyła się w tym czasie, rano po Passze i nie było więcej manny dla potomków Izraela i jedli oni owoce kraju Kanaan.

13 A Jerycho było całkowicie zamknięte dla potomków Izraela, nikt nie mógł wyjść ani wejść.

14 I w drugim miesiącu, pierwszego dnia miesiąca, Pan rzekł do Jozuego: „Powstań, oto oddaję Jerycho w twoje ręce ze wszystkimi jego ludźmi i wszyscy twoi wojownicy mają raz dziennie przejść wokół miasta, tak będziecie czynić przez sześć dni.

15 A kapłani zaczną dać w trąby i kiedy usłyszycie ich dźwięk, wszyscy ludzie wydadzą z siebie donośny okrzyk, taki, że mury miasta runą. I wszyscy ludzie ruszą każdy przeciwko swojemu przeciwnikowi.

16 I Jozue uczynił zgodnie ze wszystkim, co kazał mu Pan.

17 A siódmego dnia okrążyli miasto siódmy raz, a kapłani zadęli w trąby.

18 I przy siódmym okrążeniu Jozue rzekł do swojego ludu: „Krzyczcie, ponieważ Pan oddał całe miasto w wasze ręce.

19 Jedyne miasto i wszystko, co się w nim znajduje, będzie przeklęte przez Pana, więc trzymajcie się z dala od rzeczy przeklętych, inaczej ściągniecie kłopoty na obóz Izraelitów.

20 Lecz całe srebro i złoto i mosiądz i żelazo mają zostać poświęcone Panu, znajdą się w skarbcu Pana.”

21 I ludzie dęli w trąby i wznosili ogromny krzyk i mury Jerycha upadły, a wszyscy ludzie ruszyli, każdy prosto przed siebie, przejęli miasto i ostrzem miecza całkowicie zniszczyli wszystko, co w nim było, zarówno kobiety i mężczyzn, młodych i starych, woły, owce i osły.

22 I ogniem spalili całe miasto. Jedyne naczynia ze srebra i złota oraz mosiądzu i żelaza włożyli do skarbcu Pana.

23 A Jozue zaklął w tym czasie, mówiąc: „Przeklęty człowiek, który buduje Jerycho. Zbuduje on jego podwaliny w swym pierwotnym, a w swoim najmłodszym synu zbuduje jego bramy.”

24 A Achan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeraha, syna Judy, postąpił podstępnie w przeklętej sprawie i zabrał część przeklętych rzeczy i schował je w namiocie, a przeciw Izraelowi zapłonął gniew Pana.

25 I było to po tym, jak potomkowie Izraela powrócili po spaleniu Jerycha, że Jozue posłał ludzi, by szpiegowali także w Ai i by tam walczyć.

26 I ludzie wyruszyli i szpiegowali w Ai, wrócili i rzekli: „Niech nie wszyscy idą z tobą do Ai, lecz jedynie około trzech tysięcy ludzi idzie i uderzy w miasto, ponieważ tamtejsi ludzie są nieliczni.”

27 I Jozue tak uczynił, a z nim ruszyło około trzech tysięcy ludzi Izraela i walczyli oni przeciw ludziom Ai.

28 A bitwa była bolesna dla potomków Izraela i ludzie Ai pobili trzydziestu sześciu ludzi Izraela i potomkowie Izraela uciekli przed ludźmi Ai.

29 I kiedy Jozue ujrzał tę rzecz, rozdarł swoje szaty i padł przed Panem twarzą na ziemię, on oraz starszyzna Izraela i posypywali sobie głowy kurzem.

30 I Jozue rzekł: „Dlaczego, O Panie, przyprowadziłeś tych ludzi przez Jordan? Cóż mogę powiedzieć po tym, jak Izraelici odwrócili się plecami do swych wrogów?”

31 Dlatego teraz Kananejczycy, mieszkańcy kraju, usłyszą o tym, otoczą nas i zniszczą nasze imię.”

32 A Pan rzekł do Jozuego: „Po co padasz na twarz? Powstań, ponieważ Izraelici zgrzeszyli i zabrali przeklęte przedmioty. Nie będę więcej z nimi, chyba że je zniszczą.”

33 I Jozue powstał, zebrał wszystkich ludzi i z rozkazu Pana przyprowadził Urimów i przyprowadzono plemię Judy oraz Achana, syna Karmiego.

34 I Jozue rzekł do Achana: „Powiedz mi, mój synu, co uczyniłeś.” A Achan rzekł: „Pośród łupu ujrzałem piękną szatę z Shinar, dwieście szekli srebra i klin ze złota ważący pięćdziesiąt szekli. Zapragnąłem ich i zabrałem je i oto nadal są ukryte w ziemi w moim namiocie.”

35 I Jozue wysłał ludzi, którzy poszli i odzyskali przedmioty z namiotu Achana i przynieśli je do Jozuego.

36 A Jozue wziął Achana i te przedmioty oraz jego synów i córki i wszystkich, którzy do niego należeli i przyprowadzono ich do doliny Achor.

37 I Jozue spalił ich tam w ogniu i wszyscy Izraelici ukamienowali Achana i wzniesli na nim górę kamieni, dlatego dolina ta nazywana jest Achor. I gniew Pana został złagodzony, a następnie Jozue przybył do miasta i walczył przeciw niemu.

38 A Pan rzekł do Jozuego: „Nie bój się ani nie bądź przerażony, oto oddałem w twoje ręce Ai, jego króla i lud, a ty uczynisz z nimi to samo, co z Jerychem i jego królem, lecz jego łupy i bydło weźmiecie dla siebie. Zasadź pułapkę za miastem.

39 I Jozue uczynił zgodnie ze słowem Pana i wybrał z synów wojny trzydzieści tysięcy dzielnych mężczyzn, posłał ich, a oni leżeli w zasadzce na miasto.

40 I pouczył ich, mówiąc: „Kiedy nas zobaczycie, będziemy podstępnie przed nimi uciekać, a oni będą nas gonić, wtedy wy wstaniecie z zasadzki i przejmiecie miasto” i tak uczynili.

41 I Jozue walczył, a ludzie z miasta wyszli w stronę Izraela, nie wiedząc, że ktoś leżał zasadzony na nich za miastem.

42 I Jozue i wszyscy Izraelici udawali zmęczonych i podstępnie zaczęli uciekać do dziczy.

43 A ludzie Ai zebrali wszystkich, którzy byli w mieście, by gonić Izraelitów i wyszli i zostali odciągnięci od miasta, nie pozostał nikt, zostawili miasto otwarte i pobiegli za Izraelitami.

44 A ci, którzy leżeli w zasadzce, powstali ze swoich miejsc, pospiesznie wbiegli do miasta i przejęli je i podpalili, a ludzie Ai odwrócili się i oto z miasta do niebios unosił się dym i nie mieli oni możliwości ucieczki ani w jedną ani w drugą stronę.

45 I wszyscy ludzie Ai znaleźli się pomiędzy Izraelem, niektórzy po jednej stronie, niektórzy po drugiej, a ci uderzyli w nich tak, że nie pozostał nikt.

46 I potomkowie Izraela pojмали Melosza, króla Ai, żywego i przyprowadzili go do Jozuego, a ten powiesił go na drzewie i tamten umarł.

47 I potomkowie Izraela powrócili do miasta po tym, jak je spalili i ostrzem miecza pobili wszystkich tych, którzy w nim zostali.

48 A ilość tych z ludzi Ai, którzy polegli, zarówno mężczyzn, jak i kobiet, wynosiła dwanaście tysięcy. Zabrali sobie jedynie bydło i łup z miasta, zgodnie z tym, co powiedział Jozuemu Pan.

49 I wszyscy królowie po tej stronie Jordanu, wszyscy królowie Kanaan, usłyszeli o złu, którego dopuścili się potomkowie Izraela wobec Jerycha i Ai i zebrali się, by walczyć przeciwko Izraelowi.

50 Jedynie mieszkańcy Gibeonu bardzo bali się walczyć przeciw Izraelitom, z obawy, że zginą, więc działali przebiegle i przyszli do Jozuego i całego Izraela i rzekli do nich: „Przybyliśmy z odległego kraju, więc zawrzyjcie z nami pakt.”

51 I potomkowie Izraela zawarli pakt z mieszkańcami Gibeonu i zawarli z nimi pokój, a książęta kongregacji złożyli przysięgę i potomkowie Izraela wiedzieli, że byli ich sąsiadami i mieszkali wśród nich.

52 Lecz potomkowie Izraela nie zabili ich, ponieważ złożyli im przysięgę przed Panem i rąbali oni dla nich drewno i przynosili wodę.

53 A Jozue rzekł do nich: „Dlaczego mnie oszukaliście i uczyniliście nam coś takiego?” A oni odpowiedzieli: „Ponieważ twoje sługi mówiły o tym wszystkim, co uczyniłeś wszystkim królom Amorytów i bardzo baliśmy się o nasze życie, więc uczyniliśmy tę rzecz.”

54 A Jozue kazał im tego dnia rąbać drewno i nosić wodę i podzielił ich na niewolników między wszystkie plemiona Izraela.

55 I kiedy Adonizedek, król Jerozolimy, usłyszał wszystko, co potomkowie Izraela uczynili w Jerychu i Ai, posłał do Hohama, króla Hebronu i do Pirama, króla w Jarmut i do Jafii, króla Lechiszów i do Debera, króla Eglonu, mówiąc:

56 „Przybądźcie do mnie i pomóżcie mi, byśmy mogli pobić potomków Izraela i mieszkańców Gibeonu, którzy zawarli pokój z potomkami Izraela.”

57 I zebrali się i pięciu królów Amorytów ruszyło ze swoimi obozami, mocni ludzie, liczni, jak piasek nad brzegiem morza.

58 I wszyscy ci królowie przybyli i rozbili obóz przed Gibeonem i poczęli walczyć z jego mieszkańcami i wszyscy ludzie Gibeonu poszli do Jozuego, mówiąc: „Przybądź do nas szybko i pomóż nam,

ponieważ zebrali się wszyscy królowie Amorytów, by z nami walczyć.”

59 I Jozue i wszyscy wojownicy wyruszyli z Gilgal i nagle przybył do nich Jozue i uderzył w tych pięciu królów wielką rzezią.

60 A Pan pomieszał im zmysły przed potomkami Izraela, którzy sprawili im okrutną rzeź w Gibeonie i gonili ich po drodze, która wiedzie do Beth Horon do Makkedy, a tamci uciekali przed potomkami Izraela.

61 I podczas gdy uciekali, Pan zesłał na nich z nieba burze gradowe i więcej z nich zginęło od burz gradowych, niż z rąk potomków Izraela.

62 I potomkowie Izraela gonili ich, a po drodze nadal w nich bili.

63 I podczas gdy walczyli, dzień chylił się ku końcowi, a Jozue rzekł na oczach wszystkich ludzi: „Słońce, zatrzymaj się nad Gibeonem, a ty, księżycu, w dolinie Ajalon, aż naród zemści się na swoich wrogach.”

64 A Pan posłuchał głosu Jozuego i słońce zatrzymało się pośrodku niebios i stało nieruchome przez trzydzieści sześć momentów, a księżyc także zatrzymał się i nie spieszył zająć przez cały dzień.

65 I nie było dnia takiego, jak ten, przed nim ani po nim, żeby Pan posłuchał głosu człowieka, ponieważ Pan walczył dla Izraela.

Księga Jaszera, rozdział 89

1 Wtedy Jozue zaśpiewał tę pieśń, w dniu, kiedy Pan oddał Amorytów w ręce jego i potomków Izraela i na oczach Izraela powiedział:

2 „Uczyłeś wielkie rzeczy, O Panie, dokonałeś wielkich czynów. Któż się tobie równa? Moje usta będą śpiewać twemu imieniu.

3 Moja dobroci i moja forteco, moja wysoka wieżo, zaśpiewam ci nową pieśń, z dziękczynieniem będę tobie śpiewał, jesteś siłą mojego zbawienia.

4 Wszyscy królowie na ziemi będą ciebie chwalić, książęta świata będą tobie śpiewać, potomkowie Izraela będą radować się twym zbawieniem, będą śpiewać i chwalić twoją moc.

5 Tobie, o Panie, zawierzyliśmy. Powiedzieliśmy, że jesteś naszym Bogiem, ponieważ byłeś naszym schronieniem i silną wieżą w obliczu naszych wrogów.

6 Do ciebie wołaliśmy i nie wstydziliśmy się, tobie ufaliśmy i zostaliśmy wybawieni, kiedy wołaliśmy do ciebie, ty usłyszałeś nasz głos, ty wybawiłeś nasze dusze od miecza, ty pokazałeś nam swoją łaskę, ty dałeś nam swoje zbawienie, ty radowałeś nasze serca swoją siłą.

7 Ty wyszedłeś po nasze zbawienie, swoją ręką odkupiłeś swój lud. Ty odpowiedziałeś nam z niebios swojej świętości, ty ocaliłeś nas od dziesiątek tysięcy ludzi.

8 Słońce i księżyc zatrzymały się na niebie, a ty w swym gniewie stałeś przeciwko naszym opresorom i wypełniłeś swój osąd wobec nich.

9 Powstali wszyscy książęta ziemi, królowie narodów zebrali się razem, nie byli poruszeni twoją obecnością i pragnęli bitew.

10 Ty w swym gniewie powstałeś przeciw nim i sprowadziłeś na nich swoją złość. Ty zniszczyłeś ich w swoim gniewie i odciąłeś ze

swojego serca

11 Narody zostały zniszczone furją, królestwa upadły z powodu twojego gniewu, raniłeś królów w dniach swojej złości.

12 Ty wylałeś na nich swoją furję, o władnął nimi twój gniew, obróciłeś przeciw nim ich podłość i odciąłeś ich w ich okrucieństwie.

13 Oni rozciągnęli pułapkę i sami w nią wpadli, pochowali się w sieci, ugrzęzły im stopy.

14 Twoja ręka była przygotowana na wszystkich twoich wrogów, którzy mówili: Zdobyli ziemie za pomocą miecza, dzięki swojej ręce zamieszkali w mieście. Ty wypełniłeś ich twarze wstydem, ty zrównałeś z ziemią ich trąby, ty w swojej złości przeraziłeś ich i zniszczyłeś ich w swym gniewie.

15 Ziemia zatrzęsała się na dźwięk twojej burzy ponad nimi, nie oszczędziłeś ich dusz od śmierci i wrzuciłeś ich życie do grobu.

16 Ty ścigałeś ich swoją burzą, twój wir pochłonał ich, obróciłeś ich deszcz w grad, powpadali w głębokie doły, z których nie mogli wyjść.

17 Ich ciała były jak śmieci porzucane po ulicach.

18 Zostali pochłonięci i zniszczeni przez twój gniew, a swoją mocą ocaliłeś swój lud.

19 Dlatego nasze serca radują się w tobie, nasze dusze unoszą się w twoim zbawieniu.

20 Nasze języki opowiadać będą o twojej mocy, będziemy śpiewać i chwalić twoje cudowne dzieła.

21 Ponieważ ty ocaliłeś nas od naszych wrogów, wybawiłeś nas od tych, którzy powstali przeciw nam, ty zniszczyłeś ich przed nami i pogrzyłeś ich u naszych stóp.

22 Tak zginą wszyscy twoi wrogowie, O Panie, a wszyscy podli będą niczym plewy targane wiatrem, a twoi ukochani będą niczym drzewa zasadzone nad wodą.”

23 I tak Jozue, a z nim cały Izrael, powrócił do obozu w Gilgal, po tym, jak pobili wszystkich królów, tak, że nie pozostał żaden z nich.

24 I pięciu królów uciekło pieszo z bitwy i ukryli się w jaskini, a Jozue szukał ich na polu bitwy i nie mógł ich znaleźć.

25 A następnie powiedziano Jozuemu: „Znaleziono królów i oto ukrywają się w jaskini.”

26 A Jozue rzekł: „Wyznaczcie ludzi, którzy będą u wejścia do jaskini, by ich pilnowali, w razie gdyby chcieli odejść.” I potomkowie Izraela tak uczynili.

27 A Jozue zawołał do całego Izraela i rzekł do oficerów bitwy: „Postawcie swoje stopy na sztychach tych królów.” I Jozue rzekł: „Tak uczyni Pan wszystkim naszym wrogom.”

28 A następnie Jozue rozkazał zabić królów i wrzucić ich do jaskini, a u jej wejścia postawić wielkie głazy.

29 A następnie Jozue udał się ze wszystkimi ludźmi, którzy byli tam z nim tego dnia do Makkedy i uderzył w nią ostrzem miecza.

30 I kompletnie zniszczył dusze i wszystkich należących do miasta i uczynił królowi i ludowi to samo, co w Jerychu.

31 A stamtąd udał się do Libnah i stoczył przeciw niemu walkę, a Pan oddał je w jego ręce i Jozue uderzył w nie ostrzem miecza i we wszystkie jego dusze i jemu i jego królowi uczynił to samo, co w Jerychu.

32 A stamtąd udał się do Lechisz, by walczyć przeciw niemu, a Horam, król Gazy, wyruszył na pomoc ludziom Lechisz, a Jozue uderzył w niego i jego lud, aż nie pozostał mu żaden człowiek.

33 I Jozue zajął Lechisz i pojmał wszystkich jego ludzi i uczynił w nim to samo, co w Libnah.

34 A stamtąd udał się do Eglon i zajął również i to miasto i uderzył w nie i jego ludzi ostrzem miecza.

35 A stamtąd udał się do Hebronu i podjął przeciw niemu walkę, zajął go i całkowicie zniszczył i powrócił stamtąd z całym Izraelem do Debir, walczył przeciw niemu i i pobił ostrzem miecza.

36 I zniszczył w nim każdą duszę, nie pozostawił żadnej i uczynił jemu i jego królowi to samo, co w Jerychu.

37 I Jozue pobił wszystkich królów Amorytów, od Kadesh-barnea po Azah i przejął ich kraj, ponieważ Pan walczył dla Izraela.

38 I Jozue i cały Izrael wrócili do obozu Gilgal.

39 Kiedy w tym czasie Jabin, król Chazor, usłyszał o wszystkim, co Jozue uczynił królom Amorytów, Jabin posłał do Jobata, króla Medan i do Labana, króla Simron, do Jefala, króla Achsaf i do wszystkich królów Amorytów, mówiąc:

40 „Przybądźcie do nas szybko i pomóżcie nam uderzyć w potomków Izraela, zanim to oni do nas przybędą i uczynią nam tak, jak uczynili innym królom w Amorytach.”

41 I wtedy wszyscy królowie posłuchali głosu Jabina, króla Chazor i wyruszyli z całymi swoimi obozami, siedemnastu królów, a ich ludzie byli liczni, niczym piasek na brzegu morza, niezliczeni razem z końmi i rydwanami i przybyli i rozbili razem obóz nad wodami Merom i spotkali się razem, by walczyć przeciw Izraelowi.

42 A Pan rzekł do Jozuego: „Nie bój się ich, ponieważ wszystkich ich teraz zabiję i oddam tobie, ty okaleczysz ich konie i spalisz ich rydwany.”

43 I Jozue ze wszystkimi wojownikami nagle ruszyli na nich i pobili ich, a tamci wpadli w ich ręce, ponieważ Pan oddał ich w ręce potomków Izraela.

44 I tak potomkowie Izraela ścigali wszystkich królów i ich obozy i bili w nich, aż nie pozostał żaden z nich, a Jozue uczynił im tak, jak mówił mu Pan.

45 I Jozue wrócił w tym czasie do Chazor i uderzył w nie mieczem i zniszczył każdą duszę w nim i spalił je ogniem, a z Chazor Jozue udał się do Simron i uderzył i zniszczył je całkowicie.

46 Stamtąd udał się do Achsaf i uczynił to samo, co w Simron.

47 Stamtąd udał się do Adulam i uderzył we wszystkich ludzi w nim i uczynił w Adulam to samo, co w Achsaf i Simron.

48 A z nich udał się do wszystkich miast królów, w których uderzył we wszystkich ludzi, którzy w nich pozostali i całkowicie ich zniszczył.

49 Izraelici wzięli sobie jako łup jedynie ich skarby i bydło, lecz zabili każdą istotę ludzką, nie oszczędzili ani jednej duszy.

50 Tak, jak Pan pouczył Mojżesza, tak uczynił Jozue i cały Izrael, nie zawiedli w niczym.

51 I tak Jozue i potomkowie Izraela uderzyli w całe Kanaan tak, jak kazał im Pan i uderzyli we wszystkich ich królów, czyli w trzydziestu jeden królów i potomkowie Izraela przejęli ich cały kraj.

52 Poza królestwami Sihon i Og, które są nad inną częścią Jordanu, z której Mojżesz uderzył w wiele miast i dał je Rubenitom i Gaditom i połowie plemienia Manasses.

53 I Jozue uderzył we wszystkich królów, którzy byli po tej stronie Jordanu na zachód i dał je w dziedzictwo dziewięciu plemionom i połowie plemienia Izraela.

54 Przez pięć lat Jozue prowadził wojnę przeciwko tym królom i oddał ich miasta Izraelitom, a ziemia stała się spokojna od bitew w miastach Amorytów i Kananejczyków.

Księga Jaszera, rozdział 90

1 W tym czasie, w piątym roku od przekroczenia Jordanu przez potomków Izraela, potomkowie Izraela odzyskali siły po wojnie z Kananejczykami, w czasie, gdy nastąpiły wielkie i ciężkie bitwy pomiędzy Edom a potomkami Chittim i potomkowie Chittim walczyli przeciw Edom.

2 I Abianus, król Chittim, wyruszył w tym roku, czyli w trzydziestym pierwszym roku swojego panowania, a wraz z nim wielka i potężna armia potomków Chittim i wyruszyli do Seir, aby walczyć przeciw potomkom Ezawa.

3 A Hadad, król Edom dowiedział się o jego dokonaniach, więc wyruszył mu naprzeciw z ciężko uzbrojonymi ludźmi, w wielkiej sile i stoczył z nim bitwę na polach Edom.

4 I ręka Chittim spadła na potomków Ezawa i potomkowie Chittim zabili potomków Ezawa, dwadzieścia dwa tysiące mężczyzn, wszyscy potomkowie Ezawa uciekli przed nimi.

5 I potomkowie Chittim wyruszyli w pogoń za nimi, aż dotarli do Hadada, króla Edom, który uciekał przed nimi, a oni go pojмали żywcem i przyprowadzili przed oblicze Abianusa, króla Chittim.

6 I Abianus rozkazał go zabić, więc Hadad, król Edom zginął w czterdziestym ósmym roku swojego panowania.

7 A ludzie Chittim podążali dalej za potomkami Edom i uderzyli w nich w wielkim pogromie i Edom został podporządkowany potomkom Chittim.

8 I potomkowie Chittim zawładnęli ludem Edom i tego dnia stali się jednym królestwem

9 I od tamtego dnia nie mogli już podnieść swych głów, a ich królestwo zostało zjednoczone z ludem Chittim.

10 I Abianus rozmieścił swoich urzędników w Edom, a cały lud Edom stał się podwładnym i hołdownikiem Abianusa, który powrócił

do swojego kraju, do Chittim.

11 A kiedy powrócił, odnowił swe rządy i wybudował przestronny i umocniony pałac, jako królewską rezydencję, skąd pewnie rządził potomkami Chittim i Edom.

12 W tych dniach, gdy Izraelici wypędzili wszystkich Kananejczyków i Amorytów, Jozue był już stary.

13 I Pan przemówił do Jozuego: |Jesteś stary, w zaawansowanym wieku, a do wzięcia została ogromna część kraju.

14 Podziel więc tę ziemię, jako dziedzictwo dla dziewięciu plemion i połowy plemienia Manasses.” I Jozue powstał i zrobił tak, jak kazał mu Pan.

15 I podzielił cały kraj pomiędzy plemiona Izraela, zgodnie z tym, jak były podzielone..

16 Jednak plemieniu Lewitów nie dał dziedzictwa, ofiary Pana są ich spuścizną, jak powiedział Pan poprzez Mojżesza.

17 I Jozue dał górę Hebron Kalebowi, synowi Jefuneha, o jedną część więcej, niż jego braciom, tak, jak przez Mojżesza powiedział Pan.

18 Dlatego Hebron stał się dziedzictwem Kaleba i jego potomków, aż po dziś dzień.

19 I Jozue podzielił cały kraj na części, jako dziedzictwo dla całego Izraela, tak, jak pouczył go Pan.

20 A potomkowie Izraela dali Lewitom miasta, jako dziedzictwo oraz przedmieścia dla ich bydła, uczynili tak, jak Pan pouczył Mojżesza i podzielili kraj na części, czy to wielkie, czy małe.

21 I poszli dziedziczyć ten kraj zgodnie z ich granicami i potomkowie Izraela oddali Jozuemu, synowi Nuna, dziedzictwo pośród nich.

22 Zgodnie ze słowem Pana oddali mu miasto, którego wymagał, Timnat-serach na Górze Efraim, a on wybudował miasto i w nim zamieszkał.

23 Oto jest dziedzictwo, które Elazer kapłan i Jozue, syn Nuna oraz głowy plemion podzielili między potomków Izraela przez część w Shiloh, przed Panem, przy wejściu do tabernakulum i rozeszli się dzieląc kraj.

24 I Pan dał ten kraj Izraelitom, a oni weszli w jej posiadanie, tak, jak powiedział im Pan i jak Pan przyrzekł ich przodkom.

25 I Pan zapewnił Izraelitom odpoczynek od wszystkich otaczających ich wrogów i żaden człowiek nie powstał przeciw nim, a Pan oddał wszystkich wrogów w ich ręce i nie zawiodło nic z dobra, o którym Pan mówił potomkom Izraela, zaiste, Pan wypełnił wszystko.

26 A Jozue wezwał wszystkich potomków Izraela i pobłogosławił im i pouczył, by służyli Panu, a następnie odesłał ich i każdy poszedł do swojego miasta i do swojego dziedzictwa.

27 I potomkowie Izraela służyli Panu przez wszystkie dni Jozuego, a Pan dał im pokój od wszystkich dookoła i pewnie zamieszkiwali swoje miasta.

28 I w tych dniach stało się tak, że zmarł Abianus, król Chittim, w trzydziestym ósmym roku swojego panowania, czyli w siódmym roku swoich rządów nad Edom i pochowano go w miejscu, które sobie wybudował i w jego miejscu rządził przez pięćdziesiąt lat Latinus.

29 I podczas swojego panowania wyszedł z armią walczyć przeciwko mieszkańcom Brytanii i Kernanii, potomkom Elisza, syna Jawana, przeważył nad nimi i uczynił swym hołdownikiem.

30 Następnie usłyszał, że Edom zbuntował się przeciwko Chittim i Latinus uderzył w nich, pobił i poddał sobie i umieścił we władaniu potomków Chittim i Edom stał się jednym królestwem z Chittim przez wszystkie dni.

31 I przez wiele lat nie było w Edom króla, ich rząd był wspólny z potomkami Chittim i ich królem.

32 I było to w dwudziestym szóstym roku od przekroczenia Jordanu przez potomków Izraela, czyli w sześćdziesiątym szóstym roku od wyjścia potomków Izraela z Egiptu i w tych dniach Jozue był stary, miał sto osiem lat.

33 I Jozue zawołał do całego Izraela, do jego starszyny, sędziów i oficerów, po tym, jak Pan dał wszystkim Izraelitom odpoczynek od ich wrogów dookoła i Jozue powiedział do starszyny Izraela i do jego sędziów: „Oto jestem stary, a wy widzieliście, co Pan uczynił wszystkim ludom, które od was przepędził, ponieważ to Pan za was walczył.

34 Dlatego teraz umacniajcie się, by dotrzymywać i dokonać wszystkich słów prawa Mojżesza, nie zbaczajcie ani na prawo ani na lewo i nie wchodźcie między te narody, które pozostały w tym kraju. Nie wolno wam także wspominać imion ich bogów, lecz trwajcie przy Panu waszym Bogu, tak, jak czyniliście po dziś dzień.

35 I Jozue usilnie namawiał potomków Izraela, by przez wszystkie dni służyli Panu.

36 I wszyscy Izraelici powiedzieli: „Przez wszystkie nasze dni będziemy służyć Panu naszemu Bogu, my i nasze dzieci i dzieci ich dzieci i nasze nasienie na zawsze.”

37 I tego dnia Jozue zawarł z ludźmi przymierze i odesłał potomków Izraela i każdy z nich wrócił do swojego dziedzictwa i swojego miasta.

38 I w tych dniach potomkowie Izraela mieszkali pewnie w swych miastach, pochowali szczątki swoich przodków, które przynieśli z Egiptu, każdy człowiek [został pochowany] w dziedzictwie swoich potomków, potomkowie Izraela pochowali dwunastu synów Jakuba, każdy z nich został pochowany [w mieście swoich potomków].

39 A oto miasta, w których pochowano dwunastu synów Jakuba, których potomkowie Izraela zabrali z Egiptu.

40 Rubena i Gada pochowano po tej stronie Jordanu, w Romii, którą Mojżesz oddał swoim potomkom.

41 Szymona i Lewiego pochowano w mieście Mauda, którą dał potomkom Symeona, a przedmieścia były dla potomków Lewiego.

42 Judę pochowano w mieście Benjamin naprzeciw Betlejem.

43 Szczątki Issachara i Zabulona pogrzebano w Zidon, w części, która przypadła ich potomkom.

44 Dana pochowano w mieście jego potomków w Esztael, a Neftaliego i Asera pochowano w Kadesz-Neftali, każdego w miejscu, które otrzymali jego potomkowie.

45 Szczątki Józefa pogrzebano w Sychem, w części pola, którą Jakub kupił od Chamora i która stała się dziedzictwem Józefa.

46 Beniamina pochowali w Jerozolimie, naprzeciw Jebusite, którą oddano potomkom Beniamina. Potomkowie Izraela pochowali każdego ze swych ojców w mieście jego potomków.

47 A po dwóch latach zmarł Jozue, syn Nuna, mając sto i dziesięć lat, a rządził Izraelem przez dwadzieścia osiem lat i Izrael służył Panu przez wszystkie dni jego życia.

48 A pozostałe sprawy Jozuego, jego bitwy i jego zarzuty wobec Izraela i wszystko, czego ich uczył oraz nazwy miast, które potomkowie Izraela posiadali za jego czasów, oto wszystko jest zapisane w księdze słowa Jozuego do potomków Izraela i w księdze wojen Pana, którą napisali Mojżesz, Jozue i potomkowie Izraela.

49 I potomkowie Izraela pochowali Jozuego na granicy jego dziedzictwa, w Timnat-serach, które dane mu było na górze Efraim.

50 I w tych dniach umarł Elazer, syn Aarona i pochowano go we wzgórzu należącym do jego syna Fineasa, które dane mu było na górze Efraim.

Księga Jaszera, rozdział 91

1 W tych dniach, po śmierci Jozuego, potomkowie Kananejczyków wciąż zamieszkiwali ten kraj i Izraelici postanowili ich wypędzić.

2 I potomkowie Izraela zapytali Pana, mówiąc: „Kto z nas powinien pierwszy ruszyć na Kananejczyków się z Kanaanitami?” A Pan odpowiedział: „Juda.”

3 A potomkowie Judy rzekli do Symeona: „Chodź z nami do naszej ziemi i będziemy walczyć z Kananejczykami, a my tak samo pójdziemy z tobą, na twojej ziemi.” I potomkowie Symeona poszli z potomkami Judy.

4 I potomkowie Judy poszli i walczyli przeciw Kananejczykom, więc Pan oddał Kananejczyków w ręce potomków Judy i pobili ich w Bezek, dziesięć tysięcy ludzi.

5 I w Bezek walczyli z Adonibezekiem, a on uciekł od nich, więc ruszyli za nim w pogoń, złapali go i odcięli mu kciuki i duże palce od stóp.

6 A Adonibezek powiedział: „Trzy razy po dwudziestu i jeszcze dziesięciu królów, którym odcięto kciuki i duże palce od stóp, zbierali swoje mięso pod moim stołem tak, jak i ja, tak odpłacił mi się Bóg.” I zaprowadzili go do Jerozolimy, a on tam zmarł.

7 I potomkowie Symeona poszli z potomkami Judy i ostrzem miecza pobili Kananejczyków.

8 A Pan był z potomkami Judy i przejęli oni górę, a potomkowie Józefa udali się do Betel, czyli do Luz, a Pan był z nimi.

9 I potomkowie Józefa szpiegowali w Betel i zwiadowcy zobaczyli człowieka wychodzącego z miasta, złapali go i rzekli do niego: „Pokaż nam teraz wejście do miasta, a okażemy ci łaskę.”

10 I człowiek ten pokazał im wejście do miasta, więc potomkowie Józefa weszli i uderzyli w miasto ostrzem miecza.

11 A człowieka i jego rodzinę odesłano i poszedł on do Hetytów, wybudował miasto i nazwał je Luz, więc wszyscy Izraelici mieszkali w swoich miastach, a potomkowie Izraela mieszkali w swoich miastach i potomkowie Izraela służyli Panu przez wszystkie dni Jozuego i wszystkie dni starszyny, która żyła wiele dni po Jozuem i zobaczyła wielkie dzieła Pana, których dokonał dla Izraela.

12 A starsi zarządzili w Izraelu po śmierci Jozuego przez siedemnaście lat.

13 I wszyscy starsi walczyli również w bitwach Izraela przeciw Kananejczykom i Pan przepędził Kananejczyków sprzed potomków Izraela, aby w ich kraju umieścić Izraelitów.

14 I wypełnił wszystkie słowa, które przemówił do Abrahama, Izaaka i Jakuba i przyrzeczenie, które złożył, że da kraj Kananejczyków im i ich potomstwu.

15 I Pan oddał potomkom Izraela cały kraj Kanaan tak, jak przysiągł ich przodkom i dał im pokój od wszystkich dookoła, więc potomkowie Izraela pewnie mieszkali w swoich miastach.

Błogosławiony niech będzie Pan, amen i amen.

17 Umocnijcie się i niech serca wszystkich was, którzy ufacie Panu, wypełnione będą dobrą odwagą.

KONIEC

Spis treści

[Okladka](#)

[Strona tytułowa](#)

[Strona redakcyjna](#)

[W.](#)

[prowadzenie](#)

[Rozdz. 1](#)

[Rozdz. 2](#)

[R ozdz.](#)

[3 R.](#)

[ozdz. 4](#)

[R ozdz.](#)

[5 R.](#)

[ozdz. 6](#)

[R ozdz.](#)

[7 R.](#)

[ozdz. 8](#)

[R ozdz.](#)

[9](#)

[Rozdz. 10](#)

[R ozdz.](#)

[11 R.](#)

[ozdz. 12](#)

[R ozdz.](#)

[13 R.](#)

[ozdz. 14](#)

[R ozdz.](#)

[15 R.](#)

[ozdz. 16](#)

[R ozdz.](#)

[17 R.](#)

[ozdz. 18](#)

[R ozdz.](#)

[19 R.](#)

[ozdz. 20](#)

[R ozdz.](#)

[21 R.](#)

[ozdz. 22](#)

R ozdz.
23 R.
ozdz. 24
R ozdz.
25 R.
ozdz. 26
R ozdz.
27 R.
ozdz. 28
R ozdz.
29

[Rozdz. 30](#)
[R ozdz.](#)
[31 R.](#)
[ozdz. 32](#)
[R ozdz.](#)
[33 R.](#)
[ozdz. 34](#)
[R ozdz.](#)
[35 R.](#)
[ozdz. 36](#)
[R ozdz.](#)
[37 R.](#)
[ozdz. 38](#)
[R ozdz.](#)
[39 R.](#)
[ozdz. 40](#)
[R ozdz.](#)
[41 R.](#)
[ozdz. 42](#)
[R ozdz.](#)
[43 R.](#)
[ozdz. 44](#)
[R ozdz.](#)
[45 R.](#)
[ozdz. 46](#)
[R ozdz.](#)
[47 R.](#)
[ozdz. 48](#)
[R ozdz.](#)
[49 R.](#)
[ozdz. 50](#)
[R ozdz.](#)
[51 R.](#)
[ozdz. 52](#)
[R ozdz.](#)
[53 R.](#)
[ozdz. 54](#)
[R ozdz.](#)
[55 R.](#)
[ozdz. 56](#)

R ozd.
57 R.
ozdz. 58
R ozd.
59 R.
ozdz. 60
R ozd.
61 R.
ozdz. 62
R ozd.
63 R.
ozdz. 64
R ozd.
65 R.
ozdz. 66

[Rozdz. 67](#)
[R ozd.](#)
[68 R.](#)
[ozdz. 69](#)
[R ozd.](#)
[70 R.](#)
[ozdz. 71](#)
[R ozd.](#)
[72 R.](#)
[ozdz. 73](#)
[R ozd.](#)
[74 R.](#)
[ozdz. 75](#)
[R ozd.](#)
[76 R.](#)
[ozdz. 77](#)
[R ozd.](#)
[78 R.](#)
[ozdz. 79](#)
[R ozd.](#)
[80 R.](#)
[ozdz. 81](#)
[R ozd.](#)
[82 R.](#)
[ozdz. 83](#)
[R ozd.](#)
[84 R.](#)
[ozdz. 85](#)
[R ozd.](#)
[86 R.](#)
[ozdz. 87](#)
[R ozd.](#)
[88 R.](#)
[ozdz. 89](#)
[R ozd.](#)
[90 R.](#)
[ozdz. 91](#)